

KALEJDOSKOP

HISTORYCZNY

KSIĘGA PAMIĄTKOWA



KSIĘGA OFIAROWANA
PROF. MARIANOWI MARKOWI DROZDOWSKIEMU

KALEJDOSKOP

HISTORYCZNY



Mazowsze.
serce Polski

PLURIMOS ANNOS

Redakcja naukowa serii
dr Tadeusz Skoczek

KALEJDOSKOP

HISTORYCZNY

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

OFIAROWANA

PROF. ZW. DR. HAB.

MARIANOWI MARKOWI DROZDOWSKIEMU

W 90. ROCZNICĘ URODZIN

I

66. ROCZNICĘ PRACY NAUKOWEJ

pod redakcją:

Leszka Marka Krześniaka, Tadeusza Skoczka

Projekt okładki:
Andrzej Cereniewicz

WYDAWCY:

Polska Fundacja Kościuszkowska

www.pfk.waw.pl

e-mail: drlmk@wp.pl, poczta@pfk.waw.pl

tel.: +48 22 625 49 77; fax 22 629 88 01

tel. kom.: +48 602 175 238

ISBN 978-83-85666-33-2



ISBN: 978-83-85666-32-2

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości

(identyfikator wydawnictwa naukowego 42-700)

al. Solidarności 62; 00-240 Warszawa

wydawnictwo@muzn.pl

tel. 826 90 91 w. 41

ISBN: 978-83-66640-94-8

CZĘŚĆ 1, WSTĘP

DR LESZEK MAREK KRZEŚNIAK

<i>Słowo wstępne</i>	9
<i>Biogram</i>	11
<i>Bibliografia prac Prof. dr hab. M. M. Drozdowskiego</i>	15

CZĘŚĆ 2, ARTYKUŁY

PROF. ZW. DR HAB. HENRYK KOCÓJ

<i>Fryderyk Wilhelm II i jego ministrowie wobec Konstytucji 3 maja</i>	59
--	----

PROF. DR HAB. IZABELA RUSINOWA

<i>Pamiętniki Józefa Zajączka o Powstaniu Kościuszkowskim</i>	81
---	----

DR MARCIN GOMÓŁKA

<i>Dziennik brygadiera Józefa Kopcia jako źródło do dziejów militarnych Powstania Kościuszkowskiego</i>	101
---	-----

DR MIROSŁAW MATOSEK

<i>Dziennikarze w służbie Insurekcji Kościuszkowskiej</i>	127
---	-----

NATALIA WIŚNIOCH, MGR ANNA WIŚNIOCH

<i>Angielska legenda Tadeusza Kościuszki</i>	155
--	-----

PROF. DR. HAB. JANUSZ WOJTASIK

<i>Od Legionu Wschodniego do Rarańczy Służba Józefa Hallera w Legionach Polskich (1914-1918)</i>	167
--	-----

PROF. DR HAB. STANISŁAW SŁAWOMIR NICIEJA

<i>Berdyczów – pocztowe miasto</i>	189
--	-----

PROF. DR HAB. ZBIGNIEW GNAT-WIETESKA

<i>Polski Czerwony Krzyż - oddział w Garwolinie</i>	207
---	-----

DR JANUSZ GMITRUK

<i>Z myślą o Niepodległej</i>	239
-------------------------------------	-----

XYMENA PILCH-NOWAKOWSKA

<i>Ignacy Jan Paderewski i 43 Pułk Piechoty Legionu Bajorczyków</i>	255
---	-----

DR IHAR MELNIKAU
*„Linia Piłsudskiego” Historia polskich umocnień stałych na granicy
z Białorusią radziecką na Wieleńszczyźnie
w latach 30. XX wieku..... 271*

DR BEATA MICHAŁEC
*Towarzystwo Przyjaciół Warszawy mecenasem
twórczości Tekli Bądarzewskiej..... 293*

DR KRZYSZTOF BĄKAŁA
*Bezdźwięczna klawiatura muzyka w życiu codziennym polskich
jeńców wojennych osadzonych w obozach specjalnych NKWD..... 313*

KOPOĆ IRYNA YEVHENIVNA
*Utwory kompozytorów Wołynia-żytomierszczyzny XIX
– początku XX wieku w wydaniach muzycznych XXI w. 323*

CZĘŚĆ 3 VARIA

DR KRZYSZTOF JABŁONKA
Bitwa pod Fuengirolą 14-15 października 1810 341

DR WITOLD RAWSKI
Militarne dzieje Sieradza potocznym sposobem opowiedziane..... 347

MGR ANNA GARBACZ
*Jak redagowałam cztery stalowowolskie książki
profesora Mariana Marka Drozdowskiego 369*

ALICJA ZAŁOGA
Głos z Łasku..... 379

DR HAB. LECH KRÓLIKOWSKI
Z dziejów Polski 383

DR HAB. LECH KRÓLIKOWSKI
Wojna polsko-bolszewicka 387

DR KRZYSZTOF JABŁONKA
Opowieść o Bitwie pod Maciejowicami – Oronnem 393

DR LESZEK MAREK KRZEŚNIAK
O staraniach o upamiętnienie pola bitwy pod Maciejowicami 409
Apel 419
Ilustracje..... 421
Z działalności Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej..... 433

CZĘŚĆ 1
WSTĘP

DR LESZEK MAREK KRZEŚNIAK

SŁOWO WSTĘPNE

1 lutego 2022 r. minęła 90 rocznica urodzin Prof. zw. dr. hab. Mariana Marka Drozdowskiego, wybitnego historyka, emerytowanego profesora Polskiej Akademii Nauk, autora wielu setek artykułów naukowych i ponad stu publikacji książkowych. W październiku 2021 roku na XXXVIII Międzynarodowym Sympozjum Kościuszkowskim w Maciejowicach i w Warszawie, Polska Fundacja Kościuszkowska zorganizowała uroczysty obchód 65-lecia pracy naukowej Profesora. Z tej okazji została wydana przez PFK publikacja książkowa autorstwa jubilata *Tadeusz Kościuszko. Szkice biograficzne. Tradycja*. W publikacji tej zamieszczono obszerną notę biograficzną i spis publikacji książkowych i prac naukowych profesora od roku 2001 oraz wystąpień na Sympozjach Kościuszkowskich w Maciejowicach.

Pomimo wieku emerytalnego Marian Marek Drozdowski jest nadal bardzo czynnym historykiem i publikuje w tym okresie znacznie więcej prac, niż w okresie przed emeryturą. Zakres zainteresowań historycznych Profesora jest bardzo szeroki, napisał szereg biografii: Eugeniusza Kwiatkowskiego, Stefana Starzyńskiego, Władysława Grabskiego, Wincentego Witosa, Ignacego Paderewskiego, Władysława Raczkiewicza, prezydenta Warszawy Marcelego Porowskiego, Juliusza Poniatowskiego, Jana Karskiego.

Opublikował sześć wydań Historii Warszawy. Publikuje dokumenty źródłowe, jak *Archiwa Stefana Starzyńskiego, Marcelego Porowskiego, Eugeniusza Kwiatkowskiego, Józefa Hallera, rządu Wincentego Witosa*.

Był promotorem 11 prac doktorskich i 4 habilitacyjnych.

Profesor M. M Drozdowski od zawsze jest wybitnym społecznikiem,

inspiratorem wielu działań. Przez 39 lat brał udział i wygłaszał wykłady na corocznych Międzynarodowych Sympozjach Kościuszkowskich w Maciejowicach, jest inspiratorem i organizatorem wielu konferencji naukowych i obchodów rocznicowych związanych z Tadeuszem Kościuszką, Julianem Ursynem Niemcewiczem, twórcami II Rzeczypospolitej, polskich powstań narodowych. Był prezesem Komitetu Budowy Pomnika Tadeusza Kościuszki w Warszawie, Henryka Sienkiewicza w Łazienkach Królewskich, inspiratorem wzniesienie pomnika Stefana Starzyńskiego i wielu dziesiątków tablic pamiątkowych i upamiętnień w Warszawie, Żabieńcu, Porzeczcu Mariańskim, Maciejowicach, Stalowej Woli.

Profesor M. M. Drozdowski jest honorowym obywatelem Łasku i Stalowej Woli.

Niniejsza publikacja na jubileusz 90-lecia profesora jest zbiorem artykułów naukowych i popularno-naukowych współpracowników, którzy w ten sposób postanowili uczcić Profesora.

Artykuły te, jak w kalejdoskopie pokazują różne oblicza historii, prace te dotyczą wielu tematów i podobnie jak rozległe są zainteresowania Profesora wzbogacają spojrzenie na nasze dzieje.

Inspiratorem powstania księgi pamiątkowej na jubileusz Profesora Mariana Marka Drozdowskiego jest dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie dr Tadeusz Skoczek. Profesor M. M. Drozdowski współpracuje z Muzeum Niepodległości od początku jego istnienia. Współpraca ta nasiliła się szczególnie w okresie, kiedy dyrektorem Muzeum jest dr Tadeusz Skoczek, wiele referatów, opracowań, publikacji, imprez odbyło się z inspiracji lub z udziałem Prof. M.M. Drozdowskiego.

Polska Fundacja Kościuszkowska serdecznie dziękuje Panu Profesorowi za wieloletnie społeczne pełnienie funkcji Wiceprezesa Zarządu i wspieranie działań Towarzystwa Miłośników Maciejowic. Życząc zdrowia i podziwiając pracowitość prof. dr hab. Mariana Marka Drozdowskiego wierzymy, że obdarzy nas jeszcze wieloma swoimi przemyśleniami i interpretacjami historii naszego narodu, analizą naszych zalet i wad i zapisze to w niejednej jeszcze książce, na co zawsze z niecierpliwością oczekujemy.

Dr Leszek Marek Krześniak

BIOGRAM

Marian Marek Drozdowski urodził się 1 lutego 1932 r. w Łasku, województwie łódzkim. Jego ojciec był żołnierzem konspiracyjnej POW. W 1919 r. wstąpił do 1 Pułku Szwoleżerów. Brał udział w kampanii wileńskiej. W 1921 r. rozpoczął ochotniczą służbę w 2-giej kompanii II batalionu grupy „Wschód” III Powstania Śląskiego. Matka, Helena Sosnowska-Drozdowska, w czasie I wojny światowej należała do tajnego skautingu.

20 sierpnia 1940 r. cała rodzina została zamknięta w obozie przejściowym w Łodzi przy ul. Łąkowej. Wkrótce, wraz z młodszym rodzeństwem (siostrą Barbarą i bratem Józefem), znalazł się on we wsi Gnojnik (pow. brzeski) na Podkarpaciu, a następnie w mieście Brzesko-Słotwina. Tu poznał księdza Pawła Wieczorka - historyka, pisarza i kapelana AK. Po zakończeniu wojny powrócił do Łasku, gdzie w trybie przyspieszonym ukończył gimnazjum. W tym samym roku wstąpił do Związku Harcerstwa Polskiego. Pracował w Komendzie Hufca organizując obozy na Ziemiach Odzyskanych. W latach 1948-1950 kontynuował naukę w Liceum Handlowym w Pabianicach, gdzie kierował kołem ZMP. W wieku 17 lat wstąpił do PZPR. Z partii wystąpił demonstracyjnie w czasach narodzin „Solidarności”, której był aktywnym członkiem.

W 1950 r. rozpoczął studia na Wyższej Szkole Ekonomicznej w Szczecinie, gdzie po zakończeniu studiów pracował w katedrze filozofii doc. Mieczysława Gordona. W 1955 r. rozpoczął studia doktoranckie w Instytucie Nauk Społecznych. Ukończył je w Instytucie Historii PAN, z którym związany jest etatowo od 1958 r. Do 1967 r. pracował w Zakładzie Dziejów II RP. W 1960 r. obronił w IH PAN rozprawę doktorską pt. „Polityka gospodarcza rządu polskiego w latach 1936- 1939”, której promotorem był prof. Leon Grosfeld. Rozprawę habilitacyjną pt. „Klasa robotnicza Warszawy 1918-1939. Skład i struktura społeczna” obronił w 1966 r. W 1972 r. otrzymał stopień profesora



Prof. dr hab. Marian Marek Drozdowski

nadzwyczajnego, w 1989 r. profesora zwyczajnego nauk historycznych. Od 1997 r. jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Opolskiego.

W latach 1969-1998 pełnił funkcję członka Rady Naukowej IH PAN. W 1968 r. został wicedyrektorem IH PAN ds. naukowych i kontaktów zagranicznych. Pod koniec 1967 r., z polecenia prof. T. Manteuffla - ówczesnego dyrektora IH PAN, zorganizował Pracownię Historii Warszawy. Z jego inicjatywy od 1967 r. organizowane są coroczne spotkania varsavianistów, połączone z honorowymi dyplomami za najlepsze varsaviana roku. Dzięki jego staraniom powstała Biblioteka Wiedzy o Warszawie TMH i PIW. Od 1958 r. jest członkiem Zarządu TMH (prezes 1990-1996). W latach 1971-1980 kierował zespołem Studiów Północno-Amerykańskich IH PAN oraz redakcją „Ameryka Północna. Studia”. W latach 1976-1980 był członkiem Rady Naukowej Instytutu Sztuki PAN, 1972-1980 członkiem Rady Naukowej Instytutu Śląskiego w Opolu. Od 1975 r. jest członkiem Komitetu Badań Polonii Zagranicznej PAN. W latach 1975-1980 był członkiem Komitetu Nauk Historycznych PAN, 1976-1979 Rady Naukowej Wojskowego Instytutu Historycznego, 1976-1984 Rady Naukowej Ośrodka Badań Naukowych w Olsztynie, 1990-1992 Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Od 1994 r. jest członkiem Rady Naukowej Archiwum Państwowego m.st. Warszawy. Od 1986 r. pełni obowiązki honorowego członka Polskiego Towarzystwa Historycznego w Argentynie.

W 1966 r. za zorganizowanie dyskusji na łamach „Współczesności” o etyce historyka został poddany brutalnej krytyce KC PZPR. Podobną krytykę przeżył w 1968 r. za dyskusję o II Rzeczypospolitej na łamach „Miesięcznika Literackiego” oraz publikację tekstów Idy Kamińskiej i jej męża na łamach „Warszawy II Rzeczypospolitej”. W 1968 r. cenzura wstrzymała publikację jego książki pt. „Szkice z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej”.

W latach siedemdziesiątych organizował prace redakcyjne nad wydawnictwami źródłowymi: „Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim” oraz „Exodus Warszawy”. Jako przewodniczący Sekcji Dydaktycznej PTH brał udział w pracach „Solidarności Nauczycielskiej” zmierzających do rewizji programów i podręczników historii. W latach 1982-1985 pracował w Prymasowskim Komitecie Pomocy Bliźnim w Kościele św. Anny, a następnie w Kościele św. Katarzyny na Służewiu, w Konfraternii Literackiej w Bazylice Archikatedralnej oraz w Kościele św. Aleksandra. W latach 1982-1987, wraz z Moniką

Krajewską, kierował Komitetem Opieki nad Cmentarzami i Zabytkami Kultury Żydowskiej w Polsce. W latach 1990- 1996 prezesował Towarzystwu Miłośników Historii w Warszawie. Od 1995 r. przewodniczył Radzie Naukowej przy Muzeum Łazienek Królewskich. Od 1996 r. kieruje Prymasowską Radą Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II.

W latach 1990-1995 prowadził zajęcia dydaktyczne z dziejów Kościoła w Instytucie Kultury Religijnej w Suwałkach. Od 1995 r. pełni funkcję kierownika Katedry Biografistyki na Uniwersytecie Opolskim, łącząc je z obowiązkami kierownika Komisji Dziejów Warszawy IH PAN. Był stypendystą m.in. Ecole des Hautes Etudes w Paryżu (1966, 1970, 1977, 1990), Uniwersytetu Opolskiego w Czechach (1969, 1999), Royal Academy of Sciences w Londynie (1970), Polonia Aid Foundation Trust w Londynie (1997, 1999), Departamentu Stanu USA (1974). Wykładał m.in. na Columbia University, Stanford University oraz w Instytucie Polskim w Londynie. Wygłosił wiele odczytów, m.in. na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie, Polskim Uniwersytecie Wileńskim, w Akademii Spraw Zagranicznych Rosyjskiego MSZ i Instytucie Słowianoznawstwa w Moskwie.

Był redaktorem bądź członkiem rad redakcyjnych „Współczesności” (1965-1967), „Miesięcznika Literackiego” (1967-1981), „Dziejów Najnowszych” (1966-1980), „Ameryka Północna. Studia” (1975-1980), „Warszawa II Rzeczypospolitej” (1968-1976), „Polskiego Słownika Biograficznego” (1975-1980), „Biblioteki Wiedzy o Warszawie TMH” (1967-1980), od 2001 „Przeglądu Historyczno-Wojskowego”.

Wypromował 11 doktorów i 4 docentów. Jest autorem 8 scenariuszy filmów dokumentalnych, m.in. „Rzeczpospolita Nieznana” - nagrodzonego w 1991 r. Victorem, „Cios w plecy” oraz „Kiedy Paryż był stolicą Polski”. Za swą długoletnią działalność naukową i popularyzatorską otrzymał szereg prestiżowych nagród i wyróżnień, m.in.: Nagrodę „Polityki” (1964) za monografię „Polityka gospodarcza rządu polskiego w latach 1936-1939”, Nagrodę „Polityki” (1977) za biografię „Stefan Starzyński prezydent Warszawy”, Medal „Za zasługi dla odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie” (1984), nagrodę ZAIKS-u im. Karola Małcużyńskiego za twórczość w dziedzinie warsawianów (1994). Otrzymał także Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski oraz szereg innych odznaczeń cywilnych i wojskowych.

BIBLIOGRAFIA PRAC
PROFESORA MARIANA MARKA DROZDOWSKIEGO
ZA LATA 1956-2022

1956

- Red.: *Samorząd Robotniczy. Dokumenty i materiały*. Szczecin 1956, ss. 96.

1957

- *Spór o dług i skarb*. „Przegląd Kulturalny” 1957 [współautor Hanna Żarnowska].
- *W sprawie badań nad gospodarką Polski przedwrzesniowej*. „Przegląd Historyczny” 1957, t. 48, z. 1, s. 117-125.

1958

- *Historia Polski 1864-1945*. „Przegląd Historyczny” 1958, t. 49, z. 1, s. 148-156.
- *Polityka gospodarcza Eugeniusza Kwiatkowskiego w latach 1936-1939* [w:] Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie 14-17 września 1958. Kraków 1958, t. I, cz. 1, s. 195-199.
- *Legiony Młodych, czyli bunt antykonformistów*. „Od nowa” 6 XII 1958, nr 42.

1959

- *Geneza i rozwój Centralnego Okręgu Przemysłowego*. „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914-1939” 1959, t. II, s. 65-71.
- *Instytut Gospodarstwa Społecznego*. „Przegląd Kulturalny” 10 IX 1959, nr 37.

- *Polityka gospodarcza ostatniego gabinetu II Rzeczypospolitej. „Przegląd Historyczny”* 1959, t. 52, z. 1, s. 61-85.
- *Polityka rolna rządu polskiego w latach 1936-1939. „Rocznik Dziejów Ruchu Ludowego”* 1959, nr 1, s. 88-119.

1961

- *Położenia i struktura klasy robotniczej Polski lat 1918-1939 w literaturze naukowej dwudziestolecia. „Z Pola Walki”* 1961, nr 1, s. 35-61.
- *Przesłanki ewolucji polityki gospodarczej rządu polskiego lat 1936-1939. „Kwartalnik Historyczny”* 1961, nr 2, s. 345- 380.
- *Uwagi o polityce walutowej pieniężnej rządu polskiego lat 1936-1939. „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych”* 1961, t. 23, s. 159-191.

1962

- *Struktura społeczno-zawodowa ludności Warszawy w latach 1918-1939. „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1918-1939”* 1962, t. V, s. 5-48.

1963

- *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936-1939. Warszawa* 1963, ss. 320.
- *Struktura społeczna młodzieży robotniczej Polski międzywojennej. „Pokolenie”* 1963, nr 4, s. 27-39.
- *Z badań nad klasą robotniczą Warszawy. „Rocznik Warszawy”* 1963, t. 4, s. 133-168.
- *Rec.: Działalność polityczna OMTUR. „Pokolenie”* 1963, nr 2, s. 193-197.

1964

- *Alarm dla Warszawy. Obrona cywilna stolicy we wrześniu 1939. Warszawa* 1964 (wydanie wielokrotne), ss. 248.
- *Red., Wstęp: Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. Dokumenty, materiały prasowe i relacje. Warszawa* 1964 (szereg wydań), ss. XXVI 512.
- *Rec.: J. Lewandowski, Państwo polskie. „Kwartalnik Historyczny”* 1964, nr 3, s. 761-770.
- *Rynek pracy robotników warszawskich w latach 1918-1939. „Najnowsze Dzieje Polski”* 1964, t. 7, s. 41-78.

- *Na marginesie listu Ignacego Daszyńskiego do Norberta Barlickiego w sprawie kandydatury Jędrzeja Moraczewskiego na premiera rządu.* „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914-1939” 1964, t. 8, s. 145-149.
- *Obrona Warszawy.* „Polityka” 12 IX 1964, nr 37.

1965

- *Rozwój przemysłu Warszawy w latach 1918-1939.* „Rocznik Warszawy” 1965, t. 6, s. 136-186 [współautor Kordian Tomaszewicz].
- *Rewolucja 1905. Wspomnienia uczestników.* „Współczesność” 8 IV-11 V 1965, nr 8.
- *60 lat w służbie Warszawy. Zarys dziejów Elektrowni Warszawskiej.* Warszawa 1965, ss. 120.
- *Varsaviana.* „Współczesność” 1965, nr 2, s. 1, 11.
- *700 lat Warszawy* [wystawa a Muzeum Historycznym]. „Współczesność” 1965, nr 3, s. 1-3.
- *Spór o Ludwika Krzywickiego.* „Współczesność” 7-17 VIII 1965, nr 16.
- *Varsaviana.* „Współczesność” 1965, nr 20, s. 10.
- *Warszawski maraton. Sesja naukowa na temat „Rola Warszawy w życiu narodu i państwa”,* „Współczesność” 1965, nr 11, s. 2. ilustr.
- *Oskar Lange - uczoney, mąż stanu, pedagog.* „Współczesność” 20-2 XI 1965, nr 21.
- *Przed pierwszym corocznym spotkaniem Varsavianistów.* „Życie Warszawy” 17 II 1966, nr 41.

1966

- *Uwagi o strukturze społeczno-gospodarczej Warszawy lat 1918-1939* [w:] *Rola Warszawy w życiu narodu i państwa, sesja naukowa - maj 1965.* „Rocznik Warszawski” 1966, t. VII, s. 382-388.
- *Z pomocą Żydom.* „Nowe Książki” 30 VI 1966, nr 12.
- *Stanisława Płoski.* „Współczesność” 20 III-12 IV 1966, nr 7.
- *Historyk a konflikty moralne.* „Współczesność” 25 V-7 VI 1966, nr 11.

1967

- *Spór o trudne lata.* „Kwartalnik Historyczny” 1967, nr 2, s. 717-722.
- Red.: *Współczesne Varsaviana. Wybór materiałów z konferencji poświęconej problematyce współczesnych varsavianów* (luty 1966 r.). Warszawa 1967, ss. 334.

- *Varsaviana ostatniego dziesięciolecia. Uwagi o stanie badań i popularyzacji* [w:] *Współczesne Varsaviana. Wybór materiałów z konferencji poświęconej problematyce współczesnych varsavianów (luty 1966 r.)*. Warszawa 1967, s. 2-45.
- *Dzieje Warszawy w latach 1918-1939 (bibliografia)* [w:] *Współczesne Varsaviana. Wybór materiałów z konferencji poświęconej problematyce współczesnych varsavianów (luty 1966 r.)*. Warszawa 1967, s. 121-128.
- *Prasa we wrześniu 1939*. „Stolica” 2 IV 1967, nr 14.
- *Służba zdrowia w obronie Warszawy we wrześniu 1939*. „Stolica” 17 IV 1967, nr 38.
- *Varsaviana w twórczości Edwarda Strzeleckiego*. „Stolica” 27 VIII 1967, nr 35.

1968

- *Klasa robotnicza Warszawy 1918-1939. Skład i struktura społeczna*. Warszawa 1968, ss. 464.
- *Szkice z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*. Warszawa 1968, ss. 312 [książka po korekcie, zatrzymana do druku ze względów ideologicznych].
- *Struktura społeczna II Rzeczypospolitej* [w:] *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie 17- 21 września 1968*. Warszawa 1968, s. 70-95.
- *Skład i struktura społeczna ludności Warszawy międzywojennej*. „Warszawa II Rzeczypospolitej 1918-1939” 1968, t. 1, s. 29-59.
- *Wspomnienia o warszawskich socjalistach*. „Współczesność” 8-21 V 1968, nr 10.
- *Rec.: Publicystyka Stanisława Dubois*. „Nowe Książki” 15 XI nr 21.
- *Rec.: Norbert Barlicki*. „Współczesność” 20 XI-3 XII 1968, nr 24.
- *Kilka refleksji historiografii dziejów najnowszych*. „Życie Warszawy” 23-34 VI 1968, nr 151.
- *Warszawa 1918 roku*. „Życie Warszawy” 8 VII 1968, nr 163.

1969

- *O myśli politycznej piłsudczyków polemicznie*. „Dzieje Najnowsze” 1969, nr 2, s. 95-100.
- *O potrzebach i perspektywach rozwoju polskich nauk o przeszłości*. „Kwartalnik Historyczny” 1969, nr 1, s. 99-101.

- *Problematyka Warszawy w pracach Towarzystwa Miłośników Historii*. „Rocznik Warszawski” 1969, t. IX, s. 405-413.
- *Programy żydowskich partii politycznych*. „Dzieje Najnowsze nr 2, s. 164-169.
- *Przemiany struktury społecznej II Rzeczypospolitej [w:] Droga przez półwiecze. O Polsce lat 1918-1968*. Warszawa 1969, s. 253-280 [współautor Janusz Żarnowski].
- *Die sozialstrukturellen Veränderungen in der II Republik Polen*. „Studia Historiae Oeconomicae” 1969, vol. 4, s. 47-79 [współautor Janusz Żarnowski].
- *Doktor Łokietek i Tata Tasiemka*. „Nowe Książki” 31 V 1969, nr 10.

1970

- *Pracownia dziejów Warszawy i varsavianistyka Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk*. „Kronika Warszawy” 1970, nr 3, s. 136-143.
- *Uwagi o społecznych aspektach polskiego września 1939 r.* „Dzieje Najnowsze” 1970, nr 4, s. 133-157.
- *Rec.: Warszawski pierścień śmierci 1939-1944*. „Rocznik Warszawski” 1970, t. IX, s. 396-400.

1970

- *Nekrolog: Tadeusz Manteuffel (1902-1970)*. „Kronika Warszawy” 1971, nr 3, s. 141-146.
- *Okupacja hitlerowska w Wielkopolsce w latach 1939-1945*. „Wiadomości Historyczne” 1971, nr 2, s. 70-76.
- *Red.: „Warszawa II Rzeczypospolitej 1918-1939”* 1971, t. 3, ss. 450.
- *Konflikty w łonie warszawskiej organizacji Obozu Zjednoczenia Narodowego (Fragment wspomnień Jana Hoppego)*. „Warszawa II Rzeczypospolitej 1918-1939” 1971, t. 3, s. 183-214.
- *Rola Warszawy w procesie integracji II Rzeczypospolitej*. „Warszawa II Rzeczypospolitej 1918-1939” 1971, t. 3, s. 291-310.
- *Wybór i komentarz: Próchnik Adam: Wybór publicystyki*. Warszawa 1971, ss. LXVII, 589. [współautor Zbigniew Marciniak, Krzysztof Dunin-Wąsowicz, Janusz Żarnowski].
- *Red., Wstęp: Pamiętnik emigrantów. Kanada*. Warszawa 1971, ss. 498 [współautor Halina Janowska].
- *Publicystyka historyczna Jana Górskiego*. „Miesięcznik Literacki” 1971, nr 11, s. 139-140.

- *Biblioteka Wiedzy o Warszawie*. „Nowe Książki” 15 V 1971, nr 9.
- *Ikografia Warszawy*. „Perspektywy” 29 X 1971, nr 44.

1972

- *Konflikty społeczne w Polsce I połowy XX w.* „Dzieje Najnowsze” 1972, nr 1, s.142-147.
- *O varsavianach polemicznie*. „Życie Warszawy” 16-17 I 1972, nr 13.
- *Dzieje i funkcje Zamku Królewskiego w Warszawie w latach 1915-1939* [w:] *Siedem wieków Zamku Królewskiego*. Warszawa 1972, s. 281-315.
- *Ericha Fromma ucieczka od wolności*. „Dzieje Najnowsze” 1972, nr 3, s. 86-90.
- *Kultura historyczna a współczesne troski obywatelskie* [w:] *Polski problem* nr 1. Warszawa 1972, s. 252-296.
- *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*. „Dzieje Najnowsze” 1972, nr 4, s. 143-151.
- *Model i koncepcja partii robotniczej*. „Z Pola Walki” 1972, nr 2, s. 137-141.
- *Problem stosunków międzynarodowych (USA a Ameryka Łacińska)*. „Dzieje Najnowsze” 1972, nr 2, s. 164-166.
- *Głos w dyskusji: O niektórych problemach programu i strategii nurtu socjalistycznego w dziejach polskiego ruchu robotniczego*. „Z Pola Walki” 1972, nr 3, s. 74, 77-78, 95- 107.
- *Warszawa wobec powstań śląskich i plebiscytu*. „Warszawa II Rzeczypospolitej” 1972, t. 4, s. 193-221.
- *Sprawozdanie Wydziału Bezpieczeństwa Komisariatu Rządu na M. St. Warszawę z wyborów do Sejmu i Senatu w 1930 r.* „Warszawa II Rzeczypospolitej” 1972, t. 4, s. 273-337.
- *Sprawozdanie z prac Komisji Naukowej Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie od 27 II 1970r. do 16 II 1972 r.* [w:] *Dzieje i funkcje Zamku Królewskiego*. Warszawa 1972, s. 416-429.
- *Jaka jesteś Warszawo?* Warszawa 1972, s. 343-350.
- *Warszawa w życiu kulturalnym II Rzeczypospolitej* [w:] *Polska w świecie*. Szkice dziejów Kultury Polskiej. Warszawa 1972, s. 343-360.
- *Rozważania o genezie powstania warszawskiego. Na marginesie studium Jana M. Ciechanowskiego*. „Perspektywy” 8 VIII 1972, nr 33.

- Rec.: *Warszawa współczesna w świadomości społecznej*. „Nowe Książki” 15 IX 1972, nr 17.
- Rec.: *Pierwsze lata powojennej Warszawy*. „Nowe Książki” 15 XII 1972, nr 23.
- *Struktura społeczno-polityczna ludności Mokotowa w latach 1918-1939* [w:] *Dzieje Mokotowa*. Warszawa 1972, s. 129-143.
- *Warszawa historyczna w świadomości respondentów ankiety „Jaka jesteś Warszawo?”* [w:] *Jaka jesteś Warszawo? Materiały ankiety Życia Warszawy 1968/1969*. Warszawa 1972, s. 80-109.
- *Historia Warszawy*. Warszawa 1972, ss. 514 [współautor Zahorski Andrzej].
- *Społeczeństwo, państwo i politycy II Rzeczypospolitej*. Kraków 1972, ss. 400.

1973

- *Warszawiacy i ich miasto w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973, Wiedza Powszechna, ss. 462.
- *Historia najnowsza - osiągnięcia i niedomagania*. „Dzieje Najnowsze” 1973, nr 2, s. 100-108.
- Red., Wstęp: *Studia Warszawskie*. „Warszawa II Rzeczypospolitej” 1973, t. 5, s. 5-6.
- *Głos w dyskusji: Biografistyka dziejów najnowszych* „Dzieje Najnowsze” 1973, nr 3, s. 177-180.
- *Klasa robotnicza Warszawy (1918-1972)*. „Kronika Warszawy” 1973, nr 1, s. 17-28.
- *Zagraniczne kontakty historyków polskich*. „Kwartalnik Historyczny” 1973, nr 2, s. 311-323.
- *Klasa robotnicza Warszawy lat 1939-1944*. „Studia Warszawskie. Warszawa lat wojny i okupacji” 1973, t. 3, s. 241-259.
- *Głos w dyskusji: Biografistyka dziejów najnowszych*. „Dzieje Najnowsze” 1973, nr 3, s. 158-160.
- *Klasa robotnicza (1918-1972)*. „Kronika Warszawy” 1973, nr 1/13, s. 17-28.
- *Nie mam władzy w getcie, panuje tu rząd inny...* „Perspektywy” 13 IV 1973, nr 15.
- *Stefan Starzyński: „Dziś widzę wielką Warszawę”*. „Życie Warszawy” 19-20 VIII 1973, nr 198.
- *Polska amerykanistyka*. „Życie Warszawy” 4 VII 1973, nr 158, s. 4.

1974

- *Warszawiacy i ich miasto w latach Drugiej Rzeczypospolitej*. Warszawa 1974, ss. 462.
- *Spór o Warszawę*. „Kwartalnik Historyczny” 1974, nr 4, s. 877-881.
- Red., Wstęp: *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*. Warszawa 1974, t. 1, cz. 1, ss. 554, cz. 2, ss. 712.
- *Komisja Edukacji Narodowej tradycje i inspiracje*. „Przegląd Humanistyczny” 1974, nr 4, s. 177-183.
- *Głos w dyskusji: II Kongres Nauki Polskiej*. „Kwartalnik Historyczny” 1974, nr 1, s. 83-87.
- *Humanista uprzemysłowiony*. „Polityka” 1974, nr 36 [dot. Eugeniusza Kwiatkowskiego].
- Rec.: *Życie codzienne w wojennej Warszawie*. „Nowe Książki” 15 VIII 1974, nr 15, s. 62-64.
- *Hetman Varsavianistów. Wspomnienie o profesorze Stanisławie Herbście*. „Kronika Warszawy” 1974, nr 1/17, s. 126-131.
- *Niektóre aspekty kryzysu energetycznego*. „Ideologia i polityka” V-VI 1974, nr 5-6, s. 128-136.

1975

- *Historia Warszawy*. Warszawa 1975, ss. 604 [współautor Andrzej Zahorski].
- *Alarm dla Warszawy. Ludność cywilna w obronie stolicy we wrześniu 1939 r.* Warszawa 1975, ss. 340 [wyd. III poprawione].
- Red.: „Ameryka Północna. Studia” 1975, t. 1, ss. 516.
- *Polska Amerykanistyka*, „Ameryka Północna. Studia” 1975, t. 1, s. 5-13.
- *Zespół Studiów Północnoamerykańskich Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk*, „Ameryka Północna. Studia” 1975, t. 1, s. 505-511.
- *Śródmieście Warszawy we wrześniu 1939* [w:] *Dzieje Śródmieścia*. Warszawa 1975, s. 454-489.
- *Recepcja rewolucji amerykańskiej w polskiej myśli społecznej i historycznej*. „Kwartalnik Historyczny” 1975, nr 1, s. 69-99.
- *Warszawa w historiografii XXX-lecia (1945-1975)*. „Stolica” 31 VIII 1975, nr 35.

1976

- *Komunistyczna Partia Polski 1935-1938. Studium historyczne.* „Dzieje Najnowsze” 1976, nr 4, s. 111-118.
- *Recepcja rewolucji amerykańskiej w myśli europejskiej.* „Kwartalnik Historyczny” 1976, nr 4.
- *Warszawa XX wieku. Zbiór szkiców i esejów.* Warszawa 1976, ss. 480.
- *Recepcja kultury i cywilizacji Amerykańskiej w twórczości Juliana Ursyn-Niemcewicza.* „Kultura i Społeczeństwo” 1976, nr 4, s. 53-74.
- *Stan dokumentacji do badań dziejów Polonii [w:] Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi.* Wrocław 1976.
- *Subkultura polskich emigrantów w świetle pamiętników IGS [w:] Stan i potrzeby nad zbiorowościami polonijnymi.* Wrocław 1976.
- *Stefan Starzyński, prezydent Warszawy 1934-1939.* Warszawa 1976, ss. 384.
- Rec.: J. Górski, *Dylematy historii.* „Przegląd Humanistyczny” 1976, nr 5.
- *Warszawianki i Warszawiacy (Społeczeństwo Warszawy współczesnej).* „Tygodnik Demokratyczny” 18 I 1976, nr 3.
- *Varsaviana: dorobek i perspektywy.* „Stolica” 8 II 1976, nr 6.
- *Wera.* „Argumenty” 22 II 1976, nr 8.
- Rec.: *Julian Marchlewski.* „Miesięcznik Literacki” 1976, nr 5, s. 92-101.

1977

- *Stosunki polsko-amerykańskie w świetle archiwum politycznego Ignacego Paderewskiego.* „Przegląd Polonijny” 1977, nr 1, s. 5-20, nr 2, s. 5-24.
- *Miejsce społecznej klasy robotniczej w społeczeństwie Warszawy lat 1918-1939 [w:] Społeczeństwo Warszawy w rozwoju historycznym.* Warszawa 1977, s. 595-628.
- Red.: *Pamiętniki emigrantów. Stany Zjednoczone.* Warszawa 1977, t. 1, ss. 619, t. 2, ss. 632.
- *Stosunki polsko-amerykańskie w literaturze lat 1918-1939 [w:] Księga pamiątkowa ku czci prof. J. Pajewskiego.* Poznań 1977.
- *Ostatnie lata II Rzeczypospolitej.* „Miesięcznik Literacki” 1977, nr 9, s. 92-97.
- Rec.: E. Puacz, *Polonia w USA dziś i jutro.* „Przegląd Polonijny” 1977, nr 2, s. 158-161.

- Rec.: *Rewolucja Amerykańska, jej recepcja w myśli europejskiej*. „Kwartalnik Historyczny” 1977, nr 1, s. 253-255.
- *Wincenty Witos - chłopski polityk, mąż stanu, działacz państwowy*. „Kultura i Społeczeństwo” 1977, nr 4, s. 83-108.

1978

- *Konstantego Grzybowskiego rzecz o II Rzeczypospolitej*. „Dzieje Najnowsze” 1978, nr 4, s. 103-112.
- *Polsko-czechosłowackie kontakty 1938-1939*. „Miesięcznik Literacki” 1978, nr 2, s. 70-74.
- *Polonia a powstanie w getcie warszawskim*. „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1978, nr 3/4, s. 27-48.
- *Stosunki polsko-amerykańskie przed burzą (1937-1939)*. „Miesięcznik Literacki” 1978, nr 7, s. 94-102.
- *Elektrownia na Powiślu* [w:] *Wielkie zakłady przemysłowe Warszawy*. Warszawa 1978, cz. 1, s. 199-218.
- *U progu niepodległej państwowości. Granice, gospodarka, ludność* [w:] *Historia Polski*. Warszawa 1978, t. 4, cz. 2, s. 13-68 [współautor W. Stankiewicz].
- *Gospodarka Polski w latach 1935-1939. Społeczeństwo Polski w drugiej połowie lat trzydziestych* [w:] *Historia Polski*. Warszawa 1978, t. 4, cz. 4, s. 40-180 [współautor H. Janowska, K. Ryzewski, P. Stawecki].
- *Gospodarka II Rzeczypospolitej*. „Wiedza i Życie” 1978, nr 1, s. 2-5, 17-21.
- Red.: „Ameryka Północna. Studia” 1978, t. 2, ss. 705.
- *Refleksje gospodarcze II Rzeczypospolitej*. „Życie Gospodarcze” 1978, nr 47, s. 9, nr 48, s. 9. Warszawa 1978. „Poezja” 1978, nr 11/12, s. 156-169.
- *Ignacy Paderewski*. „Kultura” 1978, nr 32, s. 13.
- *Wojna a kultura. Uwagi o kulturze krajów alianckich i neutralnych w czasie II wojny światowej*. „WTK” 1978, nr 11, s. 6.
- *Warszawa w badaniach nauk społecznych* [w:] *Prace i materiały TERN*, Warszawa 1978, s. 21-35.

1979

- Oprac., Wstęp: Szczepański A., *Drapacze i śmietniki. Wrażenia amerykańskie*. Lvolin 1979, ss. 270.
- *Spór o politykę morską Eugeniusza Kwiatkowskiego lat 1926- 1930, 1935-1939*. „Kwartalnik Historyczny” 1979, nr 4, s. 1019-1027.

- Red.: *Problemy dziejów Polonii*. Warszawa 1979, ss. 176.
- *Ewolucja pojęcia „Polonia” w XIX i XX wieku* [w:] *Problemy dziejów Polonii*. Warszawa 1979, s. 5-18.
- *Posłowie: Szwankowski E., Teatry Warszawy w latach 1765- 1918*. Warszawa 1979, s. 175-189.
- *Polonica a powstanie w getcie warszawskim*. „Przegląd Polonijny” 1979, nr 1, s. 21-42.
- *Sprawy i ludzie II Rzeczypospolitej*. Szkice i polemiki. Kraków 1979, ss. 412.
- *The Reception of the American Revolution and Civilization in the Literacy Output of Julian Ursyn Niemcewicz* [w:] *Poles in History and Culture of the United States of America*, Wrocław 1979, s. 133-152.
- *Ignacy Jan Paderewski. Zarys biografii politycznej*. Warszawa 1979, ss. 300.
- *Działalność Polonii amerykańskiej w walce o niepodległość Polski w latach 1910-1918* [w:] *Polonia wobec niepodległości Polski w czasie I wojny światowej*, Kraków 1979, s. 63-87.
- *Dzieje II Rzeczypospolitej* [w:] *Zarys historii Polski*. Pod red. Janusza Tazbira. Warszawa 1979, s. 591-670.
- *Eugeniusz Kwiatkowski*, „Kultura” 1979, nr 3.
- *Eugeniusz Kwiatkowski*, „Kultura” 1979, nr 9.
- *Najważniejsze - znać prawdę*. „Za i Przeciw” 19 VIII 1979, nr 33.
- *Warszawa nasza stolica*. „WTL” 3 VI 1979, nr 22, s. 10-11.
- *Książka z autografem „Historykowi potrzebne jest także serce”*. „Express Wieczorny” 23 IV 1979, nr 91, s. 4.
- *Stanisław Grabski*. „Miesięcznik Literacki” 1979, nr 8, s. 83-100.
- *Narodziny II Rzeczypospolitej*. „Miesięcznik Literacki” 1979, nr 8, s. 133-136.
- *Węzłowe problemy końca lat siedemdziesiątych. Odpowiedz na ankietę Konwersatorium „Doświadczenie i przyszłość”*. Archiwum Konwersatorium.
- *Kultura Warszawy - stolicy II Rzeczypospolitej* [w:] *Kultura Warszawy*. Warszawa 1979, s. 117-143.

1980

- *W 120 rocznicę urodzin Ignacego Jana Paderewskiego* [w:] *Almanach Polonii*. Warszawa 1980, s. 138-143.
- *Stefan Starzyński - Prezydent Warszawy*. Warszawa 1980, ss. 396 [wyd. 2 rozszerzone i poprawione].

- *Ignacy Jan Paderewski little known*. „Migrant Echo” 1980, nr 3, s. 138-153.
- *Poland and American Polonia in 1919-1920*. „The Polish Review” 1980, nr 3-4, s. 3-11 [Marian Andrzej Sosowski].
- Art. rec.: *Naród i państwo w myśli historycznej II Rzeczypospolitej*. „Przegląd Humanistyczny” 1980, nr 11/12, s. 125-132.
- *Refleksje na temat stanu nauczania historii dziejów najnowszych. Referat przewodniczącego Komisji Dydaktycznej 29 PTH*. Warszawa 1980, s. 1-15 [Archiwum TMH].
- Przedmowa: Bogdan Treter, *Dziennik z Bukaresztu. Korespondencja 1939-1940*. Kraków 1980, s. V-XII.
- *Akordy po polsku*. „Kurier Polski” 22 XI 1980, s. 2-3.
- *Model stołeczności Warszawy w 60. leciu [w:] Warszawa stolica Polski*. Warszawa 1980, s. 389-114.
- *O Warszawie czasów powstania listopadowego*. „Poezja” 1980, nr 11, s. 79-88. 1981.

1981

- *Ignacy Jan Paderewski. A Political Biography*. Warszawa 1981, ss. 288.
- *La probléme polonais á la Conférence de Paix á Paris*. „La Pologne” 1981, nr 12, s. 10-18.
- *Gospodarka Drugiej Rzeczypospolitej [w:] Polska Odrodzona 1918-1939*. Pod red. Jana Tomickiego. Warszawa 1981, s. 408-462.
- *Powstanie i exodus popowstaniowy 1944/1945 w świetle najnowszych prac polskich i zagranicznych*. „Dzieje Najnowsze” 1981, nr 1-2, s. 63-96.
- *Warszawa wobec wydarzeń poznańskich [w:] Wydarzenia czerwcowe w Poznaniu 1956. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w dniu 4 V 1981 roku*. Pod red. E. Makowskiego. Poznań 1981, s. 128-136.
- Współautor: *Historia Warszawy*, Warszawa 1981 [wyd. 3], ss. 648.
- *Instytucje kulturalno-artystyczne i naukowe Polonii amerykańskiej w latach 1919-1939 [w:] Kultura skupisk polonijnych*. Warszawa 1981, s. 37-47.
- *Refleksje o nauczaniu historii najnowszej*. „Wiadomości Historyczne” 1981, nr 2, s. 112-116.
- *Siedziba warszawskich historyków Kamienice Książąt Mazowieckich [w:] Jesteśmy w Warszawie. Miasto dawne i nowe*. Warszawa 1981, t. 1, s. 118-126.

- Red.: *Jesteśmy w Warszawie. Miasto dawne i nowe*. Warszawa 1981, t. 2, ss. 400.
- Rec.: L. Pastusiak, *Roosevelt a sprawa polska 1939-1944*. „Kwartalnik Historyczny” 1981, s. 542-545.
- *Równość w kulturze*, „Miesięcznik Literacki” 1981, nr 3, s. 69-73.
- *Historia:.... i edukacja*. „Miesięcznik Literacki” 1981, nr 8-9, s. 137-149.
- *Głos w dyskusji: Księga rozczarowań* [dot. *Warszawa, jej dzieje i kultura*. Pod red. A. Gieysztor i J. Durko. Warszawa 1980]. „Nowe Książki” 1981, nr 11, s. 1-9.
- Rec.: T. Łepkowski, *Polska-Meksyk 1918-1939*. „Kwartalnik Historyczny” 1981, s. 867-870.
- *Historia w naszych szkołach*. „WTK” 13 XII 1981, nr 50, s. 1-9.
- *Z dziejów Saskiej Kępy. Tradycje historyczne*. „Kronika Warszawy” 1981, nr 4, s. 7-26.

1982

- Wstęp i oprac.: Kulski J., *Z minionych lat życia 1892-1945*, Warszawa 1982, ss. 360.
- Wstęp i oprac.: *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, Warszawa 1982, ss. 428.
- *Gospodarka II Rzeczypospolitej. Materiał pomocniczy dla nauczycieli historii*. Warszawa 1982, ss. 60.
- *Gospodarka Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Polska odrodzona 1918-1939*. Pod red. J. Tomickiego. Warszawa 1982, s. 408-162.
- *Z dziejów stosunków polsko-amerykańskich 1776-1944*. Warszawa 1982, ss. 284.
- *Głos o stanie wojennym w Polsce*. „Krytyka” 1982, nr 12, s. 200-204.
- *Ekonomiczne aspekty utrwalenia niepodległości w latach II Rzeczypospolitej* [w:] *Z perspektywy sześćdziesięciu lat*. Warszawa 1982, s. 240-251.
- *Uwagi o kulturze krajów alianckich i neutralnych w czasie drugiej wojny światowej* [w:] *Inter arma non silent Museae. Wojna i kultura 1939-1945*. Pod red. Czesława Madajczyka. Warszawa 1982, s. 518-523.
- *Najnowsze dzieje Polski z perspektywy Cambridge*. „Przegląd Historyczny” 1982, nr 3-4, s. 346-351.

1983

- *II Rzeczpospolita w oczach polityków francuskich*. „Chrześcijanin w Świecie” 1983, nr 122, s. 135-141.
- *Edukacja historyczna*. „Miesięcznik Literacki” 1983, nr 11/12, s. 122-130.
- *Naissance et premières années*. „La Pologne” 1983, nr 3, s. 11-13.
- *Tradycje ruchu zawodowego w Polsce*. „Przegląd Techniczny” 1983, nr 18, s. 22.
- Przedmowa i oprac.: Zygmunt Zaremba, *Wspomnienia. Pokolenie przełomu*. Kraków 1983, ss. 370.
- *Rola zabytków w rozwoju i utrzymaniu funkcji społecznych Warszawy lat 1914-1944*. „Kronika Warszawy” 1983, nr 2, s. 45-50.
- *Rząd gen. Sikorskiego wobec tragedii Żydów polskich*. „Kroniki” 24 IV 1983, nr 17/2385, s. 7.
- *Socjaliści polscy - oświadczenie*. „Krytyka” 1983, nr 13-14, s. 299-301.
- *Głos w dyskusji: Warszawa początku lat osiemdziesiątych*. „Kronika Warszawy” 1983, nr 3, s. 41-45.
- *Paderewski i Sikorski. Współpraca i przyjaźń (1928-1941)*. Bydgoszcz 1983.
- Rec.: J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892-1948*. „Kwartalnik Historyczny” 1983, nr 4, s. 976-980.

1984

- Rozdział: *Historia Polski, t. 4: 1918-1939, cz. 2*. Warszawa 1984 [wyd. 2], s. 5-60 [współautor W. Stankiewicz].
- Rec.: St. Lorentz, *Pałac Prymasowski*. „Kronika Warszawy” 1984, nr 1, s. 117-118.
- Rec.: A. Paczkowski, *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918-1939*. „Kronika Warszawy” 1984, nr 3, s. 146-149.
- *O nowych programach i podręcznikach szkolnych wraz z grupą historyków*. „Przegląd Katolicki” 1984, nr 4, s. 1-7.
- *Paderewski patriota i mąż stanu (refleksje historyka)* [w:] Teatr Wielki w Łodzi. Łódź 1984, s. 29-35.
- *Emigracyjne spojrzenie na historię Polski 1939-1945*. „Chrześcijanin w Świecie” 1984, nr 128, s. 85-93.
- *Refleksje o Maciejowicach*. „Stolica” 22 IV 1984, nr 17, s. 14.
- *Narodziny II Rzeczypospolitej. (w 65-tą rocznicę odzyskania niepodległości)*. „Zeszyty Studium Społecznej Nauki Kościoła” 1984, nr 4, s. 23-41.

- Rec.: S. Kieniewicz, *Historyk a świadomość narodowa*. „Kwartalnik Historyczny” 1984, nr 4, s. 1043-1047.
- *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918-1939*. „Kroniki Warszawy” 1984, nr 2, s. 146-149.
- *Starzyński jako urbanista*. „Kroniki Warszawy” 1984, nr 2, s. 11-20.
- *Rodzina warszawska przed pół wiekiem*. „Problemy Rodziny” 1984, nr 4, s. 13-17.

1985

- *Ignacy Jan Paderewski 1860-1941*. Informator wystawy w 125-lecie urodzin, Warszawa 1985, Zamek Królewski, ss. 8.
- *Ignacy Jan Paderewski 1860-1941*. Katalog wystawy w 125-lecie urodzin, Warszawa 1985, Zamek Królewski, ss. 92.
- *Eugeniusz Kwiatkowski. Pisma o Rzeczypospolitej Morskiej*. Szczecin 1985, ss. 280.
- *O Eugeniuszu Kwiatkowskim (1888-1974)*. „Zeszyty Studium Nauki Społecznej Kościoła” 1985, nr 6, s. 78-93.
- *Międzynarodowe i wewnętrzne aspekty Powstania warszawskiego*. „Zeszyty Studium Nauki Społecznej Kościoła” 1985, nr 7, s. 49-68.
- Rec.: *Józef Piłsudski w opiniach polityków i wojskowych*, oprac. E. Kozłowski. „Kierunki” 1985, nr 46.
- *Naród wiernopowstańczy a praca u podstaw*. „Kontrasty” 1985, nr 1, s. 3-8.
- *Wizja III Rzeczypospolitej. Zapomniane wartości Powstania Warszawskiego*. „Zeszyty Studium Nauki Społecznej Kościoła” 1985, z. spec. Powstanie Warszawskie, s. 17-23.
- Wybór i oprac.: *Fragmety pism Józefa Piłsudskiego*. „Zeszyty Studium Nauki Społecznej Kościoła” 1985, z. spec. Józef Piłsudski, s. 59-78.
- *Nie jubileuszowe refleksje* [Andrzej Sosnowski, ps. „Baza”]. „Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny Klubu Myśli Politycznej” 1985, nr 3, s. 18-20.
- *Józef Piłsudski w osobliwym wydaniu*. „Przegląd Katolicki” 11/18 sierpnia 1985, nr 32/33, s. 4-6.
- *Pamięci dr Marii Kuźmińskiej*. „Stolica” 1985, nr 24, s. 24.
- Art. rec.: *Nowe pozycje o warszawskim wrzeźniu 1939 r.* [o książce: M. J. Kwiatkowski, Wrzesień 1939 r. w warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia]. „Dzieje Najnowsze” 1985, nr 3/4, s. 239-244.

- Rec.: M. Frančič, *Komitet Obrony Narodowej w Ameryce 1912-1918*. „Kwartalnik Historyczny” 1985, nr 3, s. 714-718.
- Rec.: W. Osiatyński, *Ewolucja amerykańskiej myśli społecznej i politycznej*. „Dzieje Najnowsze” 1985, nr 3/4, s. 318-322.
- *Polacy w Ameryce w badaniach prof. Władysława Mieczysława Kozłowskiego* [w:] *Myśli i życie. O humanizmie polskim W. M. Kozłowskiego*. Praca zbiorowa pod red. B. Andrzejewskiego, Poznań 1985, s. 41-60.
- Art. rec.: *Spór o interpretację dziejów II Rzeczypospolitej trwa* [o książce: *Polska Niepodległa 1918-1939*. Pod red. Janusza Żarnowskiego]. „Dzieje Najnowsze” 1985, nr 3/4, s. 233-239.
- Art. rec.: *The Contemporary History of Poland in the Cambridge Perspective* [o książce: *The History of Poland since 1963*. Ed. by R. F. Leslie. Cambridge 1980]. „Acta Poloniae Historica” 1985, t. 51, s. 161-169.
- Rec.: *Bibliografia Warszawy. Wydawnictwa ciągłe 1929-1939. Wojna i okupacja 1939-1944*. Pod red. Janusza Durko. „Stolica” 1985, nr 46, s. 10.
- *Jan Lechoń wobec Powstania Warszawskiego*. „Przegląd Katolicki” 1985, nr 41, s. 1-3.
- *Ruch spółdzielczy w Drugiej Rzeczypospolitej*. „Spółdzielczy Tygodnik Mleczarski” 1985, nr 17.
- Art. rec.: *Piłsudski w osobliwym wydaniu* [o książce: *Józef Piłsudski o państwie i armii*. Wybór dokumentów, t. 1-2]. „Przegląd Katolicki” 1985, nr 32/33, s. 5-6.
- *Polityka morska Eugeniusza Kwiatkowskiego*. „Tygodnik Wybrzeże” 1985, nr 35-42 [7 części].
- Art. rec.: *Historia dwudziestolecia (1918-1939)* [o książce: P. Zaremba, *Historia dwudziestolecia (1918-1939)*, t. 1-2]. „Dzieje Najnowsze” 1985, nr 2, s. 191-202.
- *The Attitude of Sikorski's Government to the Tragedy of the Polish Jews (1939-1944)*. „Acta Poloniae Historica” 1985, t. 52, s. 147-170.

1986

- Art. rec.: *Nowa biografia Komendanta* [o książce: W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867-1935*]. „Chrześcijanin w Świecie” 1986, nr 150, s. 114-123.
- *Ignacy Jan Paderewski w latach drugiej wojny światowej*. „Więź” 1986, nr 5/6, s. 89-122.

- *Reformy i myśl państwowa Władysława Grabskiego*. „Zeszyty Studium Nauki Społecznej Kościoła” 1986, nr 11, s. 85-97.
- *Polemika: Polemika z p. Magdą Leją o interpretację Powstania Warszawskiego*, „Zeszyty Studium Nauki Społecznej Kościoła” 1986, nr 12, s. 118-121.
- *Grabskiego i Kwiatkowskiego idea Polski*. „Gość Niedzielny” 16 XI 1986, nr 46, s. 1-4.
- *Wojciech Korfanty przywódca ludu Śląskiego*. „Zeszyty Studium Nauki Społecznej Kościoła” 1986, nr 13, s. 25-45.
- *Chrześcijański ruch zawodowy w Polsce do 1939*. „Zeszyty Studium Nauki Społecznej Kościoła” 1986, z. spec.: Odzyskanie Ojczyzny, s. 31-44.
- *Aleksander Dębski*. Warszawa 1986, ss. 212.
- *Ignacy Jan Paderewski. Zarys biografii politycznej*. Warszawa 1986 [wyd. 3 poprawione i rozszerzone], ss. 312.
- *U narodzin niepodległej Rzeczypospolitej* [w:] *Naród. Kościół. Kultura. Szkice z historii Polski*. Pod red. A. Chruszczewskiego. Lublin 1986, s. 139-174.
- *W 45 rocznicę śmierci Ignacego Paderewskiego*. „Słowo Powszechne” 27-29 VI 1986, nr 124, s. 4.
- *Reformy i myśl państwowa Władysława Grabskiego*. „Zeszyty Studium Nauki Społecznej Kościoła” 1986, nr 11, s. 85-97.
- *Esej o Polsce i Polakach*. „Krytyka” 1986, nr 21, s. 287-293.
- *Ignacy Jan Paderewski (1860-1941)*. „Kronika Zamkowa” 1986, nr 2 (4), s. 18-21.
- *Życie gospodarcze Polski w latach 1918-1939* [w:] *Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*. Pod red. A. Garlickiego. Warszawa 1986, s. 146-176.
- *Myśl ekonomiczno-społeczna polskich socjalistów w latach II Rzeczypospolitej*. „Przegląd zachodnio-pomorski” 1986, nr 3, s. 29-42.
- *Refleksje na temat powstania w getcie warszawskim*. „Zeszyty Studium Nauki Społecznej Kościoła” 1986, nr 13, s. 46-61.

1987

- *Polski problem nr 1 z perspektywy 15 lat*. „Zadanie” 1987, nr 1, s. 15-17.
- *Geneza i główne etapy działalności Towarzystwa Miłośników Historii w latach 1906-1945*. „Kronika Warszawy” 1987, nr 1, s. 9-25.

- *Wstydlive kulisy dziejów PRL* [ps. S-ki.]. „Krytyka” 1987, nr 23-24, s. 267-272.
- Rec.: *Nadzieje i złudzenia lat 1912-1945*. „Ład” 9 VIII 1987, nr 12, s. 9.
- *Narodziny Stronnictwa Pracy*. „Ład” 8 XI 1987, nr 25, s. 1 i 8.

1988

- *Gen. Leopold Okulicki - przyczynek do biografii*. „Zeszyty Studium Nauki Społecznej Kościoła” 1988, nr 14, s. 91-102.
- *Eugeniusz Kwiatkowski „Rzecz najważniejsza Polska”. Wybór myśli politycznych i społecznych*. Kraków 1988, ss. 212.
- *Władysław Grabski „Myśli o Rzeczypospolitej”. Wybór myśli politycznych i społecznych*, Kraków 1988, ss. 208 [współautor Maria Drozdowska].
- *Paderewski - Sikorski współpraca i przyjaźń w świetle korespondencji z lat 1928-1941* [w:] *Władysław Sikorski Ignacy Paderewski*. Praca zbiorowa pod red. Czesława Blocha. Lublin 1988, s. 185-221. Rec.: A. Ziółkowska, *Kanada, Kanada...* „Dzieje Najnowsze” 1988, nr 3/4, s. 267-273.
- *Kościół wobec narodzin Rzeczypospolitej Niepodległej*. „Rzeczpospolita Niepodległa” 1988, nr 1, s. 3-12.
- *Eugeniusz Kwiatkowski*. „Rzeczpospolita Niepodległa” 1988, nr 2, s. 20-33.
- *Gospodarka Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Polska Odrodzona 1918-1939*. Pod red. J. Tomickiego. Warszawa 1988, s. 408-462.
- Art. rec.: *Blaski i cienie popularyzacji Olgierda Terleckiego Drugiej Rzeczypospolitej*. „Dzieje Najnowsze” 1988, nr 3/4, s. 204-214.
- *Władysław Grabski (1874-1938)*. „Chrześcijanin w Świecie” 1988, nr 174, s. 47-64 [współautor Maria Drozdowska].
- Współautor: *Nauczanie historii najnowszej w szkole*. „Ład” 11 XI 1988, nr 37, s. 1 i 11.
- *Myśląc Warszawa*. „Słowo Powszechne” 11 X 1988, nr 17, s. 5.
- Red.: *Między historią a teorią: refleksje nad problematyką dziejów wiedzy historycznej*. Warszawa 1988, ss. 535.
- *Eugeniusz Kwiatkowski*. *Człowiek i dzieło*. Kraków 1989, ss. 278.
- *Polonia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1910-1918*. *Wybór dokumentów*. Warszawa 1989, ss. 448.

- *Recepcja Konstytucji Amerykańskiej w polskiej myśli społeczno-politycznej w latach niewoli i II Rzeczypospolitej*. „Przegląd Humanistyczny” 1989, nr 2, s. 13-41.
- *Wizja Niepodległej Rzeczypospolitej w 1917 i 1918 r.* „Rzeczpospolita Niepodległa” 1989, nr 2, s. V-XXI.
- *George Washington in Polish Historiography and Historical Writings*. „Polish Revolution” 1989, nr 2, s. 127-172.
- *Najnowsze prace o Powstaniu Warszawskim i popowstaniowym exodusie* [w:] *Świadectwo Powstania Warszawskiego*. Pod red. K. Ciesielskiej. Warszawa 1989, s. 427-460.
- *Koncepcja demokratycznej niepodległości Thomasa Jeffersona* [w:] *Narody. Jak powstawały i jak wybijały się na niepodległość?* Pod red. M. Kuli. Warszawa 1989, s. 215-228.
- *Kłęska w samotności*. „Głos Szczeciński” VII 1989, nr 29-30.
- *Głos w dyskusji: Głos historyka na Niezależnym Forum Kultury*. Forum Kultury Niezależnej w Warszawie 1 kwietnia 1989 r.

1990

- Wybór i oprac.: Z. Zaremba, *Powstanie Sierpniowe*, Warszawa 1990, ss. 240 [współautor O. Zaremba-Blatonowa].
- Red. i wstęp (9-17): *Zwycięstwo 1920. Warszawa wobec agresji bolszewickiej. Zbiór dokumentów*. Paris 1990, ss. 447 [współautorzy: H. Szwankowska, J. Wiechowski].
- *At the Birth of an Independent Polish Republic* [w:] Nation. Church. Culture. Essays on Polish History, Lublin 1990, s. 135-170.
- *Ignacy Daszyński - marszałek polskiej demokracji* [w:] *Lublin w dziele odzyskania niepodległości Polski w 1918 r.* Materiały z sesji naukowej 4 XI 1988 r. Pod red. W. Śladkowskiego, Lublin 1989, s. 53-72.
- *The reception of the American Constitution in Polish Political and Social Thought during the Inter-War Period* [w:] *European and American Constitutionalism in the Eighteenth Century*. Ed. by M. Rozbicki. Warsaw 1990, s. 136-145.
- *Dzieje Żydów polskich XIX i XX w. w podręcznikach szkolnych*. „Biuletyn ŻIH” 1989, nr 2, s. 173-176.
- *Rola polskich parafii w Stanach Zjednoczonych w walce o niepodległość Polski*. „Przegląd polonijny” 1990, nr 1, s. 39-50.
- *Archiwum polityczne II Rzeczypospolitej* [w:] *W nurcie zagadnień posoborowych. O życie godne człowieka*. Pod red. bpa B. Bejze. Warszawa 1990, s. 48-66.

- *Rola Kościoła Katolickiego w walce o niepodległość i jej utrzymanie w latach 1918-1921* [w:] *W nurcie zagadnień posoborowych. O życie godne człowieka*. Pod red. bpa B. Bejze. Warszawa 1990, s. 20-29.
- *Wkład Ignacego J. Paderewskiego do walki o niepodległość Polski i jej narodową kulturę w latach 1914-1918* [w:] *W nurcie zagadnień posoborowych. O życie godne człowieka*. Pod red. bpa B. Bejze. Warszawa 1990, s. 39-47.
- *Mniejszości narodowe w edukacji szkolnej II Rzeczypospolitej i refleksje współczesne* [w:] *W nurcie zagadnień posoborowych. O życie godne człowieka*. Pod red. bpa B. Bejze. Warszawa 1990, s. 85-90.
- *Kościół katolicki w Polsce w czasie wrzesniowo-październikowej kampanii wojennej 1939 roku* [w:] *W nurcie zagadnień posoborowych. O życie godne człowieka*. Pod red. bpa B. Bejze. Warszawa 1990, s. 93-107.
- *Marszałek Józef Piłsudski a ks. Kardynał August Hlond* [w:] *Studia Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, t. 2, Poznań 1989, s. 75-88.
- *Warszawa wobec agresji bolszewickiej 1920 roku*. „Wojsko i Wychowanie” 1990, nr 7/8.
- *Warszawa wraca do Europy* [w:] *Malarstwo europejskie od XV do XX wieku*. Kolekcja im. Jana Pawła II fundacji J. i Z. K. Porczyńskich, Warszawa 1990, s. 3-4.
- Rec.: H. Regulska, *Tamte lata, tamte czasy. Wspomnienia z II wojny światowej* [tytuł rec.: *Warszawa wojenna we wspomnieniach Haliny Regulskiej*]. „Kronika Warszawy” 1990, nr 2.
- Przedmowa: J. Kulski, *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, Warszawa 1990, s. 3-4.
- *Próba periodyzacji zachowań społecznych Warszawy (Społeczne aspekty bitwy warszawskiej 1920 r.)*. „Wojsko i Wychowanie” 1990, nr 7-8, s. 10-13.
- *Dekada straconych złudzeń*. „Rzeczpospolita” 26-27 maja 1990, nr 121, s. 3.
- *Narodziny niepodległości*. „Rzeczpospolita” 10-11 listopada 1990, nr 262, s. 3.
- *Międzynarodowe aspekty Powstania Warszawskiego* [w:] *Powstanie Warszawskie widziane po latach*. Sesja naukowa. Warszawa 1990, Muzeum Woli, s. 8-20.

1991

- *Dzieje Warszawy*. Pod red. S. Kieniewicz. T. 4: 1914-1939, Warszawa 1991, ss. 550.
- Red., Wstęp (7-9): *Życie kulturalne i religijność w czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Warszawa 1991, ss. 165.
- *Tadeusz Kościuszko w podręcznikach szkolnych do 1939 roku*, Warszawa 1991, ss. 10.
- *Tradycja Kościuszkowska w życiu i twórczości Ignacego Jana Paderewskiego*. Warszawa 1991, ss. 56.
- *Międzynarodowe aspekty Powstania Warszawskiego* [w:] *Powstanie Warszawskie widziane po latach. Materiały z sesji naukowej, 21 IX 1990*. Pod red. K. Móraskiego i L. Prackiego. Warszawa 1991, Muzeum Woli i Fundacja Wystawy „Warszawy Walczy”, s. 8-20.
- *Obchody święta 3 Maja w Warszawie - stolicy II Rzeczypospolitej* [w:] *Konstytucja 3 Maja w tradycji i kulturze polskiej*. Pod red. A. Barszczewskiej-Krupy, Łódź 1991, s. 472-481.
- *The Jews of Warsaw Under King Stanisław August Poniatowski* [w:] *The Jews in Warsaw*. Ed. by W. T. Bartoszewski, A. Polonsky. Oxford 1991, s. 84-94.
- *Warszawa w rozstrzygającym momencie wojny* [w:] *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*. Pod red. A. Koryna. Warszawa 1991, s. 95-120.
- *Wpływ króla Stanisława Augusta Poniatowskiego na rozwój Warszawy* [w:] *Życie kulturalne i religijność w czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego*. Warszawa 1991, s. 101-108.
- *Wojenny epizod z biografii Lechonia* [w:] *Blok Notes Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza*, Warszawa 1991, s. 381-390.
- *Polskie środowisko literackie we Francji w latach 1939-1940*, Warszawa 1991, ss. 170.
- *W oczekiwaniu na prochy Wielkiego Polaka*. „Zorza” 28 IV - 5 V 1991, nr 17/18, s. 16-17.
- *Polak europejskiego wymiaru*. „Życie Warszawy” 28 V 1991, nr 124, s. 1.
- *Tradycje Bitwy Grochowskiej*. „Przegląd Katolicki” 31 III - 7 IV 1991, nr 7, s. 8-9.
- *Ks. Jan Zamoyski ostatni ordynat*. „Polska Zbrojna” 13-15 IX 1991, nr 178, s. 4.

1992

- *General Kazimierz Sosnkowski - Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych a Powstanie Warszawskie*. Warszawa 1992, ss. 150.
- *Eugeniusz Kwiatkowski w polskiej historiografii i publicystyce historyczno-ekonomicznej*. Warszawa 1992, ss. 164.
- *Humanizm Ignacego Jana Paderewskiego*. Warszawa 1992, ss. 56 [współautor: Z. Porczyński].
- *Ignacy Jan Paderewski. Drogi do niepodległości*. Chicago 1992, ss. 64.
- *Nastroje poetyckie 1920 r. Wybór poezji 1920 r.* Warszawa 1992, ss. 56.
- *Polacy 1980-1990. Konflikt. Zmiana*. Warszawa 1992, ss. 116. *Recepcja Konstytucji 3 Maja w Warszawie w latach 1914-1944* [w:] *Trzeci Maj w Warszawie. Materiały z sesji*. Do druku przygotowała H. Szwanowska. Warszawa 1992, s. 63-88.
- *Biographie de Roman Dmowski*. „Acta Poloniae Historica” 1992, t. 65, s. 221-234.
- *Polemika: Odpowiedź prof. J. Tomaszewskiemu*. „Kwartalnik Historyczny” 1991, nr 4, s. 182-183.
- *Wstęp: Stefan Starzyński - orędownik zbliżenia polsko-litewskiego* [w:] *Stefan Starzyński. Litwa. Zarys stosunków gospodarczych*. Nakładem Tygodnika „Przemysł. Handel”, Warszawa 1928, Reprint, wydanie 1992, s. 1-3.

1993

- *Warszawa w obronie Rzeczypospolitej czerwiec-sierpień 1920*. Warszawa 1993, ss. 252.
- *Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: Exodus Warszawy. Ludzie i miasto po Powstaniu 1944. T. 2: Pamiętniki. Relacje*. Wybór i oprac.: M. Berezowska, E. Borecka, K. Dunin-Wąsowicz, J. Korpetta, H. Szwanowska, Warszawa 1993, ss. 668.
- *Oprac., Wstęp (9-11): Mościcki Ignacy: Prezydent RP - autobiografia. Słowo wstępne prezydent RP Lech Wałęsa*. Warszawa 1993, ss. 340.
- *Red.: Stulecie Polskiej Partii Socjalistycznej 1892-1991. Materiały z sesji naukowej Towarzystwa Miłośników Historii i Towarzystwa Naukowego im. Adama Próchnika, zorganizowanej w dniach 8-9 VI 1992 r.* Warszawa 1993, ss. 214 [wspólnie z: J. Myśliński, J. Sujecki, A. Żarnowska].

- *Ewolucja programu ekonomiczno-społecznego Polskiej Partii Socjalistycznej od 1892 do 1992 roku* [w:] *Stulecie Polskiej Partii Socjalistycznej 1892-1992. Materiały z sesji naukowej Towarzystwa Miłośników Historii i Towarzystwa Naukowego im. Adama Próchnika, zorganizowanej w dniach 8-9 VI 1992 r.* Pod red. M. M. Drozdowskiego, J. Myślińskiego, J. Sujeckiego, A. Żarnowskiej. Warszawa 1993, s. 85-101.
- Wybór i oprac.: *Dni przełomu, dni nadziei. Warszawa i Mazowsze 1918-1919. Antologia tekstów literackich i historycznych.* Warszawa 1993, ss. 120 [wspólnie z: J. Kazimierski, I. Matejukowa, H. Szwankowska].
- Wybór i oprac.: *Może Ostra połączy nas Brama. Polska i Litwa w tekstach literackich i historycznych.* Warszawa 1993, ss. 110.
- Wybór i oprac.: *Pieśni o Stefanie Starzyńskim i jego Warszawie. Wybór tekstów literackich.* Warszawa 1993, ss. 88 [wspólnie z: Hanna Szwankowska].
- Wybór i oprac.: *Warszawo moja, polskie Jeruzalem. Warszawskie getto w poezji, relacjach, dokumentach.* Warszawa 1993, ss. 108.
- *Refleksje o przedsiębiorstwach państwowych w Polsce w latach 30-tych* [w:] *Image przedsiębiorcy gospodarczego w Polsce w XIX i XX wieku.* Red. R. Kołodziejczyk. Warszawa 1993, s. 211-217.
- Polemika: *Dramat Stanisława Augusta Poniatowskiego.* „Zeszyty Historyczne” 1993, nr 104, s. 181-188 [z książką A. Zgorzelskiej, *Powrót króla*, Warszawa 1991].
- *U księdza Marka* [w:] *Studium kultury chrześcijańskiej. Przeciw zniewoleniu*, Warszawa 1993, s. 49-72.
- *Ewolucja ustroju samorządu Warszawy 1914-1939.* „Ratusz” 1993, nr 1, s. 6, nr 2, s. 6, nr 3, s. 7, 10.
- *Prezydentura Stefana Starzyńskiego 2 VIII 1934 - 27 X 1939. W stulecie urodzin.* „Ratusz” 1993, nr 15-16, s. 12-14.
- *Spór o Ignacego Mościckiego.* „Palestra” 1993, nr 11-12, s. 53-62.
- Rec.: H. Kiepuska, *Warszawa 1905-1907.* „Dzieje Najnowsze” 1992, nr 3, s. 114-116.
- Rec.: H. Parafianowicz, *Polska w europejskiej polityce Stanów Zjednoczonych w okresie prezydentury Herberta E. Hoovera (1929-1933).* „Dzieje Najnowsze” 1993, nr 1, s. 136-138.
- *Wkład Wojciecha Korfantego do polskiej kultury politycznej* [w:] *Dzieło Wojciecha Korfantego*, Katowice 1993, s. 89-100.
- *W stulecie urodzin Mieczysława Niedziałkowskiego - szermierz demokracji polskiej.* „Palestra” 1993, nr 12, s. 96-102.

1994

- *Sukces czy porażka. Reformy Władysława Grabskiego 1924- 1925 i reformy Leszka Balcerowicza 1989-1991.* Warszawa 1994, ss. 146 + Kai. wydarzeń 1923-1925, tabl. 11.
- Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: *Exodus Warszawy. Ludzie i miasto po Powstaniu 1944.* T. 3-4: Archiwalia. Wybór i oprac. J. Kazimierski, D. Skorwider, R. Śreniawa-Szczypiowski. Wstęp J. Kazimierski. Warszawa 1994, ss. 638, ss. 660.
- Red., Wstęp, wybór i oprac.: *Kościół a Powstanie Warszawskie. Dokumenty, relacje i poezja.* Warszawa 1994, ss. 320 [wybór i opracowanie wspólnie z: ks. W. Karłowicz, H. Szwankowska, A. Wernic].
- Red., Przedmowa (s. 5-6), wybór i oprac.: *Mocarstwa wobec Powstania. Wybór dokumentów i materiałów.* Warszawa 1994, ss. 687 [wybór i oprac., wspólnie z: M. Getter, A. Korzon, M. J. Kwiatkowski, A. Kwiatkowska-Viateau].
- Wstęp, wybór i oprac.: *Reformy Władysława Grabskiego. Dokonania i koszty w opiniach współczesnych,* Warszawa 1994, ss. 204.
- Oprac., Wstęp: *Stefan Starzyński. Chciałem, by Warszawa była wielka.* Warszawa 1994, ss. 160 [oprac. wspólnie z: J. L. Englert i H. Szwankowska].
- Red., Wstęp.: *Testament powstańczej Warszawy. Antologia dokumentów i tekstów historycznych.* Warszawa 1994, ss. 176 [wspólnie z: D. Kaczyńska, M. Wiśniewska].
- Wybór i oprac.: *Szturm i rzeź Pragi. Antologia tekstów historycznych i literackich.* Warszawa 1994, ss. 80.
- *Wielka reforma antyinflacyjna Władysława Grabskiego i jej skutki* [w:] Władysław Grabski, człowiek i dzieło, Łowicz 1993, s. 39-54.
- *Refleksje nad zmianami funkcji Placu Teatralnego w Warszawie.* „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1993, nr 4, s. 583-588.
- *Autorytet w państwie i społeczeństwie.* „Ethos” 1993, nr 6, s. 180-196.
- *Spór o Jaltę.* „Palestra” 1994 nr 1/2, s. 85-88.
- *Stanisław Wojciechowski - działacz społeczny, prezydent, spółdzielca.* „Palestra” 1994, nr 3/4, s. 61-66.
- *Józef Piłsudski a polski anarchizm.* „Palestra” 1994, nr 5/6, s. 85-92.
- *Dokumenty powstania warszawskiego.* „Palestra” 1994, nr 7/ 8, s. 30-69.

- *Ostatni z wielkich Piłsudczyków*. „Palestra” 1994, nr 12, s. 85- 90.
- *Naród wraz z wojskiem*. „Piłsudczyk” 1994, nr 12, s. 13-15.
- Rec.: W. Kamieniecki, *Historycy i politycy warszawscy 1900-1950*. „Palestra” 1994, nr 3/4, s. 137-142.
- Rec.: M. Ney-Krwawicz, *Komendanci Armii Krajowej*. „Ratusz” 1994, nr 3/4, s. 15 i 22.
- Rec.: J. Feldman, *Stanisław Leszczyński*. „Ratusz” 1994, nr 5, s. 4-5.
- Rec.: *Wspomnienia Bolesława Wieniawy Długoszowskiego*.
- „Przegląd Humanistyczny” 1994, nr 3, s. 132-134.
- Rec.: *Między Bohem a Słuczą*. „Przegląd Humanistyczny” 1994, nr 4, s. 159-163.

1995

- Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: *Exodus Warszawy. Ludzie i miasto po powstaniu 1994 r.* T. 5: Prasa. Wybór i oprac. Jan Górski, Krystyna Kersten, Paweł Szapiro, Maria Wiśniewska. Wstęp Jan Górski. Warszawa 1995, ss. 547.
- Oprac.: *Pożegnanie Marszałka. Antologia tekstów literacko-histerycznych*. Warszawa 1995, ss. 228 [wspólnie z: Hanna Szwankowska].
- Oprac.: *Stanisław Wojciechowski, Prezydent RP. Wspomnienia, orędzia, artykuły*. Warszawa 1995, ss. 368 [wspólnie z: Maria Gron-Drozdowska].
- Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego, Wstęp (5-6): *Powstanie Warszawskie z perspektywy półwiecza. Studia i materiały z sesji naukowej na Zamku Królewskim w Warszawie*, 14-15 czerwca 1994 r. Warszawa 1995, ss. 506.
- *Rząd polski na emigracji a Powstanie Warszawskie [w:] Powstanie Warszawskie z perspektywy półwiecza. Studia i materiały z sesji naukowej na Zamku Królewskim w Warszawie*, 14-15 czerwca 1994 r. Warszawa 1995, s. 56-66.
- *Kościół Katolicki wobec Powstania [w:] Powstanie Warszawskie z perspektywy półwiecza. Studia i materiały z sesji naukowej na Zamku Królewskim w Warszawie*, 14-15 czerwca 1994 r. Warszawa 1995, s. 273-283.
- *Górny Śląsk czasów Drugiej Rzeczypospolitej. Rzeczywistość, stereotypy, mity [w:] Rola i miejsce Górnego Śląska w Drugiej Rzeczypospolitej*, Bytom-Katowice 1995, s. 65-83.

- *Stany Zjednoczone a Powstanie Warszawskie* [w:] *Powstanie Warszawskie z perspektywy półwiecza. Studia i materiały Z sesji naukowej na Zamku Królewskim w Warszawie, 14- 15 czerwca 1994 r.* Warszawa 1995, s. 227-239.
- *Natywizm amerykański lat 1914-1941* [w:] *Pamiętnik XIV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. T. 2, Warszawa 1995, s. 271-276.*
- *Testament Powstańczej Warszawy - wizja II Rzeczypospolitej* [w:] *Powstanie Warszawskie z perspektywy półwiecza. Studia i materiały z sesji naukowej na Zamku Królewskim w Warszawie, 14-15 czerwca 1995 r.* Warszawa 1995, s. 300-308.
- *Społeczne i polityczne uwarunkowania polskiego środowiska literackiego we Francji w latach 1939-1940* [w:] *Polskie środowiska twórcze na emigracji we Francji, wrzesień 1939 - czerwiec 1940.* Warszawa 1995, s. 57-75.
- *Litwa w polityce Józefa Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa, Naczelnego Wodza i męża stanu RP. „Niepodległość i Pamięć”* 1995, nr 3, s. 101-118.
- *Kobiety w życiu Stefana Starzyńskiego.* „Palestra” 1995, nr 1/2, s. 119-125.
- *Reakcja prezydenta Władysława Raczkiewicza na Układy Jałtańskie.* „Palestra” 1995, nr 3/4, s. 132-142.
- *W pięćdziesiątą rocznicę procesu szesnastu przywódców Polski podziemnej.* „Palestra” 1995, nr 5/6, s. 6-20.
- *Refleksje o ks. Ignacym Skorupce.* „Palestra” 1995, nr 7/8, s. 09-112.
- *Myśl ustrojowa Józefa Piłsudskiego.* „Palestra” 1995, nr 9/10, s. 1-68.
- *Spór o adwokata Aleksandra Lednickiego.* „Palestra” 1995, nr 11/12, s. 77-83.
- *Refleksje Jana Pawła II o historii Polski naszego wieku.* „Ethos” 1994, nr 3, s. 167-179.
- *Wspomnienie o Macieju Kwiatkowskim.* „Odra” 1995, nr 3, s. 106-108.
- *Kościół w czasie wojny polsko-bolszewickiej.* Antologia tekstów historycznych i literackich, Warszawa 1995, ss. 236.
- *Rząd RP w Londynie wobec układów Jałtańskich* [w:] *Jałta z perspektywy półwiecza, Opole 1995, s. 90-101.*

- *Spółeczeństwo obywatelskie Warszawy przeciw agresji bolszewickiej lipiec-październik 1920*, „Ratusz” 1995, nr 20, s. 9-10.
- Wywiad: *Oni i my. Z profesorem Markiem Marianem Drozdowskim rozmawia Jarosław Sobiepanek*, „Polska - Dzisiaj” 1995, nr 1, s. 6-7.

1996

- *Narodziny II Rzeczypospolitej a tradycja kościuszkowska* [w:] *Powstanie 1794 roku. Dzieje i tradycja. Studia i szkice w dwustulecie wybuchu*. Pod red. H. Szwanowskiej. Warszawa 1996, s. 238-246.
- *Tradycja kościuszkowska w życiu i twórczości Ignacego Jana Paderewskiego* [w:] *Powstanie 1794 roku. Dzieje i tradycja. Studia i szkice w dwustulecie wybuchu*. Pod red. H. Szwanowskiej. Warszawa 1996, s. 247-309.
- Oprac.: *Międzynarodowe aspekty wojny polsko-bolszewickiej. Antologia tekstów historycznych*, Warszawa 1996, ss. 155.
- Red., Wstęp: *Jałta. Szkice i polemiki. Zbiór studiów*. Warszawa 1996, ss. 220.
- *Reakcja prezydenta Władysława Raczkiewicza na układy Jałtańskie* [w:] *Jałta. Szkice i polemiki. Zbiór studiów*. Warszawa 1996, s. 141-152.
- *Polska Podziemna i Rząd Polski wobec zbrodni katyńskiej* [w:] *Zbrodnia nie ukarana. Katyń - Twier - Charków*. Warszawa 1996, s. 91-107.
- *Refleksje o prezydenturze Ignacego Mościckiego po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego* [w:] *Pan Prezydent. Rzecz o Ignacym Mościckim*. Ciechanów 1996, s. 63-76.
- *Staroobrzędowcy na Ziemi Suwalsko-Sejneńskiej* [w:] *Materiały sesji diecezji Elskiej na temat mniejszości wyznaniowych*. Elk 1996, s. 135-142.
- *Wincenty Witos - premier Rządu Obrony Narodowej w czasie wojny polsko-bolszewickiej*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego” 1996, nr 3/4, s. 106-108.
- *Ewolucja prezydentury RP od Józefa Piłsudskiego do Władysława Raczkiewicza*. „Palestra” 1996, nr 1/2, s. 9.
- *Sporo rok 1920*. „Palestra” 1996, nr 5/6, s. 84-92.
- *Powstańcza Warszawa Macieja Kwiatkowskiego*. „Palestra” 1996, nr 7/8, s. 127-130.
- *Rodowód naszych słabości*. „Palestra” 1996, nr 9/10, s. 115-118.
- *Geneza święta Warszawy*. „Ratusz” 1996, nr 7, s. 2.

- *Rozwój funkcji stołecznych Warszawy w latach 1918-1939*. „Kronika Warszawy” 1996, nr 1/2, s. 113-137.
- *Nowy Kongres Kultury Polskiej. Minęło piętnaście lat od pamiętnego wydarzenia 1981 r.* „Życie Warszawy” 17 XII 1996, nr 294, s. 3.
- Wstęp: *Rocznik Statystyczny Warszawy 1995*. Urząd Statystyczny m. st. Warszawy, Warszawa 1996, s. 5-6.
- Wstęp: *Warszawa na tle miast Europy*. Wojewódzki Urząd Statystyczny w Warszawie, Warszawa 1996.
- Wypowiedź: Stenogram z konferencji: *Polska grupa etniczna w Niemczech*. Warszawa 1996, s. 75-76, 139-141.
- Wypowiedź: *Lekcja wyborów prezydenckich*. Materiały z sesji pt.: Odpowiedzialność - zagrożenia - szanse. Warszawa 1996, s. 44-45, 73-75.
- Wypowiedź: *Uwagi historyka o polskiej wsi lat dwudziestych*. Wykład inauguracyjny w SGGW. „Agricola” 1996, nr 33, s. 9-13.
- Rec.: Z. Landau, W. Roszkowski, *Polityka gospodarcza II RP i PRL*. „Kwartalnik Historyczny” 1996, nr 4, s. 129-133.

1997

- *Historia Warszawy*. Warszawa 1997 [wyd. 4 uzup.], ss. 718 [współautor A. Zahorski].
- Red. naukowy, Przedmowa (s. 7-15): *General Kazimierz Sosnkowski*. Materiały z Sympozjum Towarzystwa Miłośników Historii i Instytutu Historii PAN 13 listopada 1992 r. Warszawa 1997, ss. 142.
- *Dziennik doktoranta z 1956 r.* „Zeszyty Historyczne” 1997, nr 119, s. 175-208.
- Wypowiedź: *Pamięci Wojciecha Korfantego 21 czerwiec 1997* [w:] *Księga Pamiątkowa odznaczenia pośmiertnie Wojciecha Korfantego Orderem Orła Białego*. Katowice 1997 roku, s. 21-22.
- Red.: *Warszawskie środowisko historyczne w XX wieku. Dziesięćdziesięciolecie Towarzystwa Miłośników Historii*. Warszawa 1997, ss. 312 [wspólnie z: Hanna Szwanowska].
- *Międzynarodowe aspekty wojny polsko-bolszewickiej 1919- 1920* [w:] *W 75-lecie Bitwy Warszawskiej 1920*. Włocławek 1997, s. 21-54.
- *Narodziny społeczności Warszawy i główne kierunki Jej rozwoju* [w:] *400 lat stołeczności Warszawy w świetle statystyki*. Warszawa 1997, s. 25-42.
- Wybór i oprac.: *Powrót Polski nad Bałtyk 1920-1945. Antologia tekstów historycznych*. Warszawa 1997

- *Powrót Polski nad Bałtyk w lutym 1920 r.* [w:] *Powrót Polski nad Bałtyk 1920-1945. Antologia tekstów historycznych.* Warszawa 1997, s. 11-19.
- Red. naukowa: *Warszawskie środowisko historyczne w XX wieku. Dziewięćdziesięciolecie Towarzystwa Miłośników Historii.* Warszawa 1997 [wspólnie z Hanna Szwanowska].
- *Towarzystwo Miłośników Historii w Warszawie w czasach społecznych transformacji 1980-1996* [w:] *Warszawskie środowisko historyczne w XX wieku. Dziewięćdziesięciolecie Towarzystwa Miłośników Historii.* Pod red. M. M. Drozdowskiego i H. Szwanowskiej. Warszawa 1997, s. 76-92.
- *Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego. „Niepodległość i Pamięć”* 1997, nr 2, s. 29-55.
- *O potrzebie Kongresu Kultury Polskiej.* „Palestra” 1997, nr 3/ 4, s. 60-66.
- *Mazurek Dąbrowskiego i Jego twórca.* „Palestra” 1997, nr 5/6, s. 113-118.

1998

- Oprac., Przedmowa: *Władysław Grabski, Idea Polski,* Warszawa 1998, ss. 156 [wspólnie z: M. Drozdowska].
- Oprac.: *Harcerstwo a narodziny i początki II Rzeczypospolitej (1910-1921).* Cz. 1: *Antologia tekstów historycznych i literackich,* Warszawa 1998, ss. 200.
- Oprac., Przedmowa (s. 5-8): *Jałta. Spór o Polskę.* Warszawa-Opo-
le 1998, ss. 284 [wspólnie z: H. Marczevska-Zagdańska].
- Wybór i oprac., Wprowadzenie (s. 7-25): *Metropolia Warszawska a narodziny II Rzeczypospolitej. Antologia tekstów historycznych i literackich w 80-tą rocznicę odzyskania niepodległości.* Warszawa 1998, ss. 491.
- Red.: *Warszawa w dziejach Polski.* Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Obywatelski Komitet Obchodów 400-lecia Stołeczności Warszawy, Polską Akademię Nauk i Tow. Miłośników Historii, 15-16 maja 1996 r. Zamek Królewski w Warszawie. Warszawa 1998, ss. 270.
- *Spółeczeństwo obywatelskie Warszawy przeciw agresji bolszewickiej (lipiec-październik 1920 roku)* [w:] *Warszawa w dziejach Polski. Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Obywatelski Komitet Obchodów 400-lecia Stołeczności Warszawy, Polską*

- Akademii Nauk i Tow. Miłośników Historii, 15-16 maja 1996 r. Pod red. M. M. Drozdowskiego. Warszawa 1998, s. 176-181.*
- *Funkcje stołeczne Warszawy w latach 1914-1939 [w:] Warszawa w dziejach Polski. Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Obywatelski Komitet Obchodów 400-lecia Stołeczności Warszawy, Polską Akademię Nauk i Tow. Miłośników Historii, 15-16 maja 1996 r. Pod red. M. M. Drozdowskiego. Warszawa 1998, s. 182-202.*
 - *Etos obywatelski ks. Kardynała Augusta Hlonda - biskupa śląskiego i Prymasa Polski (1922-1939). „Studia Teologiczno-Historyczne” 1997, nr 17, s. 121-135.*
 - *Spór o reformy Władysława Grabskiego. „Przegląd Historyczny” 1998, nr 1, s. 143-156.*
 - *Wpływ Józefa Piłsudskiego na harcerski etos i działalność (1910-1939). „Niepodległość i Pamięć” 1998, nr 10, s. 213-230.*
 - *Nauczyciel [w:] XX lat pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II. Co Polska i Świat zawdzięczają Ojcu Świętemu, Warszawa 1998, s. 130-131.*
 - *Red., Wstęp (s. 5-6): Warszawa w pierwszych latach Niepodległości. Warszawa 1998, ss. 208 [wspólnie z: Hanna Szwanowska].*
 - *Księżę Zdzisław Lubomirski i Piotr Drzewiecki - pierwsi prezydenci Warszawy drugiej Niepodległości [w:] Warszawa w pierwszych latach Niepodległości. Pod red. M. M. Drozdowskiego i H. Szwanowskiej, Warszawa 1998, s. 7-16.*
 - *Z dziejów polityczno-społecznych Warszawy w pierwszych latach Niepodległości (listopad 1918 - grudzień 1922) [w:] Warszawa w pierwszych latach Niepodległości. Pod red. M. M. Drozdowskiego i H. Szwanowskiej. Warszawa 1998, s. 41-63.*
 - *Z dziejów społeczno-militarnych Pragi [w:] Z dziejów militarnych Pragi. Warszawa 1998, s. 11-19. Red., Wybór i oprac.: 1956. Polska emigracja a Kraj. Antologia źródeł. Warszawa 1998, ss. 348 [wybór i oprac, wspólnie z: T. Ochowski, J. Żaryn].*
 - *Polska emigracja polityczna wobec wydarzeń 1956 r. w kraju (w świetle dokumentów prasowych) [w:] 1956. Polska emigracja a Kraj. Antologia źródeł. Pod red. M. M. Drozdowskiego. Wybór i oprac. M. M. Drozdowski, T. Ochowski, J. Żaryn. Warszawa 1998, s. 7-44.*

- Wybór i oprac.: *Harcerstwo a narodziny i początki II Rzeczypospolitej (1910-1921)*. Cz. 2: *Antologia tekstów historycznych i literackich*, Warszawa 1998, ss. 230.
- *Niepodległościowe strategie*. „Orzeł Biały” 1998, nr 1554, cz. I, s. 49-54.

1999

- *Moja droga do III Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999, ss. 224.
- Wybór i oprac.: *Antologia wierszy i pieśni religijnych żołnierza polskiego od XI w. do 1945 r. Na powitanie VI pielgrzymki Jana Pawła II do kraju*. Przedmowa ks. biskup gen. dyw. L. S. Głodź. Warszawa 1999, ss. 363.
- Red.: *Harcerska antologia papieska*. Przygotował zespół: prof. dr M. M. Drozdowski, ks. hm. Zdzisław Peszkowski, hm. Grzegorz Nowik. Warszawa 1999, ss. 280 [wspólnie z: A. Mazurek].
- Red., Wstęp (s. 5-8): *Warszawa 2000. Kalendarz - informator*, Warszawa 1999, ss. 416 [wspólnie z: A. Mazurek, H. Szwankowska].
- *Oblicze polityczne Warszawy w świetle październikowych wyborów samorządowych 1998 r.* [w:] *Warszawa 2000. Kalendarz - informator*. Warszawa 1999, s. 81-83.
- *Fundacja Sienkiewiczowska w Warszawie* [w:] *Warszawa 2000. Kalendarz - informator*. Warszawa 1999, s. 142-145.
- *Pracownia - Komisja Badania Dziejów Warszawy przy IH PAN* [w:] *Warszawa 2000. Kalendarz - informator*. Warszawa 1999, s. 211-215.
- *Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego* [w:] *Józef Piłsudski i jego współpracownicy*. Opole 1999, s. 29-52.
- *Henryk Sienkiewicz a harcerstwo*. „Czuwaj” 1999, nr 5, s. 4.
- *Spór o Eugeniusza Kwiatkowskiego*. „Kwartalnik Statystyczny” 1999, nr 2, s. 24.
- Rec.: *Rocznik Statystyczny RP GUS 1998*. „Kwartalnik Statystyczny” 1999, nr 2, s. 25.
- Rec.: *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*. „Kwartalnik Statystyczny” 1999, nr 3, s. 35-36.
- Rec.: *III Rzeczpospolita w świetle Małego Rocznika Statystycznego GUS*. „Kwartalnik Statystyczny” 1999, nr 4.
- Rec.: *Litwa w najnowszych badaniach historycznych*. „Kwartalnik Statystyczny” 1999, nr 4.
- Rec.: *Rocznik Statystyczny Warszawy 1998*. „Kwartalnik Statystyczny” 1999, nr 4.

- *Niepodległościowe strategie*. „Orzeł Biały” 1999, nr 1555-1556, s. 5-60.
- *Moja mała Ojczyzna. Saska Kępa wczoraj i dziś*. „Gazeta Wyborcza” 15 II 1999.
- *Nie ma prawdy o historii Polski bez prawdy o roli Kościoła*. „Nasza Służba” 15-28 lutego 1999, nr 4, s. 3 i 6-7.

2000

- Wybór i oprac.: *Gdy Paryż i Angers były stolicami Rzeczypospolitej*. Warszawa 2000, ss. 160 [wspólnie z: J. Smoliński].
- Oprac., Nota od autora: *Henryk Sienkiewicz - Legiony*. Warszawa 2000, ss. 272.
- Wybór i oprac.: *Henryk Sienkiewicz i jego twórczość w naszej pamięci. Antologia tekstów historycznych i literackich*. Warszawa 2000, ss. 272 [wspólnie z: Hanna Szwankowska].
- *Obrońca polskiej kultury i tradycji [w:] Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński 1901-1981*. Warszawa 2000, s. 254-257.
- *Refleksje o historii Towarzystwa Przyjaciół Warszawy i przyszłości stolicy [w:] Towarzystwo Przyjaciół Warszawy. Wczoraj, dziś i jutro*. Warszawa 2000, s. 223-235.
- *Refleksje o Legionach Sienkiewiczowskich [w:] Obłęgorek w stulecie Daru Narodowego dla Henryka Sienkiewicza*, Kielce 2000, s. 55-64.
- *Refleksje warszawianisty na temat Warszawy końca XX wieku [w:] Warszawa u schyłku XIX i na progu XXI wieku w dokumentacji statystycznej*. Warszawa 2000, s. 135-144.
- *Warsaw as Capital City during the Years 1918-1939 [w:] The Great Book of Warsaw*. Warszawa 2000, s. 95-110.
- *Zbrodnia katyńska i los Polaków na Wschodzie w podręcznikach szkolnych [w:] Zbrodnia katyńska po 60 latach*. Warszawa 2000, s. 122-135.
- Relacja: *Cenzura w PRL. Relacje historyków*. Oprac. Zbigniew Romek. Warszawa 2000, s. 51-59.
- *Kilka słów o współczesnej gospodarce morskiej*. „Kwartalnik Statystyczny” 2000, nr 2, s. 17-18.
- *Z dziejów wojny polsko-sowieckiej. Gabinet Władysława Grabskiego*. „Kwartalnik Statystyczny” 2000, nr 3, s. 19-23.
- *Czy Polsce potrzebna jest polityka mieszkaniowa. Refleksje historyka dziejów gospodarczych*. „Wiadomości” 2000 [Miesięcznik Firm Projektowych i Organizatorów Inwestycji Warszawy], nr 8, s. 12-13.

- *Mały Rocznik Statystyczny GUS 2000 o budownictwie*. „Wiadomości” 2000, nr 12, s. 12-13.
- *Consensus społeczeństwa polskiego wokół odbudowy Warszawy na czele ze Starówką*. „Kronika Warszawy” 2000, nr 115, s. 19-30.
- *Pamięci Jana Górskiego i Andrzeja Szczypiorskiego*. „Przegląd Historyczny” 2000, nr 2, s. 311-313.
- *III RP w świetle danych Małego rocznika statystycznego 2000*. „Kwartalnik Statystyczny” 2000, nr 4, s. 38-40.
- *Miscellanea pierwszych miesięcy formowania Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej w zbiorach Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku*. „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2000, nr 3, s. 63-70.
- *Ludność Górnego i Cieszyńskiego Śląska w badaniach Józefa Buzka*. „Kwartalnik Statystyczny” 2000, nr 3, s. 43-44.

2001

- *Eugeniusz Kwiatkowski*. Wrocław 2001, ss. 328.
- *Władysław Grabski*. Rzeszów 2001, ss. 320.
- *Społeczeństwo Warszawy na przełomie XIX i XX w. Jego życie umysłowe i kulturalne [w:] 100 lat Filharmonii w Warszawie 1901-2001. Studia pod red. Marii Bychawskiej i Henryka Schillera*. Warszawa 2001, s. 18-36.
- *Obrońca narodowego dziedzictwa [w:] Dwadzieścia lat posługi prymasowskiej Kardynała Józefa Glempa*. Warszawa 2001, s. 350-355.
- *Powstania śląskie i plebiscyt w polskim zapisie literackim i filmowym [w:] 80 rocznica plebiscytu i III Powstania Śląskiego*. Gliwice 2001, s. 10-16.
- *Z archiwum gen. Tatara*. „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001, nr 3, s. 73-90.
- *Powstańcze fascynacje płk. prof. Tadeusza Jędruszcza*. „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001, nr 3, s. 295-298.
- *Wybór i oprac.: Drugie Powstanie Śląskie 17-24 sierpnia 1920 r. w relacjach, pieśniach i wierszach*. Warszawa-Opole 2001, ss. 88.
- *Śląsk na tle innych regionów III Rzeczypospolitej*. „Kwartalnik Statystyczny” 2001, nr 1, s. 39.
- *Warszawa u schyłku XIX i na progu XXI wieku w dokumentacji statystycznej*. „Kwartalnik Statystyczny” 2001, nr 1, s. 53-54.
- *Sytuacja społeczno-gospodarcza Śląska Opolskiego*. „Kwartalnik Statystyczny” 2001, nr 4.

- *Ignacy Jan Paderewski mąż stanu*. „Polish Culture” 2001, nr 3, s. 4-6.
- *Rozmowa: Człowiek, który rozbudował Polską wyobraźnię* [o Eugeniuszu Kwiatkowskim], „Polish Culture” 2001, nr 3, s. 16-18.
- *Ignacy Jan Paderewski kompozytor, pianista, mąż stanu* [w:] *Ludzie niezwyčajni*. Towarzystwo im. Stanisława ze Skarbisze-wa, Warszawa 2001, ss. 130.

2002

- *Gdy Paryż i Angers były stolicami Rzeczypospolitej*. – czerwiec 1940 Wrzesień 1939, Dokumenty urzędowe, relacje. Wybór i opracowanie M.M.D i Józef Smoliński, „Typografia”, W-wa 2001/2002.
- *Armia polska i życie społeczne Polaków we Francji*. Dokumenty urzędowe, relacje. Wybór i opracowanie M.M.D. i Józef Smoliński] „Typografia”. W- wa 2001/2002.
- *Od Edwarda Abramowskiego do Jana Józefa Lipskiego. Z dziejów nieodległościowego i demokratycznego nurtu w polskim ruchu socjalistycznym*, „Typografia”, W-wa 2002.
- *Eugeniusz Kwiatkowski. Gospodarstwo Polski Niepodległej w okresie międzywojennym 1919-1939*. Wprowadzenie i przypisy Marian Marek Drozdowski. Stalowa Wola 2002.

2003

- *Władysław Raczkiewicz Prezydent RP*. Tom 1-2, „Rytm”, W-wa 2003.
- *O roku ów, Epoka napoleońska w polskiej historiografii, literaturze, sztuce i tradycji*, Opracowanie redakcyjne M.M.D i Hanna Szwankowska, „Typografia”, W-wa 2003.

2004

- *Gabriel Narutowicz Prezydent RP we wspomnieniach i relacjach*, „Rytm”, W-wa 2004
- *Bitwa Warszawska 17-18 kwietnia 1794 r*, „Typografia”, W-wa 2004. *Międzynarodowe aspekty Powstania Warszawskiego*, 1944 roku. Opracowanie redakcyjne M.M.D. „Rytm” – W-wa 2004.
- *Wspomnienia i relacje o reformach Władysława Grabskiego*, Wybór i opracowanie, Wydawnictwo SGGW, W-wa 2004.
- *Archiwum Polityczne Stefana Starzyńskiego*. Przedmowa Lecha Kaczyńskiego Prezydenta M. St. Warszawy. T.1 „Rytm”, Warszawa 2004.

- *Stefan Starzyński – bohater Warszawy ponad podziałami partyjnymi* [w:] *Warszawski macecznik dziedzictwa i tradycji*, Wydawnictwo M. St. Warszawy, W-wa 2004.
- *Ignacy Jan Paderewski. A political biography in outline*. W języku japońskim. Tokyo 2004.

2005

- *Eugeniusz Kwiatkowski*. Wydanie II poprawione i rozszerzone, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania, Rzeszów 2005.
- *Rok 2004 rokiem Grabskiego* [w:] *80. Rocznica reform rządu prof., Władysława Grabskiego*, Wydawnictwa Gajt, Wrocław 2005.
- *Stefan Starzyński*. Biogram w Polskim Słowniku Biograficznym 2004/2005, zeszyt. nr 175.
- *Wizja Europy w poglądach Ignacego Jana Paderewskiego* - (w języku polskim i angielskim) Wydawnictwo Wyższej Szkoły Handlu i Finansów Międzynarodowych im Fryderyka Skarbka, W-wa 2005.
- *Powstanie Warszawskie 1944 r. w polskich opracowaniach i przyczynkach XXI wieku*, „Laetare: nr 18/19 2005
- *Władysław Grabski a chrześcijański etos służby społecznej* [w:] „*Władysław Grabski uczony i mąż stanu*”. Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, 2005.

2006

- *Strakacz Sylwin*. Biogram w Polskim Słowniku Biograficznym, Kraków 2006, zeszyt 181.
- *Warszawa 1956. Stolica w czasie stalinizmu, odwilży i Października 1956 r.* „Typografia”. W-wa 2006,
- *Starzyński. Legionista. Polityk gospodarczy, Prezydent Warszawy*, „Iskry”, W-wa 2006. *Uwaga. Książka uzyskała nagrodę Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu.*

2007

- *Pieśni o Opatrzności Bożej*. Przedmowa rektor SGGW prof dr hab. Tomasz Borecki, Wydawnictwo SGGW, W-wa 2007.

2008

- *Jędrzej Moraczewski pierwszy premier centralnego rządu polskiego* [w:] „*Twórcy Polski Niepodległej*”, Muzeum Niepodległości, W-wa 2008.
- *Ignacy Jan Paderewski ideowy przywódca Polonii Amerykańskiej i pierwszy premier ogólnonarodowego rządu II RP*, tamże.

2009

- *Jan Łaski i początki XVI wieku w polskiej historiografii* [w:] „Archikonfraternia Literacka w pięćsetną rocznicę, istnienia”, Wydawnictwa Archikonfraterni Literackiej, W-wa 2009.
- *Literacka legenda Tadeusza Kościuszki* (wspólnie z Longiną Ordon) „Typografika”, W-wa 2009.
- *Archiwum Morskie Eugeniusza Kwiatkowskiego* (przy współpracy Piotra Dwojackiego), Wyższa Szkoła Administracji i Biznesu, Gdynia 2009.
- *Na spotkanie z historią XX i XXI wieku - wspomnienia o działalności J. E. Ks. Prymasa Polski Kardynała Józefa Glempa* [w:] „Księga pamięci poświęcona J. E. Ks. Kardynałowi Józefowi Glemptowi”, Wydział Duszpasterstwa Metropolii Warszawskiej, W-wa 2009
- *Stany Zjednoczone w polskiej historiografii i publicystyce 1764-1919* [w:] „Katalog wystawy Biblioteki Publicznej m.st Warszawa”, W-wa 2009.
- *Rola Polonii w walce o niepodległość w latach 1914-1918* [w:] „Twórcy niepodległości 1918-1922, Senat Rzeczypospolitej Polskiej, W-wa 2009.
- *Życie kulturalne w Warszawie 1939-1944* [w:] „Powstanie Warszawskie 1944. Pamięć walki, Muzeum Niepodległości, W-wa 2009
- *Rola Jasnej Góry w II Rzeczypospolitej* [w:] *Studia Claromontana*, Tom 27, Częstochowa 2009.
- *Marceli Porowski Prezydent Warszawy. Działacz samorządowy. Delegat Rządu RP na m.st Warszawa*, „Vipart”, W-wa 2010.
- *Lata 1988- 1991 w dzienniku historyka „Vipart”*, W-wa.
- *Józef Ignacy Kraszewski, Warszawa w 1794 roku* (opr. red. wspólnie z Longiną Ordon i Jerzym Jarowieckim). Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza. Warszawa 2009.

2010

- *Legenda literacka Tadeusza Kościuszki* (wspólnie z Longiną Ordon), wyd II poprawione „Typografika”, W-wa 2010.
- *Pielgrzymka Benedykta XVI do Polski śladami Jana Pawła II. Antologia tekstów prasowych* wspólnie z Sebastianem Fikusem, Wydawnictwo Instytutu Jana Pawła II, W-wa 2010.
- *Warszawa żegna Jana Pawła II* (wspólnie z Markiem Sidoiренко), „Adam”, W-wa 2010.

- *Eugeniusza Kwiatkowskiego wizja Europy XX wieku* [w:] Stowarzyszenie im Eugeniusza Kwiatkowskiego, Poznań 2010.
- *Grunwald w legendzie literackiej i tradycji politycznej* „*Realia i co, dalej ?...*”, W-wa 2010 nr 3 (18).
- *Łask 1938-1939 w mojej pamięci* [w:] „*Panorama Łasku*” 2009/2010, nr 12 (94).
- *Wstęp do historii Placu Piłsudskiego* (w:) Album „*Krzyż*”, wystawiony staraniem Fundacji im Jana Pawła II, „*Kwadrat*”, W-wa 2010.

2011

- *Legenda literacka Wiktorii Wiedeńskiej Jana III Sobieskiego* [w:] „*Odsiecz Wiedeńska*” Muzeum Narodowe w Wilanowie, W-wa 2011
- *Śląskie aspekty biografii premiera i ministra skarbu Władysława Grabskiego*, „*Śląsk*” nr 11, 2011.
- *Chrześcijański etos życia publicznego w interpretacji Jana Pawła II i Benedykta XVI*. „*Realia i co dalej?..*” nr 1, 2011.
- *Refleksje ukraińskie*, tamże nr 5, 2011.
- *Dyplomaci pruscy o Powstaniu Kościuszkowskim (:)* *Niepodległość i Pamięć*” nr 3-4, 2011.
- *Ziemia Łaska w okresie narodzin niepodległości i wojny polsko-bolszewickiej* [w:] *Zeszyty Łaskie t. I*.
- *Śląsk w polskiej myśli społeczno-politycznej XX wieku. W 90. rocznicę powrotu Górnego Śląska do Polski*. Opole 2011.

2012

- *Ignacy Jan Paderewski - artysta, społecznik, polityk w opiniach jemu współczesnych*. Tom I-II we współpracy z Xymeną Pilch-Nowakowską. Centrum Europejskie Natolin, W-wa 2012.
- *W cieniu Harcerskiej Lilijki, Warszawskiej Syrenki i Śląskiego Orła*, „*Adam*”, W-wa 2012.
- *Juliusz Poniatowski (1886-1975) Zarys biografii*, Muzeum Niepodległości, W-wa 2012.
- *Polityka inwestycyjna i budowa COP-u Eugeniusz Kwiatkowskiego (dokumenty, wspomnienia, szkice)*, Muzeum Regionalne Stalowej Woli, Stalowa Wola 2012.

2013

- *Rotmistrz Józef Garliński*, „*Rytm*”. W-wa 2013.
- *Łask 1914-1950 w relacjach rodzinnych*. Rada Miasta Łasku, Łask 2013.

- *Refleksje o Powstaniu Styczniowym*. „Przegląd Pruszkowski” nr 1/2013.

2014

- *Konfraternia warszawskich historyków pod znakiem Klio. Subiektywne biogramu ucznia i kolegi*, „Rytm”, W-wa 2014 .
- *Literacka legenda Łazienek Królewskich* (przy współpracy z Anną Reichert), Łazienki Królewskie, W-wa 2014.
- *W kręgu bohaterów narodowych i ich legend literackich*, „Sztafeta”, Stalowa Wola 2014 .
- *Jan Karski Koziulewski 1914-2000*, Centrum Europejskie Natolin, W-wa
- *Powstanie Sierpniowe 1944 r.* „Rytm”, W-wa 2014.
- *Czas przełomu. Społeczeństwo i życie religijne Miasta Łodzi w latach 1918-1921*, Archidiecezja Łódzka, Łódź 2014.

2015

- *Świat wobec Powstania Warszawskiego 1944*, „Rytm” 2015.
- *Historia Centralnego Okręgu Przemysłowego Geneza. Budowa. Wizja przyszłości. Opinie*, Instytut Technologii Eksploatacji, Radom 2015.
- *Tadeusz Kościuszko dzieje i tradycja. Stowarzyszenie Budowy Pomnika Tadeusza Kościuszki w Warszawie*, „Atena”, W-wa 2015.

2016

- Otrzymanie nagrody Miasta Stołecznego Warszawy za varsavia-na i promocję miasta.
- *Refleksje o popowstaniowym exodusie* [w:] „Zeszytu Muzeum Duląg 121”, Pruszków nr 1, 2016.
- *Ksiądz Jan Twardowski i jego poezja* (w:) „Przegląd Pruszkowski” nr 1,
- *Relacja o abp. Ignacym Tokarczuku* [w:] „Abp. Tokarczuk we wspomnieniach”, Rzeszów - Lwów 2016.
- *Rok 1956 z perspektywy Warszawy i Łasku*, „Zeszyty Łaskie”, nr 4, 2016.

2017

- *O matce pieśń* (wspólnie z Ireną Szymańską- Horban), „Vipart”, Pruszków 2017.
- *Historia Warszawy* (6 wydanie poprawione i rozszerzone we współpracy z Andrzejem Soltanem „Belona”, W- wa 2017
- *Józef Piłsudski (1867-1935) myśl i działalność polityczna*. „Sztafeta”, Stalowa Wola, 2017.

- *Ignacy Jan Paderewski współtwórca Niepodległej*, Muzeum Nieodległości, W-wa 2017.
- *Józef Piłsudski Naczelnik Państwa Polskiego 14 XI 1918-14 XII 1922. Na powitanie 100 lecia odzyskania Niepodległości* (drugie wydanie poprawione), „Rytm”, W-wa 2017.
- *Jałta między nadzieją a zniewoleniem*. „Realia i co dalej”. Luty 2017.

2018

- *Znani Rodacy we wspomnieniach i szkicach. W kręgu stulecia powstania II Rzeczypospolitej*, „Sztafeta”, Stalowa Wola 2018.
- *O niepodległą i demokratyczną Rzeczpospolitą. Z dziejów aktywności artystycznej i obywatelskiej Ignacego Paderewskiego*, Wydawnictwo Akademickie, Kraków 2018.
- *Kronika narodzin II Rzeczypospolitej 1914-1923* (praca zespołowa), „Bellona” W-wa 2018.
- *Dokonania i porażki gabinetu Ignacego Jana Paderewskiego (16 I -10 XII 1919)*. Przegląd Pruszkowski nr 1/2018.
- *Sto lat Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Tło polityczne i gospodarcze*. „Realia i co dalej...”. Październik 2018.

2019

- *Archiwum Marcelego Porowskiego*. (we współpracy z Elżbietą Paziewską). „Vipart”, Pruszków 2019.
- *O roli kobiet w narodzinach Niepodległości, lata 1918-1922*. „Przegląd Pruszkowski” nr 1/2019.
- *Spółczesność obywatelskie Warszawy we wrześniu 1939 – organizacja i prezydent*. „Przegląd Pruszkowski” nr 1/2019.
- *Rząd Obrony Narodowej Wincentego Witosa i Ignacego Daszyńskiego*. „Zeszyty historyczne Ziemi Garwolińskiej” nr 24/2019. Garwolin 2019.

2020

- *Archiwum Polityczne Generała Józefa Hallera, Stulecie zaślubin Polski z Bałtykiem*.(wspólnie z Xymeną Pilch-Nowakowską) „Adam”, W-wa 2020.
- *Piotr Drzewiecki (Prezydent Warszawy 1917-1921 i wiceprezodniczący Rady Obrony Stolicy w 1920 r.)* Instytut Technologii i Eksploatacji, Radom.
- *Wojna polsko-bolszewicka 1919-1921 z warszawskiej perspektywy*, Editions – Spotkania, W-wa 2020.

- *Dokonania i niepokoje koalicyjnego rządu Obrony Narodowej Wincentego Witosa*. (Zeszyty Ziemi Garwolińskiej nr 25., 2020, s. 57 - 74).
- *Ignacy Jan Paderewski - współtwórca Niepodległej* (nowa wersja) [w:] *Twórcy Państwowości Polskiej*, Muzeum Niepodległości, W-wa 2020, s. 313-384.

2021

- *Archiwum Rządu Obrony Narodowej 1920-1921 Tom I* Redakcja i część I. Instytut Myśli Narodowej im Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2021
- *Historia Polski 1919-1920*, Wydawnictwo Akademickie Kraków
- *Tadeusz Kościuszko Szkice biograficzne. Tradycja*, Polska Fundacja Kościuszkowska, Warszawa 2021
- *Z dziejów Polski 1919-1921 (zbiór studiów)*. Księgarnia Akademicka, Kraków 2021.

2022

- *Działalność Naczelnika Państwa i Rady Obrony Państwa*. Wstęp i opracowanie. Tamże, s. 11-80. Warszawa 2022.
- *Od Powstania Styczniowego do Październikowego 1956 r., Zbiór studiów publicystycznych*. Ilustracje Mieczysław Miroński. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza. Warszawa 2022.
- *W cieniu harcerskiej lilijki, warszawskiej syrenki i śląskiego orła*. Wywiad „rzeka” dla red. dr Longiny Ordon. Część II. Oficyna „Adam”. Warszawa 2022.
- *Konfraternia warszawskich historyków w cieniu Klio. Subiektywne biografie ucznia i kolegi*. Część II „Rytm”. Warszawa 2022.

CZĘŚĆ 2
ARTYKUŁY

PROF. ZW. DR HAB. HENRYK KOCÓJ

FRYDERYK WILHELM II I JEGO MINISTROWIE WOBEC KONSTYTUCJI 3 MAJA

Stosunek Prus do Konstytucji 3 maja nie został dotychczas w historiografii polskiej w sposób wyczerpujący przedstawiony i przeanalizowany.

Bronisław Dembiński wygłosił 22 czerwca 1927 roku referat pt. *Polityka Prus wobec Konstytucji 3 maja*¹. W odczycie tym – który niestety nie został opublikowany – przedstawił rozkład przymierza polsko-pruskiego z 1790 r. i zbliżenie prusko-rosyjskie w przededniu drugiego rozbioru Polski. Przed 120 laty ukazała się mało znana, choć niezmiernie wartościowa rozprawka Ksawerego Lisiego pt. *Konstytucja 3 maja i mocarstwa niemieckie*, zamieszczona w „Przewodniku Naukowym i Literackim” 1873 roku². W broszurce tej autor przedstawia pierwsze reakcje Berlina na wiadomość o uchwaleniu Konstytucji. W sposób niezwykle wnikliwy analizuje dwuznaczność polityki pruskiej, a zwłaszcza różnice w ocenie Konstytucji pomiędzy Fryderykiem Wilhelmem II oraz Hertzbergiem i Schulenburgiem. Jeden z najlepszych znawców zagadnień polsko-pruskich – Szymon Askenazy – w swej

- 1 Kwartalnik Historyczny, R. XLI, Lwów 1927, s. 728-729. Sprawozdania z działalności oddziału poznańskiego Towarzystwa Historycznego. Z kolei prof. B. Dembiński wygłosił referat pt. „Polityka Prus w dobie Konstytucji 3 maja”.
- 2 K. Liske, *Konstytucja 3 maja i mocarstwa niemieckie*, Przewodnik Naukowy i Literacki, t. I, Lwów 1873, s. 389-402 i s.468-475.

pracy *Przymierze polsko-pruskie* dokonał bardzo szczegółowej oceny polityki Prus wobec Polski na tle wydarzeń europejskich; oczywiście dzisiaj publikacja ta – wydana w 1918 r.³ – jest już mocno przestarzała, a ponadto Askenazy był pozbawiony możliwości korzystania z archiwów pruskich.

Ze starszych prac uwzględnić należy mało znaną rozprawkę Stanisława Smółki pt. *Stanowisko mocarstw wobec Konstytucji 3 maja*⁴. Autor dokonał – recenzując pracę Vivenota *Quellen zur Geschichte der Deutschen Kaiserpolitik Österreichs während des französischen Revolutionskrieges* – głębokiej analizy stosunków polsko-austriackich na tle możliwości konfliktu z Rosją w pierwszej połowie 1791 roku.

Jeżeli chodzi o wydawnictwa obce, to najwięcej informacji na temat pruskiego stanowiska znajdujemy w mocno przestarzałej, ale niezwykle wartościowej źródłowo pracy Ernsta Herrmanna *Diplomatische Correspondenzen aus der Revolutionszeit 1791-1797*⁵; również w innej pracy tego autora pt. *Geschichte der europäischen Staaten* w tomie VI pt. *Rußlands auswärtige Beziehungen in den Jahren 1775 bis 1792* znajdujemy wiele faktów umożliwiających szczegółową analizę polityki pruskiej wobec spraw polskich. Na specjalną uwagę zasługuje rozdział tej pracy pt. *Die Politik der großen Höfen im Jahre 1791*⁶. Ze starszych publikacji niemieckich uwzględnić należy rozprawkę Alfreda Rittera von Vivenota pt. *Zur Genesis der zweiten Theilung Polens 1792-1793*, Wien 1874. Dla zrozumienia polityki Austrii i Prus w pierwszym okresie 1792 roku wiele wnosi rozprawka Herrmanna *Die Österreichisch – Preußische Allianz vom 7. Februar 1792 und die zweite Theilung Polens*, Gotha 1861.

Z nowszych opracowań niemieckich na uwagę zasługuje zwłaszcza Hermanna Vahlego *Die polnische Verfassung vom 3 Mai 1791 in zeitgenössischen deutschen Urteil*⁷. Za najistotniejszą pracę dotyczącą polityki Prus wobec Sejmu uważam opartą na archiwach pruskich

3 S. Askenazy, *Przymierze polsko-pruskie*, Warszawa 1918.

4 S. Smółka, *Stanowisko mocarstw wobec Konstytucji 3 maja* (Odczyt na publicznym posiedzeniu Akademii Umiejętności w dniu 30 maja 1891).

5 *Diplomatische Correspondenzen aus der Revolutionszeit 1791-1792*. Herausgegeben von Dr. Ernst Herrmann, Gotha 1867.

6 *Geschichte der europäischen Staaten*, von Dr. Ernst Herrmann, Sechster Band. *Rußlands auswärtige Beziehungen in den Jahren 1775 bis 1792*, Gotha 1860.

7 H. Vahle, *Die polnische Verfassung von 3 Mai 1791 im zeitgenössischen deutschen Urteil*, *Jahrbücher f. Geschichte Osteuropas* 19, 1971 S. 347-370.

rozprawkę Józefa Dutkiewicza pt. *Prusy a Polska w dobie Sejmu Czteroletniego*. Autor analizując korespondencję posłów pruskich Goltza i Lucchesiniego doszedł do bardzo ciekawych wniosków idących dalej niż dotychczasowe badania Szymona Askenazego⁸.

Wzorując się na tej właśnie dysertacji zwróciłem uwagę na konieczność dalszych badań archiwalnych, które pozwoliłyby w sposób bardziej wszechstronny przeanalizować politykę Berlina wobec Warszawy, w pierwszych miesiącach po uchwaleniu Konstytucji 3 maja i w chwili jej upadku. Najwięcej materiałów dotyczących tego zagadnienia znajduje się w archiwum w Merseburgu. Na uwagę zasługuje zwłaszcza korespondencja Fryderyka Wilhelma II z Goltzem i Lucchesinim – posłami pruskimi w Warszawie. Wartościowe są również memoriały pruskiego ministra spraw zagranicznych Hertzberga, nieznane dotychczas w historiografii polskiej. Na szersze omówienie zasługuje także memoriał Buchholtza o Konstytucji 3 maja. Najważniejsze jednak są raporty ministrów spraw zagranicznych Schulenburga i Alvenslebena przekazywane Fryderykowi Wilhelmowi II w sprawie stanowiska, jakie winny zająć Prusy wobec wydarzeń warszawskich. Korespondencja Fryderyka Wilhelma II z posłem pruskim w Petersburgu i Wiedniu wnosi wiele do zrozumienia bilateralnych stosunków prusko-rosyjskich i prusko-austriackich wobec spraw polskich. Na specjalne uznanie zasługuje również wymiana korespondencji dyplomatycznej posła pruskiego z Drezna Gesslera i Arnima z monarchą pruskim. Temat ten uzupełniają w pewnym stopniu relacje, jakie znalazłem w archiwach Drezna, Wiednia i Paryża.

Zwłaszcza relacje niezycliwie wobec Polski usposobionego posła saskiego w Warszawie, Franciszka Essena, wnoszą wiele do poznania stosunków prusko-saskich i międzynarodowego położenia Polski w 1791 i 1792 roku.

Fryderyk Wilhelm II w depeszy z 9 maja 1791 roku polecił Goltzowi przekazać szczerze gratulacje zarówno królowi, jak i marszałkom Sejmu i wszystkim, którzy przyczynili się do tego wielkiego dzieła⁹. Historycy rozmaicie komentują tę dwuznaczność i niejednolitość postawy króla. Robert Howard Lord pisał: „Dworowi berlińskiemu nie pozostawało

8 J. Dutkiewicz, *Prusy a Polska w dobie Sejmu Czteroletniego* (W świetle korespondencji dyplomatycznej pruskiej), Warszawa 1935 (odbitka z Przeglądu Historycznego).

9 ZStA Merseburg, Rep 9, Nr 27-251, Vol. II, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 9 mai 1791, p. 20.

nic innego, jak robić dobrą minę do złej gry”. Faktem o zasadniczym znaczeniu było w tej sytuacji, że Fryderyk Wilhelm II – aż do końca maja 1791 roku – uważał wojnę z Rosją za możliwą i dlatego chciał uniknąć antagonizowania Polaków i elektora saskiego. Prawdopodobnie król nadal ulegał wpływom Ewarta i Bischoffswerdera, propagującym ideę utworzenia koalicji północnej. Być może też wciąż wierzył, że pasowałaby doń rola patrona rewolucji i wyzwoliciela narodów. W każdym razie jego wypowiedzi w sprawie Konstytucji 3 maja cechowała serdeczność i wylewność przechodząca wszelkie oczekiwania. W odpowiedzi polskiemu posłowi Jabłonowskiemu, w reskryptach do pruskich ministrów w Warszawie oraz w listach do Stanisława Augusta i elektora saskiego, Fryderyk Wilhelm II wyrażał zadowolenie, poparcie i podziw dla nowej Konstytucji, którą określał jako wydarzenie „niezbędne dla szczęścia narodu polskiego”. Przekazanie dziedzictwa tronu domowi saskiemu – pisał „umocniłoby na wieki ściśle stosunki i harmonię między Prusami i Polską”¹⁰.

Ksawery Liske zwracał uwagę na sprzeczność zachodzącą pomiędzy zapatrywaniami króla pruskiego a jego ministerstwem. Komentując pierwsze reakcje Berlina na wydarzenia warszawskie, historyk ten stwierdził: „Kiedy wiadomość o tej zmianie przyszła do Berlina, oświadczyło się ministerstwo pruskie z Hertzbergiem, reprezentantem polityki Fryderyka na czele, stanowczo przeciw tej uchwale i wypracowało projekt instrukcji dla pruskiego posła hrabiego Goltza, w której przede wszystkim wychodzono z tej zasady, że Polska wewnątrz uorganizowana i przez dziedzicznego króla rządzona, stanie się groźnym dla Prus niebezpieczeństwem. Król sam tymczasem nie tylko nie poszedł za wolą ministerstwa, ale nawet uwiadomiony o akcie z 3 maja wręcz oświadczył, że jak najzupełniej pochwała to, co się stało w Warszawie i że stanowczą zmianę tym sposobem przeprowadzoną uważa za wielce skuteczną dla podwyższenia potęgi i znaczenia kraju, tym bardziej z wiadomości tej się raduje, ponieważ go łączą przyjazne związki z owym cnotliwym księciem, który ma Polsce przywrócić szczęście”¹¹. Liske porusza bardzo interesujący problem: „Czyż bowiem polityka pruska mogła się od razu zgodzić na to, żeby w Polsce zamiast anarchii zapanował ład, zamiast liberum veto i elekcji dziedziczność tronu?” Wnioski jednak, jakie z tego wyciąga, są dość zaskakujące – rząd pruski powinien wobec

10 R. Howard Lord, *Drugi rozbiór Polski*, Warszawa 1984, s. 20.

11 K. Liske, op. cit., s. 397.

Polski stosować politykę szczeroci. Gdyby zamiast pochlebnej odpowiedzi króla poszła do Warszawy nieprzyjazna opinia ministerstwa, nie byłby się nikt w Warszawie ludził mrzonkami o pomocy pruskiej, a polityka Prus byłaby się odznaczała przynajmniej jednym przymiotem – szczerością”¹².

Wiele światła na poznanie istotnych motywów polityki króla pruskiego rzuca korespondencja przesyłana z Warszawy przez posła saskiego Essena i posła austriackiego de Cachégo.

Essen w depeszy z 14 maja 1791 roku do Lossa, powołując się na wypowiedzi Goltza podawał, że monarcha pruski udzielił takiej odpowiedzi Polakom, gdyż nie chciał ich zrażać, w przeciwnym wypadku ten porywczy naród mógłby się zwrócić w stronę Austrii lub Rosji¹³. Pismo gratulacyjne króla pruskiego stało się również przedmiotem szczegółowych rozważań Essena, który omówił je w depeszy do Lossa z 18 maja. Stwierdził, że zostało ono napisane przy uwzględnieniu całej specyfiki interesów pruskich wobec pogmatwanej sytuacji europejskiej i pewnych zamiarów przywrócenia pokoju, a także ze względu na gwałtowny, nieobliczalny i zmienny charakter narodu polskiego oraz ze względu na konieczność liczenia się z interesami dworu saskiego. Essen dodawał jednak, że w istocie król pruski będzie się wystrzegał popierania programu przebudowy Rzeczypospolitej ze względu na własne interesy, które nie pozwolą mu na powiększenie sił sąsiada. Musi też liczyć się z wolą dworów cesarskich, wątpliwym bowiem jest, czy chciałby sam kierować polskimi sprawami, bez porozumienia z Austrią i Rosją. Zaostrzenie sytuacji w Polsce może grozić wybuchem konfliktu zbrojnego¹⁴.

Z niezwykle ostrym atakiem przeciw Konstytucji 3 maja wystąpił pruski minister spraw zagranicznych Ewald Friedrich Hertzberg, który w liście do Lucchesiniego z 28 maja 1791 roku napisał, że „rewolucja w Polsce jest jednym z największych wydarzeń naszego wieku i w konsekwencji doprowadzi do podobnych następstw jak rewolucja we Francji, zwłaszcza dla państw sąsiednich”¹⁵. Twierdził on również,

12 Tamże, s. 309.

13 StA Dresden, Loc 3692, Pol. IV, Nr 24, Essen à Loss, p. 176, Varsovie 14 mai 1791.

14 StA Dresden, Loc 3692, Pol. IV, Nr 25, Essen à Loss, Varsovie 18 mai 1791.

15 Źródła do drugiego i trzeciego rozbioru Polski, wydał B. Dembiński, t. I. *Polityka Rosji i Prus wobec Polski od początków Sejmu Czteroletniego do ogłoszenia Konstytucji Trzeciego maja 1788-1791*, Lwów 1902, s. 453, Hertzberg do Lucchesiniego, Berlin 28 V 1791.

że Konstytucja pociągnie za sobą groźne skutki dla monarchii pruskiej, wysuwając przy tym argumenty związane z położeniem geograficznym i szereg innych. On też zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakie niesie za sobą ustanowienie w Polsce tronu dziedzicznego, a zwłaszcza to, że w Konstytucji nie określono, kto będzie mężem infantki, co w konsekwencji może spowodować, że tron polski może przypaść w udziale Austrii lub Rosji. Hertzberg – podobnie jak inni politycy pruscy – zdawał sobie sprawę z nietrwałości zmian w Polsce, ale uważa, że mogą one spowodować groźne następstwa dla jego kraju. Zakwestionował on nawet prawo Polaków do uchwalenia Konstytucji i możliwości ustanowienia takich praw, jakie im najlepiej odpowiadają. W swoich wywodach ostrzega króla pruskiego i wskazuje, że Konstytucja 3 maja została przeprowadzona nielegalnie, a Rosja nigdy nie zrezygnuje z tych gwarancji, jakimi obwarowała dawny ustrój i dawną anarchię w Polsce¹⁶.

Na temat Konstytucji Hertzberg wypowiedział się w sposób najbardziej jednoznaczny w *Pamiętniku o przymierzu pomiędzy Prusami i Polską w 1790 roku zawartym*. Znajdujemy tam takie twierdzenie: „Skoro wiadomość o tej rewolucji dnia 6 maja 1791 r. nadeszła do Berlina, nie tylko sam od siebie, lecz i wspólnie z trzema ministrami gabinetowymi, moimi kolegami, czyniłem królowi ponowne przedstawienie, radząc mu, ażeby nowej tej konstytucji nie uznawał, ponieważ takowa od dawniejszej w traktacie podziałowym przynajmniej przez Rosję gwarantowanej konstytucji, wielce się różniła, i dla Prus w tym stopniu stać się mogła niebezpieczną, w jakim interesom jego mianowicie przez dziedziczność władzy królewskiej i przez wzrost potęgi wewnętrznej państwa tak rozległego, najzupełniej się sprzeciwiała [...]. Drugą rewolucję, która dnia 3 maja 1791 nastąpiła, ganiłem głośno i występowałem przeciw niej, ile w mocy mojej było, nawet jeszcze w czasie, kiedy byłem zmuszony ustąpić z ministerstwa. Rewolucja ta mogła bowiem niewątpliwie zgubny wyrzucić wpływ na monarchię pruską, gdyby jej cesarzowa rosyjska silnymi ciosy na nowo nie była wyrzuciła”¹⁷.

Z ostrym atakiem przeciwko Konstytucji wystąpił również poseł pruski w Warszawie, Ludwig Heinrich Buchholtz. W swoim memoriale

16 ZStA Merseburg, Rep. 9, Nr 27-264, p. 3-4, Hertzberg à Friedrich Wilhelm II, Berlin 18 mai 1791.

17 *Pamiętnik o przymierzu pomiędzy Prusami i Polską w r. 1790 zawartym napisany przez hr. Hertzberga*, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, t. IV, Poznań 1866, s. 444-445.

ostrzegął króla, że na skutek pozytywnych przemian w Polsce wystąpi niekorzystny dla Prus proces, jakim będzie nasilająca się emigracja z Niemiec do Polski. Przewiduje się, że korona dziedziczna spowoduje niekorzystne skutki dla monarchii pruskiej, gdyż tron polski w przyszłości może się dostać w ręce dworu austriackiego. Przypuszcza, że Rosja zareaguje ostro i wrogo wobec wprowadzonych zmian w Polsce¹⁸.

Trudno jest sprecyzować w sposób jednoznaczny, kiedy w polityce pruskiej nastąpiła wyraźna i widoczna zmiana wobec Konstytucji 3 maja. Szymon Askenazy utrzymuje, że „do połowy maja Berlin popierał Ustawę warszawską, że przez drugą połowę maja jeszcze się jej nie wypierał, natomiast od czerwca depresja jest zupełna, odwrót nieodwołalnie postanowiony. Od tej daty, od środka czerwca 1791, przymerze z Rzplitą polską z marca 1790 r. uważać można za nieistniejące dla króla i rządu pruskiego, za porzucone, za zerwane w zasadzie przez Prusy, zanim zostanie zerwane przez nie faktycznie i zmienione na przymerze przeciw Rzplitej polskiej”¹⁹.

Fryderyk Wilhelm II w pierwszych miesiącach po uchwaleniu Konstytucji 3 maja zachowywał przynajmniej pozornie życzliwe stanowisko wobec Polski. Król pruski obawiał się, by nie doszło do małżeństwa infantki saskiej z arcyksięciem austriackim lub rosyjskim²⁰. Zadaniem Goltza było pilnie rejestrować wszelkie wypowiedzi i pociągnięcia posła rosyjskiego Bułhakowa i posła austriackiego de Cachég²¹.

Monarcha pruski pilnie obserwował, jak dwór wiedeński zareaguje na wydarzenia warszawskie. Uważał, że cesarz Leopold II zajmie podobne do niego stanowisko²². Troską napawał go fakt, by żaden z księząt austriackich nie został przez cesarza wysunięty jako ewentualny kandydat do tronu polskiego, poprzez zaślubienie infantki saskiej²³. Rzecz znamienna, że król pruski nie wierzył w szczerść wypowiedzi posła austriackiego w Petersburgu Cobenzla, dotyczącej jego poparcia dla

18 ZStA Merseburg, Rep. 9, Nr 27, Zwei Memoires des Herrn v. Buchholtz über die Polnische Constitution.

19 S. Askenazy, op. cit. (s. 159).

20 ZStA Merseburg, Rep. 9, Nr 27-251, Friedrich Wilhelm à Goltz, Berlin 23 mai 1791.

21 ZStA Merseburg, Rep. 9, Nr 27-251, Vol. II, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 9 mai 1791.

22 ZStA Merseburg, Rep. 9, Nr 27-251, Vol. II, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 19 mai 1791.

23 Tamże.

zasad Konstytucji 3 maja. Nie wierzył również w oświadczenia składane przez Kaunitza. Zdaniem króla, uznanie Cobenzla dla Konstytucji nie odpowiada jego prawdziwym zapatrywaniom i poglądom²⁴. Niejednokrotnie jednak monarcha pruski podkreślał, że Polacy w zamian za udzielone poparcie powinni bezwzględnie podporządkować się jego interesom²⁵.

Analizując postawę Rosji wskazywał, że Konstytucja 3 maja spotkała się z dezaprobatą czynników rządowych Petersburga – Rosja nigdy nie zaakceptowała zasady dziedziczości tronu w Polsce. W takiej sytuacji polecił swojemu posłowi w Petersburgu Goltzowi, aby zajął stanowisko bierne i wyczekujące²⁶. Już w parę tygodni po uchwaleniu Konstytucji król pruski był przekonany, że cesarzowa Rosji jest przeciwna zmianom zachodzącym w Polsce²⁷. Analizując natomiast wypowiedzi Bułhakowa stwierdził ostatecznie, że Rosja jest wobec Konstytucji ustosunkowana bardzo nieżyczliwie²⁸.

Oceniając postawę Austrii król pruski sądził, że kanclerz Kaunitz jest również nieprzyjaźnie usposobiony wobec Konstytucji²⁹. Ciągłe jednak utrzymywał, że dotrzyma zobowiązań, jakich podjął się wobec Polski w sojuszu z 29 marca 1790 roku. Dostrzegając wrogość Rosji coraz częściej zastrzegał się, że Rzeczpospolita nie może liczyć na jego poparcie w sprawie obrony Konstytucji³⁰.

Rozważając problemy polityki międzynarodowej, a zwłaszcza stosunki rosyjsko-tureckie, król zwracał uwagę, że Polacy liczą się z tym, że Rosja po ukończeniu działań wojennych z Turcją bardziej zdecydowanie zainteresuje się Polską, co nie wróży jej nic dobrego³¹. Oceniając sytuację polską zawsze uwzględniał czynnik ekonomiczny: wskazywał

24 ZStA Merseburg, Rep. M. Rußland Nr 132 A, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 23 mai 1791, p. 146.

25 ZStA Merseburg, Rep. IX, Nr 27-251, Vol. II, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 23 mai 1791, p. 38.

26 ZStA Merseburg, Rep. XI, Rußland, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 10 juin 1791, p. 155.

27 ZStA Merseburg, Rep. 9, Nr 27-251, Vol. II, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 3 juin 1791, p. 64.

28 ZStA Merseburg, Rep. 9, Nr 27-251, Vol. II, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 19 mai 1791, p. 28.

29 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 16 juin 1791, p. 100.

30 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Goltz. Berlin 22 août 1791.

31 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 22 août 1791, p. 153.

na ogromne zadłużenie i brak środków finansowych na pokrycie deficytu. Oczywiście automatycznie nasuwał się wniosek, że Polska nie jest w stanie przetrwać o własnych siłach, a trwałość Konstytucji wydawała się mocno wątpliwa³².

Fryderyk Wilhelm II zawsze dokładnie analizował wszelkie rachuby Polaków na pomoc sąsiadów. W korespondencji z Goltzem wskazywał, że układy Prus z Austrią, zgodnie z nadziejami Polaków mają na celu zapewnienie nienaruszalności granic³³ i zapobieżenie interwencji sąsiadów w wewnętrzne sprawy Polski. Zależało mu bardzo na tym, by w Warszawie nadal trwało przekonanie, że jest głównym gwarantem całości i niepodległości Polski, ale coraz bardziej raziły go opinie, z których wynikało, że ma zamiar popierać Konstytucję 3 maja³⁴. Nie wierzył przez długi czas w możliwość interwencji Rosji w Polsce³⁵ i być może stąd wynikała cała dwuznaczność i dwutorowość pruskiej polityki. Ustawicznie podkreślał, że gwarantował nie Konstytucję, ale niepodległość i całość Polski³⁶.

Trzeźwo analizując współczesną sytuację międzynarodową, a zwłaszcza politykę zagraniczną Rosji, poddał druzgocącej krytyce naiwne rozumowanie Polaków, którzy np. sądzili, że śmierć Potiomkina wpłynie korzystnie na zmianę polityki Rosji. Powołując się na wypowiedzi Stackelberga – przedstawiciela Rosji w Szwecji – twierdził, że Rosja żywi wobec Polski zakorzenioną chęć zemsty, a śmierć nawet czołowego polityka rosyjskiego nie może wpłynąć na zasadniczą zmianę dotychczasowego kursu jej polityki³⁷.

Z początkiem grudnia – pod wpływem sugestii Goltza – Fryderyk Wilhelm II doszedł do wniosku, że najwygodniejszą dla Prus w Warszawie będzie rola obserwatora (*simple spectateur*)³⁸. Władca Prus widział przyszłość Polski w czarnych kolorach. Uważał, że działalność Szczęsnego Potockiego i Rzewuskiego powoduje wzrost obaw wśród Polaków, ponadto podkreślał, że w przeciwieństwie do tego, co się

32 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 18 septembre 1791, p. 170.

33 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 1 septembre 1791, p. 159.

34 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 28 septembre 1791, p. 18.

35 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 2 octobre 1791, p. 195.

36 ZStA Merseburg, Rep. 9, Nr 27-251, Vol. II, p. 268, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin 20 novembre 1791.

37 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin 25 novembre 1791, p. 273.

38 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin 5 decembre 1791, p. 288.

mówi w Warszawie, społeczeństwo nie jest powszechnie zadowolone z uchwalonej Konstytucji, a wszelkie prognozy co do jej trwałości są mocno wątpliwe³⁹.

Monarcha pruski pilnie obserwował stosunki polsko-rosyjskie na przełomie 1791 i 1792 roku i doszedł do przekonania, że milczenie Rosji nie wróży Polsce nic dobrego⁴⁰. Miał też dobre rozeznanie co do intencji Austrii w sprawie Polski. W depeszy do Lucchesiniego z 15 grudnia 1791 roku przewidywał, że cesarz austriacki nie podejmie się pośrednictwa w sprawie Polski, zanim nie upewni się, czy taka misja będzie odpowiadała interesom aliantów i samemu elektorowi⁴¹. Fryderyk Wilhelm II zaznaczał, że Polacy mylnie interpretują jego zobowiązania traktatowe wobec Polski i starają się nadać im sens, który jest sprzeczny z jego wolą i założeniami⁴².

Taktyka, jaką obrał Fryderyk Wilhelm II wobec Polski, była bezwzględna i perfidna. W związku ze wzrostem roli opozycji uważał, że nie należy popierać ani przywódców opozycji, ani przywódców Konstytucji, ale zachowywać się biernie w nadziei, że dzieło Konstytucji 3 maja zostanie zniszczone na skutek tarć zwalczających się stronnictw⁴³.

Król pruski pilnie obserwował wymianę korespondencji dyplomatycznej między Warszawą a Wiedniem za pośrednictwem posła w Wiedniu – Jacobiego. Był zatem na bieżąco informowany o rozwoju sytuacji w Polsce i doskonale zdawał sobie sprawę, jak złudne są nadzieje Polaków na pomoc Wiednia, który ustawicznie zabiega o zbliżenie z Petersburgiem⁴⁴. Faktem jest, że poseł pruski w Wiedniu Jacobi-Kloest również okazał się nieżyczliwie usposobiony wobec Polaków i twierdził, że wobec Prus okazali się oni niewdzięczni i lekomyślni, a także bardzo niekonsekwentni, dlatego nie zasługują na poparcie i nie należy mieszać się w ich sprawę⁴⁵.

Monarcha pruski w korespondencji z Lucchesinim pod koniec 1791 roku często wskazywał na rozbieżność między tym, czego oczekiwali

39 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin 11 decembre 1791, p. 255.

40 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin 15 decembre 1791, p. 299.

41 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin 15 decembre 1791.

42 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin 15 decembre 1791, p. 300.

43 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin 23 decembre 1791.

44 ZStA Merseburg, Rep. 96, 155 II, Jacobi-Kloest an Friedrich Wilhelm II, Vienne 23 novembre 1791, Nr 131, p. 104.

45 ZStA Merseburg, Rep. 9, Nr 27-251, Vol. II, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin 28 decembre 1791, p. 329.

od niego Polacy, a rzeczywistym stanem stosunków polsko-pruskich i polecał Lucchesiniemu, by postępował z Polakami bardzo ostrożnie⁴⁶. Pod koniec grudnia przyjął wobec Polski postawę zupełnie obojętną. Następuje wówczas znamienne i coraz bardziej widoczne wycofanie się Fryderyka Wilhelma II z dawnego stanowiska. Postanowił nie ingerować w sprawy wewnętrzne, podkreślał, że sprawa następstwa tronu w Polsce oraz polskie zabiegi w Dreźnie nie interesują go zupełnie⁴⁷. Taka postawa króla pruskiego już wówczas powinna była stanowić bardzo złowieszczy prognostyk na przyszłość. Wynikało to stąd, że miał on bardzo dobre rozeznanie w toczących się rokowaniach polsko-saskich w Dreźnie i wiedział, że trwające w nieskończoność dyskusje i rokowania nie doprowadzą do pozytywnego rozwiązania i przewidywał, że Konstytucja 3 maja, która tak nieoczekiwanie została proklamowana, równie szybko skończy swój żywot⁴⁸. Oburzał go fakt, że przywódcy patriotów w sporze z opozycjonistami powoływali się na pomoc i poparcie Prus⁴⁹.

Na początku 1792 roku król pruski wystąpił z bardzo ostrą krytyką polskich żądań dotyczących tego, by stanął w obronie Konstytucji. Stale powtarzał, że nie był poinformowany o zamiarze jej uchwalenia, i że nie ma obowiązku jej popierania⁵⁰. Postępowanie króla było niezwykle ostrożne. Ustawicznie uzależniał swoją postawę wobec Polski od tego, jakie decyzje podejmie wobec wydarzeń warszawskich Katarzyna II. Nie chciał się niepotrzebnie narazić ani Rosji, ani Austrii⁵¹. Wynikało to z faktu, że poparcie udzielone Polsce nie dawało żadnych korzyści, natomiast współpraca i współdziałanie z Rosją zapewniało możliwość uzyskania nowych terytoriów. Oceniając założenia polityki polskiej na początku 1792 roku, często poruszał problem polsko-pruskiego traktatu handlowego, którego realizacja nie doszła do skutku. Jego zdaniem, całkowitą winę za to, że traktat ten nie wszedł w życie, ponoszą Polacy, gdyż myślą tylko o własnych korzyściach, nie uwzględniając interesów partnera⁵².

Trzeba przyznać, że dla króla pruskiego w 1792 roku traktat z Polską nie miał już żadnego praktycznego znaczenia. Król pruski pilnie

46 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin 30 decembre 1791, p. 332.

47 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin 5 janvier 1792, p. 341.

48 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin 8 janvier 1792, p. 345.

49 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin 9 janvier 1792, p. 350.

50 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Nr 5, Berlin 12 janvier 1792, p. 6.

51 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Nr 6, Berlin 16 janvier 1792.

52 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Nr 8, Berlin 22 janvier 1792, p. 24.

śledził, jak Rosja zareaguje na przyjazd do Petersburga Seweryna Rzewuskiego i Szczęsnego Potockiego, i czy udzieli im pełnego poparcia w sprawie utworzenia kontrkonfederacji w Polsce. Należy dodać, że długo nie był on wyczerpująco poinformowany o istotnym kierunku polityki rosyjskiej wobec Polski⁵³. W tej sprawie panowało wiele domysłów i różnorodnych prognoz.

Fryderyk Wilhelm II uważał, że Rosja od czasu kiedy nie musi się liczyć z możliwością wojny z Anglią, a więc od maja 1791 roku, zamierza zdecydowanie i konsekwentnie odzyskać dawne wpływy w Polsce. W gruncie rzeczy los Polski był mu obojętny, ale nie życzył sobie, by te wpływy należały w przyszłości wyłącznie do Rosji. Już na początku 1792 roku przewidywał, że Polska wróci do swego dawnego stanu bezsilności politycznej, co całkowicie będzie odpowiadało jego mocarstwowym interesom⁵⁴. Był przekonany, że Rosja po zawarciu pokoju z Turcją w Jassach zajmie się energicznie sprawą Polski. Wątpił jednak w możliwość otwartej zbrojnej agresji i obalenie Konstytucji siłą. Uważał, że Katarzyna podejmie inne środki: między innymi zostanie szeroko zastosowana metoda korupcji, będzie dążyła do wywołania kontrkonfederacji i stosowała demonstracje zbrojne na granicach z Polską⁵⁵.

Według króla pruskiego w Petersburgu znajdował się klucz do zrozumienia polityki wielkich mocarstw i elektora wobec Polski. Jego zdaniem elektor dotąd nie udzieli Polsce wiążącej odpowiedzi, dopóki nie będzie dokładnie poinformowany o planach Petersburga wobec Polski⁵⁶.

Pilnie śledził ewolucję bilateralnych stosunków rosyjsko-austriackich, dostrzegał głębokie różnice w ocenie spraw polskich, zwłaszcza w podejściu tych dwóch dworów do sukcesji dziedzicznej w Polsce.

Fryderyk Wilhelm II w korespondencji z Lucchesinim dokonywał druzgocącej analizy nierealnych założeń polskiej polityki i wypowiedzi posłów polskich. Potwierdzeniem tego miała być mowa Strojnowskiego wygłoszona podczas obrad sejmików lutowych, w której poseł ten wbrew faktom stwierdził, że państwa europejskie są pozytywnie ustosunkowane do Konstytucji, że porozumienie króla pruskiego i cesarza austriackiego ma na celu zbrojne poparcie

53 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin 15 janvier 1792.

54 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Nr 11, Berlin 1 février 1792.

55 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Nr 11, Berlin 1 février 1792.

56 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Nr 17, Berlin 24 février 1792.

sukcesji dziedzicznej w Polsce, że istnieje układ ogólny między potęgami europejskimi a Polską oraz, że elektor niewątpliwie przyjmie koronę polską⁵⁷.

W depeszy do Lucchesiniego z 19 marca 1792 roku Fryderyk Wilhelm II wypowiedział się jasno, że nie leży w jego interesie, ażeby w jego sąsiedztwie powstała nowa potęga i zostały zrealizowane plany polskich przywódców. Dodawał przy tym, że plany takie są zupełnie nierealne, a za zupełnie niepoważne uważał przechwałki Stronnictwa Patriotycznego, że Polacy są w stanie prowadzić działania wojenne ze wszystkimi sąsiadami. Wypowiedzi te porównywał z oświadczeniami przedstawicieli Zgromadzenia Narodowego we Francji, które oburzały całą Europę⁵⁸. Stwierdzał, że wszelkie plany reform i zamierzenia, jakie podejmuje Sejm, mogą się powieść tylko w tym wypadku, jeżeli Sejm uzyska poparcie jednego z sąsiadów – w innym wypadku projekty te nie mają szans realizacji. Polacy nie widząc takich możliwości w Berlinie, starają się uzyskać je w Wiedniu, chociaż należy wątpić, by dwór wiedeński ich poparł⁵⁹.

Król pruski był przekonany, że reformy podejmowane przez Polaków są zawsze bardzo niebezpieczne dla ich sąsiadów. Uważał jednak, że Polacy w pracy nad reformą postępują znacznie mądrzej od Francuzów, pocieszał się, że bez pomocy zagranicznej reformy te są skazane na niepowodzenie, gdyż on sam pomocy nie udzieli, a pomoc Austrii też można wykluczyć⁶⁰.

Fryderyk Wilhelm II przewidywał, że wojskowe siły rosyjskie stojące nad granicami Polski są zapowiedzią mającego niebawem nastąpić rozstrzygnięcia⁶¹. Sądził, że Polacy nie powinni przeciwstawić się polityce Rosji, a projekt powiększenia stanu armii do stu tysięcy i powołania milicji miejskiej w miastach jeszcze bardziej rozjątrzy Katarzynę. Jego zdaniem, te wszystkie nierealne i karkołomne plany i kombinacje są charakterystyczne dla mentalności Polaków⁶². Bardzo ostro ocenił też plan Leopolda II, zmierzający do zaprowadzenia

57 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Nr 22, Berlin 11 mars 1792.

58 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Nr 22, Berlin 19 mars 1792.

59 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin 19 mars 1792, p. 141.

60 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin 25 mars 1792, p. 152.

61 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Nr 27, Berlin 29 mars 1792.

62 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Nr 28, Berlin 1 avril 1792, p. 159.

w Polsce sukcesji dziedzicznej i połączenia Elektoratu z Polską przy zachowaniu Konstytucji. Uważał, że plan ten jest bardzo niebezpieczny dla sąsiadów Polski. Sobie przypisywał zasługę, że Austria wycofała się z tego planu, który on uważał za niewłaściwy i nieodpowiedni od pierwszego momentu⁶³.

Jak już wielokrotnie wspomniałem, król potępiał plan cesarza Leopolda II, uważał go za całkowicie sprzeczny z żywotnymi interesami Prus⁶⁴, natomiast z zadowoleniem przyjął wiadomość, że nowy cesarz Austrii Franciszek II odrzucił plan Spielmanna popierający Konstytucję 3 maja⁶⁵.

Jakich informacji oczekiwał król pruski z Petersburga, można prześledzić na podstawie jego korespondencji z posłem Prus ze stolicy Rosji. Jak już wspomniałem, w pierwszych miesiącach 1792 roku nie miał jeszcze informacji, jaki kierunek wobec spraw polskich przyjmie Petersburg, a bardzo zależało mu na tym, by Goltz przekazywał na bieżąco rzeczowe i konkretne wiadomości⁶⁶. Król w korespondencji ze swoim posłem podkreślał ustawicznie, że Polacy chcą go zmusić wbrew jego woli, by stał się gwarantem ich Konstytucji. Gdyby zwrócono się w tej sprawie do posła pruskiego, miał on przekazać odpowiednim władzom pogląd, że Konstytucja 3 maja jest królowi pruskiemu całkowicie obca, i że nie będzie się on nigdy mieszał do wewnętrznych spraw Polski⁶⁷.

Pod koniec lutego 1792 roku monarcha pruski otrzymał niezwykle ważną informację od swojego posła z Petersburga, dotyczącą wypowiedzi Ostermanna w sprawie Polski. Komentując tę wypowiedź doszedł do wniosku, że oznacza ona przywrócenie dawnej przyjaźni i stosunków opartych na solidnej bazie między tymi państwami⁶⁸.

Ciągle jednak brakowało urzędowego oświadczenia Rosji. Dlatego też król pruski coraz bardziej natarczywie domagał się dokładnych i szczegółowych informacji na temat istoty polityki Rosji wobec Polski, Francji i Austrii i bardzo ubolewał, że nie ma w tej sprawie

63 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Nr 31, Berlin 11 avril 1792, p. 179.

64 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Nr 31, Berlin 11 avril 1792, p. 179.

65 ZStA Merseburg, Rep. 1, Nr 169, Friedrich Wilhelm II à Jacobi-Kloest, Berlin 24 mars 1792, s. 211.

66 ZStA Merseburg, Rep. XI Rußland 133, Nr 1, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 1 janvier 1792, p. 1.

67 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Nr 1, Berlin 1 janvier 1792, p. 1.

68 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Nr 20, Berlin 13 mars 1792, p. 97.

właściwego rozeznania⁶⁹. Wielokrotnie podkreślał, że jakkolwiek nie udzielił żadnej gwarancji Konstytucji 3 maja, ani nie poparł sukcesji dziedzicznej, to jego dawny traktat z Polską, zawarty w innych okolicznościach, stwarza mu pewne przeszkody w działaniu i utrudnia możliwość manewru⁷⁰.

Pod koniec kwietnia 1792 roku król ponowił żądania, by Goltz przesłał mu konkretne informacje na temat aktualnej polityki Katarzyny II wobec Polski⁷¹. Monarcha pruski interesował się szczegółowo wydarzeniami w Polsce. Bardzo negatywnie ocenił decyzje, jakie zapadły na słynnym posiedzeniu Sejmu 16 kwietnia 1792 roku o przekazaniu królowi władzy nad wojskiem. Sądził, że decyzje te zaostrzą jeszcze bardziej stosunki polsko-rosyjskie i oburzą Katarzynę. Obawy jego budził fakt, że armia rosyjska została postawiona w stan gotowości bojowej⁷². Król pruski ciągle podkreślał doniosłość spraw polskich na tle innych problemów, ale jednak mylił się, skoro jeszcze na początku maja 1792 roku uważał, że wojskowe przygotowania Rosji zakończą się na zwykłej demonstracji sił, mającej na celu zastraszenie zwolenników Stronnictwa Patriotycznego⁷³. Pragnął, by jak najszybciej doszło do uzgodnionych, wspólnych działań trzech dworów w sprawie Polski⁷⁴. W liście do Goltza z 24 kwietnia jeszcze raz sprecyzował swój punkt widzenia na sprawy Polski, twierdził, że nie wyrzeczy się roli biernego obserwatora i że wszelkie rezolucje Sejmu, między innymi ta z 16 kwietnia, są mu całkowicie obce⁷⁵. Jakkolwiek w tym czasie myślał już o przyszłym rozbiorze, zabraniał swoim przedstawicielom za granicą, a zwłaszcza w Rosji wypowiadać się na ten temat. Zdawał sobie sprawę, że dałoby to dodatkowy argument do rąk dyplomacji rosyjskiej⁷⁶. Za całkowicie nierealne uważał wszelkie dążenia zmierzające do tego, by Polacy sami stawili opór Rosji, podczas gdy Prusy i Austria będą zajęte wojną z Francją⁷⁷. Zdając sobie sprawę, że w Petersburgu leży klucz do polityki europejskiej, bardzo nalegał na

69 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Nr 20, Berlin le 13 mars 1792, p. 97.

70 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Nr 29, Berlin 13 mars 1792, p. 102.

71 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Nr 29, Berlin le 18 avril 1792, p. 158.

72 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Nr 30, Berlin le 22 avril 1792, p. 165.

73 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Nr 32, Berlin 2 mai 1792, p. 173.

74 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Nr 32, Berlin 2 mai 1792, p. 173.

75 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Goltz, PS ad Nr 31, Berlin 27 avril 1792, p. 177.

76 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Nr 30, Berlin le 22 avril 1792, p. 227.

77 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Nr 38, Berlin 24 mai 1792, p. 227.

swojego posła w Petersburgu, by ten przesyłał mu na bieżąco dokładne relacje. Pocieszał się, że najważniejsze wiadomości przekaże mu wysłannik Katarzyny, książe de Nassau⁷⁸.

W połowie kwietnia 1792 roku Prusy weszły już na drogę jawnego współdziałania z Rosją. Król pruski za pośrednictwem Lucchesiniego udzielił Polakom kategorycznej odpowiedzi, że nie będzie popierał Konstytucji 3 maja. Uważał, że przywrócenie dawnych wpływów rosyjskich w Polsce jest korzystniejsze od zmian, które zostałyby wprowadzone przez Konstytucję i sukcesję tronu. Powołując się na doświadczenia z przeszłości król pruski wskazywał, że w czasie, gdy dzielił swe wpływy z Rosją, mógł prowadzić bardziej aktywną politykę w przeciwieństwie do okresu, kiedy zawarł sojusz z Rzeczpospolitą i jego stosunki z dworem petersburskim stały się napięte⁷⁹. Z rozumowania króla wynikało, jakoby Polacy nie mieli prawa do obrony, ale zawsze musieli się godzić na dyktat Rosji. Jak wynika z pruskiej korespondencji dyplomatycznej, Fryderyk Wilhelm II jeszcze na kilka dni przed wręceniem deklaracji Bułhakowa nie liczył się z takim rozwiązaniem, jakie wkrótce miało nastąpić; być może mylnie oceniał rosyjskie propozycje rozmów. Sądził, że jest to demonstracja, mająca nastraszyć naród i skłonić jego część do poparcia konfederacji od dawna przygotowywanej przez malkontentów.

Fryderyk Wilhelm II uważał, że winę za rozpoczęcie działań wojennych poniosą Polacy, gdyż prowokują Katarzynę do agresji, sądził jednak, że Katarzyna nie powinna dopuścić do rozpoczęcia działań zbrojnych, a najpierw należałoby skierować wspólną deklarację do polskiego Sejmu w imieniu trzech sąsiadów. Zdaniem króla, dałoby to lepsze skutki niż jednostronna akcja zbrojna. W tym też duchu zostały podjęte rozmowy z posłem rosyjskim w Berlinie, Alopeusem⁸⁰. W miarę jak sytuacja Polski się pogarszała i wzrastała groźba agresji, król pruski coraz usilniej domagał się od Goltza informacji na temat postawy Rosji w sporze z Polską⁸¹.

Po wkroczeniu wojsk rosyjskich do Polski głównym celem Fryderyka Wilhelma II były intensywne starania o to, by Rosja nie przywróciła

78 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Nr 37, Berlin 20 mai 1792, p. 222.

79 ZStA Merseburg, Rep. 9, Nr 27-251, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini Nr 34 ps. Berlin 27 avril 1792, p. 221.

80 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Nr 34 ps. Berlin 27 avril 1792.

81 ZStA Merseburg, Rep. XI, Rußland 133 A, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Nr 35, Berlin le 13 mai 1792, p. 193.

tam swojego wyłącznego i bezwzględego wpływu, lecz by w ostatecznym uregulowaniu spraw Polski Prusy miały także swój udział⁸². Król pruski był w pełni przekonany, że Polacy w starciu z Rosją nie mają żadnych szans, i że wkrótce nastąpi sukces nowej konfederacji⁸³.

W momencie, kiedy Alopeus przedstawił królowi pruskiemu rosyjski pogląd na rozwiązanie spraw polskich, Fryderyk Wilhelm II doceniając wagę sytuacji, za najważniejsze uznał porozumienie z dworem austriackim i wspólne postępowanie wobec Rosji⁸⁴.

W miarę postępów wojsk rosyjskich w Polsce król pruski wyrzekł się wszelkich związków z Polską i uważał, że dalszy rozwój wydarzeń zależy wyłącznie od podjętych rokowań z Rosją⁸⁵.

Na uwagę zasługują wypowiedzi Fryderyka Wilhelma II w czasie berlińskiej misji Ignacego Potockiego. Przewidując tok rozmowy ze sternikiem dyplomacji polskiej przed jego wyjazdem z Berlina utrzymywał, że żadne argumenty przedłożone przez polskiego dyplomatę nie mogą w niczym zmienić ustalonego już od dawna systemu pruskiego⁸⁶. Jak wynika z listu Schulenburga do Fryderyka Wilhelma II, Ignacy Potocki zaproponował dokonanie zmian w Konstytucji. W zamian król pruski miał wymóc na Rosji, by wycofała się z Polski. Dla Schulenburga była to propozycja śmieszna i nie na czasie⁸⁷. Król pruski przekazał nawet Ostermannowi odpis odpowiedzi, jaką wręczył Potockiemu podczas jego pobytu w Berlinie, na początku czerwca 1792 roku. Miał to być przekonujący dowód, że Polska nie może oczekiwać od Prus poparcia ani pomocy. Prusy natomiast przez takie postawienie sprawy chciały wykazać, że są wiarygodnym partnerem Rosji⁸⁸.

Wszelkie wypowiedzi dyplomatów polskich z tego okresu nie miały dla Prus żadnego znaczenia. Tak też oceniona została mowa króla

82 ZStA Merseburg, Rep. XI, Rußland à Friedrich Wilhelm II à Goltz, ad Nr 36, Berlin le 17 mai 1792, p. 219.

83 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Nr 39, Berlin 18 mai 1792, p. 259.

84 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Nr 43, Berlin 30 mai 1792.

85 ZStA Merseburg, Rep. XI, Rußland à Friedrich Wilhelm II à Goltz, ad Nr 36, Berlin le 17 mai 1792, p. 217-218.

86 ZStA Merseburg, Rep. XI, Nr 27-251, Nr 47, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin 11 juin 1792, p. 333.

87 ZStA Merseburg, Rep. 9, Nr 27-251, Nr 47, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin 10 juin 1792, p. 330.

88 ZStA Merseburg, Rep. 96, Nr 147g, 13b, 2 Schulenburg an Friedrich Wilhelm II, Berlin le 9 juin 1792, p. 72.

polskiego ogłoszona w Sejmie przy okazji odpowiedzi na deklarację Bułhakowa. Dla Prus w tym okresie sprawą najważniejszą było zacieśnić zbliżenie i przyjaźń z Rosją⁸⁹.

W korespondencji króla pruskiego, podobnie jak Lucchesiniego, pod koniec czerwca 1792 roku pojawia się sprawa rozbioru Polski. Król jednak jest zdania, że wszelkie spekulacje na ten temat są niecelowe i przedwczesne⁹⁰. Uważał, że rokowania z Polakami mogą być podjęte tylko wtedy, gdy Stronnictwo Patriotyczne wyrzeknie się zasad ustalonych przez Konstytucję 3 maja⁹¹, oczywiście przy uwzględnieniu interesów Prus, gdyż ani Prusy, ani Austria nie mogą zostać wykluczone ani odsunięte. Tylko współpraca trzech dworów może zdecydować o przyszłych losach Polski⁹².

Fryderyk Wilhelm II, w miarę jak ugruntowywały się wpływy targowiczán i Rosji w Polsce, starał się, by Rosja nie sama, ale wspólnie z Austrią i Prusami przeprowadzała zasadnicze zmiany w Polsce. Było to naczelnym zadaniem dyplomacji pruskiej w Petersburgu⁹³. Monarchę pruskiego satysfakcjonował fakt, że wicekanclerz rosyjski Ostermann aprobował jego wypowiedzi popierające politykę Rosji w Polsce. Twierdził, że zbliżenie między Berlinem a Petersburgiem odpowiada żywotnym interesom i pragnieniom obu państw⁹⁴.

W urzędowej korespondencji pruskiej zaczyna się coraz częściej pojawiać pojęcie nabytki (*acquisition, agrandissement*). Dla czynników rządowych Berlina stało się coraz bardziej pewne, że Rosja nie jest w stanie osiągnąć swych celów w Polsce bez ścisłego współdziałania z Prusami⁹⁵. Król pruski nasilił żądania wobec swojego posła w Petersburgu Goltza, by przedstawił on Ostermannowi konieczność

89 ZStA Merseburg, Rep. 11, Rußland 11 A, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin le 6 juin 1792, Nr 41, p. 264.

90 ZStA Merseburg, Rep. 96, 160 p Nr 43, Petersburg, Goltz à Friedrich Wilhelm II, St. Pétersbourg, 1/12 juin 1792, p. 110.

91 ZStA Merseburg, Rep. 9, Nr 49, Petersburg, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin 21 juin 1792.

92 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Nr 49, Berlin 21 juin 1792.

93 ZStA Merseburg, Rep. 96, 160 D, Goltz à Friedrich Wilhelm II, Nr 43, Berlin le 14 juin 1792.

94 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Nr 44, Berlin 16 juin 1792.

95 Tamże, Schulenburg à Friedrich Wilhelm II, Berlin 30 juin 1792, p. 306.

jak najszybszego ustalenia platformy porozumienia między trzema mocarstwami⁹⁶.

Z początkiem lipca 1792 roku nadeszła dla Fryderyka Wilhelma II od dawna oczekiwana chwila, kiedy mógł donieść Lucchesiniemu, że między Prusami a Rosją została przywrócona całkowita i pełna jedność poglądów w sprawie Polski oraz że jest w toku opracowywania i przygotowywania trwały sojusz między obu państwami, a także, że Katarzyna godzi się na wkroczenie wojsk pruskich do Polski, gdyby tego wymagały okoliczności⁹⁷.

Gdy król pruski poczuł się pewnie wobec odnawiających się związków przyjaźni z Rosją, okazał się zagorzałym przeciwnikiem Konstytucji 3 maja. W połowie lipca 1792 roku stwierdzał z zadowoleniem, że Konstytucja 3 maja będzie zniszczona i sądził, że Polska dla jego kraju nigdy nie będzie przedstawiała zagrożenia. Inaczej natomiast sprawa mogłaby wyglądać, gdyby Konstytucja i zasada dziedziczności tronu została przyjęta. Jego zdaniem, sam opór Polaków przeciwko agresji Rosji świadczy, jak groźni mogą oni stać się dla swych sąsiadów, a zwłaszcza dla Prus⁹⁸.

Fryderyk Wilhelm II był przekonany, że tylko współpraca i gwarancja trzech mocarstw może zabezpieczyć w sposób trwały los Polski. Od dawna przewidywał, że Polska w starciu z Rosją nie ma żadnych szans, i że w Warszawie musi zostać przywrócony stary porządek⁹⁹. Nie należy więc się dziwić, że przystąpienie króla polskiego do konfederacji targowickiej uznał za decyzję rozsądną i w pełni uzasadnioną¹⁰⁰.

Fryderyk Wilhelm II starał się zacieśniać swoje związki z Rosją: polecił Lucchesiniemu, by nawiązał jak najbardziej zażyłe związki z Bułhakowem, oraz by ułatwiał działania nowej konfederacji szczególnie na prowincjach¹⁰¹. Okazał się zaciętym wrogiem polskiej

96 ZStA Merseburg, Rep. XI, Rußland 133 B, Nr 48, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Nr 48, Berlin 1 juillet 1792, p. 4.

97 ZStA Merseburg, Rep. 9, Nr 27-260, Nr 52, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin le 4 juillet 1792, p. 360.

98 Tamże, Nr 55, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin 12 juillet 1792.

99 ZStA Merseburg, Rep. 9, Nr 27-260, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Nr 57, Berlin le 20 juillet 1792, p. 34.

100 Tamże, Nr 59, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Berlin 26 juillet 1792.

101 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Lucchesini, Nr 61, Berlin 2 août 1792.

Konstytucji, a zarazem wielkim sprzymierzeńcem Rosji podczas przygotowania wspólnego traktatu prusko-rosyjskiego w lipcu 1792 roku. Poszczególne punkty tego traktatu zostały sprecyzowane w taki sposób, by Polakom na przyszłość odebrać wszelką nadzieję na to, by mogli kiedyś poróżnić między sobą trzy państwa rozbiornicze¹⁰².

W lipcu 1792 roku król pruski bardzo intensywnie zabiegał o jak najlepsze stosunki z Rosją. Uważał, że całym swym postępowaniem wobec Polaków, a zwłaszcza postawą wobec głównego twórcy reform Ignacego Potockiego w czasie jego wizyty w Berlinie, zasłużył sobie na miano wiernego i pewnego sojusznika¹⁰³. Sądził, że w przyszłym sojuszu prusko-rosyjskim musi zostać wyraźnie stwierdzone, że na tronie polskim nie może nigdy zasiąść książę z domu pruskiego czy rosyjskiego, lecz musi zasiadać na nim tylko rodzima dynastia¹⁰⁴. Był przekonany, że Austria nie powinna się sprzeciwiać jego planom zmierzającym do uzyskania nabytków terytorialnych w Polsce, gdyż ona również otrzyma odszkodowanie¹⁰⁵.

Dla króla pruskiego po obaleniu przez targowiczán i Rosję Konstytucji 3 maja sprawą najważniejszą było uzyskanie jak największych nabytków terytorialnych w Polsce. Ciągłe twierdził, że Austria nie będzie temu przeciwna¹⁰⁶. Uważał, że odszkodowanie za straty poniesione w wojnie z Francją w pełni mu się należy. Jego zdaniem, takie rozwiązanie będzie korzystne tak dla Prus, jak i dla Rosji¹⁰⁷.

Król pruski uważał, że moment, w którym można by przeprowadzić rozbiór Polski, jest bardzo dogodny, właśnie po niedawnej klęsce w wojnie z Rosją. Wskazywał nawet na fakt, że niektórzy rozsądni Polacy sami dążą do rozbioru z obawy przed mogącymi nastąpić zaburzeniami¹⁰⁸.

Fryderyk Wilhelm II z właściwą sobie skrupulatnością chciał znać punkt widzenia Rosji na sprawę indemnizacji w Polsce¹⁰⁹. Ponieważ dobrze orientował się w trudnej sytuacji Austrii w związku z jej wojną

102 Tamże, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Nr 50, Berlin 4 juillet 1792.

103 Tamże, Nr 51, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 9 juillet 1792.

104 Tamże, Nr 51, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 9 juillet 1792.

105 Tamże, Nr 51, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 9 juillet 1792.

106 Tamże, Nr 52, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 12 juillet 1792.

107 ZStA Merseburg, Rep. XI, Rußland 133 B, PS Nr 62, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 16 août 1792.

108 Tamże, Nr 64, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 20 août 1792.

109 Tamże, Nr 64, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 20 août 1792.

z Francją, więc uważał, że najpierw musi ustalić swoje nowe nabytki w Polsce z Rosją. Po takim uzgodnieniu sprawę należy uznać za załatwioną, gdyż dwór austriacki na pewno nie będzie oponował¹¹⁰.

Nie tylko władze pruskie, ale również posłowie pruscy w Warszawie: Lucchesini, a później Buchholtz, z wielką nienawiścią odnieśli się do polskich przemian demokratycznych. Buchholtz w depeszy do Fryderyka Wilhelma II z 11 listopada 1792 roku pisał, że ciało Polski jest opanowane gangreną i dlatego najlepszym środkiem będzie amputacja¹¹¹.

110 Tamże, Nr 64, Friedrich Wilhelm II à Goltz, Berlin 20 août 1792.

111 Tamże, Nr 17, Buchholtz à Friedrich Wilhelm II, Varsovie 10 novembre 1791, p. 296.

PROF. DR HAB IZABELA RUSINOWA

PAMIĘTNIKI JÓZEFA ZAJĄCZKA

O POWSTANIU KOŚCIUSZKOWSKIM

W 1797 r. w Paryżu ukazała się francuska wersja opisu wydarzeń zaszłych w 1794 r. w istniejącej jeszcze wtedy Polsce pt. *Historie de la Revolution en Polotne on 1794 par un temoin oculaire*, autorstwa jednego z jej uczestników tj. gen. Józefa Zajączka. Tekst ten został przetłumaczony przez Hugona Kołłątaja (1750-1812) i podobno wydany w języku polskim w 1807. Nie znalazłam go w zbiorach polskich. Tłumacz tj. Hugo Kołłątaj to bliski współpracownik generała Zajączka (1752-1826) w czasie powstania 1794 r. i, który dodał do tegoż tekstu przypisy.

W niniejszych rozważaniach dotyczących refleksji gen. J. Zajączka nad przegrany polskim powstaniem i w jego wyniku upadkiem polskiego państwa oparłam się na analizie tekstu drukowanego pamiętnika Józefa Zajączka z przekładu Hugo Kołłątaja wydanego nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego w Poznaniu 1862 r. liczących stron 204. pod tytułem: *Historia powstania w roku 1794 przez naocznego świadka*.

Relacja gen. Józefa. Zajączka, zresztą pełna goryczy i krytyki Autora w stosunku do szlachty polskiej, króla Stanisława Augusta, sąsiadów tego nieistniejącego już na mapie Europy państwa, pisana była w trzy lata po wydarzeniach w których Autor pamiętnika brał czynny udział, szczególnie pod wpływem oskarżeń po nieudanej przez tegoż generała

obronie Pragi 4 listopada 1794 r. i szybkim zaraz opuszczeniu Warszawy, gdy miasto się poddała Suwurowowi, co wedle historyka Wacława Tokarza uniemożliwiło mu potem służbę w legionach Dąbrowskiego. Widziano bowiem w gen. J. Zajączku jednego ze sprawców upadku powstania 1794 r. Tłumacz tego pamiętnika to Hugo Kołłątaj, duchowny, pisarz polityczny, reformator Uniwersytetu Krakowskiego, działacz w okresie Sejmu Wielkiego, zaś w okresie powstania kościuszkowskiego zajmujący się skarbem powstańczym. Oskarżano go iż nie tylko wyjechał z Warszawy ale wywiózł z sobą fundusze powstańcze, które w końcu trafiły do rąk austriackich.

To Kołłątaj znał wydaną w 1793 r. obszerną liczącą około 500 stron *O ustanowieniu i upadku konstytucji polskiej 3 maja 1791*, powoływał się na tę pracę z zakresu propagandy politycznej. Za J. Szczepańcem przyjmuję iż to dwu tomowe dzieło wydano w Lipsku u wydawcy G. I. Breitkopa, potem przedrukowane w Warszawie dla zjednania czytelników i przekonania ich, iż walka zbrojna to właściwa i jedyna droga utrzymania niepodległości Rzeczypospolitej od zależności od sąsiadów. Autorzy dzieła *O ustanowieniu i upadku...* nie są znani i historycy zajmujący się tym okresem wymieniają nazwisko Dmochowskiego, Kołłątaja i kilka innych.

Można się zgodzić z Wacławem Tokarzem (*Ostatnie lata Hugona Kołłątaja 1794-1812*, t. 1, Kraków 1912, s. 41, 50), że zarówno Zajączek, jak i Kołłątaj pisali i rozmawiali o wydarzeniach 1794 r., przebywając w więzieniu austriackim, a pod wpływem oskarżeń o przegraną akcję powstańczą postanowili się pewien sposób bronić przed stawianymi im zarzutami. Obaj zresztą na dłuższy czy krótszy czas dostali się w ręce Austriaków i być może dyskutowali o swojej wersji ostatnich wydarzeń przebywając w więzieniu. To pod nazwiskiem Józefa Zajączka w 1797 r. powstała ich relacja o wydarzeniach polskich 1794 r. wydany w języku francuskim w Paryżu. Jak się wydaje tekst był przeznaczony nie tyle dla czytelnika francuskiego co przebywającej w tym mieście licznej już grupy emigrantów polskich.

Omawiany pamiętnik - to jedna z najwcześniejszych relacji o powstaniu kościuszkowskim pisana przez jej uczestnika. Dzieli się na 10 chronologicznych rozdziałów. Pierwsze z nich zawierają wielce skrócony zarys dziejów Polski oraz zdania Autora o przyczynach likwidacji

na mapie europejskiej tego dużego terytorialnie państwa. Kolejne - to omówienie wypadków lat 1788 - 91 wraz z konstytucją majową 1791 r., po czym następuje opis wojny Polski z Moskwą 1792 r. Pozostałe rozdziały dotyczą pośrednio lub bezpośrednio wydarzeń roku 1794, w których sam gen. Józef Zajączek odegrał sporą rolę.

Wydawca dodał do pamiętnika J. Zajączka 3 strony wstępu pod tytułem: *Ostrzeżenie*. Pisze w nim, iż: *Opuszczona od wszystkich Polska musiała zaginąć i dalej: Zniszczona aż do imienia naród ośm milionów mieszkańców liczący. Dlatego: należy jednak przynajmniej oddać sprawiedliwość patryotom, którzy na własne tylko pamiętni obowiązki, byt swojej ojczyzny, ile tylko mogli przedłużyli*. Te same zdania znajdują się na końcu omawianej publikacji.

Analizując tekst pamiętnika, który został opublikowany w trzy lata po opisywanych przez Autora wydarzeniach i to w Paryżu dokąd udał się on po zwolnieniu z więzienia austriackiego, wydaje się sugerować, iż chciał on oczyścić się z zarzutów jakie stawiali mu współcześni Polacy, a ponadto przekazać czytelnikom własną wersję zaszłych wydarzeń z którą następnii pamiętnikarze i czytelnicy musieli się liczyć. Można założyć, iż ta wersja wspomnień wydana przez generała Zajączka, jednego z obrońców Warszawy, nie tylko przygotowana i przedyskutowana w trakcie uwięzienia oraz dysput jakie miał zapewne z Hugonem Kołłątajem w więzieniu austriackim w Ołomuńcu, miała na celu niejako ocalić reputację ich obu zarówno na ziemiach polskich jak i w Europie, ale i zwracała uwagę ewentualnych czytelników francuskich nie tylko na ekspansję terytorialną Rosji ale przede wszystkim Prus i Austrii z którymi wojska rewolucyjnej Francji prowadziły wówczas walki zbrojne i propagandowe. Ponadto wskazywano na dzielność Polaków zmagającym się poprzednio z przeważającymi siłami wroga.

Pamiętnik zawiera refleksje, prawdopodobnie pisane pod wpływem Hugona Kołłątaja, wyjaśniające potencjalnemu czytelnikowi przyczyny zarówno powstania tegoż dzieła jak i używanie słowa - rewolucja - odnoszących się do wydarzeń 1794 r. na ziemiach polskich. Autor bowiem powiada: *wziąłem sobie za powinność wszystko szczerze i prawdziwie opowiadać* dodając, iż: *rewolucja 1794 r. jest nadzwyczajnym zjawiskiem. Trzeba było niepospolitej śmiałości, żeby przy tak nikczemnych siłach odważyć się o walczenie z potężnymi Polskę otaczającymi mocarstwami*.

Pierwsze trzy rozdziały z dziesięciu omawianego pamiętnika, to uwagi Autora i jego polemika z popularnymi we Francji poglądami na Polskę i jej dzieje - autorstwa C. C. de Rulhiera (1734-1791). Francuz ten spotykając się wcześniej w Paryżu z Michałem Wielhorskim (1730-1814) wielkim kuchmistrem litewskim, reprezentującym interesy konfederatów barskich, zapoznał się z jego wersją historii Polski. Obszerne wyjątki z pracy Rulhiera o anarchii w Polsce krążyły w odpisach w Paryżu (wydane w j. polskim w 1807 r.). Ich francuski autor pochwalał bowiem republikański XVIII wieczny ustrój państwa polskiego, miał ponadto nie najlepsze zdanie o królu polskim, a także o carowej rosyjskiej. To praca Rulhiera stała się później źródłem wiadomości o tym kraju dla Amerykanów (widoczne jest to w dysputach o konstytucji federalnej) a później i Napoleona.

Józef Zajączek (1752-1826) w swych wywodach niejako streszcza poglądy Hugona Kołłątaja (1750-1812), który pisał, że Polska: *w XVIII w. była znakomitym mocarstwem, tak przez obszerność granic i ludność, jako też kwitnące w niej nauki i sztuki*. Ale nie zgadzał się z poglądem wcześniej wspomnianego Francuza, iż ustrój tego państwa był dobry i przystosowany do grupy rządzącej, tj. szlachty polskiej, zaś anarchia przy wszystkich swoich zaletach jest szkodliwa-przede wszystkim właśnie dla szlachty i władz centralnych. Przypomina przy tym czytelnikowi, iż Prusy wcześniej były od polskiego narodu zależne, zaś Austria została uchroniona od podporządkowania się Turcji dzięki bitwie wiedeńskiej którą dowodził Jan III Sobieski. Stwierdzał też, iż Rosja początkowo naśladowała zarząd i politykę państwa polskiego lecz uległo to zmianie już za panowania Piotra I.

Józef Zajączek pisał, znowu wyrażał opinię Hugo Kołłątaja, że od czasów wolnej elekcji stan państwa polskiego pogarszał się bowiem *włościanin został niewolnikiem, mieszczanin uciśnionym, szlachcic zaś wolność w swawolę zamienił* dlatego też *skoro zaś nierząd wszystko zniszczył, Rzplita ciągłych nieszczęść doznawała*. Konsekwencją tego stanu rzeczy powstał rząd, który był tylko *niezgrabną mieszaniną wad republikańskich i lennych, przywiódł kraj cały do tego stopnia ospałości i omdlenia, który bliski zgon narodów zapowiada*. *Szlachta polska, tak jak lud dziki i nieograniczenie wolna, żyła w pośród włościan, którym w nieobyczajności wyrównywała, co doprowadziło do tego, iż*

pod wpływem cara Piotra I doszło do zmniejszenia liczby wojska do 18 tys., a: *Rossya czuwała bezustannie, żeby najlepsza odmiana, mogąca stan Polski ulepszyć, nie zaszła.*

Zdaniem Józefa Zajączka to wstąpienie na tron Stanisława Augusta, wywyższenie jego na tę dostojność było dziełem przemocy moskiewskiej i urojenia Katarzyny II. Wielokrotnie w swych rozważaniach powiada iż: *skutek dawnych miłostek, posadziła Stanisława Augusta na tronie. Zarzuca królowi niegospodarność bowiem ichociaż król miał w swoim szafunku roczny dochód przeszło siedem milionów, nie interesował się zbytnio sprawami udoskonalenia państwa w tym rozrzuconym po kraju wojskiem i tworzeniem fabryk broni, a mieszkańcy ekonomii królewskiej srożej jeszcze niż inni polscy włościanie uciskanymi byli. Wypomina polskiemu władcy niezmierne długi, bowiem nierozsądne hojności i błazeńskie fraszki, taneczniki, ladający malarze i bezwstydne kobiety wszystko pożarły (s. 14), a pierwsze godności wojskowe oddane były ludziom bez edukacji i cnoty. Dlatego też: wielka liczba oficerów składała się z ludzi prawdziwie dzikich, a co najgorsze zepsutych i osłabionych przez gnuśność i zbytek.... a panowanie jego było tylko ciągiem ustawicznych waśni i pojednań z pierwszymi kraju familiami. Zajączek w swym pamiętniku podkreślał, iż wszystkie pisma i mowy jego tchnęły stronnictwem Moskwy. Ponadto: *Szczęśny Potocki, człowiek wówczas wielce poważany i możny, do tego stopnia dał się omamić obietnicami stronników Moskwy, iż widocznie pozrywał związki z wszystkimi inaczey od niego w tej okoliczności myślącymi współziomkami. Zarzucał też królowi, iż wśród generałów polskich niewielu miało doświadczenie wojskowe: ani jednego, któryby kiedy wojskiem jakim dowodził pisał na stronie 21 swego dzieła.**

Winił też króla, iż nie potrafił on, może nie umiał, wykorzystać sytuacji międzynarodowej tj. napięć między Rosją i Turcją oraz zdań polityków angielskich by zwołać sejm usprawniający rząd polski oraz zastanović się nad propozycjami pruskimi w stosunku do zawarcia sojuszu z Polską. Józef Zajączek przy tym niejako zapomniał, iż sam wygłosił kilka mów w Sejmie 1790 r. popierających pakt polsko - pruski i współpracował ze zwolennikiem tego związku tj. marszałkiem wielkim litewskim Ignacym Potockim. W swych rozważaniach, bowiem powiada tylko o przewrotności polityki prowadzonej przez Fryderyka Wilhelma, co czytamy na s. 24, i względem Polski z chęcią tego pruskiego króla zagarnięcia kolejnych ziem należących do tego sąsiada i być może stanowiło to pewne ostrzeżenie dla polityków francuskich.

Józef Zajączek słowami Hugona Kołłątaja powiada: *zdradziecka polityka Moskwy, od dawna myślącej nad sposobami obalenia zapory oddzielającej ją od reszty Europy, potrafiła przekonać mocarstwa wspólnie z nią do podziału Polski należącej, za przeszkadzanie w tym narodzie zaprowadzenia dobrego rządu jest wspólnym ich interesem.* Ponadto zapisał: *urzędy publiczne rozdawano ludziom tylko nieoświeconym, lub niepocziwym faksji rosyjskiej stronnikom dlatego też „młodzież przenikniona zdrowszemi zasadami i z natury żadnego jarzma ścierpieć na sobie nie mogąca, uczuła okropny stan poniżenia ojczyzny swojej.*

Wykształcona na wzorcach oświeceniowych młodzież szlachecka usiłowała zmienić w trakcie dwóch kadencji sejmowych (1788-1791), zarówno ustrój państwa, jak i wzmocnić jego siły obronne. Konstytucja, uchwalona w maju 1791 r. jest - wedle J. Zajączka: *dziełem bardzo miernem i dalekim od stopnia doskonałości cechującą podobne uchwały w Ameryce i Francji zapadłe, bowiem: mieszkańcy miast są przypuszczanymi do reprezentacji narodowej, pozwolono im wybierać swoich posłów i sędziów. Co się tyczy włościan, klasy tej swobody są tylko oznaczone w wyrazach ogólnych, więcej przez bojaźń nieuchodzenia za barbarzyńców w wieku 18, niż przez sprawiedliwość, ludzkość i rozum podyktowanych.*

Autor pamiętnika podkreślał, że chociaż ostatni sejm uchwalił środki na uzbrojenie wojska, ale *Polsce brakowało człowieka w polityce biegłego i że Stanisław wcale na to imię nie zasługiwał* (s. 33) tj. na najwyższego wodza wojsk polskich. On to kiedy rozpoczęła wojna 1792 r. *mianował swym wyręczytciem Józefa Poniatowskiego, synowca swego. Młodzieniec ten bez doświadczenia i znajomości sztuki wojennej.* Niechęć Józefa Zajączka ur. w 1752 r. do młodego 28 letniego wtedy Józefa Poniatowskiego widoczna jest nie tylko na kartkach omawianego, pamiętnika pisanego w 1797 r. ale i później w działaniach J. Zajączka w okresie napoleońskim i Księstwa Warszawskiego.

Wojna, która rozpoczęła się z Rosją w 1792 r. tj. od wejścia dwóch grup wojsk Katarzyny II na ziemię Rzeczypospolitej zarówno na tereny Ukrainy jak i na Litwę, została omówiona w rozdziale trzecim. Autor pamiętnika donosi swym czytelnikom iż Rosja posiadała dużą doświadczoną w walkach z Turcją armię. Wskazuje, że dwa inne korpusy rosyjskie od strony Besarabii kierowały się do centrum Polski idąc w stronę rzeki Bug, kolejne grupy Rosjan szły z Wołoszczyzny i przeszły przez

Dniestr, inny korpus rosyjski szedł przez Białą Ruś do Litwy, inne zaś oddziały rosyjskie skierowano do województwa kijowskiego - *tym więc sposobem Polacy z 120 000 moskiewskiego wojska walczyć musieli*. Sami posiadali połowę sił inwazyjnych, a *ponadto Szczęsny Potocki uwiedziony nadzieją wydarcia korony Stanisławowi, który mu się zdał być noszenia jej niezgodnym, połączył się z Rzewuskim, człowiekiem pełnym dumy i obłudy*. Z pewnym żalem odnotowano w przypisie, iż dotychczasowy patron J. Zajączka hetman Branicki: *dał się ich widokami ohamić. Polak ten, obdarzony od natury talentami nieszczęśliwą ojczyznę z najgorszej toni wyrwać mogącymi, znający gruntownie stan swojego narodu, charakteru pełnego szlachetności i powabnej postaci ciała, jeżeli chwycił się partyi moskiewskiej...z przekonania o nikczemności, a bardziej o dwoistości Stanisława, przewidywał albowiem, że za najmniejszym niebezpieczeństwa widokiem fałszywy i lękliwy ten człowiek pewnie opuści i zdradzi swój naród*. Interesujący jest też przypis, autorstwa Hugona Kołłątaja, iż J. Zajączek jako poseł wysłany przez sejmik podporządkowany hetmanowi i mający od lat poparcie Branickiego, opowiadał się w trakcie debat sejmowych za zmniejszeniem władzy hetmanom, jak też i odpowiedź Zajączka na zarzuty Branickiego, iż nie głosował jak mu kazano: *Mości panie hetmanie, rzekł on, tam gdzieżby szło o osobistą krzywdę twoją, zastawić cię piersiami moimi jako dobroczyńcę gotów jestem lecz w razie tyczącym się dobra ojczyzny, darujesz, że na moment o dobrodziejstwach twoich zapomnę* (s. 38) Trudno jednoznacznie stwierdzić, kiedy nastąpiła u Zajączka zmiana poglądów.

Na str. 39 Pamiętnika Kołłątaj zapisał z pewnym rozczarowaniem iż zamiast łączenia się z narodem, hetmana Branickiego: *widziano go zawsze podczas pokoju na czele pacyfistów, a w czasie wojny na czele pułków moskiewskich*. Nie dodał, że J. Zajączek - jako zaufany przez kilka lat człowiek hetmana - kilkakrotnie bywał też z nim w Petersburgu i znał jego myślenie oraz interesy jakie go łączyły z carską rodziną.

Szczegółowo omówił Józef Zajączek wojnę z Rosją 1792 r., nie wymieniając zaangażowania się do jej powstania ludzi Targowicy. Podkreślił przy tym swoje w niej zasługi, chociażby jak to, że przed bitwą pod Zieleńcami na wieść o zbliżaniu się wojsk nieprzyjacielskich: *wyszedł na rozpoznanie ich i przekonał się o prawdziwym ich nadciąganiu*. Komentując walki polsko - rosyjskie pod Zieleńcami zapisał iż: *Poniatowski nie umiał z okoliczności korzystać i spokojnie na cofających się Moskali patrzył* (s. 45). Dodał przy tym, że sztab księcia nie liczył na

wygraną wojnę, bowiem rozmowy zauszników Poniatowskiego tchnęły podłością i nieobywatelstwem. *Wojna ta mówili oni, jest wojną Potockich: Szczęsny walczy z Ignacym, a my Ignacego bronimy. Dalej zapisał: opierać się tak przemagającej sile jest największem głupstwem i najrozsądniej byłoby prosić o zawieszenie broni. Katarzyna przemaga: ustąpmy jej przewadze: niech się na koniec rzeczy podług jej woli ułożą.* Podobne zdanie co do sztabu księcia i braku wiary i chęci walki odnotował młody J. U. Niemcewicz, który skontaktował się z tymi wojskowymi.¹⁾

Wojsko polskie wycofywało się z terenów Litwy i Ukrainy. Po przejściu przez Bug podzielono oddziały zdolne do walki między trzech dowódców. To Kościuszko dowodził *jednym i pilnował rzeki od granicy Galicyi aż do Drohouska* odnotował. Omówił też bitwę pod Dubienką podkreślając, iż trwała ona pięć godzin, a Kościuszko miał w swojej dyspozycji około 5 tys. ludzi, zaś wojska rosyjskie natarły na Polaków od tyłu na umocniony obóz Kościuszki po przejściu granicy austriackiej, czego Polacy się nie spodziewali. Zmusiło to Kościuszkę do cofania się, uczynił to z jak najzimniejszą krwią i w największym porządku, ale nie mógł generał *uniknąć straty siedmiu armat, nie mogących być uprowadzonymi dla braku koni, których mnóstwo w ciągu bitwy zginęło* co odnotował na s. 53.

Wycofywaniu się w głąb kraju wojsk polskich towarzyszyło zastanawianie się w króla przebywającego w Warszawie nad poddaniem się. Po zasięgnięciu opinii doradców: *natychniast podane sobie od Moskwy warunki, które zupełnie Polskę gubiące zhańbiły wiecznie imię jej króla.* Jak zapisał Józef Zajączek, to ks. Józef Poniatowski *wstydził się postępku stryja swojego.* Podobno w liście radził królowi *aby w celu zmazania tej plamy pozwolił się porwać oddziałowi wojska na to przeznaczonemu, dla okazania, że jest siłą do dalszego prowadzenia wojny przymuszony* (s. 62), jednak tak się nie stało i w tej sytuacji ponad 200 oficerów polskich poddało się do dymisji w obozie pod Kozienicami a *mnóstwo gorliwych obywateli kraj swój opuściło dla uniknienia osobistego prześladowania.*

Zajączek jednoznacznie zapisuje swą opinię o zebranych na rozkaz ambasadora rosyjskiego sejmie grodzieńskim, który wedle niego był: *stkiem zbrodniarzy, srożącym się przeciw patriotom, niszczącym konstytucję 3 maja, wpychających miasta i włościan w dawne niewoli*

1 J. U. Niemcewicz, Pamiętniki czasów moich, opracował. A. Czaja, Warszawa 2020, s.237

jarzmo i stałych rozumu i ludzkości nieprzyjaciół. Podłe te buntowniki knowali różnego rodzaju zdrady..., co odnotował na s. 65. Posłowie przybyli na sejm zgodzili się, ponad naciskiem ambasadora rosyjskiego, na zmniejszenie liczebności wojska, zniesienia krzyży wojskowych, a 18 tys. wojska polskiego przebywającego na terenach kolejny raz zabranych przez Rosję zmuszono do służby w armii rosyjskiej.

Kolejne rozdziały tj. od 4 do 10, J. Zajączek poświęcił relacji, a raczej swej interpretacji, dotyczącej zarówno działań patriotów polskich mających na celu przygotowaniu powstania zbrojnego przeciwko zaborcy rosyjskiemu, jak i samym wydarzeniom 1794 r. podkreślając w nich swą działalność, aktywność i dzielność. Podkreśla przede wszystkim rolę Kościuszki w zachodzących wydarzeniach. Pisał: *generał ten z rodziny mniejszej szlachty zrodzony, boć wszystkie są równej szlachetności, młode lata strawił w szkole korpusu kadetów, w której nagle w umiejętnościach miernictwa, matematyki i rysunków postąpił. Chęć wydoskonalenia talentów doradziła mu udać się do Francji, gdzie kilka lat na nauce sztuki wojennej strawił. Powróciwszy do ojczyzny chciał służyć wojskowo, ale król odrzucił jego żądanie z powodu, że był z liczby młodzieży względów Adama Czartoryskiego doznającej...* Sprzykrzywszy sobie bezczynne życie w służbę amerykańską poszedł. *Waleczność jego i talenta zjednały mu u mieszkańców tego nowo odkrytego świata powszechny szacunek, na dowód którego orderem Cincinnatusa ozdobiony został..... zyskał w 1789 r. na sejmie godność generała majora w wojsku polskim....* J. Zajączek tak go charakteryzuje: *Skromność, umiarkowanie, cierpliwość i pracowitość dodawały świetności obszernym jego w sztuce wojennej wiadomościom. Równie miły jak odważny, posiadał rzadki talent zasłużenia sobie na szacunek ludzi honor kochających* czytamy na s. 70. Wedle J. Zajączka, to do Kościuszki przebywającego w Lipsku przybyli dwaj we wrześniu 1793 r. wysłannicy z kraju z projektem powstania, gdyż jak zapisał ... *najczulsi i najciepliwszi nie mogli znieść polityki rosyjskiej w tym ambasadora rosyjskiego, który deptał sprawiedliwość, a rozpowszechnione szpiegostwo donosiło na patriotów. W Warszawie utworzono tajny związek wojskowych polskich mający zorganizować powstanie zbrojne.*

Kościuszko, znany powszechnie ze zwycięstwa pod Dubienką, naradzał się w sprawie ewentualnego powstania z Ignacym Potockim i Hugonem Kołłątajem: *Oni.... znali swój naród i sami prze sobą tego nie taili, że Polacy utraciwszy dziką odwagę dawnych Sarmatów, nie nabyli*

na to miejsce wiadomości od sztuki wojowania nieoddzielonych, tego skutku cywilizacji. Obawiano się przy tym połączenia wojsk pruskich i rosyjskich do walki z powstańcami polski. Z drugiej strony mówiono, że Polska już więcej stracić nie mogła a ten czyn: *przynajmniej ostatnie jej chwile uszlachetni*. Liczono, że być może włościanin *pójdzie chciwie za nadzieją odzyskania rozumnej wolności i cudów waleczności dla zasłużenia jej sobie dokazywać będzie*. Wzorowano się w tym przypadku na Francji, gdzie do armii rewolucyjnej wstępowali również mieszkańcy wsi. Zastanawiano się przy tym nad sytuacją międzynarodową. Liczono, że państwa europejskie być może są niezadowolone ze wzrostu potęgi rosyjskiej i rozszerzenia jej terytorium na ziemie polskie oraz na ziemie dawniej tureckie leżące nad Morzem Czarnym, a także, że patrioci polscy chętnie się zorganizują i poprą ruch zbrojny.

To Józef Zajączek towarzyszył Kościuszce w podróży... na granice Polski dla bliższego przypatrywania się rzeczom. Sam Zajączek udał się do Warszawy, w której przebywał sześć dni, spotkając się z ewentualnymi stowarzyszonymi wojskowymi i mieszczanami. Potem złożył relację Kościuszce. Miał z rozczarowaniem stwierdzić, że tylko niewielka liczba mieszkańców i żołnierzy polskich była zainteresowana ewentualnym powstaniem. Zapisał w wojsku zaś *Madaliński tylko, Działyński i niektórzy niższej rangi oficerowie do związku należeli...*(74) *zaś w Warszawie... bankier jeden, nazwany Kopostas, podjął się przygotowania umysłów w mieście*. Miał też spotkanie z grupą mieszkańców wsi. Pesymistycznie odnotował w dzienniku na s. 77: *ta klasa ludzi nie była jeszcze usposobioną i przygotowaną do zemsty, którą sobie po niej obiecywano*. J. Zajączek w swym pamiętniku dodał, że Kościuszko: *gdy on był w Warszawie ... rozmówił się z Wodzickim, komendantem korpusu 2000 ludzi w okolicach Krakowa rozłożonego..., co do ewentualnej współpracy i przywództwa*.

Ewentualnym powstańcom brakowało przede wszystkim funduszy na działania, nie można też było liczyć na ewentualną pomoc Francji, która sama kłopoty, a ponadto agenci moskiewscy (już po roku 1794): *rozgadywali w Paryżu, że powstanie Polski było zupełnie arystokratycznym, że ochroniono króla, z którym od dawna ostro sobie postąpić należało* - pisze już po przegranym powstaniu 1794 r.

Omawia też Józef Zajączek postać Ignacego Potockiego (1750-1809), z którym współpracował w trakcie sejmu wielkiego przekonując

sejmujących do traktatu z Prusami. Pisał o nim: *cnotliwy i pełen dobrych obyczajów... gardził próżnością i strzegł się wszelkich przysad*. Był on zwolennikiem działania zbrojnego podobnie jak H. Kołłątaj. Tego ostatniego cechowała: *śmiałość, żywość umysłu i moc charakteru... a miłość ludzkości była najwyższą namiętnością. Bronił dzielnie ciemiężoną niewinność, powstawał mężnie przeciw obrzydłej niewoli, w której szlachta polska włościan trzymała* (s. 85). Informował czytelników, że *Kołłątaj był srodzej od Moskali prześladowanym niż Potocki. Wszystkie jego dobra zabrano i na sejmie grodzieńskim stronnikom Moskwy porozdawano*. Wspomniał też, z czego wydawał się być dumnym, iż przebywając przez kilka dni w Warszawie i szukając osób gotowych do nowej walki zbrojnej rozmawiał z ambasadorem rosyjskim. Zapiisał: *rozmowa ta była bardzo żywa, a Moskal pokazał się w niej pełnym srogości i pychy: wypadkiem jej był rozkaz Zajączkowi do niezwłocznego z kraju ustąpienia dany*. Komentował z pewnym zadowoleniem na s. 90: *wygnanie to przerwało po części działania związkowych, ale dowodziło razem, że Moskale nic jeszcze o knującej się robocie nie wiedzieli*.

Zmniejszenie liczebności polskich kompanii wojskowych, stacjonujących w okrojonej przez zaborów Polsce po II jej rozbiore, zmusiło związkowych wojskowych do działania. Liczono, że to Kościuszko przyjedzie i będzie dowodził walkami z wojskami rosyjskimi stacjonującymi w kraju. Natomiast szlachta była przerażona pomysłem ewentualnego uzbrojenia włościan. Chciano by samo wojsko tylko wystąpiło przeciwko Rosjanom, odnotował krytykując zachowanie większości tej grupy społecznej.

To brygadier Antoni Madaliński zgromadził.. brygadę swoją 700 koni wynoszącą, ruszył z Pułtuska i - jak zapisał J. Zajączek: *przebył Wisłę, napadł na oddziały pruskie wzdłuż nowej granicy rozstawione i wszystkie zniósł. Pozbierał małe kasy do tego mocarstwa należące i poszedł ku granicy Galicyi... szedł z Ostrołęki przez Mławę, Sochaczew, kierując się w stronę Krakowa*.

Na wieść o wystąpieniu A. Madalińskiego i opuszczeniu oddziału rosyjskiego z miasta Krakowa Kościuszko przybył do dawnej stolicy państwa. J. Zajączek zapisał w swym pamiętniku” na str. 96 dnia 24 marca 1794 r.: *ogłoszony został Naczelnikiem siły zbrojnej narodowej a wszyscy mieszkańcy wykonali mu przysięgę... wydał natychmiast uniwersały, zgromadził szlachtę i mieszczan, ustanowił komisyje*

województwie, miejskiemu stanowi powrócił prawa obywatelskie, mianował komendanta Krakowa i dnia 6 wyszedł z miasta.

4 kwietnia doszło do starcia Polaków z Rosjanami pod Raclawicami, której to walce poświęcił Autor omawianej relacji aż trzy strony. Sam Zajączek brał też udział w tej bitwie. Siły powstańcze to około 3 tys. piechoty i 1200 konnicy. Konnicą dowodzili Madaliński i Zajączek. Ten ostatni zapisał, iż Kościuszko, donosząc o tym zwycięstwie nad Rosjanami mieszkańcom Krakowa: *Oddał sprawiedliwość waleczności Zajączka, Madalińskiego, Mangetta, którzy w tym dniu szczególnie się popisali. Przy okazji pisał krytycznie, iż konnica szlachecka rozpuściła po Krakowie trwogę, a gdy Kościuszko okryty zwycięstwem powracał, wszyscy mieszkańcy miasta łzami się nad jego śmiercią zalewali.* W tej sytuacji Kościuszko postanowił wycwiczyć swoje nieliczne ilościowo wojsko i stanął pod Bosutowem, o milę od Krakowa. Pod Raclawicami Polacy zyskali 12 armat, utracili zabitych 150 żołnierzy, kiedy mieli Rosjanie 400 zabitych.

Wiadomości o powstaniu Kościuszki w Krakowie i walce pod Raclawicami wywołały u ambasadora rosyjskiego w Warszawie Igelstroma obawy o swe wpływy, dlatego też starał się przeciąć komunikację między stolicą i resztą kraju, co zresztą się nie udało. J. Zajączek komentuje: *większa część szlachty sprzyjała rewolucji, ale życzliwość ta skończyła się na serdecznych westchnieniach.... Wszyscy jak najlepiej Kościuszcze życzyli, ale wielu z pomiędzy nich z właściwą egoizmowi obojętnością wspieranie zamysłów jego na łaskawe nieba spuszczało -* dodawał na s. 102. Brakowało chętnych do udziału w wojsku, niechętnie też nadsyłano fundusze oraz żywność dla organizowanego wojska powstańczego.

Doszło jednak do wydarzeń warszawskich, bowiem *mieszczanin jeden warszawski nazwiskiem Kiliński ostrzegł (sprzymierzonych,) iż Moskale czynili przygotowania do opanowania zbrojowni, że wykonanie projektu tego miało nastąpić w Wielką Sobotę... że Moskale przebrani w mundury polskie mieli trzymać wartę zwykle w dniu tym po kościołach... ta warta miała pozamykać w kościołach lud na nabożeństwa zgromadzony aby nie wziął się do broni, a tymczasem zbrojownia i koszary polskie miały być atakowane... Wiadomości o tych planach dotarły do polskiego korpusu artylerii i przygotowano własny plan działania, do*

którego włączono spora grupę oficerów. Kiliński miał mieć wielu zorganizowanych mieszczan. Doszło do ataku na ambasadę rosyjską, zaś król ...

starał się wszelkimi sposobami wzywać lud do zawieszenia broni. Ambasadrowi rosyjskiemu udało się uciec z miasta i dołączyć do Prusaków.

Omawiając pobieżnie przebieg wydarzeń warszawskich J. Zajączek podkreślał, iż w insurekcji warszawskiej brało udział 2 tys. żołnierzy polskich i 10 tys. żołnierzy rosyjskich oraz sporo mieszczan. Uwolniono kilku Polaków trzymany w piwnicach rosyjskiej ambasady, zaś były prezydent miasta Zakrzewski powrócił do ratusza stolicy. Te ponad 100 tys. miasto stało się wolne.

W pamiętniku zamieszczono również przebieg wydarzeń wileńskich, zorganizowanych przez Jakuba Jasińskiego... *człowieka pełnego rozumu i odwagi...*, w tym powieszenie hetmana Kossakowskiego... *całkowicie Moskwie poświęconego intryganta...* co odnotował J. Zajączek. Ciekawy jest przypis do Jakuba Jasińskiego. Nie wiem czy pisał go Kołłątaj, czy XIX-wieczny wydawca. Czytamy: *do przymiotów dzielnego żołnierza łączył pychę nieograniczoną* i dalej na s. 110 dodano: *nie pokazał się też na placu boju aż przy zdobyciu Pragi, gdzie śmierć znalazł.*

W kolejnym przypisie na str. 111 znalazła się wiadomość o biskupie Koskowskim, który wraz z bratem rządził Litwą przez półtora roku... *paląc i rabując dobra litewskich patriotów.* Został powieszony po opanowaniu przez mieszkańców Wilna. Na powieszonym znajdował się kosztowny krzyż подарowany przez carową. Ten podarunek carowej znalazł się w skarbcu powstańczym pod opieką Kołłątaja, by trafić do rak Austriaków, co też odnotował Autor pamiętnika.

W tekście pamiętnika znalazły się też nazwiska czterech ... *celniejszych zbrodniarzy...* powieszonych w Warszawie w maju 1794 r.

Powstanie rozszerzało się na Lubelszczyznę. J. Zajączek wysłany tam przez Kościuszkę na organizatora tegoż ruchu powstańczego wspominał o kilku oficerach polskich, z którymi początkowo współpracował: Wyszkowski, Łaziniński, Kopciu, którzy to poparli ze swymi żołnierzami ruch powstańczy.

Sam Kościuszko liczył na wsparcie w swoich działaniach szlachty i ludu a przede wszystkim na dostarczanie rekruta, Wysyłano rozkazy do komisji wojewódzkich, ale natrafiano na opór zainteresowanych. Zajączek odnotował, że: *choć... wieśniacy do obozu przyprowadzeni mieli do Kościuszki pewien gatunek przychylności, z wielkiego o powszechnego osoby jego szacunku wynikającej, ale nie czuli dla niego tego zapachu i mocnego przywiązania, które skłania do zupełnego poświęcenia się*

lubej osobie.. co wynikało z wiekowej zależności.... Chociaż Kościuszko awansował dwóch wieśniaków i przyodział wieśniaczą siermięgę, to jednak przekonywał się, że: wieśniacy nie ufali szlachcie, dawnym swym tyranom... Nie pomagały uniwersał... zakazujące wymagania pańszczyzny od żołnierzy Rzplitej... bowiem szlachta zaczęła okazywać swoje niezadowolenie... sam zaś Kościuszko w końcu z trudem włączył w swe szeregi około 2 tys. wieśniaków.

5 maja ruszono spod Bosutowa wzdłuż Wisły kierując się w stronę Warszawy. Szybko doszło do opanowania przez powstańców województwa krakowskiego. Wycofujący się Rosjanie: *zabierali bydło, palili wioski i nie mogąc zostać panami kraju starali się przynajmniej ogniem i mieczem pustoszyć* - odnotował Zajączek.

Trudno było zebrać rekruta w województwie sandomierskim bowiem ... *zamiast przyłożenia się do oswobodzenia wspólnej ojczyzny, szlachta sprzeciwiała się wszystkim krokom w celu jej uratowania czynionym* - czytamy na s. 122.

Powoli kierujący się w stronę Warszawy Kościuszko, zorganizował obóz warowny w pobliżu Połańca, gdzie przyłączył się do niego ze swym oddziałem Grochowski. Siły powstańcze wzrosły do 15 tys. ludzi. Z drugiej strony Kościuszko nie był pewny zachowania się króla. Zajączek, a może Kołłątaj zapisał: *Stanisław znowu ze swej strony widział w akcie powstania wyrok oznajmiający potomności krzywe postęпки jego... widoczna było rzeczą, aby wszystkie kroki jego zmierzały jedynie do całkowitego wywrócenia zamysłu obrońców ojczyzny. Klęski ich podług niego były niezbitym dowodem ich szaleństwa, wielkiej zaś jego mądrościach nie popieranie.*

W tej sytuacji, znając poglądy władcy polskiego państwa, Kościuszko mianował członków rady narodowej mającej przebywać w Warszawie, szczególnie iż nadeszły wiadomości o wkroczeniu Rosjan na Wołyń i kierowaniu się w stronę Chełma. 1 czerwca wysłano tam J. Zajączka, który nie miał doświadczenia wojskowego ale, jak napisał o sobie z dumą po kilku latach: *przy odwadze, gorliwości i patryotyzmie posiadając niepoślednie talenta, był w stanie wykonania najtrudniejszych przedsięwzięć.*

Do Kościuszki zgłosił się, ofiarowując mu swoje usługi, też ks. Józef Poniatowski, co do którego J. Zajączek miał spore wątpliwości, oskarżał go m. in. o chęć: *wzbudzenia powstania i pragnienie wydarcia na koniec władzy najwyższemu naczelnikowi.*

8 czerwca doszło do walki pod Szczekocinami, kiedy Rosjanom w ataku na Polaków pomagali Prusacy z królem tego państwa na czele. Przegrana Polaków i odwaga oraz waleczność Eustachego Sanguszki uchroniła ich od całkowitej klęski ale doprowadziła do wycofania się garnizonu krakowskiego do Galicji. Miasto Kraków bez walki oddano Prusakom, którzy zagarnęli skarby królewskie znajdujące się na Wawelu. H. Kołłątaj w długim przypisie starał się niejasno i nieprzekonywująco wyjaśnić przyczyny poddania przez dowódcy Wieniawskiego miasta Krakowa.

Ze swojej strony J. Zajączek przedstawił stronniczo swoje działania w okolicy Chełma. Zwrócił uwagę czytelnika, że przez dwa mosty postawione pod Dubienką przeprawiły się oddziały rosyjskie, a Polacy mieli wtedy w swej dyspozycji do obrony około 3,5 tys. swego wojska i kilka 3 funtowych armat. Dodał, iż o ile wojsko rosyjskie składało się z oddziałów wyćwiczonych, które brały udział w kilku walkach, zaś: *polskie z ludzi nowego zaciągu, źle uzbrojonych i łatwo stracić odwagę mogących*. Kiedy 10 czerwca od strony Szczecbrzeszyna Rosjanie ruszyli na niewielkie oddziały polskie, ogień nieprzyjacielski *urwał głowę pułkownika Chomentowskiego... śmierć jego zwałiła męstwo dowodzonych od niego żołnierzy, którzy bez rozkazu z miejsca swego ustąpili w nieporządku*, co czytamy na s. 139. Odnotował broniąc się, iż: „konnica rozbiegła się dalej niż na 10 mil około obozu i wszędzie rozgłosiła, że wojsko było zdradzonem, że go do nogi zniesiono i że Zajączek współziomków swoich zaprzedał”. Tłumaczył się J. Zajączek z tego zarzutu: *że w bitwie tej pierwszy raz dopiero całym korpusem dowodził*. Sam zaś udał się do Lublina gdzie przysłano mu z Warszawy 24 armaty. Sądził, iż ludność miasta i województwa chętnie zgłosi się do służby w obronie ojczyzny, co się jednak nie stało. Odnotował swoje zdanie: *od dawna umysły tego województwa były podejrzanymi dobrze myślącym ludziom. W mieście znajdowało się mnóstwo prawników, ludzi ogołconych z wszelkiej moralności, osobistego tylko pilnujących zysku, przywykłych do podłego języków za pieniądze najmowania i wykrętów istotę ich zatrudnień stanowiących....To oni doradzić musieli zwerbowanym rekrutom - włościanom by rozeszli się do swoich wiosek-* zapisał na str. 141. Co się stało.

J. Zajączek, nie potrafiąc się porozumieć z władzami Lublina, udał się pod Kurów, gdzie dowodził 7 tys. wojska, lecz nie miał zaufania dowódców oddziałów przez siebie dowodzonych. Wtedy to: *czterej*

pułkownicy w podanej w imieniu wojska urzędowej nocie wzywali go do przejścia Wisły. Musiał to uczynić, co odłoniło nieprzyjacielowi jej prawy brzeg. Zawiadomiony o tym Naczelnik wysłał mu pomoc.

J. Zajączek miał też ochotę - co zapisał - skierować się ku Ukrainie by wywołać tam powstanie. Wydzielono jednak grupę Lubradzkiego, kierującą się na wschodnie obszary który *palił jego magazyny, znosił oddziały, przecinał komunikacje i do tego stopnia naprzykrzał się, że na pokonanie jego 3000 wojska oddzielono zapisał z satysfakcją.*

Ustanowienie władz powstańczych w Warszawie skutkowało atakami słownymi na patriotów ze strony ludzi związanych z królem i przeciwnych powstaniu. To jeden z popleczników króla” Szczególniej targnął się na shańbienie Ignacego Potockiego, a więcej jeszcze na Kołłątaja. Lękał się dzielności umysłu tego człowieka, a bardziej jeszcze znanej mocy jego charakteru. Wysłannicy królewscy rozgłaszali wszędzie, że Kołłątaj uważał szlachtę jako... gniazdo nowych zawsze tyranów. Porównywano go do francuskiego Robespiera. Posądzano o despotyzm. J. Zajączek ze smutkiem na s. 146 odnotował: *wśród klęsk publicznych Polacy intrygowali, krzyczeli i jedni drugich oskarżali.* W Warszawie dochodziło do zamieszek, kłótni, podejrzeń, do tego rozgłaszano, że życie króla jest w niebezpieczeństwie, innymi słowy zwolennicy króla obawiali się dla niego losu podobnego do Ludwika XVI. Niezależnie bowiem od obrony oblężonej przez wojska stolicy państwa, w której Zajączek brał czynny udział walcząc na Woli i Czystem, dochodziło do polemik słownych między frakcjami polityków miejskich.

W sierpniu 1794 r Kościuszko powołał. Józefa Zajączka na przewodniczącego sądu kryminalnego wojskowego. We wrześniu 1794 r. sąd ten skazał biskupa Skarszewskiego (1743-1827) na śmierć. Biskup ten uważany za zdrajcę ojczyzny, przewodniczył bowiem sejmowi grodzieńskiemu i podpisał II rozbiór Polski. Został jednak ułaskawiony przez Naczelnika na prośbę króla i nuncjusza papieskiego. J. Zajączek przytacza zarówno sam wyrok jak i ubolewa, że: *łagodność Kościuszki udaremniła ostrość, którą sobie za prawidło postępowania obrał, przestał komissyi tej przydywać... Przytacza też swoje zdanie w stosunku do króla, iż powstający zginą skoro tak dalece stronnikom Moskwy pobbłażać będą. Taka pycha falcjonistów jątrzyła wszystkie umysły.* Portrety skazanych zaocznie: Szczęsnego Potockiego, Branickiego i Rzewuskiego, powieszono na rynku staromiejskim.

Sporo miejsca J. Zajączek poświęcił swemu udziałowi w walkach na przedpolu Warszawy tj. pod Gołkowem, gdzie Rosjanami dowodził gen. Denisow. Zapisał z dumą: *więcej niż 3000 konnicy moskiewskiej uganiało się za powstańcami, ale zamiast połamania szyków, wszędzie nieprzyjaciel tęgiego doznał oporu, gdzie położenie miejsca stanąć Polakom dozwoliło*. Potem bronił części umocnień warszawskich.

Krytykował ks. Poniatowskiego, który nie sprawdził się jako dowódca walcząc w obronie miasta od strony Wawrzyszewa i Powązek. Pisał: *Poniatowski tak dalece się zapomniał, że już zaczął się cofać w nieładzie ku Warszawie*. Sytuację uratował Kościuszko wraz J. H. Dąbrowskim, którzy obronili Powązki. Zapisał też swoją rozmowę z gen. pruskim Mannestainem, którego... *chęć odwiedzenia jeńców pruskich była użyta za pozór tej rozmowy*. Na te spotkanie uzyskał J. Zajączek zgodę Kościuszki.

Informuje na łamach swe pamiętnika o powstaniu wielkopolskim wywołanym przez Dionizego Mniewskiego (1750-1807), zajęciu przez niego Nieszawy, Torunia i o J. H. Dąbrowskim wysłanym mu przez Kościuszkę na pomoc. Ten ostatni zajął Bydgoszcz oraz... *dzielnie powstających wspomagał*. Píše też o klęskach gen. Mokronowskiego który... *nie chcąc mniemanej sławy swej narazić unikał wszelkiej bitwy i beczynnie stał pod Grodnem*. Wspomina o majorze Kniaziewicz: *arcyzacny oficer* wysłanym na pomoc gen. D. Sierakowskiemu (1752-1820) stojącemu pod Brześciem i jego klęskach pod Krupczycami i Terespołem.

J. Zajączek mylnie w swym pamiętniku podaje datę bitwy pod Maciejowicami. Wedle niego było to 4 października. Sam w walkach tam nie uczestniczył, bowiem został wyznaczony przez Kościuszkę na dowódcę wojska w Warszawie. Dodał natomiast, że Kościuszko chciał nie dopuścić do połączenia się wojsk rosyjskich wędrujących po obu stronach Wisły.

W jego relacji: *z początku powiodło się Polakom: straszna rzeź w kilku batalionach nieprzyjacielskich zrobiwszy, przymusili je do cofnięcia się i odstąpienia armat: lecz gdy dywizja moskiewska pod komendą Denisowa napadła na lewe skrzydło Polaków, złamała je i wielkie zrobiła zamieszanie. Miejsce, którędy Moskale na to skrzydło wpadli miała dywizja Ponińskiego zajmować ale nie przyszła na czas* (s. 175) W przypisie do tekstu wydawca tekstu zamieścił informacje o niesłusznym oskarżeniu

Ponińskiego, a także długą relację z pamiętników J. U. Niemcewicza o przebiegu bitwy. Sam J. Zajączek pisał o Niemcewiczu: *młodzieniec pełen rozumu i dowcipu*.

Tomasz Wawrzecki, który w chwili wyboru go na naczelnego wodza przebywał poza Warszawą, dał się przekonać do objęcia tego stanowiska. Na radzie postanowiono... *spalenie i opuszczenie przedmieścia Pragi, bronienie się przez resztę kampanii na brzegach Wisły przeciw Moskalom, a zwrócenie wszystkich sił przeciw Prusakom*... odnotował na s. 187 Autor pamiętnika. J. Zajączek zapisał także, że w Warszawie brakowało żywności, a wiadomość o kolejnej porażce sił dowodzonych przez Mokronowskiego źle wpłynęła na nienajlepsze już nastroje w mieście.

Sporo miejsca Józef Zajączek swemu udziałowi w walkach na Pradze. Być może była to jego reakcja na liczne wiersze opisujące zarówno rzeź ludności tego przedmieścia jak i pewnego rodzaju obrona jego działalności jako jednego z dowódców powstania kościuszkowskiego. W wydanym w 1946 r. tomiku wierszy z okresu powstania 1794 r. zebranych przez Juliusza Nowaka - Dłużewskiego jest kilka w których pojawia się nazwisko Józefa Zajączka, jak w tym...

*A Zajączek, chytry pan,
Suworowi Pragę dał,
Polskie wojsko utracił:
Bodaj mu Bóg zapłacił.
Za czym Pragi dobyli,
Mieczem, ogniem palili
Dzieci na piki brali,
A przed króla rzucali,
Ojcowie, matki płakali.*

W swoim pamiętniku J. Zajączek tłumaczy, że miał tylko 8 tys. piechoty, brakowało mu ludzi, armat, a okopy nie były wystarczające do obrony tego przedmieścia, dlatego śpiesznie kopano drugie. Rosjanie zbliżali się do Pragi od strony Kobyłki i szli prawym brzegiem Wisły. Polacy *nie mieli namiotów, słomy, drew ani chleba, całym batalionom brakowało na obuwiu, odzieży zbywało*, 2 listopada Moskale zjawili się już pod Pragą i przez cały następny dzień ich 15 armat ostrzeliwało okopy obrońców. Wedle J. Zajączka oczekiwane oddziały pomocnicze mieszkańców Warszawy nie przeszły przez most na Wiśle. Obroną Pragi dowodzili J. Zajączek i J. Jasiński. Od strony bronionej przez Jasińskiego o 6 rano rozpoczął się atak sił rosyjskich. Gdy przybył

tam z żołnierzami J. Zajączek po krótkim czasie *ciężką ranę odebrał i obskoczonym został, przecież jeszcze tyle siły miał, że się przez szeregi nieprzyjacielskie przedarł, a udawszy się na prawa stronę napadł na drugi batalion Moskali, który go także wystrzałem przywitał... odszukał uciekających żołnierzy polskich.* On i jego oficerowie nie potrafili jednak zorganizować efektywnej obrony. Gen. Jasiński i Grabiński polegli. Najdłużej bronił się na wyspie Saskiej pułk. Janowski.

J. Zajączek nie napisał jak i kiedy dotarł po moście do Warszawy. Zapisał natomiast, iż mieszkańcy tego położonego na prawym brzegu Wisły przedmieścia *w pień wycięci zostali: kobiety, dzieci, księżą, wszystko bez miłosierdzia pomordowanym było. Nieprzyjaciel zabrał wszystko co tylko w okopach Pragi być mogło.* Szacował straty ludzkie Pragi na 15 tysięcy.

Wedle pamiętnikarza powstanie 1794 r. upadło jak pisał na stronie 197... *gdyż: intrygi monarchy, słabość garnizonu i strwożenie wojska było jedynymi i prawdziwymi przyczynami nieszczęść w okropnym dniu rzezi praskiej na Polaków spadłej.*

Zmienił też w zakończeniu swej relacji swoje pozytywne nastawienie do Kościuszki. Wiedział, iż ten znalazł się w niewoli rosyjskiej. Zarzucał mu, iż *miał mocy charakteru, który żywym wszystkich sprawnym ruszaniem bieg przyśpiesza - i dalej: Kościuszko lubo nie ściągnął na siebie podziwienia wszystkich, powszechnie jednak żalowany... chociaż niektórzy zarzucali mu, że nie działał tak by chcieli ludzie lewicy powstańczej.*

Czy Józef Zajączek potrafił swym pamiętnikiem zmienić niechętnie do niego nastawienie współczesnych Polaków, trudno jednoznacznie odpowiedzieć, bowiem przez lata pamiętano wiersz, którego słowa głosiły:

*Ów obrońca okopów, sławny z swej odwagi,
Co najpierwej przed wschodem słońca uciekł z Pragi,
No i w przeciągu minut kilkunastu prawie
Oddał na rzeź to miasto i skrył się w Warszawie,
Który, jak lud zaręczą i z nim młódź gorąca,
Ze miał imię i nogi, i serce zająca.*

Pamiętnik autorstwa Józefa Zajączka w tłumaczeniu Hugo Kołłątaja, wydany w Poznaniu przed powstaniem styczniowym, stał się inspiracją dla J. I. Kraszewskiego, który wykorzystywał zamieszczone w nim informacje w kilku swych powieściach poświęconych dziejom XVIII - wiecznej Polski. Również w XX w. uczynił to Wł. Reymont publikując w 1911 r. powieść „Rok 1794”.

DR MARCIN GOMÓŁKA

DZIENNIK BRYGADIERA JÓZEFA KOPCIA JAKO ŹRÓDŁO DO DZIEJÓW MILITARNYCH POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO

Zamiast wstępu

Niniejszy artykuł jest próbą ukazania obrazu insurekcji kościuszkowskiej w świetle dziennika brygadiera wojsk polskich Józefa Kopcia, ze szczególnym uwzględnieniem działań militarnych obu stron. Celem podjętych rozważań jest zatem z jednej strony prezentacja powstańczych epizodów z perspektywy autora, z drugiej zaś ocena ich wiarygodności i skonfrontowanie z aktualnym stanem badań naukowych. Warto dodać, że dziennik czy też pamiętnik jest bardzo specyficznym źródłem historycznym, w wielu przypadkach nie pozbawionym subiektywizmu autora. Wspomniany subiektywizm zakłóca postrzeganie rzeczywistości historycznej, czyniąc ją nieobiektywną, niezgodną z prawdą. Czy z tego rodzaju sytuacją mamy do czynienia w przypadku dziennika J. Kopcia? Na tak sformułowany problem badawczy próbowano odpowiedzieć w niniejszym tekście.

Autor dziennika

W nauce historycznej nie ma zgodności co do daty narodzin J. Kopcia. Jeszcze do niedawna sądzono, że przyszedł brygadier wojsk polskich

i pamiętnikarz przyszedł na świat 16 maja 1762 r. w powiecie pińskim¹. Nowsza historiografia stoi jednak na stanowisku, że stało się to cztery lata wcześniej, tj. w 1758 r.² W wywodzącej się z drobnej szlachty rodzinie Kopciów (herbu Kroje) żywe były tradycje wojskowe. Ojciec Józefa Stanisław zakończył karierę w stopnia rotmistrza. Młody Józef natomiast wstąpił do armii w wieku 16 lat, rozpoczynając służbę jako zwykły szeregowiec w stacjonującej na Wołyniu II Brygadzie Kawalerii Narodowej Wielkiego Księstwa Litewskiego. W 1791 r. awansował na porucznika, otrzymując dowodzenie szwadronem. W 1792 r. walczył w przegranej wojnie o Konstytucję 3 Maja. Po klęsce przebywał w niewoli, a następnie siłą wcielono go do armii rosyjskiej. W kwietniu 1794 r. przebił się wspólnie z innymi oddziałami polskimi spod Owrucza do Krzemieńca i w składzie grupy pułkownika Stefana Granowskiego przekroczył Bug. Zapisał piękną kartę podczas insurekcji kościuszkowskiej, awansując z majora na wicebrygadiera i brygadiera oraz otrzymując z rąk Naczelnika Tadeusza Kościuszki złotą obrączkę *Ojczyzna Obrońcy Swemu*. Walczył pod Chełmem, Gołkowem, Warszawą i Maciejowicami, gdzie dostał się do niewoli³. Wraz z innymi oficerami przewieziono go do Kijowa, skąd trafił do więzienia w Smoleńsku, gdzie jako dezertera przesłuchiowano go przed rosyjskim sądem wojskowym. W 1795 r. został skazany na zesłanie. Jego podróż prowadziła przez Moskwę, Kazań, Tobolsk, Irkuck i Ochock, kończąc się w 1796 r. w osadzie Ust Primorskij na Kamczatce⁴. Mocno podupadły na zdrowiu J. Kopeć prowadził badania etnograficzne wśród miejscowej ludności. W 1798 r. dowiedział się, że został ułaskawiony przez następcę Katarzyny II Pawła I. Z zesłania powrócił w 1800 r., zatrzymując się w Wilnie, a potem mieszkając m.in. na Wołyniu (Tadeusz Czacki), w Puławach (Czartoryscy), Nieświeżu (Radziwiłłowie) czy Warszawie (Chodkiewiczowie). Około 1817 r. odziedziczył majątek Luśniew (Luszniew)⁵, gdzie zmarł pomiędzy 1827 a 1833 r. Poślubił Anielę Szynderównę, a ich jedynym dzieckiem był syn Józef Albert.

1 W. Armon, *Kopeć Józef*, w: *Polski Słownik Biograficzny* (dalej PSB), red. E. Rostworowski, t. XIII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967-68, s. 630.

2 M. Będkowski, *Józef Kopeć – śladami Beniowskiego na Kamczatce*, <https://histmag.org/jozef-kopec-sladam-beniowskiego-na-kamczatce-12039>, dostęp 2022-07-01.

3 PSB, t. XIII, s. 630.

4 M. Będkowski, *Józef Kopeć...*, <https://histmag.org/jozef-kopec-sladam-beniowskiego-na-kamczatce-12039>, dostęp 2022-07-01.

5 Majątek leżał w powiecie brasławskim, dziś jest to teren Białorusi.

Warto też dodać, że w czasach Królestwa Polskiego J. Kopec otrzymał z rąk cara Aleksandra I awans na stopień generała wojsk polskich⁶.

W 1821 r. na łamach *Gazety Literackiej* po raz pierwszy wydrukowano fragment dziennika J. Kopia zatytułowany *Obyczaj Kamczackie*. W szesnastcie lat później, a więc już po śmierci generała ukazał się *Dziennik podróży Józefa Kopia przez całą wzdłuż Azję, lotem od portu Ochocka przez Wyspy Kurylskie do Niższej Kamczatki, a stamtąd na powrót do tegoż portu na psach i jeleniach*. Pracę tę wznawiano jeszcze kilka razy (m.in. w latach 1865, 1867, 1887). Pełna wersja dziennika⁷ ujrzała natomiast światło dzienne w Berlinie w 1863 r., nosząc tytuł *Dziennik Józefa Kopia, brygadiera wojsk polskich z placu batalii maciejowickiej przez wojska rosyjskie wziętego, a później w Niższej Kamczatce osadzonego, (...) z rozmaitych dorywczych not sporządzony z własnoręcznymi ilustracjami autora*.

Początek powstania

Po przegranej wojnie o Konstytucję 3 Maja i katastrofie II rozbioru około 20 tys. polskich żołnierzy zostało wcielonych do armii Cesarstwa Rosyjskiego⁸. Siły te rozlokowano na Ukrainie, a od granic państwa polskiego oddzielał je liczący 40 tys. kordon wojsk rosyjskich⁹. Mimo to wieści o przygotowaniach do powstania bardzo szybko rozeszły się na Ukrainie. Dotarły one również do służącego w II brygadzie pińskiej kawalerii narodowej Wielkiego Księstwa Litewskiego porucznika Józefa Kopia¹⁰. W efekcie oficer podjął decyzję o przedarciu się przez

6 Szerzej na temat Józefa Kopia por. prace m.in. S. Herbst, *Bitwa na przedpolu Warszawy 1794 r.*, „Przegląd Historyczny”, 44/1953, s. 371; M. Janik, *Najpełniejszy tekst pamiętników Józefa Kopia*, „Kwartalnik Historyczny”, 45/1931, s. 78-83; S. Kałużyński, *Polskie badania nad Jakutami i ich kulturą*, w: *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*, red. J. Reychman, t. II, Warszawa 1966, s. 174-175; M. Kukiel, *Maciejowice*, Kraków 1929, s. 4-5, 12, 25, 28, 45, 48, 51, 56-58, 60, 65; W. Pobóg-Malinowski, *Polacy na Syberii*, „Przegląd Współczesny”, 17/1938, 7, s. 120; B. Szyndler, *Powstanie kościuszkowskie*, Warszawa 1994, s. 180, 202, 204, 321, 328-329, 379.

7 PSB, t. XIII, s. 630.

8 J. Wojtasik, *Tadeusz Kościuszko i insurekcja 1794 r.*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska Polskiego”, 9/1995, s. 81.

9 J. Kopec, *Dziennik Józefa Kopia brygadiera wojsk polskich z rozmaitych not dorywczych sporządzony z sześcioma tablicami litografowanymi i mapą Kamczatki*, Berlin 1863, s. 18-19.

10 B. Szyndler, *Powstanie...*, s. 180; W swej relacji J. Kopec podkreśla, że w momencie dezercji z armii rosyjskiej był już starszym majorem - J. Kopec, *Dziennik...*, s. 21.

kordon, wyprowadzeniu swojej brygady za Bug i dołączeniu do wojsk polskich. Jak podkreślił w dzienniku wierzył w powodzenie przedsięwzięcia przede wszystkim dlatego, że dobrze znał żołnierzy jednostki, w której służył od stopnia szeregowca. Do dezercji z armii rosyjskiej zachęcił innych oficerów, którzy całą rzecz przekazali szeregowym żołnierzom. Spiskowcy złożyli przysięgę, że swoje plany zachowają w najgłębszej tajemnicy, ustalając jednocześnie sposoby komunikowania. Rosjanie dowiedzieli się jednak o przygotowaniach, podejmując próby otoczenia Polaków i rozbrojenia¹¹. W tej sytuacji J. Kopeć wysłał przez kordon jednego z zaufanych oficerów, który przyniósł informacje o wymarszu skoncentrowanej w Ostrołęce brygady Antoniego Madalińskiego¹².

Wykorzystując rozkaz zwierzchnika - brygadiera Słomińskiego, który polecił J. Kopcowi udać się do poszczególnych szwadronów brygady i poinformować o uregulowaniu zaległego żołdu porucznik zachęcał żołnierzy do akcesu do powstania, zaprzysięgając po czterech oficerów w każdym szwadronie. Po zakończonym objęździe spotkał się z przełożonym, podkreślając, że w brygadzie panuje spokój i żołnierze są zadowoleni z wypłaty żołdu¹³.

Jak czytamy w dzienniku przebicie się całego polskiego korpusu przez kordon okazało się niemożliwe. W związku z tym poszczególne jednostki miały przedzierać się na własną rękę. W tym celu J. Kopeć rozpoczął zbiórkę zaopatrzenia, które w stosownej chwili mieli otrzymać żołnierze jego brygady. Gromadzono zatem zapasy żywności, tj. suchary na mąkę, sól, ponadto wódkę, a także niezbędne sprzęty i urządzenia w postaci lin, kociołków, motyk i siekier. Warto dodać, że J. Kopeć umieścił swojego człowieka w kwaterze rosyjskiego generała - gubernatora w Żytomierzu, skąd otrzymywał poufne raporty, dotyczące ruchów i dyslokacji wojsk rosyjskich. To właśnie za pośrednictwem szpiega polski oficer dowiedział się, że Rosjanie dysponują informacjami o gotowości jego brygady do wymarszu. Zamierzali temu przeszkodzić wysyłając azowski pułk piechoty, dwa szwadrony kawalerii oraz oddział Kozaków¹⁴. Józef Kopeć sprytnie dezinformował stronę

11 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 21.

12 Marsz A. Madalińskiego z Ostrołęki rozpoczął się 12 marca - por. *Powstanie kościuszkowskie 1794. Dzieje militarne*, red. T. Rawski, t. I, Warszawa 1994, s. 166 i n.

13 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 22-23.

14 Tamże, s. 25-26.

rosyjską o podejmowanych przez siebie działaniach, rozgłaszając, że zamierza zaatakować Żytomierz i uwolnić uwięzionych tam Polaków. Działania te przyniosły zamierzony skutek, gdyż posłane przeciwko ludziom J. Kopia siły otrzymały rozkaz, by ich nie ścigać, lecz wzmocnić obronę Żytomierza. Nie atakowana przez Rosjan brygada pińska, w sile około 400 żołnierzy skoncentrowała się 22 kwietnia w Owruczu¹⁵, gdzie wojsku wydano ostrą amunicję. Stamtąd kawalerzyści pokrzepieni błogosławieństwem miejscowego trynitarza, ruszyli w kierunku Uszomierza, gdzie przemówił do nich mieszkający w miejscowym klasztorze charyzmatyczny karmelita z czasów konfederacji barskiej Marek Jandołowicz. Z Uszomierza kolumna wyszła śpiewając *Bogurodzicę*, stoczyła też zwycięską potyczkę z oddziałem rosyjskim, przeprawiając się przez rzekę Słucz. Przednia straż brygady zaabsorbowała nieprzyjaciela, pozostali natomiast przeprawili się w innym miejscu, obchodząc wroga z flanki i wypuszczając schwytanych jeńców, aby nie opóźniali tempa marszu¹⁶.

Dalsza droga wiodła na Korzec i Ostróg. W pobliżu drugiej z wymienionych miejscowości brygadzie pińskiej zastąpił drogę rosyjski batalion, zamierzając utrudniać przeprawę. Józef Kopeć po przeprowadzeniu rekonesansu spieszył część kawalerzystów, którym nakazał kłaść pomosty pod przeprawę. Pozostała część brygady ruszyła na przeciwnika. Co ciekawe J. Kopeć pozostawił część żołnierzy w rozerwie, co wystawia mu dobre świadectwo jako dowódcy. W trakcie pertraktacji z rosyjskim oficerem brygada obeszyła stanowiska rosyjskie. Nieprzyjaciel wycofał się nie podejmując walki, co ułatwiło spokojne dokonanie przeprawy. Akcja została przeprowadzona praktycznie bez strat własnych, jeśli nie liczyć kilku zaginionych i rannych¹⁷.

Po minięciu Annapola i przejściu rzeki Horyń brygada zaległa w okolicznych lasach, a ludzie i konie mogli wreszcie odpocząć od wysiłku. Starając się wybadać rosyjskie zamiary J. Kopeć rozesłał w różnych kierunkach 30 najlepszych ludzi z luźnymi końmi. Żołnierze ci mieli obserwować ruchy Rosjan, a także przywieźć do obozu jak najwięcej żywności oraz paszy dla koni. Plan powiódł się, co więcej nieprzyjaciel celowo wprowadzany w błąd rozdzielił swoje siły, umożliwiając dalszy

15 B. Szyndler, *Powstanie...*, s. 180.

16 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 27-28.

17 B. Szyndler, *Powstanie...*, s. 180; J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 28-30.

marsz J. Kopciowi i jego żołnierzom. W efekcie nie niepokojeni dotarli oni w rejon kordonu granicznego (obszar pomiędzy Markowicami a Kozinem). Tutaj doszło do zwycięskiej potyczki i opanowania grobli. Brygada pińska wykorzystała znajdujące się w trawie czółna, zupełnie zaskakując niczego nie spodziewających się Kozaków. W trakcie posuwania się na Krzemieniec, gdzie stacjonowały już oddziały polskie dochodziło do drobnych utarczek i starć z podjazdami rosyjskimi i kozackimi. Józef Kopeć wysłał nawet gońców do Krzemieńca oraz Dubna, zawiadamiając o swym przybyciu i chęci połączenia się z batalionem księcia Michała Lubomirskiego oraz drugą jednostką polską o podobnej liczebności. Działania te zakończyły się powodzeniem i brygada pińska wkroczyła do miasta, owacyjnie witana przez miejscową ludność¹⁸.

W okolicach Krzemieńca J. Kopeć podporządkował się dowódcy 13 regimentu koronnego pułkownikowi S. Granowskiemu. Siły te wespół z 1 i 5 pułkiem straży przedniej przekroczyły 2 maja Bug, stając w Krasnymstawie i oddając się 10 maja pod komendę gen. Jana Grochowskiego¹⁹. Dowódca ten wysłał w kierunku Chełma i Dubienki J. Kopcia, powierzając mu niezwykle ważne zadanie, polegające na opóźnianiu pochodu korpusu rosyjskiego, maszerującego z Wołynia i dowodzonego przez gen. Iwana Zagriażskiego. Siły, jakie prowadził ze sobą J. Kopeć liczyły około 1,5 tys. żołnierzy, zdecydowanie ustępując liczebnością Rosjanom²⁰. Trzeba też było zwracać uwagę na Austriaków, których posterunki rozciągały się w pobliżu Dubienki. Strona polska starała się paraliżować dalszy marsz I. Zagriażskiego, aktywnie prowadząc działania podjazdowe²¹. Sam generał natomiast przeprawiwszy się przez Bug zatrzymał się w Dubience, oczekując na dalsze rozkazy. Ta pasywna postawa Rosjan uległa zmianie w momencie przybycia 8,5-tysięcznego korpusu gen. Wilhelma Derfeldena²². Dalsze potyczki z prawie 17-tysięcznym korpusem rosyjskim nie miały większego sensu. W efekcie wicebrygadier J. Kopeć

18 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 30-34.

19 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 35; S. Herbst, *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, Warszawa 1983, s. 132; B. Szyndler, *Powstanie...*, s. 180.

20 Korpus liczył 6-7,5 tys. żołnierzy; S. Herbst, *Z dziejów wojskowych...*, s. 132-133, 172; J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 35-36.

21 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 36.

22 S. Herbst, *Z dziejów wojskowych...*, s. 183.

opuścił linię Bugu, dołączając do koncentrującej się w rejonie Chełma 8-tysięcznej dywizji gen. Józefa Zajączka²³.

Bitwa pod Chełmem - 8 VI 1794 r.

W starciu pod Chełmem jednostka brygadiera J. Kopcia zajęła pozycję na prawym skrzydle wojsk polskich. Na lewym umieszczono natomiast brygadę ukraińską dowodzoną przez Franciszka Wyszkowskiego. Z relacji J. Kopcia dowiadujemy się też o rozmieszczeniu na lewej flance Polaków jednego 12-funtowego działła i kilku mniejszego kalibru. Trakt prowadzący do Chełma od południa zamykał gen. Kajetan Ożarowski²⁴. Zdaniem J. Kopcia głównym problemem strony polskiej był niedostatek dobrze wyszkolonej, doświadczonej piechoty. W efekcie nie mogła ona walczyć w tzw. szyku trójszeregowym i w pełni rozwinąć się do ataku²⁵.

Innych szczegółów ustawienia wojsk polskich J. Kopec nie podał²⁶. Nic też nie wspomniał o rozmieszczeniu wojsk rosyjskich²⁷. Żołnierze W. Derfeldena nawiązali styczność bojową z jednostkami polskimi około południa 8 czerwca. Jak zaznaczył J. Kopec bitwa rozpoczęła się kanonadą artyleryjską obu stron. Od przypadkowej kuli poległ płk Michał Chomentowski. W dalszej fazie starcia Rosjanie wzmocnili ostrzał polskiego centrum i prawego skrzydła, gdzie stała brygada

23 J. Kopec, *Dziennik...*, s. 36; Siły gen. J. Zajączka liczyły 6 tys. żołnierza regularnego i około 2 tys. pospolitego ruszenia.

24 J. Kopec, *Dziennik...*, s. 37-38; W bitwie strona polska dysponowała 16 działami, Rosjanie zaś mieli ich ponad 20 - por. S. Herbst, *Z dziejów wojskowych...*, s. 183-184.

25 *Powstanie kościuszkowskie 1794...*, s. 94.

26 Trakt łucki na około 1,5 kilometra przed Chełmem zajęła dywizja gen. Filipa Haumana. Artylerię osłaniały bataliony, którymi dowodzili płk Józef Zeydlitz i ppłk Wojciech Greffen. Pomiędzy wojskiem regularnym rozmieszczono pospolite ruszenie, na skrzydłach wspomnianą przez J. Kopcia kawalerię. Na wzgórzu 223 stała grupa pułkownika M. Chomentowskiego (pikinierzy i działła). W lesie zalegli strzelcy, zaś na południe od nich stanął gen. M. Wedelstedt ze swymi ludźmi. Całość sił polskich zamykał gen. K. Ożarowski. Tak uformowane ugrupowanie polskie liczyło około 8 tys. ludzi, z czego 6 tys. stanowił żołnierz regularny.

27 Awangardą ugrupowania rosyjskiego dowodził gen. W. Zubow (6 szwadronów jazdy, 4 bataliony piechoty, artyleria, pułk Kozaków). W centrum znajdowały się oddziały gen. B. Lassy'ego (16 szwadronów jazdy i 6 batalionów piechoty). W oddaleniu od sił W. Derfeldena pozostawała kolumna I. Zagriażskiego. Łącznie korpus rosyjski liczył około 17 tys. żołnierzy.

J. Kopia. Polacy trzymali się jednak dzielnie, choć inicjatywa powoli zaczęła przechylać się na stronę nieprzyjaciela. W krytycznym momencie starcia J. Zajączek rzucił do przeciwnatarcia brygadę J. Kopia. Jak podkreślił dowódca tej jednostki atak był bardzo trudny do wykonania, gdyż rosyjskie działa asekurowała kawaleria. Mimo to brygada ruszyła do ataku, starając się połączyć z żołnierzami K. Ożarowskiego, zapobiegając w ten sposób ich odcięciu od sił głównych i zniszczeniu polskiego prawego skrzydła. Zdaniem J. Kopia od ognia rosyjskich dział poległo zaledwie kilku ludzi. Padło też 25 koni. Walki nie kontynuowano ze względu na zapadającą noc²⁸.

Trzeba przyznać, że informacje przekazane przez J. Kopia na temat bitwy są bardzo szczupłe, niepełne, można powiedzieć fragmentaryczne. Brygadier wspominał bowiem jedynie o trzech epizodach starcia, a mianowicie kanonadzie artyleryjskiej, śmierci M. Chomentowskiego, jak również nieudanej szarży dowodzonej przez siebie brygady. Jak wytłumaczyć tak pobieżne potraktowanie wypadków pod Chełmem przez polskiego dowódcę, który przecież uczestniczył w nich osobiście? Wydaje się, że zaangażowany bezpośrednio w walkę J. Kopeć po prostu nie zarejestrował wszystkich szczegółów, koncentrując się przede wszystkim na wypełnianiu rozkazów dowództwa. Stąd zanotował w swym dzienniku tylko kilka faktów, głównie z początku i końca bitwy, które najmocniej utkwiły mu w pamięci. Być może niektóre z wypadków przemilczał, uznając je za mniej ważne bądź niewygodne dla strony polskiej, ze względu na zbyt dużą przewagę nieprzyjaciela. Subiektywizm autorów jest przecież nieodłącznym elementem pamiętnikarstwa. Dziennik J. Kopia nie stanowi w tym względzie jakiegось wyjątku.

Zadaniem niniejszego artykułu nie jest analiza przebiegu bitwy pod Chełmem, gdyż zagadnienia te są ogólnie znane. Warto jednak zwrócić uwagę na kilka przełomowych momentów tego starcia, których nie uchwycił w swej relacji J. Kopeć. Natarcie rozpoczęła rosyjska awangarda gen. Waleriana Zubowa, uderzając na polskie pozycje około godziny 14.00. Atak muszkietierów nizowskich i jegrów inflanckich załamał się jednak pod ogniem polskiej artylerii, a kontratak K. Ożarowskiego i gen. Michała Wedelstedta doprowadził do zdobycia dwóch dział. Generał W. Derfelden zareagował bardzo szybko, przeprowadzając kombinowane uderzenie piechoty i 16 szwadronów kawalerii.

28 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 38-39.

Okazało się ono skuteczne, zmuszając polskich dowódców do odwrotu. Dążąc do odzyskania inicjatywy J. Zajączek rzucił na rosyjskie centrum dowodzone przez gen. Borysa Lassy'ego fizylierów, pikinierów i kosynierów gen. Filipa Haumana. Do przełomu w bitwie jednak nie doszło, a gdy J. Zajączkowi doniesiono o zbliżaniu się do Chełma I. Zagriażskiego Polakom pozostało jedynie skupić się na obronie. Około godziny 17.00 zginął M. Chomentowski. Doprowadziło to do wybuchu paniki i ucieczki z pola bitwy jednostek pospolitego ruszenia. Ruszył za nimi w pościg brygadier Bazyli Łanskoj, zaatakowany następnie przez stojącą za wzgórzem część brygady F. Wyszkowskiego. Uciekający żołnierze B. Łanskoja zostali ostrzelani przez własną artylerię, co zahamowało panikę. W końcowej fazie bitwy W. Derfelden zamierzał zniszczyć polskie lewe skrzydło. Rozpaczliwe przeciwnatarcie brygady J. Kopia zahamowało rozprężenie, ale nie mogło zmienić obrazu bitwy. Po kilkugodzinnej walce J. Zajączek wydał rozkaz do odwrotu²⁹.

Nie ulega wątpliwości, że bitwa została przegrana przez Polaków³⁰. Brygadier J. Kopeć ocenił jednak rezultat tego starcia zgoła odmiennie, podkreślając, że powinno ono być postrzegane jako taktyczny sukces strony polskiej. W opinii J. Kopia głównodowodzący siłami polskimi J. Zajączek nie został rozbity, wycofując się z placu boju w szyku uporządkowanym, zdolny do dalszej walki. Brygadier wystawił swemu zwierzchnikowi bardzo wysoką notę jako dowódcy, zwracając uwagę na takie elementy wojskowego rzemiosła jak właściwe manewrowanie, optymalne uformowanie szyku, umiejętne prowadzenie bitwy obronnej przy znacznej przewadze nieprzyjaciela. Jak zaznaczył J. Kopeć dywizja J. Zajączka wycofała się spod Chełma poniosłszy bardzo małe straty własne. Odwrót nie został podyktowany klęską, ale został zdeterminowany aspektami taktycznymi i tzw. rachubą wojenną. Rosyjski dowódca nie osiągnął według J. Kopia swego najważniejszego celu, tj. opanowania traktu prowadzącego do Lublina. Główny powód wycofania się Polaków brygadier postrzegał

29 por. m.in. B. Szyndler, *Powstanie...*, s. 203-204; S. Herbst, *Z dziejów wojskowych...*, s. 188-191; *Powstanie kościuszkowskie 1794...*, s. 286-289.

30 M. Francic, *Insurekcja kościuszkowska*, Kraków 1988, s. 76; A. Zahorski, *Naczelnik w sukmanie*, Kraków 1990, s. 51; Tenże, *Powstanie kościuszkowskie 1794*, w: *Trzy powstania narodowe*, red. W. Zajewski, Warszawa 1994, s. 83; S. Majchrowski, *O Julianie Niemcewiczu*, Warszawa 1982, s. 124.

w słabym wyszkoleniu kosynierów, nieprzygotowanych jego zdaniem do konfrontacji z regularną armią rosyjską³¹.

Czy opinia ta jest słuszna? Chyba jednak nie. Bitwa pod Chełmem nie była bowiem taktycznym sukcesem, lecz porażką wojsk polskich. Ponadto w trakcie odwrotu w szeregi polskie wkraść się nieporządek, co skrętnie wykorzystali Kozacy atakując centrum wojsk polskich. Warto też dodać, że do Krasnegostawu Polacy dotarli zmęczeni i demoralizowani, a zwartości korpusu nie udało się utrzymać, ze względu na odejście pikinierów i kosynierów³². Jak natomiast ocenić J. Zajączka jako dowódcę? Niewątpliwie podjął on pod Chełmem trafną decyzję o odwrocie, nie chcąc narażać życia żołnierzy wskutek dużej przewagi rosyjskiej. Jak podkreślał znawca dziejów militarynych powstania kościuszkowskiego Stanisław Herbst w obliczu zagrożenia polski dowódca nie miał większych wątpliwości, decydując szybko i trafnie³³. Trudno jednak nie oprzeć się wrażeniu, że zwłaszcza w końcowej fazie starcia, po śmierci M. Chomentowskiego J. Zajączek nie do końca panował nad całością bitwy³⁴. O jego kwalifikacjach dowódczych nie najlepiej też świadczy starcie pod Dubienką z początku czerwca, kiedy to zaprzepaścił ryzykowny, choć nie pozbawiony znamion wykonalności plan gen. M. Wedelstedta, zakładający rozbitcie korpusu I. Zagriażskiego, przed przybyciem W. Derfeldena³⁵. Warto też dodać, że porażka pod Chełmem znacząco nadszarpnęła autorytet J. Zajączka wśród wyższych oficerów, którzy domagali się nawet, aby złożył dowodzenie (m.in. F. Hauman). Nie doszło do tego na skutek energicznego sprzeciwu T. Kościuszki, nadal wierzącego w wojskowe umiejętności generała³⁶. Uzasadniony sceptycyzm musi też wzbudzać uwaga J. Kopcia o niskiej przydatności bojowej polskich kosynierów. Formacja ta

31 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 39-41; Polacy stracili w bitwie 203 zabitych, 57 rannych, 350 zaginionych. Był to żołnierz regularny. Jeśli chodzi o straty rosyjskie to wynosiły one łącznie 223 ludzi (26 zabitych, 189 rannych oraz 8 zaginionych). Dane w odniesieniu do strat Rosjan wydają się być zaniżone. Niezależnie od tego szacunki dotyczące strat polskich przeczą stwierdzeniu J. Kopcia, jakoby dywizja J. Zajączka wycofała się spod Chełma praktycznie w nienaruszonym stanie - por. S. Herbst, *Z dziejów wojskowych...*, s. 191; J. Nadzieja, *General Józef Zajączek*, Warszawa 1975, s. 154.

32 B. Szyndler, *Powstanie...*, s. 204.

33 S. Herbst, *Z dziejów wojskowych...*, s. 193.

34 *Powstanie kościuszkowskie 1794...*, s. 289.

35 S. Herbst, *Z dziejów wojskowych...*, s. 181.

36 A. Zahorski, *Powstanie kościuszkowskie...*, s. 83.

dowodła bowiem swej wartości pod Raławicami, mężnie stawała pod Szczekocinami i w batalii maciejowickiej. Z tych też względów do niektórych sądów brygadiera, zwłaszcza dotyczących pochwalnych peanów na J. Zajączka należy podchodzić z dużą dozą rezerwy.

Po porażce pod Chełmem korpus J. Zajączka pomaszerował w kierunku Kurowa, a potem Lublina. Ostatecznie polski dowódca opuścił Lubelszczyznę, stając pod Warką, gdzie J. Kopec po raz pierwszy zobaczył Naczelnika T. Kościuszkę. Wracając do macierzystego obozu brygadier omal nie dostał się do niewoli rosyjskiej. Dywizja J. Zajączka otrzymała tymczasem rozkazy, aby osłaniać wycofywanie się T. Kościuszki na Warszawę. Naczelnik miał fortyfikować stolicę i przygotowywać ją do obrony przed spodziewanym atakiem prusko-rosyjskim. W takich okolicznościach J. Zajączek zajął pozycję pod Gołkowem³⁷.

Jak zatem ocenić ten fragment dziennika J. Kopcia, który relacjonuje okoliczności i przebieg bitwy pod Chełmem? Czy relacja ta jest w pełni wiarygodna? Należy podkreślić, że J. Kopec tylko w bardzo ograniczonym zakresie przedstawił położenie wojsk polskich przed bitwą, zupełnie pomijając rozmieszczenie wojsk rosyjskich. W przypadku przebiegu starcia skupił się jedynie na jego początku i końcu, nie odnotowując manewrów strony polskiej i rosyjskiej w kulminacyjnym punkcie konfrontacji zmierzających przeciw do przełamania przeciwnika i odniesienia zwycięstwa. Nie do końca zgodnie z prawdą historyczną ocenił też rezultat batalii, przeceniając zasługi polskiego dowódcy J. Zajączka. Właśnie dlatego jego relacja nie jest do końca wiarygodna, choć zawiera kilka ciekawych szczegółów, które mogą uzupełniać naszą wiedzę na temat rekonstrukcji wypadków, jakie zaszły pod Chełmem 8 czerwca 1794 r. (rozmieszczenie polskiej kawalerii, taktyka wojsk rosyjskich).

Bój pod Gołkowem (9-10 VII 1794 r.)

Jak zaznaczył w swej relacji J. Kopec polska pozycja pod Gołkowem była trudna do zdobycia. Dywizja J. Zajączka zwróciła się frontem w kierunku południowym. Lewe skrzydło polskiego ugrupowania opierało się o dolinę rzeki Jeziorki, prawe zaś o las. W centrum J. Zajączek rozmieścił trzy regimenty piechoty, kosynierów i artylerię. Na flankach stanęła kawaleria F. Wyszковского (lewe skrzydło) i J. Kopcia (prawe). Błotnisty grunt stanowił trudną do przebycia przeszkodę,

37 J. Kopec, *Dziennik...*, s. 41-43.

praktycznie uniemożliwiając obejście lewego skrzydła wojsk polskich. Rosjanie dowodzeni przez gen. Fiodora Denisowa³⁸ uderzyli praktycznie z marszu, próbując jednak obejść polskie lewe skrzydło. W tym celu F. Denisow wydzielił ze swej prawej flanki szczupłe siły piechoty i jazdy, których zadaniem było sprawdzenie czy manewr obejścia jest w ogóle możliwy do przeprowadzenia. Czujny J. Zajączek wydał rozkaz J. Kopciowi, by nie pozwolił prowadzić rozpoznania stronie rosyjskiej. Brygadier poderwał więc jeden ze szwadronów, co nieco osłabiło zwartość polskiego prawego skrzydła. Moment ten natychmiast wykorzystał F. Denisow rzucając do ataku kawalerię. Doszło do zaciętej walki, w wyniku której rosyjski atak został odrzucony.

Opanowanie sytuacji na polskim prawym skrzydle nie oznaczało całkowitego uspokojenia sytuacji. Jak podkreślił J. Kopec rozpoczęła się ostra kanonada artyleryjska, a trup po stronie rosyjskiej padał gęsto. Ostatecznie F. Denisow wycofał się, nie osiągając praktycznie żadnych postępów. Przez całą noc Rosjanie ostrzeliwali polskie pozycje, kierując ogień przede wszystkim na stojącą na prawym skrzydle brygadę pińską J. Kopcia. Polacy odpowiadali z rzadka, gdyż J. Zajączek nakazał oszczędzać amunicję³⁹.

Pierwszego dnia walk strona polska nie dała się zaskoczyć, udanie kontratakując na niektórych odcinkach. Około godz. 17.00 Rosjanie próbowali obejść prawą flankę J. Zajączka, ale przeciwuderzenie majorów Stanisława Obertyńskiego i Ludwika Lipnickiego odrzuciło siły rosyjskie na pozycje wyjściowe⁴⁰. Na skutek zapadających ciemności walki przerwano. Strona rosyjska prowadziła dokuczliwy dla Polaków, choć mało skuteczny ostrzał artyleryjski.

Wydarzeniom z 10 lipca J. Kopec poświęcił zaledwie kilka zdań. Strona Polska ostrzelała zatem Rosjan salwami artylerii, doszło też do drobnych utarczek z nieprzyjacielską piechotą, po czym Polacy wycofali się w kierunku Warszawy. Rosyjski dowódca nie atakował polskiej kolumny, nie przeszkadzając w odwrocie⁴¹. Niestety opis ten jest niepełny, pomijając wiele istotnych szczegółów, mających bardzo istotny wpływ na ostateczny rezultat starcia. Już bowiem o godzinie

38 Całością korpusu rosyjskiego dowodził gen. Iwan Fersen, zaś gen. F. Denisow strażą przednią.

39 J. Kopec, *Dziennik...*, s. 43-45, 46.

40 B. Szyndler, *Powstanie...*, s. 268.

41 J. Kopec, *Dziennik...*, s. 46.

3.00 F. Denisow zaatakował polskie lewe skrzydło, a rosyjska piechota zdobyła Gołków. Ogień polskiej artylerii był celny, zatrzymując na jakiś czas postępy nieprzyjaciela. Po godzinie 6.00 siły F. Denisowa wzmocnił gen. Aleksiej Chruszczow. Pierwszy z dowódców związał siły polskie, drugi pomyślnie realizował manewr oskrzydłający. W efekcie Rosjanie opanowali Jazgarzew, a na tyłach wojsk polskich pojawili się Kozacy. W tej sytuacji J. Zajączkowi pozostał tylko odwrót. Najpierw wycofało się prawe skrzydło, potem lewe. Marsz w kierunku Warszawy osłaniał F. Wyszkowski oraz major Antoni Ossowski z batalionem strzelców⁴². W walkach odwrotowych uczestniczyła też brygada pińska, a sam J. Kopeć o mało nie został rosyjskim jeńcem. Z opresji uratował go wachmistrz Gilewski, oferując w trudnej sytuacji własnego konia i wyprowadzając z bitewnego ferworu⁴³.

Wydaje się J. Kopeć celowo przemilczał niektóre szczegóły wydarzeń pod Gołkowem, nie chcąc pisać, że wynik starcia był niepomyślny dla wojsk polskich, a gen. Zajączek zagrożony oskrzydleniem musiał wydać rozkaz odwrotu. Wynika to z dalszej narracji brygadiera w dzienniku. Podobnie jak w przypadku starcia pod Chełmem zaznaczył, że bitwa pod Gołkowem powinna być postrzegana jako sukces Polaków. W jego opinii J. Zajączek wykonał powierzone mu zadanie wzorowo, osłaniając Warszawę i dając czas T. Kościuszcze na ufortyfikowanie miasta i właściwe przygotowanie go do obrony przed wojskami koalicyjnymi. Jak podkreślił J. Kopeć batalia pod Gołkowem miała przede wszystkim charakter obronny, a J. Zajączek i polscy żołnierze zachowali zimną krew, nie tracąc zdolności bojowej i do końca utrzymując swe pozycje. Strona rosyjska nie zrealizowała żadnego z założonych celów, nie potrafiąc ani rozbić wojsk polskich, ani tym bardziej przeszkodzić w ich marszu do Warszawy. Brygadier wytknął liczne błędy F. Denisowowi w dowodzeniu, zarzucając mu przede wszystkim brak przezorności i dalekowzroczności na polu bitwy⁴⁴.

Z opinią tą częściowo można się zgodzić. W literaturze przedmiotu panuje bowiem przeświadczenie, że pod Gołkowem J. Zajączek wykazał się dużym talentem dowódczym. Żołnierze polscy pokazali swoją wartość na tle znakomitej armii rosyjskiej, nie dali się zepchnąć do panicznego odwrotu. Widoczna była ich zimna krew, zaciętość,

42 S. Herbst, *Z dziejów wojskowych...*, s. 256-257; B. Szyndler, *Powstanie...*, s. 268.

43 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 49-50.

44 Tamże, s. 46-48.

zaufanie do dowództwa, opanowanie w sytuacjach ekstremalnych⁴⁵. Bitwa na przedpolu Warszawy udowodniła, że jednostek polskich nie można lekceważyć, że drzemie w nich spory potencjał, który przy odpowiednim dowodzeniu może zostać we właściwy sposób wykorzystany.

Niezależnie od dobrej postawy wojsk polskich i ich dowódcy J. Zajączka pod Gołkowem musimy pamiętać, że starcie to było pomyślane dla strony rosyjskiej, nie polskiej. To Rosjanie nadal posiadali inicjatywę strategiczną i dyktowali warunki. Trudno zatem zgodzić się ze stwierdzeniem brygadiera, jakoby bitwa była sukcesem Polaków. Mało wiarygodne są też podane przez J. Kopcia straty obu stron. Zdaniem brygadiera pod Gołkowem poległo mniej niż 300 Polaków i pięć razy tyle Rosjan. Dane te nie odpowiadają prawdzie i należy podchodzić do nich z dużą ostrożnością. Oficer stwierdził nawet, że wziął do niewoli 90 jeńców, zabił rosyjskiego podpułkownika i kilku innych oficerów, co z pewnością nie miało miejsca⁴⁶.

Tak więc bitwa pod Gołkowem została w dzienniku J. Kocpia potraktowana mocno subiektywnie. Pamiętnikarz pominął bowiem ważne szczegóły związane z przebiegiem starcia, błędnie też oszacował straty rosyjskie, znacząco je wyolbrzymiając. Wystawił natomiast właściwą ocenę polskiemu dowódcy i walczącym w bitwie żołnierzom. Niezależnie od tego trudno zgodzić się ze stwierdzeniem oficera, że konfrontacja była pomyślna dla strony polskiej. Sama relacja jest natomiast bardzo ciekawa, podając szczegóły rozmieszczenia polskiego ugrupowania przed bitwą i rekonstruując warunki, w jakich walczone (kurz, kanonada artyleryjska, topografia terenu). Z tych też względów - mimo dużego subiektywizmu autora może być przydatna przy dokładnym odtwarzaniu przebiegu batalii pod Gołkowem.

Obrona Warszawy (lipiec - początek września 1794 r.)

Tadeusz Kościuszko zamierzał stoczyć bitwę obronną w oparciu o Warszawę, mając do dyspozycji zarówno wojsko regularne, jak

45 S. Herbst, *Z dziejów wojskowych...*, s. 257; A. Zahorski, *Powstanie kościuszkowskie...*, s. 83.

46 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 46; Pod Gołkowem poległo 129 Polaków, 85 natomiast zostało rannych. Straty rosyjskie wyniosły 51 zabitych i 107 rannych - S. Herbst, *Z dziejów wojskowych...*, s. 257; Jak podkreślił Bartłomiej Szyndler J. Zajączek ocenił straty rosyjskie na 500 zabitych i drugie tyle rannych, co badacz nazwał wielką przesadą. Józef Kopeć raportował natomiast o około 1500 poległych żołnierzach rosyjskich - B. Szyndler, *Powstanie...*, s. 268.

i milicję. Od południa ubezpieczono Wilanów, zaś w okolicach Czerniakowa stanął gen. Jan Henryk Dąbrowski. Naczelnik rozlokował własną dywizję na Mokotowie, zaś na Czystem (Wola) ześrodkował oddziały J. Zajączka. Obronę dzielnic północnych (Powązki, Marymont) powierzono gen. Stanisławowi Mokronowskiemu, którego po odjeździe na Litwę zastąpił królewski bratanek książę Józef Poniatowski⁴⁷. Na Podlasiu operował gen. Karol Sierakowski, mający podtrzymać komunikację z wojskiem litewskim i zaatakować w sprzyjającym momencie maszerujący z Ukrainy przeciwko powstańcom korpus generała Aleksandra Suworowa⁴⁸.

Armia prusko-rosyjska liczyła 40 tys. żołnierzy⁴⁹, pod dowództwem króla Prus Fryderyka Wilhelma II oraz gen. Iwana Fersena⁵⁰. Koalicjanci dysponowali też znaczną przewagą w artylerii⁵¹.

Brygada pińska J. Kopcia zajęła pozycję na prawym skrzydle dywizji J. Zajączka. Jak raportował brygadier zaciekle walki z wojskami prusko-rosyjskimi trwały przez okres sześciu tygodni, a więc do początków września⁵². W dzienniku tylko mimochodem wspomniano o pierwszym okresie walk, kiedy to 27 lipca Prusacy wyparli Polaków z Woli, wznosząc naprzeciwko pozycji polskich okopy i transeje (tzw. paralele)⁵³. Warto dodać, że J. Zajączek próbował odzyskać utracony teren, kontratakując piechotą i jazdą majora Ludwika Lipnickiego, F. Wyszковского oraz K. Ożarowskiego. W działaniach tych uczestniczyła również pińska brygada kawalerii. Polskie próby nie przyniosły większych efektów, a w ręce pruskie wpadła chorągiew 10 regimentu⁵⁴. Dalszych walk, stoczonych na początku sierpnia i pomyślnych dla strony polskiej również nie

47 Do obrony Warszawy użyto około 36 tys. żołnierzy i ponad 15 tys. milicji; A. Zahorski, *Powstanie kościuszkowskie...*, s. 93; B. Szyndler, *Powstanie...*, s. 268-269, mapa pozycji polskich - s. 271.

48 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 50.

49 J. Kopeć błędnie szacował siły oblegających na 60 tys. żołnierzy - J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 54.

50 K. Bauer, *Blaski i cienie insurekcji kościuszkowskiej*, Warszawa 1982, s. 128.

51 Koalicjanci dysponowali 190 armatami, zaś Polacy mieli ich jedynie 140.

52 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 51.

53 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 51; A. Zwoliński, *Reduty polskie*, Radom 2002, s. 58; S. Herbst, *Z dziejów wojskowych...*, s. 316.

54 B. Szyndler, *Powstanie...*, s. 270; S. Herbst, *Z dziejów wojskowych...*, s. 315.

zarejestrowano na kartach dziennika. Spowodowały one wyrzucenie Rosjan z Augustówki i Kępy Zawadowskiej oraz opanowanie Szwedzkich Gór⁵⁵.

Obszernie natomiast J. Kopeć zrelacjonował wypadki z 25-26 sierpnia, kiedy to Prusacy przeprowadzili pozorowany atak na Powązki, nacierając jednocześnie na Szwedzkie Góry oraz Wawrzyszew i zdobywając oba polskie punkty oporu wraz z ośmioma armatami. Brygadier tłumaczył zaistniałą sytuację nieobecnością na atakowanym odcinku J. Poniatowskiego⁵⁶ oraz - co chyba mija się z prawdą zdradą jednego z oficerów, który zbiegł do Prusaków, przekazując im informacje dotyczące położenia wojsk powstańczych, głębokości polskiej linii obronnej i topografii terenu. Utrata Szwedzkich Gór i Wawrzyszewa groziła likwidacją powstańczego prawego skrzydła, dlatego Polacy podjęli desperackie próby przeciwuderzenia. Szczególnie aktywny był J. Poniatowski, próbując poderwać żołnierzy do walki i wyprzeć Prusaków z zajętych redut. Ostatecznie królewski bratanek spadł z postrzelonego konia, odnosząc obrażenia, niezagrażające jednak jego życiu⁵⁷. Oskarżany przez jakobinów o beztróskę i niefrasobliwość na placu boju podał się do dymisji i wyjechał do Warszawy. Jego miejsce zajął J. H. Dąbrowski. Po wyprawie tegoż generała do Wielkopolski J. Poniatowski powrócił na stanowisko.

W dniu 28 sierpnia toczyły się zacięte walki na Bielanach i w tzw. olszynie powązkowskiej. Prusacy dążyli do poszerzenia zdobyczy, strona polska zaś do utrzymania dotychczasowych pozycji. Na zagrożony odcinek przybył T. Kościuszko wraz z milicją miejską. Nacierająca piechota pruska była za każdym razem odpierana z bardzo dużymi stratami⁵⁸. Uderzenie pruskiej kawalerii natomiast zostało powstrzymane przez kontratak polskiej jazdy J. H. Dąbrowskiego⁵⁹. Brygadier

55 A. Zahorski, *Powstanie kościuszkowskie...*, s. 94.

56 Książę Józef Poniatowski był przy swojej dywizji, ale dał się zwieść salwom pruskim, które ostrzelały polskie okopy pomiędzy Górcami a Wołą. Książę udał się na atakowany odcinek wspólnie z Józefem Wybickim. W momencie, gdy zorientował się, że jest to uderzenie pozorowane ruszył ku oddalonym o około 3 kilometry Szwedzkim Górom, ale było już za późno. Pozycja wpadła w ręce pruskie.

57 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 52.

58 S. Herbst, *Z dziejów wojskowych...*, s. 335-336.

59 A. Zahorski, *Powstanie kościuszkowskie...*, s. 95.

J. Kopec stwierdził, że w zmaganiach zginęło po 10 tys. ludzi z obu stron, co oczywiście mija się z prawdą historyczną⁶⁰.

Bardzo plastycznie opisał brygadier szarżę dowodzonej przez siebie jednostki, której celem było odzyskanie utraconych wcześniej na rzecz Prusaków dział. Nieprzyjaciel powitał nacierających gęstym ogniem kartaczowym, lecz nie wyrządził on wielkiej szkody jeźdźcom. Polacy przecięli natomiast drogę pruskim posiłkom, zdobywając amunicję transportowaną od strony Woli⁶¹. Ostatecznie powstańcom udało się utrzymać teren, a walki przerwano około godziny 19:30⁶².

W opisie walk, jakie miały miejsce podczas obrony Warszawy w lipcu-wrześniu 1794 r. J. Kopec pominął kilka istotnych szczegółów (Augustówka, Kępa Zawadowska, Szwedzkie Góry), inne zaś przedstawił bardzo skrótowo (Wola). Znacznie więcej miejsca poświęcił natomiast wydarzeniom z ostatnich dni oblężenia miasta (utrata przez stronę polską Szwedzkich Gór i Wawrzyszewa, zmagania na Bielanych oraz olszynie powązkowskiej). W efekcie jego dziennik można wykorzystać jako źródło historyczne jedynie przy rekonstrukcji końcowego okresu walk, obejmującego czas pomiędzy 25 a 28 sierpnia 1794 r. Musimy też dodać, że brygadier zawyżył liczebność sił prusko-rosyjskich pod Warszawą do 60 tys. żołnierzy, niewłaściwie też oszacował liczbę poległych z obu stron w olszynie powązkowskiej. Dziennik jest jednak cennym przekazem, gdyż pokazuje nastroje walczących stron, determinację szeregowego żołnierza, chęć wykonania rozkazów dowódców. Brygadier J. Kopec - jako bezpośredni świadek wydarzeń ilustruje okrucieństwo wojny, motywację dowodzących i ich podwładnych w osiągnięciu celów, szybką zmianę sytuacji na polu bitwy. Wspomniana psychologia wojny - odmalowana na kartach dziennika z dużym realizmem, znacząco podnosi wartość tego dzieła jako źródła historycznego.

W trzeciej dekadzie sierpnia 1794 r. wybuchło powstanie w Wielkopolsce, co mocno zagroziło pruskim liniom komunikacyjnym. W efekcie 6 września Prusacy wycofali się spod Warszawy. W ślad za nimi poszły wojska rosyjskie. Stolica Polski została odblokowana,

60 J. Kopec, *Dziennik...*, s. 53.

61 Tamże, s. 53.

62 A. Zahorski, *Powstanie kościuszkowskie...*, s. 95.

a T. Kościuszko mógł skupić się na utrzymaniu zaplecza wschodniego powstania, tj. terenów pomiędzy Bugiem i Wisłą oraz frontu litewskiego⁶³.

Przed bitwą maciejowicką

Wycofanie się koalicjantów spod Warszawy J. Kopeć uznał za sukces strony polskiej. Zdaniem brygadiera powstanie można było podtrzymać przecinając linie zaopatrzeniowe nieprzyjaciela, starać się dzielić jego siły oraz działać zaskoczenia, w najmniej spodziewanym momencie. Strona polska powinna męczyć przeciwników, unikać walnej bitwy, próbować szukać rozstrzygnięcia w działaniach dyplomatycznych. Realizacja wspomnianego planu wymagała prowadzenia walk na terenie Wielkopolski i Litwy. W opinii J. Kocpia należało także wysłać małe oddziały w różnych kierunkach, stosując taktykę wojny podjazdowej i systematycznie dezinformując nieprzyjaciela. Za bardzo ważną rzecz, niezbędną dla dalszego trwania powstania oficer uznał pozostawanie w polskich rękach Warszawy. Byłoby to istotne zarówno z psychologicznego, jak i strategicznego punktu widzenia (duch oporu, wiązanie znacznych sił rosyjskich czy pruskich)⁶⁴.

Już po zwinięciu oblężenia przez koalicjantów J. H. Dąbrowski wysłał J. Kocpia, by szarpał tylną straż wojsk pruskich. Doszło wówczas do potyczki na Błoniach, a Polacy wzięli jeńców, zdobywając też amunicję, żywność i konie. Na stronę powstańców przeszli dezercerzy z armii pruskiej, zapewne siłą wcieleni do wojska. Józef Kopeć zawiadomił prezydenta Warszawy Ignacego Wyssogotę-Zakrzewskiego, aby przysłał wozy, celem załadowania wszystkich łupów, jakie odebrano Prusakom. Dalszych utarczek z tylną strażą pruską nie prowadzono. Ludzie J. Kocpia zabezpieczali natomiast przeprawę przez Bzurę A. Madalińskiego, który szedł na pomoc J. H. Dąbrowskiemu do Wielkopolski. Sam brygadier natomiast udał się do Warszawy, oczekując na dalsze rozkazy od J. Poniatowskiego⁶⁵.

Pod koniec września brygada J. Kocpia dołączyła do rozbitego pod Terespołem korpusu K. Sierkowskiego. W ten sposób odtworzono tę jednostkę, zamierzając użyć ją później do działań zaczepnych

63 A. Zahorski, *Powstanie kościuszkowskie...*, s. 96.

64 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 55.

65 Tamże, s. 56-57.

przeciwko Rosjanom⁶⁶. W Siedlcach J. Kopeć spotkał nie tylko K. Sierakowskiego, ale również generałów Karola Kniaziewicza, Michała Kamińskiego i F. Haumana. Po odbytej radzie wojennej brygadier maszerował w kierunku Lublina. Nowe rozkazy K. Sierakowskiego spowodowały, że zawrócił pod Okrzeję, kierując się następnie ku Maciejowicom i tworząc tylną straż korpusu generała⁶⁷.

Podsumowując ten fragment dziennika wypada stwierdzić, że przemyślenia J. Kopcia dotyczące sposobów kontynuowania powstania wypada uznać za słuszne. Strona polska nie posiadała bowiem wystarczających sił i środków by prowadzić bitwy w otwartym polu. Skuteczna natomiast mogła okazać się tzw. obrona zaczepna, prowadzona w oparciu o umocnione miasta (Warszawa) oraz działania podjazdowe. Niezbędne dla dalszej trwałości ruchu było też utrzymanie terenów wschodnich oraz nękanie Prusaków na obszarze Wielkopolski. Być może należało także szukać rozstrzygnięć dyplomatycznych. Niewykluczone, że gdyby walki przeciągnęły się do zimy Katarzyna II zdecydowałaby się na jakieś ustępstwa. Niezależnie od tego trzeba powiedzieć, że J. Kopeć był bystrym obserwatorem politycznym i właściwie analizował bieżącą sytuację, zdając sobie sprawę z trudności Polaków, ale widząc też szanse na prowadzenie dalszej walki.

Maciejowice - 10 X 1794 r.

Po rozbiciu dywizji K. Sierakowskiego pod Terespołem T. Kościuszko postanowił odtworzyć jego korpus, a następnie skoordynować działania tej jednostki z wojskiem litewskim S. Mokronowskiego, w celu zniszczenia A. Suworowa. Jednocześnie gen. Adam Poniński otrzymał zadanie szachowania I. Fersena i uniemożliwienia mu przeprawy na prawy brzeg Wisły. W razie gdyby rosyjskiemu generałowi udało się jednak zmylić oddziały A. Ponińskiego do przekroczenia Wisły miał nie dopuścić J. Zajączek. Ważną rolę w planach polskich odgrywała Warszawa, będąca naturalnym punktem oparcia na wypadek niepowodzenia planów T. Kościuszki. Nieprzyjaciel raczej nie dążyłby do jej ponownego zaatakowania ze względu na oddalenie od swych linii zaopatrzeniowych⁶⁸.

66 B. Szyndler, *Powstanie...*, s. 321.

67 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 55.

68 A. Zahorski, *Powstanie kościuszkowskie...*, s. 122-123; J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 59-60.

Plan strony polskiej polegał przede wszystkim na niedopuszczeniu do połączenia korpusów obu rosyjskich dowódców. Rozbicie A. Suworowa - jak słusznie zauważył J. Kopeć oznaczałoby oswobodzenie Litwy i rozszerzenie powstania na nowe tereny⁶⁹. Rachuby Polaków spełzły jednak na niczym, gdy okazało się, że I. Fersen przekroczył Wisłę pod Maciejowicami, w rejonie Czerwonej Karczmy⁷⁰. Stało się to 4 października w godzinach rannych. Rosyjski dowódca zniszczył przeprawy, zabezpieczając się w ten sposób przed niespodziewanym atakiem ze strony J. Zajączka⁷¹. Przygotowywany z taką starannością polski plan musiał ulec modyfikacji. Naczelnik podjął więc decyzję o jak najszybszym zaatakowaniu I. Fersena, a następnie uderzeniu na A. Suworowa⁷². Było to zadanie trudne, obarczone dużym ryzykiem, ale możliwe do realizacji.

Brygadier J. Kopeć podkreślił, że A. Poniński nie wykonał powierzonego sobie zadania źle broniąc przeprawy⁷³. Trzeba jednak zaznaczyć, że korpus przeznaczony do szachowania I. Fersena liczył zaledwie 5-6 tys. zróżnicowanego pod względem wartości bojowej żołnierza i nie miał większych szans, aby przeszkodzić zamierzeniom 14-tysięcznej dywizji rosyjskiej⁷⁴. W zasadzie T. Kościuszko postawił przed A. Ponińskim zadanie niewykonalne⁷⁵, czego nie chciał przyznać w swym dzienniku J. Kopeć. Co ciekawe brygadier określił polski korpus jako mocny⁷⁶, znacznie przeceniając jego wartość bojową. Innymi słowy A. Poniński nie mógł zapobiec przeprawie I. Fersena i wszelkie próby potępiania go nie mają większego uzasadnienia historycznego.

Przed bitwą podjazdy polskie i rosyjskie wdawały się w drobne utarczki. Jeden z oddziałów wysłał też J. Kopeć. Podwładni brygadiera spisali się bez zarzutu biorąc do niewoli rosyjskiego majora i dowiadując się o liczebności korpusu I. Fersena oraz posiadanej

69 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 60.

70 A. Zahorski, *Powstanie kościuszkowskie...*, s. 124; Adam Poniński pilnował przepraw w rejonie Puław, Dębłina i Gołębia, mając siły zbyt szczupłe, aby obsadzić Wisłę na całej długości. Wykorzystał to I. Fersen, dokonując przeprawy pod Maciejowicami.

71 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 61.

72 B. Szyndler, *Powstanie...*, s. 324.

73 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 61.

74 A. Zahorski, *Powstanie kościuszkowskie...*, s. 123; J. Kopeć szacował siły korpusu I. Fersena na 16 tys. żołnierzy i 60 armat - J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 62.

75 A. Zahorski, *Powstanie kościuszkowskie...*, s. 123.

76 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 60.

przez nieprzyjaciela artylerii. Nie próżnowali też Rosjanie. Mia-
nowicie schwytali kilku polskich żołnierzy, którzy mieli zeznać, że
T. Kościuszko oczekuje przybycia na pole bitwy korpusu A. Poniń-
skiego. Wsparcie ze strony odwodowego korpusu miało przechylić
szalę zwycięstwa na stronę polską⁷⁷.

Prawe skrzydło polskie wysunięto przed wieś Uchacze (dwa bata-
liony piechoty oraz dwa pułki kawalerii). Centrum zajęło sześć bata-
lionów piechoty, rozmieszczonych pomiędzy Podzamczem a Oron-
nem. Na lewym skrzydle - przed wsią Oronne zgrupowano jedynie
350 strzelców oraz szwadrony kawalerii J. Kopcia⁷⁸. Było ono najśła-
biej obsadzone, gdyż miał je wesprzeć znajdujący się około 40 kilo-
metrów od pola bitwy A. Poniński (Białki nad Wieprzem)⁷⁹. Łącznie
T. Kościuszko miał do dyspozycji 7 tys. ludzi i 23 armaty. Siły rosyj-
skie I. Fersen podzielił na cztery zbliżone pod względem liczebności
kolumny szturmowe, dowodzone przez doświadczonych generałów:
Aleksandra Tormasowa, Nikołaja Rachmanowa, Aleksieja Chrusz-
czowa i Fiodora Denisowa⁸⁰.

Jak relacjonował starcie pod Maciejowicami J. Kopeć, Brygadier
pisał o dwukrotnym powiadomieniu A. Ponińskiego, aby jak naj-
szybciej przybył pod Maciejowice. Zaznaczył też, że obie wiadomości
doszły do generała, on zaś wykonywał rozkazy opieszale⁸¹. Nocą z 9 na
10 października F. Denisow mając do dyspozycji około 4 tys. żołnierzy
przeprawił się przez bagna i mokradła, obchodząc polskie lewe skrzy-
dło. Walka rozpoczęła się tam wczesnym rankiem. Do południa Polacy
odparli trzy szturmowe rosyjskie, odrzucając nieprzyjaciela na pozycje
wyjściowe. Po sześciu godzinach nieustannej kanonady i dokuczliwego
ognia kartaczowego szeregi powstańców zaczęły się jednak niebezpiecz-
nie chwiać⁸². Odwagą imponowała pińska brygada kawalerii, z powo-
dzeniem szarżując na Kozaków. Dopiero przeciwuderzenie strzelców
konnych wyparło kawalerzystów J. Kopcia do Oronnego⁸³.

Do kryzysu doszło też na prawym skrzydle, które jak zauwa-
żył J. Kopeć było systematycznie osłabiane poprzez przerzucanie

77 Tamże, s. 62.

78 L. M. Krześniak (red.), *Bitwa pod Maciejowicami w dorobku historyka woj-
skowości prof. dr hab. Tadeusza Rawskiego*, Warszawa 2019, s. 82-83.

79 B. Szyndler, *Powstanie...*, s. 325-326.

80 Tamże, s. 326.

81 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 62-63.

82 Tamże, s. 63.

83 B. Szyndler, *Powstanie...*, s. 328.

wsparcia na lewe skrzydło. Tego rodzaju sytuacja wynikała z nieobecności A. Ponińskiego⁸⁴. Rosjanie nie bacząc na straty posuwali się do przodu, coraz bardziej zbliżając się do polskich pozycji. Adam Poniński nie nadciągał, a powstańcom zaczynało brakować amunicji⁸⁵. Na tyłach wojsk polskich pojawili się żołnierze N. Rachmanowa. Sytuację próbował ratować płk Jan Krzycki, rzucając do ataku kosynierów. Natarcie to zostało odparte przez jazdę I. Fersena⁸⁶. Rozerwane przez Rosjan prawe skrzydło próbował jeszcze odtworzyć T. Kościuszko. Wysiłki Naczelnika i próbującej torować mu drogę brygady pińskiej na nic się jednak zdały⁸⁷. Klęskę polską przypieczętowało zmasowane uderzenie kawalerii rosyjskiej i ucieczka z pola bitwy ułanów mirowskich oraz gwardii konnej koronnej⁸⁸. Do niewoli dostał się T. Kościuszko, a także J. Kopeć, sekretarz Naczelnika Julian Ursyn Niemcewicz, generałowie Stanisław Fiszer, K. Kniaziewicz, K. Sierakowski, M. Kamieński⁸⁹.

Głównym winowajcą klęski J. Kopeć uznał A. Ponińskiego, który jak wiemy nie przybył na pole bitwy. Zdaniem brygadiera pojawienie się generała doprowadziłoby do zaatakowania wojsk rosyjskich ze skrzydeł i od tyłu, dając zwycięstwo Polakom. Być może zadziałałby efekt psychologiczny i wyższe kwalifikacje dowódcze T. Kościuszki niż I. Fersena. Oskarżając A. Ponińskiego J. Kopeć sugerował, że oficer ten celowo wydłużył drogę, co spowodowało, że nie zdążył dojść pod Maciejowice i wesprzeć Naczelnika. Inną z przyczyn klęski widział J. Kopeć w niewłaściwym rozpoznaniu pozycji rosyjskich przez Polaków. Brygadier nie przywiązywał natomiast większego znaczenia do ucieczki polskiej kawalerii w końcowej fazie bitwy. Zwrócił też uwagę, że stronie rosyjskiej powoli kończyła się amunicja, a rosyjscy piechurzy pod koniec starcia dysponowali zaledwie po jednym ładunku. Odnosząc się do uwarunkowań natury strategicznej J. Kopeć zaznaczył, że przeprawa I. Fersena w decydujący sposób osłabiła Naczelnika, wyłączając z bitwy korpus J. Zajączka. Drugą kwestia - nieobecność A. Ponińskiego nadwyrężyła polską linię obrony, gdyż T. Kościuszko

84 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 63-64.

85 A. Storozynski, *Kościuszko. Księżę chłopów*, Warszawa 2011, s. 287.

86 A. Zahorski, *Powstanie kościuszkowskie...*, s. 128.

87 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 63-64.

88 A. Zahorski, *Powstanie kościuszkowskie...*, s. 128.

89 J. Kopeć, *Dziennik...*, s. 64.

musiał cały czas wzmacniać lewą flankę, osłabiając zarazem zwartość centrum i prawego skrzydła⁹⁰.

Niewątpliwie J. Kopec trafnie przedstawił przebieg batalii maciejowickiej, pisząc o ciężkich walkach na lewej flance, zagładzie polskiego prawego skrzydła, próbach T. Kościuszki ratowania sytuacji. Trudno zgodzić się natomiast ze stwierdzeniem jakoby głównym winowajcą klęski był A. Poniński. Generał znajdując się 40 kilometrów od Maciejowic, mimo że wyruszył natychmiast po otrzymaniu drugiego z rozkazów od Naczelnika nie mógł zdążyć na pole bitwy⁹¹. Wspomniany rozkaz dotarł do niego zbyt późno.

Sprawa A. Ponińskiego ciągnęła się jeszcze przez wiele lat, a z oskarżeń i pomówień o zdradę oczyścił go dopiero T. Kościuszko w 1803 r.⁹². Miał natomiast rację J. Kopec zaznaczając, że o porażce polskiej zacydowała z jednej strony przeprawa I. Fersena na prawy brzeg Wisły, z drugiej zaś wzmacnianie lewej flanki podczas bitwy, kosztem innych odcinków. Widzimy tutaj, że brygadierowi nie były obce ani taktyka, ani tym bardziej zagadnienia natury strategicznej. Potrafił on je na bieżąco analizować i wyciągać właściwe wnioski.

Podsumowanie

Rekapitulując dotychczasowe rozważania wypada zadać pytanie - częściowo już postawione we wstępie - czy dziennik brygadiera J. Kopcia może być źródłem do badania dziejów militarnych powstania kościuszkowskiego? Odpowiedź na tak postawione pytanie jest tylko i wyłącznie twierdząca. Zapiski J. Kopcia są cennym świadectwem do badania insurekcji kościuszkowskiej w kontekście prowadzonych walk, ich przebiegu, rezultatów. Oczywiście brygadier nie zarejestrował dokładnie wszystkich szczegółów, popełnił wiele błędów, zawyżając stany i straty wojsk rosyjskich, minimalizując zaś podobne dane, w odniesieniu do powstańców. Widoczny w dzienniku jest

90 Tamże, s. 64-66.

91 Pierwszy rozkaz Naczelnika przejął jeden z podjazdów kozackich. Nie doszedł on do A. Ponińskiego, jak błędnie pisał w swym dzienniku J. Kopec. Drugi rozkaz został wysłany natomiast o godzinie 1.30. dnia 10 października. Rozkaz został odebrany około godziny 7.00. Adam Poniński natychmiast ruszył forsownym marszem przybywając pod Maciejowice około godziny 15.00., a więc dwie godziny po klęsce - J. Kopec, *Dziennik...*, s. 62; A. Zahorski, *Powstanie kościuszkowskie...*, s. 126; B. Szyndler, *Powstanie...*, s. 326.

92 B. Szyndler, *Powstanie...*, s. 335-336.

subiektywizm autora, polegający na przedstawianiu własnych ocen, w niektórych wypadkach tendencyjnych, nie do końca zgodnych z prawdą historyczną (m.in. wynik bitew pod Chełmem i Gołkowem, ocena kwalifikacji dowódców, zrzucanie winy na A. Ponińskiego za klęskę maciejowicką). Wspomniany subiektywizm nie wpływa jednak znacząco na wartość dziennika jako źródła historycznego. Musimy bowiem pamiętać, że dzienniki czy też pamiętniki są bardzo specyficzną formą przekazu. Fakty przeplatają się w nich z określoną kreacją rzeczywistości przez piszącego, a zadaniem historyka jest ich wychwycenie i krytyczna analiza.

Dziennik J. Kopia z pewnością nie będzie w stu procentach przydatnym, gdy zechcemy odtwarzać przebieg poszczególnych starć zbrojnych powstania, choć konfrontację pod Maciejowicami brygadier zrelacjonował dość dokładnie. Okazuje się natomiast pomocny, jeśli chodzi o topografię terenu, motywację stron walczących, zachowania na polu bitwy, czyli krótko mówiąc tzw. psychologię wojny. Należy też dodać, że w dziele J. Kopia zauważamy wiele ciekawych analiz, zarówno z punktu widzenia politycznego, jak i strategicznego. Tak więc brygadier był bystrym obserwatorem, potrafił wyszczególnić przyczyny i skutki wydarzeń, formułować krytyczne wnioski. Na tym właśnie polega uniwersalna i ponadczasowa wartość napisanego przez niego dziennika. Dzieło to można traktować jako ważne źródło do poznawania dziejów militarnych insurekcji kościuszkowskiej.

BIBLIOGRAFIA:

Źródła:

- Kopeć J., *Dziennik Józefa Kopia brygadiera wojsk polskich z rozmaitych nót dorywczych sporządzony z sześcioma tablicami litografowanymi i mapą Kamczatki*, Berlin 1863.

Opracowania:

- Armon W., Kopeć Józef, w: *Polski Słownik Biograficzny* (dalej PSB), red. E. Rostworowski, t. XIII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967-68.
- Bauer K., *Blaski i cienie insurekcji kościuszkowskiej*, Warszawa 1982.
- Będkowski M., Józef Kopeć..., <https://histmag.org/jozef-kopec-sladami-beniowskiego-na-kamczatce-12039>, dostęp 2022-07-01.

- Francic M., *Insurekcja kościuszkowska*, Kraków 1988.
- Herbst S., *Bitwa na przedpolu Warszawy 1794 r.*, „Przegląd Historyczny”, 44/1953, s. 352-376, 473-474.
- Herbst S., *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, Warszawa 1983.
- Janik M., *Najpełniejszy tekst pamiętników Józefa Kopcia*, „Kwartalnik Historyczny”, 45/1931, s. 78-83.
- Kałużyński S., *Polskie badania nad Jakutami i ich kulturą*, [w:] *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*, red. J. Reychman, t. II, Warszawa 1966, s. 171-190.
- Krześniak L. M. (red.), *Bitwa pod Maciejowicami w dorobku historia wojskowości prof. dr hab. Tadeusza Rawskiego*, Warszawa 2019.
- Kukiel M., *Maciejowice*, Kraków 1929.
- Majchrowski S., *O Julianie Niemcewiczu*, Warszawa 1982.
- Nadzieja J., *Generał Józef Zajączek*, Warszawa 1975.
- Rawski T. (red.), *Powstanie kościuszkowskie 1794. Dzieje militarne*, t. I, Warszawa 1994.
- Storożyński A., *Kościuszko. Księżę chłopów*, Warszawa 2011.
- Szyndler B., *Powstanie kościuszkowskie*, Warszawa 1994.
- Wojtasik J., *Tadeusz Kościuszko i insurekcja 1794 r.*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska Polskiego”, 9/1995, s. 78-87.
- Zahorski A., *Naczelnik w sukmanie*, Kraków 1990.
- Zahorski A., *Powstanie kościuszkowskie 1794*, [w:] *Trzy powstania narodowe*, red. W. Zajewski, Warszawa 1994, s. 17-148.
- Zwoliński A., *Reduty polskie*, Radom 2002.

DR MIROSŁAW MATOSEK

Zespół Szkół Stenotypii i Języków Obcych w Warszawie

DZIENNIKARZE W SŁUŻBIE INSUREKCJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ

Wybuch insurekcji warszawskiej diametralnie zmienił cały ówczesny system prasowy w Polsce. Upadł monopol wydawniczy Tadeusza Włodeka, otrzymany rok wcześniej przywilejem królewskim. Zdrajca Włodek, służący za tubę propagandową Igelströma, potajemnie uciekł ze stolicy do Niemiec w obawie przed karą za kolaborację. Znikła cenzura. W „Gazecie Krajowej” nr 31 z 22 kwietnia dziennikarze napisali, że „naród wybija się z jarzma haniebnej niewoli”, a więc „każdemu obywatelowi wolno jest myśleć i swój sposób myślenia odkrywać przed współbraćmi. Już redaktorów tej gazety ukazy moskiewskie nie dręczą, a wolność druku [...] tarczą wolności obywatelskiej, pragną przeto jej użyć dla udzielenia kochanym współziomkom wszelkich wiadomości publicznych krajowych i zagranicznych”. Po tej deklaracji zamieszczony został w duchu patriotycznym opis walk „świętej insurekcji” z 17 i 18 kwietnia.¹

Z emigracji pośpiesznie wracali patrioci, którzy za granicą ratowali głowy przed zemstą Targowicy. W niespotykanej wcześniej ilości powstawały pisma i pisemka starające się zdobyć z różnym skutkiem wpływ na opinię publiczną. „Bibliografia prasy polskiej” podaje, że w roku 1794 zaistniało 19 periodyków². Inicjatorami zdecydowanej większości z nich byli jakobini. Wydawano również czasopisma w języku francuskim i jedno w niemieckim. Dwie gazety w języku polskim ukazywały się na terenach zajętych przez zaborców. Był to przychylny

1 „Gazeta Krajowa” nr 31 z 22 kwietnia 1794 r., s. 365

2 *Bibliografia prasy polskiej 1661 – 1831*. opracował Jerzy Łojek, Warszawa 1965, s. 27-31

powstańcom „Dziennik Patriotyczny Polityków” we Lwowie w zaborze austriackim oraz poznańska, typowa „gadzinówka” pod tytułem „Gazeta Południowo-Pruska”.

Pionier badań nad stanem dziennikarstwa w czasie insurekcji, Karol Drewnowski przyjmując za kryterium wydawców i odbiorców, podzielił ówczesną prasę na rządową, bezpartyjną, „jakobińską”, „wiejską” i „miejską”. Natomiast ze względu na fazy rozwoju, w jakiej znajdowały się poszczególne czasopisma, treść oraz sposób „rozszerzenia ducha narodowego” wyróżnił trzy kategorie: prasę o charakterze w zasadzie informatorskim, prasę bezpartyjną i prasę o charakterze informacyjno-politycznym.³

Głównym ośrodkiem prasy powstańczej była Warszawa, gdzie zgromadziły się cięte pióra i wybitne umysły epoki. Duże znaczenie miała prasa wileńska, mniej imponująco przedstawiała się pod tym względem sytuacja w Krakowie, ulotne druki wydawano w Grodnie.

Wyjątkowa sytuacja, jaka zaistniała w ciągu ośmiu miesięcy wojennych zmagania wymusiła przed prasą powstańczą nowe, ważne zadania. Wzrosła użyteczność i znaczenie potrzeby zaangażowanego dziennikarstwa. Głos dziennikarzy docierał do wielu obszarów Polski szerząc narodowego ducha i jednocząc różne środowiska wokół dzieła insurekcji.

Inicjatywa Tadeusza Podleckiego

Najwcześniej, bo już drugiego dnia po zwycięstwie insurekcji warszawskiej, 20 kwietnia ukazała się „Gazeta Powstania Polski”. We wstępie otwierającym pierwszy numer, wydawca Tadeusz Podlecki zadeklarował swą powinność dziennikarza wobec sprawy powstania: „Gdy nie wszyscy orężem zdołają służyć swej ojczyźnie, niechżeż służy każdy tym, czym może, niech jedni co bogatsi, dają swe bogactwa, niech drudzy, co są zdadni do oręża, niosą swe życie, niech inni żywią, inni odziewają, inni uzbrajają. Ja niżej podpisany, tego wszystkiego nie mając, niosę w ofercie ukochanej swej ojczyźnie to, co mogę, to jest: pracę pióra mojego na wydawanie tej „Gazety” o powstaniu polskim póty, póki Polska zupełnie nie stanie na tym stopniu, na jakim kiedyś stała kiedyś i stać jeszcze może przy pomocy Boga i naczelnictwa

3 Karol Drewnowski, *Dziennikarstwo polskie za czasów Powstania Kościuszkowskiego*, „Przegląd Historyczny” nr 33/1 z 1936 roku s. 9

Kościuszki [...] Takowej posługi dla kraju nie wstydząc się być autorem, podpisuję swe nazwisko: Tadeusz Podlecki”⁴

W dalszych słowach wstępu Podlecki przedstawił szczegółowo własne zamierzenia i zasady dystrybucji. Aby podkreślić swoje poparcie dla idei insurekcji oświadczył, że część dochodu otrzymywanego ze sprzedaży i prenumerat, to jest „co 10-ty grosz” przeznaczy „na ranionych bądź wojskowych, bądź cywilnych w czasie teraźniejszej rewolucji, nie mających sposobu leczenia się i takową ofiarę, co miesiąc składać będzie w rękę tej Zwierzchności, którą Najwyższy Naczelnik do tego przeznaczy”. [...] „Że zaś niniejsze powstanie Polski winne jest powstaniu Kościuszki, Najwyższemu swojemu Naczelnikowi, za czym jego obraz jego dotąd od przemocy panującej w Polsce zakazywany, aby mógł stać się powszechnym całemu krajowi, iżby i dzieci i starzy, i same nawet wiejskie pospólstwo łatwo widzieć go mogło, kładziony będzie na początku każdego egzemplarza tej „Gazety” - zadeklarował wydawca. Redakcja i drukarnia znajdowały się na Krakowskim Przedmieściu naprzeciwko Poczty, o czym informowała winieta zamieszczona na pierwszej stronie pisma.⁵

Sympatyzujący z jakobinami Tadeusz Podlecki był publicystą o szerokich zainteresowaniach intelektualnych i energicznym wydawcą zasłużonym dla rozwoju dziennikarstwa, różnorodnej działalności wydawniczej i życia umysłowego. Przez współczesnych jest osobą prawie nieznaną, dlatego postać ta warta jest przypomnienia. Urodził się około roku 1750. Pochodził ze starej rodziny szlacheckiej herbu Nałęcz, wywodzącej się z Mazowsza, z ziemi wyszogrodzkiej. Jako kleryk prowincji litewskiej w 1771 roku uzyskał niższe święcenia kapłańskie jezuitów w Wilnie. Prawdopodobnie jeszcze w tym samym roku opuścił zakon i przeniósł się do Warszawy. Posługiwał się tytułem rotmistrza powiatu brasławskiego, którym był w latach 1787-1793. W Warszawie rozpoczął w drukarni Piotra Dufoura wydawanie „Seriarza Projektów do prawa i innych różnych pism, uwag, myśli patriotycznych, żądań województw, ziem i powiatów, pomiędzy sejmem

4 Cytat z kserokopii zamieszczonej w pracy Z. Nowaka, *Odnalezione pierwsze numery „Gazety Powstania Polski z 1794 roku* [w:] Danuta Hombek, *Wydawnictwa warszawskie Tadeusza Podleckiego w świetle publikacji reklamowych z lat 1785 – 1794, Studium bibliologiczne*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, Kielce 1997, s. 216

5 Danuta Hombek, *Wydawnictwa warszawskie ... op. cit.* s. 217

a sejmem, od senatorów, posłów i gorliwych patriotów formowanych”. Wkrótce zasłynął jako znawca zagadnień gospodarczych i prawnych.⁶

W drugiej połowie 1776 roku za zgodą władz kościelnych Podlecki ogłosił w drukarni Bazylianów w Wilnie tomik pod tytułem „Historia Indii Wschodnich skrócona”, swobodny przekład jednego z najgłośniejszych dzieł francuskiego Oświecenia autorstwa Guillaume’a T. F. Raynala. Najważniejszą pozycję w bibliografii Podleckiego zajmują redagowane przez niego i wydawane własnym sumptem czasopisma. Było ich co najmniej siedem, spośród których najważniejszym był „Dziennik Handlowy”, ukazujący się w latach 1786 – 1794 pod modyfikowanym, bądź zmieniającymi się tytułami. Uchwałą Komisji Edukacji Narodowej czasopismo zaprenumerowano dla potrzeb szkolnych. Pomimo trudności wydawniczych „Dziennik Handlowy” utrzymywał się na warszawskim rynku prasowym prawie przez dziewięć lat, co w zalewie pojawiających się i szybko znikających efemeryd było ewenementem w czasach stanisławowskich.⁷

„Gazeta Powstania Polski” ukazywała się przez trzy miesiące. Dopiero w numerze piątym z 29 kwietnia na pierwszej stronie, pojawił się zapowiadany wcześniej wizerunek Tadeusza Kościuszki według sztychu Józefa Łęskiego, naśladujący znany wizerunek autorstwa Qendeya⁸. Pod portretem redaktor zamieścił następujący tekst: „Oto jest żywy portret Najwyższego terażniejszego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodu Polskiego, który jest prawdziwie trafiony nad wszystkie inne rysunki, tak powszechnie uznają, takim Go widzieli w oryginale po skończonej przeszłej wojnie. Oto jest wyobrażenie tego, który dał dowody i zdatności i męstwa swojego na Wojnie Amerykańskiej, o czym od całego świata niezaprzeczona dotąd stoi prawda. Który potem powróciwszy do swojej Ojczyzny, gdy się pora otworzyła ratowania jej, zostawszy tylko generałem majorem, czegoż nie dokazywał? Mianowicie pod Dubienką, w kilka tysięcy wojska przeciwko kilkunastu tysięcy Moskwy, a jeszcze przy ordynansie cofania się, jak wiadomo, że cała tamta kampania była tylko cofająca się. Który i teraz przy

6 Tamże, s. 21 - 25

7 Tamże, s. 38 – 39 i 79

8 Janusz Polaczek, *Plastyka jako środek przekazu treści propagandowych* [w:] Hanna Szwankowska (red.), *Powstanie 1794 roku Dzieje i tradycja, Towarzystwo Miłośników Historii w Warszawie, Oficyna Graficzno-Wydawnicza Typografia, Warszawa 1996 s. 209*

samym konaniu swej Ojczyzny, pierwszy porwał Ją ratować w dniu 24 marca roku teraźniejszego, i gdyby był nie pospieszył, już by był dotąd Jej pogrzeb”.⁹

Twórca sztychu, kapitan Józef Łęski, wykładowca w Korpusie Kadetów, a w czasie powstania major w Korpusie Inżynierii zasłynął jako autor insurekcyjnych podręczników taktyki wojskowej pod tytułem „Przepisy wojskowe w czasie batalii”, którego dwie edycje ukazały się w Wilnie i jedna w Warszawie.¹⁰ Zredagował również czasopismo fachowe „Taktyka”; pierwszy i jedyny numer ukazał się, kiedy major-redaktor Łęski dostał się do nieprzyjacielskiej niewoli.¹¹ Na piśmie z prośbą Karoliny Łęskiej z 14 lipca o wydostanie męża z niewoli Najwyższy Naczelnik złożył własnoręczny dopisek: „Usilnie starać się o to będę T. Kościuszko”.¹²

W dodatku do numeru piątego „Gazety Powstania Polskiego”, zawierającym „dalsze proklamacje i rozporządzenia krakowskie”, czyli „Odezwy Kościuszki do Wojska” oraz „Odezwy do Kobiet Polskich”. Naczelnik apelował do żołnierzy: „Biorę z Wami ukochani Koledzy za Hasło „Śmierć albo Zwycięstwo”, ufam Wam i temu Narodowi, który zginąć raczej postanowił, aniżeli dłużej jęczeć w haniebnej niewoli”.

Patriotyzm, miłość do Ojczyzny i talent dziennikarza pełnego twórczych inicjatyw odredakcyjnych, oddanego sprawie insurekcji daje się zauważyć na każdej szpalcie „Gazety”. I tak na przykład na jej łamach ogłoszone zostały tak zwane „dowody winy” targowiczian (o znalezionym w gmachu ambasady rosyjskiej wykazie wypłat dla kolaborantów będzie mowa szerzej w w dalszej części artykułu), pozostałe pisma prasy powstańczej będą je drukować znacznie później. Podlecki był pionierem kampanii propagandowej zachęcającej żołnierzy z wrogich wojsk do przechodzenia z bronią w rękę na stronę insurekcji. „Trzeba by uczynić ze strony naszej zachęty jakie do większej jeszcze dezercji, bo dezercje są tak dobre jak wygrane batalie” - pisał z pasją komentując

9 „Gazeta Powstania Polski” nr 5 z 29 kwietnia 1794 r.

10 Andrzej Woltanowski, *Kult Naczelnika Tadeusza Kościuszki w grafice warszawskiej 1794* [w:] Jerzy Kowecki (red.), *Kościuszko powstanie 1794 tradycja*, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1997, s. 247

11 Janusz Polaczek, *Od rycerskości do plebejskości – Kościuszko i insurekcja 1794 r. w oczach artystów* [w:] Jerzy Kowecki... op. cit. s. 271

12 Bartłomiej Szyndler, *Silva Rerum Polonorum Księga II Pod znakiem Kościuszki i Napoleona (materiały historyczne)*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie & Bartłomiej Szyndler, Częstochowa, 2000, s. 174

informację o zbiegach z patroli pruskich.¹³ Proponował władzom powstańczym przeznaczenie „funduszów kasztelańskich” na wydatki obronne stolicy i jako pierwszy domagał się usunięcia przejawiającego wrogą postawę wobec Polski, pruskiego ambasadora Heinricha Ludwiga Buchholtza.¹⁴

W sumie ukazało się 22 numerów „Gazety Powstania Polski”. Numery zasadnicze liczyły najpierw cztery, a później osiem stron in quarto oraz (począwszy od nr 4) „Dodatki” zawierające kontynuacje rozpoczętych w części podstawowej doniesień. Tematykę „Gazety” lapidarnie opisał Józef Szczepaniec w swojej pracy o Podleckim: „Publikowała uniwersały, odezwy, proklamacje i doniesienia Tadeusza Kościuszki, Rady Zastępczej Tymczasowej, Rady Najwyższej Narodowej (od 28 V), Magistratu Warszawskiego, terenowych Komisji Porządkowych, oraz innych organów władzy administracyjnej i sądowej w Koronie, w małym zakresie władz centralnych i prowincjonalnych litewskich, ponadto raporty o przebiegu działań wojennych, relacje o wydarzeniach zagranicznych i ogłoszenia na temat życia potocznego w Warszawie.. W numerze 10 z 10 V jako jedyna z gazet społecznych ogłosiła ułożone przez działaczy jakobińskich „Projekta i prośby ludu warszawskiego do zwierzchności”, dołączając od siebie uwagi o postulatach zrealizowanych”.¹⁵

Zdziwienie może budzić fakt, że „Gazeta Powstania Polskiego” nie zdobyła większego uznania czytelników. Jerzy Łojek tłumaczył to niejasną postawą polityczną wydawców i związanym z tym brakiem poparcia ze strony liczących się środowisk społecznych.¹⁶ Z kolei badacz prasy powstania kościuszkowskiego Andrzej Woltanowski przyczynę likwidacji „Gazety” upatrywał w ostrej konkurencji na warszawskim rynku prasowym. I to drugie wyjaśnienie w sytuacji niewątpliwej sympatii Podleckiego do jakobinów, wydaje się bardziej prawdopodobne.¹⁷ Wobec braku popytu Tadeusz Podlecki zlikwidował pismo w połowie czerwca.

13 „Gazeta Powstania Polski” nr 10 z 10 maja 1794 r.

14 Podaję za Karol Drewnowski... op. cit. s. 215

15 J. Szczepaniec, Podlecki Tadeusz Karol [w:] *Polski Słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław 1982 s. 117-121

16 Jerzy Łojek, *Prasa Polska 1661 – 1864*, PWN, Warszawa 1974, s. 54

17 Andrzej Woltanowski, *Prasa i pisma periodyczne powstania kościuszkowskiego, Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego, Dział Wydawnictw Filii UW w Białymstoku*, 1984, s. 220

Z umiarkowanej pozycji księdza Malinowskiego

Kolejną inicjatywę wydawniczą przejawiał niechętny jakobinom ksiądz Karol Malinowski, przed wojną redaktor „Pisma Periodycznego Korespondent”. Dwudziestego szóstego kwietnia wznowił wydawnictwo pod nazwą „Korespondent Narodowy i Zagraniczny”. W artykule zamieszczonym na pierwszej stronie nowego numeru autor wyznał, że czasopismo było uzależnione od policyjnego systemu Targowicy, jednocześnie poinformował z radością o przywróconych swobodach obywatelskich i zobowiązał się pisać „gruntownie i obszernie o sprawach wewnętrznych kraju i wydarzeniach zagranicznych”.¹⁸

O księdzu-redaktorze Malinowskim wiadomo, że wywodził się z zagrodowej szlachty litewskiej. Wraz z bratem Antonim uzyskali święcenia kapłańskie i wysokie stopnie w hierarchii kościelnej. Na przełomie lat siedemdziesiątych XVIII wieku był profesorem wymowy w Kolegium Nobilium jezuickim wileńskim, znał doskonale język francuski. Po kasacji zakonu otrzymał probostwo w Nowym Dworze pod Grodnem. Wydaje się zresztą, jak scharakteryzował postać księdza Malinowskiego J. Łojek, że „mało miał wspólnego z prawdziwym powołaniem kapłańskim, dużo natomiast z zamiłowaniem dziennikarskimi, które w następnych latach udowodnił szeroko”.¹⁹

W 1774 roku ksiądz-dziennikarz usiłował bezskutecznie założyć w Grodnie własną drukarnię. Rok później kierował drukarnią podskarbiego litewskiego Antoniego Tyzenhauza, współpracował z „Gazetą Grodzieńską”, a w ostatnim jej okresie objął redakcję pisma. W 1792 roku przeniósł się do Warszawy, zamieszkał przy ulicy Zawrót na Starym Mieście. Otrzymał od władz targowickich pozwolenie na wydawanie „Korespondenta Warszawskiego”. Czasopismo zmieniło wkrótce nazwę na „Korespondent Krajowy i Zagraniczny”, a następnie, od 4 stycznia 1794 roku, na „Pismo Periodyczne Korespondent”.²⁰

W zespole redakcyjnym znajdował się ksiądz Antoni Malinowski, brat Karola - biskup tytularny cynneński i sufragan żmudzki – znana postać w środowisku warszawskim. Posiadał plebanię przy kościele Panny Marii na Nowym Mieście, koncelebrował ważne uroczystości

18 Irena Łossowska-Zaporowska, „Korespondent Warszawski” w latach 1792 – 1796, PWN, Warszawa 1969 s. 20

19 Jerzy Łojek, *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII w.*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1960, s.

20 Irena Łossowska-Zaporowska.. op. cit. s. 20-21

kościelne, a jako świetny kaznodzieja wygłosił mowę w Kościele Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W czasie insurekcji miał zdjąć sakrę biskupią ze zdrajców: Skarszewskiego i Massalskiego ale będąc stronnikiem króla celebrował pogrzeb prymasa Michała Poniatowskiego.²¹ Odmówił też wydania sreber kościelnych na cele powstania.²²

Spośród zmieniających się członków zespołu redakcyjnego warto wspomnieć o księdzu Ludwiku Königu, doktorze obojga praw i kanoniku katedralnym smoleńskim oraz o Karolu Eisbachu, adwokacie warszawskim. Pierwszy z nich świetnie znał niemiecki i wydawaną w tym języku prasę informacyjną. Przygotowywał tłumaczenia i redagował artykuły z gazet wiedeńskich, berlińskich i hamburskich. Z kolei Eisbach, jako czynny jakobin nadał czasopismu bardziej określony charakter. Był aktywnym uczestnikiem konspiracji w okresie poprzedzającym insurekcję, a po jej upadku należał do tajnego Towarzystwa Republikanów Polskich. Z racji doświadczenia drukarskiego, jako, że zarządzał drukarniami Tadeusza Mostowskiego – kasztelana raciańskiego, czuwał też nad tłoczeniem „Korespondenta”. W 1794 roku ksiądz Malinowski przeniósł siedzibę redakcji do klasztoru Księży Kanoników regularnych przy ulicy Świętojerskiej.²³

Gazeta miała charakter magazynu historyczno – politycznego i ukazywała się dwa razy w tygodniu. W bogatym serwisie wiadomości krajowych redaktorzy zamieszczali zarówno oficjalne zarządzenia władz powstańczych, jak i przedruki z listów prywatnych, raporty wojskowe, informacje od korespondentów z terenów objętych powstaniem, o sytuacji na froncie. Stojąc na pozycji umiarkowanej ksiądz redaktor Karol Malinowski polemizował z radykałami, wspierał Radę Zastępczą Tymczasową, bronił króla Stanisława Augusta, a w serwisie informacji zagranicznej z niechęcią pisał o krwawych wydarzeniach w jakobińskiej Francji.

Na szczególną uwagę zasługują materiały zamieszczone w nowo wprowadzonym dziale „Czynności wojenne”. W zdecydowanej ilości zawiera on materiały zidentyfikowane, pochodzące od znanych

21 S. Aneskazy i W. Dzwonkowski, *Akty Powstania Kościuski*, t.1, Kraków 1918, s. 466 i 474 [w:] Irena Łossowska-Zaporowska... op. cit. s. 23

22 Władysław Smoleński, *Publicyści anonimowi z końca XVIII wieku*, „Przegląd Historyczny” tom 14(1912), nr 1

23 Jerzy Łojek... op. cit. s. 166 – 167, Irena Łossowska – Zaporowska... op. cit. s. 21

osobistości, piastujących funkcje wojskowe i cywilne. Spotkać tu można, jak pisze Irena Łossowska-Zaporowska: „nazwiska A. Sulistrowskiego, J. Kocięła, K. Prozora, J. Horaina, J. Wybickiego Al. Linowskiego – przedstawicieli władz cywilnych o raz generałów J. H. Dąbrowskiego, J. Zajączka, J. A. Cichockiego, K. Sierakowskiego, J. A. Madalińskiego, Ad. Ponińskiego, ks. J. Poniatowskiego, A. Chlewińskiego, i dowódców niższej rangi jak brygadiera P. Jaźwińskiego, kapitana L. Dembowskiego czy pułkownika W. Kwaśniewskiego [...] Część listów, procentowo niewielka, ma charakter anonimowy”²⁴

Wybicki, Kołłątaj i ich „Przyjaciel Ludu”

Z różnych orientacji politycznych wywodzili się dziennikarze tygodnika „Przyjaciel Ludu”, którego siedem numerów ukazało się w okresie od 1 czerwca do 15 lipca. Pismo zapoczątkował Józef Wybicki, a po jego wyjeździe z Warszawy, kontynuował wydawanie „Przyjaciela Ludu” redaktor o lewicowych poglądach, prawdopodobnie Hugon Kołłątaj.²⁵

Józef Rufin Wybicki, znany Polakom jako autor słów Mazurka Dąbrowskiego, pieśni, która stała się naszym hymnem narodowym, był z wykształcenia prawnikiem. Nauki pobierał w Skarszewach i kolegium jezuickim w starych Szkotach koło Gdańska. Działalność polityczną rozpoczął jako dwudziestoletni poseł w sejmie I Rzeczypospolitej. Protestował przeciwko wszystkim aktom Sejmu Repninowskiego wykorzystując liberum veto, później jako uczestnik konfederacji barskiej jeździł w tajnych misjach dyplomatycznych do krajów Europy. Po 1770 roku przebywał kilka lat na emigracji w Niderlandach; w Lejdzie studiował prawo i historię. Reformator praw przed rozbiorami, szambelan króla Stanisława Augusta (w 1780 roku) . Idąc śladem króla, a także przyjaciela Hugona Kołłątaja zgłosił się do konfederacji targowickiej, pochopnie uznając, że może być ona szansą na ocalenie Polski i przynajmniej części reform. Niedługo później współdziałał z konspiracją warszawską i zachęcał do buntu przeciwko Targowicy. Po zwycięstwie

24 Irena Łossowska – Zaporowska.. op. cit. s. 140

25 W. Giełżyński w znakomitej książce *Prasa warszawska 1661-1914* napisał, że „Przyjaciela Ludu” wydawał Stanisław Małachowski. Zdaniem autora jest to sprawa dyskusyjna. Małachowski, marszałek koronny w dobie Sejmu Wielkiego, zwany „polskim Arystydesem” i „Przyjacielem ludu”, mający wiele zasług dla Polski, nie wziął udziału w insurekcji kościuszkowskiej, nie mając zaufania do rewolucji i nie wierząc w jej sukces.

insurekcji warszawskiej powołany został do Wydziału Rady Zastępczej Tymczasowej²⁶.

Przebywający na emigracji w Dreźnie Hugon Kołłątaj współdziałał w przygotowaniach do powstania między innymi poprzez redagowanie aktów w sprawach chłopskich. Zagrożony aresztowaniem, lecz w porę ostrzeżony przez elektora saskiego, przybył do Krakowa 17 kwietnia, by od tej pory służyć sprawie insurekcji. Kanonik krakowski i podkomorzy koronny został członkiem Rady Narodowej Najwyższej, kierował Wydziałem Skarbu. Posiadał „talent organizacyjny, którego Kościuszko w potrzebie się radził”, natomiast przeciwnicy nazywali go „krwiożerczym i terrorystą”.²⁷

Księża profesorowie w w rolach dziennikarzy

Dziesiątego dnia po zwycięstwie insurekcji w Wilnie, czyli 4-go maja ukazał się pierwszy numer „Gazety Narodowej Wileńskiej”, organu urzędowego Deputacji z rozkazu Najwyższej Rady. Czasopismo wydawano pod hasłem „Virtus non territa monstris” („Cnota nie boi się potworów”), ukazywało się dwa razy w tygodniu: w niedzielę rano i w środę wieczorem, w formacie arkusz in folio. Format i układ (dwuszpaltowy o objętości sześciu stron z dodatkami półarkuszowymi, bez paginacji) był wzorowany na „Gazecie Wolnej Warszawskiej”, z której przedrukowywano część informacji. Choć nie ustalono tego dokładnie, najprawdopodobniej odbijano „Gazetę” w zasłużonej w Wilnie drukarni X.X. Bazyljanów, skąd wychodziły uniwersały i odezwy władz powstańczych oraz patriotyczne mowy i kazania księdza Karpowicza.²⁸

Czasopismo redagował pijar, ksiądz Filip Nereusz Golański, profesor zwyczajny łaciny i literatury polskiej w Szkole Głównej. Studiował w różnych szkołach pijarskich w: Międzyrzeczu, Złoczowie, Chełmnie, Rawie, Piotrkowie i Warszawie. Wybitny humanista wileński, autor licznych dzieł naukowych, głośnych mów i kazań. Za pracę „O wymowie poezji” otrzymał od króla Stanisława Augusta złoty

26 Władysław Zajewski, *Józef Wybicki*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa, 1989, s. 142 - 146

27 Michał Janik, *Hugo Kołłątaj. Monografia z czterema podobiznami*, Wydała Księgarnia Gabrynowicza i syna, Lwów 1913, s. 381, Andrzej Pociąsk, *Hugon Kołłątaj: kapłan, mąż stanu i polityk*. „Resovia Sacra. Studia Teologiczno – Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej” nr 18 – 20 z 2011 – 2013 roku, s. 317-337

28 Aleksander Śnieżko, *Materiały do historii prasy na Litwie*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” nr 11/4 z 1972 r., s. 532

medal”*Merentibus*”. Zaangażowany w promocję insurekcji, jako dziennikarz ks. Golański krzepił serca czytelników informując na łamach pisma o rozwoju powstania na Litwie, przedstawiał ofiarność społeczeństwa na rzecz wysiłku zbrojnego, komentował wydarzenia z Warszawy potępiając rozruchy z 28 czerwca, dużo miejsca poświęcał sprawie chłopskiej. Wypełniano szpalty ogłoszeniami władz i raportami, jak na przykład w numerze 17, generała Jasińskiego o potyczce pod Sokołami²⁹ Po upadku powstania zajął się działalnością naukową, w 1803 roku objął katedrę Pisma Świętego na Wydziale Nauk Moralnych i Politycznych Uniwersytetu Wileńskiego, został też cenzorem książek z ramienia uczelni.³⁰

Z Golańskim współpracował ksiądz Michał Karpowicz, oddany całym sercem sprawie insurekcji działacz wileński, który jak podaje A. Śnieżko: ”oprócz entuzjazmu i talentu pisarskiego posiadał gruntowną znajomość pracy drukarskiej, więc i sprawami gazety oraz stroną techniczną pisma mógł kierować jako pełnowartościowa siła fachowa”. Urodzony w 1744 roku w Kamieńcu Michał Karpowicz wywodził z drobnej szlachty litewskiej. Jako kleryk w kolegium jezuickim w Brześciu, a następnie w Zgromadzeniu Księży Misjonarzy w Warszawie, zasłynął jako kaznodzieja o wyjątkowym darze wymowy, domagał się w kazaniach likwidacji pańszczyzny i tworzenia szkół parafialnych. Wykładał filozofię w Seminarium Świętego Krzyża w Warszawie, później teologię w Krakowie, a następnie teologię i historię Kościoła w Akademii Wileńskiej. Archidiakon smoleński i kanonik katedry poznańskiej, został profesorem teologii dogmatycznej w Szkole Głównej w Wilnie, korespondował z królem Stanisławem Augustem. Aktem powstańczym z 24 kwietnia 1794 ks. Karpowicz „wyznaczony został na czynnego członka Litewskiej Rady Narodowej, gdzie szczególnie zaznaczył się jako gorący zwolennik i bojownik swobód ludu wiejskiego”. Po upadku insurekcji pozyskał względy króla pruskiego, od którego otrzymał biskupstwo wigierskie w Sejnach.³¹

W sumie ukazało się 28 numerów „Gazety”, ostatni z datą 6 sierpnia. Docierały do wszystkich ziem litewskich objętych powstaniem, były czytane w Warszawie i innych miastach Korony. Jak podkreśla A. Śnieżko:

29 Tamże s. 532

30 Podaję za Marian Marek Drozdowski, *Tadeusz Kościuszko. Szkice biograficzne. Tradycja*, Wydawca: Polska Fundacja Kościuszkowska, Warszawa 2022, s. 52

31 *Polski słownik biograficzny*. t. 12, s. 545 [w:] Aleksander Śnieżko... op. cit. s. 534

„Gazeta Narodowa Wileńska” była „pierwszym w Wilnie organem prasowym wydawanym przez rząd, nie jak dotychczas przez duchowieństwo., lecz przez najwyższą jednostkę społeczną narodową, walczącą o los nie tylko Kościoła, lecz przede wszystkim całego narodu”.³²

Obleżenie Wilna i zdobycie miasta przez wojska rosyjskie położyły kres wydawaniu „Gazety Narodowej Wileńskiej”.

Krótkie dzieje prasy krakowskiej – księgarz Maj i publicysta Pawlikowski.

Najkrótsze są dzieje prasy powstańczej wydawanej w Krakowie. Pojawiły się zaledwie dwa numery „Gazety Krakowskiej” i cztery wydania pisma „Głosy Polaka do współziomków”. Pierwsze czasopismo ukazało się w nakładzie 600 egzemplarzy, nie miało wyraźnego profilu politycznego i zawierało głównie przedruki z „Gazety Wolnej Warszawskiej”. Redagował je zgodnie z zaleceniami komendanta miasta Jan Maj, znany krakowski drukarz i księgarz, właściciel wypożyczalni i czytelnicy książek zwanej „Gabinetem do Czytania Otwartego” przy ulicy Grockiej oraz drukarni przy ulicy Floriańskiej 18, gdzie wydawał książki literatury pięknej i kalendarze, a pod numerem 26 przy tej samej ulicy założył księgarnię. Po wybuchu powstania przebywał w sztabie Kościuszki; kierował propagandą, drukował zarządzenia władz i broszury polityczne.³³

Autorem głęboko patriotycznych tekstów w drugim periodyku był Józef Herman Pawlikowski, wybitny publicysta, pisarz, adwokat i polityk jakobińskiej lewicy. Wywodził się ze zubożałej szlachty, syn kowala, jako słuchacz lekcji publicznych studiował prawo w Szkole Głównej Koronnej w Krakowie, deputowany do Sejmu Wielkiego działał także jako publicysta. Pracując w Warszawie jako adwokat brał udział w przygotowaniach do insurekcji, a po jej upadku był osobistym, cieszącym się zaufaniem sekretarzem Tadeusza Kościuszki w Paryżu.³⁴

Zajęcie Krakowa przez Prusaków 15 czerwca położyło kres wydawania obu czasopism.

Pod jakobińskim sztandarem księdza Mejera

Z datą 26 kwietnia pojawiła się „Gazeta Warszawska Patriotyczna”. Ukazywała się dwa razy w tygodniu od połowy lipca. Dwukrotnie

32 Aleksander Śnieżko op. cit. s. 532

33 encyklopediakrakowa.pl/slawni-i-zapomniani/100-m/377-maj-jan-antoni.html

34 encyklopedia.biolog.pl/index.php?haslo=Jozef_Pawlikowski

zmieniała się nazwa pisma na: „Gazeta Obywatelska i Patriotyczna Warszawska” i „Gazeta Obywatelska z wiadomości krajowych i zagranicznych”. Założycielem i wydawcą był ksiądz Józef z Wolda Mejer, wybitny publicysta okresu insurekcji i żarliwy jakobin, który według oceny Andrzeja Zahorskiego był „dziennikarzem z temperamentem, [...] budził szczególną obawę prawicy swoim radykalizmem, energią i rzutkością”.³⁵

Pomimo, że wydawanie gazet przynosiło znaczne dochody, księdza Mejera nachodzili wierzyciele. Największe kłopoty sprawiał obywatel Wojciech Krompt, który oskarżał księdza o niewypłacenie 1080 złotych polskich, to jest pierwszej raty sumy rocznej „za którą wypożyzył mu drukarnię”. „Nie wiemy, pisze Zahorski, czy Mejer był istotnie w trudnej sytuacji, co jest prawdopodobne, bo przecież gazety jego ukazywały się w dużych odstępach czasu i w niewielkim nakładzie, czy też może nie lubił płacić długów, a wiedział doskonale, że w myśl ustawodawstwa powstańczego dłużnik staje przed sądem wyłącznie za nieopłacanie komornego”.³⁶

Po klęsce wojsk polskich dowodzonych przez Kościuszkę 6 czerwca pod Szczekocinami i dywizji generała Zajączka 8 czerwca pod Chełmem, a przede wszystkim po zdradzie komendanta Wieniawskiego i upadku Krakowa, tłum warszawski pod wpływem agitacji jakobinów powiesił bez wyroków na szubienicach biskupa Masalskiego, księcia Czetweryńskiego, Boscap-Lasopolskiego, Roguskiego, szpiegów: szambelana Grabowskiego, Piętka i Wulwersa oraz przypadkowo niewinnego urzędnika Józefa Majewskiego.³⁷ Po wystąpieniach ludowych ksiądz Mejer został aresztowany. Oskarżano go, że w czasie egzekucji zdrajców „stał pod szubienicą, rękami klaskał, tudzież potem ze swej rezydencji aplauzy i oklaski czynił”. Przy okazji przypomniano zachowania niegodne kapłana, kiedy to 9 maja „w czasie pierwszego tulmutu widziany był przed Ratuszem, w stule i przy pistoletach ceremonialnie Konopce asystował i wtedy drzewo na szubienice obrabiać pomagał i one stawał”.³⁸

Po opuszczeniu aresztu w końcu lipca, dopiero 14 września ks. Mejer

35 Andrzej Zahorski, *Warszawa w powstaniu kościuszkowskim*, Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1985, s. 277

36 Tamże s. 278

37 Marian Marek Drozdowski, *Ziemia Garwolińska w powstaniu kościuszkowskim*, „Zeszyty Historyczne Ziemi Garwolińskiej” nr 22, Garwolin 2017, s. 11

38 Mirosław Matosek, *Prasa polska okresu insurekcji kościuszkowskiej*, „Zeszyt Historyczny Ziemi Garwolińskiej” nr 15, Wyd. Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne Oddział w Garwolinie, Garwolin 2015, s. 21

kontynuował wydawanie czasopisma pod nieco zmienioną nazwą „Gazeta Obywatelska i Patriotyczna Warszawska z Wiadomości Krajowych i Zagranicznych”. Zaczął też wydawać tygodnik pod tytułem „Dziennik Powstania Narodu”. Było to czasopismo publicystyczno-polityczne o radykalnej, jakobińskiej orientacji. Jego powielanie wiązało się z ożywieniem działalności opozycji jakobińskiej i konsolidacją lewicy powstańczej wobec niekonsekwentnej linii politycznej Tadeusza Kościuszki. Autorem artykułów był znany z ciętego pióra jakobin Józef Pawlikowski.³⁹

Na szczególną uwagę w lekturze czasopisma zasługuje artykuł pod tytułem „Sądy kryminalne”, którego autorem prawdopodobnie jest sam Mejer. Ksiądz redaktor upominając się o los więźniów skazanych przed wybuchem powstania, dowodził, że „inaczej należy karać tych, którzy dopuścili się kradzieży z nędzy, a inaczej tych, którzy popełnili to przestępstwo dla wzbogacenia się”. Zaaapelował do sumień sędziów uważając, że znęcali się bez miary nad prostymi ludźmi, więc należy poddać rewizji wiele spraw w których „niegodziwy” marszałek Gurowski „drzymiąc podpisywał dekreta więzienia lub śmierci”. Zwrócił się do władz powstańczych, by zniosły obecne zbyt surowe kary za kradzieże: „trzeba pierwszej usunąć powody przynaglające do przestępstw, wtenczas kary będą słusznymi”.⁴⁰

Ukazały się zaledwie cztery numery „Dziennika”, ostatni z datą 5 października, a więc na kilka dni przed klęską pod Maciejowicami. A. Woltanowski tłumaczył zablokowanie wydawania czasopisma przez władze powstańcze zastosowaniem cenzury represyjnej wobec radykalnych publicystów lewicy. Prasa jakobińska miała zbyt małe możliwości techniczne i finansowe, aby zwiększyć częstotliwość ukazywania się, bić lepsze, bardziej czytelne egzemplarze – konkludował A. Zahorski. - Nic więc dziwnego, że dwie inne gazety, stanowiące oficjalną prasę rządową „Gazeta Wolna Warszawska” i „Gazeta Rządowa”, były czytane najpowszechniej.⁴¹

Dziennikarze wolni od tyranii: Lesznowski i Chreptowicz

Również z datą 26 kwietnia ukazała się „Gazeta Wolna Warszawska” na miejscu wydawanej wcześniej „Gazety Krajowej”, po której

39 Tamże

40 Andrzej Zahorski, *Warszawa w powstaniu kościuszkowskim*, Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1985, s. 278

41 Tamże s. 279

odziedziczyła drukarnię. Funkcję redaktora objął Antoni Lesznowski, zdolny dziennikarz i były kadet Szkoły Rycerskiej. Wyznawał radykalne, jakobińskie poglądy. „Niezależnie od swych zatrudnień dziennikarskich”, jak pisał A. Zahorski, „pracował w obu radach powstańczych, związany był ze sprawami polityki zagranicznej, co wskazuje na dobrą znajomość języków obcych i na zaufanie Ignacego Potockiego”. Na żądanie Rady Zastępczej Tymczasowej odrzucił tytuł kojarzący się z tubą propagandową Igelströma, zamieszczającą „obrzydliwe inwektywy na ludzi postępowych”.⁴² Lesznowski wydrukował zarządzenie RZT dodając: „... wolni są redaktorowie „Gazety”, teraz Wolnej Warszawskiej, od tyranii podłych autorów przez nią narzuconych. Przysięgają narodowi, że poczciwie i wiernie donosić mu będą interesujące go wiadomości...”⁴³

Lesznowskiego wspomagał Joachim Chreptowicz, były plenipotent i główny współpracownik kolaboranta Włodka. Chreptowicz w obawie przed aresztowaniem przez Igelströma uciekł z Warszawy jeszcze przed insurekcją (na skutek omyłki opatrzył list Włodka do marszałka Moszyńskiego pieczętą z emblematem patriotycznym). Po powrocie władze powstańcze odnosiły się nieufnie do byłego współpracownika kolaboranta, złożył więc stosowne, dość mętne oświadczenie.

Joachim Chreptowicz był dalekim krewnym podkanclerzego litewskiego, noszącego to samo imię i nazwisko.⁴⁴ Po pobraniu nauk w kraju przebywał przez siedem lat na dworze podskarbiego litewskiego Antoniego Tyzenhauza. Dzięki protekcji wpływowego krewnego, podkanclerza Chreptowicza otrzymał posadę sekretarza Wydziału Bezpieczeństwa Prowincji Litewskiej w Komisji Policji Obojga Narodów. Po likwidacji Komisji Policji przez Targowiczów znalazł się na przysłowiowym bruku. Przybył do Grodna, odrzucił propozycję J. Ankwicza posłowania na Sejm „szulerski”, ale ze względu na ciężką sytuację materialną przystał na propozycję Włodka zorganizowania w Warszawie prasy lojalnej wobec Targowicy. Chreptowicz okazał się zdolnym, strzelającym pomysłami dziennikarzem. Wprowadził korzystne zmiany w układzie „Gazety Krajowej”, która stała się jedynym oficjalnym

42 Tamże s. 279-280

43 „Gazeta Wolna Warszawska” nr 1 z 26 kwietnia 1794

44 W literaturze można spotkać błędne połączenie tych postaci w jedną, co uczynił między innymi J. Bartoszewicz w biogramie zamieszczonym w „Encyklopedii powszechnej” S. Orgelbranda (podają za E. M. Ziółek... op. cit. s. 143)

organem prasowym w kraju. Układ tekstów był prostszy i bardziej przejrzysty, pojawiły się tytuły i nagłówki.⁴⁵

„Gazeta Wolna Warszawska” w swej nowej odsłonie ukazywała się średnio dwa razy w tygodniu do 1 listopada, a więc prawie przez cały okres powstania. Do czasu powołania „Gazety Rządowej” była najważniejszym czasopiśmie informacyjnym insurekcji. Zgodnie z deklaracją dziennikarze dochowali wierności narodowi. Zamieszczali liczne zarządzenia władz i nieco podkolorowane na korzyść powstańców sprawozdania z sytuacji na froncie, by pokrzepić serca rodaków. W miarę możliwości oszczędzano króla, chociaż też można zauważyć sympatie pro-jakobińskie, szczególnie w opisie wydarzeń z 28 czerwca. W wiadomościach z zagranicy rozpisywano się o rewolucji francuskiej.⁴⁶

Już w numerze drugim wydrukowano płomienną odezwę Ignacego Wyssogoty Zakrzewskiego, prezydenta Warszawy: „Wzywamy zatem wszystkich mieszkańców miasta naszego, starców i młodzież, matki i dzieci, panów i sługi, klasztory i zgromadzenia i to wszystko cokolwiek od Opatrzności ma siły i zdrowie do stawienie się przy okopach miasta naszego z rydlami, łopatami, taczkami, koszami i tym wszystkim narzędziem, które potrzebne będzie do uskutecznienia dzieła wzmiankowanego”.⁴⁷

Szeroko komentowano insurekcję na Litwie. W numerze 4 „Gazety Wolnej Warszawskiej” opublikowany został „Akt Powstania Narodu Litewskiego”, który wcześniej był ogłoszony 24 kwietnia mieszkańcom Wilna, tłumnie zgromadzonym na Placu Ratuszowym. Autorzy Aktu głosili, że „Obywatele Prowincji Wielkiego Księstwa Litewskiego, mieszkańce miasta wolnego Wilna, gorliwi jak i koronni obywatele aby uzyskać wolność obywatelską”. Deklarowano: „Akt jak najsolenniejszy narodu litewskiego z ofiarą życia i majątków dla wspólnej nas samych i Ojczyzny naszej obrony, i kto nie jest z nami naszym nieprzyjacielem, a biorąc za hasło śmierć albo zwycięstwo naszych, Akt niniejszy uchwalamy”.⁴⁸

W numerze 8 „Gazety Wolnej Warszawskiej”, dziennikarze szczegółowo opisali uwolnienie stolicy, podając, że Rosjanie stracili 2365

45 Ewa M. Ziółek, „Gazeta Krajowa” - „Gazeta Wolna Warszawska” - „Gazeta Warszawska” w 1794 roku, „Roczniki Humanistyczne” Tom XXXVII, zeszyt 2, 1989 r., s. 146-150

46 Jerzy Łojek, *Prasa Polska 1661 – 1864*, PWN, Warszawa 1974, s. 54-57

47 „Gazeta Wola Warszawska” nr 2 z 29 kwietnia 1794

48 „Gazeta Wolna Warszawska” nr 4 z maja 1794

zabitych, a do niewoli dostało się 161 oficerów oraz 1445 podoficerów i żołnierzy rosyjskich. Powstańcy zdobyli 28 dział, 2143 karabiny, 507 pistoletów i 305 pałaszy. Straty polskie wyniosły 900 zabitych żołnierzy i tylko w jednym pułku Działyńskich było 48 zabitych i 89 rannych. Mocno ucierpiała ludność cywilna Warszawy, bo naliczono około siedmuset zabitych i dwukrotnie więcej rannych mieszkańców.⁴⁹

Do Polsce okrażonej kordonem wojsk nieprzyjacielskich skąpo docierały wiadomości o wydarzeniach zagranicznych, a w szczególności brakowało przychylniej powstaniu prasy francuskiej z wysokonakładowym pismem „Moniteur” na czele. Zaborcy zablokowali też przepływ informacji płynącej w drugą stronę, a w gazetach niemieckich przeważały nieprzyjemne informacje zawierające opisy mieszkańców Polski, nękanych chorobami, nędzą i głodem. „Gdyby nam „Monitor” francuski dochodził” - ubolewał Lesznowski na łamach „Gazety Wolej Warszawskiej” - „moglibyśmy wiedzieć, co myślą o nas w Paryżu. To prawda, że jak naród nasz wtedy potępiono, kiedy ohydna targowicka konfederacja wsparta na obcym orężu nieprawą sobie przywłaszczyła władzę, tak by nam teraz sprawiedliwość oddano”.⁵⁰

W dodatku do numeru 9 z 24 maja dziennikarze „Gazety Wolnej Warszawskiej” uzasadniali decyzję o wybuchu powstania w sposób następujący: „Nie żeby naśladować Francuzów, ale z własnych swych krzywd uczucia powstaje teraz srodze dotychczas uciśniony i do rozpacz przyprorowadzony naród polski. Zważmy jak gazety zagraniczne berlińskie, hamburskie i inne powstanie to nazywają; oto buntem! Cóż jest bunt? Kiedy część nie uzna ustanowionej przez siebie prawej Zwierzchności i własne łamiąc ustawy; porządek i spokojność miesza. Teraz zapytać się można: prokonsul moskiewski [Igelström] miał że jaką prawą władzę rozkazywania narodowi i dręczenia go jak najokrutniej? Niech na to wszyscy ludzie na całym ziemi kręgu, mający czucie, cokolwiek pojęcia – odpowiedzą. Do nich się odwołujemy, a ci którzy powstanie przeciw obcej przemocy buntem nazywają, niech się zarumienią! Oświadczają Polacy i sto razy powtórzą w obliczu Boga i wszystkich narodów, że przeciw uzurpatorom wolności i swobód swych powstałi”.

W drugiej połowie czerwca wiadomości o porażkach poniesionych przez wojsko polskie spowodowały wzburzenie umysłów mieszkańców

49 *Kronika powstań polskich 1794-1944*, Wydawnictwo „Kronika”, Warszawa 1994, s. 28

50 „Gazeta Wolna Warszawska” z 22 maja 1794 r.

stolicy. W numerze 19 „Gazety Wolnej Warszawskiej” z 28 czerwca wydrukowano odezwę Tadeusza Kościuszki: „Narodzie! Stawać odważnie w Twojej obronie, ścigać i walczyć najezdników, którzy Cię uciskali, nie są to jedyne obowiązki Wodza, któremu losy wolnego ludu są powierzone. Strzeż lud ten od szkodliwych a tym niebezpieczniejszych wrażeń, że od skrytych i wewnętrznych pochodzą nieprzyjaciół, utrzymywać w nich ducha stałości, ducha ufności, te są równie ważne i święte powinności jego, tym ja zadość czynię. Nieprzyjacieli do dawnych, a na nieszczęście nasze, tylekroć ukrywających się im sposobów, rzucili się i dzisiaj, znaleźli zdrajcę i Kraków stał się łupem zdrady! Ponieśliśmy stratę, lecz nie taką, jaką nam lubiący powiększyć niepomyślności nasze wystawiać usiłują. Żołnierz postrzegłszy się opuszczonym przez Komendanta przeszedł na drugą stronę i uprowadził armaty znacznie-szego kalibru. Spodziewamy się, że wkrótce złączą się z naszymi.[...] Powtarzam raz jeszcze, ponieśliśmy stratę, lecz pytam się dusz mężnych i stałych, czy ona powinna nas trwożyć? {...} Obywatele! Pamiętajcie, że pierwszą jest wolnego człeka cnotą nie rozpaczać o losie Ojczyzny; tą mówię cnotą Rzeczypospolite utrzymywały się i wzrastały”⁵¹

Odezwa Tadeusza Kościuszki nie uspokoiła mieszkańców stolicy wzburzonych klęską poniesioną w bitwie pod Szczekocinami, zdradą komendanta Wieniawskiego i utratą Krakowa oraz pobłażliwością władz powstańczych wobec trzymanyh w areszcie kolaborantów. W Warszawie, jak wspomniałem wcześniej, 28 czerwca doszło do rozruchów, kiedy podburzona przez niektóre koła jakobińskie tłuszcza wyległa na ulice, by powiesić wyciągniętych z więzień carskich kolaborantów. Wydarzenia te wzburzyły Naczelnika, a powołany przezeń Najwyższy Sąd Kryminalny skazał na karę śmierci siedmiu obwinionych o udział w zamieszkach i samosądach.⁵²

Kiedy wiadomość o klęsce pod Maciejowicami lotem ptaka dotarła do Warszawy, wzbudziła powszechną rozpacz i niedowierzanie. Drukarz składający pod datą 11 października, w sobotę, tekst o otwieraniu Teatru Narodowego przez „znanego publiczności z patriotyzmu i talentów Obywatela Bogusławskiego” urwał artykuł po pierwszym zdaniu, by zamieścić oświadczenie „Rady Najwyższej Narodowej do Ludu Polskiego”: „Obywatel Tadeusz Kościuszko, wybrany od nas Najwyższym

51 „Gazeta Wolna Warszawska” nr 19 z 28 czerwca 1794

52 Marian Marek Drozdowski, *Tadeusz Kościuszko. Szkice biograficzne. Tradycja*, Wydawca: Polska Fundacja Kościuszkowska, Warszawa 2022, s. 33

Naczelnikiem siły zbrojnej, w stoczonyj krwawej z nieprzyjaciółmi bitwie, dostał się w niewolę. Smutne to zdarzenie sprawiedliwą czułością napełnia serca wasze. W tkliwości i żalu oddajcie hołd cnocie męża tego, który stał się ofiarą dla ojczyzny. Ale obywatele, chrońcie się rozpaczycy ani z jego losem nie chcecie zagrzebywać nadziei ojczyzny. Przypomnijcie sobie święte hasło: zginąć albo żyć wolnym. Trwajcie w jedności ducha, podwajajcie gorliwość i męstwo wasze, a Bóg łaskawy jeszcze dobrej sprawie pobłogosławi...”. Dalej zamieszczono apel RNN o dokończenie sypania szańców na Pradze.⁵³

W kolejnych numerach, w dziale wiadomości wojennych, redaktorzy poinformowali 18 października o ruchach wojsk Suworowa i kozaków Fersena, o tym, że „Generał Mokronowski pisze z Bielska, iż ruszył dla złączenia się z Wawrzeckim” oraz, że „dnia 16 bieżącego Mca, zjechał do tej stolicy obywatel Tomasz Wawrzecki, Naczelnik Siły Zbrojnej od Rady wybrany”. Obszerny w treści „List zamykający niektóre szczegóły o akcji pod Maciejowicami”, napisany 20 października, ukazał się w „Gazecie Wolnej Warszawskiej” z datą 28 października 1794 roku.⁵⁴

Dziennikarze w służbie rządu: Dmochowski i Siarczyński

Dopiero po wystąpieniach ludowych z 28 czerwca Rada Najwyższa Narodowa zdecydowała się na wydawanie własnego organu prasowego. Nowa gazeta pojawiła się już 1 lipca pod nazwą „Gazeta Rządowa”. Ukazywała się codziennie w dużym formacie i zawierała najpierw cztery, a później sześć dwuszpaltowych kolumn z numeracją ciągłą od 1 do 800. Do końca insurekcji zapewniała władzom możliwość silnego oddziaływania na opinię publiczną. Miała ogromną przewagę nad konkurentami wynikającą z dużej częstotliwości ukazywania się i nakładu 2000 egzemplarzy. Redaktorem „Gazety Rządowej” został jakobin Franciszek Dmochowski, kierujący Wydziałem Instrukcji RNN, były pijar, utalentowany satyryk i publicysta.

Franciszek Ksawery Dmochowski urodził się w roku 1762 na Podlasiu. Wykształcenie zdobył w konwiktie pijarskim w Drohiczynie. Po odbyciu nowicjatu uczył łaciny i języka polskiego w szkołach pijarskich w Radomiu, Łomży i Warszawie. Jako sekretarz i współpracownik

53 *Insurekcja, Insurekcja...* Wypisy z „Gazety Wolnej Warszawskiej”. Wystawa w dwusetną rocznicę Powstania Kościuszki, Biblioteka Narodowa, Warszawa, kwiecień – maj 1994 r., s. 44

54 Tamże, s. 45

Hugona Kołłątaja był współautorem powstałego na emigracji dzieła „O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3 maja”. Na wieść o wybuchu insurekcji powrócił z Drezna do kraju, by brać udział w pracach politycznych i publicystycznych. Jako zdecydowany radykał przewodniczył powołanym w ramach RNN Wydziałem Instrukcji Narodowej. Wydział ten zajmował się administracją funduszy Komisji Edukacji Narodowej, sprawował nadzór nad prasą i wydawnictwami, publikował zarządzenia i obwieszczenia władz. W tym też duchu Dmochowski redagował powierzoną mu „Gazetę Rządową”. Zamieszczał sprawozdania z obrad rządu, prac komisji śledczych i sądów przeciwko zdrajcom ojczyzny, drukował odezwy do ludności i raporty dowódców wojskowych, obwieszczenia władz cywilnych, listy od korespondentów z kraju i obszerne przeglądy sytuacji międzynarodowej.⁵⁵

Przez cały czas współpracował z Dmochowskim ksiądz Franciszek Siarczyński, który dał się poznać jako utalentowany publicysta, wykładowca gramatyki, historii i geografii w Collegium Nobilium pijarów w Warszawie, Uniwersytecie Jagiellońskim i wielu szkołach pijarskich, uczestnik obiadów czwartkowych u „króla Stasia”, zapalony bibliotekarz i bibliotekoznawca. W 1783 roku przyjął święcenia kapłańskie, a sześć lat później objął probostwo kozienickie, w międzyczasie zamieniając habit na sutannę. Po splądrowaniu miasta przez wojsko rosyjskie (stracił zgromadzony przez lata zbiór map i książek) wyjechał do stolicy, gdzie aktywnie wspomagał powstanie dziennikarskim piórem. Po upadku insurekcji powrócił do Kozienic, udzielając schronienia Kołłątajowi. Do historii przeszedł jako pierwszy dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.⁵⁶

Już w pierwszym numerze „Gazety Rządowej” Dmochowski zmuszony był zająć stanowisko wobec wydarzeń z 28 czerwca. Nie mogąc otwarcie wystąpić w obronie uczestników zająć, złagodził ich polityczną wymowę pisząc, że „... lud dobry został uwiedziony przez namowy osób przekupnych do czynów gwałtownych, które wszelako żadnej szkody powstaniu nie przyniosły”. Prawdopodobnie wywarł też nacisk na redakcje innych gazet, bo o rozruchach ludowych rozpisywano się w tonie umiarkowanym i nie potępiającym. Wywarło to stanowczy

55 Witold Giełżyński, *Prasa warszawska 1661 – 1914*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, 1962, s. 79

56 Ossolineum.pl/index.php/rocznica-urodzin-ksiedza-franciszka-siarczyńskiego-pierwszego-dyrektora-znio/, biblioteka-kozienice.net.pl/index.php/przewodnik-po-bibliotece/ks-franciszek-siarczyński,

sprzeciw ze strony umiarkowanych środowisk. Domagano się usunięcia z funkcji przewodniczącego Wydziału Instrukcji, a zaniepokojony Kościuszko napisał 2 lipca do Rady najwyższej Narodowej: „Bardzo zalecam aby redaktor gazet obserwacji swoich nie pisał przeciwko celowi naszemu [...] Jakobiny niech nie mają miejsca preferencji”⁵⁷

Lipiec 1794 był miesiącem intensywnych prac fortyfikacyjnych. Prezydent Ignacy Wyssogota-Zakrzewski po raz kolejny nawoływał mieszkańców miasta do sypania szanców. Powiększono szeregi milicji miejskiej i ćwiczone oddziały do prowadzenia walk obronnych na umocnieniach stolicy. W „Gazecie Rządowej” z 13 lipca opisano próbny alarm bojowy, podczas którego „wyszły tysiące ludzi zbrojnych do okopów i tam porządnie wyznaczone miejsca sobie zajęły.” Prezydent osobiście kontrolował sypanie wałów, dziękował ofiarnym mieszkańcom o piętnował nierobów.⁵⁸

W numerze 51 „Gazety Rządowej” z 23 sierpnia opublikowano tajny dokument ambasady rosyjskiej z okresu pierwszego rozbioru Polski. Było to: zestawienie „Wydatków z kasy wspólnej trzech dworów”. Na liście znalazło się nazwisko króla przy sumie 6000 dukatów. Ogłoszenie kompromitującego dokumentu wywołało wrzenie na ulicach Warszawy i wyjaśnienia ze strony Stanisław Augusta, że od żadnego dworu pensji nigdy nie brał, a przyjął „tylko te sumy, które remanentami pozostałe były w ekonomiach Mohylewskiej, Malborskiej, Samborskiej”. W sprawie na prośbę króla interweniował Kościuszko. Rada Narodowa Najwyższa przyznała, że jej organ prasowy popełnił omyłkę, a redakcja „Gazety Rządowej” opublikowała wyjaśnienia króla.

W dwa tygodnie po klęsce maciejowickiej „Gazeta Rządowa” w numerze 111 z 23 października zamieściła dziewięć nazwisk oficerów i towarzyszy, którzy zbiegli z niewoli rosyjskiej. Upublicznienia tych nazwisk, schwytania uciekinierów i odesłania ich „w łańcuszki okutych” do obozu Fersena domagał się w liście do Rady Narodowej Najwyższej Tadeusz Kościuszko, oburzony złamaniem słowa oficerskiego i obawiający się pogorszenia losu pozostałych stu kilkudziesięciu oficerów trzymany w obozie „na parol” bez osobistego aresztu. „Otrzymali tę łaskę od generała Fersena” - pisał Kościuszko. - „Lecz śmiem że powiedzieć ... do tylu strat, których los nieprzyjemnych

57 Jerzy Łojek, *Prasa Polska 1661 – 1864*, PWN, Warszawa 1974, s. 56-57

58 *Kronika powstań polskich...* op. cit. s. 40

doświadczeń nam daje, nie dodawajmy największej straty, to jest: straty sławy i honoru...”⁵⁹

„Gazeta Rządowa” ukazywała się do ostatnich dni insurekcji. W odezwie zamieszczonej 1 listopada Tomasz Wawrzecki, Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej krzepił serca rodaków i rozgrzewał żołnierzy do boju przywołując cnoty Tadeusza Kościuszki: „Wierzcie mi, niewola mu nie będzie przykra, gdy się dowie, że my wolnymi. Śmierć mu będzie miła, gdy się o życiu narodu zapewni. Nie żył on bowiem dla siebie, tylko dla Ojczyzny, nie chciał być, tylko by Polacy byli”. Ostatni numer wydano 3 listopada, kiedy wroga armia Suworowa podchodziła pod szaniec Pragi.

Od pierwszego do ostatniego numeru wszystkie strony „Gazety Rządowej” przepełnione były ideą patriotyczno-rewolucyjną, czysto republikańską. Jak zauważył Giełżyński, widać to zarówno w „enuncjacjach pisanych przez kierownika Wydziału Instrukcji, jak i w odezwach Rady Najwyższej o zagadnieniach narodowościowych i wyznaniowych. „Gazeta” zajmowała stanowisko tolerancji i równouprawnienia, popierała formowanie pułku jazdy pod Berkiem Joselewiczem i Józefem Aronowiczem. Niestety egoizm szlachty i zubożenie kraju, chyląca się ku upadkowi gospodarka, puste spichrze i kasy nie pozwalały na konsekwentne wdrożenie zasad odnośnie uwłaszczenia chłopów.⁶⁰

Chociaż dziennikarze „Gazety” umieszczali na pierwszym miejscu teksty urzędowe i propagandowe, nadając pismu charakter oficjalny, to jednak nie brakowało utrzymanych w innym duchu artykułów własnych, korespondencji terenowej i aktualnych, drobnych informacji. Pomimo, że w założeniu miała być „rządowa”, to jednak, podkreślił Giełżyński, stała się w rzeczywistości organem rewolucji, a wraz z jej stłumieniem skończyła swój żywot.⁶¹

Czasopiśmiennictwo dla cudzoziemców i Polaków spoza kordonu

W przeglądzie dziennikarstwa okresu insurekcji należy też wspomnieć o czasopiśmie ogólnoinformacyjnych wydawanych w powstańczej Warszawie w językach obcych. Powstały one z inicjatywy i przy

59 *Silva Rerum Polonorum...* op. cit. s. 180-181

60 Witold Giełżyński, *Prasa warszawska 1661 – 1914*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, 1962, s. 83

61 Tamże

współpracy dwóch Wydziałów: Instrukcji Narodowej, którym faktycznie kierował Franciszek Ksawery Dmochowski oraz Interesów Zagranicznych, na czele którego stał Ignacy Potocki. Czasopisma te wysyłano do polskich misji dyplomatycznych, pomimo trudności komunikacyjnych i blokady kraju przez wrogie wojska. Ich zadaniem było zwalczanie antypowstańczej propagandy uprawianej głównie w prasie niemieckojęzycznej. Część nakładu trafiała do cudzoziemców mieszkających w Polsce.

Od końca kwietnia do połowy czerwca wydano 14 numerów tygodnika „Journal Historique des Événements qui ont eu lieu a Varsovie” („Dziennik Historyczny Zdarzeń, które miały miejsce w Warszawie”) w formacie in 4. Do 28 października ukazywał się pod zmienioną nazwą na „Bulletin National Hebdomadaire” („Tygodniowy Biuletyn Krajowy”). Redaktorem był Francuz Barolier, pracownik Wydziału Interesów Zagranicznych RNN. Współpracował z Fryderykiem Baciarellim, sekretarzem króla i pracownikiem tegoż Wydziału, nad całością czuwał F. K. Dmochowski.

W miastach na terenach objętych powstaniem, a szczególnie w stolicy mieszkała duża ilość Niemców i całkowicie spolszczonych rodzin niemieckich. Niejednokrotnie zdarzały się przypadki, że nawet ci nie znający języka polskiego wzięli udział i zasłużyli się w insurekcji.⁶² Dla nich to drukarz warszawski Michał Gröll rozpoczął w końcu kwietnia wydawanie czasopisma „Warschauer Zeitung für Polens freie Bürger” skierowanego, jak wskazuje nazwa, do wolnych obywateli polskich.

Sprawom insurekcyjnym oraz współpracy z obozem postępowym i jakobińskim warszawskim służył wydawany we Lwowie „Dziennik Patriotycznych Polaków”. Ze względu na pertraktacje z rządem wiedeńskim, był organem władz insurekcyjnych i w pewnym sensie miejscową ekspozyturą Rady Najwyższej Narodowej. Politykę redakcyjną realizowano z wyczuciem i ostrożnie, by zbyt otwartą propagandą powstańczą nie drażnić administracji austriackiej, a zwłaszcza cenzury. Starannie dobierano artykuły publicystyczne, ważono słowa w komunikatach z działań wojennych, tekstach o treści biograficznej, gospodarczej i historycznej. „Dziennik” stał się prężnym organem opinii patriotycznej. Polacy w zaborze austriackim mieli też dostęp do

62 Andrzej Zahorski, *Warszawa w powstaniu kościuszkowskim*, Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1985, s. 284

sprawdanych doraźnie czasopism warszawskich i obcych, nie wspominając o prywatnej korespondencji.⁶³

Reasumując: propagandowe oddziaływanie na cudzoziemców i na polską opinię publiczną w Galicji było niewątpliwym sukcesem dziennikarzy służących sprawie insurekcji.

Epilog powstańczego dziennikarstwa

Kiedy przed kapitulacją Warszawy zdemoralizowane, niezdolne do walki wojsko polskie opuszczało mury stolicy, na jednym z wozów taboru, 6 lub 7 listopada, ulokowano małą prasę drukarską, ostatnią już powstańczą drukarnię polową. „Czy fakt jej zabrania, pytał retorycznie A. Woltanowski, nie świadczył o nadziei kontynuowania walki?”. A była to prasa zasłużona dla insurekcji, bo na niej od 22 kwietnia do 22 czerwca Tadeusz Podlecki powielał „Gazetę Powstania Polski”. Nie wiadomo czy rotmistrz powiatu brasławskiego z nadania, a dziennikarz z powołania T. Podlecki zabrał się z wojskiem i prezydentem Wyszogotą- Zakrzewskim. W Tarczynie, trzydzieści i kilka kilometrów za rogatkami stolicy, 9 listopada uruchomiono prasę, by wytlóczyć ostatni, mieszczący się na jednej stronicie druk insurekcji.⁶⁴ Było to obwieszczenie Najwyższego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodu, Tomasa Wawrzeckiego skierowane do wojska i obywateli o przygotowywanej honorowej kapitulacji wojsk Rzeczypospolitej. Przypomniał, że obowiązkiem żołnierza jest walczyć dalej, bo „kapitulacja ta do wojska w żaden sposób ściągnąć się nie może ... Odwaga w wojsku ustawać nie powinna i owszem wzmocnić ją należy. Przysięgliśmy zginąć lub zwyciężyć”.⁶⁵

Po zdobyciu Warszawy przez wojska rosyjskie z całej prasy utrzymał się tylko umiarkowany w treści „Korespondent Narodowy i Zagraniczny”. Do końca roku ks. Malinowski zamieszczał wyłącznie ogłoszenia oraz zarządzenia władz okupacyjnych i Magistratu Miasta Warszawy. Pojawiały się krótkie informacje o kapitulacji wojsk polskich,

63 Marian Tyrowicz, *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772 – 1850 Studia porównawcze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków, 1979, s. 34 – 35

64 Andrzej Woltanowski, *Kształtowanie się opinii publicznej podczas powstania [w:] Powstanie kościuszkowskie 1794 Z dziejów polityczno – społecznych* pod redakcją naukową Janusza Wojtasika, Agencja Wydawnicza „Egros”, Wojskowy Instytut Historyczny, Warszawa 1997, s. 108

65 *Powstanie kościuszkowskie w dokumencie archiwalnym* (opracowała Barbara Sobolowa), Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1985 s. 43-44

aresztowaniu prezydenta Zakrzewskiego, szewca Kilińskiego, Potockiego i innych osób oraz wywiezieniu pojmanyh do Moskwy.⁶⁶ W połowie listopada wznowiona została „Gazeta Warszawska”, dostosowana do wymogów nowych władz. W styczniu 1795 powrócił do stolicy Tadeusz Włodek i rozpoczął starania o odzyskanie monopolu prasowego.

Insurekcja kościuszkowska, która wspaniale i tragicznie zamknęła dzieje dawnej Rzeczypospolitej, równocześnie stała się prologiem w dziejach nowoczesnego rozwoju politycznego, ideologicznego i społecznego naszego narodu. W historii dziennikarstwa, podobnie jak na zachodzie Europy Wielka Rewolucja Francuska, obaliła starą koncepcję prasy w której publicystyka i dziennikarstwo rozwijały się oddzielnie. Artykuły publicystyczne rozpowszechniano na drukach ulotnych, a prasa unikała jawnego popierania osób, poglądów i posunięć, posługując się jedynie faktami i pseudo-rzeczową informacją. Wraz z wybuchem powstania, napisał Jerzy Łojek, żywiolowo rozwinęło się dziennikarstwo oparte o nowe założenia, niesformułowane, ale oczywiste w praktyce.⁶⁷ Znakomita plejada dziennikarzy otwarcie na łamach gazet, czasopism i druków ulotnych służyła swymi ciętymi piórami za oręż propagandy rządu i ówczesnym formacjom patriotycznym.

BIBLIOGRAFIA

- *Bibliografia prasy polskiej 1661 – 1831*, opracował Jerzy Łojek, Warszawa 1965.
- biblioteka-kozienice.net.pl/index.php/przewodnik-po-bibliotece/ks-franciszek-siarczynski
- Drewnowski Karol, *Dziennikarstwo polskie za czasów Powstania Kościuszkowskiego*, „Przegląd Historyczny” nr 33/1 z 1936 r.
- Drozdowski Marian Marek, Tadeusz Kościuszko. *Szkice biograficzne. Tradycja*, Wydawca: Polska Fundacja Kościuszkowska, Warszawa 2022.
- Drozdowski Marek Marian, *Ziemia Garwolińska w powstaniu kościuszkowskim*, „Zeszyty Historyczne Ziemi Garwolińskiej” nr 22, Garwolin 2017.
- encyklopediakrakowa.pl/slawni-i-zapomniani/100-m/377-maj-jan-antoni.html
- encyklopedia.biolog.pl/index.php?haslo=Jozef_Pawlikowski

66 „Korespondent Narodowy i Zagraniczny” nr 90 z 11 listopada 1794, s. 2035

67 Jerzy Łojek, *Dziennikarze...* op. cit. s. 193 -195

- „Gazeta Krajowa” nr 33 z 1794 r. „Gazeta Powstania Polski” nr 1,5 i 10 z 1794 r. „Gazeta Rządowa” n 1 z 1794 r. „Gazeta Wolna Warszawska” nr 1, 2, 4, 9, 19 z 1794 r.
- Giełżyński Witold, *Prasa warszawska 1661 – 1914*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, 1962.
- Hombek Danuta, *Wydawnictwa warszawskie Tadeusza Podleckiego w świetle publikacji reklamowych z lat 1785-1794*, Studium bibliologiczne, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, Kielce 1997.
- *Insurekcja, Insurekcja... Wypisy z „Gazety Wolnej Warszawskiej”*. Wystawa w dwusetną rocznicę Powstania Kościuszki, Biblioteka Narodowa, Warszawa, kwiecień – maj 1994.
- Janik Michał, *Hugo Kołłątaj. Monografia z czterema podobiznami*, Wydawnictwo Księgarnia Gabrynowicza i syna, Lwów 1913
- „Korespondent Narodowy i Zagraniczny” nr 90 z 11 listopada 1794, s. 2035
- *Kronika powstań polskich 1794-1944*, Wydawnictwo „Kronika”, Warszawa 1994.
- Łojek Jerzy, *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII w.*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1960.
- Łojek Jerzy, *Prasa Polska 1661 – 1864*, PWN, Warszawa 1974.
- Łossowska-Zaporowska Irena, „Korespondent Warszawski” w latach 1792 – 1796”, PWN, Warszawa 1969.
- Matosek Mirosław, *Prasa polska okresu insurekcji kościuszkowskiej*, „Zeszyt Historyczny Ziemi Garwolińskiej” nr 15, Wyd. Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne Oddział w Garwolinie, Garwolin 2015.
- ossolineum.pl/index.php/rocznica-urodzin-ksiedza-franciszka-siarczynskiego-pierwszego-dyrektora-znio/
- Polaczek Janusz, *Od rycerskości do plebejskości – Kościuszek i insurekcja 1794 r. w oczach artystów* [w:] Jerzy Kowecki (red.), *Kościuszek powstanie 1794 tradycja*, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1997, s. 271.
- Polaczek Janusz, *Plastyka jako środek przekazu treści propagandowych* [w:] Hanna Szwanowska (red.), *Powstanie 1794 roku Dzieje i tradycja*, Towarzystwo Miłośników Historii w Warszawie, Oficyna Graficzno-Wydawnicza Typografia, Warszawa 1996.

- Pociągśk Andrzej, *Hugon Kollątaj: kapłan, mąż stanu i polityk*. „Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej” nr 18 – 20 z 2011–2013 r.
- *Polski Słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław 1982.
- *Powstanie kościuszkowskie 1794 Z dziejów polityczno-społecznych* pod redakcją naukową Janusza Wojtasika, Agencja Wydawnicza „Egros”, Wojskowy Instytut Historyczny, Warszawa 1997.
- Smoleński Władysław, *Publicyści anonimowi z końca XVIII wieku*, „Przegląd Historyczny” tom 14(1912), nr 1.
- Szyndler Bartłomiej, *Silva Rerum Polonorum Księga II Pod znakiem Kościuszki i Napoleona (materiały historyczne)*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie & Bartłomiej Szyndler, Częstochowa, 2000.
- Śnieżko Andrzej, *Materiały do historii prasy na Litwie*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” nr 11/4 z 1972 r
- Tyrowicz Marian, *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772-1850 Studia porównawcze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków, 1979.
- *Wolność Całość Niepodległość 1794 Powstanie kościuszkowskie w dokumencie archiwalnym* (opracowała Barbara Sobolowa), Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1985.
- Woltanowski Andrzej, *Kult Naczelnika Tadeusza Kościuszki w grafice warszawskiej 1794* [w:] Jerzy Kowecki (red.), *Kościuszkowo powstanie 1794 tradycja*, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1997.
- Woltanowski Andrzej, *Prasa i pisma periodyczne powstania kościuszkowskiego*, Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego, Dział Wydawnictw Filii UW w Białymstoku, 1984, s. 220.
- Zahorski Andrzej, *Warszawa w powstaniu kościuszkowskim*, Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1985.
- Zajewski Władysław, *Józef Wybicki*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa, 1989.
- Ziółek Ewa, „Gazeta Krajowa” - „Gazeta Wolna Warszawska” - „Gazeta Warszawska” w 1794 roku, „Roczniki Humanistyczne” Tom XXXVII, zeszyt 2, 1989 r.

NATALIA WIŚNIOCH,
Katolicki Uniwersytet Lubelski

MGR ANNA WIŚNIOCH,
Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Sobolewie

ANGIELSKA LEGENDA TADEUSZA KOŚCIUSZKI POCZĄTKI LEGENDY

Insurekcja Kościuszkowska i jej Naczelnik znalazły swe odzwierciedlenie w angielskiej publicystyce politycznej, historycznej i w literaturze pięknej. Legendę Tadeusza Kościuszki zaczęto tworzyć zaraz po zakończeniu tych tragicznych wydarzeń.

Jedną z pierwszych publikacji był sonet piąty. Jego autor Samuel Taylor Coleridge uważany za czołowego przedstawiciela romantyzmu angielskiego opublikował ten wiersz na łamach „Morning Chronicle” w cyklu *Sonets on Eminent Characters* (*Sonetyo wybitnych osobowości*). Piąty sonet zatytułowany *Kosciusko* ukazał się 16 grudnia 1794 roku.¹ Jest to przepelniony emocjami lament nad klęską, która miała miejsce w Maciejowicach.

*Oh, what a loud and fearful shriek was there,
As though a thousand souls one death – groan pour’d!
Ah me! They saw beneath Hireling’s sword
Their Kosciusko fall!...*

1 Podaję za: J. Śliziński, *Kościusko w literaturze narodów Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1981, s.167

**(Och, co za głośny i straszny krzyk tam był,
Jak myśl tysiąca dusz jedna śmierć – rozlał się jęk
Ach ja! Oni ujrzeli pod mieczem wroga
Ich Kościuszko upadł)**

przełożyła Natalia Wiśnioch

Wiersz ten nie posiada jeszcze dojrzałej ekspresji, którą charakteryzował się romantyzm. Jest jedynie delikatnym ukłonem klasycystycznych przekonań w stronę następnej epoki. Dopiero w późniejszych latach Samuel Taylor Coleridge wraz z Williamem Wordsworthem rozwinął w pełni siłę wyrazu typową dla dojrzałego romantyzmu.

W roczniku "The Annual Register" z 1795 roku ukazał się obszerny rozdział poświęcony upadkowi Polski wraz z dość szczegółowym opisem przebiegu insurekcji. Można w nim przeczytać, że „Pojawiła się osoba, która ściągnęła na siebie oczy i oczekiwania społeczne. Był to ów sławny Kościuszko.”² W tym samym roku wyszły drukiem dwa książkowe opracowania *Historii Polski*. Autor jednego z opracowań. Rev. J. Adams z uznaniem i sympatią odniósł się do „bohatera broniącego do końca niepodległości i honoru narodowego”. „Losy tego szlachetnego przywódcy wywołały depresję u patriotów” – pisał autor – „Zajęcie Warszawy to wydarzenie, które każdy z wyjątkiem Rosjan opłakuje”³

Z kolei Stephen Jones, autor jednotomowej *Historii Polski*, utrwalając sławę i legendę Tadeusza Kościuszki „broniącego mieczem honoru narodowego”, oddaje szacunek i sprawiedliwość Stanisławowi Augustowi, królowi budowniczem, odnowicielowi i współtwórcy konstytucji w duchu oświecenia.⁴ W ocenach angielskich historyków i publicystów obie tak różne osobowości w jednakowym stopniu „opromieniają gasnący horyzont ostatnich lat Rzeczypospolitej”. Wizje nakreślone przez Adama i Jonesa brzmią jak „podzwonne państwa wymazanego z map Europy”.

2 „The Annual register” for the year 1795. *The History of Europe*, s. 23. Podają za: Z. Libiszowska, *Insurekcja kościuszkowska widziana z Anglii, 200 rocznica powstania kościuszkowskiego* pod redakcją H. Kocója, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1994, s. 30

3 Rev. J. Adams, *A View of Universal History from the Creation to the Present Time, Including an Account of the Celebrated Revolution in France, Poland, Sweden, Geneva etc. in There Volumens*. Vol 2. London 1795. [w:] Z. Libiszowska op. cit s. 30 - 31

4 S. Jones, *The History of Poland*, London 1795 [w:] Z. Libiszowska op. cit. s. 31

„Żywa legenda” w Londynie i Bristolu

Tadeusz Kościuszko (wiosną 1797 roku) w drodze do Stanów Zjednoczonych zatrzymał się w Londynie. Nie wiedział jak zostanie przyjęty przez Brytyjczyków z którymi walczył ramię w ramię z „buntownikami” o niepodległość amerykańskich kolonii. Wprawdzie został ostro zaatakowany przez prasę torysowską na łamach „Courier” i „Post”, to jednak londyńczycy przyjęli go z wielkimi honorami. Powracającego z niewoli rosyjskiej jeńca spotkało serdeczne przyjęcie i prawdziwy entuzjazm publiczności.

Następnego dnia londyńska prasa szeroko rozpisywała się o przybycie „Bohatera wolności. „Dzielny generał Kościuszko wpłynął na Tamizę na pokładzie szwedzkiego okrętu w towarzystwie wielu polskich oficerów, którzy udadzą się z nim do Ameryki” – donosił „Gentlemen,s Magazine” z 30 maja 1795 roku. - „Ma nieogojoną się ranę głowy, trzy rany od bagnatów na plecach, a kula armatnia urwała mu część uda; a jednak, mimo nieznośnej udręki, jaką cierpi z powodu tych ran, ponieważ nie może się samodzielnie poruszać, dla uprzyjemnienia sobie czasu rysuje krajobrazy. Mówi z najwyższą wdzięcznością o cesarzu Rosji oraz uskarża się, że jego rany od dawna były zaniedbywane, odkąd został wtrącony do więzienia”⁵

Z zapisków towarzyszącego mu Juliana Ursyna dowiadujemy się: „W żadnym kraju miłość, wolność, szacunek dla obrońców jej, słowem wszystkie szlachetne uczucia powszechniejszymi i żywszymi nie są jak w Anglii; dziwić się więc nie trzeba, że przybycie generała Kościuszki rozgłoszone po Londynie sprawiło największe wrażenie, ściągnęło do widzenia go najznakomitsze w kraju osoby”⁶. Niemcewicz wynajął dla Naczelnika pokój w Hotel de la Sablonniere przy Leicester Square, wkrótce zrobił się tłok od składających mu wizyty przedstawicieli elit, rozmaitych środowisk i zwykłych poszukiwaczy wrażeń. Z wyrazami najwyższego szacunku przybyli : Francis Russel, piąty książę Bredford, Ear Charles Grey, Charles James Fox – polityk, Richard Sheridan – dramaturg, a nawet księżna Devonshire,

5 „Gentlemen,s Magazine” 67, cz. 2 (1797), s. 609 [w:] A. Storożyński, *Kościuszko księżę chłopów*, Wydawnictwo W.A.B. 2011, s. 303, J. Wesołowski, *Kościuszko Bohater dwóch kontynentów*, Wydawnictwo Biały Kruk, Kraków, 2017, s. 169

6 J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, Paryż 1818, s. 317.

która ofiarowała Polakowi pierścień.⁷ Wśród osób składających wizyty Kościuszcze dominowali radykałowie i liberalni wigowie. Charles Gray ofiarował Kościuszcze cenną szpadę w dowodzie najwyższego uznania. W późniejszych latach polski komitet zwrócił się do niego z prośbą o pomoc w zbieraniu składek związanych z uroczystościami towarzyszącymi wzniesieniu kopca Kościuszki⁸.

Były przeciwnik z wojny amerykańskiej, legendarny dowódca kawalerii Banastre Tarleton, który walczył z armią Greena podczas kampanii na Południu, odwiedził polskiego generała i zaprosił go do Klubu Wigów. Tarleton podczas posiedzenia w loży masońskiej w Crown and Anchor Tavern, złożył oficjalny wniosek „aby tutejszy Klub zwrócił się do polskiego generała Tadeusza Kościuszki o przyjęcie szabli jako świadectwa publicznego uznania przez Klub jego niezwykłych cnót oraz jego mężnych, nieustrudzonych i godnych najwyższego podziwu wysiłków na rzecz obrony i uratowania jego kraju”. Wniosek został przyjęty jednogłośnie i członkowie klubu zamówili (w cenie 200 gwinei) pamiątkową, inkrustowaną złotem szablę z inskrypcją: „Klub Wigów z Anglii Generałowi Kościuszcze”.⁹ Jednak torysowski rząd Williama Pitta Młodszego, który w tym czasie toczył wojnę z rewolucyjną Francją, spoglądał nieprzychylnym okiem na popularność honorowego obywatela Republiki Francuskiej.¹⁰ Przez konserwatystów był postrzegany jako buntownik.

Konsylium złożone z najznamienitszych medyków pod kierownictwem osobistego lekarza króla Jerzego przebadalo rany bohatera. Stwierdzili, że cięcie szablą „przypuszczalnie przecięło nerw po prawej stronie, biegnący do przedniej części głowy”, co spowodowało brak czucia w części skóry na głowie, a raniony doznał „wstrząśnięcia mózgu”. Natomiast cios zadany kozacką piką, która „weszła tak głęboko, że przecięła albo uszkodziła w znacznym stopniu nerw kulszowy w miejscu, gdzie wychodzi z wielkiego wężła kulszowego” jest

7 A. Storożyński, op. cit. s.304, D. Nawrot, *Tadeusz Kościuszko*, Wydawnictwo M, Kraków 2017, s. 178

8 J. Dąbrowski, *Polacy w Anglii i o Anglii*, Kraków 1962, s. 157.

9 List Thomasa Jeffersona do Tadeusza Kościuszki, 18 Vi 1798 [w:] A. Storożyński, op. cit. s. 304

10 D. Nawrot, *Tadeusz Kościuszko*, Wydawnictwo M, Kraków 2017, s. 178

przyczyną paraliżu i problemów z pęcherzem. Słynny lekarz Farkwart opracował kurację na sztywność lewej nogi.¹¹

Nasz narodowy bohater unikał zbiegowisk, nie udzielał audiencji ani wywiadów. Odmawiał pozowania do obrazów. Osłabiony fizycznie korzystał z pomocy młodego porucznika z Wielkopolski o nazwisku Libiszowski, który wcześniej przebywał na zesłaniu z naczelnikiem Wawrzeckim. Nadal miał czoło przewiązane czarną szarfą, ukrywającą nie wyleczoną w więzieniu ranę, pozostałość po cięciu szablą. O jego nadszarpniętej kondycji fizycznej i duchowej świadczy portret pędzla uznanego malarza o poglądach republikańskich, Richarda Coswaya. Legenda głosi, że żona artysty, również malarka i portrecistka ulokowała się u wezgowia szlezongu, na którym spoczywał Kościuszko i zabawiała go rozmową. Towarzystwo uroczej kobiety, jaką była pani Conswey pomagało w utrzymaniu pogodnego nastroju modela w trakcie pozowania.¹²

Inna wersja legendy powstania obrazu zapisana przez Niemcewicza, głosi, że artysta chcąc utrwalić wygląd bohatera, rysował go obserwując przez dziurkę od klucza. Na podstawie rysunku powstała rycina oraz późniejsze obrazy olejne. Niemcewicz napisał w pamiętniku, że „portret ten jest podobny jak żaden”. Obok postaci artysta umieścił na obrazie czapkę „konfederatkę”, szablę i rulon papieru – certyfikat potwierdzający, że szabla jest darem Klubu Wigów dla polskiego generała. Przedstawiciele lewicy parlamentarnej, Wigowie wykorzystali portret podziwianego w świecie generała dla celów własnej propagandy. W sumie malarze wykonali kilka obrazów leżącego na kanapie rekonwalescenta, kopiowanych później w replikach współczesnych i sztychach. W Polsce tego typu konwencja artystyczna, ukazująca osłabionego, schorowanego człowieka nie miała szans na powstanie. Wizerunki Kościuszki służyły „pokrzepieniu serc”, podtrzymywaniu heroicznej wizji naczelnika insurekcji.¹³

Po tygodniowym pobycie, zmęczony zainteresowaniem londyńczyków, co utrudniało mu też próby porozumienia się z polskimi

11 M. Haiman, Kościuszko, Leader and Exile [w:] A. Storożyński, op. cit. s. 304, J. Wesołowski, op. cit. s. 169

12 Z. Libiszowska op. cit. s. 31

13 K. Żmuda – Liszewska, Wizerunki Tadeusza Kościuszki, *Powstanie 1794 roku Dzieje i tradycja Studia i szkice w dwustulecie*, Redakcja Hanna Szwanowska, Oficyna Graficzno-Wydawnicza „Typografia”, Warszawa 1996, s. 223

legionami generała Dąbrowskiego we Francji, Tadeusz Kościuszko postanowił wyjechać z Anglii. Przedstawiono mu wtedy Frederica Lee, kapitana amerykańskiego statku handlowego „Ariadna”, który stał na cumie w Bristolu i wkrótce miał wkrótce odpłynąć do Filadelfii. W Bristolu przywitał Polaków amerykański polityk i dyplomata Rufus King, konsul Elias Vanderhorst, oraz John Trumbull – malarz, były żołnierz i inżynier z Fortu Ticonderoga, a regiment kawalerii pod dowództwem pułkownika sir Georga Thomasa oddawał generałowi Kościuszce honory wojskowe. Vanderhorst udzielił Polakom gościny w swoim domu, by mogli przygotować się do dalekiej podróży.¹⁴

W darze od mieszkańców miasta otrzymał Kościuszko komplet srebrnych naczyń, specjalnie zrobionych na jego cześć, fetowano go na przyjęciach pożegnalnych. Wieczorami przed domem Vanderhorsta orkiestry dawały koncerty i gromadziły się tłumy Anglików w nadziei ujżenia sławnego Polaka. Złożył też wizytę pastor (inne źródła podają, że był to lekarz) Richard Warner, który opisał spotkanie w czasopiśmie „Literary Recollections”:

„Nie oglądałem nigdy bardziej interesującego człowieka jak leżący na swem łożu Kościuszko. Rany jego dotychczas nie są wyleczone; nie mógł siedzieć prosto; wydawał się człowiekiem niedużym, szczupłym i delikatnym. Czarna, jedwabna chustka opasywała jego piękne i wysokie czoło, ale nieco pomarszczone, spod którego ciemne orle oko rzucało strugi jasności świadczące o gorejącym nieustannie patriotyzmie w głębi jego duszy, nie złamanej ani przez nieszczęście, ani przez rany, słabości, ubóstwo, wygnanie. Z jasnością spojrzenia kontrastowała bledość jego oblicza i słabość widoczna w rysach. Mówił bardzo życzliwie o Anglikach, choć głosem cichym i drżącym; jednak jego rozmowa, pełna trafnego rozsądku, żywych uwag, dowcipnych odpowiedzi, ujawniała pojęcie szlachetne i umysł wykształcony”.¹⁵

Duchownemu łzy napłynęły do oczu, kiedy generał mówił o „jaśniejszych perspektywach” i „szczęśliwszych dniach.” Po zakończonej rozmowie pastor wstał by uścisnąć dłoń rozmówcy. Czując szczerzy, mocny

14 J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki* [w:] A. Storozynski, op. cit. s. 304

15 R. Warner, „Literary Recollections”, London 1830, t. II, s. 135 [w:] T. Korzon, *Kościuszko*, s. 487 – 488 [w:] A. Storozynski, op. cit. s. 304, B. Wachowicz, *Tadeusz Kościuszko w Ojczyźnie, Ameryce, Szwajcarii*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2018, s. 402

uścisk Warnera Polak dodał: „Ach, sir, ten, kto poświęca się dla swojego kraju, nie może szukać nagrody po tej stronie grobu”¹⁶

Kiedy nadeszła pora odjazdu angielscy oficerowie zanieśli Kościuszkę w lektyce na nadbrzeże. Żołnierze oddali honory trzymając u boków zdjęte hełmy. Polaków i ich przywódcę odprowadzały tłumy ludzi, dyplomaci, wojskowi, piękne damy. Mieszkańcy nieśli wspaniałe serwisy z napisem: „Przyjaciele wolności w Bristolu – walecznemu Kościuszcze”. Wymachiwano kapeluszami i chusteczkami, wznoszono okrzyki na cześć bohatera. Kilka podekscytowanych kobiet dosiadło się na pokład statku i dopiero przy ujścia rzeki do morza zeszły po sznurowanych drabinach na eskortujące „Ariadnę” łodzie. Na pokładzie pozostali walijscy i irlandzcy farmerzy, emigrujący za chlebem do Ameryki. Kiedy statek znalazł się na otwartym morzu, kapitan Lee wciągnął na maszt amerykańską flagę.¹⁷

Literacka legenda Tadeusza Kościuszki

Kościuszkę był popularną osobistością w literaturze angielskiej szczególnie w dobie romantyzmu. Podczas drugiej wizyty w Wielkiej Brytanii Naczelnik spotkał się z Johnem Walcotem, z którego poezją miał okazję obcować już jako więzień carski. Ślad po ich spotkaniu został zaznaczony w *Expostulation, or An Address to Miss Hannah More*¹⁸, w którym możemy czytać o zadowoleniu Walcota z tego, że polski generał znał jego twórczość.

*Me Kotsciusko deems, a bard divine!
My works illum'd his dungeon of affright:
Twas here the hero read my lyric line,
Yea, read my lucubrations with delight.
To me the hero rich Falernian sent,
To sooth the horrors of our gloomy weather:
To him in Leicester – Fields with joy I went,
For bards and heroes pair like doves together.*

**(Dla mnie Kościuszkę jest natchnionym wieszczem
Moje prace oświetlały jego loch przepelniony niepokojem)**

16 Tamże

17 B. Wachowicz, op. cit. s. 402, A. Storożynski, op. cit. s. 306

18 Ogłoszono w zbiorze Nil Admirari w 1799 r.

**Tam ten bohater czytał wersy moich liryków
 Tak, czytał moje uroczyste dzieła literackie z zachwytem,
 Do mnie wysłał falarena zacnego:
 Aby ukoić okropności naszej ponurej pogody
 Do niego z radością jeździłem do Lenchesteru
 Bo bard i heros zawsze chodzą w parze.)**

przełożyła Natalia Wiśnioch

Podczas tej wizyty w Londynie powstał także czterowiersz, którego autorką była wówczas młodzianka Anna Maria Porter. Był on umieszczony pod ryciną, która przedstawiała leżącego, wspartego na prawym ręku Kościuszkę (jej autorem był Anthony Conrad, który bazował na obrazie Richarda Coswaya). Czterowiersz ten brzmi następująco:

*O Freedom, Valour, Resignation! here
 Pay, to your godlike son, the sacred tear:
 Wave the proud laurel for his suffering brow
 And in a world's wide pity, steep the bough.*

**(O Wolności, Waleczności, Rezygnacji! Tutaj
 Zapłać twemu boskiemu synowi świętą łzę
 Uwijcie dumny wieniec z laurów dla jego cierpiących skroni
 I w wielkiej litości świata srome odkupienie)**

przełożyła Natalia Wiśnioch¹⁹

Henry Francis Cary będący miłośnikiem klasycznej literatury greckiej oraz tłumaczem *Boskiej Komedii* Dantego sporządził stutrzydziestowierszową odę poświęconą Kościuszce. W *Ode to General Kosciusko* słauił on bohaterstwo i patriotyzm Naczelnika jednocześnie potępiając pruskiego króla oraz Katarzynę II, którą w utworze nazywa „ohydną harpią północy” („the foul harpy of the North”).

Po powrocie z Ameryki do Europy Kościuszko spotkał się z Amelią Opie. Pisarka uważała się za republikankę i rewolucjonistkę. Naczelnika darzyła apoteozą. Z jej zbeletryzowanej biografii możemy dowiedzieć się, że przesłała ona Kościuszce czterowiersz z okazji jego urodzin.

W 1803 r. ukazał się bardzo udany debiut literacki: czterotomowa powieść Jane Porter pod tytułem *Thaddeus of Warsaw*. Zapomniany dziś utwór wyraża kult i z ogromny szacunek dla Kościuszki, który miał zagościć w sercu i umyśle młodej autorki pod wpływem opowieści

19 N. Wiśnioch, Insurekcja kościuszkowska w literaturze angielskiej, „Zeszyty Historyczne Ziemi Garwolińskiej” nr 26, Garwolin, 2021, s.60-61

brata Roberta, który zetknął się i rozmawiał z Kościuszką w Londynie w 1797 roku. Powieściowym bohaterem jest postać postacią fikcyjna — młody Tadeusz Sobieski, potomek króla Jana III, również bardzo popularnego w Anglii. Losy Tadeusza Sobieskiego wpisane są w kontekst wojny z Rosją w 1792 roku, drugiego rozbioru, insurekcji kościuszkowskiej i trzeciego rozbioru Polski. Razem z powieściowym bohaterem autorka ubolewa nad unicestwieniem Konstytucji 3 Maja, która umieściła nasz kraj „in the first rank of free nations” oraz obojętnością Europy wobec rozgrywającej się tragedii.²⁰

Wybitnego poetę Thomasa Campbella łączyła więc sympatii z Polską. Z tego powodu objął on stanowisko prezesa The Literary Association of the Friends of Poland. Już jako 21 latek napisał klasycystyczny poemat *The Pleasures of Hope* (*Przyjemności nadziei*). Zostały w nim zawarte fragmenty poświęcone Polsce, a samemu Kościuszcze dedykował następujący dwuwiersz:

*I hope for a season bade the world farewell
And Freedom shrieked when Kosciusko fell.*

**(Nadzieja na zły czas świata została pożegnana
I wolność wzdrygnęła się gdy Kościuszek upadł.)**

przełożyła Natalia Wiśniach

Poeta i krytyk literacki James Henry Leigh Hunt opublikował na łamach „Examinera” z 19 listopada 1815 roku sonet pt. *To Kosciusko who never fought either for Buonaparte or the Allies* (*Do Kościuszki, który nie walczył ani dla Bonapartego, ani dla sprzymierzonych*). Jego fragment brzmi następująco:

*While Freedom's ill-found amulet still is made
Pretence for old aggression...*

**(Podczas gdy wolności tragiczny talizman jest tworzony
Nadal służy do dawnej agresji...)**

przełożyła Natalia Wiśniach

Napoleon był nienawidzony przez Brytyjczyków. Postawa Kościuszki, który nie uległ pokusie stworzenia z nim sojuszu i walczył samotnie pełen wiary wzbudzała podziw.

Jednym z czołowych przedstawicieli romantyzmu był John Keats, który w roku śmierci wielkiego Polaka dedykował mu sonet pt. *To Kosciusko*.

20 Z. Gołębiowska, Jane Porter - angielska admiratorka Tadeusza Kościuszki *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia* 56, 7-15 2001, s. 9 -10

Utwór posiada niezwykle plastyczny obraz i zachwyca swą szlachetną formą, a pierwsza jego strofa brzmi:

*Good Kosciusko! thy great name alone
Is a full harvest whence to reap high feeling:
It comes upon us like the glorious pealing
Of the wide spheres – an everlasting tone.*

**(Dobry Kościuszko! Wielkie twe nazwisko
Jak pełne żniwa, z których można nabrać głębię uczucia
Przychodzi do nas niczym chwalebne uderzenie
Z szerokich sfer – wieczny ton)**

przełożyła Natalia Wiśnioch

W trzeciej strofie Kościuszko został zestawiony z Alfredem Wielkim. Jest to rzadko spotykane wyróżnienie najwyższego stopnia.²¹

Czołowy przedstawiciel romantyzmu George Gordon Noel lord Bayron w swoim poemacie *Age of Bronze; or carmen seculare et annus haud mirabilis* poświęca trochę czasu, aby pisać o sprawach polskich. Polska to dla organizatora greckich walk powstańczych przeciwko Turkom „ojczyzna Kościuszki”:

*... ye who dwell
Where Kosciusko dwelt...*

**(... wy którzy żyjecie
gdzie Kościuszko żył...)
That sound that crashes in the tyran's ear
Kosciusko!...**

(Dźwięk imienia Kościuszki miazdzy tyrana)

Polska została ujęta także w najważniejszym dziele Bayrona Don Juanie. W śpiewie X naszemu krajowi zostały poświęcone dwie strofy:

*Famous for mines of salt and jokes of iron
(Sławnemu z min solnych i żartów o żelazie)*

*...Kościuszko's name
Might scatter fire though ice, like Heclas flame
(Imię Kościuszki
Może przebić ogniem lód jak płomień Hekli)*

przełożyła Natalia Wiśnioch

21 J. Śliziński, op. cit. s.172

Z nazwiskiem Kościuszki spotykamy się w wielu utworach anonimowych pochodzących z lat dziewięćdziesiątych XVIII wieku, a także w wierszach okolicznościowych z lat późniejszych. Wszystkie cechują się przekazem niezmiernej sympatii wobec Polski i Kościuszki, a czasami nawet solidarnością z powstańcami.

Znany poeta i eseista Walter Savage Landor zagorzały zwolennik rewolucji francuskiej i uczestnik walk Hiszpanów przeciwko Napoleonowi uczynił z Kościuszki bohatera swych eseistycznych rozważań o życiu i sztuce pt. *Imaginary Conversations* (Rozmowy wyimaginowane). Autor ten cenił sobie Kościuszkę, a jeden z bohaterów tekstu, którym jest Józef Poniatowski nazywa Naczelnika „największym z Polaków” oraz „najpierwszym z ludzi”. Kościuszko stał się także bohaterem sztuki teatralnej pt. *The Fall of Poland in 1794*. Jest to czteroaktowy dramat historyczny, którego autor ukrył się pod pseudonimem A. Patriot. J.²²

W okresie międzywojennym powstała biografia Kościuszki. Jego autorką była popularyzatorka kultury polskiej w Anglii- Monika Gardner.

Tadeusz Kościuszko to postać szczególna, ponieważ nawet poza granicami swego kraju był znany z chwalebnych czynów. W latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku w Anglii jego postać budziła kontrowersje. Podziwiany był jedynie przez postępową część społeczeństwa. Natomiast w oczach konserwatystów uważany był za „buntownika”. Jego obecność w literaturze możemy zauważyć szczególnie w tekstach pochodzących z epoki romantyzmu. Jednak w porównaniu z literaturą niemiecką i francuską Kościuszko jest tam jedynie sporadycznym gościem.

BIBLIOGRAFIA:

- Gołębiowska, *Jane Porter - angielska admiratorka Tadeusza Kościuszki*, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia* 56, 7-15 2001.
- Libiszowska Z., *Insurekcja kościuszkowska widziana z Anglii, 200 rocznica powstania kościuszkowskiego* pod redakcją H. Kocója, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1994.
- Nawrot D., *Tadeusz Kościuszko*, Wydawnictwo M, Kraków 2017, *Tadeusz Kościuszko*, Wydawnictwo M, Kraków 2017.

22 Tamże, s.170

- *Powstanie 1794 roku Dzieje i tradycja Studia i szkice w dwustulecie*, Redakcja Hanna Szwankowska, Oficyna Graficzno-Wydawnicza „Typografika”, Warszawa 1996.
- Storozynski A, *Kościuszko księżę chłopów*, Wydawnictwo W.A.B., 2011.
- Śliziński J., *Kościuszko w literaturze narodów Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1981.
- Wachowicz B., *Tadeusz Kościuszko w Ojczyźnie, Ameryce, Szwajcarii*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2018.
- Wesołowski J., *Kościuszko Bohater dwóch kontynentów*, Wydawnictwo Biały Kruk, Kraków, 2017.
- Wiśnioch N., *Insurekcja kościuszkowska w literaturze angielskiej*, „Zeszyty Historyczne Ziemi Garwolińskiej” nr 26, Garwolin, 2021.

PROF. DR. HAB. JANUSZ WOJTASIK

OD LEGIONU WSCHODNIEGO DO RARAŃCZY. SŁUŻBA JÓZEFA HALLERA W LEGIONACH POLSKICH (1914-1918)

Słowa kluczowe: niepodległość, suwerenność, Polska, Legiony, legioniści, Bukowina, Karpaty, Niemcy, Austro-Węgry.

Abstract: Artykuł pragnie ukazać bogatą osobowość Józefa Hallera w trudnych warunkach wojennych, jako człowieka, gorącego patrioty polskiego, wyższego oficera- dowódcy na polu bitwy, ale także znakomitego organizatora sił wojskowych, bojownika o niepodległą Polskę, który nie załamywał się w najtrudniejszych okolicznościach. Cech swego mocnego charakteru wykazał, gdy przyszło mu formować Legion Wschodni we Lwowie po wybuchu I wojny światowej. Nie załamał się po rozkładzie tego Legionu, lecz dalej uczestniczył w rozbudowie formacji legionowych po powstaniu Komendy Legionów. Jako dowódca wojskowy dał się poznać w walkach Legionów w Karpatach Wschodnich, jako dowódca batalionu, potem dowódca pułku, wreszcie II Brygady. W trudnych warunkach zimowych, w specyficznym terenie górskim szkolili się w walce legioniści, zdobywał nowe doświadczenia w sztuce wojowania ich dowódca. Najwyższą determinację wykazał

on w chwili jawnej zdrady interesów polskich przez państwa centralne dokonanej w traktacie pokojowym podpisanym w Brześciu Litewskim z rządem bolszewickiej Rosji. Wówczas w proteście Józef Haller na czele II Brygady pod Rarańczą przebił się przez kordon wojsk austro-węgierskich na drugą stronę frontu, by następnie w nowych warunkach, przy nowych sojusznikach walczyć o niepodległą Polskę.

Bujna osobowość Józefa Hallera i niezwykle szeroka sfera jego działalności zaczawszy od służby zawodowej oficera armii austro-węgierskiej, potem dokonania na niwie służby cywilnej, jako czołowego organizatora i działacza Towarzystwa Kółek Rolniczych, współorganizatora szkolenia wojskowego w Polowych Drużynach Sokoła, współorganizatora ruchu skautowego wśród młodzieży szkolnej, a po wybuchu I Wojny Światowej jego powrót do służby wojskowej i udział w bojach, ale już w Legionach Polskich, wreszcie jego ofiarna praca organizatorska wokół budowy Armii Polskiej we Francji – to wszystko nie doczekało się w naszej historiografii należytego zbadania¹. W niniejszym szkicu autor pragnie się skoncentrować wyłącznie na służbie Józefa Hallera w Legionach Polskich do 1918 r.

I. Formowanie Legionu Wschodniego i jego rozkład

Po wybuchu I wojny światowej Józef Haller zrazu został powołany do armii austro-węgierskiej i od 4 do 13 sierpnia 1914 r. służył w 3 pułku artylerii ciężkiej w Żurawicy, gdzie zajmował się formowaniem dywizjonu artylerii ciężkich haubic. Wyreklamowany z armii austro-węgierskiej od połowy sierpnia 1914 r. organizował w Galicji Legion Wschodni².

W krótkim czasie Haller powołał biuro poborowe dla napływających ochotników, których zgromadziło się kilka tysięcy, organizował także zgłaszające się Drużyny Sokole. Przy tym rozwinął całą energię, aby uzyskać dla organizującego się Legionu możliwie najlepsze uzbrojenie, umundurowanie i zaprowiantowanie. Zawsze stał na stanowisku, że rodzące się wojsko polskie winno być posłuszne polskim władzom

1 Zob. J. Modelski, *Józef Haller w walce o Polskę niepodległą i zjednoczoną*, Toruń 1936; E. Ligocki, *O Józefie Hallerze*, Warszawa 1923; D. Aksamitek, Gen. Józef Haller., *Zarys biografii politycznej*, Katowice. 1989.

2 W. K. Cygan, *Słownik biograficzny oficerów Legionów Polskich*, t. I, Warszawa 1992, s.37; J. Haller, *Pamiętniki z wyborem dokumentów i zdjęć*, Londyn 1964, s. 65-66.

politycznym, tj. NKN w Krakowie i Sekcji Wschodniej tej organizacji we Lwowie. Opracował również strukturę organizacyjną Legionu Wschodniego³.

Tymczasem sytuacja militarna na froncie austriacko - rosyjskim w Galicji Wschodniej w sierpniu 1914 r. poczęła się kształtować niepomyślnie dla Austro-Węgier. W wyniku szeroko zakrojonej ofensywy armii rosyjskich ze wschodu wojska austro-węgierskie zostały pobite w bitwach pod Krasnem (26 sierpnia), nad Gniłą Lipą (29 - 30 sierpnia) oraz nad Gniłą i Żółtą Lipą (1 września). Klęski te spowodowały, że zwycięskie armie rosyjskie już w końcu sierpnia znalazły się blisko Lwowa. W czasie paniki na przedmieściu łyżczakowskim we Lwowie, jaką wywołała 27 sierpnia cofająca się w nieładzie spod Białki dywizja austriacka, tylko kpt. Józef Haller wykazał zimną krew, opanowanie i zdecydowanie. Szybko zarządził, aby podlegli mu żołnierze z Legionu Wschodniego obsadzili tyralierą wzgórze łyżczakowskie, w celu zasłonięcia miasta od ewentualnego ataku Rosjan⁴.

Bezpośrednie zagrożenie Lwowa przez armie rosyjskie, nastroje paniki wśród władz cywilnych i wojskowych we Lwowie zaważyły, że 28 sierpnia postanowiono przenieść miejsce stacjonowania Legionu Wschodniego ze Lwowa do Mszany Dolnej k/Limanowej. Łącznie wyruszyło ze Lwowa ok. 3 900 ludzi Legionu, ale na trasie marszu znaczna większość legionistów, w wyniku gry politycznej narodowych demokratów, opuściła szeregi. Burzliwe spory wywołała zwłaszcza konieczność złożenia narzuconej przez austro-węgierską Naczelną Komendę Armii (AOK) i Ministerstwo Obrony Krajowej przysięgi według roty przygotowanej dla pospolitego ruszenia. Ostatecznie 20 września resztki Legionu Wschodniego dotarły do Mszany, ale w wyniku różnych politycznych machinacji i przetargów 29 września uległ on rozwiązaniu. Tylko 800 ludzi wiernych idei legionowej pozostało w Mszanie i skupiło się przy kpt. Józefie Hallerze i kpt. Janie Kozickim. Wkrótce przybyło tutaj 370 ochotników ze Śląska Cieszyńskiego z Hieronimem Przepilińskim na czele oraz 560 członków Drużyn Podhalańskich z okolic Nowego Targu,

3 J. Rzepecki, *Sprawa Legionu Wschodniego I 914 roku*, Warszawa 1966, s. 158-174; D. Aksamitek, op. cit., s. 48.

4 Ibidem, loc.. cit.

Zakopanego i Czarnego, kierowanych przez Jana Wimmera i Henryka Minkiewicza⁵.

Dzięki temu przystąpiono do organizowania 3 pułku piechoty. Początkowo utworzono dwa niepełne bataliony: I pod dowództwem kpt. Józefa Hallera (1,2, 4 kompanie) i IV pod komendą kpt. Jana Kozickiego, (13 i 14 kompanie). Dowództwo nad 3 pułkiem piechoty powierzono ppłk Homińskim⁶.

II. Powołanie Komendy Legionów i rozbudowa formacji legionowej

Po rozpadzie i likwidacji Legionu Wschodniego AOK powołała pod koniec września 1914 r. Komendę Legionów. Na jej czele stanął austriacki generał polskiej narodowości Karol Trzaska - Durski. Szefem sztabu został kpt. Włodzimierz Zagórski. Gen. Trzaska -Durski, dążąc do rozwoju stanów liczbowych Legionów zgodnie z rozkazami AOK z 27 sierpnia, wydał rozkaz o sformowaniu 4 pułku piechoty, następnie 5 pułku piechoty. Rozpoczęto także organizowanie zaczątków artylerii i kawalerii. Od początku natrafiono jednak na poważne przeszkody w zakresie uzbrojenia i innego wyposażenia. Dowództwo austro-węgierskie traktując oddziały legionowe jak formację pospolitego ruszenia przesyłały im uzbrojenie przestarzałe. Były to starego typu jednostrzałowe karabiny typu Werdla, rzadziej typu Schönauera (tzw. greki), czy Mannlichera⁷.

Jeszcze większe trudności natrafiono przy organizacji wszelkiego nowocześniejszego sprzętu dla kawalerii i artylerii. W kawalerii wynikały one z braku koni, natomiast w artylerii z braku dział. Odczuwano także niedostatek mundurów, koców, czapek, butów, tornistrów, ładownic i bielizny, słowem wszystkiego. Z czasem jednak zdołano większość legionistów wyposażyć w uregulowany przepisami ekwipunek o wadze od 26 kg. do 30 kg⁸.

III. Walki Legionów w Karpatach Wschodnich

Kiedy klęski armii austro-węgierskiej na froncie austriacko-rosyjskim w Galicji Wschodniej stwarzały niebezpieczeństwo zupełnego

5 S. Czerep, *II Brygada Legionów Polskich*, Warszawa 1991, s. 32-33.

6 Ibidem, s. 33.

7 J. Pajewski, *Odbudowa Państwa Polskiego 1914-1918*, Warszawa 1978, s. 75 ; *Uzbrojenie Legionów Polskich*, „Bellona” 1919, z. 7, s. 563 in.

8 S. Czerep, op. cit., s. 42-43.

przerwania frontu i wlanie się dużych sił przeciwnika przez łańcuch Karpat na Nizinę Węgierską, Naczelna Komenda Armii

(AOK) nie bacząc na stan wyposażenia i wyszkolenia jednostek legionowych postanowiła wysłać je w Karpaty Wschodnie⁹. W czasie podróży odwołano ppłk Homińskiego ze stanowiska dowódcy 3 pułku piechoty, a na to stanowisko mianowano kpt. Józefa Hallera. Całość sił legionowych, które udały się w Karpaty Wschodnie oblicza się na 8000 ludzi¹⁰.

Teren przyszlých zmagañ był bardzo trudny do prowadzenia działań wojennych. Na odcinku od Galicji do Rusi Zakarpackiej w Karpatach Wschodnich najważniejsze pasma górskie to: Bieszczady, Gorgany i Czarnohora. Charakterystyczną cechą tych pasm górskich było duże zalesienie i słaba sieć dróg (znaczne połacie nie miały żadnych dróg). Niemniej przecinały te tereny trzy linie kolejowe. Karpaty Wschodnie, co prawda, nie zaliczają się do gór zbyt wysokich, to jednak zimą były trudnym obszarem do sforsowania. Przez wspomniane pasma górskie przebiegają cztery przełęcze: Dukielska na zachodnim ich skraju, Użocka, Wyszkowska i Pantyrska¹¹.

Po osiągnięciu miasta Hust transporty z legionistami wyładowały się tam w dniu 3 października 1914 r. Prawie natychmiast oddziały legionowe porozdzielano na drobne grupy i porozrzucano w terenie o promieniu 60 km¹². Grupie gen. Trzaski-Durskiego miejscowa węgierska Komenda Wojskowa powierzyła zadanie powstrzymania i wyparcia na wyznaczonym odcinku sił rosyjskich, które zaczynały przenikać przez Karpaty na Nizinę Węgierską, siejąc przy okazji panikę wśród ludności cywilnej.

Młody i nie dość wyszkolony żołnierz legionowy z różnym powodzeniem wypełniał powierzone mu zadania. Pierwsze walki przyniosły również sporo niepowodzeń, wynikających ze słabej znajomości rzemiosła wojskowego. Mimo to legioniści wspólnie z oddziałami pospolitego ruszenia wyparli z terenu komitatu marmaroskiego siły nieprzyjacielskie i zahamowali także bezładną ucieczkę ludności cywilnej. Wraz z żołnierzami również kpt. Józef Haller stopniowo uczył się sztuki dowodzenia na polu bitwy.

9 Ibidem, s.53-54.

10 Ibidem, s. 54.

11 Ibidem, loc. cit.; T. Różycki, *Wojna górska*, cz. I, „Wiarus” 1919, z. 12, s.373.

12 Zob.: T. Pelczarski, *Organizacja i pierwsze walki II Brygady Karpackiej*, „Żołnierz Legionów i POW” 1939, nr 3-4, s. 235 in.; S. Czerep, op. cit., s. 65

Nowe zadania przysły z chwilą podporządkowania w dniu 11 października 1914 r. oddziałów legionowych gen. Trzaski-Durskiego gen. Karlowi von Pflanzer-Baltinowi, dowodzącemu grupą operacyjną złożoną z oddziałów pospolitego ruszenia. Wchodziły doń, 54, 55 i 56 austro-węgierskie dywizje piechoty. Największą wśród nich jednostką była 55 dywizja piechoty pod komendą gen. Petera Hoffmanna. Łącznie w składzie grupy operacyjnej gen. Pflanzera-Baltina, wraz z oddziałami legionowymi gen. Trzaski-Durskiego, znajdowało się 42 batalionów piechoty, 5 szwadronów kawalerii i 4 baterie artylerii¹³.

Grupa operacyjna gen. Pflanzera-Baltina zajmowała pozycje na prawym skrzydle austro-węgierskiego frontu przeciwko Rosjanom. W połowie października 1914 r. gen. Pflanzer-Baltin otrzymał rozkaz rozpoczęcia działań ofensywnych na kierunek Stryja (55 dywizja), w głąb Bukowiny na kierunek Śniatynia (54 dywizja). Natomiast 56 dywizja gen. Moritza von Attemsa, któremu od 26 października pod względem taktycznym podlegały oddziały legionowe, miała operować w rejonie Körösmezo, a następnie na kierunek Jabłonicy i Worochty¹⁴.

W związku z powyższym gen. Pflanzer-Baltin zarządził koncentrację w Königsfeldzie rozproszonych oddziałów legionowych. 3 p.p. kpt Hallera otrzymał zadanie osłony sztabu i urzędzeń tyłowych całej grupy legionowej zaś dwa bataliony tegoż pułku bezpośrednio osłaniały koncentrację oddziałów legionowych w Königsfeldzie. W trakcie wykonywania tych zadań żołnierze 13 kompanii 3 p. p. pod dowództwem por. Bolesława Zaleskiego podczas przeprowadzania rozpoznania w kierunku Rafajłowej i Zielonej 12 października nawiązali kontakt w Rafajłowej z kawalerią rosyjską (Kozacy), z którą stoczyli kilkugodzinny bój. W wyniku tego starcia zarówno legioniści, jak i Kozacy wycofali się z Rafajłowej. W następnych dniach Rafajłowa została zajęta na stałe przez oddziały Legionów Polskich, które stąd ruszyły do ofensywy na Nadwórnę¹⁵.

Przygotowując się do przeprowadzenia tej operacji przystąpiono do wytyczenia dogodniejszych połączeń komunikacyjnych między Königsfeldem a Rafajłową. Otóż saperzy pod dowództwem ppor. Jana

13 S. Czerep, op. cit., s.58.

14 *Szlakiem bojowym II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich*, Warszawa 1937, s.39.

15 *Dzieje walk II Brygady Legionów Polskich na Wschodzie (1 październik 1914 – 14 marzec 1915)*, „Wiadomości Polskie” 1915, nr 34, s.14.

Słuszkiewiczza, wzmocnieni grupą robotników leśnych (ok. 1000 ludzi) w rekordowo krótkim czasie 5 dni zbudowali z okrągłaków tzw. „Drogę Legionów”. Droga ta o długości 6 km przeprowadzona przez najbardziej podmokłe i niedostępne tereny łącząc Dolinę Płańską z Doliną Rafajłowca stanowiła ważne przejście z Rusi Zakarpackiej do Galicji. Właśnie „Drogą Legionów” w dniach 19-22 października przerzucono większość sił legionowych w rejon Zielonej i Rafajłowej¹⁶.

Już 23 października, gdy grupa gen. Trzaski-Durskiego przesunęła się pod Pasieczną i Pniów, stoczyła tam ciężkie boje z dwoma pułkami 2 Kaukaskiej Dywizji Kozaków, wzmocnionych batalionem piechoty i 10 działami. W czasie tych walk wyróżnił się kpt. Haller, który choć ranny w ramię pozostał na polu bitwy i po opatrzeniu przez lekarza wytrwale stał na czele walczących. Jego batalion uderzeniem czołowym wspartym manewrem oskrzydającym batalionu kpt. Bolesława Roji przełamał obronę nieprzyjaciela¹⁷.

Jako bojowy oficer liniowy objawił się kpt. Józef Haller także w boju o Nadworną 24 października 1914 r. Po przeprowadzeniu koncentracji w rejonie Königsfeldu Legiony Polskie pod dowództwem gen. Trzaski-Durskiego otrzymały rozkaz rozpoczęcia ofensywy w dolinie Bystrzycy i zdobycia Nadwórnej. Na prawo od oddziałów legionowych w dolinie Prutu działała 56 dywizja piechoty austro-węgierskiej gen. Attemsa, na lewo w rejonie Stryja 55 dywizja piechoty gen. Hoffmanna. Początek akcji na Nadwornę komenda Legionów nakazała na 24 października. W uderzeniu na Nadwornę miało wziąć udział pięć batalionów piechoty. Dwa bataliony 3 p.p. posuwające się w kierunku Zielonej spełniały rolę odwodu Komendy Legionów. Plan natarcia przewidywał dwustronny manewr. Od czoła w dolinie Bystrzycy miały nacierać trzy kompanie 3 p. p. pod dowództwem kpt. Jana Kozickiego, zaś posuwająca się za nimi kolumna płk Zygmunta Zielińskiego złożona z czterech batalionów 2 p.p. i dwóch szwadronów ułanów w odpowiednim momencie miała oskrzydlić pozycje przeciwnika od prawego skrzydła. Lewą grupę oskrzydającą stanowiły cztery kompanie 3 p.p. pod dowództwem kpt. Józefa Hallera. Pierwsza ruszyła z Pasiecznej 24 października ok. godz. 6.00 grupa kpt. Hallera. Natarcie posuwało się powoli, ale po zaangażowaniu odwodów zmuszono nieprzyjaciela do odwrotu z Pniowa na Nadworną. Grupa kpt. Hallera wstrzymana

16 *Jak przeszliśmy Karpaty*, „Wiadomości Polskie” 1914, nr 4, s. 4.

17 W. Rzymowski, *Generał J. Haller*, „Żołnierz Polski” nr 58 z 2 X 1921, s. 132.

w swym marszu ogniem artylerii rosyjskiej ok. godz. 12.00 osiągnęła nakazany cel. W skutek nacisku polskich oddziałów od czoła i osaczenia od skrzydeł przeciwnik został zmuszony do dalszego cofania się. Tym samym 24 października Nadwórna została zdobyta przez legionowe oddziały czołowe oraz IV batalion 2 p. p. i części grupy kpt. Hallera¹⁸.

Walki w rejonie Nadwórnej toczono jeszcze w następnym dniach. Wynikały one z planów dowództwa austriackiego, które zaplanowało ofensywę na Kałusz dla odciążenia prawego skrzydła 55 dywizji austro-węgierskiej gen. Hoffmanna. Działania rozpoczął kpt Haller na czele trzech batalionów 3 p.p., które nacierały na kierunek Mielnika i Fitkowa. Z Hallerem współdziałała grupa kpt. Mariana Januszajtisa, posuwająca się doliną na prawo od jego batalionów bezpośrednio na Fitków. Walka zakończyła się wyparciem Rosjan z zajmowanych stanowisk. Za dzielną postawę w walkach pod Nadworną Józef Haller został awansowany do stopnia majora¹⁹. Walki w rejonie Nadwórnej wykazały nadal niedostatek wyszkolenia i doświadczenia bojowego zarówno żołnierzy jak i oficerów legionowych.

Niedostatek opanowania rzemiosła wojskowego i sztuki wojennej wśród oficerów, w tym także u Hallera z jeszcze większą mocą uzewnętrzniał się w bitwie pod Mołotkowem. Ciężki bój pod Mołotkowem był następstwem akcji zaczepnej zainicjowanej przez stronę rosyjską. Miała ona na celu zlikwidowanie działań ofensywnych oddziałów legionowych w kierunku północno-zachodnim, zagrażających lewemu skrzydłu 8 armii rosyjskiej, działającej przeciwko 2 armii austro-węgierskiej i 55 dywizji piechoty gen. Hoffmanna (w rejonie Stryja). Siły rosyjskie przeznaczone do tych działań składały się z dwóch pułków piechoty wchodzących w skład 34 dywizji piechoty, 71 dywizji piechoty oraz oddziałów kozackich (ok. 1 pułk); wyposażone one były w 16 dział i 24 karabinów maszynowych. W sumie siły nieprzyjacielskie liczyły około 15000 żołnierzy.

Gen. Moritz von Attems, dowódca 56 dywizji piechoty austro-węgierskiej, główny ciężar walki obronnej położył na barki Legionów. Siły legionowe składały się z siedmiu batalionów piechoty, dwóch szwadronów ułanów (ok. 200 ludzi) i baterii artylerii (4 działa), łącznie ok. 7300 żołnierzy. Oddziały polskie wspierać miały dwa bataliony

18 S. Czerep, op. cit., s. 66-67; M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1990, s.38.

19 W. K. Cygan, *Słownik biograficzny*. 37..

piechoty austro-węgierskiej i bateria artylerii (6 dział). Na odcinku legionistów Rosjanie mieli dwukrotną przewagę w ludziach i trzykrotną w sprzęcie ogniowym²⁰.

Teren przyszedłgo boju pod Mołotkowem górzysty, urozmaicony, poprzecinany wąwozami i dolinami był, nad wyraz trudny do prowadzenia walki. Miał on kształt trójkąta, którego podstawę stanowiła droga z Nadwórnej do Maniawy przez wzgórza Żółkiwkę, Wielką Hygę i wieś Bitków. Bieg rzeki Bystrzycy Nadworniańskiej i jej dopływu Maniawy tworzył prawe ramię trójkąta. Natomiast droga Nadworna-Sołotwina przebiegająca w połowie trasy przez Mołotków prostopadale dochodziła do lewego ramienia trójkąta²¹.

Bitwa stoczona 29 października bardzo zacięta z obu stron kosztowała Legiony wiele krwi. Co prawda zadano przeciwnikowi duże straty (ok. 100 zabitych, kilkuset rannych i wziętych do niewoli), ale cena za to była zbyt wysoka. Oddziały legionowe straciły ok. 200 zabitych i 300 rannych, ponad 400 żołnierzy dostało się do niewoli.

Był to wynik braku doświadczenia w walkach górskich, niedoszkolenia żołnierzy i oficerów oraz popełnionych błędów w dowodzeniu. Błędy te wynikały przeważnie z braku należytej koordynacji działań poszczególnych grup legionowych czy wręcz pojedynczych batalionów. Sam mjr Haller jako dowódca grupy wykazał dużo odwagi osobistej i wiele inicjatywy, uszykował jednak swe poddziały zbyt szeroko, powodując tym nadmiernie duże luki między poszczególnymi batalionami. Zarazem samodzielna inicjatywa Hallera w trakcie boju poderwania do natarcia 1 batalionu na maszerującą kolumnę przeciwnika jeszcze bardziej poszerzyła lukę między batalionami jego grupy i pogorszyła ogólne położenie²².

Przebieg bitwy pod Mołotkowem, duże straty w niej poniesione stały się przedmiotem żywej dyskusji i polemik w okresie międzywojennym, w których zarzucano Komendzie Legionów złe kierowanie walką, a Hallerowi, iż podjął nie przemyślaną, samowolną decyzję o ataku na prawym skrzydle.

20 Zob. S. Czerep, op. cit., s. 68-70.

21 Ibidem, s. 70.

22 *O bitwie pod Mołotkowem*, zob: S. Rutkowski, *Bój pod Mołotkowem*, cz. 1-5, „Polska Zbrojna” 1929, nr 298- 302; idem, „*Mołotków w świetle wrażeń uczestników bitwy, jej badacza*...”, „Polska Zbrojna” 1931, nr 295, s. 4; *Legiony w Karpatach*, „Wiadomości Polskie” 1914, nr 1, s. 4; *Szlakiem bojowym II Brygady...*, s. 175-176 in.; Z. Zieliński, *Z pierwszych walk II Brygady Legionów*. „Bellona” 1929, t. XXIV, s. 118.

Po doznanej porażce pod Mołotkowem oddziały legionowe wycofały się w części do Zielonej, częściowo do Rafajłowej i na południowe stoki Karpat. Odtąd prowadziły one działania patrolowe i zwiadowcze na kierunku Pasiecznej zajętej przez oddziały rosyjskie. Większe boje pod Pasieczną stoczyły Legiony Polskie dopiero 8-9 listopada w ramach zaplanowanej przez dowództwo austro-węgierskie operacji w dolinie Prutu na Delatyn, której celem było opanowanie Nadwórnej. Jednakże operacja ta niedostatecznie skoordynowana przez dowództwo austro-węgierskie (gen. Pflanzler Baltin) zakończyła się niepowodzeniem.

W czasie tych niepomyślnych kroków zaczętych oddziałów austro-węgierskich w dolinie Prutu, odznaczył się mjr Józef Haller, który z własnej inicjatywy siłami 3 p.p. Legionów uderzył na Pasieczną i po ciężkich walkach całkowicie ją opanował. Akcja mjr Hallera na Pasieczną i umiejętny odwrót jego pułku do Zielonej, wobec niebezpieczeństwa odcięcia od reszty oddziałów legionowych, dokonany na rozkaz Komendy Legionów w niezwykle trudnych warunkach nieustannego nacisku przeciwnika, zostały wysoko ocenione przez dowództwo austro-węgierskie. Sukces ten opłacił jednak Haller podwójną raną w ramię i pachwinę²³.

Wkrótce 26 listopada 1914 r. oddziały legionowe walczące w Karpatach Wschodnich zostały podzielone na dwa ugrupowania taktyczne. Na czele pierwszego liczącego 50 oficerów i 1769 żołnierzy stanął mjr Józef Haller. Drugie ugrupowanie liczniejsze nominalnie pod komendą gen. Trzaski-Durskiego, a faktycznie dowodzone przez płk Zygmunta Zielińskiego, składało się z 117 oficerów i 2749 żołnierzy. Grupa Trzaski -Durskiego walczyła zrazu na Huculsczyźnie, a potem uczestniczyła w kampanii pod Okörmezö w składzie XII brygady piechoty austro-węgierskiej²⁴.

W tym czasie ugrupowanie legionowe pod wodzą mjr Józefa Hallera utrzymywało pozycje obronne w Zielonej. Odtąd podstawowym zadaniem tego ugrupowania stała się obrona Przełęczy Pantyrskiej w rejonie wsi Zielona. W praktyce oznaczało to patrolowanie okolicy, zwłaszcza na kierunku Delatyna i Jaremczy. 6 grudnia 1914 r. grupa Hallera, wobec podjęcia natarcia przez przeważające siły rosyjskie, ustąpiła z zajmowanych pozycji w Zielonej i zajęła stanowiska obronne w Rafajłowej. Na tych pozycjach skutecznie, aż do trzeciej dekady

23 M. Wrzosek, op. c it., s.137.

24 *Szlakiem bojowym II Brygady...*, s.20i ; S. Czerep,op. cit., s.76.

stycznia 1915 r., ryglowała dostęp do Przełęczy Pantyrskiej. 11 grudnia 1914 r. Józef Haller za zasługi w dotychczasowych bojach został awansowany do stopnia podpułkownika. Awanse otrzymało także wielu innych legionistów: m.in. majorem został Bolesław Roja, kapitanami - Mieczysław Jełowicki, Henryk Minkiewicz i Bolesław Zaleski²⁵.

Już następnego dnia, 12 grudnia pododdziały grupy Hallera stoczyły zacięty bój na wysuniętych pozycjach pod Maksymowcem. Po tej bitwie legionści mogli się cieszyć ponad miesiącem względnego spokoju. W tym czasie ograniczono się tylko do drobnych utarczek i działań rozpoznawczych. Okres ten ppłk Haller wykorzystał do intensywnego szkolenia żołnierzy oraz do budowy umocnień polowych od strony północno-wschodniej. Stanowiły je głównie okopy usytuowane przed budynkiem zarządu leśnego oraz na wzgórzu ponad cerkwią. Okopy te strzegły wylotu doliny Bystrzycy Nadwórniańskiej oraz mostu kolejowego. Ponadto wystawiono także pewne ubezpieczenia nad potokami Sałatruk i Doużnec²⁶.

W połowie stycznia 1915 r. grupa ppłk Hallera została włączona do części ugrupowania gen. Pflanzera-Baltina, które miało rozpocząć operacje zaczepne przeciwko wojskom rosyjskim na początku trzeciej dekady stycznia 1915 r. Grupa Hallera miała działać w składzie 6 dywizji piechoty austro-węgierskiej i razem z nią zamierzano ją przesunąć bardziej na północ.

Zanim oddziały austro-węgierskie Pflanzera-Baltina przystąpiły do planowanej operacji wcześniej kroki zaczepne rozpoczęli Rosjanie. Na odcinku Rafajłowej nocą z 23 na 24 stycznia 1915 r. wystąpiły zaczepnie pododdziały rosyjskiej 71 dywizji piechoty stacjonującej w Nadwórnej z zadaniem opanowania Rafajłowej i wybicia sobie dojścia do Przełęczy Pantyrskiej. W ten sposób doszło do dwóch oddzielnych bojów - w Rafajłowej i i pod Bertianką. Rosjanom jednak nie udało się atak nocny z wykorzystaniem elementu zaskoczenia. Legionści nie dali się zaskoczyć w efekcie czego dramatyczny, ciężki bój nocny zakończył się niepowodzeniem Rosjan. Walczących żołnierzy polskich wybitnie wsparła artyleria legionowa i bateria artylerii austro-węgierskiej. W rezultacie przeciwnik poniósł duże straty około 100 zabitych, 300

25 Ibidem, s. 111in ; S. Czerep, op. cit., s 80..

26 *Szlakiem bojowym II Brygady...* s. 111-113 ; J. Panaś., *Pamiętnik kapelana Legionów Polskich*, Lwów 1920, s. 48.

rannych i 140 wziętych do niewoli. Straty Polaków wynosiły 5 zabitych, 16 rannych i 20 zaginionych²⁷.

Po zwycięskim boju o Rafajłową grupa ppłk Hallera w ramach ugrupowania gen. Pflanzer-Baltina aż do 6 marca 1915 r. walczyła głównie w dolinie Bystrzycy Nadworniańskiej i Bystrzycy Sołotwińskiej. Od 1 do 6 lutego brała ona udział w krwawych bojach w rejonie Maksymowca i Zielonej, w których poniosła dotkliwe straty. Odniesione one były nie tylko od ognia przeciwnika, ale także na skutek silnego mrozu (- 28 stopni Celsjusza), głębokiego, sypkiego śniegu, a może przede wszystkim górskiego terenu w zimowych warunkach. Straty te zapewne spowodowały, że grupa Hallera od 13 lutego znalazła się w odwodzie sił Pflanzera - Baltina, by w krótkim czasie znów przejść do pierwszej linii. Uczestniczyła ona w ciężkich bojach o opanowanie Markowej, Sołotwiny, Żuk i Bohorodczan zakończonych sukcesem; tym samym oddziały legionowe znalazły się na przedmieściach Stanisławowa. Duże straty i wyczerpanie legionistów spowodowały, że skierowano je na krótki odpoczynek do Kołomyi (23 -27 lutego)²⁸.

Złą kondycję fizyczną i psychiczną oraz ogromne wyczerpanie żołnierzy widział i odczuwał płk Haller (awansowany na ten stopień 29 utego), dlatego wysyłał liczne raporty i prośby do dowództwa austriackiego o przeniesienie legionistów na solidny odpoczynek na zaplecze frontu. Ostatecznie raporty te dały pozytywny rezultat, ponieważ 10 marca 1915 r. oddziały legionowe walczące w Karpatach Wschodnich otrzymały zgodę na dłuższy odpoczynek w Kołomyi²⁹.

Czas spędzony w Kołomyi przeznaczono nie tylko na odpoczynek, ale także na uzupełnienie stanów liczebnych i reorganizację oddziałów karpaccich. 16 marca 1915 r. ukazał się rozkaz gen. Karola Trzaski-Durskiego, w którym powierzał on płk Józefowi Hallerowi pieczę nad pracami organizacyjnymi wokół formowania II Brygady Legionów Polskich.

27 K. Lenczowski, *Wypad nocny na Rafajłową*, „Przegląd Piechoty” 1933, z. 1, s. 101 in.; *Bój pod Rafajłową i Bertianką*, „Polska Zbrojna” 1930, nr 23, s. 3.

28 J. Panaś, *My II Brygada*, Katowice 1929, s. 47 ; E. Ligocki, *O Józefie Hallerze*, s. 100-102.

29 S. Rostworowski, *Z przeszłorocznych dziejów II Brygady Legionów Polskich*, „Wiadomości Polskie” 1916, nr. 82, s. 5.

IV. Formowanie i walki II Brygady Legionów Polskich

Ze zgromadzonych w Kołomyi pododdziałów utworzono trzy grupy taktyczne pod komendą mjr Mariana Januszajtisa, płk Józefa Hallera i ppłk Bolesława Roji. Na tej bazie przystąpiono do reorganizacji 2 i 3 pułku piechoty³⁰.

Dla uzupełniania stanów liczebnych oddziałów utworzono punkty zborne, w których skupiano żołnierzy powracających ze szpitali oraz maruderów, kierowanych następnie do 2 lub 3 pułku piechoty. Wbrew zakazu władz austro-węgierskich prowadzono także werbunek do II Brygady na własną rękę. Jednocześnie wydano odezwę do byłych żołnierzy Legionu Wschodniego z wezwaniem by wracali do szeregów. Wreszcie zaciągnano chętnie do II Brygady Polaków - dezertersów z formacji austro-węgierskich pod zmienionymi nazwiskami lub pseudonimami³¹.

Tylko pododdziały kawalerii i artylerii, które weszły do II Brygady nie zostały objęte reorganizacją. Ostatecznie w składzie II Brygady, zgodnie z rozkazem z 8 maja 1915 r., znalazły się 2 i 3 pułki piechoty, 2 i 3 szwadrony kawalerii oraz 2 i 3 baterie artylerii. Dowództwo nad II Brygadą przekazano oficerowi austriackiemu płk Ferdynandowi Küttnerowi, a nie Polakom - płk Józefowi Hallerowi czy płk Zygmuntowi Zielińskiemu³².

Zamiast przydziału na dowodzenie pułkiem czy Brygadą Haller wiosną 1915 r. otrzymał urlop, który postanowił wykorzystać na załatwienie pewnych dokuczliwych problemów legionowych. Chciał zatem udać się do Naczelnej Komendy Armii w Cieszynie (AOK), aby domagać się połączenia porzrzucanych po całym froncie oddziałów II Brygady. Oczywiście najpierw odwiedził w Wiedniu żonę i syna, gdzie w skromnych warunkach na czas wojny zamieszkiwali. Następnie wraz z płk Władysławem Sikorskim udali się do Cieszyna. Podczas tej podróży 5 maja pod Częstochową obaj podróżnicy ulegli wypadkowi samochodowemu, skutkiem czego płk Haller doznał skomplikowanego złamania lewej nogi. Po kilku miesiącach spędzonych w szpitalnych murach na początku grudnia 1915 r. Haller rozpoczął długi okres

30 S. Czerep, op. cit., s. 86-87.

31 Ibidem loc. cit.; *Polskie pseudonimy wojskowe*, „Panteon Polski” 1928, nr .36, s.3; B. Roja, *Legioniści w Karpatach w 1914-1915*, Warszawa 1933, s. 340.

32 Zob.: *Rozkaz Komendy Legionów Polskich o jednolitej organizacji Legionów Polskich*, CAW, Komenda Legionów Polskich, t. 120/1/ 71.

rehabilitacji. Ale mimo starań lekarzy i samego zainteresowanego już do końca życia nie rozstawał się z laską kulejąc na lewą nogę³³.

Zły stan zdrowia spowodował, że płk Józef Haller dopiero po 10 miesiącach leczenia mógł powrócić do szeregów, otrzymując 14 lipca 1916 r. nominację na dowódcę II Brygady Legionów. Na jej czele wziął udział we wszystkich działaniach wojennych przeciwko wojskom rosyjskim. Był to czas podjęcia przez Rosjan ofensywy na szerokim froncie, znanej w historiografii pod nazwą „ofensywy Brusilowa”. Najcięższą próbę przeszła II Brygada z Hallerem na czele w boju pod Rudką Miryńską w rejonie Kostiuchnówki, zakończonym zwycięsko, choć z wysokimi stratami własnymi³⁴.

Po wstrzymaniu ofensywy przez stronę rosyjską i ustabilizowaniu się na dłuższy czas linii frontu płk Haller wziął aktywny udział w życiu legionowym. Przede wszystkim rozwinął szczególną aktywność w powołanej do życia w pierwszym kwartale 1916 r. Radzie Pułkowników. Usiłował on łagodzić coraz wyraźniej zaznaczające się różnice między zwolennikami Piłsudskiego a NKN i Departamentem Wojskowym NKN i wszelkie wrogie wzajemne wystąpienia³⁵.

Płk Józef Haller wraz z czołowymi oficerami II Brygady stał na stanowisku, że Piłsudski zbyt dużo ryzykuje, co może zaszkodzić sprawie polskiej. W odezwie do żołnierzy II Brygady pułkownicy: Haller, Januszajtis i Zieliński twierdzili, że trwać trzeba niezłomnie na raz obranej drodze, że „tak jedynie postępując realizuje się niepodległe państwo polskie”³⁶.

W końcu października 1916 r. wreszcie spełniły się pragnienia i postulaty wyższych oficerów Legionów Polskich. Oto walczące dotąd w rozproszeniu na różnych odcinkach frontu wschodniego trzy Brygady Legionów (I,II,III) zostały przetransportowane i skoncentrowane w Baranowiczach na Białorusi.. Funkcję komendanta obozu w Baranowiczach otrzymał płk Józef Haller. W tym obozie legionieści z nadzieją dowiedzieli się o tzw. Akcie 5 Listopada dwóch cesarzy, w którym władcy Niemiec i Austro-Węgier proklamowali odbudowę

33 J. Haller, *Pamiętniki...*, s.100; E. Ligocki, *O Józefie Hallerze*,s.131-132.

34 S. Czerep,op. cit., s..148

35 Ibidem, s. 131.

36 *Odezwa brygadierów do oficerów i żołnierzy z powodu przekształcenia Legionów w Polski Korpus Posiłkowy* [w:] *Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914-1917*,Kraków 1917, s.298; I. Modelski, *Józef Haller w walce o Polskę niepodległą i zjednoczoną*, Toruń 1936, s 8.

niezależnego Królestwa Polskiego. Dla Hallera oznaczało to prawidłowość jego oczekiwań, mianowicie odrodzenie w niedługim czasie państwa polskiego. Przeto po uroczystej mszy na obszernym dziedzińcu koszarowym w Baranowiczach z okazji proklamacji tego Aktu, Haller niemal z entuzjazmem odczytał orędzie dwu cesarzy o uznaniu niepodległości państwa polskiego³⁷. Wkrótce jednak okazało się, że państwom centralnym nie tyle chodzi o odbudowę Polski, ile o wyciągnięcie polskiego rekruta, aby go użyć na froncie wschodnim. Ostudziło to pierwotny zapał i spowodowało niechęć do wstępowania do Polskiej Siły Zbrojnej (tzw. Polnische Wehrmacht). Zapoczątkowało to także zainicjowany przez Piłsudskiego kryzys przysięgowy na tle tekstu przysięgi wojskowej na wierność obu cesarzom, którą żołnierze wywodzący się z Królestwa Polskiego zobowiązani byli złożyć. Sprawę przysięgi potraktował Piłsudski jako pretekst do rozpoczęcia nowego etapu walki o niepodległość Polski. Toteż ustępując 12 lipca 1917 r. z Tymczasowej Rady Stanu Piłsudski wysłał apel, aby legionieści nie składali takiej przysięgi³⁸. Wezwanie to spotkało się z szerokim oddźwiękiem wśród oddziałów legionowych. W dniach od 11 do 17 lipca 1917 r. odbyło się zaprzysiężenie żołnierzy legionowych w pomieszczeniach koszarowych. Ogólnie przyjmuje się, iż przysięgę złożyła czwarta część Królewaków³⁹.

Kryzys przysięgowy wybitnie zaciążył na dalszym losie Legionów Polskich. Przede wszystkim władze okupacyjne zastosowały ostre represje wobec inicjatorów buntu. Szybko aresztowano Józefa Piłsudskiego i płk Kazimierza Sosnkowskiego, osadzając ich w twierdzy Magdeburgu. Surowo potraktowano także niższych stopniem oficerów, podoficerów i żołnierzy wywodzących się z Królestwa Polskiego, którzy odmówili złożenia przysięgi. 193 oficerów internowano i przewieziono do obozu w Beniaminowie koło Modlina, natomiast podoficerów i szeregowych (łącznie 3264) umieszczono w Szczypiornie koło Kalisza⁴⁰. Tylko legionistów – Królewaków, którzy przysięgę wierności

37 J. Panaś, *Pamiętniki*, s.200.

38 A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1979, s.294; S. Czerep, op.cit., s. 179

39 S. Czerep, op. cit., s.183-184.

40 Zob.: J. Gołuchowski, *Odmowa przysięgi i odmowa buntu*, „Niepodległość” 1958, t. VI, s.139 ; T. Wawrzyński, *Próby przewyciężenia kryzysu przysięgowego w Legionach Polskich (lipiec –sierpień 1917)*, [w:] *Z dziejów Legionów Polskich i POW 1914-1918*, Warszawa 1984.

złożyli kierowano do Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht). Natomiast resztę legionistów obywateli austriackich pozostawiono w Polskim Korpusie Posiłkowym i odesłano do Przemyśla do dyspozycji austriackich władz wojskowych⁴¹.

Tymczasem władze te poczęły się odnosić wobec Polskiego Korpusu Posiłkowego z dużą nieufnością. Zwierzchnictwo austriackie, co prawda przesunęło formację polską do strefy frontowej, ale na tyły w rejon Czernowiec do odwodów 7 armii austro-węgierskiej pod komendą gen. Karola Křítką. Zresztą same pododdziały polskiego Korpusu nie ukrywały zniechęcenia do walki w interesie Austro-Węgień spowodowane niedawnymi wydarzeniami w w Królestwie Polskim⁴².

Ostatecznie o losach Polskiego Korpusu Posiłkowego, w tym II Brygady z płk Józefem Hallerem na czele, przesądziło podpisanie przez państwa centralne traktatu pokojowego z bolszewickim rządem rewolucyjnej Rosji. Rozmowy pokojowe w Brześciu Litewskim, rozpoczęto 22 grudnia 1917 r., w których z jednej strony zasiedli przedstawiciele władz bolszewickich Rosji, z drugiej pełnomocnicy państw centralnych i ich sojuszników bułgarskich i tureckich. Dla wywarcia większego nacisku na delegację rosyjską Niemcy i Austro-Węgry zaprosiły do Brześcia także przedstawicieli Ukraińskiej Republiki Ludowej, z którą 9 lutego 1918 r. zawarli separatystyczny pokój. Na mocy tego układu do Ukraińskiej Republiki Ludowej miały być przyłączone Chełmszczyzna i część Podlasia, ziemie w zdecydowanej większości zamieszkane przez Polaków⁴³.

Wiadomość o postanowieniach traktatu brzeskiego, o losach Chełmszczyzny i Podlasia szybko dotarła do polskiej opinii publicznej i wywołała jej oburzenie. Przez ziemie polskie przetoczyła się fala demonstracji skierowana przeciwko Niemcom i Austro-Węgom. Pododdziały Polskiego Korpusu Posiłkowego już 12 lutego otrzymali doniesienia o warunkach pokoju traktatu brzeskiego. Wzburzeni żołnierze i oficerowie uznali, iż państwa centralne zdradziły Polaków, a podpisując układ brzeski pokazały swe prawdziwe antypolskie

41 T. Wawrzyński, *Plany utworzenia armii w Królestwie Polskim podczas I wojny światowej*, [w:] *Wojsko polskie 1914-1922*, Koszalin 1986, s.232 – 236; S. Czerep, op. cit., s. 185-187.

42 Zob.: S. Czerep, op. cit. s. 189-1913.,

43 Zob.: D. O. Czubarin, *Bretskij mir*, Moskwa 1964, s.102 in ; S. Wojstomski, *Traktat brzeski a Polska*, Londyn 1969, s.85 in.

oblicze. Coraz głośniej odzywały się głosy, że z państwami centralnymi trzeba natychmiast zerwać, bez oglądania się na następstwa tego kroku.

Ostatecznie po wielogodzinnej debacie postanowiono, że II Brygada przedrze się przez linię frontu i połączy się z II Korpusem Polskim gen. Jana Stankiewicza formowanym w Besarabii. Za miejsce forsowania linii frontu wybrano rejon Rarańczy, znany legionistom z walk w 1915 r. Zarys planu dramatycznej operacji opracowano w sztabie II Brygady pod kierunkiem płk Hallera, który wziął na siebie całą odpowiedzialność. Szczegółowy plan przekroczenia linii frontu opracowali ppłk Michał Żymierski i mjr Władysław Gniady⁴⁴. Akcja II Brygady rozpoczęta 15 lutego o godz. 18.00 zakończyła się sukcesem. Ostatecznie 16 lutego nad ranem na rosyjską stronę frontu przedarło się 100 oficerów i 1 500 podoficerów i szeregowców. W wyniku starć w czasie przebijania się poległo 16 żołnierzy, kilkunastu zostało rannych, kilkuset rozbrojonych i wziętych do niewoli⁴⁵. Tym samym płk Haller zakończył swój udział w wojnie po stronie państw centralnych.

Epilogiem dziejów wojennych II Brygady i pośrednim zamknięciem epopeji wojennej płk Józefa Hallera w Legionach Polskich była głośna bitwa z Niemcami pod Kaniowem. Zanim doń doszło 6 marca 1918 r. w Soroce nad dolnym Dniestrem nastąpiło połączenie Brygady Karpackiej płk Hallera z II Korpusem Polskim. Z tą chwilą II Brygada przestała istnieć jako samodzielna formacja⁴⁶.

Jak ocenić przebytą dotychczasową drogę Józefa Hallera jako wyższego oficera i człowieka? Analiza jego dowodzenia pozwala na stwierdzenie, że w uciążliwych bojach w Karpatach Wschodnich 1914 r. dał się poznać jako rzutki i twardy oficer liniowy, nie załamujący się nawet w najtrudniejszych sytuacjach. W walkach tych Józef Haller wykazał cechy rasowego oficera - a więc zimną krew, wielką odwagę osobistą, przytomność umysłu, zdolność inicjatywy i podejmowania ryzykownych decyzji. Dowodzone przezeń pododdziały wyróżniły się w bojach o Nadworną, pod Pasieczną, pod Mołotkowem, Maksymowcem

44 F. Socha – Paprocki. *Echa przejścia II Brygady*, [w:] *Dla Ciebie Polsko*, Kraków 1919, s. 19 ; J. Panaś, *Rarańcza- Hust – Marmaros – Sziget*, „Panteon Polski” 1925, nr 22, s.2.

45 J. Haller, *Geneza idei żołnierza błękitnego*, [w:] *Polska Armia Błękitna*, Poznań 1929, s.8 ; idem, *Legioniści II Brygady Karpackiej*, „Szaniec” 1928, nr 22, s. 1.

46 M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe podczas pierwszej wojny światowej*, s. 346 in.

i w Rafajłowej. Za wykazaną postawę w bojach szybko awansował od kapitana do pułkownika, osiągając w końcu dowództwo nad II Brygadą.

Niewątpliwie w uciążliwych bojach Józef Haller dał się poznać jako dobry taktyk. Podczas walk na karpackim odcinku frontu w 1914 r. na czele wydzielonej grupy taktycznej (1500 żołnierzy) na pozycjach w Rafajłowej skutecznie zablokował przejście z Galicji na Ruś Zakarpacą i nie dopuścił, mimo wielokrotnych ataków Rosjan do przełamania pozycji i ich przedostania się na nizinę węgierską. Część historyków podkreśla jednak braki w dowodzeniu Hallera, jego nadmierną skłonność do podejmowania ryzyka w walce nie zawsze uzasadnionego w rozwoju sytuacji bitewnej (Pasieczna, Mołotków), co prowadziło niekiedy do niepowodzeń. Z kolei wielu uczestników tych walk podkreślało trafność jego inicjatyw zaczepnych w boju⁴⁷.

Oczywiste jest, że na polu walki nie można wykluczyć podejmowania także błędnych decyzji. Pamiętajmy, iż Legiony Polskie dopiero uczyły się sztuki wojowania w trudnych górskich warunkach terenowych. Uczyli się jej żołnierze, uczyli się oficerowie sztuki dowodzenia, uczył się także Józef Haller. Dodajmy, że Legiony Polskie, zwłaszcza w pierwszym okresie, były znacznie gorzej uzbrojone i wyekwipowane w porównaniu z oddziałami austro-węgierskimi, co także musiało rzutować na wysokość legionowych strat wojennych.

Jeśli można mieć wątpliwości co do istnienia u Hallera wybitnych talentów wodza, to nie ulega wątpliwości, że był obdarzony niezwykle uzdolnieniami organizatorskimi. Ukazał je w całej rozciągłości w okresie formowania Legionu Wschodniego we Lwowie, a po jego rozkładzie przy formowaniu nowych pododdziałów legionowych w Mszanie Dolnej, później zaś w okresie tworzenia Armii Polskiej we Francji. Był konsekwentnym propagatorem idei tworzenia wojska polskiego za wszelką cenę od pierwszych tygodni I wojny światowej, jako podstawowej przesłanki walki o odbudowę Niepodległej Polski.

47 W. Zagórski, *Bitwa pod Mołotkowem*, „Bellona” 1918, z.5, s.359; A. Wats, *Zapiski z walk karpackiej brygady w październiku i listopadzie 1914 r.*, ibidem, s.363

BIBLIOGRAFIA I ŹRÓDŁA ARCHIWALE

I. CENTRALNE ARCHIWUM WOJSKOWE

- Towarzystwo Gimnastyczne Sokół, sygn. 110(3).
- Komenda Legionów Polskich, t. 120/1/71.

II. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- *Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914-1917*, Kraków 1917.

III. PAMIĘTNIKI

- Haller J. „*Pamiętniki z wyborem dokumentów i zdjęć*”, Londyn 1964.
- Panaś. *Pamiętnik kapelana Legionów Polskich*, Lwów 1920.

IV. PRASA WOJSKOWA

- *Bój pod Rafajłową i Bertianką*, „Polska Zbrojna” 1930, nr 23.
- *Dzieje walk II Brygady Legionów Polskich na Wschodzie (październik 1914 - 11 marzec 1915)*, „Wiadomości Polskie” 1915, nr 34.
- Haller J., *Legioniści II Brygady Karpackiej*, „Szaniec” 1928, nr 22.
- *Jak przeszliśmy Karpaty*, „Wiadomości Polskie” 1914, nr 4.
- *Legiony w Karpatach*, „Wiadomości Polskie” 1914, nr 1.
- Lenczowski K., *Wypad nocny na Rafajłową*, „Przegląd Piechoty” 1933, z.1.
- Niemczynowski W., *Polowe Drużyny Sokole*, „Żołnierz Legionów i POW” 1939, nr 3/4.
- Panaś J., *Rarańcza -Hust-Marmaros-Sziget*, „Panteon Polski” 1925 nr 22.
- Pelczarski T., *Organizacja i pierwsze walki II Brygady Karpackiej*, „Żołnierz Legionów i POW” 1939, nr 3-4.
- *Polskie pseudonimy wojskowe*, „Panteon Polski” 1928, nr 36.
- Rostworowski S., *Z przeszłorocznych dziejów II Brygady Legionów Polskich*, „Wiadomości Polskie” 1916, nr 82.
- Różycki T., *Wojna górską*, cz. I, „Wiarus” 1919, z. 12.
- Rutkowski S., *Bój pod Mołotkowem*, cz.1- 5, „Polska Zbrojna” 1919, nr 298-302.
- Rutkowski S., *Mołotków w świetle wrażeń uczestników bitwy, jej badacza*, „Polska Zbrojna” 1931, nr 295.
- Rzymowski W., *Generał Józef Haller*, „Żołnierz Polski” 1921 nr 58.

- *Uzbrojenie Legionów Polskich*, „Bellona” 1919, z. 7.
- Wats A., *Zapiski z walk karpackiej brygady w październiku i listopadzie 1914 r.*, „Bellona 1918 z. 5.

V. OPRACOWANIA

- Aksamitek S., *Generał Józef Haller. Zarys biografii politycznej*, Katowice 1989.
- Batowski H., *Rozpad Austro - Węgier 1914-1918*, Kraków 1982.
- Cygan W. K., *Słownik biograficzny oficerów Legionów Polskich*, t. I, Warszawa 1992.
- Czerep S., *II Brygada Legionów Polskich*, Warszawa 1991.
- Czubarin D.O., *Bretskij mir*, Moskwa 1964.
- Garlicki A., *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1979.
- Gołuchowski J., *Odmowa przysięgi i odmowa buntu*, „Niepodległość” 1958, t. VI.
- Haller J., *Geneza idei żołnierza błękitnego*, [w:] *Polska Armia Błękitna*, Poznań 1929.
- Ligocki E., *O Józefie Hallerze*, Warszawa 1923.
- Modelski J., *Józef Haller w walce o Polskę niepodległą i zjednoczoną*, Toruń 1936,
- Pajewski J., *Odbudowa państwa polskiego 1914- 1918*, Warszawa 1978.
- Panaś J., *My II Brygada*, Katowice 1919.
- Roja B., *Legioniści w Karpatach w 1914-1915*, Warszawa 1933.
- Rzepecki J., *Sprawa Legionu Wschodniego 1914 roku*, Warszawa 1966.
- Snopko J., „Sokół” *jego praca wojskowa przed I wojną światową* [w:] *Wojsko Polskie 1914- 1922*, t. I, pod red. B.Połaka, Koszalin 1986.
- Snopko J., *Stałe Drużyny Sokola (1912-1914)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXXV, 1994, s.97-135.
- Socha-Paprocki F., *Echa przejścia I Brygady*, [w:] *Dla Ciebie Polsko*, Kraków 1919.
- Stawecki P., *Słownik biograficzny generałów wojska polskiego 1918-1939*, Warszawa 1994.
- *Szlakiem bojowym II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich*, Warszawa 1937.

- Wawrzyński T., *Próby przewycięzenia kryzysu przysięgowego w Legionach Polskich (lipiec-sierpień 1917)*, [w:] *Z dziejów Legionów Polskich i POW 1914-1918*, Warszawa 1984.
- Wawrzyński T., *Plany utworzenia armii w Królestwie Polskim podczas I wojny światowej*, [w:], *Wojsko polskie 1914-1922*, Koszalin 1986.
- Wojstomski S., *Traktat brzeski a Polska*, Londyn 1969.
- Wrzosek M., *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914-1918*, Warszawa 1990.
- *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864-1939*, Warszawa 1990.

PROF. DR HAB. STANISŁAW SŁAWOMIR NICIEJA
Uniwersytet Opolski

BERDYCZÓW – POCZTOWE MIASTO

Popularność tego wołyńskiego miasteczka w polskiej kulturze i legendzie literackiej wiąże się z porzekadłem czy też zawołaniem „Pisz na Berdyczów”. Były czasy, że znał je każdy Polak. A i obecnie działa na wyobraźnię nie tylko filologów z dyplomem uniwersyteckim. Adam Wierciński poświęcił spory esej, by ukazać ilu sławnych Polaków odwoływało się do tego powiedzenia w ciągu ostatnich dwóch wieków i jak to porzekadło zmieniało swe znaczenie oraz rezonans społeczno-towarzyski w poszczególnych pokoleniach¹.

Józef Piłsudski, wyjeżdżając do Druskienik na kurację, wychylił się z okna wagonu i zawołał do stojącej na peronie córki: „Tylko, Wanda, nie pisz do mnie na Berdyczów!”². Marszałek, szczególny wielbiciel twórczości Juliusza Słowackiego (doprowadził do sprowadzenia z Paryża na Wawel jego prochów), zapewne zapamiętał ten zwrot z poematu „Beniowski” i rozumiał go podobnie jak wieszcz z Krzemieńca. Słowacki był pierwszym, który zawołanie „Pisz na Berdyczów!” wprowadził do literatury wysokiej i przez to rozpropagował w kręgach inteligenckich.

Genezę tego powiedzenia bodaj pierwszy próbował ustalić Zenon Fisz (1820-1870) – podróżnik, prozaik, encyklopedysta, urodzony

-
- 1 A. Wierciński, *Pisać na Berdyczów* [w:] *Noty dla Edytora. Jerzemu Timoszewiczowi na urodziny 75*, oprac. M. Raszewska, P. Kądziała, Warszawa 2008, s. 177-183.
 - 2 K. Pruszyński, *Publicystyka 1931-1939*, t. I, wybór tekstów Gotfryd Pyka i Janusz Roszko, Warszawa 1990, s. 263.

w Kluczkach koło Białyniczy w obwodzie mohylewskim³. W grudniu 1856 roku na łamach lwowskiego dziennika „Świt” w publikowanych tam „Listach z podróży” napisał: *Jeszcze przed stu laty Berdyczów był dla Polski ostatnim punktem handlowym – niebezpiecznym. Jadący tam mógł się spotkać ze spisą [krótka dzida – S. S. N.] hajdamaki lub powrozem Tatarów. A i sama podróż nie musiała być tak łatwa, gdyż do dzisiejszego dnia krąży u nas powiedzenie: „Pisz do mnie na Berdyczów”, co oznacza: „Miej mnie za niepowróconego”. Już od Berdyczowa zaczynały się wtedy stepy, mało osiedlone, próżne przestrzenie kraju*⁴.

Językoznawca prof. Jerzy Bralczyk (rocz. 1947), wyjaśniając znaczenie powiedzenia „Pisz na Berdyczów”, stwierdził: *Już Słowacki wiedział [ale skąd? – S.S.N.], że w Berdyczowie poczta działa źle, a działa tak źle, że mogło się to stać przyczyną tego ironicznego zaproszenia. Niektórzy dodawali, żeby pisać małymi literami, co miało czynić próbę korespondencji jeszcze bardziej beznadziejną. Pisz sobie, pisz. I tak nie przeczytam*⁵.

W „Leksykonie polskich powiedzeń historycznych” jest też inna interpretacja tego powiedzenia: *Każdy, kto zajmował się produkcją bądź handlem płodami rolnymi, musiał co najmniej kilka razy w roku odwiedzić Berdyczów. Dlatego też, gdy którykolwiek właściciel ziemski wyjeżdżał z majątku w interesach, mówił wszystkim: „Pisz do mnie na Berdyczów”, gdyż prędzej czy później musiał trafić na tamtejsze targi. Tak powstało powiedzenie, które – zapewne nadużywane – stało się równoznaczne z udzieleniem odpowiedzi „na odczepnego”⁶. Krzysztof Masłoń – erudyta, świetny krytyk nie tak dawno poszedł po tej samej linii rozumowania i stwierdził: *Zawołania „Pisz na Berdyczów”, które zmieniało swój sens, dziś używa się, gdy chcemy kogoś splawić. A w XVIII wieku był to dla wędrownych kupców jedyny pewny adres**

3 Zenon Fisz – kompletnie zapomniany, ale bardzo płodny publicysta ukrywał się pod pseudonimem literackim „Tadeusz Padalica” – słowo „padalica” oznacza w jednym z dialektów kresowych zboże samosiewne wyrosłe z ziarna, które wypadło z kłosa. Przybranie takiego pseudonimu było przypuszczalnie wyrazem skromności (a może kompleksu), gdyż Fisz posiadał tylko wykształcenie podstawowe. Był samoukiem o ogromnych ambicjach i wrodzonym talencie, czyli „literacką samosiejką”. Publikował w prasie lwowskiej i wileńskiej.

4 T. Padalica, *Listy z podróży*, „Świt”, 30 XII 1856, nr 74, s. 2.

5 J. Bralczyk, *444 zdania polskie*, Warszawa 2007, s. 35.

6 *Leksykon polskich powiedzeń historycznych*, Kraków 1998, s. 10.

z racji odbywających się w Berdyczowie aż 10 razy w roku wielkich jarmarków⁷. Jest to zgodne z opinią Michała Bąkowskiego, który twierdził: *Berdyczów miał lepszą pocztę niż inne miejscowości, ponieważ książę Radziwiłł wydebił dla swego miasta niesłychany przywilej urządzania 10 jarmarków rocznie. I stąd wziął się zwyczaj pisywania „na Berdyczów”, gdyż kupcy wiedzieli, że prędzej czy później tam zawitają. „Pisz do mnie na Berdyczów” znaczyło wówczas coś zupełnie przeciwnego niż znaczenie wykształcone w późniejszych czasach*⁸.

Jest jeszcze jedna interpretacja. Bohaterka popularnej swego czasu powieści Elizy Orzeszkowej „Cham” w jednej z rozmów mówi do swego interlokutora: *Żeby nie wiedzieć jaka dobra służba była, na jednym miejscu znudzę się zawsze i adieu! Na Berdyczów drobnymi literami do mnie pisujcie!*⁹, czyli dajcie mi spokój. Nie wrócę. Nie chcę z wami mieć już nic do czynienia.

Adam Wierciński ustalił, iż podobne powiedzonko funkcjonowało w niemieckiej kulturze i brzmiało: „Schreib nach Patschkau” (Pisz na Paczków), czyli do obecnego miasteczka leżącego na Śląsku Opolskim, ale w czasach cesarstwa niemieckiego Paczków leżał na jego wschodnich rubieżach, w Hinterlandzie – gdzieś na końcu świata¹⁰.

Berdyczowskie jarmarki

Wszystko, co wyżej napisano, ma swój związek z rokiem 1765. Wówczas to nowo wybrany król Rzeczypospolitej Stanisław August Poniatowski uległ namowom Radziwiłłów i nadał miastu Berdyczów – dotychczas mało znanej, maleńkiej mieścinie „na końcu świata”, jak twierdził Zenon Fisz – przywilej organizowania w ciągu roku dziesięciu dużych jarmarków¹¹. Był to impuls w znakomity sposób wykorzystany przez kupców żydowskich w szeptanej reklamie, która rozlała się szeroko nie tylko po Wołyniu i Kijowszczyźnie, ale i po całej Europie Wschodniej. Status miasta targowego miał w sobie magnetyzm. Mieszkańcy Krymu i rozległych stepów: Tatarzy, Kałmucy i Baszkirowie gnali na targ do Berdyczowa stada koni, a gdzieś spod Kiszyniowa i ze

7 K. Masłoń, *Pisz na Berdyczów*, „Rzeczpospolita”, 28 II 2007, s. 7.

8 M. Bąkowski, *Piszcie do mnie na Berdyczów czyli „operacja polska”*, „Wydawnictwo Podziemne”, 16 czerwca 2011, s. 1-2.

9 E. Orzeszkowa, *Cham*, Warszawa 1979, s. 11.

10 A. Wierciński, *op. cit.*, s. 181.

11 E. Rulikowski, *Berdyczów [w:] Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. I, Warszawa 1880, s. 137.

Wschodniej Bukowiny Mołdawianie pędzili bydło rogate. Austriacy dostarczali tkaniny, sukna i płótno, Turcy i Ormianie różne rodzaje jedwabiu i adamaszku. Z bliższych okolic zwożono płody rolne (zwłaszcza arbuzy, melony, jabłka, gruszki czy morele), trzodę chlewną, miód, wosk, łój, skóry zwierzęce i drób¹². Wielce wymowny był fakt, że jeden z najpopularniejszych w Europie epoki oświecenia drukarz i księgarz Michał Gröll (1723-1798) wystawiał w Berdyczowie swoje książki beletrystyczne i czasopisma. Słynny kalendarz berdyczowski: „Kalendarz gospodarski ułożony podług starego stylu” (wydawany przez zakonników w wydawnictwie działającym przy klasztorze karmelitów) rozchodził się w niebagatelnym jak na owe czas nakładzie: 40 tysięcy egzemplarzy. Chasydzkie i chrześcijańskie drukarnie Berdyczowa opuściło ponad 700 pozycji bibliograficznych.

„Wołyńska Jerozolima”

Trudna do zliczenia klientela, która zjeżdżała na zakupy do Berdyczowa na coraz bardziej rozbudowywane jarmarki, dynamizowała szybki rozwój tego miasta – gospodarczy, religijny i kulturalny, zwłaszcza wśród Żydów. Berdyczów stawał się silnym żydowskim ośrodkiem intelektualnym i w połowie XVIII wieku zyskał przydomek „Wołyńskiej Jerozolimy”. Rabinami byli tam wybitni teolodzy chasydscy o międzynarodowej sławie, m.in. Jekutiel Zalman ben Simcha Bunim (zm. 1760), Mosze Abraham ben Jechiel Michl (zm. 1761) czy Mosze ben Szmuel (zm. 1791). Miasto stało się jednym z najważniejszych ośrodków chasydzkich. W 1785 roku zamieszkał tam cadyk Lewi Icchak ben Meir (1740-1809), zwany Berdyczower, czyniąc z Berdyczowa jedno z najważniejszych centrów chasydyzmu – spotykali się tam na swych konwentykłach i zjazdach najwybitniejsi teolodzy tego odłamu judaizmu.

Berdyczów stał się miastem różnych interesów, atrakcyjnych szczególnie dla żydowskiego osadnictwa. Na początku XIX wieku działało tam 3 tysiące kupców i 4 tysiące rzemieślników żydowskich, którzy dobrze układali sobie stosunki z okolicznym polskim ziemiaństwem. Zajmowali się głównie krawiectwem, szewstwem i stolarką.

Jakże wymowne są dane liczbowe z roku 1884 roku: Berdyczów liczył wówczas 77 823 mieszkańców, w tym: 62 366 Żydów, 10 777

12 D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793-1914*, przekład K. Rutkowski, Lublin 2005, s. 386.

prawosławnych, 3298 katolików, 339 protestantów i 12 mahometan¹³. Jak ludne stało się to do niedawna peryferyjne miasto świadczy fakt, że w tym samym czasie królewski Kraków miał około 60 tysięcy wszystkich mieszkańców. W połowie XIX wieku dla Berdyczowa zaczął się złoty okres. W 1865 roku było tam 1478 domów, 709 sklepów, 4 synagogi, 51 szkół izraelskich, 2 parafie rzymskokatolickie i 1 prawosławna¹⁴.

Bankier Halperin – berdyczowski Rothschild

Jarmarki spowodowały utworzenie w Berdyczowie kilku banków oraz ponad 100 karczm, szynkowni i zajazdów. Najstłynniejszy był bank Jakoba Josefa Halperina, nazywanego berdyczowskim Rothschildem – syna przewodniczącego sądu rabinackiego. Jego popularność niepomrotnie wzrosła, gdy konkurencja, chcąc go zniszczyć, ogłosiła, że Halperin jest niewypłacalnym bankrutem. Wówczas klientela rzuciła się do kas po wypłaty swoich oszczędności. Szturm trwał ponad tydzień, a Halperin spokojnie wypłacał. Gdy gorączka opadła, klienci mieli w domu swoje pieniądze, które jednak przestały zarabiać i przynosić dochód. Zaczęli się więc zastanawiać, co zrobić z podjętą gotówką. Po namyśle po kilku dniach wrócili więc do banku Halperina, a on przyjmował pieniądze skruszonych swych dawnych klientów, ale na niższe oprocentowanie. Konkurencja zamiast go zniszczyć, osiągnęła efekt odwrotny.

Halperina jako „króla Berdyczowa” uwiecznił w swoich wspomnieniach Honoriusz Balzak, opisując swą pierwszą podróż do Eweliny Hańskiej: *Siódmego dnia od wyjazdu, wjechałem o piątej rano do Brodów, miasta, które należy w całości do pewnego wołyńskiego szlachcica. Jest to siedziba wielkiego handlu. Nasze więzienia mają weselszy wygląd niż pokoje w oberży mieniącej się hotelem Rosyjskim – pierwszy hotel w Brodach. Czekałem pięć godzin, aż gospodarz i służba wstaną. Dla mnie, podróż zaczynała się dopiero w Brodach; sto mil bowiem dzielących Berdyczów od Brodów zdawały mi się trudniejsze do przebycia, niż siedemset mil z Paryża do Brodów. (...) Zaraz na początku wybuchły trudności. Żydzi obchodzili swoje święto; kiedy zaś Żydzi święcą swoje obrzędy, życie handlowe ustaje. Wszystko, poczynwszy od Brodów, jest w rękach Żydów. Żydzi, nawet za miliony, nie zaniedbaliby swoich*

13 Z. Chełmicki, *Berdyczów* [w:] *Podręczna encyklopedia kościelna*, t. 1, Warszawa 1904, s. 233.

14 B. J. Wanat, *Klasztor karmelitów bosych w Berdyczowie na Ukrainie. Studium monograficzne*, Kraków 2007, s. 23.

obrzędów, niepodobna zatem było dobić targu o mój przejazd z Brodów do Berdyczowa. Oczekiwałem bankiera żydowskiego z Berdyczowa, staro Halperina który odprawiał swoje modły, a do którego adresowany był mój list polecający. Ten król Berdyczowa oświadczył, że nie opuści synagogi przed wieczorem; musiałem tedy udać się do kantoru bogatej firmy Hausener, gdzie zamieniłem napoleony na ruble, półruble, trzecie, czwarte, piąte i dziesiąte części rubla¹⁵.

W czasie gdy odbywały się coroczne jarmarki w Berdyczowie, rajcy miejscy starali się zapewnić przybyszom, kupcom i okolicznemu ziemiaństwu odpowiednią rozrywkę. Organizowano zabawy, ściągano muzyków i trupy teatralne, otwierano kasyna gier i pokątne domy publiczne. Był to czas nieprzerwanego pasma zabaw, swoisty karnawał hulanek. Berdyczowscy karczmarze i właściciele zajazdów dbali o gości. Starali się sprostać różnym gustom. Jednym z koncertmistrzów w Berdyczowie był Apolinary Kątski (1824-1879) – warszawski skrzypek-wirtuoz i kompozytor, uczeń Niccolò Paganiniego.

O Berdyczowie i jego zamożnych mieszkańcach pisał również Hipolit Witowski – literat, dziennikarz, wydawca, tłumacz: *Na Onufrego [czyli w czerwcu S.S.N.] wyruszyłem do Berdyczowa na jarmark, był on tego roku gorszy niżeli poprzednich: świeżo powstałe jarmarki w Kijowie i Jarmulińcach osłabiły go niemiłosiernie i pozbawiły zaszczytu i korzyści bycia na trzy gubernie jedynym targiem, koncentrującym w sobie wszystkie produkty miejscowe i zagraniczne, bez których obejść się nie można (...) Sam Berdyczów jest miastem ludnym, na 60 tysięcy mieszkańców rachują 56 tysięcy Żydów. Na czele domów handlowych żydowskich stoją firmy Halperina i Horwica. Halperin jako bankier używa dobrej reputacji i stoi twardo przy swoim zakonie. Korzeniowskiemu [Józefowi Korzeniowskiemu, autorowi sztuki „Żydzi” – S.S.N.] w „Żydach” musiał on służyć za model do Arona [postaci starozakonnego bankiera Arona Lewe – S.S.N.]. Horwic to człowiek już postępowy, a syn wychowany zupełnie po francusku; firma jego nie używa jednakoż tego samego kredytu co Halperina, a w opinii swych współwyznawców stoi jeszcze niżej, niżeli w świecie finansowym.*

Z chrześcijańskich kupców prym trzymają Szafnagel, wylegitymowany baronostwem austriackim, skoligacony z Radziwiłłami i Wrangłami,

15 Honoré de Balzac, *Podróż do Polski*, tłum. Tadeusz Żeleński, Warszawa 1931, s. 39-40.

i Lübbe, szwagier pierwszego, ożeniony z trzecią siostrą Szafnagla, a tym samym również szwagier Radziwiłła i generała Wrangla, za którymi to panami są dwie drugie siostry jego żony. Wieczorem byłem w teatrze. Berdyczów ma stały teatr polski: dyrektor pan Piekarski przed kilkoma dniami nagle umarł; kierownictwo poruczono pani Zielińskiej [Paulina z Wiszniewskich Zielińska – aktorka, dyrektorka teatrów w Żytomierzu, Berdyczowie, Humanu i Bałcie – S. S. N.]. Osób było bardzo mało mimo pory jarmarkowej¹⁶.

Wspaniałość i upadek magazynów towarowych

Maksymiliana Szafnagla

Przejeżdżający przez Berdyczów Tadeusz Padalica, czyli ukryty pod pseudonimem bystry obserwator Zenon Fisz, notował w swym raptularzu w grudniu 1856 roku: Już przy wjeździe do miasta rój myszuresów [posługaczy z żydowskich zajazdów – S. S. N.] oblega powóz podróżującego, nastręczając się tysiącem drobnostek. Magazyny Szafnagla, Lübego, Herbsta błyszczą się przy głównej ulicy. A obok mnóstwo sklepików najrozmaitszej formy, w których policjanci zawsze wywietrzają jakąś kontrabandę (...) Taki jest teraz na oko Berdyczów, a w tym śmieciisku są perły, w tych sklepikach, stojących jakby na kurzej nóżce, znajdziesz najprzedniejsze materie lionskie, drogie koronki, indyjskie szale, ogromne składy zagranicznych wyrobów, słowem wszystko, bo Berdyczów ma wszystko. Nie ma w tej, to w tamtej, nie w tamtej, to w dziesiątej norze odszukają ci, znajdą, przyniosą i pilnuj się tylko, żebyś nie został oszukany, gdyż u nich od tej próby zaczyna się każdy targ¹⁷.

Wśród mnóstwa berdyczowskich straganów i sklepów bielonych wapnem z dodatkiem ultramaryny, wyróżniał się luksusowy, duży magazyn handlowy Maksymiliana Szafnagla, który wszedł na trwałe do legendy miasta. Konkurencja głosiła, że panuje tam drożyzna, ale snobizm jego klienteli (podobnie jak klienteli londyńskiego domu towarowego Harrods) powodował, że zawsze panował tam duży ruch. Szafnagel sprzedawał wiele towarów bardzo luksusowych, m.in. kosztowną modną damską galanterię, pierwszorzędne meloniki i kapelusze oraz paryskie garnitury. Obok sklepu Maksymiliana jego ojciec – Jakub Szafnagel prowadził już od roku 1828 renomowaną księgarnię z nowościami wydawniczymi, prasą i rozchwytywanymi powszechnie

16 H. Witowski, *Korespondencje z Wołynia*, „Dziennik Literacki” 1860, nr 58, s. 462.

17 T. Padalica, *op. cit.*, s. 1.

kalendarzami beryczowskimi, mającymi obszerne dodatki reklamowe. Wytworny sklep miał też w Berdyczowie pochodzący z francuskiego Lyonu Jean Joseph Chaudoir (ok. 1746-1839), związany rodzinnie ze Lwowem¹⁸ i Iwnicą pod Żytomierzem¹⁹, specjalizujący się w sprzedaży „cienkich płócien”, adamaszków i jedwabi. Próbowali z nim konkurować bracia Kwakrowie i Zilberstein.

Do berdyczowskiego rynku prowadziły cztery arterie: ulice Żłota, Białopolska i Żytomierska oraz najważniejsza z nich – Machnowska (Machnowiecka), przy której oprócz dużej synagogi, najlepszych sklepów i restauracji były różnej klasy hotele. Najciekawiej te cztery ulice opisał Edward Chłopicki, który w 1875 roku odwiedził Berdyczów²⁰. Według Jerzego Stempowskiego sklep Szafnagla był centralnym punktem polskiego Berdyczowa. Pod ten dom handlowy zmierzała szlachta z bliższych i dalszych okolic, zwłaszcza przed świętami oraz różnymi uroczystościami rodzinnymi. Przyjeżdżano tu, aby się zaopatrzyć w konfekcję damską i męską, ale też w kawę, herbatę, imbir, wanilię, pieprz i inne towary kolonialne. Długi szereg pojazdów – pisał Jerzy Stempowski w swoim głośnym „Eseju berdyczowskim” – *stał przed sklepem Szafnagla: karety, powozy, faetony, wasągi, bryczki, szarabany i wozy drabiniaste. Wzdłuż nich, parami lub małymi grupami, przechadzali się przyjezdni w pudermantlach, prowadząc ożywione rozmowy. Dla rozproszonych po powiecie sarmatów, ziemian czy oficjalistów ulica Machnowiecka i sklep Szafnagla były głównym miejscem spotkań i źródłem ostatnich nowin. Przechodząc, słyszałem strzępy rozmów o imiennach u cioci Tekli, o chrzcinach u Kapruckich, o tym jak Szuldybułdowicz próbował kupić w Jarmolińcach czwórkę koni i co z tego wynikło. Zniżając nieco głos, mówiono także de publicis, o wiadomościach, jakie*

-
- 18 Na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie zachował się do dziś piękny nagrobek z 1821 roku Marii Chatariny Chaudoir, zob.: St. S. Nicieja, *Lwów. Ogród snu*, s. 57-58.
- 19 M. Danilewicz, *Chaudoir Stanisław* [w:] PSB, t. 3, Kraków 1937 s. 265. Stanisław Chaudoir był synem Jana Josepha i stworzył na Wołyniu muzeum z galerią obrazów, zbiorami starych monet, grafik oraz różnych obiektów antycznych. Jego biblioteka – licząca około 40 000 tomów – zawierała stare rękopisy i druki oraz m.in. autografy królów polskich.
- 20 E. Chłopicki, *Od Buga do Bohu: wspomnienia z podróży*, „Kłoso” 1875, t. 21, nr 543, s. 348-350. Jerzy Wójcicki opracował na podstawie tekstu Edwarda Chłopickiego artykuł *Wycieczka po XIX-wiecznym Berdyczowie z Edwardem Chłopickim*, „Słowo Polskie”, 25 X 2016.

Hejbowicz przywiózł z Petersburga, a Ciotowicz z Warszawy. Dzielono się informacjami o cenach zboża, przywiezionymi przez kupców z Odesy. Źródłem wielu wiadomości było też getto berdyczowskie, gdzie wielu miało krewnych w Nowym Jorku i Buenos Aires²¹.

Maksymilian Szafnagel, pochodzący z rodziny niemieckiej, był gorącym polskim patriotą i w 1863 roku włączył się do powstania styczniowego. Zapłacił za to cenę bardzo wysoką: władze carskie zarekwirowały jego domy handlowe w Berdyczowie i po uwięzieniu trafił na Syberię, skąd już nie wrócił. Jego urodzonym w Berdyczowie pięcioletnim synem, Kazimierzem, zaopiekowała się ciotka – księżna Janina Radziwiłłowa, mieszkająca w Annopolu pod Mińskiem.

Kazimierz Szafnagel (1858-1923) ukończył gimnazjum w Warszawie i studia chemiczne na Politechnice w Rydze. Ożeniony z Marią ze Sulistrowskich osiadł w powiecie oszmiańskim – w Kuszlanach, gdzie miał piękny pałac i prowadził z rozmachem duże gospodarstwo. Miał talent poetycki i prozatorski. Zostawił po sobie wiele utworów literackich oraz uczone rozprawy. Opracował m.in. katalog 250 gatunków mchów²².

Po okazałym pałacu Szafnagla w Kuszlanach (zachowało się wiele fotografii), w którym była biblioteka wypełniona białymi krukami, po grabieży w czasie II wojny światowej i spaleniu zabudowań zostały tylko schody w zapuszczonym, porośłym samosiejkami pałacowym parku²³. Piękne karty z dziejów rodziny Szafnagłów zatoniły w oceanie niepamięci.

Pożar cyrku w Berdyczowie

W złotych latach handlowej prosperity w Berdyczowie jedną z ważnych rozrywek były występy cyrkowe. Cyrki zjeżdżały tam nie tylko przy okazji dorocznych jarmarków, ale i karnawałów. Najgorzej w historii miasta zapisał się karnawał roku 1883. W Berdyczowie był stały budynek cyrkowy, ale dość prymitywny. Jego konstrukcja – zdaniem prowadzącego śledztwo po tragicznym pożarze – przypominała stos ofiarny. Mury budynku z obu stron (wewnętrznej i zewnętrznej) dla ocieplenia zostały obłożone grubą warstwą wysuszonego końskiego nawozu (jako ocieplającą izolacją), a następnie obite grubymi, wysuszonymi na wiór deskami. Ponadto właściciel budynku zamiast sześciorga

21 J. Stempowski, *Eseje*, wybór i wstęp W. Karpiński, Kraków 1984, s. 36-37.

22 *Dziela Kazimierza Szafnagla*, „Świat” (Warszawa), 3 IV 1909, nr 14, s. 9.

23 Pisałem o tym w „Kresowej Atlantydzie”, t. XV, s. 297.

drzwi wejściowych – jak zaplanował projektant – zlecił wykonawcom ze względów oszczędnościowych wykonanie tylko trojga. Już dwa lata wcześniej (jeszcze przed tragedią) rada miasta Berdyczowa wymuszała na właścicielu nieudostępnianie budynku na spektakle cyrkowe, ale ten potrafił wykpić się łapówkami.

13 stycznia 1883 roku, na który zaplanowano przedstawienie cyrkowe, był dniem dość mroźnym. Temperatura wynosiła -15° Celsjusza. Z tego powodu z trojga drzwi wejściowych pozostawiono tylko jedno. Dwoje zamknięto i obłożono belami siana. Podobnie potraktowano okna – ogacono je mchem, szmatami i słomą. W środku panował zaduch. Do jedynych czynnych drzwi wyjściowych prowadził wąski korytarz²⁴.

Pokazy cyrkowe zamykał występ akrobatów i linoskoków, przezywany gagami klaunów. W momencie, gdy wynajęta przez właściciela cyrku – Ferroniego osiemnastoosobowa orkiestra pułkowa zagrała tusz, na tyłach budynku (przy zatarasowanych drzwiach) niezbyt rozgarnięty stajenny rzucił niedopałek papierosa na podłogę zasłaną słomą. Po kilku minutach zorientował się, że płonie bela sprasowanego siana. Chwycił wiadro i pobiegł do stojącej przy drzwiach wejściowych beczki z wodą. Niestety, woda była skuta lodem. Otwarte przez stajenego drzwi do stajni wywołały przeciąg i ogień zabuzował jak w piecu. Płomienie błyskawicznie ogarnęły stajnię, gdzie trzymano konie do woltyżerki. Spanikowany stajenny zaczął biegać po zakamarkach zaplecza, szukając dyrektora. Gdy go wreszcie spotkał, zaczął krzyczyć: „Pali się!”. Dyrektora sparaliżował strach. Przed dwoma laty był świadkiem pożaru w wiedeńskim Ringtheater, w którym z 2000 widzów straciło życie co najmniej 850. Znając przebieg tamtejszej, największej w dziejach cyrku tragedii, był bardzo przewrażliwiony na punkcie bezpieczeństwa. Przyjeżdżając ze swoją trupą cyrkową do Berdyczowa, zgłaszał, że budynek jest źle przygotowany do pokazów cyrkowych. Zredagował nawet pismo do policji z żądaniem wydelegowania strażaków z sikawkami na czas spektaklu. Policmajster prośbę zlekceważył. Ferroni kategorycznie zakazał palenia papierosów w bufecie, garderobach i stajniach, ale to polecenie zignorowano.

24 *Splonął cyrk w Berdyczowie*, „Słowo” (Warszawa), 15 I 1883, nr 13, s. 1. Wychodząca w Bytomiu „Gazeta Górnosląska”, relacjonując 24 I 1883 roku przebieg tragedii w Berdyczowie, wyeksponowała w komentarzu zdanie: „Niech będzie to przestroga i nauką”.

Gdy wspomagany przez wiatr ogień zaczął już trawić drewniane obicia ścian cyrku, widownia nie była jeszcze świadoma grozy sytuacji i bawiła się doskonale podczas występów klaunów. A gdy jeden z nich ze łzami w oczach zaczął krzyżeć łamiącym się głosem, że cyrk się pali i trzeba uciekać, widownia – sądząc, że jest to wyreżyserowany dowcip – wybuchła huraganowym śmiechem. Jakiś czas potem płomienie przeskoczyły na sieć rozwieszonych pod sufitem lin, wysmarowanych przez linoskokczków naftą. Nasączone tłustym płynem sznury [czy-niono tak, by liny nie parciały – S. S. N.] w mgnieniu oka przeniosły ogień na drewniany sufit nad widownią. Dopiero wówczas 600 osób wpadło w totalną panikę i ruszyło do jedyne go wyjścia, tratując się wzajemnie. Pędzący na pomoc strażacy, chcąc skrócić drogę, zamiast przez oddalony od cyrku most, pojechali zaprzęgami na skróty przez zamrzniętą rzekę Hniłopiat. Łódź nie wytrzymała ciężaru i się załamała. Zaprzęgi musiały wrócić na most, a w tym czasie budynek cyrku wraz z widownią zamienił się w pogrzebowy stos.

Jeden z reporterów relacjonował: W ciągu pół godziny cały budynek cyrku przedstawiał już tylko szkielet ruin rzucony nad zduszonymi pod nim setkami ludzi. Ani jeden okrzyk nie wyszedł, a przynajmniej nie dał się słyszeć z wnętrza płonącego budynku, albowiem szybko powstały gęsty dym zatamował głos wszystkim ofiarom. Silna mgła nie pozwoliła dymowi rozprzestrzenieć się po mieście i uniemożliwiła na wiele godzin rozpoznanie rzeczywistego rozmiaru katastrofy²⁵.

Według informacji kasjera tego feralnego dnia sprzedano 620 biletów, nie znano jednak liczby osób, które weszły do cyrku z gratisowymi wejściówkami. Domyślano się, iż doszczętnie spłonęło ponad 400 widzów. Byli to głównie Żydzi. Ale wśród ofiar było też 80 żołnierzy berdyczowskiego pułku, którym dowództwo dało bilety w nagrodę za wzorową służbę. Nikt z wojskowych nie ocalał. Dziesiątki ofiar było ciężko poparzonych i jeszcze długo umierało w cierpieniach. Wielu zatrało się dymem pomieszany m z mgłą.

Pożar cyrku w Berdyczowie wywołał wstrząs nie tylko na Wołyniu. W prasie kijowskiej, lwowskiej, wileńskiej, warszawskiej i śląskiej ukazało się wiele relacji z tej tragedii. Znakomity rysownik, ilustrator książek Elwiro Andriolli namalował obraz pt. „Pożar cyrku w Berdyczowie”, którym w wielu pismach ilustrowano berdyczowską tragedię. 120 lat później dziennikarz „Gazety Wyborczej”, tropiciel sensacji

25 *Pożar cyrku w Berdyczowie*, „Gazeta Górnśląska”, 24 I 1883, nr 7, s. 2.

historycznych Włodzimierz Kalicki (rocznik 1954) poświęcił tragedii berdyczowskiej jeden z rozdziałów w swej książce „Zdarzyło się” i przypomniał nazwiska dwóch berdyczowskich lekarzy – Konrada Dynowskiego i Postawskiego, którzy wykazali się wielkim poświęceniem podczas ratowania ofiar tej największej tragedii, jaka wydarzyła się w cyrku na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej²⁶.

Po długim śledztwie, za niedopełnienie obowiązków wniesiono do sądu akt oskarżenia przeciwko m.in.: Janowi Grejmowi – odpowiedzialnemu za miejskie budowle, Sochmanowi – berdyczowskiemu policmajstrowi oraz Brazulowi Bruszkowskiemu – komisarzowi powiatowego cyrkułu²⁷.

Trzecie sławne sanktuarium Rzeczypospolitej

W historii Polski Berdyczów wiąże się przede wszystkim z dziejami tamtejszego klasztoru oraz kościoła rzymskokatolickiego. Sanktuarium to ufundował ojcom karmelitom bosym wojewoda kijowski Janusz Tyszkiewicz (1590-1649) – syn księżnej Zofii Zasławskiej z Ostroga, uczestnik sławnych bitew – pod Cecorą w 1620 roku i Chocimiem w 1621 roku. Po uwolnieniu z niewoli tureckiej, co uznał za szczególną łaskę boską, stał się hojnym donatorem kościoła katolickiego na Wołyniu. Sfinansowany przez Tyszkiewicza imponujący rozmiarami kompleks budowli sakralnych otoczony fortyfikacjami szybko awansował do miana trzeciego najważniejszego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów sanktuarium: po Jasnogórskim w Częstochowie i Ostrobramskim w Wilnie.

22 lipca 1642 roku, po ośmiu latach budowy, nastąpiło uroczyste poświęcenie kościoła klasztornego. Podczas oficjalnej inauguracji tej świątyni Janusz Tyszkiewicz ofiarował ojcom karmelitom bosym przywiezioną z bazyliki papieskiej w Rzymie kopię znanego wizerunku Matki Bożej Śnieżnej. Obraz ten, namalowany na płótnie przyklejonym do cedrowej deski, z czasem zyskał miano Matki Boskiej Berdyczowskiej. Szybko upowszechniła się opinia, iż wizerunek ten emanuje cudownymi łaskami. Zaczęto go czcić podobnie jak obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej i Ostrobramskiej. Kanonicznego potwierdzenia łask

26 W. Kalicki, *13 stycznia 1883 r. Niech dzieci idą*, „Gazeta Wyborcza” – Duży Format, 15 I 2010; przedruk: „Mozaika Berdyczowska” 2015, nr 1 (120), s. 10-11; tegoż, *Zdarzyło się*, Kraków 2014, s. 41-44.

27 „Kraj” 1884, nr 29, s. 5.

boskich promieniujących z tego wizerunku dokonał 23 maja 1647 roku biskup kijowski Stanisław Zareba²⁸. Później uczyniło to jeszcze kilku hierarchów oraz papież Benedykt XIV.

W 1648 roku kościół i klasztor w Berdyczowie padły ofiarą napadu Kozaków dowodzonych przez Bohdana Chmielnickiego. Karmelici zdążyli jednak wywieźć obraz do Lwowa i tam był przechowywany przez 73 lata, czyli przez cały burzliwy czas trwania zmagania wojennych, a później trudnego i długiego okresu odbudowy i formowania tam silnej fortecy, która miała osłaniać sanktuarium. Przebudowę klasztoru i kościoła zrealizowano według projektu Jana de Witte'a – jednego z budowniczych twierdzy w Kamieńcu Podolskim.

Po potwierdzeniu licznych cudów obraz Matki Boskiej Berdyczowskiej został ukoronowany w 1756 roku diademem i innymi kosztownościami poświęconymi przez papieża Benedykta XIV. Na tę uroczystość pielgrzymowało do Berdyczowa ok. 50 tysięcy wiernych, ale bywały pielgrzymki jeszcze liczniejsze. Kronikarze odnotowali, iż w jednej z nich uczestniczyło ok. 100 tysięcy osób. Takie tłumy nie zdarzały się nawet w Częstochowie.

Bastion konfederatów barskich

Ufortyfikowany klasztor odegrał ważną rolę w 1768 roku w okresie konfederacji barskiej. Był jednym z głównych ośrodków duchowych polskiego patriotyzmu. W jego murach, po otrzymaniu zgody przeora ojca Józefa Zwolińskiego, Kazimierz Pułaski zamknął się razem z 700 konfederatami i 800 osobami cywilnymi. Oblężenie trwało 17 dni. Odparto trzy duże szturmowanie. Było dużo ofiar wśród konfederatów i atakujących rosyjskich żołnierzy. W obliczu dramatycznej sytuacji doszło do rozejmu. Rosjanie pozwolili Pułaskiemu opuścić klasztor i wprowadzili tam swoją załogę liczącą 300 osób. Nastąpił czas ponownych rabunków w tym sanktuarium. Ze skarbcza zabrano kosztowności przechowywane tam przez okoliczną ludność, wywieziono też 48 armat i wiele broni ręcznej. Generał Michaił Kreczetnikow postulował, aby klasztor wysadzić w powietrze. Przed tą decyzją bronił przeor Zwoliński. Zaraza, która wybuchła w Berdyczowie, przestraszyła rosyjskich najeźdźców i opuścili sanktuarium i miasto. Upowszechniło się twierdzenie, że było to dzieło cudownego świętego obrazu.

28 B. J. Wanat, *Klasztor Karmelitów Bosych w Berdyczowie na Ukrainie*, Kraków 2007, s. 53; S. Dziedzic, *Kresowe sanktuarium*, „Cracovia Leopoldis” 2020, nr 3-4, s. 28.

Duchowym opiekunem konfederatów był ojciec Marek Jandołowicz (Jandowicz) i za jego to głównie sprawą wizerunek Matki Boskiej Berdyczowskiej zyskał jeszcze większy rozgłos. Wyidealizowaną postać charyzmatycznego zakonnika spopularyzowali później w swoich utworach polscy poeci romantyczni, szczególnie Juliusz Słowacki, Adam Mickiewicz i Seweryn Goszczyński, a także powieściopisarz Józef Ignacy Kraszewski. Postać księdza Marka została wpisana do polskich legend patriotycznych.

Po rozbiorach Polski sanktuarium berdyczowskie znalazło się w imperium carskim i nastąpił okres jego stopniowej pauperyzacji, niszczenia i wygaszania kultu. Zlikwidowano wówczas słynną drukarnię oraz szkołę, do której przez pewien czas uczęszczał mistrz gawędy szlacheckiej Henryk Rzewuski (1791-1866) – autor „Pamiętek Soplicy”. Ten bardzo płodny pisarz, wywodzący się z wielkiego rodu magnackiego Rzewuskich, autor wielu powieści z życia polskiej szlachty, nazywany „polskim Walterem Scottem”, wywarł wpływ na twórczość Adama Mickiewicza. Pierwszy polski wieszcz, zasłuchany w gawędy Rzewuskiego w Paryżu, uczynił bohaterem swej epopei „Pan Tadeusz” właśnie ród Sopliców, a wieś, w której osadził akcję tego poematu, nazwał Soplicowem.

Administracja carska zezwoliła karmelitom bosym w Berdyczowie na pozostanie tam jedynie do ich śmierci. Zabroniono przyjmowania nowych kandydatów do życia zakonnego. Dzięki interwencji bardzo pobożnej i wielce wpływowej na dworze carskim Dionizji Poniatowskiej car Mikołaj II wycofał się z decyzji o kasacie klasztoru²⁹.

Wbrew rosyjskim wysiłkom kult obrazu Matki Boskiej Berdyczowskiej, przeniesionego do kościoła parafialnego, rozwijał się nadal, aż do czasów zajęcia Berdyczowa przez bolszewików. W 1926 roku świątynię zamieniono na muzeum ateistyczne, w którym obraz Matki Boskiej Berdyczowskiej stał się jednym z eksponatów. W latach 30. XX wieku został wywieziony z Berdyczowa i zaginął. Dotychczas nie ma żadnej wiarygodnej informacji, czy został zniszczony, czy też trafił do jakiegoś rosyjskiego archiwum lub muzeum. Obecnie czczonych jest kilka kopii tego obrazu, z których najstarsza pochodzi z drugiej połowy XVIII wieku i była – według potwierdzonych źródeł – w posiadaniu legendarnego księdza Marka Jandołowicza, duchowego przywódcy konfederacji barskiej, a obecnie znajduje się w kościele Matki Bożej Zwycięskiej w Warszawie. W samym Berdyczowie po odzyskaniu

29 B. J. Wanat, *op. cit.*, s. 171.

przez Ukrainę niepodległości w 1991 roku i gdy sanktuarium znów stało się ośrodkiem kultu i celem licznych pielgrzymek, czczona jest współczesna kopia Matki Boskiej Berdyczowskiej, autorstwa Bożeny Muchy-Sowińskiej³⁰.

W fundamentalnej monografii klasztoru karmelitów w Berdyczowie, autorstwa Benignusa Józefa Wanata, znajdują się ilustracje kilkunastu kopii obrazu Matki Boskiej Berdyczowskiej, powstałe na przestrzeni ostatnich dwóch wieków. Pod jedną z najstarszych kopii, otoczonej bardzo bogato rzeźbioną złożoną barokową ramą, przechowywanej w kościele garnizonowym w Inowrocławiu, umieszczono podpis:

*„Królowa i Ozdoba stepów Ukrainy,
Wzgórzy Podola i wołyńskich lasów
Przecudowna w berdyczowskim obrazie
Marya”³¹.*

Honoriusz Balzak w Berdyczowie

W dzieje Berdyczowa wpisany jest też epizod związany z biografią jednego z najwybitniejszych, obok Karola Dickensa i Lwa Tołstoja, twórców powieści realistycznej – Honoriusza Balzaka (1799-1850), autora monumentalnego cyklu powieściowego „Komedia ludzka”. Ten niezwykle płodny francuski twórca, autor 91 powieści (z których 32 Tadeusz Boy-Żeleński przełożył na język polski), licznych opowiadań, artykułów publicystycznych i analiz krytyczno-literackich, mający ogromny wpływ na kulturę europejską, uwielbiany przez kobiety, nawiązał w 1832 roku korespondencyjny romans z Polką – Ewelina z Rzewuskich Hańską (1805-1887). Ich znajomość trwała 18 lat i została uwieczniona małżeństwem, a ślub odbył się w berdyczowskim kościele św. Barbary.

Ewelina Hańska pochodziła z bardzo bogatego polskiego rodu arystokratycznego. Miała trzy siostry i trzech braci, wśród nich pisarza – Henryka Rzewuskiego, autora głośnej książki „Pamiętki Soplicy”, uważanego za polskiego stylistę na miarę Waltera Scotta. Jej siostrą była hrabianka Karolina z Rzewuskich Sobańska, słynąca z wielkiej urody, kochanka m.in. Mickiewicza i Puszkina, a jednocześnie carska agentka.

30 Ł. Galusek, M. Jurecki, *Kresy na nowo odkryte. Wspólne dziedzictwo Polski i Ukrainy*, Kraków 2007, s. 144.

31 Cyt. za: B. J. Wanat, *Klasztor karmelitów bosych w Berdyczowie na Ukrainie*, Kraków 2007, ilustracja 60; S. Dziedzic, *Kresowe sanktuarium...*, s. 31.

Ewelina została zmuszona w 1820 roku (miała 15 lat) do małżeństwa ze starszym od niej o 22 lata Wacławem Hańskim (1782-1841), marszałkiem szlachty wołyńskiej, właścicielem wielkiego, liczącego 21 tysięcy hektarów latyfundium i około 6 tysięcy poddanych. Majątek ten, określany jako bajoński, szacowano na około 10 milionów ówczesnych rubli. Hańscy mieszkali w Wierzchowni, w pięknej barokowej rezydencji. Dzielił ich nie tylko wiek i temperamenty, ale też upodobania i wrażliwość. Relacje między małżonkami komplikowała kondycja zdrowotna Eweliny, która miała skłonności do poronień. Tylko jedna ich córka – Anna dożyła pełnoletności, a pięcioro jej rodzeństwa zmarło w połogu.

Solidnie wykształcona Ewelina, czytana w literaturze francuskiej i angielskiej, mieszkając na odludziu, daleko od centrów cywilizacyjnych, uległa w wieku 27 lat fascynacji twórczością Honoriusza Balzaka i – pogrążona w otaczającej ją nudzie – napisała 28 lutego 1832 roku list do swego idola, którego powieści pochłaniała jednym tchem. Sławny pisarz otrzymywał wówczas niezliczone ilości przesyłek, które z reguły trafiały do kosza. Biografowie Balzaka do dzisiaj się głowią, jak to się stało, że z tysięcy tego typu przesyłek ta akurat nie została wyrzucona bez przeczytania. List został opublikowany na łamach francuskiej prasy, a pisarz postanowił nań odpowiedzieć. Możliwe, że zaimponowało mu wówczas, iż autorką była bardzo bogata arystokratka, mająca w sobie błękitną krew wielkiego rodu magnackiego. Balzak, pochodzący z francuskich nizin społecznych, gdy osiągał jako pisarz wielką popularność, zaczął sobie przypisywać (narażając się na śmieszność) arystokratyczne pochodzenie i przed swoim nazwiskiem umieszczał „de” (symbol szlachectwa).

Ta początkowo zdawkowa korespondencja przerodziła się w wielki romans – najpierw platoniczny, zamknięty w namiętnej korespondencji, a następnie fizyczny, zakończony małżeństwem. Po raz pierwszy Balzak i Hańska spotkali się jesienią 1833 roku w Szwajcarii, gdy Ewelina była jeszcze mężatką. Balzak, niezbyt urodziwy mężczyzna, o nadmiernej tuszy, odczuwał lęk przed pierwszym spotkaniem z wielbicielką z dalekiego Wołynia. Niepotrzebnie, gdyż Ewelina była zainteresowana jego intelektem i wyobraźnią, a nie figurą.

Od tego czasu spotykali się wielokrotnie w różnych miejscach. Intensywność tych spotkań wzrosła po śmierci schorowanego męża

Hańskiej (zmarł w 1841 roku). Wtedy też postanowili się pobrać. Na przeszkodzie stanęły jednak sprawy majątkowe Hańskiej, gdyż władze carskie nie pozwalały, aby w wypadku małżeństwa z cudzoziemcem majątek był dzielony, gdyż w perspektywie mogłoby to prowadzić do wywiezienia go z granic Rosji. W sprawach majątkowych Balzak był nawet z Hańską w Petersburgu. W latach 1847-1850 dwukrotnie odwiedził Ewelinę w jej majątku w Wierzchowni³². W ostatnią podróż udał się do Wierzchowni już bardzo schorowany, u kresu sił, i wówczas, w marcu 1850 roku, zawarł z Eweliną związek małżeński. Ślubu udzielił im ksiądz Wiktor Ożarowski (1799-1870), który był bratem przyjaciółki i krewnej Eweliny Hańskiej – hrabiny Józefy z Ożarowskich Olizarowej (1808-1896). Po miodowym miesiącu spędzonym w Wierzchowni Balzakowie wyjechali ogromną berlińką (luksusowym pojazdem podróżnym, o nadwoziu krytym i przeszklonym, z siedzeniami naprzeciwko siebie) do Paryża, gdzie stan zdrowia pisarza uległ gwałtownemu pogorszeniu. Zmarł 18 sierpnia 1850 roku. Jego małżeństwo z Eweliną trwało niespełna 5 miesięcy. Wkrótce wdowa po nim poroniła jego dziecko. Do końca życia mieszkała w Paryżu. Została pochowana w grobie Balzaka, na paryskim cmentarzu Père-Lachaise. Cały swój ogromny majątek zapisała córce Annie i zięciowi – Jerzemu Mniszchowi; musiała to zrobić, gdyż w przeciwnym wypadku należące do niej dobra mogłyby z powodu jej małżeństwa z cudzoziemcem ulec konfiskacie przez administrację rosyjską.

W Berdyczowie zachowała się pamięć o pobycie w tym mieście wybitnego francuskiego pisarza. Na kościele św. Barbary umieszczono tablicę w języku polskim i ukraińskim informującą o ślubie w tej świątyni Hańskiej i Balzaka.

W 1973 roku w Polsce powstał siedmioodcinkowy serial w koprodukcji telewizji polskiej i francuskiej, pt. „Wielka miłość Balzaka”, w reżyserii Wojciecha Solarza, ze scenariuszem Jerzego Stefana Stawińskiego (jednego z twórców polskiej szkoły filmowej) i muzyką Wojciecha Kilara. W rolę Hańskiej wcieliła się wybitna polska aktorka – Beata Tyszkiewicz, a Balzaka zagrał francuski aktor – Pierre Meyrand (dubbingowany przez Piotra Fronczewskiego). Sceny filmowe kręcono m.in. w Paryżu (w autentycznych wnętrzach, w których kiedyś

32 A. Hamada, *Balzak w Opolu*, „Indeks” – Pismo Uniwersytetu Opolskiego, czerwiec 2014, s. 45-47.

przebywał Balzak). Do Wierzchowni i Berdyczowa ekipa telewizyjna nie mogła pojechać. Pałac Hańskich w Wierzchowni został w filmie zastąpiony pałacem Radziwiłłów w Nieborowie³³.

33 M. Szymański, *Polska na filmowo. Gdzie kręcono znane filmy i seriale*, Poznań 2010, s. 179.

PROF. DR HAB. ZBIGNIEW GNAT-WIETESKA

POLSKI CZERWONY KRZYŻ - ODDZIAŁ W GARWOLINIE

Polski Czerwony Krzyż powstał 18 stycznia 1919 roku. Początkowo, od chwili powstania aż do 1927 r., nosił nazwę Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża. Jego struktury organizacyjne stopniowo objęły teren całego kraju. Oddział w Garwolinie zorganizował się 15 czerwca 1924 roku¹. Prawie jednocześnie powstało przy nim Koło Kobiet Polskiego Czerwonego Krzyża. Liczba członków początkowo niezbyt liczna, stopniowo się powiększała. Prezesem Oddziału został dr Adam Świącki². W 1925 r. wstąpili do organizacji nauczyciele szkół powszechnych i dzięki temu Oddział mógł rozwinąć szerszą działalność.

Od chwili powstania Zarząd Oddziału czynił usilne starania o uzyskanie odpowiednich funduszy na prowadzenie działalności zgodnie z uchwałą Komitetu Głównego z dnia 6 marca 1923 r. Według uchwały celem PCK było łagodzenie klęsk spowodowanych przez wojnę. Cel ten miano realizować poprzez:

- 1. w czasie wojny niesienie odpowiedniej pomocy wojsku i cierpiącej wskutek wojny ludności,*
- 2. w czasie pokoju – przygotowanie się do jak najlepszego wypełniania obowiązku swego na wypadek mogącej wybuchnąć wojny. Przygotowania powinny polegać na:*

1 „Gazeta Powiatu Garwolińskiego”, Nr 6, wrzesień 1930, s.24.

2 Szerzej na temat dr A. Świąckiego patrz: Zbigniew Gnat-Wieteska, *Adam Świącki, lekarz i społecznik*. W 55 rocznicę śmierci. „Twój Powiat” Nr 10 (22), grudzień 2001, s.49; Zbigniew Gnat-Wieteska, *Świącki Adam*, [w:] *Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*. T.1, Siedlce 2009 s. 231-233.

a/ przygotowanie planu działania podczas wojny,

b/ przygotowanie personelu,

c/ przygotowanie materiałów i urządzeń.

Powyższa praca stanowiąca obowiązek PCK winna być prowadzona z możliwym uwzględnieniem pożytku dla ludności cywilnej już podczas pokoju a zwłaszcza w wypadkach epidemii, klęsk żywnościowych itp., do czego mogą być użyte urządzenia np.: transportowe, kąpielowe, dezynfekcyjne, pralniczne, szpitale ruchome, lotne oddziały, ambulatoria itp., wraz z personelem i materiałem. Program ten nie wyklucza jednak prowadzenia wielorakiej innej działalności PCK w myśl programu Ligi Czerwonych Krzyży o ile Oddział po zorganizowaniu wyznaczonych mu prac, znajdzie odpowiednie ku temu środki i ludzi³.

W 1925 r. Zarząd Główny PCK opracował w porozumieniu z władzami wojskowymi program pogotowia sanitarnego. Zawierał on przygotowania:

- 1. samochodów i wozów czterokołowych, sanitarnych,*
- 2. punktów sanitarno-odżywczych,*
- 3. szkolenia siostr pogotowia sanitarnego,*
- 4. szkolenia instruktorów przeciwgazowych⁴.*

Do zadań pogotowia sanitarnego w okresie pokoju zaliczono niesienie pomocy ludności cywilnej w razie klęsk i katastrof żywnościowych, niezależnie od przygotowania ww. sprzętu i szkolenia siostr pogotowia sanitarnego.

Na konto Oddziału wpływały czasie pieniądze ze składek członkowskich, ofiar od członków dożywnych, ofiar niestałych od różnych osób, ze sprzedaży znaczków i nalepek, ze zbiórek w okresie „Tygodnia PCK” oraz z imprez dochodowych, np.: z loterii fantowych organizowanych przez Koło Kobiet. Realizując postanowienia uchwały, już w 1925 r. Oddział zakupił 4 wozy sanitarne wraz z noszami, które zlokalizowano w Garwolinie, sprzęt do obrony przeciwgazowej tj. ubrania, 3 skrzynki materiałów opatrunkowych i 1 skrzynkę z materiałem przeciw iperytowym. Oddział złożył również ofiarę na odbudowę zniszczonego w czasie działań wojennych sanatorium w Zakopanem

3 Stanisław Podolak, *Dziesięciolecie prac Polskiego Czerwonego Krzyża w świetle cyfr i faktów. Polski Czerwony Krzyż 1919-1929. Wydawnictwo jubileuszowe na dziesięciolecie istnienia PCK.* Warszawa 1929, s.16.

4 tamże, s.18.

oraz w lecie 1925 r. wziął udział w organizowaniu kolonii dla dzieci ze Śląska⁵. Pod koniec lat dwudziestych działalność Oddziału uległa znacznemu rozszerzeniu. M.in. brał on udział w akcji zwalczania chorób i epidemii, współdziałał z komitetem niesienia pomocy powodzianom w powiecie, zorganizował zbiórkę żywności dla pogorzalców z Puznówki i Kocka, rozdawał najbardziej potrzebującym bony na węgiel i żywność w czasie ciężkiej zimy 1929/1930, wpłacał składki na działalność sanatoriów PCK w Zakopanem i dla dzieci w Rabce, kilkakrotnie złożył ofiarę na „Latarnię” (Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi Inwalidami), udzielił zapomogi dla dzieci polskich z Niemiec, przyczynił się do urządzenia wystawy PCK w Poznaniu oraz do kupna samochodu sanitarnego w Siedlcach⁶. Od 1928 roku Oddział organizował również „Gwiazdkę” i „Święcone” dla żołnierzy 1 pułku strzelców konnych stacjonującego w Garwolinie.

W czasie „Tygodnia PCK” (1-8 czerwca) w 1930 r. Oddział prowadził szeroką akcję propagandową w zakresie „*rozpowszechnienia idei i znaczenia PCK*”⁷ oraz pozyskania nowych członków. Dążąc do osiągnięcia jak największych rezultatów, Zarząd Oddziału z dr Adamem Święckim na czele zwrócił się z prośbą o współpracę do księży proboszczów okolicznych parafii oraz do kierowników szkół powszechnych na terenie całego powiatu garwolińskiego. Jednocześnie przesłał im broszurę pt. „Cel i znaczenie PCK” oraz plakaty propagandowe jako materiał pomocniczy przy organizowanych przez nich pogadankach i prelekcjach o PCK. W okresie „Tygodnia PCK” zorganizowano także zbiórki uliczne w Garwolinie, Parysowie i Trąbkach oraz zabawę taneczną w lokalu Klubu Urzędników Garwolinie. Zysk z imprez zorganizowanych w „Tygodniu PCK” wyniósł 688,63 zł⁸. W tym też roku Zarząd Oddziału zakupił brakujące części ekwipunku dla drużyny ratowniczej oraz 15 kompletów bielizny. Majątek Oddziału, łącznie z zapasami pogotowia sanitarnego, wynosił 14063,08 zł, liczba członków 412 osób⁹. Jednocześnie należy podkreślić, że Oddział samodzielnie

5 „Gazeta Powiatu Garwolińskiego”, Nr 6, wrzesień 1930, s.24.

6 *Polski Czerwony Krzyż*, „Gazeta Powiatu Garwolińskiego”, Nr 2, 15 maja 1930, s.19

7 *Sprawozdanie z „Tygodnia PCK” Polskiego Czerwonego Krzyża Oddział w Garwolinie (1-8 VI)*, „Gazeta Powiatu Garwolińskiego”, Nr 4, lipiec 1930, s. 6.

8 tamże, s.6.

9 *Sprawozdanie z działalności Zarządu oraz kasowe Oddz. PCK w Garwolinie za 1930 r.*, „Gazeta Powiatu Garwolińskiego”, Nr 5, maj 1931, s.17; „Gazeta Powiatu Garwolińskiego”, Nr 6, wrzesień 1930, s.24.

dysponował swoimi funduszami, przekazując Zarządowi Okręgu tylko odsetki. W 1930 roku Zarząd Oddziału przekazał 50 zł na konto Komitetu budowy nagrobka na mogile poległych pod Garwolinem w 1920 r.

Jednym z pierwszoplanowych zadań Oddziału w okresie 1930/1931 było szkolenie siostr pogotowia ratunkowego. M.in.: Zarząd Oddziału przyznał subsydium w wysokości 50 złotych miesięcznie swojej kandydatce, słuchaczce kursów pielęgniarstwa PCK w Warszawie, na okres trwania kursu (1 I 1931-1 VI 1932). Na początku 1931 roku Oddział zorganizował w Garwolinie kurs obrony przeciwgazowej dla 18 członków Związku Strzeleckiego, a następnie zorganizował z nich drużynę ratowniczą pod kierunkiem Jerzego Podgórskiego, powiatowego instruktora Straży Pożarnych. Na kursie wykładali J. Podgórski, dr Adam Święcki, kierownik Obwodu Ubezpieczalni Społecznej i lekarz miejski w Garwolinie, dr Mieczysław Krassowski, dyrektor Szpitala Powiatowego w Garwolinie i kpt. lek. med. Henryk Lenk z 1 psk¹⁰.

W 1934 r. Oddział PCK obchodził dziesiątą rocznicę działalności. Jubileusz obchodzono w „Tygodniu PCK” w dniach 1-10 września. Naczelnym hasłem „Tygodnia” było propagowanie idei czerwono krzyżowych, werbowanie nowych członków oraz gromadzenie funduszy na pomoc dla powodzian¹¹. W obchodach jubileuszowych uczestniczyli: dowództwo i żołnierze 1PSK, członkowie OSP oraz drużyny ratowniczej i Kół Młodzieży PCK¹².

W działalności Kół Młodzieży na pierwszy plan wysunięto szerzenie zasad higieny osobistej, higieny w szkole, troskę o zdrowie oraz pomoc moralną i materialną dla biednych dzieci, zgodnie z hasłem „Miłuj bliźniego – bliźniemu służ”.

W drugiej połowie lat trzydziestych objął funkcję prezesa Zarządu Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Garwolinie objął ks. dr Antoni Święcicki¹³. Pod koniec dwudziestolecia międzywojen-

10 *Z działalności PCK i Strzelca*, „Gazeta Powiatu Garwolińskiego”, Nr 2, luty 1931, s.24; *Sprawozdanie z działalności zarządu oraz kasowe Oddz. PCK w Garwolinie za 1930 r.*, „Gazeta Powiatu Garwolińskiego”, Nr 5, maj 1931, s.17.

11 „Gazeta Powszechna Garwolińska”, Nr 5, 2 września 1934, s.5.

12 tamże, Nr 8, 23 września 1934, s.5.

13 Szerzej na temat ks. dr A. Święcickiego patrz: Zbigniew Gnat-Wieteska, Ksiądz Szambelan dr Antoni Święcicki. Garwolin 2002, s. 54, Zbigniew Gnat-Wieteska, *Z dziejów powiatu garwolińskiego. Wierni Bogu i Ojczyźnie*, Garwolin 2015, s.171-198.; Zbigniew Gnat-Wieteska, ks. dr Antoni Święcicki, [w:] *Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*. T.1, Siedlce 2009, 226-231.

nego, w związku z coraz większym napięciem w stosunkach polsko – niemieckich prowadzono usilne starania w celu jak najlepszego przygotowania PCK na wypadek wojny. Przeprowadzono reorganizację drużyn ratowniczych, tworząc z nich siedmioosobowe sekcje ratowniczo-sanitarne oraz zwiększono liczbę kursów dla sióstr pogotowia PCK. Kierownikiem takiego kursu zorganizowanego w Garwolinie w 1939 roku był Misztal. Dzięki ofiarności społeczeństwa zwiększono znacznie zapasy materiałów i sprzętu sanitarnego.

W latach 1924-1939 prezesami Zarządu Oddziału byli: dr Adam Święcki, Zofia Gałczyńska i ks. dr Antoni Święcicki. Do czołowych działaczy PCK należeli m.in.: Zofia Kozłowska, Maria Siarkiewicz, Maria Gürtlerowa, Bronisława Froelichowa (Dąbkowska), dr Mieczysław Krassowski, dr Kazimierz Narkiewicz, ppor. Jerzy Podgórski, Franciszek Zając, Jacek Dąbrowski, Jerzy Gawlik, Antoni Piesio i Piotr Michalik. W 1930 roku funkcję sekretarza Oddziału pełniła Zofia Gałczyńska, skarbnika – dr M. Krassowski. W skład Komisji Rewizyjnej wchodził: Jerzy Gawlik, Antoni Piesio i Piotr Michalik. Należy również wspomnieć, że współdziałał z LOPP w przygotowaniach do obrony przeciwgazowej. Prezes Oddziału dr A. Święcki pełnił także funkcję wiceprezesa LOPP i członka Zarządu Ligi Morskiej i Kolonialnej.

We wrześniu 1939 r. kierowany przez ks. Święcickiego Oddział PCK zorganizował m.in. kuchnię PCK, dwa szpitale na Aleksandrówce w pobliżu Szpitala Powiatowego, stały punkt sanitarny na stacji kolejowej w Garwolinie, punkt sanitarny w Ubezpieczalni Społecznej oraz prowadził zbiórkę odzieży, bielizny, pościeli, łóżek i żywności dla rannych i ludności napływowej, uciekającej przed nacierającymi wojskami niemieckimi. Dużej pomocy żywnościowej udzielali: Adam Brzozowski, Władysław Biernacki z Czyszkówka, Franciszek Burno i wielu innych. Działalność Oddziału PCK opierała się w tym czasie na doraźnej ofiarności społeczeństwa. Problem braku lekarzy dla rozbudowanego szpitalnictwa rozwiązano dzięki działalności działaczy PCK. Werbowali oni lekarzy wśród uciekinierów przechodzących przez miasto.

Po zajęciu Garwolina i powiatu przez wojska niemieckie działalność Oddziału PCK ulegała stopniowo ograniczeniu i na początku 1941 roku uległa całkowitemu zawieszeniu. Większość jego uprawnień

przejął Powiatowy Komitet Opiekuńczy w Garwolinie. W marcu 1941 r. władze niemieckie zakazały tworzenia nowych kół PCK oraz poleciły zlikwidować dotychczas istniejące. 20-go tego miesiąca wszystkie koła PCK przekazały cały swój majątek gotówkowy Oddziałowi PCK. Przesłał również działać Zarząd Oddziału. Jego zadania przejął pełnomocnik Zarządu Głównego na Oddział w Garwolinie. Został nim dotychczasowy prezes Oddziału, ks. dr Antoni Świącicki. 5 kwietnia 1941 r. wysłał on do prezesów b. Zarządów Kół PCK Oddziału Garwolińskiego pismo o treści: „Dnia 27 marca rb. otrzymałem następujące pismo: Prezydium Zarządu Głównego PCK na posiedzeniu w dniu 17 marca 1941 r. powzięło następującą uchwałę: *„Prezydium decyduje polecić pełnomocnikom wyrazić Zarządom Okręgów i Oddziałów w imieniu Zarządu Głównego szczerzy żal z powodu zarządzonej przez władze Generalnej Guberni przerwy współpracy i bardzo gorąco podziękować za ofiarną, w myśl zasad czerwono krzyżskich, pracę”*. Zdając sobie dokładnie sprawę z tego, że pomyślnie wyniki działalności Oddziału należy zawdzięczać nader ofiarnej pracy Zarządów Kół – całkowicie przyłączam się do przytoczonej odezwy i wyrażam Szanownemu Zarządowi Koła serdeczne podziękowanie. Niezależnie od powyższego komunikuję, że zgodnie z wyjaśnieniem pełnomocnika na Okręg Warszawski legitymacje posiadane przez członków Zarządu Kół nie mogą jedynie służyć w celu legitymowania się osobistego przed władzami niemieckimi, ale ważność swą zachowują nadal, gdyż Zarządy Oddziałów i Okręgów zostały tylko zawieszony, a nie zlikwidowane”¹⁴.

Należy dodać, że Kościół katolicki udzielał wparcia działalności czerwono krzyżskiej. Zarządzeniem z 10 października 1940 r. bp Czesław Sokołowski, Administrator Apostolski Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej, nakazał duchowieństwu aby brało czynny udział w zbiórkach pieniężnych na Polski Czerwony Krzyż. Pół roku później, 2 kwietnia 1941 r. pisał do ks. Mariana Juszczyka, dziekana dekanatu garwolińskiego, „*Pod dniem 24 zm. Nr 969, zawiadomiliśmy JWKS. Dziekana o tym, że zbieranie ofiar na PCK jest nieaktualne. Poza tą instytucją zmuszeni jesteśmy udzielać zapomóg najbardziej potrzebującym, zwłaszcza domom sierot, starców itp. Wobec tego prosimy i polecamy JWKS.*

14 Zbigniew Gnat-Wieteska, *Organizacje społeczne i kulturalne w Garwolinie*. [w.] *Garwolin, dzieje miasta i okolicy*, Warszawa 1980 r., s.200-201; Pismo udostępnione przez Mariana Turka (odpis w zbiorach autora).

*Dziekanowi, ażeby od dnia 1 maja rb., aż do dalszej dyspozycji nadsyłali na wymienione cele po 100 zł miesięcznie z całego dekanatu.*¹⁵

PCK starał się pomagać jeńcom wojennym. W drugiej połowie 1941 r. Niemcy umieścili wielu jeńców radzieckich w obozie w Dęblinie. „Komendant obozu zawiadomił Polski Czerwony Krzyż w Dęblinie, -wspomina Stanisław Bober – aby Zarząd zgłosił się, to zostaną wydani jeńcy polskiego pochodzenia, którzy byli w Armii Czerwonej Kilku jeńców polskiego pochodzenia zostało uratowanych...”¹⁶. Akcji tego rodzaju było znacznie więcej.

24 marca 1942 r., bp Sokołowski wyraził zgodę aby proboszczowie przeznaczali jedną tacę w kwartale na Polski Czerwony Krzyż, a zebraną kwotę przekazywali właściwym terenowo Pełnomocnikom powiatowym. Następnie zarządzeniem z 2 lipca 1943 r. polecił duchowieństwu aby współpracowało z PCK i Komitetami Powiatowymi Rady Głównej Opiekuńczej.

Nie mogąc działać legalnie, większość członków PCK kontynuowała ją konspiracyjnie w szeregach organizacji niepodległościowych. Krystyna Skąpska (później Kurzyp) i Helena Biernacka zorganizowały magazyn sanitarny Obwodu „Gołąb” – Garwolin Armii Krajowej oraz punkty sanitarne w Miętmem, Puznowie Starym i Garwolinie. W punktach tych udzielano doraźnej pomocy rannym członkom konspiracji. Później pomocy udzielali im: dr Stefan Soszka, szef służby zdrowia Obwodu i pielęgniarka dyplomowana Helena Iwanow ps. „Jod”. W 1942 r. Helena Biernacka prowadziła szkolenie sanitarne w Garwolinie. Przeszkoliła około 30 osób, głównie członków Szarych Szeregów. W latach 1942-1944 działacze PCK z Garwolina przy współpracy z kwatermistrzostwem Obwodu „Gołąb”, st. wachm. Stanisławem Gruszfildem i RGO w Warszawie, sporządzali i dostarczali trzy razy w tygodniu paczki dla więźniów Pawiaka. Pseudonimy ofiarodawców publikowano w „Apelu”, organie Komendy Obwodu „Gołąb”.

W drugiej połowie 1944 r., po zakończeniu okupacji niemieckiej, kilkunastu członków PCK, m.in. lekarze: Mieczysław Krassowski, Stefan Soszka i Henryk Augustowicz oraz pielęgniarki: Helena Iwanow i Helena Biernacka, pracowało w rozbudowanym ponownie Szpitalu Powiatowym w Garwolinie.

15 Archiwum Parafialne w Garwolinie. *Akta dziekańskie 1941*. Siedlce, dnia 2 kwietnia 1941 r. Nr 1048. *Biskup Administrator Apostolski Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej, Do JWKS. Kanonika Dziekana Dekanatu Garwolińskiego*.

16 Stanisław Bober, *Życiorys nauczyciela. Pamiętnik na tle życiorysu nauczyciela*, mps, s.47.

Pracą Oddziału PCK kierował w dalszym ciągu pełnomocnik ks. dr Antoni Świącicki. Pod jego kierownictwem PCK udzielał pomocy ofiarom wojny – żołnierzom i ludności cywilnej – dokonywał rozdziału darów UNRRA, prowadził szkolenie sanitarne oraz rozbudowywał własne szeregi. W 1945 r. Oddział zorganizował półkolonię dla dzieci przy ul. Stacyjnej w Garwolinie. Prowadziła ją Józefa Zdanowska.

W lecie 1944 r. z inicjatywy ks. dr Świącickiego Oddział PCK zaczął prowadzić działalność kulturalną. Już w miesiącach sierpień-wrzesień zorganizowana przez niego grupa osób, m.in. Zdzisława Wojciechowska, Maryła Soszka, Arkadiusz Kotlarski, Stanisław Wojciechowski, Izidor Gurtler, Kazimierz Białecki, Zdzisław Tarnowski i Mieczysław Kenig, wystawiła tzw. „Składanki” – poezje Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Adama Asnyka, Marii Konopnickiej i pieśni Stanisława Moniuszki, w reżyserii Henryka Makulca. Dochód ze spektaklu przeznaczono na zakup żywności dla dzieci z Otwocka i prawobrzeżnej Warszawy. Zakupioną żywność przekazano Stefanowi Jaraczowi kierującemu akcją pomocy.

Na przełomie 1945/1946 r. zespół wystawił w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Garwolinie komedię Aleksandra Fredry „Pan Jowialski”, w 1947 r. „Mazepę” Juliusza Słowackiego (grali: Mazepę – Marian Turek, Wojewodę – Henryk Makulec i Włodzimierz Panasiewicz), następnie „Grube ryby” Michała Bałuckiego, „Brat Albert” Karola Bunscha (grali: Brat Albert – Antoni Furmanik, dziady prozalne – Marian Turek i Izidor Gurtler, siostra szpitalna – Halina Skorupska) i „Damy i Huzary” Aleksandra Fredry. Reżyserował Henryk Makulec, kostiumy i dekoracje wykonywali członkowie zespołu, wykorzystując przy tym m.in. dary UNRRA, będące w dyspozycji Oddziału PCK. Choreografię do „Mazepy” wykonała Zdzisława Wojciechowska. Kierownikiem zespołu był ks. dr Antoni Świącicki. W wymienionych sztukach grali m.in.: Henryk Makulec, Stanisław Wojciechowski, Izidor Gurtler, Teresa Kotlarska, Halina Skorupska, Stanisław Żychowicz, Zygmunt Jończyk, Kessel, Włodzimierz Panasiewicz, Antoni Furmanik, Marian Turek, Roman i Władysława

Zalewscy¹⁷. Dochód z występów przeznaczano na działalność charytatywną.

Funkcję Pełnomocnika PCK na Oddział w Garwolinie ks. dr Antoni Świącicki pełnił do 10 listopada 1947 r., tj. do czasu kiedy przekazał ją Janowi Migdali, zgodnie z decyzją władz wojewódzkich organizacji¹⁸.

Od 1948 r. praca Oddziału zaczęła stawać się coraz bardziej systematyczna i planowa. Coraz więcej uwagi zaczęto poświęcać szkoleniom sanitarnym oraz działalności wiejskich Przodowników Zdrowia. W 1949 r. odbył się kurs ratowniczo-sanitarny dla członków ochotniczej straży pożarnej w Garwolinie z programem: 1.Ratownictwo z ćwiczeniami; 2.Opatrywanie ran i innych uszkodzeń cielesnych; 3.Ewakuacja i transport sanitarny; 4.Apteczka podręczna i 5.Repetycje. W piśmie z dnia 5 maja 1949 r. Kazimierz Milewski, Pełnomocnik Oddziału PCK w Garwolinie pisał do Michała Gniedziuka, naczelnika OSP w Garwolinie, m.in.: „Oddział Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości Ob. Komendanta, że obecne czynności Czerwonego Krzyża polegają na szkoleniu sanitarnym, wobec czego otrzymaliśmy z Okręgowego PCK program kursu Ratowniczo-sanitarnego dla Straży Pożarnej, celem takiego Kursu jest przeszkolenie zespołów biorących udział w likwidacji pożarów, udzielaniu pierwszej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach i zachorowań w czasie akcji (...)”¹⁹.

Obchodzone do 1948 roku „Dni PCK” a następnie „Tydzień Zdrowia” i „Tydzień PCK” wykorzystywano w celu propagandy celów i zadań Polskiego Czerwonego Krzyża. Po raz pierwszy „Tydzień Zdrowia” obchodzono w dniach 3-9 października 1949 r., następny w dniach 11-18 czerwca 1950 r. Pod koniec lata 1949 r. odbyło się w Garwolinie zebranie wiejskich Przodowników Zdrowia. Prowadziła je referent sanitarna Zofia Leyk, a dr Henryk Augustowicz wygłosił odczyt

17 Zbigniew Gnat-Wieteska, *Organizacje społeczne i kulturalne...*, s.217; Marian Turek, *Robiliśmy teatr. Historia teatru amatorskiego w mieście Garwolinie w XXX-leciu Polski Ludowej*. Garwolin 1974 r., mps. (zbiory autora).

18 Relacja Jana Migdala z 8 października 1980 r. *Pismo Pełnomocnika Zarządu Głównego PCK na Okręg Warszawski z 5 listopada 1947 r.* Ldz. 64/pf/Org. Pers. z nominacją J. Migdala na Pełnomocnika PCK na Oddział w Garwolinie. 16 grudnia 1947 r. Jan Migdal złożył rezygnację, obowiązki Pełnomocnika przekazał 27 stycznia 1948 r. Stanisławowi Mikołajewskiemu.

19 Pismo w zbiorach autora.

na temat „Biegunki”²⁰. W tym roku biuro Oddziału PCK mieściło się w lokalu przy ul. Gimnazjalnej 9 (obecnie ul. Żwirki i Wigury).

W okresie „Dni Przeciwgruźliczych” duży nacisk kładziono na uświadamianie społeczeństwu konieczności walki z gruźlicą. I tak np. 2 grudnia 1953 r. dr Tonando wygłosił w radiowęźle miejskim pogadankę na temat walki z gruźlicą, 4 i 5 grudnia wygłoszono dwie pogadanki na ten temat w poczekalni Wydziału Zdrowia a ponadto 32 pogadanki w zakładach pracy i PGR²¹.

Od I Zjazdu Powiatowego PCK w 1950 r. liczba członków organizacji zaczęła wzrastać. 16 stycznia 1954 r. Oddział liczył 28 kół dorosłych i 25 szkolnych; 31 grudnia 1956 r. – 72 koła dorosłych (1708 członków) i 49 kół szkolnych (2213 członków); 31 grudnia 1957 r. – 60 kół terenowych i zakładowych oraz 29 posterunków (członków 2116 osób) oraz 78 kół szkolnych i 49 posterunków skupiających 2591 członków. W 1957 r. szkoleniem II stopnia objęto 320 osób, szkoleniem I stopnia – 1023 dzieci. W tym czasie przy Oddziale działały dwa komitety: Komitet Pomocy Repatriantom i Komitet Społeczny. Pierwszy z nich udzielał wsparcia 5 rodzinom repatriantów ze wschodu²².

9 maja 1958 r. odbył się IV Zjazd powiatowy PCK. Delegaci wybrali Zarząd Oddziału w składzie: przewodniczący – dr Henryk Augustowicz, wiceprezes – Zofia Anisiewicz (jednocześnie kierownik O/P PCK, odeszła 1 września 1958 r.), sekretarz – Stefan Gałkowski i skarbnik – Janina Wasilewska; w skład Komisji Rewizyjnej weszli: przewodniczący – Maria Głogowska, zastępca – Bolesław Hejduk, sekretarz – Bolesław Rękawek. 31 grudnia 1958 roku Oddział miał 44 koła dorosłych (32 terenowe, 12 zakładowych liczące 990 członków) i 36 posterunków sanitarnych oraz 54 koła szkolne, 3 drużyny i 43 posterunki sanitarne liczące 2912 członków. 16 kół szkolnych i 7 dorosłych wzięło udział w akcji zbierania pieniędzy dla ludności dotkniętej klęską powodzi i zebrało ogółem około 130 tysięcy złotych. Szkoleniem sanitarnym

20 *Polski Czerwony Krzyż*. „Biuletyn Informacyjny”, Nr 18, 15-30 września 1949 r., s.108-109.

21 *Sprawozdanie z „Dni Przeciwgruźliczych”*. Garwolin 16 stycznia 1954 r.

22 *Sprawozdanie z działalności Powiatowej Organizacji PCK za 1957 rok*.

I stopnia objęto 595 osób a szkoleniem II stopnia (młodzież i dorośli) ogółem 263 osoby²³.

W 1959 r. funkcję sekretarza Zarządu Powiatowego pełnił Marian Piesiewicz. Członkowie Oddziału ogłosili 357 pogadanek, zorganizowali 17 konkursów czystości i 23 kontrole sanitarne. W grudniu 1959 roku Oddział miał 110 kół skupiających ok. 4 tysiące członków oraz 5 drużyn sanitarnych (5-sekcyjne) – 4 w Liceach Ogólnokształcących i 1 zakładową w Hucie Szkła „Czechy”²⁴.

5 maja 1960 roku władze Oddziału powołały Komisję Pomocy Społecznej na czele z Czesławem Maszkiewiczem. Sprawowała ona opiekę nad dziećmi sierotami, powodzianami oraz udzielała pomocy biednym poprzez interweniowanie w sprawach pracy²⁵. W następnym roku Oddział zorganizował „Dni Przeciwgruźlicze”, propagował honorowe krwiodawstwo a w czasie zbiórek zorganizowanych w „Tygodniu PCK” w 9 miejscowościach powiatu zebrał 5957,20 zł. 67 kół szkolnych skupiało wówczas 4939 członków. W szkołach na terenie powiatu działało 47 posterunków i 4 drużyny sanitarne, wyposażone w sprzęt, nosze i torby²⁶.

26 kwietnia 1962 roku V Zjazd Powiatowy PCK wybrał nowe władze Oddziału. Funkcję prezesa objął lek. med. Stanisław Tałałaj.

Na początku lat sześćdziesiątych Oddział położył duży nacisk na propagandę Honorowego Krwiodawstwa. Od tego czasu liczba dawców krwi zaczęła stale rosnać. Należy tu wspomnieć, że ustawa z 16 października 1964 r. określiła główne kierunki pracy PCK. Zaliczyła do nich: *„prowadzenie działalności w zakresie szkolenia sanitarnego, podnoszenia kultury sanitarnej i zdrowia społeczeństwa, a zwłaszcza opieki społecznej, organizowanie i prowadzenie społecznych akcji dla ludności w przypadku epidemii i klęsk o charakterze masowym”*.

29 października 1968 roku odbył się VII Zjazd Powiatowy PCK. Delegaci wybrali Zarząd Oddziału w składzie: prezes – lek. med.

23 *Sprawozdanie opisowe za rok 1958 z pracy Powiatowego Oddziału PCK w Garwolinie*. Garwolin, dnia 16 stycznia 1959 r.

24 *Sprawozdanie opisowe za rok 1959 z pracy Powiatowego Oddziału PCK w Garwolinie*. Garwolin 2 stycznia 1960 r.

25 *Sprawozdanie opisowe za 1960 rok z pracy Powiatowego Oddziału PCK w Garwolinie*. Garwolin 15 stycznia 1961 r.

26 *Sprawozdanie opisowe za 1961 rok z pracy Powiatowego Oddziału PCK w Garwolinie*. Garwolin 9 stycznia 1962 r.

Stanisław Tałała, wiceprezesi – lek. med. Daniela Zięba i ppłk Stanisław Cieślik, skarbnik – Henryk Wołowski, sekretarz – Czesław Sylwesiuk oraz Komisję Rewizyjną na czele z Heleną Biernacką. W celu lepszego kierowania pracami Oddziału, Zarząd powołał komisje problemowe z następującymi zadaniami:

- Komisja Oświaty Sanitarnej na czele z dr D. Ziębą w okresie do 30 maja 1973 r. zorganizowała 768 konkursów czystości, 4520 odczytów i pogadank m.in.: na temat chorób wenerycznych i alkoholizmu, 868 kontroli i wywiadów sanitarnych, organizowała szkolenie sanitarne, patronowała działalności wiejskich przodownic zdrowia oraz przeprowadziła 23 tys. materiałów propagandowych.
- Komisja Opieki Społecznej na czele z Heleną Pliszka organizowała pomoc samotnym chorym w domu i ludziom w ciężkich warunkach materialnych.
- Komisja do Spraw Młodzieży na czele z Zofią Chciałowską czuwała nad prawidłową pracą kół szkolnych, organizowała konkursy czystości i szkolenia sanitarne oraz pomagała w organizowaniu szkolnych posterunków i drużyn sanitarnych. Działała przy niej 10-osobowa Powiatowa Grupa Społecznych Instruktorów Młodzieżowych.
- Komisja do Spraw Honorowego Krwiodawstwa kierowana przez lek. med. Stanisława Godlewskiego propagowała akcje krwiodawstwa oraz organizowała obchodów „Dni PCK”. Z jej inicjatywy w 1972 roku powstał przy Oddziale 20-osobowy Klub Honorowych Dawców Krwi, początkowo na czele z Janem Dąbrowskim, a później z Mieczysławem Chodakiem jako prezesem. Działalność Komisji w zakresie propagowania akcji krwiodawstwa wkrótce dała znaczące wyniki: w 1969 r. uzyskano 71,800 litrów krwi; w 1970 r. – 43,950; w 1971 r. – 52,650; w 1972 r. – 82 litrów²⁷. Oddział miał wówczas 135 kół, w tym 51 dorosłych i liczył ogółem 10541 członków. Wchodził on w skład 126 posterunków sanitarnych (51 dorosłych i 75 szkolnych), 15 drużyn sanitarnych (10 dorosłych i 5 szkolnych) i 31 służb medyczno-sanitarnych: 19 w TOS-ach i 12 w ZOS-ach. Na kursach wszystkich stopni przeszkolono 6610 osób, w tym 5035 na wsi. W terenie działały, powołane w okresie sprawozdawczym, 4 Komitety Gminne

27 *Sprawozdanie z działalności Oddziału za okres 29 października 1968 – 30 maja 1973.*

PCK: w Żelechowie, Borowiu, Parysowie i Maciejowicach²⁸.

VIII Zjazd Powiatowy PCK zorganizowany w dniu 30 maja 1973 r. wybrał władze Oddziału w składzie: prezes – lek. med. Stanisław Tałałaj, wiceprezesa – lek. med. Daniela Zięba i ppłk Stanisław Cieślik, sekretarz – Czesław Sylwesiuk, skarbnik – Henryk Wołowski oraz członkowie: Barbara Łuczak, lek. med. Stanisław Godlewski, Janina Papaj, Marianna Jakubiak, Jadwiga Mikulska, Irena Szweda, Władysław Płatek, Jan Ogonowski, Helena Pliszka i Jan Orzechowski oraz Komisję Rewizyjną z Heleną Biernacką na czele.

W grudniu 1974 roku Oddział miał 12 komitetów gminnych i miejskich oraz liczył 122 koła: 49 kół dorosłych (ok. 4500 osób) i 73 szkolne (4800 osób). Działo w nich 68 szkolnych i 48 dorosłych (zakładowe i terenowe) posterunków sanitarnych. Posterunki szkolne działały we wszystkich szkołach 8-klasowych i prowadziły apteczki, sprawowały dyżury w punktach zabezpieczenia sanitarnego oraz zabezpieczały wycieczki i imprezy szkolne. Posterunki zakładowe, częściowo przeszkolone, dysponowały apteczkami ściennymi, posterunki terenowe istniały w wioskach liczących powyżej 500 mieszkańców. Szkolne drużyny sanitarne posiadające torby sanitarne i nosze działały w szkołach średnich i zawodowych. Pięć przeszkolonych drużyn zakładowych (dwie 5-sekcyjne i trzy 3-sekcyjne) wchodziło w skład służb medyczo-sanitarnych. Przy Zarządzie Oddziału działał Klub HDK. W stadium organizacji były kluby HDK przy PKS w Garwolinie, Urzędach Gmin Łaskarzew i Żelechów oraz klub młodzieżowy przy Liceum Ekonomicznym w Garwolinie²⁹.

22 września 1974 r. na stadionie sportowym w Garwolinie odbyły się ćwiczenia drużyn sanitarnych. W grupie drużyn szkolnych zwyciężyła drużyna z Technikum Geodezyjnego w Żelechowie, w grupie drużyn dorosłych – drużyna z Borowia. W ciągu roku zorganizowano 21 konkursów czystości i estetyki, 487 przeglądów sanitarnych, 99 pogadek, m.in.: na temat chorób wenerycznych i alkoholizmu. W 15 kołach szkolnych zorganizowano zgaduj-zgadule na temat walki z gruźlicą. Oddział prowadził także działalność opiekuńczą: 29 kół szkolnych, w tym ze Szkoły Podstawowej, Liceum Ekonomicznego i Liceum Ogólnokształcącego w Garwolinie oraz z Liceum Ogólnokształcącego

28 Tamże.

29 *Sprawozdanie z wykonania planu na rok 1974; Sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatowego PCK w Garwolinie za 1974 rok.* Garwolin, 10 stycznia 1975 r.

w Żelechowie objęło opieką 96 osób – samotnych chorych i starców; 7 kół dorosłych m.in. UG, „Piechur” i „Bumar” w Żelechowie, Łaskarczew, Parysów i koło w PZGS w Garwolinie opiekowało się 120 osobami. W środowisku wiejskim działało 40 przodownic zdrowia, z tego 15 aktywnych³⁰. W 1975 r. 35 osób ukończyło zorganizowany na bazie Studium Pielęgniarskiego w Garwolinie kurs siostr gotowania PCK.

Reforma administracyjna z 31 maja 1975 r. zlikwidowała powiaty. Zarząd Powiatowy Oddziału na zebraniu w dniu 28 sierpnia 1975 r. przyjął nową nazwę – Zarząd PCK w Garwolinie. W tym też roku honorowe krwiodawstwo dało ogółem 341,960 litrów krwi, w tym od poborowych – 32,250 litrów, od osób werb. PCK – 78,050 litrów i pozostałe od członków rodzin osób chorych).

27 lutego 1976 r. władze Oddziału powołały 5 komisji problemowych: Pomocy Społecznej (kier. Helena Pliszko), Krwiodawstwa (kier. lek. med. Stanisław Godlewski), Młodzieżowa (kier. Władysław Płatek), Szkolenia i Oświaty (kier. lek. med. Daniela Zięba) i Dochodów (kier. Henryk Wołowski).

W 1980 r. Antoni Wojdat założył Klub Honorowych Dawców Krwi przy ZPO „Cora” w Garwolinie.

W 1982 r. Klub HDK przy Oddziale Powiatowym PCK przyjął imię Henrego Dunanta, założyciela Czerwonego Krzyża.

W 1983 r. powstała struktura rejonowa koordynująca działalność organizacyjną na terenie b. powiatu garwolińskiego. 12 grudnia konferencja sprawozdawczo wyborcza powołała Zarząd Rejonowy PCK w składzie: prezesem - Stanisław Cieślik, wiceprezesa – Józef Kalbarczyk i Władysław Płatek, sekretarz - Jadwiga Kwapisz, skarbnik – Irena Szweda oraz członkowie: Urszula Baranowska, dr Olga Brzezińska, Jolanta Kalbarczyk, Franciszka Celejewska, Irena Włodarczyk, Zofia Kolata, Mieczysław Chodak i Henryk Wołowski. Zarząd powołał Komisje Problemowe ds.: Honorowego Krwiodawstwa (przewodniczący M. Chodak), Młodzieży (przewodniczący J. Kalbarczyk), Oświaty i PO (przewodniczący W. Płatek) i Opieki Społecznej (przewodnicząca F. Celejewska). Rok później, 28 listopada 1984 r. Oddział obchodził 60-lecie działalności. Podsumowania dotychczasowych wyników pracy dokonał Stanisław Cieślik. Mieczysław Chodak i Mróz zostali

30 *Sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatowego PCK w Garwolinie za 1954 r.* Garwolin, dn. 10 stycznia 1975 r.

odznaczeni Złotymi Krzyżami Zasługi za oddanie po 20 litrów krwi. Wielu działaczy otrzymało odznaczenia za pracę społeczną: Zygmunt Paprocki – Odznakę Honorową PCK III stopnia; Jadwiga Kwapisz, kierownik punktu opieki nad chorymi w domu, dyrektor Szkoły Policealnej Pielęgniarskiej, siostry PCK – Maria Ornat i Józefa Wielgosz oraz Mieczysław Kenig, kierownik Transportu Sanitarnego w Garwolinie – Odznaki Honorowe PCK IV stopnia³¹. Na koniec roku (31 grudnia 1984 r.) Oddział posiadał 39 kół zakładowych i terenowych PCK (2626 osób), 72 koła szkolne (3953 osób), 79 klubów „Wiewiórka” (2317 członków), 3 kluby HDK dorosłych i 1 klub młodzieżowy przy Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 w Garwolinie skupiające 189 członków oraz punkty opieki w domu w Sobolewie, Łaskarzewie, Maciejowicach, Żelechowie i Garwolinie obejmujące ogółem 82 podopiecznych pozostających pod opieką 30 sióstr PCK. W Garwolinie 24 osoby chore pozostawały pod opieką 9 sióstr; w Łaskarzewie – 8 osób pod opieką 6 sióstr; w Żelechowie – 12 osób pod opieką 4 sióstr; w Maciejowicach – 14 osób pod opieką 6 sióstr i w Sobolewie – 14 osób pod opieką 6 sióstr PCK³². Działalność punktów opieki nie ograniczała się tylko do działalności statutowej, ale wykraczała poza jej ramy. Siostry PCK szerzyły oświatę zdrowotną, kierowniczki punktów prowadziły szkolenie sióstr oraz brały udział we wszystkich akcjach społecznych na rzecz środowiska i placówki terenowej PCK w Garwolinie.

30 grudnia 1985 r. organizacja rejonowa PCK miała 26 kół terenowych i zakładowych (1323 członków), 74 koła szkolne (5030 członków), 71 klubów „Wiewiórka” (3001 członków), 20 drużyn sanitarnych, 50 posterunków szkolnych i 20 zakładowych. Działały 4 kluby HDK liczące 320 członków. W ciągu roku pozyskano ogółem 524 litrów krwi, w tym 58,800 litrów oddali poborowi. 32 chorych objętych było opieką sióstr PCK. W zorganizowanych wiosną i jesienią zbiórkach ulicznych członkowie zebrali 185244 zł na cele organizacyjne. Przy Zarządzie Rejonowym działało pięć komisji problemowych: Komisja ds. Honorowego Krwiodawstwa (przewodniczący Mieczysław Chodak), Komisja ds. młodzieży (przewodniczący Józef Kalbarczyk), Komisja Opieki Społecznej (przewodnicząca Jadwiga Kwapisz), Komisja ds. opracowania kroniki ZR PCK (przewodniczący Stanisław Cieślik) i Komisja

31 *Referat okolicznościowy na obchody 60-lecia Oddziału PCK w Garwolinie.*

32 *Kronika Rejonowego Zarządu PCK Garwolin.*

Oświaty i Przynależności Obronnej (przewodniczący Władysław Płatek). Ta ostatnia „napotykała na wiele trudności w zakresie zapewnienia odpowiedniej ilości materiałów propagandowych, popularyzujących i pomagających w szkoleniu obronnym. Spotkała się również z obojętnością spr. PCK ze strony niektórych szkół i Opiekunów Szkolnych Kół PCK, jak również Dyrekcji tych szkół”³³. Dużo uwagi Zarząd poświęcał sprawie zaktywizowania działalności drużyn medyczno-sanitarnych oraz podwyższeniu umiejętności wykonywania zabiegów pierwszej pomocy. W tym celu zorganizował 25 maja 1985 r. eliminacje drużyn medyczno-sanitarnych PCK szkół średnich, w których uczestniczyło 6 drużyn. Pierwsze miejsce zajęła drużyna z ZSZ Nr 1 w Garwolinie. Wystąpiła ona później w eliminacjach wojewódzkich w Siedlcach, zajmując II miejsce wśród sześciu zespołów biorących udział w zawodach.

Należy także wspomnieć, że w swoim wystąpieniu prezes ZR PCK mówiąc o pracy organizacji od 1983 r. stwierdził: „w dalszym ciągu brak właściwego zainteresowania działalnością czerwonokrzyką wśród społeczeństwa, a szczególnie dyrekcji zakładów pracy i organizacji zawodowych i politycznych”³⁴. Utrudniało to znacznie pracę w terenie.

24 maja 1986 r. odbyły się eliminacje szkolnych drużyn medyczno-sanitarnych PCK. Pierwsze miejsce zajęła drużyna ZSZ Nr 1 w Garwolinie, wystąpiła ona później w eliminacjach wojewódzkich i zajęła VI miejsce wśród ośmiu startujących drużyn. 30 grudnia 1986 r. Oddział Garwolin posiadał 27 kół terenowych i zakładowych (1243 członków), 75 kół szkolnych (5210 członków), 82 kluby „Wiewiórka” (3180 członków), 7 drużyn i 33 posterunków medyczno-sanitarnych. Honorowi krwiodawcy oddali ogółem 459,520 ml krwi³⁵.

30 marca 1987 r. Stanisław Cieślik zrezygnował z funkcji Prezesa ZR PCK w Garwolinie. W okresie pracy w PCK od 1965 do 1987 r. był on wyróżniony: Odznaką Honorową PCK IV stopnia (27 IV 1969 r.), Odznaką Honorową PCK III stopnia (12 II 1973 r.) i Odznaką Honorową PCK II stopnia (7 X 1987 r.). Dwukrotnie był delegatem na Zjazdy Krajowe PCK: na VI w 1974 r. i na VIII w dniach 17-18 listopada 1984 r.

33 *Sprawozdanie z działalności ZR PCK Garwolin za okres roku 1985*. Złożone przez prezesa na posiedzeniu plenarnym 5 marca 1986 r., s.15.

34 tamże, s.1.

35 *Kronika Rejonowego Zarządu PCK Garwolin. Dane za 1986 r.*

Po ustąpieniu Stanisława Cieślaka funkcję prezesa ZR PCK objął lek. med. Eugeniusz Królewicz, który kierował nim aż do 2005 r.

15 września 1987 r. za wybitne osiągnięcia w honorowym krwiodawstwie Klub HDK przy Oddziale Rejonowym został wyróżniony odznaką Zasłużony Honorowy Dawca Krwi II st. Nr.91 nadana przez Zarząd Główny PCK. Cztery lata później, w 1991 r. na wniosek Zarządu Klubu - Klub HDK przy Oddziale Rejonowym dokonał zmiany patrona i przyjął imię ks. dr Antoniego Świąteczkiego, długoletniego prezesa Oddziału Garwolin PCK.

W 1997 r. w Garwolinie działały dwa kluby HDK: klub przy Zarządzie Rejonowym i klub HDK przy Zakładach Cora S.A. Ten ostatni kierowany przez Zbigniewa Ochnio skupiał 20 członków. Dwóch spośród nich: Krzysztof Krasieński i Henryk Rosłaniec zostało odznaczonych Złotymi Odznakami HDK, dwóch – Stefan Kołodziejek i Krzysztof Lis – odznakami srebrnymi HDK³⁶.

W 2002 r. Placówka Terenowa PCK w Garwolinie prowadziła działalność na terenie całego powiatu w zakresie krwiodawstwa, pozyskiwania honorowych dawców krwi, pomocy ofiarom klęsk żywiołowych i edukacji z zakresu profilaktyki zdrowotnej. Przy Zarządzie Rejonowym Placówki działało koło środowiskowe oraz dwa kluby HDK: Klub HDK „Cora” i Klub HDK im. ks. Antoniego Świąteczkiego zrzeszające 246 krwiodawców, oddających systematycznie krew. Działacze PCK starali się także pozyskiwać nowych krwiodawców. Należy tu wspomnieć, że w miesiącach kwiecień-maj 2001 r. w ramach akcji „Krew ratuje życie” 43 uczniów Zespołu Szkół Rolniczych w Miętmem, w wieku powyżej 18 lat, oddało przeszło 7 litrów krwi. W 2002 roku działały także 42 koła szkolne PCK. W ramach współpracy PT PCK z opiekunami kół szkolnych realizowany był program upowszechniający wśród dzieci i młodzieży wiedzę w zakresie profilaktyki zdrowotnej oraz znajomość prawa humanitarnego. Temu celowi służyły również organizowane prelekcje, konkursy i zawody³⁷. Należy stwierdzić, że działalność w terenie opierała i opiera się głównie na społecznej pracy opiekunów szkolnych kół PCK. Dzieci i młodzież w zależności od zaangażowania opiekunów inicjują różne formy pracy: informacyjną, edukacyjną, humanitarną i charytatywną. Wśród licznych opiekunów

36 *Garwolińscy krwiodawcy*. „Tygodnik Siedlecki”, Nr 8, 23 luty 1997.

37 *Raport o stanie miasta. Garwolin w latach 1998-2002 z rysem historycznym*, Garwolin, lipiec 2002, s.190.

można wymienić: Jadwigę Bieniawską, Agnieszkę Wiórkowską i Jolanę Nafalską z ZSR w Miętym i Jadwigę Górka z ZSZ Nr 2 w Garwolinie³⁸.

Należy wspomnieć, że od 2002 r. działa tylko jeden Klub HDK – klub przy ZR PCK im. ks. dr. Antoniego Świąćckiego. Działające poprzednio kluby HDK: przy PKS w Garwolinie, przy PKS Pilawa, przy Jednostce Wojskowej w Pilawie, przy Zespole Szkół im. Bohaterów Westerplatte w Garwolinie i przy ZPO „Cora” w Garwolinie zakończyły działalność w różnych okresach czasu.

23 listopada 2002 r. odbyła się w miejscowości Przysucha uroczystość wojewódzkich obchodów Dni Honorowego Krwiodawstwa na Mazowszu. Uczestniczyło w niej 5 działaczy PCK i honorowego krwiodawstwa z terenu powiatu. Mieczysław Chodak, wiceprezes ZR PCK i przewodniczący Rejonowej Rady HDK został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi – Paweł Ekiert i Zbigniew Ochnio, wiceprzewodniczący Rejonowej Rady HDK, Brązowym Krzyżem Zasługi – Jacek Domarecki i Andrzej Górka. Ponadto Z. Ochnio otrzymał także Odznakę Honorową PCK II stopnia. Trzy dni później, 26 listopada 2002 r., odbyło się w Garwolinie spotkanie honorowych dawców krwi zorganizowane przez Zarząd Rejonowy PCK na czele z prezesem lek. med. Eugeniuszem Królewiczem, Rejonową Radę Krwiodawstwa i Szkolne Koło PCK z Zespołu Szkół Zawodowych Nr 2. W czasie spotkania prezes Zarządu Okręgu Mazowieckiego Jerzy Czubak i prezes ZR PCK lek. med. E. Królewicz wręczyli odznaczenia zasłużonym honorowym dawcom krwi i działaczom PCK. Odznakę Honorową PCK III stopnia otrzymał Wojciech Chodak; IV stopnia – Jadwiga Zajac z Punktu Krwiodawstwa w Garwolinie i Renata Liszewska. Odznakę Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi I stopnia otrzymał Wojciech Chodak, II stopnia – Krzysztof Piszcz i Zbigniew Wroniewicz, III stopnia – Rafał Szarek, Piotr Malitka, Jarosław Czyż, Robert Łysiak, Waldemar Kowalski, Rafał Głowacz i Andrzej Kwiatkowski³⁹. W 2003 r. Klub HDK im. ks. dr. Antoniego Świąćckiego skupiał 148 członków⁴⁰.

W dniu 25 listopada 2004 r. w Zespole Szkół Zawodowych Nr 2

38 Zbigniew Ochnio, *Podarowali kropelkę siebie innym*. „Głos Garwolina”, Nr 7(104) 2002, s.61.

39 Zbigniew Ochnio, *Dni Honorowego Krwiodawstwa. Uroczystości Wojewódzkie i Uroczystości Rejonowe*. „Głos Garwolina”, Nr 1(106) 2003, s.48-49.

40 *Pismo Zarządu Rejonowego PCK w Garwolinie z dnia 24 kwietnia 2003 r. do Mazowieckiego Zarządu Okręgowego PCK w Warszawie*.

w Garwolinie odbyło się spotkanie honorowych dawców krwi. Stanisław Michalczyk, Waldemar Ragus i Mirosław Rosłaniec, którzy oddali 18 litrów krwi otrzymali odznaki ZHDK I stopnia; Jarosław Czyż, Cezary Fiwka, Maciej Gieniec, Jacek Kraśkiewicz, Janusz Przybysz i Tomasz Ratter, za oddanie 12 litrów krwi otrzymali odznaki II stopnia. Ponadto Jerzy Czubak, prezes Mazowieckiego Zarządu Okręgowego PCK w Warszawie wręczył dyplomy i upominki książkowe wieloletnim zasłużonym dawcom krwi. Otrzymali je: Andrzej Wawer za oddanie ponad 50 litrów krwi; Mieczysław Chodak, Paweł Ekiert, Zbigniew Ochnio za oddanie ponad 40 litrów krwi; Marek Nurzyński i Jerzy Stanek za oddanie ponad 38 litrów krwi; Mieczysław Maraszek za oddanie ponad 30 litrów krwi i Tomasz Kamiński za oddanie ponad 25 litrów krwi. Na terenie powiatu działało wówczas 55 szkolnych kół PCK⁴¹.

17 maja 2005 r. działacze PCK z terenu powiatu wybrali nowe władze organizacji: Zarząd Rejonowy PCK w składzie: prezes dr Wiesława Winiarek, zastępca prezesa - Mieczysław Chodak, członkowie Zarządu: Zbigniew Ochnio (zrezygnował 26 września 2006 r.), Barbara Nitka i Jadwiga Zajac. 23 listopada 2005 r. władze PCK dokonały podsumowania akcji zbierania krwi, organizowanej na terenie powiatu przez Klub Honorowych Dawców Krwi im. ks. dr Antoniego Święckiego, działający przy Zarządzie Rejonowym PCK. Klub kierowany przez Mieczysław Chodaka zrzeszał wówczas 21 członków i 146 wolontariuszy i zajmował się promocją honorowego krwiodawstwa wśród dzieci i młodzieży oraz współpracował z dyrektorami szkół i opiekunami 41 szkolnych kół PCK. Ponadto organizował masowe akcje krwiodawstwa podczas dużych imprez w mieście: Dni Garwolina i Powiatu i podczas Mazowieckich Zawodów Sikawek Konnych. W dowód uznania za dotychczasową pracę Kapituła Odznaki Honorowej wyróżniła Klub HDK przy Zarządzie Rejonowym PCK, Ewę Ochnio, Wiesławę Paziewską, Jadwigę Górkę oraz Dariusza Brzozowskiego. Honorowe odznaczenia PCK otrzymali Marek Machczyński i Marek Nurzyński; odznaki Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi I stopnia – Artur Czarny, Wiesław Kubik, Adam Winek, Tomasz Nalatasz, Witold Wilczek i Tomasz Brzozowski⁴². Wspomniany wyżej Klub HDK przy Oddziale Rejonowym otrzymał w 2005 r. dwa wyróżnienia; Odznakę

41 Magdalena Sałata, *80 rocznica powstania PCK w Garwolinie*. „Ani Mój, Ani Twój, Tylko... Nasz Wspólny Powiat”, Nr 14, grudzień 2004, s.7.

42 Monika Brzozowska, *Dar krwi darem życia*. „Twój Powiat”, Nr 5 (45), 2005, s.28.

Zasłużony Honorowy Dawca Krwi I st. Nr 708/MZO z dn. 8 VI 2005 r. oraz Odznakę Honorową II st. Nr 147937 z dn. 8 IX 2005 r.

W 2005 r. ZR PCK udzielił 1135 osobom pomocy socjalnej o wartości 29 215,00 zł, zorganizował 2 konkursy HDK oraz 17 otwartych akcji pobierania krwi podczas których 816 dawców oddało 365,590 litrów. krwi. W 2006 r. w czasie 21 akcji pobierania krwi Oddział pozyskał 346,400 litrów. krwi; natomiast honorowi dawcy oddali 1557,980 litrów. krwi. W tym też roku Oddział uczestniczył w realizacji programów ogólnopolskich, takich jak: Akcja Letnia z PCK, Czerwonokrzyska wyprawka dla żaka, Czerwonokrzyska gwiazdka z PCK oraz konkursy: „Ognisty Ratownik – Gorąca Krew” i „Młoda krew ratuje życie”. W 2007 r. ZR PCK zorganizował 27 akcji pobierania krwi podczas których pozyskano 556,040 litrów. krwi, a ponadto 3983 dawców oddało 1787,530 litrów. krwi. Duży udział w akcji krwiodawstwa notowały jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych. OSP Wola Władysławowska zajęła II miejsce w kraju i I w województwie mazowieckim. III miejsce w województwie zajęła OSP Niecieplin. W akcji „Ognisty Ratownik – Gorąca Krew” uczestniczyło ponad 300 strażaków z powiatu garwolińskiego. Ponadto w 2007 r. Zarząd Rejonowy PCK organizował konkursy plastyczne o tematyce honorowego krwiodawstwa dla dzieci szkół podstawowych i gimnazjów, w których udział wzięło 606 uczniów z 40 szkół⁴³.

26 listopada 2008 r., na uroczystym spotkaniu w Warszawie z okazji 50-lecia Honorowego Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża, Zarząd Rejonowy PCK w Garwolinie został odznaczony Medalem Pamiątkowym „PRO MASOVIA” – nadawanym przez Marszałka Województwa Mazowieckiego za wybitne zasługi oraz całokształt działalności na rzecz Województwa Mazowieckiego. Dwa dni później, 28 listopada 2008 r., podczas spotkania w Garwolinie Honorowych Dawców Krwi, Odznaką Honorową Polskiego Czerwonego Krzyża III stopnia odznaczeni zostali: Urząd Miasta w Garwolinie, w imieniu którego odznaczenie odebrał burmistrz Tadeusz Mikulski oraz Renata Liszewska – prezes Zarządu Rejonowego PCK w Garwolinie; Medale – 50-lecia Honorowego Krwiodawstwa nadane przez ZG PCK otrzymali: Mieczysław Chodak, Marek Machczyński, Stanisław Woźniak,

43 *Krew się leje*, „Ani mój, ani Twój, tylko... Nasz Wspólny Powiat” Nr 6(56), grudzień 2008, s.12.

Zbigniew Ochnio, Marek Nurzyński, Paweł Ekiert, Jerzy Stanek, Andrzej Kowalczyk, Jacek Domarecki i Jan Grochal. Odznakę „Honorowy Dawca Krwi – Zasłużony dla Zdrowia Narodu” nadaną przez Ministra Zdrowia otrzymali: Dariusz Brzozowski, Marek Nurzyński, Paweł Ekiert, Jerzy Stanek, Andrzej Kowalczyk, Tadeusz Lusawa, Wojciech Chodak i Robert Trybuch.

Należy stwierdzić, że PCK, który propagowanie, organizację i pozyskiwanie nowych honorowych dawców krwi uważa za jedno z głównych zadań statutowych pozyskał w 2008 r. w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa Oddział w Garwolinie 2020 litrów krwi od 4500 dawców. W listopadzie 2009 r. władze rejonowe organizacji dokonały podsumowania swojej dotychczasowej działalności. Wielu aktywnych członków zostało odznaczonych, w tym m.in.: Zbigniew Ochnio otrzymał Odznakę Honorową Polskiego Czerwonego Krzyża I stopnia, Medalami 90-lecia PCK uhonorowano Renatę Liszewską, Mieczysława Chodaka i Marka Machczyńskiego, a Medalem 50-lecia HDK PCK – Jacka Domareckiego i Jana Grochala.

W 2010 roku Zarząd Oddziału Rejonowego prowadził wielokierunkową działalność propagandową. Przeprowadzono szkolenie z zakresu uzależnień, w aspekcie zakażeń HiV, dla pełnoletniej młodzieży (dwie grupy po 30 osób) oddającej krew. Wygłoszono 63 prelekcje dot. zdrowego stylu życia, dla 1085 uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjów. Ponadto zorganizowano konkurs wiedzy pt. „Zdrowie największą wartością” w którym uczestniczyło 654 uczniów oraz w czasie obchodów „Dni Garwolina” (20 VI 2010) plenerowy konkurs plastyczny o tematyce honorowego krwiodawstwa poprzedzony prelekcją oraz zwiedzaniem ambulansu do pobierania krwi ; -. uczestniczyło w nim 32 dzieci w wieku od 10 do 15 lat.

W czasie wspomnianych wyżej obchodów „Dni Garwolina” pozyskano 63,970 litrów krwi od 145 honorowych dawców. W ramach ogólnopolskiego konkursu „Młoda Krew Rатуje Życie” 756 uczniów - honorowych dawców oddało 340,200 litrów krwi, a w czasie ogólnopolskiego programu „Ognisty Ratownik - Gorąca krew” adresowanego do strażaków uzyskano od 589 osób - 265,050 litrów krwi. W tym też roku Oddział został nagrodzony tytułem „Zasłużony dla Powiatu Garwolińskiego”.

W 2011 roku Zarząd Rejonowy realizował zadania z zakresu honorowego krwiodawstwa. Uzyskano w nich łącznie 910,350 litrów krwi; 678,600 litrów w 30 akcjach w ramach programów - „Młoda krew Ratuje Życie” i „Ognisty Ratownik - Gorąca Krew” oraz 231,750 litrów od członków i wolontariuszy Klubu HDK przy ZR PCK w Garwolinie. Jesienią z okazji obchodów Dni HDK zorganizowano spotkanie honorowych krwiodawców. Uczestniczyło w nim 150 osób, wręczono wówczas 68 odznak ZHDK I, II i III st. oraz 5 odznak HDK ZDZN. Najaktywniejsze jednostki OSP uczestniczące w konkursie „Ognisty Ratownik Gorąca Krew” otrzymały pamiątkowe puchary zakupione, na prośbę Oddziału, przez Starostwo Powiatu Garwolińskiego.

W zakresie edukacji oświatowo-zdrowotnej Oddział zorganizował prelekcje i konkurs pt. „Mój uczniowski Zdrowy Styl Życia” dla dzieci klas IV-VI szkół podstawowych i młodzieży gimnazjalnej. Uczestniczyło w nich 16 szkół podstawowych i 3 gimnazja. W konkursie udział wzięło ogółem 256 uczniów. W ramach „Lato z PCK” Zarząd Oddziału oraz Powiatowa Stacja Sanitarno epidemiologiczna w Garwolinie zorganizowały konkurs pt. „Radosne i Bezpieczne Wakacje”. Uczestniczyło w nim 153 uczniów i opiekunów z 7 turnusów wypoczynku dzieci. Nagrody konkursowe - sprzęt sportowy Oddział zakupił z własnych środków finansowych.

W zakresie doraźnej pomocy socjalnej Zarząd pozyskał artykuły żywnościowe trwałe od Zakładu SANTE w Sobolewie i Zakładu BRUGGEN w Celejowie. Artykuły te o wartości 61347 zł przekazano 934 osobom: dzieciom z rodzin ubogich w ramach akcji „Czerwono-krzyska Wyprawka dla Żaka” oraz honorowym dawcom krwi będącym w trudnej sytuacji materialnej⁴⁴.

W 2012 r. w akcji honorowego krwiodawstwa Oddział pozyskał ogółem 775,350 litrów krwi. W ramach programu „Młoda Krew Ratuje Życie” 430,650 litrów krwi od 957 uczniów szkół ponad gimnazjalnych, w ramach programu „Ognisty Ratownik - Gorąca Krew” 292,050 litrów krwi od 649 strażaków oraz w czasie „Dni Garwolina” 52,650 litrów krwi od 117 osób.

44 *Informacja do sprawozdania z działalności Zarządu Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Garwolinie za 2011 r. dla Mazowieckiego Zarządu Okręgowego w Warszawie z dn. 5 stycznia 2012 r.*

Klub Honorowych Dawców Krwi PCK im. ks. dr Antoniego Święcickiego odznaczony został Odznaką Honorową Polskiego Czerwonego Krzyża I st. (Nr 155237 z dn. 9 X 2012 r.). Jego kierownictwo po rezygnacji M. Chodaka objął Zbigniew Ochnio, który kierpował nim do 2020 r. . W zakresie edukacji oświatowo zdrowotnej zorganizowano m.in. kursy elementarne i podstawowy pierwszej pomocy dla uczniów gimnazjum w Garwolinie i Sobolewie. Ponadto w zakresie doraźnej pomocy socjalnej rozdano rodzinom ubogim artykuły żywnościowe o wartości 14 tys. zł.

W 2013 roku w ramach realizacji zadań statutowych oraz zgodnych z programem władz PCK Oddział pozyskał 990,900 litrów krwi. Zorganizował także konkurs plastyczny o tematyce honorowego krwiodawstwa w którym uczestniczyło 14 szkół. W zakresie promocji zdrowia ogłoszono 30 prelekcji na temat zdrowego stylu życia, szkodliwości palenia tytoniu, bezpiecznych zachowań na drogach i podczas letniego wypoczynku, w których uczestniczyło 566 uczniów klas IV - VI szkół podstawowych. Ponadto zorganizowano 2 kursy elementarne udzielania pierwszej pomocy dla młodzieży gimnazjalnej, w którym uczestniczyło 64 uczniów oraz udzielono pomocy doraźnej osobom potrzebującym o wartości 17132 zł.⁴⁵.

W 2014 r. Oddział Rejonowy obchodził 90 rocznicę działalności oraz 95 rocznicę działalności PCK w Polsce. W ramach wypracowanych już wcześniej form działalności i realizacji ogólnopolskich programów Oddział pozyskał 1251,850 litrów krwi; w tym w akcji „Młoda Krew Ratuje Życie” 667,350 ml krwi od 1331 uczniów szkół ponad gimnazjalnych, w ramach programu „Ognisty Ratownik - Gorąca Krew” 267,250 litrów krwi od 456 strażaków PSP i OSP, w czasie obchodów „Dni Garwolina” 40,500 litrów krwi od 90 osób oraz 276,750 litrów krwi od członków i wolontariuszy Klubu HDK PCK im. ks. dr Antoniego Święcickiego. Na zorganizowanych w dniach 20 listopada i 11 grudnia 2014 r. spotkaniach honorowych dawców krwi wręczono 5 odznak Zasłużony Honorowy Dawca Krwi - Zasłużony dla Zdrowia Narodu, jeden Medal Komisji Edukacji Narodowej, 119 odznak Zasłużony Honorowy Dawca Krwi, puchary i podziękowania. W ramach promocji zdrowia ogłoszono 70 prelekcji, zorganizowano konkurs

⁴⁵ *Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Garwolinie w 2013 r.*

plastyczny pt. „Dbamy o zdrowie” dla uczniów klas IV - VI szkół podstawowych oraz konkurs wiedzy pt. „Aby zdrowym być” dla młodzieży gimnazjalnej. Główną tematyką w/w prelekcji i konkursów było: przeciwdziałanie uzależnieniom, promocja zdrowego trybu życia, bezpieczeństwo na drogach i w czasie letniego wypoczynku. W zorganizowanych dwóch elementarnych kursach udzielania pierwszej pomocy dla młodzieży gimnazjalnej uczestniczyło 59 uczniów. Natomiast w zakresie doraźnej pomocy socjalnej, w ramach akcji „Wielkanoc z PCK” i „Czerwonokrzyska Gwiazdka” dla rodzin ubogich i honorowych krwiodawców rozdano artykuły żywnościowe o wartości 136388,52 zł. Otrzymało je 3385 osób⁴⁶.

W 2014 roku działający od 1972 r. Klub HDK zrzeszał 350 członków i wolontariuszy - stałych honorowych dawców krwi. W tym też roku Zbigniew Ochnio odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Należy dodać, że brał on także aktywny udział w akcji propagowania i upowszechniania idei honorowego krwiodawstwa m.in. poprzez prelekcje w szkołach średnich oraz spotkania ze strażakami.

W 2015 roku Oddział Rejonowy w ramach akcji honorowego krwiodawstwa pozyskał 883,350 ml krwi, w tym a podczas „Dni Garwolina” (21 VI) 32,400 ml krwi od 72 dawców; w czasie programu „Młoda Krew Ratuje Życie” podczas 19 akcji poboru krwi - 656,550 litrów krwi od 1100 uczniów oraz w programie „Ognisty Ratownik - Gorąca Krew”, podczas 4 akcji poboru krwi - 194,400 litrów krwi od 219 osób. W zorganizowanym spotkaniu Honorowych Dawców Krwi, w którym uczestniczyło ok. 200 osób wręczono wiele odznaczeń, w tym m.in. 2 odznaki Honorowe Polskiego Czerwonego Krzyża oraz 118 Odznak Zasłużony Honorowy Dawca Krwi I, II i III stopnia. Zorganizowano także 2 konkursy o tematyce honorowego krwiodawstwa, 42 prelekcje na temat zasad zdrowego stylu życia oraz 2 elementarne kursy pierwszej pomocy, w których uczestniczyło 50 uczniów z Publicznego Gimnazjum Nr 1 w Garwolinie. W ramach akcji „Bezpieczne wakacje” Oddział w porozumieniu z Państwową Stacją Sanitarno Epidemiologiczną zorganizował konkurs plastyczny. Uczestniczyło w nim 525 dzieci

46 *Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Garwolinie w 2014 r.*

z 32 placówek. Udzielono także doraźnej pomocy socjalnej o wartości 20730,18 zł.⁴⁷

W dniu 10 marca 2016 r. odbył się kolejny już Rejonowy Zjazd Sprawozdawczo Wyborczy PCK w Garwolinie. Wybrano na nim Zarząd Oddziału w składzie: prezes Zarządu - Renata Liszewska, wiceprezes - Mieczysław Chodak oraz członkowie zarządu - Barbara Nitka, Anna Osiak i Barbara Pyza. Delegatem na Zjazd Okręgowy została Renata Liszewska. W tym roku Zarząd zorganizował w szkołach 92 prelekcje na temat zasad zdrowego stylu życia. Uczestniczyło w nich 1514 uczniów. Zorganizowano także konkurs plastyczny pt. „Inwestuj w zdrowie - Nie w używki”, w którym udział wzięło 40 uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjum. Elementarny kurs pierwszej pomocy ukończyło 62 uczniów. Dużo uwagi poświęcono sprawie honorowego dawstwa krwi. W ramach programu „Młoda Krew Ratuje Życie” pozyskano 545,800 litrów krwi od 828 uczniów szkół średnich, a w ramach programu „Ognisty Ratownik Gorąca Krew” - 169,200 litrów krwi od 201 członków straży pożarnych.

W lutym 2017 r. Zarząd Oddziału podjął współpracę z placówkami oświatowo-wychowawczymi miasta Garwolin i powiatu garwolińskiego. W marcu prze prowadzono konkurs plastyczny „Dopalacze okiem dziecka. Dlaczego mówię nie?”. Jego celem było propagowanie zdrowego stylu życia oraz prowadzenie profilaktyki uzależnień od wyrobów tytoniowych, alkoholu, narkotyków, w tym środków zastępczych tzw. dopalaczy wśród dzieci i młodzieży. Po rozstrzygnięciu konkursu na szczeblu powiatowym (28 IV) najlepsze prace zostały wystawione w Centrum Sportu i Kultury w Garwolinie.

Oddział przeprowadził także konkurs literacki wśród gimnazjalistów na temat „Krew - najpiękniejszy dar - najlepszy lek” z zadaniem zwrócenia uwagi na niezastąpioną wartość, jaką niesie ze sobą ludzka krew. 8 listopada komisja konkursowa najwyższej oceniła wiersz Gabrieli Kaszuby. Tak jak i w poprzednich latach wiele uwagi poświęcono akcji honorowego dawstwa krwi. W ramach programu „Młoda Krew Ratuje Życie” pozyskano 390,600 litrów krwi od 718 uczniów. W akcji „Ognisty Ratownik - Gorąca Krew” pozyskano 125,500 litrów krwi od 191 osób. Ponadto w dniu 18 czerwca 2017 r., w czasie obchodów „Dni Garwolina i Powiatu Garwolińskiego” krew oddało 59 honorowych krwiodawców. W dniach 18-19 maja przeprowadzono szkolenia z zakresu

⁴⁷ *Sprawozdanie z działalności za 2015 rok.*

udzielania pierwszej pomocy w 30osobowych grupach uczniów gimnazjów w Zespołach Szkół Nr 1 i Nr 2 w Garwolinie.

31 stycznia 2018 r. Renata Liszewska złożyła rezygnację z funkcji prezesa Zarządu. Od 1 lutego do 5 kwietnia funkcje prezesa pełnił Mieczysław Chodak. Na Zjeździe Rejonowym w dniu 5 kwietnia 2018 r. wybrano Renatę Bany nowym prezesem Oddziału. W 2018 roku Zarząd Oddziału realizował zadania z zakresu honorowego krwiodawstwa, promocji zdrowia doraźnej pomocy socjalnej i udzielania pierwszej pomocy.

W zakresie honorowego krwiodawstwa dzięki zaangażowaniu Opiekunów Szkolnych Kół PCK przeprowadzono prelekcje i konkursy dla uczniów klas IV - VI szkół podstawowych oraz dla uczniów gimnazjum. Ogółem uczestniczyło w nich 748 uczniów. We współpracy z Dyrekcjami Szkół i nauczycielami oraz Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Garwolinie przeprowadzono akcje „Młoda Krew Ratuje Życie”. Pozyskano w niej 380,432 ;litrów krwi od 616 pełnoletnich uczniów. W akcji „Ognisty Ratownik - Gorąca Krew” zorganizowanej przy współpracy Powiatowej Komendy Państwowej Straży Pożarnej w Garwolinie i RCKiK w Garwolinie pozyskano 116,100 litrów krwi od 245 strażaków. Akcje honorowego krwiodawstwa zorganizowano także w czerwcu, podczas Dni Garwolina i Powiatu oraz w listopadzie ph. „Dla Niepodległej”.

W 2018 r. Oddział obchodził 60 lecie Honorowego Krwiodawstwa PCK. Z tej okazji Zarząd zorganizował dwie imprezy propagujące honorowe krwiodawstwo. We wrześniu po uroczystej Mszy św. w intencji honorowych krwiodawców na zewnętrznej ścianie Kolegiaty w Garwolinie została odsłonięta i poświęcona tablica pamiątkowa „Honorowym Dawcom Krwi w Podziękowaniu za Dar Krwi” Tablica została ufundowana z własnych środków finansowych Oddziału przy wsparciu finansowym Urzędu Miasta Garwolina, Starostwa Powiatu Garwolińskiego oraz indywidualnych sympatyków honorowego krwiodawstwa. W listopadzie odbyło się Spotkanie HDK na którym wręczono odznaki, medale i podziękowania działaczom PCK, honorowym krwiodawcom, koordynatorom ogólnopolskich konkursów HDK, przedstawicielom władz samorządowych i Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa, w tym m.in. Medale 60-lecia HDK PCK. Wręczono je wyróżnionym Szkołom, Jednostkom OSP, instytucjom (patrz aneks).

W ramach pierwszej pomocy przeprowadzono elementarny kurs, w którym uczestniczyli uczniowie gimnazjum z Zespołu Szkół Nr 1 w Garwolinie. Zadanie publiczne pt. „Ochrona zdrowia poprzez edukację oświatowo zdrowotną oraz popularyzacja i organizowanie honorowego krwiodawstwa w odniesieniu do środowisk młodzieżowych i osób dorosłych” zlecone przez Urząd Miasta Garwolina, zrealizowano zgodnie z przewidzianymi w ofercie terminami. W ramach promocji zdrowia Zarząd przystąpił do Programu „Bezpieczny Patrol” adresowanego do dzieci z przedszkoli, a obejmującego zagadnienia bezpiecznych zachowań w domu, na ulicy i pierwsza pomoc⁴⁸.

W okresie marzec - maj 2019 r. przy współpracy z Dyrekcjami Szkół, Opiekunami Szkolnych Kół PCK i Pedagogami Szkolnymi Oddział przeprowadził prelekcje o tematyce krwiodawstwa oraz konkurs plastyczny pt. „Podziękowanie za Dar Życia” dla uczniów klas IV - VI szkół podstawowych. Uczestniczyło w nim 570 uczniów. W maju przeprowadzono kurs elementarny udzielania pierwszej pomocy, w którym uczestniczyło 30 uczniów klas gimnazjalnych w Szkole Podstawowej Nr 1 w Garwolinie. Kurs przeprowadzili instruktorzy PCK z Ośrodka Szkoleniowego PCK w Warszawie. W okresie wrzesień- październik przy współpracy z Dyrekcjami Szkół, Opiekunami Szkolnych Kół PCK i Pedagogami Szkolnymi przeprowadzono prelekcje na temat honorowego krwiodawstwa i konkurs plastyczny na plakat promujący honorowe krwiodawstwo pt. „Dar Krwi - Darem Życia”. Uczestniczyło w nim 49 uczniów klas starszych szkół podstawowych. W ramach programu „Młoda Krew Ratuje Życie” pozyskano 305,661 litrów krwi od 587 pełnoletnich uczniów Szkół Ponadgimnazjalnych. W programie „Ognisty Ratownik - Gorąca Krew” pozyskano 118,800 litrów krwi od 264 strażaków. 22 listopada w sali Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego odbyło się Spotkanie Honorowych Dawców Krwi. Odznaczono na nim wielu działaczy PCK, w tym Medalami 100-lecia PCK 30 Instytucji współpracujących, krwiodawców i działaczy. Medal Komisji Edukacji Narodowej otrzymała Regina Grudzień. W konkursie „100 lat PCK” wzięło udział 514 uczniów Szkół Podstawowych. W ramach akcji „Godne dzieciństwo” udzielono pomocy rodzinom ubogim na kwotę 3745,51 zł.⁴⁹

W dniu 20 lutego 2020 r. odbył się Zjazd Sprawozdawczo - Wyborczy

48 *Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Garwolinie w roku 2018.*

49 *Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Garwolinie w roku 2019.*

członków Oddziału. Wybrano na nim Zarząd Oddziału w składzie: prezes - Renata Bany; wiceprezes - Tomasz Luśnia; oraz członkowie Zarządu: Barbara Nitka i Justyna Kachniarz. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: przewodnicząca Janina Sabała i członkowie: Urszula Skwarek i Anna Osiak.

W 2020 r. Oddział Rejonowy PCK realizował zadanie publiczne pod hasłem „Ochrona zdrowia poprzez edukację oświatową - zdrowotną oraz popularyzację i organizowanie honorowego krwiodawstwa w odniesieniu do środowisk młodzieżowych i osób dorosłych”. Przeprowadzono 48 prelekcji o tematyce honorowego krwiodawstwa. Uczestniczyło w nich 494 uczniów z 30 klas szkół podstawowych. Ponadto zorganizowano konkurs plastyczny pt. „K rew Oddajesz - Życie Ratujesz”. Należy podkreślić, że zarówno prelekcje jak i konkurs były ukierunkowane na kształtowanie wrażliwości na krzywdę ludzką oraz na prawidłową postawę humanitarną i poszanowanie ludzkiej godności.

Ogłoszony stan epidemii miał wpływ zarówno na wyniki akcji honorowego krwiodawstwa, jak i ograniczył możliwości pomocowe. W ramach programu „Młoda Krew Ratuje Życie” pozyskano 178 litrów krwi od 280 uczniów szkół ponadpodstawowych. W ramach programu „Ognisty Ratownik - Gorąca Krew” uzyskano 72 litry krwi od 160 strażaków PSP i OSP, a w czasie akcji poboru krwi z okazji Dni Garwolina i Powiatu - 18 litrów od 40 dawców⁵⁰. W 2020 r. prezesem Klubu HDK został Robert Trybuch (do I 2022 r.)

Wiosna 2021 r. Oddział Rejonowy przy współpracy z Mazowieckim Oddziałem Okręgowym wziął udział w akcji Wiosenna Paczka dla Seniora. W ramach tego przedsięwzięcia obdarowano 35 emerytów potrzebujących wsparcia.

Ponadto, tak jak i poprzednio, Oddział realizował zadanie publiczne pod hasłem „Ochrony zdrowia..”. Dla uczniów ze Szkół Podstawowych zorganizował dwa konkursy plastyczne. W: pierwszym pt. „Krew = Życie”, uczestniczyło 271 uczniów z 33 klas, w drugim pt. „Odporność to moja specjalność” wzięło udział 106 uczniów z 9 klas. Każdy z konkursów odbył się w dwóch kategoriach wiekowych: klasy IV - VI oraz klasy VII-VIII. W ramach przygotowań do drugiego konkursu zorganizowano pogadanki na temat wpływu stylu życia na odporność

50 Cześć opisowa sprawozdania rocznego Oddziału za 2020 r.

organizmu, zwracając szczególną uwagę na zdrowe odżywianie, ruch na świeżym powietrzu oraz odpowiednia ilość snu.

W ramach promocji honorowego krwiodawstwa przeprowadzono 25 prelekcji na ten temat. Realizując program „Młoda Krew - Ratuje Życie” pozyskano 63 litry krwi od 140 uczniów ze szkół ponadpodstawowych, w programie „Ognisty Ratownik- Gorąca Krew” pozyskano 46 litrów krwi od 104 członków straży pożarnych, a podczas Akcji Krwiodawstwa z okazji Dni Garwolina i Powiatu - 34 litry krwi od 77 Honorowych Dawców⁵¹. W styczniu 2022 r. po rezygnacji R. Trybucha p.o. prezesa Klubu HDK został Zbigniew Ochnio.

Obecnie Oddział przygotowuje się do obchodów 100-lecia swojej działalności.

W okresie od 1924 roku prezesami Zarządu i Pełnomocnikami na Oddział w Garwolinie byli: dr Adam Święcki (1924-), Zofia Gałczyńska, ks. dr Antoni Święcicki (-10 XI 1947), Jan Migdał (10 XI 1947 - 27 I 1948), Stanisław Mikołajewski (27 I - 11 X 1948), Kazimierz Milewski (11 X 1948-13 IX 1949-), Helena Biernacka (15 V 1952-18 V 1955), sędzia Antoni Szaciłowski (18 V 1955-9 V 1958), dr Henryk Augustowicz (9 V 1958-26 IV 1962), lek. med. Stanisław Tałałaj (26 IV 1962- 12 XII 1983), ppłk Stanisław Cieślik (12 XII 1983-30 III 1987), lek. med. Eugeniusz Królewicz (30 III 1987-17 V 2005), dr Wiesława Winiarek (17 V 2005-25 XI 2006), p.o. Mieczysław Chodak (25 XI 2006-20 II 2007), Renata Liszewska (20 II 2007- 31 I 2018), p.o. Mieczysław Chodak (1 II - 5 IV 2018), Renata Bany (5 IV 2018-)

Zjazdy powiatowe odbyły się: I - 1950 r.; II - 15 V 1952 r.; III - 18 V 1955 r.; IV- 9 V 1958 r.; V - 26 IV 1962 r.; VI - 29 X 1964 r.; VII - 29 X 1968 r.; VIII - 30 V 1973 r.

Kierownikami O/P PCK byli m.in.: Zofia Anisiewicz (1956-1 IX 1958), Czesław Sylwesiuk (XI 1958-1 VII 1985), Elżbieta Ornat (-9 IX 1985), Zofia Pawliszewska (1985-1986), Bogusława Zawadzka (1986-). Siedziba Oddziału mieściła się w budynku przy ul. Armii Czerwonej (Al. Legionów), w budynku Przedszkola przy ul. Sportowej, w lokalu Spółdzielni Mieszkaniowej, od maja 2002 r. - w lokalu po dawnym urzędzie gminy przy ul. Staszica a od 2007 r. w budynku Przychodni przy ul. Staszica.

51 Część opisowa sprawozdania rocznego Oddziału Rejonowego PCK w Garwolinie za 2021 r.

ANEKSY:

ODZNACZENIA:

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski

- 2002 r. Mieczysław Chodak
- 2014 r. Zbigniew Ochnio

Złoty Krzyż Zasługi

- 1984 r. Mieczysław Chodak
- 1984 r. Mróz
- 2002 r. Paweł Ekiert
- 2002 r. Zbigniew Ochnio
- 2011 r. Ryszard Traczyk
- 2014 r. Jan Lenkiewicz

Srebrny Krzyż Zasługi

- 2011 r. Wojciech Chodak
- 2015 r. Robert Trybuch

Błękitny Krzyż Zasługi

- 2002 r. Jacek Domarecki
- 2002 r. Andrzej Górka
- 2011 r. Henryk Banadszek
- 2011 r. Jacek Kordaś
- 2011 r. Mieczysław Maraszek
- 2011 r. Mirosław Wolszczak

Wyróżnienie „Kryształowe Serce” (Najwyższe odznaczenie organizacyjne ustanowione 27 XI 1986 r. Uchwałą Prezydium ZG PCK)

- 2003 r. - Zbigniew Ochnio
- 2005 r. - Jan Ogonowski
- 2012 r. - Jan Lenkiewicz, Marek Machczyński
- 2015 r. - Jerzy Stanek
- 2016 r. - Wiesław Cegiełka
- 2017 r. - Jan Ostrowski
- 2020 r. - Jadwiga Zając.

Odnaczeni Odznaką „Honorowy Dawca Krwi - Zasłużony dla Zdrowia Narodu (Odznaka ustanowiona 22 sierpnia 1997 r., od 2005 r. nadawana honorowym dawcom krwi);

- 2006 r. - Marek Machczyński, Andrzej Wawer.
- 2008 r. - Jerzy Stanek, Andrzej Kowalczyk, Marek Nurzyński, Zbigniew Ochnio, Robert Trybuch, Tadeusz Lusawa, Wojciech Chodak, Dariusz Brzozowski, Paweł Ekiert.
- 2009 r. - Mieczysław Chodak.
- 2010 r. - Jan Lenkiewicz, Janusz Zofczak.
- 2011 r. - Wiesław Cegiełka, Stanisław Woźniak, Tomasz Brzozowski, Antoni Kondraciuk, Henryk Banaszek.
- 2012 r. - Klub HDK PCK im. ks. dr Antoniego Świącickiego przy OR PCK w Garwolinie, Jacek Kordaś, Mieczysław Maraszek, Adam Ruta.
- 2014 r. - Tomasz Kopacz, Artur Czarny, Marek Grzeszczak, Sylwester Włodarczyk, Ryszard Traczyk.
- 2018 r. - Martyna Szostak, Grzegorz Szwed, Krzysztof Paszkowski, Daniel Luśnia, Mirosław Rosłaniec, Artur Rękawek, Krzysztof Rękawek, Waldemar Mućko, Tomasz Luśnia, Bernard Makulec..
- 2019 r. - Michał Dziubak, Piotr Liczbarski, Marcin Liczbarski, Stanisław Domarecki, Paweł Cabaj, Paweł Dziubdziński, Michał Szelązek, Damian Kaczmarczyk, Rafał Szarek, Marcin Zalech, Janusz Szczygielski, Tadeusz Zackiewicz, Grzegorz Kamiński, Tomasz Pytlarczyk.
- 2020 r. - Jarosław Dąbrowski, Krzysztof Kocyk, Leszek Woliński, Bogusław Brotoń, Marcin Dziubak, Dominik Lasocki, Waldemar Kowalski, Krzysztof Szczypek, Marcin Belka, Rafał Elmerych, Kamil Paweł Orysz, Leszek Dziubak, Jarosław Proczek, Arkadiusz Wesołowski, Krzysztof Kowalczyk, Marcin Ćmiel, Eugeniusz Szczypek, Artur Głasek, Piotr Soszka, Sylwester Pieniak.

Medal 60-lecia HDK PCK (wręczony w 2018 r.).

- Honorowi Dawcy Krwi z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Sobolewie,
- Honorowi Dawcy Krwi z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 2 w Garwolinie,
- Honorowi Dawcy Krwi z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 1 w Garwolinie,

- Honorowi Dawcy Krwi z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Żelechowie,
- Honorowi Dawcy Krwi z Zespołu Szkół w Miętmem,
- Honorowi Dawcy Krwi z Zespołu Szkół w Garwolinie ul Długa,
- Honorowi Dawcy Krwi z Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Garwolinie,
- Honorowi Dawcy Krwi z OSP Wola Władysławowska,
- Honorowi Dawcy Krwi z OSP Niecieplin,
- Honorowi Dawcy Krwi z OSP Podebłocie,
- Honorowi Dawcy Krwi z OSP Samorządki,
- Honorowi Dawcy Krwi z OSP Maciejowice,
- Klub HDK PCK im. ks. dr Antoniego Święcickiego przy OR PCK w Garwolinie,
- Urząd Miasta w Garwolinie,
- Starostwo Powiatowe w Garwolinie,
- Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie Oddział Nr 49 w Garwolinie.

Udział pełnoletniej młodzieży ze Szkół Średnich w Ogólnopolskim Programie „Młoda Krew Ratuje Życie”

- III edycja 2006 r. - 662 uczniów - 296,880 litrów krwi,
- IV edycja 2007 r. - 439 uczniów - 197,550 litrów krwi,
- V edycja 2008 r. - 560 uczniów - 250,990 litrów krwi,
- VI edycja 2009 r. - 458 uczniów - 206,100 litrów krwi,
- VII edycja 2010 r. - 756 uczniów - 340,200 litrów krwi,
- VIII edycja 2011 r. - 669 uczniów - 314,550 litrów krwi,
- IX edycja 2012 r. - 1060 uczniów - 477,000 litrów krwi,
- X edycja 2013 r. - 990 uczniów - 445,500 litrów krwi,
- XI edycja 2014 r. - 1371 uczniów - 667,350 litrów krwi,
- XII edycja 2015 r. - 1100 uczniów - 656,550 litrów krwi,
- XIII edycja 2016 r. - 828 uczniów - 545,800 litrów krwi,
- XIV edycja 2017 r. - 718 uczniów - 390,600 litrów krwi,
- XV edycja 2018 r. - 616 uczniów - 380,432 litrów krwi,
- XVI edycja 2019 r. - 587 uczniów - 305,661 litrów krwi,
- XVII edycja 2020 r. - 280 uczniów - 178,000 litrów krwi,
- XVIII edycja 2021 r. - 140 uczniów - 63,000 litrów krwi.

DR JANUSZ GMITRUK
Dyrektor Muzeum
Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Z MYŚLĄ O NIEPODLEGŁEJ

Przedmowa

Przez 123 lata Niepodległa była tylko snem. Jak magnes, który przyciąga drobiny żelaza, przygarniała ku sobie serca, myśli i czyny. Choć upływał czas, przemijały dni, pamięć o niej nie ulegała zatraceniu, przenoszona – prawem dziedzictwa – z pokolenia na pokolenie, niczym najcenniejszy rodowy klejnot. Mowa, rodzina, religia, obyczaj, tradycja – to były te szanice, okopy i reduty, z których wyruszały powstańcze oddziały zawsze, gdy zaświtała – choćby złudna – jutrzienka swobody. Były jednocześnie najpewniejszą ostoją w godzinach klęski.

Dla większości narodów Europy wiek XIX był czasem niebywałego postępu gospodarczego. Dla mieszkańców zniewolonego kraju nad Wisłą było to stulecie klęski, okres niewoli, przerywanej sekwencjami nieudolnych zrywów niepodległościowych.

O to, jaka miała być Polska, toczono nieustannie spory. Jedni widzieli ją najjaśniejszą, inni – ludową. Ale wszyscy, którym była droga, byli zgodni co do tego, iż przede wszystkim musi być Odrodzona i Niepodległa.

Niepodległość nie przysła sama, naród zdecydowany ją odzyskać sięgnął po nią, gdy tylko nadeszła stosowna chwila – w listopadzie roku 1918.

Chociaż w Krakowie i Lublinie ukonstytuowały się już wcześniej ośrodki polskiej władzy państwowej, to za historyczny moment niepodległości ogłoszono dzień 11 listopada. Tego dnia kaiserowskie

Niemcy poprosiły państwa zwycięskiej koalicji o zawieszenie broni, a wypuszczony z więzienia w Magdeburgu brygadier Józef Piłsudski objął komendę nad polskim wojskiem. Tym samym, przez zupełny przypadek, chwila odzyskania niepodległości przypadła na dzień niezwykle ważny dla polskiej wsi, bowiem – zgodnie z pradawną tradycją – właśnie 11 listopada każdego roku, na świętego Marcina, regulowano na wsi wszelkie wzajemne należności i zobowiązania.

W dniu 11 listopada 1918 roku wieś polska rozpoczynała kolejny rok gospodarczy, a państwo wkraczało w pierwszy rok niezależnego bytu. Było oczywiste, iż cały naród pragnie odrodzenia niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, zaś warto pamiętać, iż większość narodu stanowili chłopci.

Europa przed I wojna światową

Przez ponad 100 lat pokolenia Polaków – wykrwawione w powstaniach, wyniszczone przez represje oraz poddane wynaradawiającym reżimom zaborczym (zwłaszcza rosyjskiemu i pruskiemu) – stopniowo zbierały siły w pracy organicznej, dając także znać o swych aspiracjach wolnościowych w działalności kulturalnej i w ruchach o charakterze socjalnym. Niewygaszone w narodzie iskry nadziei na odzyskanie bytu niepodległego wybuchną wielkim płomieniem dopiero w okresie Wielkiej Wojny, o którą tak modlił się polski wieszcz narodowy:

*„O wojnę powszechną za wolność ludów!
Prosimy Cię Panie.
O broń i orły narodowe.
Prosimy Cię Panie. [...]
O niepodległość, całość i wolność Ojczyzny naszej.
Prosimy Cię Panie” .
Modlitwy Pan wysłuchał.*

Wojna, która przeszła do historii pod nazwą I wojna światowa, dojrzała stopniowo. Była wydarzeniem niezmiernie skomplikowanym i kontrowersyjnym. W czasie konfliktów zbrojnych nabierano specyficznych doświadczeń i kształtowano coraz to nowsze koncepcje oraz doktryny stosowania przemocy. Każda epoka kształtowała własny styl i metodę walki.

Wojny napoleońskie zakończyły XVIII wiek. Kongres wiedeński w 1815 roku wprowadził świat w XIX wiek, czas pary i kolei żelaznej.

Przez 100 lat w Europie pod opieką Świętego Przymierza panował względny spokój. Rozwijał się przemysł i unowocześniano rolnictwo, kształtował się kapitalizm. W Europie rozwijającego się kapitalizmu dojrzywały ruchy nacjonalistyczne i narodowowyzwoleńcze, zbierano siły do następnych wojen.

Duże znaczenie w przekształceniu XIX-wiecznej Europy odegrała rewolucja z lat 1848-1849, zwana Wiosną Ludów. Rewolucja ta osłabiła monarchię Habsburgów. Austria uratowana przez Rosję, pokonana została przez Prusy, które dążyły do zjednoczenia Niemiec. Na drodze do reaktywowania cesarstwa niemieckiego stała jeszcze Francja, która została zwyciężona przez Prusy w wojnie 1870-1871.

W tym dziejowym momencie nastąpiła generalna zmiana sił politycznych w Europie. Dla zniewolonego przez trzy państwa zaborcze narodu polskiego, skrwawionego w powstaniach narodowych nie była to najlepsza prognoza. Wydawało się, że Europa Świętego Przymierza przetrwała kryzys i ma się dobrze. Rodziny panujących cesarzy skoli-gacone były więzami pokrewieństwa.

Historia ma swoją dialektykę dziejową. Konflikty narodowościowe, wyznaniowe i społeczne zaostrzyły się na przełomie XIX i XX wieku. Europa zaczęła się dzielić na bloki państw, które będą walczyły o światowy podział kolonii. Wiele milionów Polaków zamieszkałych na obszarze trzech dzielnic oczekiwało na konflikt mocarstw zaborczych. Na początku XX wieku najpotężniejsze państwa ówczesnej Europy znalazły się w dwóch przeciwstawnych blokach wojskowych i politycznych. Niemcy i Austro-Węgry (1870) oraz Włochy (1882) utworzyły tzw. trójprzymierze. Między Francją i Rosją (1892) został zawarty sojusz wojskowy. Zaś Francja i Anglia (1904) zawarły sojusz zwany „Entente cordiale”, regulujący sporne kwestie dotyczące posiadłości kolonialnych. Osłabiona wojną z Japonią Rosja zawarła w 1907 roku układ z Wielką Brytanią. W ten sposób Francja, Anglia i Rosja utworzyły trójporozumienie. Mocno zaogniona sytuacja międzynarodowa osiągnęła swoje apogeum.

Serbski student Gawrilo Princip, członek organizacji Młoda Bośnia, 28 czerwca 1914 roku zastrzelił w Sarajewie następcę tronu austro-węgierskiego – arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żonę. Była to przysłowiowa iskra zapalna, powodująca wybuch dojrzewającego starcia między dwoma blokami – państwami centralnymi i ententy.

Militarystyczne, austriackie koła wojskowe, podżegane przez sojusznika niemieckiego, dążyły do siłowego rozwiązania konfliktu z Serbią, którą obciążyły odpowiedzialnością za dokonany zamach.

W związku z zamachem w Sarajewie Austro-Węgry 23 lipca wystosowały do rządu serbskiego ostre ultimatum. Mimo pozytywnej odpowiedzi Serbii Austro-Węgry wypowiedziały jej wojnę. Lawina ruszyła. Niemcy, które militarnie przygotowane były do wojny, 1 sierpnia wypowiedziały ją Rosji, a dwa dni później – Francji. Przewidywały zwycięstwo nad Francją w ciągu sześciu tygodni.

Wielka Wojna

I wojna światowa, zwana Wielką Wojną, szybko przerodziła się światowy konflikt, w który włączały się kolejno: do państw centralnych (Niemcy, Austro-Węgry) – Turcja i Bułgaria, zaś do państw ententy – Włochy, Rumunia, a w kwietniu 1917 roku Stany Zjednoczone. Na Dalekim Wschodzie Japonia zaatakowała niemieckie posiadłości kolonialne. Polacy zostali zmuszeni do bratobójczej walki przeciw sobie. Spośród 3 376 000 Polaków zwerbowanych przymusowo do armii zaborczych w armii niemieckiej znalazło się ich 780 tys., w austro-węgierskiej – 1,4 mln, rosyjskiej – 1 196 000, a przeważnie byli to chłopci. Wieś ogolocona została z mężczyzn .

W rezultacie I wojna światowa miała znacząco zmienić oblicze świata, czego nie przewidziały państwa zaborcze. Przed rokiem 1914 trzej zaborcy traktowali ideę narodowej niepodległości Polaków jako mrzonki i iluzje. Wzniesając światowy konflikt zbrojny, państwa zaborcze nie przypuszczały, że w nim przegrają.

Zdając sobie sprawę z przewagi państw trójporozumienia: Francji, Anglii, Rosji, blok państw centralnych: Niemiec i Austro-Węgier, zamierzał rozstrzygnąć działania wojenne na swoją korzyść, nim przeciwnicy zdołają zmobilizować armie i zasoby materialne. Próba rozgromienia Francji przez Niemców nie powiodła się.

Rosjanie nie zamierzali początkowo atakować Niemców. Swoje działania skierowali przeciwko monarchii Austrii-Węgierskiej. Na skutek nalegań Francji, zagrożonej sierpniową ofensywą niemiecką, wojska rosyjskie rozpoczęły w połowie sierpnia ataki dwoma armiami na Prusy Wschodnie. Niemcy musieli z frontu francuskiego przerzucić do Prus dwa korpusy. Armie rosyjskie zostały zwyciężone przez

Niemców. Rosjanie ponieśli ciężkie straty, ale ich działania spowodowały opóźnienie i w konsekwencji załamanie niemieckich planów wojny błyskawicznej.

Zwycięstwo niemieckie w Prusach Wschodnich uniemożliwiło udzielenie pomocy Austriakom. Armia austriacka ponosiła porażki militarne. Rosjanie zajęli Lwów i prawie dotarli do Krakowa. Dzięki pomocy niemieckiej pod koniec 1914 roku linia frontu na Wschodzie ustaliła się na rzekach: Bzura – Rawka – Nida – Dunajec, aż do granicy węgierskiej.

Niepowodzenia Niemców na Zachodzie spowodowały zmianę planów strategicznych państw centralnych. Główny atak zamierzano skierować przeciwko Rosji, w celu zadania jej decydującego ciosu militarnego i zawarcia separatystycznego układu pokojowego.

Starannie przygotowana ofensywa austriacko-niemiecka doprowadziła do przełamania frontu rosyjskiego pod Gorlicami (2-6 maja 1915 roku), po czym nastąpił odwrót Rosjan. Niemcy opanowali 5 sierpnia Warszawę 25 sierpnia – Brześć, 18 września – Wilno.

Front przesunął się na wschód i ustabilizował się na dłuższy czas wzdłuż linii od Tarnopola przez Pińsk i Dyneburg, aż do Zatoki Ryskiej. Niemcy nie osiągnęli jednak celu strategicznego. Nie udało się im rozbić sił rosyjskich i zmusić Rosjan do zawarcia odrębnego pokoju. Władzę na zdobytych terenach sprawowało wojsko. 25 sierpnia 1915 roku utworzono niemiecką okupacyjną strefę Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego, władzę gubernatora objął gen. Hans von Beseler. W austriacko-węgierskiej strefie okupacyjnej – Generalnym Gubernatorstwie Lubelskim funkcję gubernatora sprawował gen. broni Karl Kuk – gorący zwolennik niepodległego państwa polskiego z polską armią, związanego z Austrią i Niemcami. W środkowej części Królestwa granicę między okupacjami tworzyła rzeka Pilica. Suwalszczyzna i Podlasie znalazły się poza obiema strukturami administracyjnymi. Podlegały niemieckiej, wojskowej administracji frontowej.

Po zajęciu Warszawy 5 sierpnia 1915 roku dowódca wojsk niemieckich mianował prezydentem miasta prezesa Komitetu Obywatelskiego ks. Zdzisława Lubomirskiego. Rozpoczęły działalność polskie sądy obywatelskie. Do nowych władz z ofertą współpracy zgłosiła się Polska Organizacja Wojskowa. Jednocześnie powstał, skupiający zwolenników akcji Józefa Piłsudskiego, oficjalny Komitet Naczelny Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych, przekształcony 18 grudnia

1915 roku w Centralny Komitet Narodowy. CKN dążył do odbudowy państwa polskiego z pomocą państw centralnych. Jego prezesem został współpracownik Józefa Piłsudskiego – Artur Śliwiński.

Hans von Beseler 12 września rozwiązał Centralny Komitet Obywatelski za jego działalność polityczną, przejmującą faktycznie obowiązki rządu. Regionalne komitety obywatelskie zostały utrzymane. Władze niemieckie rozwiązały również 10 września sądy obywatelskie, wprowadzając w ich miejsce własne sądownictwo z językiem niemieckim .

Niemcy nie mieli zamiaru wskrzeszenia sprawy polskiej. Odsuwali kwestie zarządzeń politycznych na później. Jeden z niebezpiecznych projektów przewidywał utworzenie stałej strefy buforowej zwanej Grenzstreifen, z której można by wysiedlić do Rosji 16 milionów Polaków, robiąc w ten sposób miejsce dla niemieckich osadników .W roku 1914 Polacy od ponad stu lat nie mieli własnego państwa i od kilku już pokoleń żyli pod panowaniem zaborczych monarchii Rosji, Niemiec i Austrii. Wybuch wojny niósł nadzieję radykalnej zmiany losu Polaków. Choć nikt nie łudził się, że wojna oszczędzi ludzi i kraj, który stanie się przeciż polem bitwy, żywiono nadzieję, jak poeta Edward Słoiński, który we wrześniu 1914 roku napisał: „Ze Ta, Co Nie Zginęła, Wyrośnie z naszej krwi” . Zapewne niewielu wierzyło w rychłą i całkowitą niepodległość. Powszechne jednak – choć oparte na przeciwstawnych często kalkulacjach – było przekonanie o realności zyskania większych swobód narodowych i politycznych oraz całkowitego lub częściowego przynajmniej scalenia rozdzielonych zaborami ziem w obozie jednego ze zwycięzców.

„Nie dać zasnąć duszy narodu”

Wobec konfliktu zbrojnego, z którym wiązano tak wiele nadziei na poprawę narodowego losu, społeczeństwo polskie i politycy zajmowali nader zróżnicowane postawy. Szczególnie wyraziście zarysowały się dwie przeciwstawne orientacje określane najczęściej jako prorosyjska i proaustriacka, choć bardziej może zasadne byłoby określenie pierwszej z nich jako antyniemieckiej, drugiej zaś – antyrosyjskiej. Żadna z nich przeciż – jeśli chciała reprezentować racje i sprawę polską – nie mogła traktować swego związku z określonym zaborcą inaczej niż jako doraźny jedynie wybór mniejszego zła.

Orientacja pod przywództwem Romana Dmowskiego zakładała współpracę z Rosją – a tym samym, co było niezmiernie ważne – obozem ententy, więc także Francją i Wielką Brytanią. Najpełniejszą

chyba wykładnię swego programu zyskała w głośnej książce Romana Dmowskiego (wydanej w 1908 roku) Niemcy, Rosja i kwestia polska. Autor dowodził w niej, iż najgroźniejszym wrogiem Polski i Polaków są Niemcy i dla przeciwstawienia się temu zagrożeniu należy – mimo wszelkich zastrzeżeń – współdziałać z Rosją. Rozwijając także później swą argumentację, dochodził do przekonania, że w przypadku zwycięstwa Rosji Polacy mają szansę na zjednoczenie wszystkich zaborów w granicach tego samego państwa. A wtedy niepomiernie wzrosną szanse zyskania swobód narodowych i politycznych, gdyż Polacy stanowiąc będą choćby swą liczebnością, poziomem cywilizacyjnym i gospodarczym rozwojem siłą zbyt poważną, by możliwa była wobec nich dotychczasowa polityka caratu.

Zwolennicy tej drogi działania, skupieni wokół Dmowskiego i największej partii politycznej tej organizacji – Narodowej Demokracji, utworzyli w listopadzie 1914 roku Komitet Narodowy Polski. Ich filozofia polityczna zakładała sprzeciw wobec tradycji powstańczej jako marnotrawiącej siły materialne i duchowe narodu. Występowali więc przeciw wszelkim próbom zachęcania do kolejnych zrywów zbrojnych. Droga do niepodległości – zdaniem Dmowskiego i jego zwolenników – wiodła przez sukcesy gospodarcze i cywilizacyjne, uświadomienie narodowe najszerzszych rzesz społeczeństwa, stopniowe rozszerzanie zakresu swobód narodowych i obywatelskich.

Inną drogę wskazywał Józef Piłsudski i jego zwolennicy, zwłaszcza socjaliści z Polskiej Partii Socjalistycznej – Frakcji Rewolucyjnej i galicyjskiej PPSD, którzy głosili hasła niepodległości.

Wykorzystując dość znaczny zakres galicyjskiej autonomii, Piłsudski i jego zwolennicy – po nieudanej próbie wywołania powstania antyrosyjskiego w okresie rewolucji 1905 roku – organizowali ruch niepodległościowy, przygotowujący kadry dla przyszłej armii powstańczej. Działali przede wszystkim w Związku Strzeleckim i Drużynach Strzeleckich – organizacjach stanowiących później fundament wojskowych formacji Legionów. W przewidywanym konflikcie zbrojnym wystąpienie tych sił przeciwko Rosji mogłoby – w bardziej już odległej perspektywie, po klęsce imperium Romanowów – sprzyjać zjednoczeniu znacznej części ziem polskich pod berłem Habsburgów, jako jednego z trzech równorzędnych (obok Węgier i Austrii) członów tej trialistycznej monarchii.

Obaj ci politycy, mimo radykalnie odmiennych programów, orientacji i całej filozofii politycznej, zmierzali przede wszystkim do swoście analogicznych celów – eliminacji najgroźniejszego ich zdaniem zaborcy, popierając mniej groźnego przeciwnika. Wychodzili z podobnego też założenia swoistej ekonomii sił, zakładającej wieloetapowość działań niepodległościowych.

„Aktywiści i pacyfiści”

Gdy w połowie 1915 roku Niemcy wyparli Rosjan z Królestwa, zwolennicy orientacji prorosyjskiej zaczęli głosić hasła bierności wobec nowych okupantów – Niemców i Austriaków. Zyskali swą propagandą biernej postawy miano „pasywistów”.

„Aktywiści” natomiast – przyjmując tę konwencję podziałów orientacyjnych – byli zwolennikami współpracy, przynajmniej w tym okresie wojny, z państwami centralnymi, zwłaszcza Austro-Węgrami. W tym nurcie germanofile, reprezentowani np. przez Władysława Studnickiego czy przywódcę tzw. Narodowego Związku Chłopskiego Aleksandra Zawadzkiego, byli znikomym jedynie marginesem. W szeregach „aktywistów” – których w Galicji reprezentowali także konserwatyści krakowscy – znalazła się zgrupowana wokół Józefa Piłsudskiego lewica niepodległościowa, głównie PPS, ale także związana z nurtem lewicowym Polskiego Stronnictwa Ludowego w Królestwie Polskim.

„Trójprzymierze i trójporozumienie” a sprawa polska

Ku zaskoczeniu polskiej opinii dowództwa wojskowe wszystkich państw zaborczych wydały patetyczne odezwy do narodu polskiego, głoszące hasła wolności i niepodległości. W odezwach tych wiele było górnolotnych i ogólnikowych haseł, frazesów i obietnic, ale prawie żadnych konkretnych projektów rozstrzygnięcia losów narodu polskiego.

Rosja carska skłaniała się do nadania Królestwu Polskiemu co najmniej wąskiej autonomii, a raczej tylko samorządu i równouprawnienia w urzędach krajowych oraz sądownictwie.

Francja i Anglia, nie chcąc narażać się Rosji jako swemu trzeciemu koalicjantowi w walce z państwami centralnymi, postrzegały sprawę polską za problem wewnętrzny rządu rosyjskiego.

Ambasador rosyjski w Paryżu Aleksander Izowski otrzymał telegraficzną instrukcję, iż nie powinien dopuścić, by kwestia polska stała się przedmiotem obrad na forum międzynarodowym (5 marca 1916 roku).

W maju 1916 roku sekretarz Foreign Office Edward Grey w rozmowie z przywódcą rosyjskiej partii kadetów (konstytucyjnych demokratów) Milukowem stwierdził, iż kwestia polska „to sprawa Rosji. My oczywiście życzyliśmy sobie, aby Rosja dała Polsce autonomię, ale mieszać się do tego nie możemy”.

Państwa centralne przewidywały początkowo połączenie Królestwa Polskiego i Galicji w obrębie monarchii habsburskiej, zgodnie z życzeniami Austrii. Plany te nie uwzględniały koncepcji przekształcenia monarchii w twór trialistyczny, według projektu autorstwa ministra skarbu Leona Bilińskiego, wspartego przez cesarza. Obejmować miał Austro-Węgry i Polskę.

Takiemu przekształceniu przeciwstawiły się jednak rządy niemiecki i węgierski. Połączenie Galicji z królestwem w ramach Austro-Węgier mogło nastąpić tylko na zasadzie subdualizmu. Niemcy pozornie akceptowali projekt aneksji „Kongresówki” przez Austrię, ale szukali w 1916 roku innych rozwiązań kwestii polskiej.

W miarę wyczerpywania się rezerw ludzkich państw centralnych, gdy działania wojenne, zwłaszcza na froncie zachodnim, wkroczyły w fazę wojny obliczonej na wyniszczenie, Niemcy zwrócili uwagę, że Królestwo może dać nawet milion rekrutów, którzy zasililiby armię. Chcąc przeprowadzić pobór do wojska, należało uregulować status Królestwa pod względem polityczno-ustrojowym. Powstał pomysł utworzenia z ziem Kongresówki samodzielnego państwa jako dziedzicznej monarchii konstytucyjnej, sprzymierzonej z państwami centralnymi. Taka była geneza aktu 5 listopada 1916 roku, zwanego manifestem dwóch cesarzy.

Według deklaracji „dwóch cesarzy”, wydanej 5 listopada, Polska miała być „niepodległa” w obrębie nieokreślonych jeszcze granic terytorialnych. Tymczasowa Rada Stanu powołana do istnienia w Warszawie na skutek połączonego działania obu generałów-gubernatorów, niemieckiego i austriackiego, opierała się wyłącznie na przedstawicielach obozu „aktywistów” i po ośmiomiesięcznym działaniu złożyła rezygnację. Zastąpiono ją Radą Regencyjną, złożoną z arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego, księdza Zdzisława Lubomirskiego, hrabiego Józefa Ostrowskiego. Ciało to działało w imieniu królestwa bez króla oraz regencji bez regenta. Było całkowicie podporządkowane niemieckim władzom wojskowym. Pewne postępy poczyniono w lutym 1918

roku, dokonując mianowania Rady Ministerstw, mającej na celu polonizację administracji.

Wiarygodność Rady Regencyjnej podważył traktat podpisany w Brześciu przez Niemców i bolszewików 3 marca. Polska opinia potępiła wynik rokowań, do których nie dopuszczano przedstawicieli Polski, uznając traktat z Brześcia za szósty rozbiór.

Szczególną rolę w niemieckich planach odegrało męstwo oddziałów bojowych Legionów Polskich w czasie letniej ofensywy generała Aleksieja Brusilowa (czerwiec-lipiec 1916 roku), wtedy to wszystkie trzy brygady (700 oficerów i 15 tys. szeregowców) w krwawych walkach pod Kostiuchnówką na Polesiu uniemożliwiły rosyjskim dywizjom wykorzystanie wyłomu w pozycjach austriackich i dwustronne ich oskrzydlenie w zakolu Styru. Legiony okupiły zmagania zbrojne wysokim stratami. Pod wrażeniem ich męstwa niemiecki szef sztabu generał Erich Ludendorff pisał w dokumencie z 17 lipca 1916 roku do podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych: „Polak to dobry żołnierz. [...] Trzeba więc stworzyć Wielkie Księstwo Polskie z Warszawą i Lublinem, a następnie zorganizować armię polską pod niemieckim dowództwem”.

Akt 5 listopada stanowił ważne wydarzenie o znaczeniu międzynarodowym w kwestii polskiej. Rosja zaprotestowała, ale jednocześnie zdecydowała się na propolskie gesty. Premier rządu rosyjskiego Aleksander Trepow złożył 2 grudnia 1916 roku na posiedzeniu Dumy oświadczenie o potrzebie stworzenia „Polski wolnej w jej granicach etnograficznych, w unii z Rosją. W podobny sposób wypowiedział się car w rozkazie do armii i floty z 25 grudnia 1916 roku. Jedynym efektem tych deklaracji była decyzja o rozbudowie w ramach armii rosyjskiej polskiej jednostki wojskowej w liczebności aż do korpusu.

Francja i Anglia – sojusznicy Rosji poprzestali na deklaracji solidaryzującej się ze stanowiskiem caratu w kwestii polskiej.

Bardziej jednoznaczne stanowisko zajęły Stany Zjednoczone, gdzie Polonia rozbudzona patriotycznymi koncertami oraz aktywnością polityczną Ignacego Jana Paderewskiego została zauważona przez prezydenta Woodrowa Thomasa Wilsona, szykującego się do kandydowania na drugą kadencję. Jego deklaracja wypowiedziana 22 stycznia 1917 roku w orędziu do Senatu nawiązywała do idei poszanowania

praw wszystkich narodów i mówiła, że powinna istnieć „zjednoczona, niezależna i autonomiczna Polska”.

Przebywająca w USA misja rosyjska z ambasadorem B. Bachmatiewem złożyła wieniec u stóp pomnika Tadeusza Kościuszki w parku Humboldta w Chicago. Gest ze strony przedstawicieli nowego rządu rosyjskiego po obaleniu caratu symbolizował uznanie prawa narodu polskiego do samostanowienia o swoim losie. Rewolucja w Rosji, możliwość tworzenia tam polskich oddziałów wojskowych, powołanie do życia Armii Polskiej we Francji i przystąpienie do wojny Stanów Zjednoczonych stworzyły sytuację umożliwiającą Polakom wejście do potężnej koalicji decydującej o losach świata.

Zgoda na tworzenie Armii Polskiej we Francji umożliwiła powstanie w USA Komisji Wojskowej Wydziału Narodowego, która za zgodą Departamentu Obrony rządu USA w dniu 6 października rozpoczęła akcję werbunkową na szeroką skalę. Do Błękitnej Armii we Francji popłynęło 20 720 ochotników. Ok. 300 tys. Polaków zostało zmobilizowanych do amerykańskiej armii, która przetransportowana do Europy, włączyła się do walki z Niemcami po stronie państw sprzymierzonych .

Reasumując, sprawa polska była zarówno dla państw centralnych, jak i ententy elementem gry w programach ich działań zbrojnych i aktywności dyplomatycznej.

Rewolucja bolszewicka a sprawa polska

Niespodziewanym wydarzeniem, które współdecydowało o losach sprawy polskiej, były dwie rewolucje w Rosji carskiej. Pierwsza 12 marca 1917 roku doprowadziła do powstania republiki demokratycznej z Rządem Tymczasowym. Druga rewolucja bolszewicka 7 listopada 1917 roku doprowadziła do dyktatury proletariatu. Po rewolucjach rosyjskich i obaleniu caratu wojna nabrała w oczach mas aspektu ideologicznego, zmagania demokratycznych republik i ogólnie demokracji z konserwatywnymi monarchiami, które prezentowały państwa centralne. Społeczeństwo polskie i ośrodki niepodległościowe przyjmowały rozwiązania niepodległościowe.

Oświadczenie rosyjskiego Rządu Tymczasowego uznającego prawo narodu polskiego do niepodległości „pod względem państwowo-międzynarodowym”, choć miało swoje ograniczenia, to przyczyniło się do rozbudowy polskich sił zbrojnych na terenie Rosji. Z oficerów

i żołnierzy narodowości polskiej powstały trzy korpusy polskie. Nie odegrały jednakże one większej roli militarnej, ponieważ zostały rozbite i rozbrojone przez Niemców posuwających się w głąb Rosji .

Niepowodzenia rosyjskie na froncie działań wojennych skomplikowały sytuację nowo powstałej demokratycznej republiki i zadecydowały o jej losach. Partia bolszewicka wykorzystała zniechęcenie żołnierzy do walki. Hasłami socjalnymi kierowanymi do robotników i deklaracjami podziału ziemi obszarniczej wśród chłopów spowodowała radykalizację wśród mas ludowych. W wyniku zbrojnego zamachu stanu 7 listopada 1917 roku bolszewicy obalili Rząd Tymczasowy, a 8 listopada nowe władze wydały dekret propagujący natychmiastowe zawarcie pokoju. Rada Komisarzy Ludowych, opierając się na uchwałach I i II Zjazdu Rad, 15 listopada proklamowała „Deklarację Praw Narodów Rosji”. Władze bolszewickie 15 grudnia podpisały w Brześciu porozumienie o zawieszeniu broni. Rewolucja bolszewicka, eliminując Rosję z sojuszu z państwami ententy, dawała jej wolną rękę w sprawie polskiej, czyniąc nieaktualnymi wcześniejsze zobowiązania Zachodu wobec Rosji w tej kwestii.

Mocarstwa centralne 9 lutego 1918 roku zawarły w Brześciu porozumienie z rządem Ukraińskiej Republiki Ludowej, przewidując przyłączenie do Ukrainy Ziemi Chełmskiej i części Podlasia.

Traktat brzeski zadał zdecydowany cios orientacji na państwa centralne. Wszystkie partie polityczne zaprotestowały. Na znak protestu do dymisji podał się powołany przez Radę Regencyjną rząd Jana Kucharszewskiego. Konserwatyści w Galicji odsyłali swoje odznaczenia cesarzowi. Ogłosiły swoje protesty parlamentarne Koła Polskie w Wiedniu i w Berlinie. Jednocześnie całe Królestwo i Galicję objęła fala strajków i demonstracji. Partie socjalistyczne proklamowały strajk powszechny, który PPS i PPSD prowadziły pod hasłem niepodległości Polski. Natomiast SDKPiL i PPS-Lewica – współdziałały w sojuszu z międzynarodowym ruchem rewolucyjnym, szczególnie rosyjskim.

Ostatnia formacja legionowa II Brygada, licząca 7500 żołnierzy, zerwała z państwami centralnymi, przedzierając się w nocy z 15 na 16 lutego 1918 roku pod dowództwem gen. Józefa Hallera przez front w okolicach Rarańczy na Bukowinie. Po drodze legioniści stoczyli krwawą bitwę z Niemcami pod Kaniowem. Część legionistów z Hallerem zdołała przedostać się do Rosji, a następnie po wielu perypetiach

dotarła do Francji. Pozostała część została uwięziona i sądzona w Huszt i Marmarosz-Sziget. Znakomicie ich bronił poseł-socjalista Herman Lieberman. Postawa posłów polskich w parlamencie wymusiła w końcu na cesarzu Karolu I akt abolicji. Jeńcy zostali uwolnieni, kto nie zdołał zbiec, tego wysyłano na front włoski.

W Brześciu 3 marca 1918 roku podpisany został traktat pokojowy między Rosją Radziecką a państwami centralnymi. Sprawa polska stała się kwestią międzynarodową. Młyny dziejów przyspieszyły pracę niepodległościową .

Obalenie caratu ułatwiło państwom zachodnim zajęcie stanowiska w sprawie Polski. Roman Dmowski tworzył w Lozannie polskie przedstawicielstwo (Komitet Narodowy Polski). We Francji rozpoczęło się formowanie armii polskiej pod wodzą gen. Józefa Hallera. Również Piłsudski uznał, iż nadszedł czas, by bezpośrednio wystąpić przeciw niemieckiemu zaborcy. Przeciwstawił się próbom tworzenia uzależnionej od Niemców Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht). Uwięziony wraz z grupą swych zwolenników, pozostawił jednak na terenie kraju podporządkowaną mu konspirację polityczną i wojskową (POW – Polska Organizacja Wojskowa), przygotowaną do przejęcia władzy w kraju w momencie klęski państw centralnych.

W styczniu 1918 roku Woodrow Wilson, prezydent Stanów Zjednoczonych (walczących od kwietnia 1917 roku w obozie ententy), przedstawiając swój program pokoju, zawarł w nim także punkt 13, mówiący o niepodległym państwie polskim, które „winno obejmować terytoria zamieszkane przez ludność niezaprzeczalnie polską, któremu należy zapewnić swobodny i bezpieczny dostęp do morza”.

Ostatnią przeszkodą na drodze do niepodległości były już tylko okupujące kraj armie państw centralnych. Ich klęska, oznaczająca koniec wojny (11 listopada 1918 roku Niemcy podpisały kapitulacyjny układ o zawieszeniu broni; wcześniej rozpadła się monarchia austro-węgierska) była zarazem progiem polskiej niepodległości. Jeszcze przed ostatecznym zakończeniem wojny na terenie kraju powstawały niezależne od okupantów i niezwiązane z podporządkowaną im Radą Regencyjną ośrodki władzy.

Wiatr historii przekładał kartki księgi dziejów

28 października 1918 roku powstała Polska Komisja Likwidacyjna w Krakowie, jako władza najwyższa dla całego zaboru austriackiego

z przewodniczącym Wincentym Witosem. Pojawiła się koncepcja utworzenia na bazie PKL rządu ogólnopolskiego z Wincentym Witosem na czele. Popierali tą koncepcję ludowcy i narodowi demokraci.

31 października 1918 roku PKL w drodze bezkrwawego powstania przejęła władzę w Krakowie.

7 listopada 1918 roku w Lublinie powołano Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej z premierem Ignacym Daszyńskim.

10 listopada 1918 roku z internowania w twierdzy w Magdeburgu powrócił do Warszawy Józef Piłsudski, któremu dzień później, 11 listopada, Rada Regencyjna przekazała zwierzchnictwo oraz naczelne dowództwo nad Wojskiem Polskim, które jej uprzednio podlegało, 12 listopada z kolei powierzyła mu misję stworzenia rządu.

Polska była wolna i niepodległa, ale wyniszczona przez pożogę, nędzę i głód. Epidemia grypy, tzw. hiszpanki, podwoiła straty biologiczne wsi i miast. Zniszczeniu w czasie działań wojennych uległo 1547 tysięcy budynków. Odłogi ziemi wynosiły 4646 tysięcy hektarów. Okupanci zrabowali 98% maszyn, silników, obrabiarek, pasów transmisyjnych. Rabowano lasy i kopalnie. W rolnictwie brakowało koni zarekwirowanych dla celów wojskowych. Konfiskowano krowy, świnie, owce zapasy zboża. Na prace przymusowe do Rzeszy wywieziono 300 tysięcy młodych ludzi.

Na frontach wojny zginęło 385 tysięcy żołnierzy, głównie chłopskiego pochodzenia.

Z krwi i potu chłopskiego, mądrości i patriotyzmu ludowców i ich przywódców odradzała się polska po 123 letniej niewoli.

Chłopi polscy, żywili ja na co dzień i bronili w chwilach śmiertelnego zagrożenia, nie szczędząc krwi. Przestali być klasą milczącą, za którą faktycznie decydowali inni. Mieli swoją reprezentację polityczną – ruch ludowy, który przygotował się, aby „Pozyskać lud dla Polski i odbudować Polskę dla ludu” .

BIBLIOGRAFIA

Poezja:

- Mickiewicz A., *Księga narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*. Litania pielgrzymka, wiersz 1254 i nast.
- Słoiński E., *Ta, co nie zginęła* (1914), *Zbiór poetów polskich XIX wiek*, T.4, Warszawa 1965.

Opracowania:

- Buszko J., *Od niewoli do niepodległości (1864-1918)*, Kraków 2003.
- Czerp S., *Bitwa pod Kostuchówką 4-6 lipca 1916 roku*, Warszawa 2012.
- Davies N., *Boże Igrzysko*, t. 2, Kraków 2018.
- Drozdowski M.M., *Z dziejów Polski. Od powstania styczniowego do października 1956*, Warszawa 2022
- Gmitruk J., *Ludowcy w walce o niepodległość*, Warszawa 2019
- Grosfeld L., *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach I wojny światowej*, Warszawa 1962
- Habielski R., Osica J., *Między niewolą a wolnością. Kronika czterech pokoleń 1900-1997*, Warszawa 1998
- *Historia Polski. Kalendarium dziejów 1887-1943*, Kraków 2010.
- *Księga chwały piechoty*, Warszawa 1937-1939.
- *Pod znakiem srebrnego i złotego orła. Polsko-amerykańskie tradycje wojskowe od XVIII do XX wieku*, Warszawa 1998
- Przeniosło M., *Chłopi Królestwa Polskiego w latach 1914-1918*, Kielce 2003.

XYMENA PILCH-NOWAKOWSKA

IGNACY JAN PADEREWSKI I 43 PUŁK PIECHOTY LEGIONU BAJOŃCZYKÓW

Dzieje 43 Pułku Piechoty Legionu Bajończyków – byłego 1 Pułku Strzelców Piesznych we Francji, były już przedmiotem zainteresowania współczesnych badaczy¹. Jak się jednak okazuje, wciąż odkrywamy nowe fakty uzupełniające tę historię i to w sposób zasadniczy. Do takich faktów należy związek Ignacego Jana Paderewskiego z 43 Pułkiem Piechoty Legionu Bajończyków. Na ten nowy trop naprowadzają nieznane nam do tej pory materiały źródłowe: dokumenty, listy, fotografie oraz pamiątki. Będą one ważne zarówno dla falerystów, jak i dla badaczy życia i twórczości Ignacego Jana Paderewskiego oraz jego biografów.

Przypomnijmy, że 43 Pułk Piechoty Legionu Bajończyków miał piękną historię, sięgającą początków I wojny światowej, wywodził się bowiem z utworzonego we Francji Legionu Bajończyków, jedynej polskiej formacji zbrojnej, walczącej po stronie państw sprzymierzonych na froncie zachodnim. Legionowi Bajończyków w literaturze powojennej opracowania poświęcili Wiesław Śladkowski i Piotr Boroń².

- 1 Zob. P. Bieliński, *43 Pułk Strzelców Legionu Bajończyków*, Pruszków 2011; W. Jarno, *Powstanie 1 Pułku Strzelców Polskich we Francji i jego chrzest bojowy w 1918 roku*, „Mars” 2006, t. 20, s. 17-38; D. Radziwiłłowicz, *Błękitna Armia: w 80 rocznicę utworzenia*, Warszawa 1997.
- 2 W. Śladkowski, P. Boroń, *Bajończycy – polscy bohaterowie I wojny w mundurach Francuskiej Legii Cudzoziemskiej*, [w:] *Polacy i osoby polskiego pochodzenia w siłach zbrojnych i policji państw obcych. Materiały VI Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej*, pod red. A. i J. Judyckich, Toruń 2001, s. 471-477; P. Boroń, *Dzieje sztandaru bajończyków 1914-1915*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 2004, nr 3, s. 103-116.

Wojenne tradycje z pierwszej wojny światowej, jak podkreślił Dariusz Radziwiłłowicz, miał tylko 1 Pułk Strzelców Pieszych (dalej: 1 PSP), sformowany na bazie Legionu Bajończyków walczącego w Szampanii pod Arras, gdzie 9 maja 1915 roku poniósł on olbrzymie straty. Pozostali przy życiu żołnierze z Legionu Bajończyków weszli w skład 1 PSP³. 1 Pułk Strzelców Pieszych był najlepiej przygotowany do działań bojowych, jego trzon stanowili ochotnicy z Polonii Amerykańskiej, którzy na zew Ignacego J. Paderewskiego, do zasług którego w tworzeniu Armii Polskiej we Francji wrócimy w dalszej części artykułu, opuścili Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i zasilili szeregi wojska polskiego we Francji. Dokładny szkic historyczny dziejów 1 PSP opracował płk Waław Piekarski – ówczesny adiutant dowódcy II batalionu w stopniu kapitana, w artykule pt. *Działania 1 PSP na froncie w Szampanii*. Podał, że 1 PSP został zorganizowany 17 grudnia 1917 roku. W tym dniu wyznaczono kadry dla wszystkich pododdziałów. Pułk liczył wówczas ok. 1200 szeregowych. W ostatnich dniach grudnia 1917 roku i na początku stycznia 1918 roku przybyły do pułku pierwsze kontyngenty Polaków – ochotników z Ameryki. W dniu 10 stycznia 1918 roku dowództwo nad pułkiem objął oficer Armii Francuskiej, podpułkownik Julian Jasiński⁴ i od tej daty liczy się istnienie 1 PSP⁵. Podkreślić należy, że od samego początku formowania polskich oddziałów, były problemy rekrutacyjne. W styczniu 1918 roku do powstającej we Francji Armii Polskiej zgłosiło się zaledwie 491 ochotników. Zgodnie z początkowymi założeniami organizatorów Armii Polskiej we Francji, głównym źródłem rekrutacji ochotników była Polonia Amerykańska⁶. Na 72 oficerów 1 PSP, 48 stanowili oficerowie z Ameryki – absolwenci szkół w Camp Borden i Niagara-on-the-Lake, a w korpusie podoficerskim połowa pochodziła ze szkół sokolich w Ameryce. Szeregowcy w 65 -70% pochodzili z Ameryki⁷. 25 lutego 1918 roku, 1 PSP został oddany do dyspozycji dowódcy IV

3 D. Radziwiłłowicz, op. cit., s. 32.

4 W niektórych publikacjach podawane jest – Jasiński. Jak ustalił W. Jarno, na podstawie materiałów Centralnego Archiwum Wojskowego, we wniosku odznaczeniowym akt personalnych tego oficera podane jest brzmienie nazwiska: Jasiński. Zob. W. Jarno, *Powstanie 1 PSP...*, op. cit., s. 25.

5 J. Walter, *Czyn zbrojny wychodźstwa polskiego w Ameryce. Zbiór dokumentów i materiałów historycznych*, wyd. II pod red. J. Pragi, Z. Kumosia, Warszawa 2001, s. 291.

6 W. Jarno, *Powstanie 1 PSP...*, op. cit., s. 24.

7 J. Walter, op. cit., s. 291.

Armii, gen. H. Gouraud. Przewieziony koleją do strefy armii, do obozu Mailly, od 25 lutego do 31 maja 1918 roku, pułk przechodził intensywne szkolenie. 18 czerwca 1918 roku otrzymał 1 PSP chorągiew pułkową – dar miasta Paryża. Wręczenia chorągwi dowódcy pułku dokonał gen. Henri Gouraud, dowódca IV Armii, otrzymując ją z rąk Romana Dmowskiego – prezesa Komitetu Narodowego Polskiego. Po krótkim przeglądzie, którego dokonał gen. Gouraud w towarzystwie prezesa KNP, ks. kapelan Jan Więckowski odprawił mszę polową i poświęcił sztandar, po czym odczytał rotę przysięgi. Następnie cały pułk złożył przysięgę wierności i lojalności. Dodać należy, że 1 Pułk Strzelców Polskich otrzymał sztandar wcześniej od innych pułków, będąc już na froncie. Oficjalna uroczystość wręczenia pozostałych sztandarów Armii Polskiej miała miejsce 22 czerwca 1918 roku. Przed wręceniem sztandarów, prezydent Francji Raymond Poincaré udekorował sztandar Bajończyków Krzyżem Wojennym z Palmą, przypominając zwycięstwo przez Bajończyków Białych Szańców (Ouvrages Blancs), mimo bardzo ciężkich strat. Na uroczystości obecna była delegacja 1 PSP z dowódcą Jasińskim⁸. W lipcu 1918 roku pułk walczył pod Saint Hilaire le Grand. 25 lipca 1918 roku 5 kompania II batalionu 1 PSP zdobyła szturmem lasek Bois le Raquette. Zwycięstwo okupiono wielkimi stratami w ludziach, zginęła połowa stanu i wszyscy oficerowie, w tym dowódca kompanii kpt. Krzywkowski-Woliński. O walce poinformował Polonię Amerykańską gen. Archinard. 5 kompania 1 PSP wymieniona została w rozkazie dziennym 21 Korpusu Armii przez dowódcę gen. S. Naulin. Drugie wyróżnienie miało miejsce, gdy 1 PSP opuszczał 21 Korpus Armii. Wówczas gen. Naulin powiedział: „Zachowanie się 1 PSP na polach bitwy w Szampanii jest rękojmnią powodzeń całej 1 Dywizji Piechoty”⁹. Dywizję tę tworzył 1 PSP wraz z pozostałymi 2 i 3 PSP, które nie miały jeszcze doświadczenia bojowego. Dowództwo nad piechotą dywizyjną objął były dowódca 1 PSP płk Jasiński, a dowódcą 1 PSP został ppłk Korszun-Osmołowski. Dowódcy plutonów w 90% pochodzili z kontyngentu amerykańskiego. Według raportu płk. A. D. Le Pain’a – komendanta obozu ćwiczebnego w Niagara-on-the-Lake, do obozu tego przybyło 22 395 ochotników, z czego do Francji odpłynęło 20 720. Rekrutację na terenie USA i Kanady zakończono w lutym

8 Ibidem, s. 291- 298.

9 Ibidem, s. 312 – 313.

1919 roku¹⁰. W połowie kwietnia 1919 roku 1 PSP opuścił Francję, koncentrując się w rejonie Chełm-Kowel-Włodzimierz Wołyński. W maju 1919 roku pułk wziął udział w rozpoczynającej się ofensywie przeciw Ukraińcom. 1 września 1919 roku nastąpiło zespolenie armii gen. J. Hallera z Wojskiem Polskim w kraju. 17 września 1919 roku 1 Pułk Strzelców Polskich przemianowano na 43 Pułk Piechoty Strzelców Kresowych ze względu na miejsce stałej dyslokacji na Kresach Wschodnich, a w 1929 roku pułk otrzymał nazwę 43 Pułk Piechoty Legionu Bajończyków¹¹. Jeszcze jedna zmiana nazwy będzie miała miejsce w 1939 roku na 43 Pułk Strzelców Legionu Bajończyków. W kwietniu 1920 roku Pułk uczestniczył w wyprawie kijowskiej. Od 29 maja do 5 czerwca 1920 roku walczył w obronie Koziatyna przeciw kawalerii S. Budionnego, odpierając na swoim odcinku wszelkie natarcia. Główna walka miała miejsce 29 maja 1920 roku na odcinku 1 batalionu pod Dziuńkowem, co uniemożliwiło nieprzyjacielowi planowane przełamanie frontu w tym miejscu. Za złamanie impetu uderzenia Budionnego 13 Dywizja Strzelców Polskich w skład której wchodził 43 Pułk Piechoty Strzelców Kresowych została wyróżniona pochwałą Naczelnego Dowództwa. Gen. Józef Haller nakazał ją odczytać wszystkim wojskom na Ukrainie¹². Po zawieszeniu broni pułk stacjonował w Równem. W styczniu 1921 roku bronił linii demarkacyjnej polsko-rosyjskiej w okolicach Korca, 15 lipca 1921 roku przeszedł do Dubna (2 bataliony i dowództwo), a jeden batalion do Brodów i tam zaczął pokojową pracę nad wychowaniem żołnierza na obrońcę Ojczyzny i obywatela. Święto pułkowe przeniesiono w 1924 roku z 10 stycznia na 25 lipca – rocznicę bitwy pod Reims. Zwycięstwo to, jak podkreślił S. Wyczółkowski, przyczyniło się do słów prezydenta Stanów Zjednoczonych – T.W. Wilsona zawartych w 13 punkcie pokojowego orędzia, że powinna powstać niepodległa Polska z dostępem do morza¹³. 25 lipca stał się równocześnie świętem Czynu Zbrojnego Polaków z Ameryki. Uroczystości rozpoczynały się w zasadzie dzień wcześniej. Święto pułkowe w 1929 roku było szczególnie uroczyste. Reprezentujący Prezydenta Rzeczypospolitej gen. dywizji Jan Romer, wręczył pułkowi nowy, regulaminowy sztandar. Przygotowania do święta trwały dużo

10 Ibidem, s. 380.

11 D. Radziwiłłowicz, op. cit., s. 77-79.

12 S. Wyczółkowski, *Zarys historii wojennej 43 Pułku Strzelców Kresowych*, Warszawa 1929, s. 29; D. Radziwiłłowicz, op. cit., s. 81.

13 S. Wyczółkowski, op. cit., s. 37.

wcześniej. 2 kwietnia 1929 roku, ówczesny dowódca pułku Benedykt Chłusewicz¹⁴, napisał do Ignacego J. Paderewskiego list w imieniu Komitetu Wręczenia Chorągwi Pułku.

Drogi i czcigodny Mistrzu!

Pułk nasz, 43 Strzelców Kresowych, były pierwszy pułk Strzelców Polskich we Francji – pisał Chłusewicz - obchodzi w dniu 25 lipca b.r. uroczystość przyjęcia nowej chorągwi, ofiarowanej przez społeczeństwo ziemi Wołyńskiej. Dzień 25 lipca jest równocześnie dniem święta pułkowego, jako rocznica pierwszej walki pierwszych żołnierzy pułku na polach Francji w 1918 roku. Dzień 25 lipca b.r. ma być apelem, do którego stanąć mają ostatni raz pod starym, wojenną sławą okrytym sztandarem, razem z obecnymi, wszyscy byli żołnierze 43 pułku, dzisiaj rozproszeni po całej Europie i Ameryce.

Dla utrwalenia pamięci o dziejach wojennych pułku został wydany tymczasowo skrót jego historii wojennej, oraz została ustanowiona odznaka pułku dla jego żołnierzy.

14 Benedykt Chłusewicz (1895-1951), pułkownik dyplomowany piechoty Wojska Polskiego. Ukończył gimnazjum w Lidzie (1905-1910) i szkołę realną w Wilnie (1910-1911). Należał do tajnych związków młodzieży polskiej. Po rewolucji rosyjskiej, w kwietniu 1917 r. wybrany został na prezesa związku Polaków w X armii rosyjskiej. Od sierpnia 1917 r. służył w I Korpusie gen. Józefa Dębora-Muśnickiego jako dowódca 1 Batalionu 5 Pułku Strzelców; we wrześniu oddelegowany do rosyjskiej Akademii Sztabu Generalnego w Piotrogradzie. W 1918 roku został przeniesiony do Jekaterynburga na Uralu, gdzie aktywnie działał w życiu kolonii polskiej i pracach tajnych organizacji militarnych. Od 16 sierpnia służył w 5 Dywizji Wojska Polskiego na Syberii i został szefem sztabu tej dywizji. Jako szef sztabu sformowanej przez siebie Brygady Syberyjskiej, walczył w wojnie polsko-rosyjskiej, brał udział w obronie Warszawy. Od listopada 1923 r. służył w Grodnie. Po ukończeniu kursu w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie mianowany szefem sztabu 29 Dywizji Piechoty w Grodnie. W 1927 r. dowodził II batalionem 1 pp Legionów, a następnie 5 pp w Wilnie. 43 pp w Dubnie dowodził od 28 stycznia 1928 r. do 22 listopada 1937 r. Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. - w stopniu pułkownika piechoty pełnił funkcję Szefa Sztabu Dowództwa Okręgu Korpusu nr III w Grodnie. We Francji dowodził piechotą w 1 Dywizji Piechoty. Dowodził 1 Półbrygadą w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Podhalańskich, biorąc udział w bitwie o Narwik. Po bitwie, jego zgrupowanie, jako jedyne ewakuowało się do Wielkiej Brytanii. Brał udział w kampanii norweskiej, na przełomie 1941/42 był dowódcą Batalionu Strzelców Podhalańskich.

Dla zorganizowania wspomnianej uroczystości zawiązał się komitet, w skład którego wchodzi przedstawiciele społeczeństwa Wołyńskiego i pułku.

Ponieważ my żołnierze 43 pułku Strzelców Kresowych cenimy w Tobie, Drogi Mistrzu, jako honorowego kaprala naszego pułku, Kolegę, a poza tym wiemy, że Twojemu trudowi i możnemu wpływowi na arenie międzynarodowej Ojczyzna zawdzięcza powstanie Armii Polskiej we Francji, a my powstanie naszego pułku, przeto byłoby dla nas prawdziwym zaszczytem i radosnym zdarzeniem, gdybyś raczył, Mistrzu, przyłączyć się osobiście do obchodu naszego święta pułkowego, przyjmując honorowe przewodnictwo naszego komitetu oraz zapewniając nam zaszczyt uroczystości pułkowej przez osobiste przybycie.

Pragnęlibyśmy, w dniu uroczystości wręczyć Czcigodnemu Mistrzowi i Wielkiemu Rodakowi historię pułku i odznakę honorową, przez przyjęcie których sprawiłbyś nam zaszczyt prawdziwy, nawiązując z nami nić tradycji, jako twórca i honorowy żołnierz pułku.

Ponieważ wiemy, Czcigodny Panie, że czas swój oddałeś na służbę wielkiej sztuce i w ogóle sprawom wysokiej wagi, przeto prosimy, w razie niemożności Twego osobistego przybycia na uroczystość pułkową, łaskawie zawiadomić nas, kiedy byśmy mogli mieć zaszczyt, korzystając z bytności Twej w kraju, wręczenia Dostojnemu Koledze historii i odznaki honorowej pułku. Równocześnie oczekujemy łaskawego wyrażenia Swej zgody na przyjęcie honorowego przewodnictwa komitetu obchodu wręczenia chorągwi naszego pułku.

Racz przyjąć, Drogi Mistrzu, od wszystkich żołnierzy pułku wyrazy głębokiej czci.

Za komitet Dowódca pułku Chłusewicz podpułkownik dyplomowany¹⁵.

Słowa dowódcy Benedykta Chłusewicza świadczyły o wielkiej estymie, jaką darzył pułk Ignacego J. Paderewskiego – „twórcę i honorowego żołnierza pułku”. Chłusewicz wyraźnie podkreślał, że to dzięki zabiegom Ignacego J. Paderewskiego na arenie międzynarodowej, powstać mogła Armia Polska we Francji i pułk Legionu Bajończyków.

Przypomnijmy, że dzięki Paderewskiemu, który razem z Henrykiem Sienkiewiczem stanął w 1915 r. na czele Szwajcarskiego Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, sprawa polska zyskała poparcie wpływowych postaci polityki i kultury w Europie i w Ameryce Północnej. Szczególnie ważne było pozyskanie przez Paderewskiego

15 Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Archiwum I. J. Paderewskiego, sygn. 1866.

dla sprawy polskiej prezydenta Stanów Zjednoczonych – T.W. Wilsona. Udało się również Artyście zjednoczyć Polonię Amerykańską, której stał się duchowym przywódcą. Jak podkreślił Jerzy Kozłowski, Paderewski werbując w latach 1915 – 1916 opinię większości Polonii Amerykańskiej dla poparcia orientacji prokoalicyjnej, przygotował grunt do jej zaangażowania w realizację „czynu zbrojnego”¹⁶. Już 27 lutego 1917 roku Paderewski nakłonił płk. Edwarda Mandell House’a – doradcę prezydenta Wilsona, do wydania wstępnego zezwolenia na zorganizowanie szkolenia ok. 500 oficerów przyszłej Armii Polskiej w Ameryce¹⁷. Pamiętać należy o zasługach Ignacego J. Paderewskiego na rzecz powstania i utrzymania Wojskowej Szkoły w Cambridge Springs, otwartej 19 marca 1917 roku, którą wspierał zarówno moralnie jak i finansowo. Na sejmie Związku Sokolstwa Polskiego w Pittsburgu, 4 kwietnia 1917 roku, Paderewski wezwał do zgłoszenia prezydentowi Wilsonowi planu utworzenia z Polaków - ochotników 100-tysięcznej Armii Kościuszki. W maju 1917 roku napisał do władz amerykańskich memoriał o konieczności utworzenia Armii Polskiej po stronie aliantów. Stwierdzał w nim: „[...] taki naród jak Polska, o tradycjach wojskowych okrytych chwałą, by potwierdzić swe prawo do pełnej niepodległości, by stać się państwem, de facto musi mieć siłę zbrojną”¹⁸. Z kolei w Chicago, w Dexter Paviłon, 17 października 1917 roku, podczas uroczystości rozpoczynającej rekrutację do Armii Sprzymierzonej powiedział: „To nie jest setna rocznica zgonu Kościuszki, to jest święto narodzin jego duchowego dziecięcia – święto narodzin Armii Polskiej”¹⁹. Podczas tej uroczystości miało miejsce symboliczne wydanie. Porucznik W. Gąsiorowski zawiadomił, że otrzymał rozkaz od komendanta Armii Polskiej we Francji, aby Ignacego J. Paderewskiego mianować pierwszym grenadierem pierwszego batalionu pierwszej kompanii Armii Polskiej. Ilekroć przy odczytywaniu listy żołnierskiej

16 J. Kozłowski, *Rola Ignacego Jana Paderewskiego w organizowaniu czynu zbrojnego Polonii Amerykańskiej*, [w:] *Twórcy niepodległości*, pod red. W. L. Ząbka, Warszawa 1999, s. 117; Zob.: idem, *Paderewski – Wilson. Kontakty w kręgu sprawy polskiej*, [w:] *Władysław Sikorski, Ignacy Paderewski*, praca zbiorowa pod red. Cz. Blocha, Lublin 1988, s. 133 – 166; M. M. Drozdowski, *Ignacy Jan Paderewski. Zarys biografii politycznej*, wyd. III, Warszawa 1986, s. 92-94.

17 M. M. Drozdowski, op. cit., s. 104; J. Kozłowski, *Paderewski- Wilson...*, op. cit., s. 150.

18 I. J. Paderewski, *Myśli o Polsce i Polonii*, oprac. M. M. Drozdowski, A. Piber, Paris 1992, s. 137.

19 J. Orłowski, *Ignacy Jan Paderewski i odbudowa Polski*, t.2, Chicago 1952, s. 216.

wymienione będzie imię Paderewskiego, sierżant odpowie: Paderewski jest i żyje w sercach naszych²⁰. Ten piękny zwyczaj zachował się. Imię Paderewskiego wymieniane było zawsze wśród wywoływanych żołnierzy w przededniu święta 1 PSP – 24 lipca²¹.

Pierwsze cztery miesiące roku 1929 wypełniły I. J. Paderewskiemu koncerty w Europie. W styczniu rozpoczął tournée po Francji. Mimo tego, że był już poważnie chory, dał 15 koncertów, jak wspominał²². Występował m.in. w: Bordeaux, Nantes, Lille, Strasburgu, Tuluzie, Marsylii, Monte Carlo i Nicei. Dochód w wysokości 300 tys. fr. Ofiarował Mistrz na fundusz im. Marszałka Focha dla wdów i sierot – ofiar wojny. Również dochód z koncertu w Brukseli, danego w kwietniu w obecności pary królewskiej, w wysokości 130 tys. fr. przeznaczył na cele kombatantów I wojny światowej. W maju 1929 roku, rząd francuski nadał I. J. Paderewskiemu najwyższe odznaczenie – Wielki Krzyż Legii Honorowej.

Lato spędzał tradycyjnie w Riond Bosson, przygotowując się do tournée po Ameryce (nie doszło ono do skutku z powodu operacji wyrostka robaczkowego) i dając lekcje początkującym polskim pianistom. Z pewnością ucieszyło Mistrza, koncertującego w pierwszej połowie 1929 roku na rzecz kombatantów I wojny, zaproszenie do Dubna na uroczystości wręczenia nowej chorągwi 43 pułkowi Strzelców Kresowych. Nie czuł się wciąż najlepiej i podróż na bliski sercu Wołyń, gdzie spędzał dzieciństwo, nie była możliwa, dlatego ze swej letniej posiadłości nad Lemanem wysłał serdeczny telegram do ppłk. Chłusewicza i jego podwładnych. Rękopis tej depechy, na szwajcarskim blankiecie pocztowym, szczęśliwie się zachował.

„Czterdziestemu trzeciemu pułkowi Strzelców Kresowych, byłemu pierwszemu pułkowi Strzelców Polskich we Francji, składam w Dniu uroczystego święta jego, wyrazy czci serdecznej i najgorętszego uznania. Przed starą chorągwią, co wiodąc w szeregach sprzymierzonych ofiarną brać naszą do zwycięskiego za Ojczyznę boju, nieśmiertelną okryła się chwałą, uchylam czoła z wdzięcznością głęboką. Z całej duszy życzę, by ten sztandar nowy, jeżeli Bóg znowu walczyć nam każe, dorównał dawnemu w zasłudze i sławie.

Jako honorowy żołnierz pierwszego pułku Armii Polskiej we Francji, przed Tobą panie pułkowniku i oficerami stawam na baczność,

20 J. Orłowski, op. cit., s. 218.

21 „Weteran”, 1937 wrzesień, nr 195, s. 3.

22 I. J. Paderewski, *Pamiętniki 1912-1932*, spisała M. Lawton, Kraków 1992, s. 94.

wszystkim żołnierzom byłym i obecnym zasyłając słowa braterskiego przywiązania i miłości” – pisał Paderewski²³.

Pięć dni po święcie pułkowym, które było również świętem Czynu Zbrojnego Polonii Amerykańskiej, dowódca 43 pp LB – podpułkownik Benedykt Chłusewicz w imieniu Korpusu Oficerskiego pułku wysłał list do I. J. Paderewskiego z podziękowaniem za jego życzenia.

Dostojny i Czcigodny Mistrzu!

Wzruszeni serdecznymi życzeniami, nadesłanymi przez Ciebie Mistrzu w dniu uroczystości wręczenia pułkowi chorągwi ofiarowanej przez miasto Paryż, składamy Ci w dowód niezapomnianych uczuć dla Ciebie i jako honorowemu Żołnierzowi byłego pierwszego pułku strzelców pieszych Armii Polskiej we Francji, obecnego 43-go pp Legionu Bajorczyków, zarys historii naszego pułku, honorową odznakę pułkową oraz zdjęcia fotograficzne z powyższej uroczystości.

Zapewniając Cię, że uczucia wdzięczności i głębokiej czci, jakie pułk żywił dla Ciebie na gościnnej ziemi francuskiej są obecnie równie żywe i gorące, jak przed dziesięciu laty, prosimy Cię, abys zadzierżgnięta ongiś złotą nić przyjaźni i sympatii dla pułku zechciał łaskawie nadal podtrzymać.

Wreszcie, prosimy Cię Mistrzu o łaskawe ofiarowanie nam Swej fotografii, która będzie jedną z najcenniejszych pamiątek naszego organizującego się muzeum pułkowego.

Racz Mistrzu przyjąć wyrazy głębokiej czci i hołdu.

W imieniu Korpusu Oficerskiego 43 pp LB dowódca pułku B. Chłusewicz ppłk²⁴.

Wszystkie pamiątki przesłane Paderewskiemu przez ppłk. Chłusewicza zachowały się. Przywieziono je do Warszawy z całym jego legatem w 1950 roku. Honorowa odznaka 43 pp LB, prezentowana była przez wiele lat, w Salonie pamiątek I. J. Paderewskiego na ekspozycji stałej, w Podchorążówce, w Łazienkach Królewskich, jako depozyt Muzeum Narodowego w Warszawie. Ekspozycję poświęconą I. J. Paderewskiemu zlikwidowano, pomimo dezaprobaty opinii publicznej, w 2018 roku.

Według intencji twórców, wprowadzone odznaki pułkowe miały za zadanie integrować społeczność pułku, nie tylko żołnierzy służących

23 AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, sygn. 1866.

24 Ibidem.

w nim, lecz również osoby związane blisko z pułkiem, zasłużone dla niego, pielęgnujące pułkowe tradycje i dbające o jego dobrą sławę²⁵. Wzór odznaki 43 pp LB i regulamin, zatwierdził minister spraw wojskowych, marszałek Józef Piłsudski (Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych nr 35, poz. 379 z 14 grudnia 1928 roku).

Zgodnie z fachowym opisem falerystów, zatwierdzona odznaka 43 pp LB, o wymiarach 44 x 44 mm ma kształt krzyża o ostro zakończonych ramionach z kulkami. Na każdym ramieniu znalazły się symbole związane z tradycją pułku: na górnym znak nawiązujący do tradycji Legionu Bajończyków w postaci orła jagiellońskiego na tle krzyża i wstążki francuskiego Orderu Croix de Guerre, na prawym ramieniu herb miasta Paryża, na dolnym miniatura Orderu Virtuti Militari, którym udekorowany został sztandar Oddziału Bajończyków, na lewym herb miasta Dubna na białym tle. Środek odznaki wypełnia tarcza z cyfrą i inicjałami pułku z 1919 roku „43 PSK” w otoku wieńca laurowego, od którego odchodzą cztery grupy złotych promieni, po trzy w każdej²⁶. Odznaka przesłana I. J. Paderewskiemu to jednocześnie odznaka oficerska, sporządzona ze srebra i kolorowej emalii²⁷. Wykonawcą odznaki był znany grawer, Wiktor Gontarczyk, którego pracownia w okresie przedwojennym znajdowała się przy ul. Miodowej 19 w Warszawie.

Jak się okazuje, to Ignacy J. Paderewski otrzymał honorową odznakę 43 pp LB, jako pierwszy. Informuje o tym legitymacja nr 1, która została przesłana wybitnemu dyplomacie najprawdopodobniej razem z odznaką. Czytamy w tym dokumencie: „J. W. Pan Ignacy Paderewski (starannie wykaligrafowane nazwisko), na podstawie rozkazu dziennego pułku nr 166 z dn. 24 lipca 1929 roku, uprawniony jest w myśl paragrafu 3 Statutu do noszenia odznaki pułkowej zatwierdzonej Dz. Rozk. M.S. Wojsk Nr 35/28”. Pod spodem, na środku widnieje pieczęć urzędowa z orłem pośrodku i napisem w otoku: dowództwo 43 pułku piechoty Strzelców Kresowych, a z prawej strony pieczętka podpisowa i podpis dowódcy pułku, ppłk. dyplomowanego B. Chłusewicza.

25 H. Wielecki, R. Sieradzki, *Wojsko Polskie 1921-1939: odznaki pamiątkowe piechoty*, Warszawa 1991, s.8; Z. Sawicki, *Odznaki Wojska Polskiego. Piechota 1921-1939*, Warszawa 2017, s. 5.

26 H. Wielecki, R. Sieradzki, *Wojsko Polskie...*, op. cit., s. 81-82; Z. Sawicki, op. cit., s. 108-109.

27 Odznaka szeregowych była także jednocześnie, bita w srebrze lub tombaku, srebrzona, bez emalii.

W dolnej części dokumentu widnieje miejsce i data: Dubno, 25 lipca 1929 r.

Ignacy Jan Paderewski otrzymał także wspomniany w liście B. Chłusewicza z 30 lipca 1929 roku, *Zarys historii wojennej 43 Pułku Strzelców Kresowych*, w opracowaniu majora Stefana Wyczółkowskiego, żołnierza Pułku Strzelców Kresowych, wydany w Warszawie w 1929 roku. Była to 10. rocznica przybycia pułku z Francji do Polski. Ta unikatowa publikacja znajduje się obecnie w zbiorach Archiwum Akt Nowych w Warszawie²⁸. Warto przypomnieć, że wydano ją dwukrotnie, z polecenia Wojskowego Biura Historycznego w ramach zarysu historii wojennej Pułków Polskich 1918-1920. Pierwsze wydanie miało miejsce w 1928 roku (10. rocznica boju pod Saint Hillaire le Grand, a zarazem 10. Rocznica odrodzenia Polski).

Przed kartą tytułową egzemplarza подарowanego I. J. Paderewskiemu, na osobnej stronie pomieszczono wykaligrafowaną dedykację:

„W dniu uroczystości wręczenia pułkowi chorągwi, ofiarowanej przez m. Paryż w 11-letnią rocznicę zwycięskiej bitwy, stoczonej przez 43 pp. Leg[ionu] Baj[ończyków], były 1. Pułk strz[elców] pieszych Armii Polskiej we Francji na polach Szampanii, składamy Ci Mistrzu niniejszy zarys historii naszego pułku wraz z wyrazami szczerego hołdu i głębokiej czci – jakie żywimy dla Ciebie, jako jednego z najlepszych i największych Synów odrodzonej Ojczyzny. Dubno - Wołyń, dn. 25. VII. 1929”. Na stronie obok widnieje 47 symetrycznie, częściowo promieniście rozłożonych podpisów żołnierzy pułku, ofiarujących zarys historii pułku artyście. Na środku strony, w górnej części, znajduje się podpis dowódcy Chłusewicza.

Warto także wspomnieć, że książkę rozpoczynają dwa całostronicowe portrety - pierwszy Józefa Piłsudskiego z podpisem: „Pierwszy Marszałek Polski, Twórca Armii Polskiej, Wódz Narodu, Wielki Budowniczy Polski Odrodzonej” i drugi: fotografia I. J. Paderewskiego z podpisem: „Wielki Polak, były prezes rady ministrów, Wódz Polonii Amerykańskiej, Honorowy Kapral Pułku”. Kolejną stronę zajmują fotografie siedmiu dotychczasowych dowódców 43 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych, poczynając od płk. Jasińskiego.

28 AAN, Archiwum Ignacego J. Paderewskiego, sygn. 1866.

Ignacy J. Paderewski otrzymał także fotografie²⁹, ilustrujące przebieg uroczystości pułkowej, która była wielkim wydarzeniem i wzięło w niej udział wielu znakomitych gości.

Inspektor armii, gen. dywizji Jan Romer, reprezentujący Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, dokonał przeglądu pułku i wręczył nową chorągiew dowódcy pułku, płk. Chłusewiczowi, który oprowadził ją przed frontem pułku. Żołnierze i zgromadzeni mogli zobaczyć na sztandarze nazwy bitew, w których walczył pułk, w wieńcach herby Paryża i Dubna, wizerunek Matki Boskiej i miniaturę sztandaru Bajończyków. Uroczystą Mszę św. przy ołtarzu polowym ze znakami Dubna i Paryża odprawił ks. bp polowy Stanisław Gall. Przekazał on regulaminową chorągiew jej rodzicom chrzestnym: Zofii Chłusewiczowej³⁰ i gen. Victorowi Denain³¹, reprezentującemu prezydenta Paryża, inż. Françaisd' Andique i dokonał jej poświęcenia, a pułk dokonał przysięgi na nową chorągiew. Na fotografiach przekazanych I. J. Paderewskiemu i zachowanych w zbiorze widzimy część uczestników uroczystości. W Dubnie 25 lipca 1929 roku obecni byli: dowódca 13 Kresowej Dywizji Piechoty - gen. brygady Edmund Knoll-Kownacki, zastępca dowódcy 13 Kresowej Dywizji Piechoty - płk Bronisław Regulski, były dowódca 43 pp Legionu Bajończyków - płk dyplomowany Waclaw Piekarski, który razem z kpt. Zygmuntem Piątkowskim dowodził obroną Dziuńkowa, ks. Marian Godlewski - kapelan pułku na froncie, kpt. Tyczyński. Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce reprezentowali: płk dr Teofil Starzyński - honorowy prezes Stowarzyszenia, Kazimierz Bałdyga - jego prezes i Stanisław Sobolewski - skarbnik.

Ważnym punktem ceremonii było wbijanie gwoździ w drzewce chorągwi. Na zachowanych w zbiorze fotografiach widać, jak dokonali tego: gen. J. Romer, gen. V. Denain, Z. Chłusewiczowa, gen.

29 Ibidem. Zachowanych fotografii w tym zespole jest 33. Fotografie są ponumerowane i opisane. Jednak numeracja na odwrocie zaczyna się od nr. 56 (na licu fotografii 55) i jest niekompletna, do nr. 120 (na licu fotografii nr 119). Są zatem duże braki.

30 Zofia Chłusewicz z d. Iżycka-Herman (1895–1979), córka Jana Iżyc-Hermana ze szlachty kalwińskiej z okolic Bobrujska i Marii Skarbek-Kiełczewskiej. Żona ppłk. B. Chłusewicza.

31 Victor Denain (1880–1952), francuski generał, lotnik wojskowy i polityk. Stał na czele Francuskiej Misji Wojskowej do Polski w latach 1928–1931. Szef Sztabu Generalnego Sił Powietrznych Francji (1933-1934).

brygady E. Knoll-Kownacki, S. Sobolewski. W dalszej części uroczystości, na powietrzu, przy pięknej słonecznej pogodzie, odbył się żołnierski obiad, podczas którego miały miejsce liczne mówienia. Wygłosili je: gen. V. Denain, gen. E. Knoll-Kownacki, ppłk B. Chłusewicz, bp. S. Gall i prezes T. Starzyński. Można przypuszczać, że goście zostali powiadomieni o telegramie przesłanym przez I. J. Paderewskiego na to wyjątkowe święto żołnierskie w kresowym garnizonie Wojska Polskiego. Nazwisko zasłużonego patrioty wybrzmiało, jak co roku, podczas żołnierskiego apelu dzień wcześniej. Goście wpisali się także do Księgi Pamiątkowej Chorągwi 43 pp Legionu Bajończyków. W opisywanym zbiorze zachowało się zdjęcie tego sztandaru oraz chorągwi Pierwszego Pułku Strzelców Pieszych, ofiarowanej przez miasto Paryż w 1918 roku, a także zdjęcia Księgi Pamiątkowej i nagród, zdobytych przez pułk w 1929 roku, stanowiących załączek muzeum pułkowego.

Dziesięć lat później, 25 lipca 1939 roku, 43 pp Legionu Bajończyków obchodził kolejną, znaczącą uroczystość, 25-lecie swego istnienia.

Było to ostatnie święto pułkowe przed wybuchem II wojny światowej, o której już wówczas w lipcowe dni było wiadomo, że jest nieunikniona. I wtedy Pułk pamiętał również, w sposób szczególny o Ignacym J. Paderewskim – pierwszym jego honorowym żołnierzu, obdarowując go w hołdzie dla jego zasług w sprawie Ojczyzny, pamiątkowym patriotycznym ryngrafem z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Wirtuoz tradycyjnie lipiec spędzał już w Szwajcarii, nabierając sił po dwudziestym już, i jak się okazało ostatnim, kilkumiesięcznym tournée amerykańskim. Było ono wysiłkiem dla blisko 80-letniego Artysty i ze względu na jego zasłabnięcie, koncert w nowojorskim Madison Square Garden 25 maja 1939 roku został w ostatniej chwili odwołany.

Równoległe do koncertów, Paderewski reagował na niepokojące wydarzenia polityczne na arenie międzynarodowej. 17 marca 1939 roku wysłał z Chicago list do Eduarda Beneša, w związku z aneksją Czech i Moraw przez Niemcy³². 6 maja wydał oświadczenie w związku z przemówieniem J. Becka w Sejmie, nadane na prośbę NBC. Nie zapomniał także o zjeździe weteranów Błękitnej Armii w Bydgoszczy, w 20-lecie przybycia Armii Błękitnej do Polski, wysyłając 18 maja 1939 roku z Connecticut telegram do gen. J. Hallera. Wspomniał tam także o Pierwszym Pułku Strzelców Pieszych:

32 *Archiwum Polityczne I. J. Paderewskiego* (dalej: APIP), t. 4, 1935-1940, oprac.

T. Jędruszczak, A. Leinwand, Ossolineum, Wrocław Kraków Warszawa 1974, s. 214.

„Na polach Szampanii w czasach Wielkiej Wojny, zawarliście braterstwo broni ze sprzymierzonymi armiami Francji i Wielkiej Brytanii”³³.

Wspomniany już dar od 43 pp LB dla I. J. Paderewskiego w postaci ryngrafu, miał w te lipcowe dni 1939 roku, wyjątkową wymowę. Musiało z pewnością ucieszyć go i podnieść na duchu, że żołnierze dawnego Pierwszego Pułku Strzelców Pieszych o nim nie zapomnieli.

Ten szczególny eksponat także szczęśliwie ocalał i podobnie, jak odznaka 43 pp LB, znajdował się na stałej wystawie, w Salonie Pamiątek po Ignacym J. Paderewskim w Podchorążówce w Łazienkach Królewskich.

Jak pisze znawca tematyki ryngrafów polskich, Zbigniew Dunin-Wilczyński: „W okresie międzywojennym był mocny kult Matki Bożej, o czym świadczy trwale miejsce ryngrafu w odrodzonym Wojsku Polskim”³⁴. Tematyka ryngrafu jest przedmiotem zainteresowania kilku badaczy³⁵. Ten egzemplarz, który otrzymał Ignacy J. Paderewski od 43 pp LB w 1939 roku, został już zaprezentowany w albumowej publikacji o. Eustachego Rakoczego³⁶. Na ryngrafie tym, na tle orła w koronie, pomieszczono wizerunek Matki Bożej Jasnogórskiej – godło rycerstwa polskiego, a w dolnej części dwa skrzyżowane sztandary: Legionu Bajończyków i 43 pp LB oraz nałożoną odznakę 43 pp LB. Ryngrafów, ze złoczonego srebra, o wymiarach 14,5x13 cm, wykonany został w pracowni W. Gontarczyka. Komplet z ryngrafem stanowi dyplom, o następującej treści:

„43 Pułk Strzelców Legionu Bajończyków, spadkobierca bohater-skich tradycji swych przodków, w 25-lecie pracy dla Polski, nadał Jaśnie Wielmożnemu Panu Ignacemu Paderewskiemu honorowemu kapralowi pułku, ryngraf z relikwiami czynu i chwały oręża pułku, za zasługi położone przy rozpaleniu serc i umysłów sprawą polską na obczyźnie, oraz za czyny związane przy organizacji Armii Polskiej we Francji”.

W centralnej części dokumentu, nad słowami dedykacji, widnieje

33 APiP, t. 5, 1909-1941, oprac., M. M. Drozdowski, A. G. Dąbrowski, K. Jancze-wska-Sołomko, M. Perkowska-Waszek, X. Pilch, Warszawa 2001, s. 114.

34 Z. Dunin-Wilczyński, *Ryngraf polski. Rzecz o historii i tradycji*, Warszawa 2015, s. 16.

35 E. Rakoczy, *Znak Ojczyzny: jasnogórski ryngraf w polskiej tradycji rycersko-żoł-nierskiej*, Częstochowa 2001, II wyd. Częstochowa 2011; Z. Dunin-Wilczyński, op. cit., Z. Dunin-Wilczyński, R. Czerniak, *Ryngraf Polski*, Sopot 2014; L. Bujanowicz, *Ryngraf. Pamięć i tradycja*, Kraków 2016.

36 E. Rakoczy, op. cit., 2011, s. 86, s. 197.

wizerunek odznaki 43 pp LB. W dolnej części, na środku, dyplom opatrzony jest okrągłą pieczęcią pułkową z orłem w koronie i napisem w otoku: 43 Pułk Piechoty. Po lewej stronie pieczęci widnieje napis: Dubno, dnia 25 lipca 1939 r., a po jej prawej stronie pieczętka oraz podpis ówczesnego dowódcy pułku, ppłk. Franciszka Kubickiego³⁷. Dyplom został zaprezentowany w publikacji Archiwum Akt Nowych w 2002 roku³⁸. (Ryc. 21 i 23 str. 429-430)

Zarówno Ignacy J. Paderewski, jak i 43 Pułk Strzelców Legionu Bajończyków, ofiarnie służyli Ojczyźnie w okresie II wojny światowej. 43 Pułk Legionu Bajończyków, pod dowództwem ppłk. F. Kubickiego, walczył w kampanii wrześniowej 1939 roku w obronie Warszawy. Ignacy J. Paderewski bardzo przeżywał wówczas dramat stolicy Polski. I nie zaprzestał „rozpalania serc i umysłów sprawą polską na obczyźnie”. Zdziałał bardzo wiele, mimo podeszłego wieku, na drodze dyplomacji³⁹. Swoje ostatnie przemówienie dał 22 czerwca 1941 roku w Oak Ridge, do Weteranów Armii Polskiej w Ameryce. Napisał również w czerwcu 1941 roku wstęp do Albumu Wojska Polskiego, *Za Naszą i Waszą wolność*⁴⁰. Informacje o tych działaniach z pewnością docierały do żołnierzy 43 Pułku Strzelców Legionu Bajończyków, z wielką estymą myśleli oni o swoim honorowym żołnierzu, niestrudzonym na niwie pracy dla Ojczyzny, Ignacym Janie Paderewskim⁴¹.

37 Franciszek Kubicki (1897-1967), ppłk piechoty Wojska Polskiego. W 1923 r. służył w 14 pp we Włocławku, a w 1924 r. w 12 pp w Wadowicach. W 1928 r. był kwatermistrzem 79 pp w Słonimiu, 31 marca 1930 r. przeniesiony został do Korpusu Ochrony Pogranicza, na stanowisko dowódcy batalionu. Od 23 listopada 1937 r. dowodził 43 pp LB w Dubnie, na którego czele walczył w kampanii wrześniowej 1939 r. Pułk brał udział m.in. w walkach o warszawską Falenicę. Jak pisze Piotr Bieliński, na wyraźny rozkaz przełożonych, po kapitulacji stolicy, znalazł się w obozie jenieckim (na koniec w oflagu VII A Murnau), gdzie został wybrany mężem zaufania jeńców. Był niezwykle ceniony przez więzionych współtowarzyszy. Po powrocie do kraju pracował w przemyśle i pracował społecznie na rzecz weteranów swego pułku. Zachował się jego maszynopis „Przebieg działań 43 pp we wrześniu 1939 r.”. Zob. P. Bieliński, *43 Pułk Strzelców Legionu Bajończyków*, Pruszków 2011, s. 22-60.

38 Ignacy Jan Paderewski, oprac. W. Janowski, J. Louchin, Warszawa 2002, s. 133.

39 M. M. Drozdowski, *O niepodległą I demokratyczną Rzeczpospolitą. Z dziejów aktywności artystycznej i obywatelskiej Ignacego Jana Paderewskiego*, Kraków – Warszawa 2018, s. 211-223.

40 APIP, t. 5, op. cit., s. 212.

41 Ilustracje do artykułu (Ryc. 16-27) znajdują się na stronach 429-432.

DR IHAR MELNIKAU
Adiunkt Instytutu Historycznego
Uniwersytetu Wrocławskiego

„LINIA PIŁSUDSKIEGO”.
HISTORIA POLSKICH UMOCNIEŃ STAŁYCH NA GRANICY
Z BIAŁORUSIĄ RADZIECKĄ NA WIELEŃSZCZYŹNIE
W LATACH 30. XX WIEKU

Patrząc na mapę przedwojennej II Rzeczypospolitej, widzimy, że ułożenie jej wschodniej granicy nie było zbyt korzystne dla Polski. Granica z ZSRR liczyła 1412 km, zaś z Litwą 507 km. „Potrzeba stosowania fortyfikacji w Polsce odrodzonej ujawniła się już w samym początku jej istnienia. Niepewność granic powstałego państwa, grożące wojny z byłymi zaborcami, nie mogącymi pogodzić się z oderwaniem od nich polskich rdzenną polaci kraju, wymagały wielkiej czujności ze strony najwyższych władz wojskowych. Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz Marszałek Piłsudski, organizując żywe siły obronne, miał również baczenie, aby wszystkie środki zabezpieczające od wtargnięcia do kraju armii nieprzyjacielskich zostały zastosowane. Zorganizowanie pozycji obronnych środkami fortyfikacji stałej może być zrealizowane wielkim nakładem pieniężnym i wymaga wiele czasu na co wówczas Polska nie mogła sobie pozwolić, ponieważ wypadki rozgrywały się z nadzwyczajną szybkością, a Skarb Państwa łożył wszystkie środki na powstającą armię polską i zorganizowanie niezbędnych władz administracyjnych. Zostaje więc nakazana budowa pozycji obronnych środkami fortyfikacji polowej, mających służyć jako oparcie wojsk własnych przyznaczonych dla działań manewrowych na wschodzie. [...] Dowódcy poszczególnych armii i grup operacyjnych fortyfikują swoje odcinki

zapomocą kompanii saperских, które wykonują jednocześnie inne zadania techniczne, jak budowę dróg i mostów, budowę pomieszczeń dla odwodów i dowództw, przygotowanie i dostarczenie materiałów budowlanych i fortyfikacyjnych oraz budowę tyłowych pozycji obronnych. [...] W okresie od 1921 do 1925, wobec nieodpowiedniej organizacji, na podstawie której dział fortyfikacji stanowił razem z działem budownictwa wojskowego zakres pracy jednego organu (Szefostwa Inżynierii i Saperów i Kierownictwa Rejonów Inżynierii) zaznacza się zupełny zanik pracy w dziedzinie fortyfikacji, ponieważ cały personel fachowy był przeciążony sprawami budownictwa wojskowego, które wymagało natychmiastowego, a częstokroć doraźnego polepszenia stanu zakwaterowania oddziałów wojskowych, powracających do normalnej pracy pokojowej. Dopiero z końcem r. 1925, wobec reorganizacji Departamentu Inżynierii i Saperów i oddzielenia budownictwa od saperów, dział fortyfikacji został odpowiednio uwzględniony w organizacji nowego Departamentu Inżynierii, jak również powstały odpowiednie lokalne organy fortyfikacyjne dla wykonywania robót i dla administrowania istniejącymi obiektami fortyfikacyjnymi” - zaznaczono w czasopiśmie „Przegląd wojskowo-techniczny. Saper” w r. 1928⁴². W drugiej połowie lat 20. polskie wojsko rozpoczęło badania terenu na granicy polsko-radzieckiej pod kątem możliwości stworzenia umocnień stałych.

W 1926 r. utworzono Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych, który rozpoczął badania terenów przygranicznych, w tym na wschodzie, w celu ustalenia obszarów nadających się do budowy fortyfikacji. Tak zwany „korytarz wileński” dzięki rozciągłości granic (województwo Wileńskie graniczyło z ZSRR na Wschodzie, z Łotwą na Północy oraz z Litwą na Zachodzie) stwarzał problemy w sprawie mobilizacji w strefie przygranicznej⁴³. „Obszar Wileński jest bodaj najtrudniejszy do obrony, chociażby przy pomocy ufortyfikowania go. W samej rzeczy jest to duży teren, który z północy na południe do linii Grodno-Słonim-Pińsk ma długość przeszło 300 km przy szerokości dochodzącej na południu do 200 km. Oprócz tego narażony jest na natarcie od Wschodu od strony Rosji w kierunku Połock i Mińsk. Z zachodu

42 Pplk. Berezowski, *Prace fortyfikacyjne w latach 1918-1928* „Przegląd wojskowo-techniczny”. Saper. – Grudzień 1928 r. – Z. 6. – T.IV. – S. 459-466.

43 A. Aksamitowski, *Fortyfikacyjna osłona granic II Rzeczypospolitej na kierunku Białoruskiego obszaru operacyjnego* [w:] *Kresy, granice i pogranicza w historii wojskowej*. Red. A. Olejko i inni. – Oświęcim, 2014. – S. 155.

trzeba się liczyć z jednoczesnym uderzeniem Litwinów, prawdopodobnie wspomaganych przez Niemców. Jedynie od północy można liczyć jeśli nie na pomoc to w każdym razie na przyjazny stosunek ze strony Łotyszy. Najgłówniejszym i najsilniejszym wrogiem w tym obszarze będą Rosjanie. [...] Od wschodu należałoby przeprowadzić ciągłe linie obronne z przeprawami w tych miejscach, gdzie miejscowość nie tylko nie sprzyja działaniom większych sił nieprzyjacielskich, ale jest wręcz niedostępna. Od strony zaś zachodu budowanie linii ciągłych obronnych nie jest wskazane, wystarczy mieć pewną ilość punktów oporowych, przewidując, że jeśliby trzeba było w pewnych okolicznościach bronić się od strony zachodu, to nie można liczyć na znacznie większe siły nacierające, tak jak to ma miejsce na wschodzie. Przy takim zorganizowaniu terenu, wojska nasze mogłyby z powodzeniem działać na dwa fronty i nie potrzeba by było choć czasowo oddawać części terenu w ręce nieprzyjaciela”,- zaznaczał w odczycie⁴⁴ wygłoszonym 20 czerwca 1930 r. w Sali Kasyna Oficerskiego Sztabu Głównego generał brygady, inżynier J. Burhardt⁴⁵.

Polskie pozycje obronne na Wileńszczyźnie mieli być oparte na byłych umocnieniach niemieckich z czasu Wielkiej wojny 1914-1918. „Pozycje niemieckiej pod Mołodecznem w okolicy lesistej, zajmowały wzgórze, aby uzyskać daleki ostrzał. W przerwach, w dolinach, dla zwiększenia ostrzału linii rowów strzeleckich, pobudowane były o przedpiersiach nasypanych. Obrona opierała się na silnych przeszkodach sztucznych, rozbudowanych miejscami w 10-14 rzędów drutu, uzupełnionych w tyle niską siecią lub siłkami. Druty kolczaste były bezwarunkowo ostrzeliwane ogniem flankującym z rowów, lub ze stanowisk wysuniętych na wzór kojców. Dla lepszego ostrzału narys linii drutów nie jest równoległy do linii rowów. Rozkład linii rowów strzeleckich jest dobrze pomyślany i doskonale zastosowany do terenu; w wielu wypadkach są one załamane pod kątem prostym, a przed sobą mają stanowiska dla czujek z którymi łączność jest zapewniona zwykle przez specjalne korytarze z drutu kolczastego. [...] Wszędzie, gdzie tylko to było możliwe, każda wolna przestrzeń w obrębie pozycji, parowy, wklęsnięcia i zapadnięcia są pokryte drutem kolczastym.

44 T. Wesołowski, „Limes Polonicus”. *Gen. bryg. Inż. Józef Burhardt (1863-1938 i jego koncepcja ufortyfikowania granic Rzeczypospolitej*. T. II., Białystok, 2014. – S. 234.

45 Centralne Archiwum Wojskowe, Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych (dalej: CAW, GISZ), sygn. I.302.4.2095. – *Fortyfikowanie granic Polski*.

Schrony, wejścia do nich, stanowiska obserwacyjne, wszystko to było ogrodzone drutem kolczastym, rowy zaś łącznikowe od czasu do czasu przegradzano specjalnymi drzwiami zadrutowanymi (opuszczającymi się, lub skręcającymi się w wałek). [...]

Przejścia w przegrodach drucianych mają szerokość około 1 m. Więzy oporu (na wzgórzach, w pobliżu dróg i przepraw przez rzeki) bronione są rowami strzeleckimi w kilka linii i mają schrony betonowe, zabezpieczające od pocisków artylerii ciężkiej[...] Stropy zabezpieczające od pocisków z góry, przedstawiają się w postaci płyt betonowych lub żelbetonowych, robionych zwykle na miejscu, lub przywożonych czasami w postaci gotowych (oddzielnych elementów). Z dołu pod tą płytą znajduje się kilka rzędów belek. [...] W roku 1920, kiedy pozycje te były oglądane, części drewniane schronów były prawie doszczętnie rozgrabione, lecz płyty betonowe i same schrony zachowały się jeszcze doskonale. [...] Z wierzchu schrony pokryte są blachą gładką lub falistą, papą, brezentem, wewnątrz otynkowane, wybielone, czasami nawet wytapetowane. Z wierzchu schrony pokryte są blachą gładką lub falistą, papą, brezentem, wewnątrz otynkowane, wybielone, czasami nawet wytapetowane. [...] Dla zabezpieczenia od gazów trujących, okna i drzwi pokryte są materacami z ceraty, wypchanymi watą i wiórami. [...] W samych schronach znajdują się prycze z siatkami sprężynowymi, stoły, taborety i krzesła. Schrony, znajdujące się na linii rowów strzeleckich, są połączone między sobą, z tyłem i sąsiednimi rowami, linią telefoniczną, której centrala jest zwykle ulokowana w niedalekiej odległości za linią główną. Na tyłach pozycji rozbudowano gęstą sieć wąskotorówek” - tak niemieckie pozycje na Wilenszczyźnie opisywał polski inżynier pułkownik W. Abramowski⁴⁶.

Pozycje dywizji niemieckich na Froncie Wschodnim na Białorusi stanowiły głęboką linię obrony, przeznaczoną jedynie do utrzymania zajętych terenów i powstrzymania przeciwnika podczas tzw. „wojny okopowej”. Zmiana strategii w trakcie Wielkiej wojny na Froncie Wschodnim (brak działań ofensywnych) oraz ciągle ostrzały artyleryjskie zmusiły obie strony do zmiany taktyki działania. Rozpoczęto budowę obiektów bojowych, obserwacyjnych, arsenałowych i ognio-
wych. Powstały w ten sposób liczne węzły obronne w postaci schronów bojowych, bojowo-obserwacyjnych, mieszkalnych. Ich maskowaniem

46 W. Abramowski, *Pozycje niemieckie 1915-1917/8 r. na froncie rosyjskim* „Saper i inżynier wojskowy.” – Nr. 6. – R.1. – 15.06.1922. – S. 180, 185-186.

zajmowały się kompanie saperów. Od wsi Serwecz (obecnie rej.korelicki Białorusi) do wsi Wiszniewo (rej. Wołóżyński) znajdowały się pozycje niemieckich 9 i 12 Armii⁴⁷. Duży las Puszczy Nalibockiej na wschodzie i bagniste lewobrzeże Berezyny Zachodniej i Niemna na zachodzie tej pozycji nie sprzyjały manewrom taktycznym i prowadzeniu aktywnych działań bojowych. Był to jeden z najspokojniejszych odcinków rosyjsko-niemieckiego Frontu Wschodniego Wielkiej wojny 1914-1918. Znajdowała się tu także niemiecka tyłowa pozycja „Niemmen” („Njemenstellung”). W sektorze Wiszniewo-Krewo (dziś to są rejony Wołóżyński, Oszmiański, Smorgoński Białorusi) w latach 1916-1917 znajdowały się 83 i 89 niemieckie dywizje piechoty oraz 11 i 16 dywizje Landwehry, sformowane na terenie Prus⁴⁸. Pozycje niemieckie w rejonie Krewo - Smorgonie - Zananocz w latach 1916-1917 zajmowały niemieckie dywizje piechoty i kawalerii sformowane w Prusach, Alzacji-Lotaryngii, Austro-Węgrach, Saksonii i Wielkiego Księstwa Meklemburgii-Schwerin (58 Dywizja Piechoty, 75 i 80 Dywizje Rezerwowe, 121 Dywizja Piechoty, 9 Dywizja Kawalerii, 9 Brygada Piechoty Landwehry, 10 Dywizja Piechoty Lanwehry, 123 Dywizja Piechoty, 46 Dywizja Piechoty Landwehry, 3 Dywizja Rezerwy, 24 Dywizja Piechoty, 14 Dywizja Piechoty Landwehry, 79 Dywizja Rezerwy, 226 Dywizja Piechoty⁴⁹). W tym rejonie wojska niemieckie zbudowały znaczną liczbę długoterminowych umocnień obronnych, które w okresie międzywojennym aktywnie badali saperzy i inżynierowie Wojska Polskiego.

W 1931 r. Dowództwo Wojska Polskiego przeprowadziło inwentaryzację niemieckich fortyfikacji z okresu I wojny światowej, od granicy z Łotwą do granicy z Rumunią. „Jak widać z zestawień i wyciągów, wykonanych na podstawie sporządzonej ewidencji, jesteśmy w posiadaniu na granicy wschodniej 3589 schronów dobrych i 1329 schronów średnich o ogólnej kubaturze 265 000 m³ betonu. Wartość budowlana schronów wynosi około 40 000 000 zł. Jeżeli ze względów operacyjnych okaże się celowym pozostawienie tych schronów w całości, to schrony dobre będą doprowadzone do porządku i konserwowane, schrony zaś złe, nie nadające się do użytku lub zbędne – zostaną przekazane do rozbiórki. Grunta prywatne, na których okażą się schrony

47 W.Mickiewicz, U. Bahdanau, *Pozycje dywizji niemieckich na Białorusi. Sektor Serwicz-Wiszniewo*. Mińsk, 2017. – S. 4-5.

48 W.Mickiewicz, A. Drupau, *Pozycje dywizji niemieckich na Białorusi. Sektor Wiszniewo-Krewo*. Mińsk, 2016. – S. 6.

49 W.Mickiewicz, D. Krucyna, *Pozycje dywizji niemieckich na Białorusi. Sektor Krewo-Smorgonie-Zananocz*. Mińsk, 2021. – S. 6.

przeznaczone do konserwacji, będą wydzierżawione lub wykupione. Wszystkie schrony ujęte w ewidencję zajmują około 165 ha gruntów o wartości około 70-60 tysięcy złotych”, - zaznaczono w piśmie Szefa Sztabu Głównego gen. dyw. T. Piskora w maju 1930 r.⁵⁰. Około 2,5 tys. obiektów uznano za nadające się do modernizacji i wykorzystania. Zaznaczymy, że badanie możliwości ufortyfikowania terenów na granicy wschodniej II RP prowadzili Inspektorowie armii za pomocą służby inżynieryjno-fortyfikacyjnej.

W drugiej połowie lat 20. Przy Sztabie Głównym utworzono Kierownictwo Fortyfikacji, któremu podlegało 11 Szefostw Fortyfikacji. W tym okresie Wydział Operacyjno-Fortyfikacyjny (Oddział III) przemianowano na Wydział Fortyfikacyjny przy Oddziale III Sztabu Głównego. Na miejscach pracy prowadzili Kierownictwa Robót. Na terenie województw północno-wschodnich działali następujące organiczacje fortyfikacyjne:

1. Dowództwo Okręgu Korpusu III – Grodno;
 - a. Szefostwo Fortyfikacji „Grodno”;
 - b. Szefostwo Fortyfikacji „Wilno”;
 - c. Szefostwo Fortyfikacji „Osowiec”;
 - d. Kierownictwo Robót Fortyfikacyjnych „Mołodeczno”;
 - e. Kierownictwo Robot Fortyfikacyjnych – „Osowiec”;
 - f. Kierownictwo Robot Fortyfikacyjnych „Baranowicz”;
 - g. Kierownictwo Robót Fortyfikacyjnych „Nowogródek”
2. Dowództwo Okręgu Korpusu IX Brześć nad Bugiem:
 - a. Szefostwo Fortyfikacji „Brześć nad Bugiem”.

W 1933 r. Sztab Główny Wojska Polskiego wydał „Wytyczne do prac fortyfikacyjnych”. Według nich wszystkie prace fortyfikacyjne miały przejść następujące etapy:

- a. Studium taktyczno-fortyfikacyjne;
- b. Plan taktyczno-fortyfikacyjny;
- c. Wstępne projekty techniczne;
- d. Projekty wykonawcze⁵¹.

50 CAW, GISZ, sygn. I.302.4.2086. – *Schrony b. pozycji niemiecko-austriackiej na granicy wschodniej*.

51 A. Aksamitowski, *Fortyfikacyjna osłona granic II Rzeczypospolitej na kierunku Białoruskiego obszaru operacyjnego* [w:] *Kresy, granice i pogranicza w historii wojskowej*. Red. A. Olejko i inni. – Oświęcim, 2014. – S. 159.

Projekt techniczny umocnień stałych wykonywało się na podstawie zatwierdzonego przez szefa Sztabu Głównego planu taktyczno-fortyfikacyjnego. Przygotowaniem oraz opracowaniem tych projektów zajmował się oficer-kierownik odcinka fortyfikacyjnego. W 1936 r. Generalny Inspektor sił zbrojnych Marszałek Polski E. Smigły-Rydz podjął decyzję o osłonie całej granicy wschodniej linią umocnień stałych. W wyniku tego w strukturze Sztabu Głównego został utworzony Inspektorat Saperów (szef – generał brygady M. Dąbkowski), będący głównym organem technicznym który kierował pracami fortyfikacyjnymi. „Rejon Mołodeczna uważać należy za naturalne i najdogodniejsze miejsce dla zamknięcia korytarza zawartego między: na północy błotem Czyść – bagnistą doliną rz. Uszy – a następnie rzeką Wilią; na południe: bagnistymi dolinami rzek Cwicięń i Berezyna. Korytarz ten w miarę posuwania ku zachodowi stale się rozszerza i gdy w rejonie na wschód od Mołodeczna szerokość jego wynosi około 12 km, to w rejonie Michniewicze – Łosk (w prostej linii 30 km dalej na zachód) sięga już 30 km szerokości. Z punktu widzenia nieprzyjaciela posuwającego się z rej. Mińska w kierunku na Wilno, rejon Mołodeczna uważać należy za miejsce najprawdopodobniejszego działania większych sił. [...] We wskazanym wyżej terenie można wziąć pod uwagę trzy najbardziej charakterystyczne linie obronne, z których każda ma swoje zalety i wady. Zaczynając od wschodu będą to następujące linie: 1. rz. Usza na północ od Miasoty – Miasota – Piszczewszczyzna - Koszewniki Mł. – Moczynowszczyzna – Drenie - D.Izabelin. Linia ta gdyby chciano bronić przejścia przez rz. Uszę i strumień wpadający do Uszy pod Miasotą byłaby bardzo niedogodną wobec znikomej wartości tych rzeczek jako przeszkód, oraz wobec nieprzejrzystości terenu i złego pola ostrzału, wynikających z pokrycia dolin krzakami. Wskazana linia nadaje się najwyżej na zorganizowanie na niej dozoru przy pomocy placówek. Jeżeli chodzi o wykorzystanie do obrony dolin wskazanych wyżej rzeczek, znacznie dogodniej byłoby umieścić się w ten sposób, by wszystkie wskazane miejscowości (za wyjątkiem D. Izabelin) znalazły się na przedpolu, a linia obronna przebiegała przez cotę 183,5 wschodniego występu lasu Wołki, przez wzgórze na wschód od Fw. Tyszyn, południowy-wschód, skraj lasu na północ Koszewnik Mł. – poczem prosto na zachód, aż do wysokości m. Bruszkowszczyzna, skąd na D. Izabelin-Kopacze i Czerepy. Linia przeprowadzona w ten sposób dawałaby stosunkowo dobre pole ostrzału dla piechoty, przy braku

wygodnych punktów obserwacyjnych dla artylerii. [...] 2. Wzgórza na północ od m. Wołki - Fw. Tatarszczyzna - Koszewniki Wlk. - las Lety i dalej jak linia pod 1. cechą charakterystyczną tej linii jest: stosunkowo krótkie ostrzały dla piechoty i łatwe podejście dla nieprzyjaciela przez lasy na wschód od m. Wołki i Koszewniki Wlk; lepsze punkty obserwacyjne własnej artylerii. [...] 3. Wielkie Sioło-Sieliwonówka - Fw. Rajewszczyzna - wzg. na południe od Fw. Rajewszczyzna - wzg. na wschód od Mojsicze - D. Izabelin - Kopacze. Linia ta posiada tą główną zaletę, że daje doskonałe pole dla ognia piechoty, pozwala więc na zastosowanie dużej ekonomii sił zużytych do obrony”, - zaznaczał w jednej z notatek analitycznych generał dywizji S. Dąb-Biernacki⁵².

Na odcinku między Krewem (woj. wileńskie), a Wołożynem (woj. nowogródzkie) polscy fortyfikatorzy skupili się głównie na schronach bojowych wzniesionych przez żołnierzy armii niemieckiej w latach 1916-1918. „Krewa leży w okolicy pogórkowatej. Zamykają je zewsząd lasy w przewodzie liściaste, niegdyś potężne, zdewastowane zupełnie przez wojnę światową. Wśród tych lasów i w okolicy znajdują się olbrzymie, poczerńiałe głazy epoki polodowcowej oraz liczne bielejące, dotąd jeszcze dobrze utrzymane schrony betonowe”, - zaznaczono w polskim wydaniu „Kuryer Literacko-Naukowy” w 1935 r.⁵³.

W piśmie Szefa Sztabu Głównego generała brygady J. Gąsiorowskiego adresowanego do inspektora armii generała dywizji G. Orlicza-Dreszera zaznaczono: „Proponuje Panu Generałowi objęcie kierownictwa remontu schronów Łostajance-Krewa, od których utrzymania uzależnia Pan Generał remont schronów na skrzydle swego odcinka. Jednocześnie komunikuję Panu Generałowi, że w preliminarzu budżetowym na rok 1933/1934 przewidziałem na remont części schronów odcinka Pana Generała 40 000 zł. O ile projekty techniczne zostałyby opracowane w ciągu najbliższego półrocza, możnaby przystąpić do prac na wiosnę roku 1933 (po uzgodnieniu projektów z Szefem Fortyfikacji Departamentu Budownictwa). [...] Wyciąg z pisma Pana generała dywizji Dąb-Biernackiego Nr. 667-262 z dnia 1.09.1932 r. Co zaś do schronów na południe od Krewa, zamykających wyjścia z korytarza Wołożyńskiego (na odcinku generała Orlicz-Dreszera), to nie znajduję poważniejszych powodów do łączenia ich w jedną całość względnie uzależnienia od schronów w rejonie Krewa. Warunki terenowe tego

52 CAW, GISZ, sygn. I.302.4.304. – *Studia terenowe na odcinku „Wilno”*.

53 A. Wysocki, *550-lecie „Unii Krewskiej”* „Kuryer Literacko-Naukowy.” 12 sierpnia 1935 r. – S. 3.

odcinka (rz. Berezyna) pozwalają w zupełności na wykorzystanie schronów tego odcinka w postaci lokalnych systemów obronnych⁵⁴. Z kolei Inspektor armii „Wilno” generał dywizji S. Dąb-Biernacki zaznaczał w tej sprawie: „Z pośród schronów byłej pozycji niemieckiej na odcinku Smorgonie-Krewa zakwalifikowałem jako nadające się do wykorzystania i wymagające konserwacji jedynie schrony bojowe (obserwacyjne lub ckm). [...] Uważam jednak, że sprawa definitywnego rozstrzygnięcia kwestji konserwowania tych schronów, jeszcze nie jest dostatecznie dojrzałą. By przystąpić do jej realizacji, pociągającej za sobą szereg stałych wydatków, trzeba przeprowadzić studia bardziej szczegółowe niż było to robione dotychczas oraz porównać koszty konserwacji z korzyściami, jakich można się będzie spodziewać w czasie wojny. [...] Odnośnie schronów na odcinku Łostojańce-Sajkowszczyzna, uważam, że podobnie jak na reszcie mego odcinka, należałoby wyeliminować z góry wszystkie schrony o charakterze mieszkalnym lub gospodarczym, a wybrać do konserwacji pewne grupy schronów bojowych, przedstawiające jakąś realną wartość. Uważam, że na tym odcinku zachowanie w stanie używalności, pewnej ilości schronów bojowych może posiadać pewne znaczenie, nawet w wypadku zaniechania konserwacji na odcinku na północ od m. Łostojańce⁵⁵”.

W odpowiedzi na wyżej zamieszczone pismo Inspektor armii generał dywizji G. Orlicz-Dreszer zaznaczał: „W stosunku do nowego, a zaaprobowanego już przez Pana Marszałka planu osłony, linia byłych pozycji niemieckich na moim odcinku operacyjnym ma znaczenie częściowe i pomocnicze, przebiegając przeważnie na tyłach zaprojektowanej obecnie linii obronnej. W jednym tylko punkcie, a mianowicie w rejonie m. Bakszty nad rz. Berezyną była pozycja niemiecka pokrywa się na ogół z naszą nową pozycją osłonową. Po przestudiowaniu na miejscu pozycji niemieckiej na północ od Puszczy Nalibockiej doszedłem do przekonania, że dwa jeszcze odcinki byłej pozycji niemieckiej mają znaczenie pomocnicze w stosunku do naszych obecnych planów, a mianowicie: 1. Odcinek w rejonie m. Sinia Góra nad rz. Berezyną, jako tyłowa pozycja dla obrony, wysuniętej obecnie przed kolano Berezyny i 2. Grupa schronów na zachód od węzła drogowego Krewa, jako linia dla zatrzymania przeciwnika w wypadku sforsowania przez niego

54 CAW, GISZ, sygn. I.302.4.2088. – *Schrony byłej pozycji niemieckiej na odcinku gen.dyw. Dąb-Biernackiego.*

55 CAW, GISZ, sygn. I.302.4.2088. – *Pismo inspektora armii generała dywizji S. Dąb-Biernackiego.*

naszej obrony w korytarzu mołodeczzańskim. Konserwacja tej grupy schronów stoi w ścisłym związku z decyzją generała Dęba-Biernackiego co do przygotowania obrony węzła Smorgonie. Mając na uwadze zarówno podniesienie wartości obronnej naszej nowej pozycji osłownej, jak też i utrzymanie w stanie użytecznym tych grup schronów byłej pozycji niemieckiej które mogą być przez nas wykorzystane jako tyłowa linia zaporowa, decyduję się przewidziany dla mnie na rok budżetowy 1933/1934 kredyt w kwocie 40 000 zł. zużyć w sposób następujący, przyczem jednocześnie podaję kolejność pilności prac: 1. Wybudować dwa nowe schrony dla ckm w rejonie folwarku Sakowszczyzna na rz. Berezyna; stanowiska dla nich już są w terenie wybrane; 2. Wyremontować 10 obiektów (schrony obserwacyjne i ckm) na odcinku m. Sinia Góra; 3. Wyremontować 3 objekty (schrony dla ckm) w rejonie m. Bakszty. [...] Konserwację schronów w rej. Krewa przewiduje w roku budżetowym 1934/1935⁵⁶”.

W związku z tym że istniejąca nad rzeką Berezyną linia umocnień niemieckich swoim przebiegiem nie do końca odpowiadała przyjętym koncepcjom osłony dowództwo Wojska Polskiego nie spieszyło się z modernizacją tych umocnień. „Komunikuję, iż w związku z pracami, jakie na odcinku Wołożyńskim przeprowadza 19 D.P., nasuwają mi się pewne zastrzeżenia co do projektu budowy 2 nowych schronów dla ckm w rejonie fw. Sakowszczyzna. O ile cel remontu istniejących już schronów może być trudny do odszyfrowania dla wywiadu nieprzyjaciela, zwłaszcza gdy się go będzie prowadziło równocześnie w kilku różnych miejscach byłej pozycji niemieckiej, o tyle budowa nowych schronów w terenie „dziewiczym”, daleko przed linią byłych schronów niemieckich, na pewno zdradzi natychmiast nasze zamiary odnośnie wyboru pozycji obronnej. Sądzę, że korzyść posiadania 2 schronów, nie opłaci straty wynikającej ze zdemoskowania naszych zamiarów. Ze swej strony proponuję, by pieniądze przeznaczone na budowę nowych schronów użyć raczej na prace przygotowawcze do wywołania zalewu na rz. Berezynie w rej. Sakowszczyzna, co będzie znacznie łatwiej ukryć przed wywiadem nieprzyjaciela, a co może oddać nam duże usługi na wypadek wojny. Za podstawę tego zalewu możnaby przyjąć istniejącą drogę Stajki - Sakowszczyzna lub też wziąć pod uwagę projekt dowódcy 19 D.P. zmierzający do zmienienia trasy tego odcinka

56 CAW, GISZ, sygn. I.302.4.2112. – *Pismo Inspektora armii generała dywizji G. Orlicz-Dreszera.*

drogi w ten sposób, by most i przyszła tama dla zalewu znalazły się w rej. cmentarza na pld.-zach. od fwk. Sakowszczyzna. Bliższe szczegóły i uzasadnienie tego projektu mogę Panu Generałowi przedstawić na żądanie. Odnośnie remontu schronów w rejonie Krewa, to opierając się na wywiadach terenu jakie przeprowadziłem w b.r. uważam odcinek ten za mało nadający się do obrony stałej ze względu na charakter terenu”, - zaznaczał inspektor armii generał dywizji S. Dąb-Biernacki w 1932 r. w piśmie do Szefa Sztabu Głównego oraz do Inspektora armii na odcinku „Lida” generała dywizji Orlicz-Dreszera⁵⁷.

Ostatni w odpowiedzi na tą korespondencję zaznaczył: „1. Rozważając zagadnienie zachowania tajemnicy prac na moim odcinku operacyjnym, przed powzięciem zamierzeń budowy nowych schronów w rejonie Sakowszczyzny – doszedłem do przekonania, że zagadnienie to nie może mieć zasadniczego wpływu na zrezygnowanie z korzyści jakie schrony te dać mogą. Przemawiają za tym punktem widzenia następujące motywy: a. odcinek z kolanami Berezyny od m. Horodźki do m. Bunie przedstawia tak wyraźne wartości obronne dla zamknięcia wyjścia na zachód z korytarza Wołoczyńskiego i zabezpieczenia rejonu wylądowczego Bogdanowa, że przeciwnik nie może mieć wątpliwości co do oporu z naszej strony jaki tu będzie zmuszony zwalczać; b. rejon projektowanych przeze mnie nowych schronów nie jest całkowicie „dziewiczny”, gdyż stanowi naturalne przedłużenie wzdłuż rzeki linii schronów niemieckich Łostojańce – m. Berezyna, które mają być rekonstruowane i od której odległy jest o 8 km. Na tą samą odległość rejon ten jest wysunięty na wschód od zgrupowania schronów niemieckich pod m. Słajkowszczyzna. Remont schronów niemieckich na odcinku Łostojańce - m. Berezyna stanowić więc będzie dla nieprzyjaciela wystarczający dowód naszych zamierzeń obronnych na kolanach Berezyny; c. wybór miejsc dla budowy nowych schronów w rejonie Sakowszczyzny został dokonany z uwzględnieniem planu obrony sporządzonego przez d-cę 19 D.P. i zatwierdzonego przez Pana Marszałka, oraz z uwzględnieniem projektowanego zalewu bez zmiany trasy drogi Stajki - Sakowszczyzna. Inne rozwiązanie kwestji zalewu musiałoby wobec tego odpaść; d. teren w rejonie fw. Sakowszczyzna, w którym musi być rozmieszczona broń maszynowa dla zamknięcia przeprawy, nie posiada warunków dla skutecznego osłonięcia tej broni

57 CAW, GISZ, sygn. I.302.4.2088. – *Pismo inspektora armii generała dywizji S. Dąb-Biernackiego.*

przed ogniem przeciwnika. 2. Przeprowadzone przez mnie studia nad schronami czołowej pozycji niemieckiej w rejonie Krewa doprowadziły mnie do wniosków zgodnych z poglądami wyrażonymi przez Pana gen. dyw. Dęba-Biernackiego. Zamiar przeprowadzenia dalszych badań starych schronów w tym rejonie, rozmieszczonych na tyłach niemieckiej pozycji czołowej – powziąłem biorąc pod uwagę istniejącą możliwość wykorzystania części ich⁵⁸. Trzeba zaznaczyć, że szosa która przechodziła w tamtym rejonie była najkrótrzym szlakiem ze stolicy BSRR do Wilna. Niestety później generał Orlicz-Dreszer zrezygnował z planu wzniesienia nowych schronów mających osłaniać przeprawę w rejonie Sakowszczyzny. Widocznie tu rolę odegrał brak pragnienia Inspektora armii na odcinku „Lida” konfrontować się z bardziej wpływowym „sąsiadem z Wilna”. Zaznaczymy, że w 1937 r. na studia terenowe na odcinku armii „Lida” z kredytów fortyfikacyjnych zostało przyznane 8 300 zł.

Na niektórych bunkrach z okresu I wojny światowej w rejonie Wołożyn-Krewa po dziś można zobaczyć napisy w języku polskim: „Własność wojska. Rozbierać nie wolno”. Ta ostatnia uwaga wynikała z faktu, że w latach dwudziestych miejscowa ludność zaczęła rozbierać ponemieckie fortyfikacje, a betonowe i metalowe konstrukcje wykorzystywać do celów gospodarczych. „1. Do chwili wyjścia rozkazu Szeffa Sztabu Głównego, nakazującego dzierżawą gruntów zajętych pod schrony na b. pozycji niemieckiej, strona prawna władania tymi gruntami przez wojsko nie była poruszana, dzięki czemu pomimo zakazów tak władz wojskowych, jak i administracyjnych, ludność cywilna rozzuchwalona uprzednią działalnością firm, rozbierających schrony z ramienia Dematu, coraz częściej rozbijała nieraz bardzo poważne objekty, czy to dla wydobycia żelaza, czy też dla oczyszczania działek zajętych przez schrony. 2. Pomimo wstrzymania działalności agentur Dematu, tak paserzy jak i ludność niszczyli schrony masowo, wywożąc lub chowając cenniejszy materiał budowlany, osiągnięty z rozbitych obiektów. Możliwe, że działały tu również i obce wpływy, ponieważ w dalszym ciągu, jakby w kontynuowaniu działalności Dematu, były rozbijane głównie schrony czynne (bojowe) o wysokiej wartości bojowej rzekomo dlatego, że posiadały więcej materiału żelaznego. 3. Byłą pozycję niemiecką zasadniczo nikt nie administrował, ponieważ była

58 CAW, GISZ, sygn. I.302.4.2088. – *Pismo inspektora armii generała dywizji G. Orlicz-Dreszera.*

fizyczną niemożliwością opiekowanie się tą pozycją przez DOK nr. III (Szefostwo Inżynierii) bezpośrednio bez organów pomocniczo-wykonawczych, a władze administracyjne i samorządowe lekcewały sobie otrzymywane rozkazy opieki nad tą pozycją, patrząc przez palce na coraz zuchwalsze i liczniejsze niszczenie obiektów fortyfikacyjnych całami kompleksami. [...]

4. W latach 1927-1928 specjalnie stworzone i fachowe komisje przeprowadziły wywiad b. pozycji niemieckiej, w rezultacie którego została wykonana ewidencja schronów tej pozycji, składająca się z opisów terenu odcinkami, albumów z planami konstrukcyjnymi na każdy schron i map 1:100 000, z naniesieniem sytuacyjnym schronów. Ewidencja powyższa miała być podstawą dla dalszej pracy, mającej na celu załatwienie stosunku prawnego między wojskiem a właścicielami gruntów pod schrony zajętych. [...] Dla spraw dzierżawy gruntów schronowych na podstawie powyższego rozkazu została stworzona komisja. [...] Oprócz zadania przeprowadzenia zawarcia umów dzierżawnych, komisja otrzymała jako zadanie równorzędne sprawdzenie i uzupełnienie ewidencji schronów z 1928 r., ponieważ już w pierwszych dniach jej pracy okazało się, że ewidencja ta daleko odbiega od rzeczywistości. Przy prowadzeniu dalszej pracy stwierdzono, że ewidencja z 1928 r. w 90% jest zupełnie nie ścisła i w stosunku do każdego schronu komisja była zmuszona przeprowadzić następujące czynności: dokonać pomiarów i ustalić konstrukcję schronu; ustalić jego położenie według południka magnetycznego; sporządzić szkic sytuacyjny położenia schronu w podziałce planów katastralnych; ustalić własność i jakość gruntu pod schron zajętego; określić dodatkowy pas gruntu na nasypy; określić wysokość stawki dzierżawnej na 1 m² rocznie. Prace swe komisja rozpoczęła 2 grudnia 1931 r., zaczynając od południowego skrzydła byłej pozycji niemieckiej, t.j. od m. Lubcza powiatu Nowogródzkiego (w tym miejscu rz. Niemen rozgranicza DOK III i DOK IX). Rozpoczęcie prac w czasie mrozów i to od południa było konieczne ponieważ tereny byłej pozycji niemieckiej w rejonie puszczy Baksztańskiej (na północ od m. Lubcza), tylko w tym czasie są dostępne. [...] W terenie komisja napotkała początkowo na niezbyt przychylne przyjęcie ze strony ludności cywilnej i niedowierzanie w możliwość uporządkowania spraw byłej pozycji niemieckiej ze strony władz administracyjnych. Dopiero stanowcze i energiczne postępowanie komisji, oraz natychmiastowe wypłacanie zaległych czynszów dzierżawnych właścicielom

gruntów zupełnie zmieniło ten stosunek, ułatwiając bardzo znacznie pracę komisji nad ujawnianiem ukrytych schronów a nawet w ujmowaniu przestępców, którzy trudnili się niemal zawodowo rozbijaniem schronów i eksploatacją materiałów żelaznych z tych schronów wydobytych. [...] Charakterystycznym jest odnalezienie przez komisję i walmistrzów 605 schronów nowych, przez komisją z 1928 r. zupełnie opuszczonych. Oprócz uchwycenia danych ewidencyjnych dotyczących: konstrukcji schronów; jego położenia (szkic sytuacyjny w skali 1:500 i naniesienie na plan 1:25 000 i mapę 1:100 000; określenia wartości i przeznaczenia bojowego.

Komisja przeprowadziła: zawarcie umów dzierżawnych z właścicielami gruntów zajętych pod 2230 schronami; ustaliła protokółarnie własności gruntu i roczną stawkę dzierżawną; wypłaciła zaległe należności za powierzchnię gruntu, równającą się ściśle powierzchni przekroju poziomego schronu, za czas od chwili ogłoszenia na miejscu rozporządzenia o nienaruszalności schronów przez władze administracyjne na zasadzie ogłoszeń DOK III, wydanych w 1928 r. do dnia zawierania umów dzierżawnych; pobrała zrzeczenia się pretensii od właścicieli gruntów, którym oddała do rozbiórki 367 schronów, nie przedstawiających żadnej wartości dla wojska; przekazała instytucjom samorządowym i państwowym 268 schronów pod opiekę; przekazała policji państwowej wszelkie sprawy, dotyczące uszkodzenia schronów i wymagające dochodzeń i przekazania sądom; wprowadziła na teren 6-ciu walmistrzów, którzy pracując na swoich odcinkach terenowych (dozorach fortecznych) z komisją, w sposób bardzo dokładny zaznajomili się ze stanem faktycznym swoich dozorów i mogli od razu rozpocząć wydajną i celową pracę; ustaliła stosunek opiekuńczy policji państwowej i władz administracyjnych do spraw byłej pozycji niemieckiej, normując współpracę między temi władzami i wprowadzonymi na teren walmistrzami. [...] Na podstawie rozkazu M.S. Wojsk. zorganizowano 6 dozorów fortecznych Nr. 19, 20, 21, 22, 23 i 24, wyposażając te dozory w ewidencję schronów i instrukcje pracy na dozorach; ustalono drogą korespondencji ścisłą współpracę walmistrzów z policją państwową i urzędami gminnymi; zorganizowano dokładną kontrolę pracy walmistrzów, a głównie jak najczęstszego sprawdzania stanu powierzonych im obiektów fortyfikacyjnych drogą inspekcji delegowanych oficerów, oraz sprawozdań miesięcznych z dokonanych przez walmistrzów oględzin schronów; nałożono na 75 % schronów

powtórne (po komisji) nowe numery i napisy „Własność wojska Rozbierać nie wolno”. [...]

Zabezpieczono prawnie własność materiałów i obiektów fortyfikacyjnych byłej pozycji niemieckiej, przez wydanie w styczniu 1933 r. odpowiednich ogłoszeń Dowódcy O.K. III, które zostały rozlepione na terenie gmin w pasie b. pozycji niemieckiej rozesłane wszystkim zainteresowanym starostwom, prokuratorom, sądom i komendom policji państwowej i żandarmerii wojskowej, oraz Szefom Fortyfikacji Wilno, Osowiec i Grodno w ogólnej ilości 2300 sztuk. [...] Założono w poszczególnych 6 dozorach fortyfikacyjnych magazyny i podmagazyny mieszczące się głównie przy gminach i sołectwach, grupujące materiały fortyfikacyjne, odebrane ludności cywilnej przez walmistrzów i policję państwową bezpośrednio, lub drogą wyroków sądowych. Uzyskano drogą poufną wykazy materiałów fortyfikacyjnych, posiadanych przeważnie nielegalnie przez ludność cywilną, oraz nazwiska i miejsca zamieszkania najniebezpieczniejszych paserów, trudniących się nielegalnie skupem materiałów fortyfikacyjnych. [...] Rozpoczęto energiczną walkę z ludnością cywilną i paserami, rozbijającymi schrony i handlującymi nielegalnie materiałami, głównie żelaznami pochodzenia fortyfikacyjnego. W ciągu ostatnich 2-ech lat zostało wszczętych 73 spraw sądowych i dochodzeń policyjnych. Z tego: osiągnięto 17 wyroków sądowych skazujących, 10 spraw umorzono z braku dowodów winy, 25 spraw jest w toku, reszta t.j. 21 spraw zostało załatwione przez policję państwową drogą odebrania materiałów fortyfikacyjnych i umorzenia postępowania sądowego. [...] Do 15 grudnia r.b. rozwiązać sprawę dalszej eksploatacji legalnej materiałów fortyfikacyjnych z byłej pozycji niemieckiej, a w związku z tym uruchomić rozbiórkę schronów niezdatnych do użytku oddanych właścicielom gruntów, która to rozbiórka została wsztrzymana przez Szefa Inż. OK III do czasu uporządkowania administracji dozorami fortyfikacyjnymi i przeprowadzenia poważniejszych spraw sądowych, wytoczonych za rozbijanie schronów i nielegalny handel materiałami fortyfikacyjnymi. [...] Wypłacenie, w myśl decyzji Dowódcy OK III, należności dzierżawne za lata ubiegłe właścicielom gruntów natychmiast przy zawieraniu umów, nastroiło b. przychylnie ludność terenów byłej pozycji niemieckiej do wojska i władz państwowych i spowodowało odnalezienie schronów bardzo wartościowych, ukrywanych przed pierwszą komisją (1927-1928) i prawdopodobnie przeznaczonych na rozbicie. [...] Wszystkie prace

DOK III, a więc tak Szefostwa Inżynierii, jak i komisji dzierżawy gruntów schronowych, dotyczyły tylko strony technicznej schronów. Wartość taktyczna tak poszczególnych odcinków, jak i obiektów byłej pozycji niemieckiej, nie była zupełnie brana pod uwagę przy tych pracach, jako całkowicie leżąca w kompetencji zainteresowanych Inspektorów Armii. [...] Wszystkie sprawy dotyczące administracji, wykonywania nowej ewidencji byłej pozycji niemieckiej, zostały przekazane do dnia 23 września 1933 r. Szefowi Fortyfikacji Grodno wraz ze wszystkimi aktami tajnymi i jawnymi, oraz materiałami i przyborami kreślarskimi”, - zaznaczono w Sprawozdaniu z ukończonych prac Szefostwa Inżynierii OK III w administrowaniu dozorami fortyfikacyjnymi byłej pozycji niemieckiej i w wykonaniu nowej ewidencji obiektów fortyfikacyjnych tej pozycji na terenie DOK III w czasie od 1 grudnia 1931 r. do 1 października 1933 r.⁵⁹. W wyniku tej pracy zostało opracowano 2857 schronów niemieckich z których 542 zostali dodatkowo odnalezione. Jak zaznaczono wyżej z ogólnej liczby bunkrów z okresu Wielkiej wojny 1914-1918 na tym odcinku na 2224 schrony zostały zawarte umowy.

Osobną kwestią było zalesienie terenów, szykowanych do obrony na Wilenszczyźnie. „Jako konkretny przykład terenu, gdzie podobne zadrzewienie jest konieczne, podałem rejon Mołodeczna. W odpowiedzi Ministerstwa Rolnictwa zawiadomiło, że zamierza już w roku bieżącym zorganizować w tym rejonie akcję zakładania sadów i obsadzania zabudowań”, - zaznaczał w maju 1933 r. w piśmie do Szefa Biura Inspekcji Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych Szef Stabu Głównego generał brygady J. Gąsiorowski⁶⁰. Z kolei Inspektor armii generał dywizji G. Orlicz-Dreszer w tym temacie podkreślał: „Jestem w stanie na tym odcinku wysunąć jedynie postulaty natury ogólnej, a mianowicie, że należałoby systematycznie zadrzewiać zachodnie brzegi rzek oraz szosy i trakty. W granicznej części mego odcinka, gdzie posiadamy już obecnie konkretny plan faktycznego działania sił osłony, proponuję w związku z tym planem zalesić zachodni brzeg rz. Berezyny na kierunku Wołożyn – Wiszniew⁶¹”.

Jak i na innych odcinkach granicy polsko-radzieckiej na terenie województw północno-wschodnich II Rzeczypospolitej dowództwo

59 CAW, GISZ, sygn. I.302.4.2060. – *Sprawozdanie z prac dzierżawy gruntów pod schronami na terenie OK III.*

60 CAW, GISZ, sygn. I.302.4.2060. – *Zadrzewienie terenów ważnych dla obrony Państwa.*

61 CAW, GISZ, sygn. I.302.4.2060. – *Zalesienie terenów ważnych dla obrony Państwa.*

Wojska Polskiego zwracało uwagę na wykorzystanie urządzeń wodnych dla organizacji zalewów terenów przygranicznych. „Przesyłam dodatkowe zestawienie prac (w kolejności pilności) na terenie woj. Wileńskiego i częściowo nowogródzkiego z prośbą o realizację możliwie w okresie budżetowym 1935/36: 1. Przystosowanie mostu kol. na rz. Uszy (na płn. Od Mołodeczna) do wywołania zalewu doliny; 2. Budowa i przystosowanie mostu na rz. Berezynie pod m. Sakowszczyzna do wywołania zalewu doliny rzeki; 3. Przystosowanie mostu drogowego na rz. Uszy pod m. Wielkie Sioło (wsch. od Mołodeczna) do wywołania zalewu; 4. Przystosowanie mostu drogowego na rz. Stracza pod m. Straczany do wywołania zalewu (6,5 km na płn.-zachód od m. Świr); 5. Sprawdzenie możliwości technicznych urządzeń spiętrzających oraz skuteczności zalewów na rz. Narocz (most drogowy pod m. Narocz, 14 km na płn.-zachód od m. Wilejka); 6. Przystosowanie mostu drogowego na rz. Berezynie pod m. Podbrzeź do wywołania zalewu”, - zaznaczał w maju 1935 r. w piśmie, adresowanym do prezesa Biura wojskowego Ministerstwa komunikacji Szef komunikacji wojskowych płk. dypl. A. Szychowski⁶². W przytoczonym dokumencie dodatkowo zostało zaznaczone, że most drogowy na rz. Uszy pod m. Wielkie Sioło został pobudowany w 1914 r., z kolei most drogowy na rz. Stracza pod m. Straczany w 1928 r. Dwa lata wcześniej został wzniesiony most drogowy pod m. Narocz. Z kolei most drogowy na rz. Berezyna został zbudowany w 1927 r.

W przypadku sowieckiego ataku na Polskę, wchodząca w skład Armii „Wilno” Grupa Operacyjna „Postawy” miała zająć pozycje na linii „dawnych okopów niemieckich” od jezior Dryświaty i Bohiń do rzek Dryświata i Miadzielka i dalej w kierunku Naroczy. Niestety prace modernizacyjne na tym odcinku nie zostały zakończone. „Z rozkazu Pana Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych melduję Panu Generałowi, że prace fortyfikacyjne na odcinku „Cwiecień-Usza” zostaną na razie przerwane i to nie tyle ze względów budżetowych, ile ze względu na trudności personalne. Zatrudniony przy tych pracach personel kierowniczy i techniczny jest niezbędnym na zachodzie, gdzie – w związku z obecną sytuacją polityczną – program prac fortyfikacyjnych ulec musiał rozszerzeniu i przyspieszeniu”, - zostało podkreślono w piśmie I oficera do zleceń Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych do generała

62 Archiwum Aktów Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Komunikacji w Warszawie (dalej: MKW), sygn. 2/16/0/1/2525. – *Dodatkowe wnioski w zakresie robót wodnych na rok 1935/36.*

dywizji S. Dąb-Biernackiego 1 maja 1939 r⁶³. W planach polskiego dowództwa odcinka wileńskiego miała się bronić Armia „Wilno”. Na północy woj. Wileńskiego (odcinek obrony ok. 100 km) walki miała prowadzić Grupa Operacyjna kawalerii nr 1 „Postawy” (Wileńska BK, Suwalska BK, pułk KOP „Głębokie” oraz półbrygada ON „Dzisa”). Jak zaznacza polski historyk R. Szubański, celem operacyjnym utworzenia Grupy było najdłuższe i najwydajniejsze niedopuszczanie wojsk przeciwnika do granicy z Litwą. To by mogło stworzyć niebezpieczeństwo zaatakowania od tyłu Obszaru Warownego Wilno⁶⁴. Na granicy wojska sowieckie miały się spotkać baony KOP „Iwieniec” oraz „Wołożyn” przy wsparciu 85 pp z Nowej Wilejki. Obronę granicy na kierunku mińskim miał wykonać 86 pp strzelców mińskich z Mołodeczna. Oprócz tego tu miał się bronić batalion KOP „Berezwecz”, a na lewym skrzydle pułk KOP „Głębokie”⁶⁵.

W przededniu wybuchu II wojny światowej jeden z szefów polskiego Sztabu Generalnego, płk. J. Jaklicz, napisał w swoim dzienniku: „1. Polesie (pilnować) – oddziały fort. na wiosnę 1939 r. Nieprzyjęcie przez wojsko obiektów. „Wilno” – pilnować, fort. Mołodeczno: przeszkody ppanc.; przeszkody druciane; łączność⁶⁶”. Nie ulega wątpliwości, że w tym czasie polscy dowódcy przypomnieli sobie również o niemieckich pierwszowojennych umocnieniach na linii Wołożyn–Krewa. Nie było już jednak czasu na ich modernizację i doprowadzenie do stanu gotowości bojowej.

Niemniej dla likwidacji polskiego sprzeciwu na terenie województw północno-wschodnich II Rzeczypospolitej strona sowiecka szykowała znaczne siły. W rozkazie bojowym nr 01 Sztabu Frontu Białoruskiego z 15 września 1939 r. czytamy: „[...] 3 Armia w składzie – 4 KS (50 i 27 DS.), 10 KS (126, 115 DS), 5 DS, 10 DS, 24 DKaw, 25 i 25 BPanc, 8 dywizjon pociągów pancernych. [...] O godz. 5.00, dnia 17 września Połocka Grupa w składzie: 5 DS., 4 KS (50 i 27 DS), 24 DKaw, 25 i 22 BPanc, przekroczyć granicę państwową z zadaniem – działając w ogólnym kierunku na Święciany do końca dnia 17 września wyjść na

63 CAW, GISZ, sygn. I.302.4.2137. – *Pismo w sprawie przerwania prac fortyfikacyjnych*.

64 R. Szubański, *Plan operacyjny „Wschód”*. Warszawa, 2010. – S. 105.

65 R. Szubański, *Plan operacyjny „Wschód”*. Warszawa, 1993. – S. 80.

66 K. Stepan, A. Wesołowski, *To proste – będziemy się bić. Polskie przygotowania obronne (marzec-sierpień 1939)*. Warszawa, 2019. – S. 158.

front: Szarkoszczyzna - Duniłowicze - Kurzeniec, i pod koniec dnia 18 września opanować rejon Świąciany - Michaliszki. W dalszym ciągu mieć na uwadze opanowanie Wilna. Przed wysunięciem głównych sił armii zabezpieczyć swoje prawe skrzydło. Dowodzenie Połocką Grupą wojsk powierzam dowódcy 3 Armii komkorowi tow. Kuzniecowski. [...] 4. 11 Armia w składzie – 16 KS (100 i 2 DS.), 24 KS (139 i 145 DS.), 64 i 164 DS., 3 KKaw (7 i 36 DKaw), 6 BPanc), 124, 360, 376 i 402 pułki artylerii, 328 i 331 dywizjony artylerii wielkiej mocy, 3 dywizjon pociągów pancernych (dowódca armii komdiw tow. Miedwiediew): a. Mińska Grupa, kierowana przez dowódcę 3 Korpusu Kawalerii komdiwa tow. Czerewiczenkę, w składzie: 16 KS (100 i 2 DS.), 3 KKaw (7 i 36 DKaw), 6 BPanc – z rejonu Zasław – Krasne Siaoło – Mińsk o godz. 5.00 dnia 17 września przekroczyć granicę państwową, potężnym uderzeniem przełamać front nieprzyjaciela i nacierając w kierunku Wołożyn – Holszany - Lida pod koniec dnia 17 września wyjść na linię Mołodeczno - Wołożyn; do końca dnia 18 września opanować m. Oszmiana i Iwje. Następnie mieć na uwadze okazanie pomocy Grupie Połockiej w opanowaniu Wilna, zaś pozostałymi siłami nacierać na Grodno. [...] 8. 23 KS (52 DS oraz Dnieprzańską Flotylla Wojenna) o godz. 5.00 dnia 17 września przekroczyć granicę państwową z zadaniem: zabezpieczyć styk z Frontem Ukraińskim, 17 września u schyłku dnia wyjść na linię Łachwa-Dawidgródek i do końca dnia 18 września opanować m. Łuniniec⁶⁷”.

Na kierunku natarcia 3 Armii strona radziecka obawiała się silnego polskiego oporu na linii starych niemieckich okopów, a w dalszej kolejności – obrony Wilna, opartej na tamtejsze umocnienia⁶⁸. W „Opisie wojskowo-historycznym działań wojsk 3 Armii dotyczącym wyzwolenia ludu pracującego Zachodniej Białorusi”, sporządzonym w grudniu 1939 r. stare niemieckie umocnienia nazywano „Postawskim rejonem umocnionym⁶⁹”. „Według rozpoznania Zarządu Rozpoznawczego Armii Czerwonej i wydziału rozpoznania Białoruskiego Specjalnego Okręgu Wojskowego było wiadomo, że między m. Postawy a jez.

67 *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów 17 września 1939 r. Działania wojsk Frontu Białoruskiego*. Red. naukowa Cz. Grzelak. Warszawa, 1995. – s. 27-29.

68 Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 r.* Warszawa, 1998. – S. 252.

69 *3. Armia sowiecka w agresji na Polskę*. Dokument sprawozdawczy. Wstęp i opracowanie Cz. Grzelak. – Warszawa, 2003. – S. 52.

Miadzioł, wzdłuż linii byłych okopów niemieckich, są żelazo-betonowe umocnienia, przystosowane do prowadzenia ognia z dział, karabinów maszynowych i karabinów. Przednia granica linii umocnień biegnie po wzgórzach między jeziorami Zagacz i Spory i dalej na południe do jez. Miadzioł. Betonowe umocnienia są także na przesmyku między jeziorami Miadzioł i Narocz. Z tych źródeł także było wiadomo że umocniony rejon broniony jest przez kompanię liczącą 150 ludzi, rozlokowaną w m. Postawy. Wychodząc z tych danych, dowództwo 3. Armii zakładało, że dane umocnienia są bronione przez wojska polskie”, - zaznaczono w „Opisie wojskowo-historycznym działań wojsk 3. Armii dotyczącym wyzwolenia ludu pracującego Zachodniej Białorusi⁷⁰”. W związku z oczekiwaniem strony radzieckiej spotkania na Wilenszczyźnie pasa polskich umocnień stałych 3. Armia radziecka była nasycona bronią pancerną i artylerią. Na 17 września 1939 r. ta jednostka radzieckiego wojska posiadała 678 czołgów, 45 samochodów pancernych, 676 dział i ciężkich żoździerzy.

W drugiej połowie września 1939 r. Wojsko Polskie szykowało się do obrony na t. zw. przedmościu rumuńskim (obszar Małopolski Wschodniej między rzekami Stryj i Dniestr). Z tego powodu znaczna część polskich wojsk z terenu Grodzienszczyzny, Wileńszczyzny i Nowogródzczyzny ruszyły transportami kolejowymi w kierunku północnym. Nie mniej jednak na terenie północno-wschodnich województw II Rzeczypospolitej pozostawały ośrodki zapasowe Wojska Polskiego, które szykowały się do walki przeciwko Niemcom. Oprócz tego bataliony KOP strzegły kordonu z Białorusią Radziecką. Na północnym odcinku granicy polsko-radzieckiej znajdował się pułk KOP „Głębokie” (w składzie batalionów „Łużki” oraz „Podswile”), na zapleczu którego była podporządkowana pulkowi Dziśnieńska Półbrygada Obrony Narodowej (bataliony „Postawy” i „Brasław”). 13 września 1939 r. dowodzący obroną Polesia gen. F. Kleeberg wydał rozkaz w którym m.in. do obrony szykowały się Brześć-nad-Bugiem i Kobryń. Zgrupowanie „Drogiczyn” pod dowództwem ppłk. K. Gorzkowskiego, w skład którego wchodziły polskie garnizony w Słonimiu oraz Baranowiczach miało organizować obronę Drohiczyzna Poleskiego. Z kolei, zgrupowanie „Jasiołda” pod dowództwem mr. L. Raua miało walczyć przeciwko Niemcom na linii od rzeki Jasiołda po jezioro Wygonowskie. Nareszcie, Brygada KOP „Polesie” pod dowództwem plk. dypl.

70 Ibidem, S. 86.

T. Rożyckiego-Kołodziejczyka szykowała się do obrony od jeziora Wygonowskiego do granicy z ZSRR⁷¹. Do walki z Niemcami szykowa-
ły się też garnizony Grodno i Wilno. W przyszłym pasie działań wojsk
Frontu Białoruskiego liczba żołnierzy polskich (oprócz dodatkowych
7 tys. żołnierzy KOP) mogła wynosić około 45 tysięcy, z czego uzbro-
jonych mogło być około 28 tysięcy⁷².

W pierwszy dzień radzieckiej agresji na Polskę szef Sztabu Lotnic-
twa Frontu Białoruskiego wydał zarządzenie dowódcom lotnictwa
3,11,10, 4 Armii oraz Dzierżyńskiej Grupy Konno-Zmiechanizowanej
zwrócić szczególną uwagę na to czy nieprzyjaciel zajmuje schrony na
linii byłych okopów niemieckich w rejonie Koziany – Postawy – Krewo
– Wiszniew – Lubcza⁷³. Wieczorem 17 września 1939 r. Dowództwo
Sztabu 3. Armii skierowało Komunikat rozpoznawczy w którym to
czytamy: „1. Nieprzyjaciel, okazując nieznaczny opór na całym fron-
cie armii na całym froncie armii cofa się w kierunku zachodnim. [...] 5. Dane lotnictwa obserwacyjnego: a. Godz. 10.00 – linia dawnych
okopów niemieckich nie zajęta; we wsi Kurkule (5 km na płn. od m.
Świr) 2 szwadrony mieszanej konnicy. [...] Przy lotach na nieznacz-
nej wysokości ludność Wileszczyzny nie chowa się, ale wita lotników
machaniem rąk⁷⁴”. Niemniej do chwili opanowania linii dawnych
okopów niemieckich 18 września 1939 r. jednostki Armii Czerwonej
posuwały się w kierunku Wilna ostrożnie licząc na to, że stare bun-
kry niemieckie jednak obsadzone żołnierzami polskimi. W rzeczywi-
stości jednostki polskie wycofywały się w kierunku Wilna i Grodna,
spodziewając się tam organizować opór nowemu nieprzyjacielowi.
O 7.00 18 września oddział zwiadu 22. Brygady Pancerniej zajął Posta-
wy, a o godzinie 14 znajdował się już obok Święcian⁷⁵. We wnioskach
ogólnych „Opisu wojskowo-historycznego działań wojsk 3 Armii doty-
czących wyzwolenia ludu pracującego Zachodniej Białorusi” zostało
zaznaczone: „Dane organów rozpoznawczych armii, okręgu, a nawet

71 Cz. Grzelak, *Dziennik sowieckiej agresji. Wrzesień 1939*. Warszawa, 1994. – S. 92.

72 Cz. Grzelak, *Kresy w ogniu. Wojna na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r.* Warszawa, 2014. S. 109.

73 *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów 17 września 1939 r. Dzia-
łania wojsk Frontu Białoruskiego*. Red. naukowa Cz. Grzelak. Warszawa,
1995. S. 69.

74 Ibidem, S. 67.

75 W, Beszanow, *Czerwony Blitzkrieg*. Warszawa, 2008. – S. 74.

Sztabu Generalnego RKKA przedstawiały meldunki o przeciwniku w postaci zdeformowanej i spotęgowanej; na przykład – Postawską strefę umocnioną i Wileński rejon umocniony w szczególności przedstawiano jako rejony umocnione pierwszej klasy z licznymi schronami bojowymi i umocnieniami typu polowego. W rzeczywistości okazało się, że w rejonie Wilna są łącznie 4 schrony bojowe, i to zaniedbane, a na linii Postawskiej strefy umocnionej okazało się wiele zaniedbanych i nieuzbrojonych stanowisk i w znacznie mniejszej liczbie¹”.

W sytuacji kiedy II Rzeczpospolita okazała się ofiarą agresji dwóch potężnych sąsiadów walka jej armii nawet na najlepiej przygotowanych pozycjach obronnych (którą oczywiście pierwszowojenna „linia okopów niemieckich” nie była) nie miała jakiegokolwiek sensu. Tym bardziej że Sowieci rzucili na Polskę potężne siły. Po przyłączeniu północno-wschodnich województw II Rzeczypospolitej do ZSRR niemieckie bunkry nie wywołały dużego zainteresowania radzieckich inżynierów wojskowych. Obecnie te stare schrony (tak niemieckie, jak i polskie) są pomnikiem historii po ciężkich czasach I poł. XX w. w tej części Europy.

1 3. *Armia sowiecka w agresji na Polskę. Dokument sprawozdawczy. Wstęp i opracowanie* Cz. Grzelak.. Warszawa, 2003. – S. 206.

DR BEATA MICHAŁEC
Muzeum Niepodległości
w Warszawie Instytut Historii,
Akademia Finansów i Biznesu Vistula

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ WARSZAWY MECENASEM TWÓRCZOŚCI TEKLI BĄDARZEWSKIEJ

*Jeśli by wstali ze swych grobów na Powązkach wszyscy pochowani
tam muzycy, cmentarz miałby własną orkiestrę symfoniczną
i własną Operę na wysokim, międzywiekowym poziomie².*

(...) Na krańcu Warszawy hałaśliwej, żywej, ruchliwej stoi miasto pełne powagi i majestatu – to Powązki. Jeżeli Warszawa liczy milion ludności, to jej cmentarze liczą o wiele, wiele więcej mogił, bo już od 1790 roku. Kapłani, rycerze, nauczyciele, artyści, literaci, rzemieślnicy, biedota najuboższa i bogacze świata, zgrzybiali starcy i niemowlęta, luminarze nauki i ciemne rzesze – wszystko tu znalazło swoje wieczne odpoczywanie. Przez półtora wieku cała Warszawa składała tu szczątki swych najukochańszych: leżą tu wykwintnisię Stanisławowskiego dworu i towarzysze zabaw „księcia Pepi” spod Blachy, leżą legionieści, działacze sejmowi Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, wojacy spod Raszyna i twórcy nocy listopadowej. Składano tu trumny w ciemną epokę paskiewiczowska i w latach powstania styczniowego, legli tu ludzie epoki popowstaniowej, ludzie ruchów 1905, ludzie z Wielkiej Wojny. Leżą ci, nad którymi świstała nahajka kozacka, i ci, którym rozlepiano okólniki okupacji niemieckiej, dążą i dziś konduktu pogrzebowe do tej „wyspy śmierci”. Powązki to jakby żałobne streszczenie życia stolicy. Gdyby wstali ci, co tutaj leżą, byłaby to historia

2 J. Waldorff, *Wybór Pism Tom 5 Reszta jest milczeniem...* Wiedza Powszechna, Warszawa 1994, s.52.

bytowania Warszawy w ciągu półtora wieku. Niektóre mogiły zaginęły, zapadły się w ziemię (...)³.

Na Cmentarzu Powązkowskim spoczywają: ksiądz Hugo Kołłątaj, Edward Odyniec, Narcyza Żmichowska, rodzice Fryderyka Chopina, Józef Elsner - nauczyciel Fryderyka Chopina, Stanisław Moniuszko, Pięciu Poległych, Deotyma, Tekla z Bądarzewskich Baranowska, Władysław Reymont, profesor Władysław Tatarkiewicz - filozof i historyk sztuki oraz inni wybitni Polacy, którzy żyli na przestrzeni od XVIII do XXI wieku. Cmentarz na Powązkach, tak jak całe miasto, uległ zniszczeniu podczas działań wojennych. We wrześniu 1939 roku Powązki ucierpiały od pocisków artyleryjskich Wehrmachtu. Zniszczona została niemalże całkowicie kaplica ufundowana przez warszawskich miłośników teatru aktorce Wiktorynie Bakałowiczowej. Ucierpiały niektóre nagrobki, a na katakumbach spłonął dach. Zarządzający cmentarzem w 1940 roku nakazali tym, którzy mieli tu swoje rodzinne groby przeprowadzenie renowacji we własnym zakresie - pod groźbą ich usunięcia. Nie zachowały się żadne dane o liczbie zlikwidowanych w tym czasie grobów. W 1942 roku cmentarz ucierpiał ponownie od bomb lotniczych, zrzuconych przez lotnictwo rosyjskie, które zamierzało zniszczyć węzeł przelotowy z zachodu na wschód. Zamiast na Dworzec Gdański spadły na Cmentarz Powązkowski. Zostały zniszczone kwatery numer 178, 179 i Brama numer III. Praktycznie przez cały okres okupacji grobowce cmentarne służyły jako arsenał broni dla państwa podziemnego, były także schronieniem dla osób ściganych przez gestapo. Do największych zniszczeń i strat doszło w 1944 roku podczas działań Powstania Warszawskiego, gdzie cmentarz był bombardowany pociskami artyleryjskimi i bombami zapalającymi. Pożary zniszczyły część cmentarza, stąd padały strzały na powstańczą Warszawę. W najstarszych kwaterach oraz na wieży kościoła urządzono stanowiska ogniowe, wtedy też spłonął Kościół św. Karola Boromeusza. Także podczas działań powstańczych spłonęły księgi cmentarne, w których zapisywano dane wszystkich osób zmarłych, pochowanych na Powązkach od 1836 roku. Odtworzenie tych dokumentów nie jest możliwe i graniczyło by z cudem, choć wiele osób podejmuje rozpaczliwe wysiłki, aby do tego doprowadzić.

Przez długie lata po wojnie cmentarz pozostawał zaniedbany. Jeszcze w latach 70-dziesiątych ubiegłego stulecia Cmentarz Powązkowski

3 A. Janowski, *Warszawa*, PIW, Warszawa 1986, s.133.

był jednym wielkim rumowiskiem. Grób rodziny Baranowskich znalazł się w pobliżu sektora cmentarza, który najbardziej ucierpiał podczas walk powstańczych.

Po II Wojnie Światowej rozpoczęła się dewastacja cmentarza przez złodziei cmentarnych, którzy otwierali trumny w grobowcach w poszukiwaniu kosztowności, grabili mosiężne elementy i ozdoby, ponadto nastąpiła kradzież kamiennych płyt, które później przerabiane były na nowe nagrobki.

Działania wojenne spowodowały, że dawni właściciele grobów na Cmentarzu Powązkowskim, przede wszystkim zamożni mieszcianie warszawscy już dawno nie żyli, a ich potomkowie wyemigrowali za granicę. Jeśli ktokolwiek ze spadkobierców przetrwał działania wojenne, to i tak nie stać go było na utrzymanie lub odrestaurowanie grobowca rodzinnego.

W 1971 roku w magazynie *STOLICA* ukazał się felieton wybitnego varsavianisty i członka Towarzystwa Przyjaciół Warszawy Adama Słomczyńskiego „Przebój stulecia”, w którym czytamy:

Pamięć o tym, co było i przeminęło, jeśli jakaś nawet i trwa, stroi się zazwyczaj w barwy sentymentu, dostojeństw, często groteski lub wprost drwiny. Dodają one sporo zacierającego prawdę, a swoistego pokostu. W procesie tym odgrywały, i zresztą zawsze odgrywają, różne, nieraz wprost spekulatywne, tendencje do stale modnego „unowocześniania”, „zblizania” czy „odczytywania na nowo”. A gdy już raz przez np. tego lub owego „odczytywacza” zostanie przypięta jakaś potępiająca czy lekceważąca albo-li ośmieszająca etykieta- tylko z trudem udaje się przebić ponaklejane warstewki, otrząsnąć je i dotrzeć do jakże często ciekawego ludzkiego sedna. Przykłady...? Jest ich tak wiele! Ot...pani Tekla z Bądarzewskich Baranowska.. Od śmierci panny, pani Tekli minęły już ponad 100 lat, zaginęły prawie wszystkie dokumenty i akta, nieznanne są jakieś ewentualne listy, korespondencja (...). Zdawałoby się, że pamięć o pani Tekli zatarła się całkiem. Walnie przyczyniła się do tego nie tylko „branżowa” konkurencja, zbyt może ostra krytyka, ale ośmieszające powiedzonka. Zmieniły się czasy, z nimi gusty, nowe artystyczne pokolenie zaciekle ata-

kowało wczorajsze bóstwa, ze szczególną pasją drwiąc właśnie z „Modlitwy Dziewicy” - w ich oczach symbolu mijającej epoki. A znęcali się nad nieszczęsnym, choć na cały świat sławnym utworem panny Bądarzewskiej, nawet tacy koryfeusze nowych prądów artystycznych jak Przybyszewski i autor dramatu „W sieci” - Kisielewski. Coś przecież być musiało w tej rzewnej kompozycji, skoro - by zacytować niedawną uwagę Jerzego Waldorffa - „była pierwszym okazałym <<szlagierem>>, który rozszedł się na cały świat i modny był przez dobrych lat dwadzieścia”. Warto więc ją chyba przypomnieć, dumając o wielu dzisiejszych młodych, a jakże głośnych i jakże lansowanych utworach „mocnego uderzenia”. Utworek Tekli Bądarzewskiej trwał dłużej niż niejeden z nich - choć cichy, skromny, spokojny, bez ogłaszającego zalewu decybeli i sztampy w ruchach, gestach, stylu wykonawców (...) ⁴.

Kilka tygodni później w tej samej gazecie w dziale „Poczta Warszawska” ukazało się sprostowanie do wcześniejszego artykułu zamieszczonego na łamach „Stolicy”:

Wielce mi miło, że wydrukowaliście mój „Przebój stulecia” - pisze autor tak zatytułowanego artykułu (nr 22), p. ADAM SŁOMCZYŃSKI, - Miło mi też dodać, że nie minęły 24 godziny od ukazania się numeru w kioskach, jak już przyjąłem w tej sprawie kilka telefonów i to nawet chwalcących. Ja jednak muszę trochę pozzrzedzić. Myślą przewodnią mojej - powiedzmy - gawędy o pani Tekli było nie spożyte trwanie do chwili obecnej jej oryginalnego utworu. Tymczasem nielitościwy ołówek lub nożyczki redakcyjne pointę tę wymazały czy ścięły... Dlatego też jakoś nijako, niezrozumiale wypadła cytata z dostojnego Waldorffa, ograniczająca owe trwanie „Modlitwy” do mizernych, choć dobrych (?) dwudziestu lat! Tymczasem jest przecież zgoła inaczej, inaczej! Toteż proponuję koniecznie (wedle mnie) uzupełnienia: (...) i my uważamy to zakończenie za niezbędne. Drukujemy je więc z wolą autora, z prawdziwą przyjemnością. Tylko - drobnostka - nie ten tekst „wypadł” z artykułu „Przebój stulecia” w efekcie koniecznych skądinąd redakcyjnych skrótów. Powtarza się zatem stara prawda, iż nie ma tego złego co by na

4 „Stolica” 1971, nr 22, s.12.

dobrze nie wyszło: owe skróty, dotyczące w swej zasadniczej części cytowanych przez autora opinii krytyków muzycznych o „Modlitwie Dziewicy” (z reguły nie pochlebnych, lekceważących), sprowokowały autora do cennego i celnego uzupełnienia, stawiającego przysłowiową kropkę nad „i”. Gwoli sprawiedliwości przyznajemy, że maszynopis „Przeboju stulecia” dostarczony był redakcji dość dawno i długo oczekiwał na publikację⁵.

Felieton Adama Słomczyńskiego zamieszczony na łamach „Stolicy” był pierwszym motorem uruchomienia maszyny przywracania pamięci Tekli Bądarzewskiej. Po tej publikacji zgłosił się do p. Jerzego Grabowskiego wiceprezesa Zarządu Głównego TPW w dniu 5 stycznia 1972 roku pan Mieczysław Żółtkowski, inżynier z Poznania z propozycją, czy TPW nie zainteresowałoby się sprawą uratowania od zniszczenia znajdującego się na Powązkach grobu zmarłej w 1861 roku Tekli Bądarzewskiej. Pan Żółtkowski przekazał nuty, na których widniały słowa: „Imć Panu Szwagrowi Mieczysławowi Żółtkowskiemu w dowód wdzięcznej pamięci ofiarowuje Hela, Paryż 1969”⁶.

Inż. M. Żółtkowski złożył na moje ręce 2000 (dwa tysiące) złotych tytułem zapoczątkowania akcji uratowania grobu Bądarzewskiej od zniszczenia. Proponuję, aby sprawą zainteresować mgr Klimę, to leży w programie pracy Młodych Przyjaciół Warszawy⁷.

Zachowując anonimowość inż. Mieczysław Żółtkowski przekazał na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Warszawy fundusze na pokrycie kosztów odrestaurowania grobowca rodziny Baranowskich. Jednak nie była to wystarczająca kwota, Towarzystwo musiało uzupełnić fundusze. Zarząd Główny TPW wystawił pokwitowanie na przyjętą kwotę i przesłał pismo do p. Mieczysława Żółtkowskiego z informacją, że Towarzystwo zajmie się sprawą⁸.

Po otrzymaniu ogólnej informacji z Zarządu Głównego Komisja Młodzieżowa TPW podjęła kroki dotyczące akcji zainicjowanej przez p. Żółtkowskiego z Poznania w sprawie grobu kompozytorki. Odbyło

5 „Stolica” 1971, nr 31, s.14.

6 ATPW, dokumentacja Komisji Młodzieżowej rok 1972,teczka *Sprawa opieki nad grobowcem Śp. Tekli Bądarzewskiej- Baranowskien na Powązkach*, nuty wydane w styczniu 1963 roku w Paryżu przez Edition Classique A. Durand 7 Fils.

7 Ibidem, notatka odręczna sporządzona przez p. Jerzego Grabowskiego wiceprezesa ZG TPW skierowana do sekretarza ZG TPW p. Marii Korwackiej.

8 ATPW, korespondencja ogólna, L.dz. 28/72, Warszawa dnia 26 stycznia 1972 roku.

się zebranie Szkolnego Koła Krajoznawczo- Geograficznego w Liceum Ekonomicznym nr 4 w Warszawie. Uczennica tej szkoły Bogusława Roguszewska poinformowała zebranych o Tekli Bądarzewskiej i jej twórczości muzycznej. Podczas tego zebrania ustalono, że w dniu 5 lutego 1972 roku uda się delegacja koła na Cmentarz Powązkowski celem zebrania informacji dla ustalenia dalszego planu opieki nad grobowcem kompozytorki.

W mroźny a zarazem słoneczny dzień dziewczęta ze Szkolnego Koła Krajoznawczo - Geograficznego pod opieką Franciszka Klimy przewodniczącego Komisji Młodzieżowej ZG TPW udały się na cmentarz, sporządzono notatkę z obserwacji.

Grobowiec zbudowany jest z jasnego piaskowca o powierzchni zwietrzałej, pokryty pyłem brudno szarym. Kształt jego to duży czworobok o rozmiarach około 300 x 200 cm, wzniesiony około 130 cm ponad powierzchnię terenu. Dach jest płaski. Trudni było określić jego stan, bowiem był pokryty złodzionym śniegiem. Na środku dachu postawiona jest figura przedstawiająca młodą kobietę w welonie opadającym na plecy. Wysokość tej figury około 140 cm. Obok tej figury z prawej strony na postumencie postawiona jest płyta w kształcie owalnym wykonana z piaskowca, na której jest dość czytelny napis: Tekla z Bądarzewskich Baranowska † 29 września 1861r. W lewej ręce trzyma rozwinięty rulon z napisem: La priere d'une vierge. Figura wykonana jest prawdopodobnie także z piaskowca. Cała jej powierzchnia łuszczy się, zwłaszcza na plecach i welonie. Krawędź górna grobowca ozdobiona skromnym gzymsem o wysokości około 20 cm., wzdłuż frontowej strony na gzymisie jest wyryty napis dość czytelny: Grób rodziny Baranowskich 1862 roku. Tuż nad gzymsem jest krzyż żelazny z figurką Chrystusa o wysokości około 35 cm wysokości. Cały krzyż przeżarty rdzą, ręce figurki Chrystusa już odpadły, wobec czego figurkę przywiązano prowizorycznie drucikiem. W środku części frontalnej ściany widoczne zamurowanie z cegieł. Zapewne jest to wejście do grobowca. O ile całe ściany wyłożone są grubymi płytami wspomnianego piaskowca o tyle owa płaszczyna zamurowana pozwala przypuszczać, że była tu jeszcze jakaś płyta zasłaniająca owe cegły⁹.

9 Ibidem, „Informacje dotyczące akcji zainicjowanej przez p. Żółtkowskiego z Poznania w sprawie grobu Tekli z Bądarzewskich Baranowskiej” notatka podpisana przez Przewodniczącego Komisji Młodzieżowej ZG TPW Franciszka Klimę, Warszawa 5 lutego 1972 r.

Opis ten nie był jeszcze dokładny, gdyż tego dnia pokrywa śniegu zlodowaczonego utrudniała obserwacje bardziej wnikliwe. Dziewczęta dostrzegły jednak usterki i zniszczenia: Z lewej strony grobowca jedna płyta lekko „odskoczyła” od ściany, brak spoiwa łączącego z innymi płytami. Po tej samej stronie świeże odłamania gzymsu na głębokość około 3 cm o długości około 30 cm. Dzięki temu okazało się, że grobowiec zbudowany jest z jasno cielistego piaskowca. Obok grobowca, również po stronie lewej, w odległości około 1 m jest dół lejkowaty o głębokości około 50 cm. Nad nim ustawione są duże taczki gospodarcze. Być może, że owe odłamania gzymsu jest w jakimś związku z tymi taczkami¹⁰.

Podczas rekonesansu uczennica Liceum Ekonomicznego nr 4 w Warszawie Małgorzata Chmielewska wykonała zdjęcia fotograficzne grobowca z kilku stron. Młodzież z Liceum Ekonomicznego nr 4 w Warszawie podczas wizji złożyły wieniec z porostów na grobie kompozytorki. Zaplanowano, na wiosnę uporządkowanie otoczenia oraz opracowanie planu konserwacji w porozumieniu z fachowcami. Zaplanowano również zorganizowanie poranku szkolnego, podczas którego jedna z uczennic odegra „Modlitwę dziewicy”.

Uczennice wraz p. Franciszkiem Klimą przedstawiły swoje uwagi do Zarządu Głównego TPW. Zadeklarowano się, że podczas wiosny, kiedy już zniknie śnieg i lód oraz gdy pobliski teren obeschnie będą bardziej widoczne ubytki czy uszkodzenia, wtedy przeprowadzony zostanie dokładny opis grobowca. Dopiero wówczas będzie można określić pełny plan konserwacji. Zaproponowano, aby usunąć resztki przeżartego rdzą krzyża i figurki Chrystusa, a na tym samym miejscu wmontować nowy o podobnych proporcjach. Zgłoszono również propozycję skontaktowania się z kancelarią cmentarną w sprawie ewentualnego porozumienia się z rodziną zmarłej. Młodzież ze Szkolnego Koła Krajoznawczo - Geograficznego przy Liceum Ekonomicznego nr 4 w Warszawie gotowa była do podjęcia opieki nad grobowcem od wiosny¹¹.

W dniu 14 maja 1972 r. w sali Biblioteki Rolniczej przy ul. Krakowskie Przedmieście w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia odznak Młodego Przyjaciela Warszawy. Młodzież w oktawę imienin prof. Stanisława Lorentza złożyła życzenia, a delegacja z Liceum Ekonomicznego nr 4 w Warszawie wspomniała o roztoczeniu opieki nad

10 Ibidem.

11 Ibidem.

grobem Tekli Bądarzewskiej i jej twórczości artystycznej. Na zakończenie spotkania odbył się krótki występ uczennicy, która zagrała m. in. „Modlitwę dziewicy”. Dwie najbardziej aktywne nastolatki Bogusława Roguszevska Małgorzata Chmielewska z Liceum Ekonomicznego nr 4, które szczególnie włączyły się projekt ratowania grobu kompozytorki otrzymały odznakę Młodego Przyjaciela Warszawy, a Komisja Młodzieżowa przy ZG TPW wysłała zawiadomienie do dyrekcji szkoły z prośbą o wręczenie podczas uroczystości zakończenia roku szkolnego nagrody książkowej obu wyróżniającym się uczennicom¹².

Zarząd Główny TPW skierował pismo do Zarządu Cmentarza Powązkowskiego z zapytaniem, czy obecnie grobem Tekli Bądarzewskiej ktoś się opiekuje, zarazem przedstawiając propozycję roztoczenia opieki nad grobowcem przez Komisję Młodzieżową ZG TPW¹³.

Zarząd Cmentarza Powązkowskiego, Dział Konserwacji Grobów przesłał informację, iż obecnie nikt grobem Tekli Bądarzewskiej się nie opiekuje. Opieka Zarządu Cmentarza Powązkowskiego do tej pory polegała tylko na utrzymaniu porządku¹⁴. Rozpoczęto procedury związane z restauracją grobowca. W efekcie końcowym TPW dołożyło z własnych środków do renowacji grobowca 1500 zł, a wykonawcą została Pracownia Kamieniarsko – Rzeźbiarska Zdzisława Kubickiego przy ul. Powązkowskiej 10¹⁵. Wybrano rodzinną firmę, która ma bardzo długie tradycje. Sam zakład przy ulicy Powązkowskiej powstał w 1936 roku, ale związek rodziny Kubickich z kamieniarstwem, rzeźbą, architekturą sięga XVIII wieku. Kamieniarze są spadkobiercami tradycji pochodzącej od jednego z najbardziej znakomitych przodków rodu Jakuba Kubickiego - nadwornego architekta królewskiego za czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego, a od 1807 roku architekta warszawskiego (arkady Kubickiego, przebudowa Belwederu i wiele innych).

Od tego momentu Towarzystwo Przyjaciół Warszawy stało się opiekunem grobu rodziny Baranowskich, w którym pochowana została kompozytorka. W sierpniu 1973 roku ukazał się w warszawskiej prasie artykuł.

12 ATPW, Protokół nr 5/72 z zebrania Rady Komisji Młodzieżowej Zarządu Głównego TPW z dnia 24 kwietnia 1972 r. oraz c.d. z dnia 28 kwietnia 1972 r.

13 ATPW, korespondencja ogólna L.dz. 214/72, Warszawa dnia 22 kwietnia 1972 rok.

14 Ibidem, korespondencja ogólna, Warszawa dnia 10 maja 1972 rok.

15 ATPW, dokumentacja ogólna i księgową, L.dz. 190/73, Warszawa 19 kwietnia 1973 roku.

„Modlitwa dziewicy” - ósmieszany szlagier ubiegłego wieku, doczekał się wskrzeszenia i był grany z wielką powagą na specjalnie zorganizowanym wieczorku przez młodzież z Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Melodia ta, według tych, którzy ją słyszeli, nawet dość przyjemna, „ożyła” w związku z wizytą pewnego emeryta z TPW. Był nim inżynier Mieczysław Żółkowski z Poznania, który wybrał się do stolicy, aby przekazać 2 tys. zł na restaurację pomniczka autorki tej melodii - Tekli z Bądarzewskich Baranowskiej, pochowanej na warszawskich powązkach. (...) Konserwacja grobu wraz z figurą kompozytorki przekroczyła kwotę złożoną przez pana Żółkowskiego, ale brakującą sumę dołożył Zarząd TPW¹⁶.

Rozpoczął się czas przygotowań do przywrócenia świetności grobu kompozytorki. Po raz kolejny 1 lipca 1982 roku podpisano tym razem przez Społeczny Komitet Opieki nad Starymi Powązkami umowę z konserwatorem zabytków na przeprowadzenie prac restauracyjnych przy nagrobku Tekli Bądarzewskiej. Przystąpiono do renowacji figury żałobnicy, która w tym czasie:

(...) była mocno zabrudzona, pokryta czarnymi nawarstwieniami i omszeniem z wierzchu, pod spodem farbą olejną. Kamień na powierzchni posągu był mocno zdeintegrowany, łuszczył się, że kształty twarzy i inne kontury były rozmyte. Występowały liczne wżery, powstały szczeliny i pęknięcia w wyniku dezintegracji i wypłukania kamienia. W wyniku prac konserwatorskich powierzchnię figury oczyszczono mechanicznie z grubych nawarstwień i omszeń. Miejsca szczególnie narażone na odpadnięcia zabezpieczono zaprawą wapienno-cementową. Następnie całość umyto wodą z dodatkiem detergentu i oczyszczono mechanicznie nożem. Po oczyszczeniu założono kity zabezpieczająco - scalające. Po całkowitym wyschnięciu kamienia rzeźbę zaimpregnowano, oczyszczono krzyż i odpowiednio zabezpieczono¹⁷.

Całość prac konserwatorskich została odebrana komisyjnie w dniu 15 listopada 1982 roku. Społeczny Komitet Opieki nad Starymi

16 *Odnowiony grób autorki Modlitwy dziewicy Tekli z Bądarzewskich Baranowskiej, „Express Wieczorny” 1973, nr 182, s. 4.*

17 *Dokumentacja konserwatorska prac przy nagrobku Tekli Baranowskiej, Warszawa 1982, s.1-2.*

Powązkami w 1998 roku ponownie przeprowadził prace konserwatorskie przy nagrobku Tekli Bądarzewskiej. Tym razem zakres prac był większy, dzięki dofinansowaniu jakie otrzymało stowarzyszenie od Gminy Centrum Miasta Stołecznego Warszawy. W tym miejscu należy wspomnieć, że to prof. Stanisław Lorentz (prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy do 1991 roku) wpłynął swoim autorytetem na powstanie Społecznego Komitetu Opieki nad Starymi Powązkami....

Ktokolwiek znajdował się na starym cmentarzu, zwłaszcza w jego dawnej części, między bramą IV i ulicą Okopową, gdzie jeszcze około roku 1970 miał przed oczyma widok ponurego rozpadu. Bezcenne, rozległe muzeum dwustu lat dziejów Warszawy należało ocalić koniecznie!... Wówczas to, w chwili doprawdy przedostatniej, znakomity uczony i działacz, dyrektor Muzeum Narodowego i wskrzesiciel Zamku Królewskiego w Warszawie- profesor dr Stanisław Lorentz namówił autora (czytaj Jerzego Waldorffa)... do założenia społecznego komitetu, który wzięłby na siebie odnowę zabytków Powązek. „Jeżeli ustawicie- powiedział – jak trzeba waszą akcją, zajmie w ocenie warszawiaków następne miejsce po akcji odbudowy Zamku Królewskiego.” Z upływem już pierwszego dziesięciolecia poczynił Komitetu można było stwierdzić, że oczekiwania Profesora spełniły się najszczęśliwiej, chociaż początki były trudne¹⁸.

Dokumentacja prac konserwatorskich potwierdza, że przed pierwszą konserwacją z roku 1982 przeprowadzone były prace odnowienia figury sposobem mniej fachowym. Konserwator, który przystąpił do prac w 1998 roku stwierdził, że rzeźba jest całkowicie zniszczona:

(...) z wyjątkiem tablic inskrypcyjnych powierzchnia oryginalna nie zachowała się. Główną przyczyną tak dużego zniszczenia było pokrycie powierzchni rzeźby warstwą cementu rozrobionego z dużą ilością wody. Warstwa cementu mającego w założeniu „odnowić” rzeźbę nie spełniła swojego zadania- szczelna skorupa nieprzepuszczająca wody uniemożliwiła swobodne jej odparowanie, co w miesiącach zimowych spowodowało pęknięcia w systematycznie zawilgoconych strefach. Po pewnym czasie warstwa cementu została usunięta, najprawdopodobniej w ramach

18 J. Waldorff, *Reszta jest milczeniem*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1994, s. 130.

kolejnych prac „renowacyjnych”. Widoczne na powierzchni rzeźby liczne ślady świadczą o tym, że zabieg wykonano dłutem szpicowym. Cementowe skorupy prawdopodobnie odrywane były wraz z fragmentami powierzchni oryginalnej co spowodowało rozległe zniszczenia. Możliwe jest też, że wykonawca tych prac przekłubał rzeźbę według własnego upodobania (lub według wskazówek opiekuna nagrobka), na co wskazują ślady drobnego, płaskiego dłuta używanego zazwyczaj do prac wykończeniowych (nieprzydatnego raczej do skuwania twardych skorup cementowych). Figura przed 1982 rokiem została zniszczona wyżej opisanymi działaniami¹⁹.

A zatem ktoś wcześniej amatorskim sposobem próbował ratować grobowiec, być może dzięki temu grób nie został zlikwidowany po 1915 roku. Przed rozpoczęciem prac konserwatorskich w 1998 roku wykonawca stwierdził:

(...) powierzchnię rzeźby pokrywała gruba warstwa mchów i porostów, kity założone w 1982 roku w większości odspoły się, lewa ręka rozpadła się na kawałki. Stwierdzono jednak, że efekt działania preparatu Sandsteinverfestiger H utrzymał się; kamień chłonał wodę w minimalnym stopniu. Nie zmniejszył się również stopień wzmocnienia strukturalnego; twardość kamienia była zdecydowanie większa od twardości wapienia niewzmocnionego. Nie zauważono również zdeintegrowanych partii (wyjątek stanowił jeden z odłamanych fragmentów lewej ręki). Uszkodzenia tumby grobowej (wykonanej z piaskowca) zauważalne były głównie na ścianie frontowej którą, podobnie jak rzeźbę, pokryto cementem wciskając go w zagłębienia liter i wypełniając nim wszystkie drobne ubytki. (...) Jedyne płyta zamykająca wewnątrz grobowca nie była zamalowana cementem. (...) Tylne ściana grobowca była również pokryta cementem, jednak tylko w części, reszta (połowa) była zasypana ziemią, podobnie jak boczna ściana tumby (od strony północnej). Ściana południowa, przylegająca do wysokiego grobowca znajdującego się obok, była również częściowo zasłonięta ziemią i zmieszany z nią resztkami liści. Korzenie wysokiego drzewa rosnącego w pobliżu narastały z biegiem czasu i wciskając się

19 T. Rogala, *Dokumentacja prac konserwatorskich przeprowadzonych przy nagrobku Tekli Baranowskiej*, Warszawa 1998, s. 3-4.

w szczeliny pomiędzy kamiennymi płytami tumbi powodowały przesunięcia i pęknięcia płyt. Na frontowej ścianie tumbi skoncentrowały się również zniszczenia strukturalne. Najbardziej uszkodzone były narożniki kapiteli i krawędzi pilastrów. Fryz miejscami rozwarstwiał się, a ubytek w jego partii środkowej wypełniony był zaprawą cementowo-wapienną²⁰.

Przystąpiono do prac konserwatorskich, w wyniku których wykonano zabezpieczenia podkitowując narożniki pilastrów, zabezpieczono fragment lewej ręki posągu. Samą rzeźbę przeniesiono do pracowni, gdzie poddano ją gruntownej konserwacji. W oparciu o rzeźbę żałobnicy z nagrobka Aleksandra Janickiego (1826-1849; kwatera: 14-1-1{20/21}) i Felicji z Niemiryczów Choińskiej (zmarłej w wieku 18 lat w 1870 roku; kwatera 19-2-{21}) znajdujących się na Powązkach, zrekonstruowano brakujące partie figury wapiennej. Zaś podczas renowacji tumbi grobowej wykuto wszystkie kity i fugi z zaprawy cementowo - wapiennej, usunięto zardzewiałe kotwy. Po umyciu i oddzieleniu powierzchni zdemontowano płytę boczną ze ściany wschodniej, naprawiono zniszczone fragmenty muru wewnętrznego. Zdemontowano płytę zamykającą wejście do grobowca, uzupełniono ubytki tynku na wewnętrznych ścianach tumbi oraz usunięto resztki zardzewiałych drzwi pierwotnie zamykających wejście do grobowca. Ponadto wykonano nowy stopień z piaskowca, na którym ustawiona jest płyta zamykająca wejście do tumbi. Prace konserwacyjne zakończyły się 20 maja 1998 r²¹.

W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia Społeczny Komitet Opieki nad Starymi Powązkami na odrestaurowanych nagrobkach oraz kaplicach zaczął umieszczać mosiężne tabliczki z informacją, za czyje środki finansowe obiekt został odnowiony. Również na grobowcu rodziny Baranowskich znajduje się taka informacja. W ten sposób zwiedzający cmentarz mogą łatwo zorientować się, jakie instytucje czy osoby prywatne wspierają odnowę Powązek.

Rozpoczęta akcja społeczna ratowania grobu Tekli Bądarzewskiej przez Towarzystwo stała się inspiracją do podjęcia opieki nad grobami ludzi zasłużonych przez młodzież uczestniczącą w cyklu spotkań kursów *Wiedzy o Warszawie*²².

Dziś wiem, że w rodzinnym grobie, w którym spoczywa Tekla

20 Ibidem, s.4.

21 Ibidem, s. 6-7.

22 ATPW, protokół nr 11 z posiedzenia Rady Komisji Młodzieżowej Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Warszawy w dniu 22 listopada 1972 r.

pochowane są również inne osoby. Dowodem tego są zdjęcia z wnętrza grobowca, które udało mi się zrobić. Wnętrze grobowca pozostaje w strasznym nieładzie, jedna z trumien jest rozbita, a obok znajdują się szczątki ludzkie, widać jeszcze co najmniej dwie trumny. Czy jednak podczas prowadzonych prac konserwatorskich nie można było odtworzyć nazwisk osób pochowanych wraz z Teklą Bądarzewską?

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że twarz żalobnicy umieszczonej na grobie odzwierciedla samą Teklę i może być autentycznym portretem kompozytorki. Jej twarz jest taka sama, jak portret kobiety (rycina z XIX wieku) umieszczony na jednym z amerykańskich wydań *Modlitwy dziewicy*. Przedstawia piękną, subtelną kobietę o nieco smutnej twarzy, pogrążoną w zadumie. Artyści, którzy w tamtych czasach tworzyli rzeźby nagrobne, wzorowali się bardzo często na wizerunku osób pochowanych w danych grobach. Podtrzymaniem tej hipotezy jest zapis w pamiętnikach warszawskiego księgarza i wydawcy nut Ferdynanda Wilhelma Hösicka, który wspomina „Bądarzewska Tekla. (...) Zmarła przed laty 40. Na Powązkach jest jej pomnik (...)”²³.

Jerzy Waldorff w swoim felietonie *Reszta jest milczeniem*, napisał:

*Powązki mają wiele znaczeń, zależnie od tego, kto i po co tutaj przychodzi. Dla badacza obyczajów i wyglądu mieszkańców nie istniejącego już obok miasta ważne będą nie tylko rzeźby mistrzów, którym chodziło o stworzenie dzieł artystycznie wybitnych, ile kamienne postaci, popiersia i medaliony robione tak, aby się podobały zamawiającemu i płacącemu mieszczaństwu, więc przede wszystkim, żeby podobne były do uwiecznionych osób zmarłych, a zarazem je uszlachetniające. Takimi konterfektami zajmowali się profesjonalści wobec klienteli posłuszni, o sobie mniemania skromnego, bo nie wiedzieli, że zostawiają portret ginącej Warszawy najcenniejszy, gdyż najprawdziwszy, zarówno z materii, jak z ducha*²⁴.

W Towarzystwie Przyjaciół Warszawy po zmianie składu Zarządu w 2008 roku ponownie rozpoczęto dyskusje, w jaki sposób stowarzyszenie mogłoby przyczynić się do przywrócenia pamięci Tekli z Bądarzewskich Baranowskiej. Jeszcze jako sekretarz Towarzystwa rozpoczęłam poszukiwania w archiwum Towarzystwa, w Archiwum Państwowym m. st. Warszawy, bibliotekach i na stronach internetowych.

23 F. Hoesick, *Powieść mojego życia*, t.1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Kraków 1959, s.87.

24 J. Waldorff, op. cit., s. 63.

Wszystkie cenne materiały, które udało mi się zebrać znajdują się w tej dysertacji.

Z upływem czasu wokół mnie zaczęli gromadzić się zwolennicy Tekli Bądarzewskiej, wiele osób zaczęło mi życzliwie kibicować. Pomyślałam, że należy jednać i pozyskiwać wciąż nowych zwolenników i nie ustawać w dążeniu do celu. I tak doprowadziłam do tego, że w dniu 25 marca 2010 roku przez Towarzystwo Przyjaciół Warszawy został powołany Komitet Przywracania Pamięci Tekli Bądarzewskiej, założycielami komitetu zostali: pisząca te słowa jeszcze jako sekretarz TPW, Maria Pomianowska (kompozytorka, wokalistka, instrumentalistka, pedagog), Lech Królikowski (dziś prezes honorowy TPW) oraz Dorota Hałasa (dziennikarz, korespondent Polskiego Radia w Tokio). W skład Komitetu Organizacyjnego Przywracania Pamięci Tekli Bądarzewskiej weszli jako przewodnicząca Komitetu – Beata Michałec (sekretarz TPW), członkowie Komitetu: Marzena Grochowska (ówczesna wiceprezes TPW), Wacława Borkowska (ówczesna skarbnik TPW), Alina Kowalczyk (ówczesna wiceprezes Oddziału Żoliborz-Bielany TPW), Krzysztof Wieczorek (muzyk, na stałe mieszkający w Niemczech), Jolanta Pietrzak (matematyk), Krystyna Grzelak (prezes Oddziału Stare Miasto TPW), Rafał Krupa (matematyk, przyrodnik, dziś członek ZG TPW), Wiesława Kłosowska (ówczesna prezes KORT TPW), Jeremiusz Glensk (muzyk, kolekcjoner), Elżbieta Wolffgram (prezes Oddziału Powiśle TPW), Tadeusz Burchadzki (członek TPW Oddział Saska Kępa).

W dość krótkim czasie do Komitetu Honorowego Przywracania Pamięci Tekli Bądarzewskiej przystąpił Ambasador Japonii w Polsce; Yukihiya Miyayama - producent, Dział Muzyki Klasycznej w King Records, Tokio; Yvonne M.T.W. Marechal - Konsul Honorowy RP w Holandii; Elżbieta Stańczyk - prawnik, małżonka ówczesnego Ambasadora RP w Holandii; Rafał Trzaskowski - Poseł do Parlamentu Europejskiego (dziś Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych); Joanna Fabisiak - Poseł na Sejm RP; Minister Edukacji Narodowej; Hanna Gronkiewicz - Waltz - Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy; Sławomir Kowalewski - Burmistrz Miasta Mławy; Artur Buczyński - Zastępca Burmistrza Dzielnicy Wilanów m. st. Warszawy; Ryszard Wojtkowski - ówczesny Dyrektor Archiwum Państwowego w Warszawie; Wojciech Szpil - Prezes Zarządu Totalizator Sportowy; dr hab. Lech Królikowski - prezes honorowy TPW;

dr hab. Maria Pomianowska - kompozytorka, wokalistka, instrumentalistka, pedagog, założycielka Zespołu Polskiego; Maciej Szajkowski - dziennikarz, popularyzator muzyki etnicznej, szef zespołu *Kapela ze wsi Warszawa*; Dorota Hałasa - dziennikarka, korespondentka Polskiego Radia w Tokio; Katarzyna Michalak - dziennikarka; Joanna Pieciukiewicz - reżyser, dokumentalistka; Mariola Rabczon - Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego; Andrzej Komorowski - psycholog; Krystyna Romanowska - dziennikarka, Maria Wiro- Kiro - samorządowiec.

Głównym celem, jaki postawił przed sobą Komitet Organizacyjny Przywracania Pamięci Tekli Bądarzewskiej przy Towarzystwie Przyjaciół Warszawy było uczczenie 150 rocznicy śmierci kompozytorki oraz 160 rocznicy wydania *Modlitwy dziewicy*. Marzyliśmy, aby rok 2011 stał się „Rokiem przywracania pamięci Tekli Bądarzewskiej”.

W dniu tak szczególnym, jakim był 8 marca 2011 roku, w którym obchodziliśmy 100 lecie ustanowienia Międzynarodowego Dnia Kobiet, Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy, Stołeczna Estrada, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, Zamek Królewski w Warszawie zorganizowali pierwszy polski, ale śmiało możemy powiedzieć, że też i światowy, koncert muzyki Tekli z Bądarzewskich Baranowskiej. Dzięki wydarzeniu artystycznemu, jakie miało miejsce na Zamku Królewskim w Warszawie byliśmy świadkami niezwykle wyjątkowego wydarzenia – powrotu Tekli z Bądarzewskich Baranowskiej do Ojczyzny.

Maria Pomianowska, która od 2009 roku pracowała nad aranżacjami utworów Tekli Bądarzewskiej na ten szczególny koncert opracowała kompozycje na różne instrumenty. W koncercie oprócz tej wielkiej artystki wystąpił Zespół Polski, który sięga do dawnej tradycji, instrumentów kolanowych, na których grano tzw. techniką paznokciową, wystąpiła też Martyna Kaźmierczak - pianistka, stypendystka programu stypendialnego Otwarta Filharmonia Agrafki Muzycznej. Wybór młodej, zaledwie dziewiętnastoletniej pianistki, do wykonania partii solowych podyktowany był stworzeniem atmosfery nawiązującej do postaci młodziutkiej kompozytorki, która swój światowy przebój stworzyła mając 22 lata. Ponadto w koncercie brał udział Zespół Camerata Vistula w składzie: Andrzej Wróbel- wiolonczela, Andrzej Gębski – skrzypce, Wojciech Proniewicz- skrzypce, Grzegorz Chmielewski- altówka. Gośćmi specjalnymi była Alina Mleczek, wybitna

saksofonistka oraz Balet Dworski „Cracovia Danza” - jedyny w Polsce, profesjonalny zespół tańców dworskich i historycznych.

Podczas koncertu panowała podniosła atmosfera, tak jakby w jednej chwili i w jednym miejscu zebrała się tylko pozytywna energia. Publiczność entuzjastycznie przyjęła artystów, długo trwały owacje na stojąco. W koncercie uczestniczyła Katarzyna Michalak, dziennikarka znana również z audycji radiowej *Modlitwa zapomnianej*. Pani redaktor nagrała kontynuację swojego reportażu - tym razem *Powrót zapomnianej*, który emitowany był w Radio Lublin oraz na antenie Polskiego Radia.

Koncert na Zamku Królewskim był wielkim wyzwaniem, ale efekt końcowy przyniósł ogromną satysfakcję. Widząc radość 200 osób, uśmiechy na twarzach i pełne zaurczenie zapomniałam o wszystkich kłopotach, jakie napotkałam, przygotowując koncert. Podziękowania, które otrzymałam bardzo mnie wzruszyły, ale też utwierdziły w przekonaniu, że warto było pomóc Tekli powrócić do domu.

Rok 2011 był wyjątkowym rokiem nie tylko dla mnie, ale zapewne - i przede wszystkim - dla Tekli Bądarzewskiej. Na przestrzeni 12 miesięcy zadziało się bardzo dużo. Po koncercie zorganizowanym na Zamku Królewskim w Warszawie nadszedł miesiąc szczególnie. Udało mi się doprowadzić do zorganizowania uroczystego nadania nazwy Skweru Tekli Bądarzewskiej na warszawskim Muranowie przy ul. Andersa 13, tu gdzie kiedyś mieszkała kompozytorka. Uroczystość była bardzo skromna, zabrakło władz Warszawy, ale nie zabrakło grupy wiernych miłośników twórczości Bądarzewskiej. W obecności dzieci, mieszkańców Warszawy i księdza proboszcza z Parafii Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, do której należała Tekla, w dniu 160 rocznicy wydania po raz pierwszy *Modlitwy dziewicy* w Warszawie, tj. 14 kwietnia 2011 roku, po poświęceniu skweru przecięliśmy uroczystość symboliczną wstęgę.

W imieniu Towarzystwa Przyjaciół Warszawy złożyłam wniosek do Komisji Nazewnictwa Rady Miasta Stołecznego Warszawy. Rada Miasta w grudniu 2010 roku podjęła uchwałę. Dziś mamy pierwsze w Polsce i na świecie historyczne nazewnictwo przestrzeni publicznej imienia Tekli Bądarzewskiej. W czasie, kiedy podjęte były procedury, jeden z dziennikarzy - nie wymienię w tym miejscu ani nazwiska ani stacji telewizyjnej - mierzył krokami skwer przy ul. Andersa nazywając go „Skwerem absurdu”. Niestety, nie przyłożył się rzetelnie do

przedstawienia swojego materiału dziennikarskiego. Nie wiedział, kim była Tekla i dlaczego właśnie w tym miejscu skwer będzie nosił jej imię.

Skwer Tekli Bądarzewskiej ożył, stał się ważnym miejscem na kulturalnej mapie Warszawy. To właśnie tu zadomowiły się na dobre galerie artystyczne, wiele organizacji pozarządowych ma tu swoje siedziby. Miło jest usłyszeć, jak mieszkańcy Warszawy i turyści zostają zapraszani na „Sobotę lub niedzielę u Tekli”, w tym czasie odbywają się wystawy, projekcje filmów, spotkania autorskie.

Jeszcze tego samego dnia - w dniu ważnej rocznicy 14 kwietnia 2011 roku - odbył się kolejny koncert muzyki Tekli Bądarzewskiej w wykonaniu Marii Pomianowskiej i przyjaciół. Tym razem muzyka Bądarzewskiej zagościła w jej parafii, tam gdzie Tekla brała ślub z Janem Baranowskim, gdzie chrzcila swoje dzieci. Do Kościoła Nawiedzenia Panny Marii przy ul. Przyrynek 2 późnym popołudniem przybyli parafianie i zaproszeni goście. To była wzruszająca chwila, chyba Tekla nie spodziewała się, że kiedyś wróci tu na dobre.

Muzyka Tekli Bądarzewskiej rozpoczęła ponowną wędrówkę po różnych miejscach. 16 kwietnia 2011 roku odbył się pierwszy koncert w rodzinnym mieście kompozytorki – Mławie, zorganizowany dzięki staraniom burmistrza, Pana Sławomira Kowalewskiego. W szkole muzycznej podczas koncertu sala była wypełniona po brzegi. Tamtejsza społeczność zgotowała Tekli iście królewskie powitanie. A potem były koncerty w Muzeum Pałacu w Wilanowie, w Ogrodzie Botanicznym Polskiej Akademii Nauk w Powsinie, w Bielańskim Centrum Edukacji Kulturalnej, w dawnym kasynie wojskowym w Otwocku. Podczas festiwalu „Mazowsze w Koronie” odbył się drugi koncert w Mławie - tym razem w zabytkowym kościele św. Trójcy, położonym przy mławskim rynku. Wiosną 2011 roku w *Rzeczypospolitej* ukazał się artykuł Jacka Marczyńskiego, a w odpowiedzi na ten tekst powstał artykuł *Szukając Tekli*, opublikowany przez Krystynę Romanowską na łamach *Newsweeka* w dodatku Kobieta. Tekst pani Krystyny Romanowskiej stał się impulsem do działania dla wielu osób –skontaktowała się ze mną między innymi Pani Gabrysia Chorzela – Szubińska, bez której nie miałabym wiedzy na temat podróży *Modlitwy dziewicy nad Sekwaną*. Zaczęły napływać głosy i komentarze z różnych zakątków kraju.

Wypowiedź profesora muzykologii p. Jerzego Gołosa „*Zapomniana przez jazz*” to również reakcja na artykuł K. Romanowskiej:

Na marginesie artykułu Krystyny Romanowskiej o Tekli Bądarzewskiej („Szukając Tekli”, „Newsweek Kobieta” nr 30) chciałbym sprostować opinię, że krytyczny stosunek profesjonalnych muzyków miał wpływ na losy pamięci o niej. Otóż mimo tych negatywnych recenzji krytyków muzycznych jej utworów nadal były drukowane i chętnie grywane aż do lat międzywojennych. Sam mając dziewięć lat, „Modlitwę” chętnie się grać nauczyłem. Zapomnienie przyszło dopiero wraz ze zmianą stylu w muzyce po I wojnie światowej, z pojawieniem się jazzu, tanga, a przede wszystkim wskutek zaniku zwyczaju domowego muzykowania wśród mieszczaństwa i inteligencji, razem z pojawieniem się nagrań płytowych i radia. Autorce i innym wymienionym w artykule osobom należy się uznanie za przypomnienie Bądarzewskiej – kompozytorki, która w końcu podbiła serca nawet przedstawicieli innych kultur i ras²⁵.

Tymczasem zbliżała się 150 rocznica śmierci kompozytorki. Zastanawiałam się, jak najlepiej ją uczcić. Doszłam do wniosku, że starym zwyczajem dobrze byłoby zamieścić nekrolog w najbardziej poczytnej gazecie warszawskiej, może w ten sposób choć kilka osób przypomni sobie o Bądarzewskiej. I tak kilka dni przed rocznicą śmierci zamieściłam nekrolog w „Gazecie Wyborczej” i na portalu tej gazety.

W 150. rocznicę śmierci pianistki i kompozytorki Tekli Bądarzewskiej- Baranowskiej 29 września 2011 roku o godzinie 7.00 w kościele św. Jacka przy ulicy Freta 10 zostanie odprawiona msza święta w Jej intencji. O czym zawiadamia Towarzystwo Przyjaciół Warszawy.

Mszę świętą celebrowało czterech księży, oprócz mnie w mszy uczestniczyły jeszcze tylko dwie nieznane mi osoby. Zrozumiałam, jak wiele jeszcze potrzeba starań, jak dużo czasu musi upłynąć, aby przekonać nieprzekonanych.

W 2011 roku przed wydaniem mojej książki i w 2012 roku podczas promocji, odbył się cykl koncertów z muzyką Bądarzewskiej. Tekla Bądarzewska była promowana na spotkaniach autorskich w Otwocku, Tarnowskich Górach, Krakowie, Szczecinie i Mławie. Zacieśniły się więzi pomiędzy władzami Miasta Mławy a Towarzystwem Przyjaciół Warszawy. Z inicjatywy mieszkańców Mławy powstała organizacja

25 „Newsweek”, dodatek „Kobieta” 2011, nr 9.

pozarządowa Towarzystwo Miłośników Twórczości Tekli Bądarzewskiej. Dzięki staraniom tego stowarzyszeniu w 15 czerwca 2013 roku i decyzji rady miejskiej nadano uroczyste imię Tekli Bądarzewskiej Estradzie w Zabytkowym Parku Miejskim w Mławie. Zorganizowano również koncerty z muzyką kompozytorki, a w wykonaniu młodych artystów w ramach projektu „Powiat Mławski – Stolica Kultury Mazowska 2013”.

BIBLIOGRAFIA

- Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Warszawy (ATPW): dokumentacja Komisji Młodzieżowej rok 1972,teczka Sprawa opieki nad grobowcem Śp. Tekli Bądarzewskiej- Baranowskien na Powązkach; dokumentacja ogólna i księgową, L.dz. 190/73; korespondencja ogólna: L.dz. 28/72, L.dz. 214/72; Protokół nr 5/72 z zebrania Rady Komisji Młodzieżowej Zarządu Głównego TPW z dnia 24 kwietnia 1972 r. oraz c.d. z dnia 28 kwietnia 1972 r.; Protokół nr 11 z posiedzenia Rady Komisji Młodzieżowej Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Warszawy w dniu 22 listopada 1972 r.
- *Dokumentacja konserwatorska prac przy nagrobku Tekli Baranowskiej*, Warszawa 1982.
- Hoesick F., *Powieść mojego życia*, t.1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Kraków 1959.
- Janowski A., *Warszawa*, PIW, Warszawa 1986
- Michalec B., *Tekla z Bądarzewskich Baranowska. Autorka nieśmiertelnej „La prière d’une vierge”*. Miejsca. Czas i ludzie, Ekbin Studio PR, Warszawa 2012.
- Michalec B., *Tekla z Bądarzewskich Baranowska. Zapomniana kompozytorka z Mazowska*, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, Pułtusk 2016.
- „Newsweek”, dodatek „Kobieta” 2011, nr 9.
- *Odnowiony grób autorki Modlitwy dziewicy Tekli z Bądarzewskich Baranowskiej*, „Express Wieczorny” 1973, nr 182.
- Rogala T., *Dokumentacja prac konserwatorskich przeprowadzonych przy nagrobku Tekli Baranowskiej*, Warszawa 1998.
- „Stolica” 1971, nr: 22, 31.
- Waldorff J., *Reszta jest milczeniem*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1994.

DR KRZYSZTOF BĄKAŁA
Muzeum Niepodległości w Warszawie

BEZDŹWIĘCZNA KLAWIATURA MUZYKA W ŻYCIU CODZIENNYM POLSKICH JEŃCÓW WOJENNYCH OSADZONYCH W OBOZACH SPECJALNYCH NKWD.

Przekroczenie przez Armię Czerwoną granicy z Rzeczpospolitą Polską w dniu 17 września 1939 roku, wprowadziło w polskich kręgach rządowych oraz szeregach Wojska Polskiego zaskoczenie i dezorientację¹. Agresja nastąpiła bez wcześniejszego wypowiedzenia wojny i pomijając nieuznanie przez rząd sowiecki międzynarodowych umów zawartych wcześniej przez carską Rosję oraz nie podpisanie konwencji genewskiej w lipcu 1929 roku, stanowiła pogwałcenie obowiązujących umów zawartych pomiędzy obu państwami². Fałszywe zapewnienia

- 1 Płk dypl. Józef Jaklicz, zastępca szefa Sztabu Głównego i sztabu Naczelnego Wodza, pod datą 17 września 1939 roku zanotował: *Bolszewicy przekroczyli granicę wojskami panc. i motorowymi. Czołgi jadą otwarte z białymi chorągwiemi. Bolszewicy twierdzą, że przychodzą nam z pomocą. Wojsko jest zdeorientowane. Poszczególne oddziały KOP działają zależnie od indywidualności d-ców. Jedne stawiają zacięty opór, inne przepuszczają wojska bolszewickie, które wymijają je i jadą dalej.* – cyt. za: Józef Jaklicz - „A więc wojna!”. *Kampania wrześniowa 1939 oraz inne wspomnienia*, Warszawa 2016, s. 211.
- 2 Były to: zawarty w Moskwie pakt o nieagresji zawarty w dniu 25 lipca 1932 roku, który miał stanowić rozwinięcie i uzupełnienie traktatu podpisanego w Paryżu 27 sierpnia 1928 roku – vide: DzU nr 115 z 1932 r., poz. 951; opublikowany na <http://www.prawo.egospodarka.pl/akty/dziennik-ustaw/1932/115/951> [dostęp: 20.12.2018]; konwencja londyńska sygnowana przez oba kraje w dniu 3 lipca 1933 roku, w której określono termin napaści i uznając za napastnika państwo dokonujące agresji nawet bez wypowiedzenia wojny – vide: DzU nr 93 z 1933 r., poz. 712; opublikowany na <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19330930712> [dostęp: 20.12.2018]

sowieców, motywujących przekroczenie granicy przyjsiem Polsce na pomoc nie wytrzymują krytyki. Podjęte działania jasno przekonują, iż były one zaplanowane na dużą skalę wcześniej a ich zasadniczym celem było unicestwienie państwowości polskiej zarówno poprzez zagarnięcie terytorium jak też eliminację przedstawicieli wyższych warstw społecznych³. Przekonuje o tym choćby dyrektywa „dotycząca zadań NKWD⁴ na zajmowanym terytorium Polski”. W szczególności sposób uderza w niej podobieństwo do zadań, które były realizowane równoległe przez Einsatzgruppen na terenach okupowanych przez III Rzeszę. Dotyczyły one aresztowań przedstawicieli administracji państwowej, wojewodów, znaczniejszych reprezentantów warstwy ziemiańskiej, szlachty, przedsiębiorców, kierowników lokalnej policji, żandarmerii, straży granicznej, kierownictwa partii politycznych uznawanych przez rząd sowiecki jako kontrrewolucyjne (w tym: Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Narodowego, Stronnictwa Pracy, Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej, Obozu Radykalno-Narodowego itp.)⁵. Kolejnym argumentem mówiącym o wcześniejszym przygotowaniu działań jest siła bojowa, którą dysponowali agresorzy. Atak na Polskę przewidywał działanie dwóch frontów utworzonych na bazie dwóch okręgów wojskowych – Białoruskiego (Front Białoruski) – którym dowodził komandarm II rangi (gen. płk) Michaił Prokofiewicz Kowalow oraz Kijowskiego (Front Ukraiński) dowodzony przez komandarma I rangi (gen. armii) Siemiona Konstantynowicza Timoszenko. Wojska Frontu Białoruskiego przewidziane do użycia w tzw. „pierwszej fali”

3 *Fizyczna eksterminacja elit miała zapobiec odrodzeniu się w oparciu o ich potencjał w przyszłości państwowości polskiej. Zaliczenie zamordowanych do potencjalnych grup politycznie niewygodnych dla okupanta sowieckiego nie wyklucza wszak, że stanowili oni przede wszystkim część elit niepodległościowych państwa polskiego – cyt. za: J. Kurczab, Zbrodnia katyńska jako ludobójstwo. Próba systematyzacji kwalifikacji prawnokarnej [w:] „Dzieje Najnowsze”, R. XLIX - 2013, 3, s. 41.*

4 NKWD (Narodnyj komissariat wnutriennich dzieł SSSR) - Ludowy Komissariat Spraw Wewnętrznych ZSRR.

5 *Krótki okres czasu, jaki upłynął między rozkazem z 8 września, a terminem sformowania grup (miały być gotowe do godz. 22.00 w dniu 9 września) oraz szczegółowymi zadaniami dla grup (15 września) wskazuje, że przygotowania do agresji na Polskę były zaawansowane już przed podpisaniem układu Ribbentrop-Mołotow – cyt. za: W. Bonasiuk, Powołanie organów NKWD na anektowanych ziemiach polskich (wrzesień 1939-luty 1940) [w:] *Wojsko i kultura w dziejach Polski i Europy. Księga jubileuszowa profesora Piotra Matusaka w 65 rocznicę urodzin*, red. R. Dmowski, J. Gmitruk, G. Korneć, W. Włodarkiewicz, Siedlce 2006, s. 402.*

wtargnięcia na terytorium Rzeczypospolitej wynosiły 200 802 żołnierzy i dysponowały liczbą około 2800 pancernych wozów bojowych. Stan liczebny wojsk Frontu Ukraińskiego („pierwszej fali”) wynosił 265 714 żołnierzy oraz ponad 2700 pancernych wozów bojowych⁶. Finalnym działaniem mającym na celu zadanie ostatecznego ciosu istnieniu państwowości polskiej był plan odcięcia Polaków od granicy z Rumunią i Węgrami. Zadanie to powierzono nacierającej na południowym skrzydle Frontu Ukraińskiego 12 Armii dowodzonej przez komandarma II rangi Iwana Tiuleniewa. Należy przy tym podkreślić, iż był to najsilniejszy związek operacyjny obu utworzonych przez Sowietów frontów, charakteryzujący się też dużą manewrowością. Energiczne działania tej armii uniemożliwiło powodzenie zaplanowanej przed atakiem III Rzeszy obrony opartej o koncentrację jednostek polskich na tzw. „przedmościu rumuńskim”⁷. Przy czym trzeba zauważyć inne niebezpieczeństwo wynikające z faktu, iż w zasięgu działania wojsk sowieckich znalazły się przebywające tam polskie naczelne władze polityczno-wojskowe⁸. W trakcie operacji wzięto do niewoli wielu oficerów próbujących się przebić przez południowe rubieże by dalej walczyć poza granicami kraju. Ujętych przekazano do przejściowych obozów jenieckich. Część z nich trafiła do obozów specjalnych NKWD zorganizowanych w Kozielsku, Ostaszkowie oraz Starobielsku, gdzie w wyniku zbrodniczej decyzji Politbiura Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) [KC WKP(b)] z 5 marca 1940 roku zostali zamordowani⁹.

Należy podkreślić, że jeńcy ci zostali przez Sowietów wcześniej starannie wyselekcjonowani. W grupie tej znaleźli się też oficerowie rezerwy, reprezentujący w cywilu wiele różnych profesji. Byli wśród

6 C. Grzelak, *Kresy w ogniu. Wojna na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 roku*, Warszawa 2014, s. 111.

7 Vide: W. Włodarkiewicz, *Przedmoście rumuńskie 1939*, Warszawa 2001; T. Dubicki, *Przedmoście rumuńskie: wrzesień 1939*, Częstochowa 2000.

8 Ibidem, s. 152-154.

9 Szerzej na temat wykonania tej zbrodni, określanej eufemistycznie w terminologii sowieckiej „rozładowaniem obozów” vide: S. Jaczyński, *Zbrodnica decyzja i jej wykonanie. W 70. rocznicę zbrodni katyńskiej* [w:] *Dzieje, Wojsko, Edukacja: księga jubileuszowa profesora Henryka Hermana w 70. rocznicę urodzin*, red. M. Bednarzak-Libera, J. Gmitruk, Warszawa-Siedlce 2010, ss. 203-216; N. Lebediewa, *Proces podejmowania decyzji katyńskiej* [w:] *Europa nieprowincjonalna: przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772-1999*, red. K. Jasiewicz,

nich przedstawiciele świata nauki, lekarze, prawnicy, nauczyciele, a także duchowni wykonujący funkcję kapelanów. Bez wątpienia stanowili kwiat polskiej inteligencji.

Siłą rzeczy tak skumulowany potencjał intelektualny szukał sposobów samorealizacji. W niespełna kilkumiesięcznym okresie - przerwany nagle popełnionym na nich ludobójstwem - zrealizowali wiele działań kulturalno-oświatowych, wśród których nie mogło zabraknąć muzyki.

W obozie ostaszewskim powstał chór oraz zespół muzyczny, który składał się wyłącznie z podoficerów policji. Działalność ta była oczywiście zaakceptowana przez komendanta obozu. Odbyły się dwa występy. W sali kina, przy dużej frekwencji wykonano polski repertuar w dużej mierze były to utwory ludowe, które chwyciły „za serca i niejednemu łąza się zakręciła, słuchając pieśni żołnierskich, zadzierzystych obertaszów i rzewnych kujawiaków, przywodzących im na pamięć dobre czasy nie tak dawne”¹⁰. Z uwagi jednak na nie wypełnione żądanie sprawującego nad nimi nadzór lejtnanta, o uzupełnienie repertuaru pieśniami oraz muzyką rosyjską, istnienie chóru nie trwało długo.

Także w Kozielsku odbywały się koncerty. W świetlicy zorganizowano chór oraz orkiestrę¹¹, śpiewano również solo. Jeden z koncertów odbył się w dniu 15 grudnia 1939 roku u mjr. W. Czerniakowskiego¹². Składały się na niego pieśni w języku polskim, rosyjskim i ukraińskim¹³. Wieczorny koncert odbywający się - w godz. 8.00-9.00 - przy akompaniamencie gitary oraz mandoliny odnotował też w swym pamiętniku pod datą 31 grudnia 1939 roku Zbigniew Przystasz¹⁴. Podporucznik Jan

10 J. Bober, *Za drutami obozów sowieckich. Wspomnienia*, Łódź 2016, s. 112.

11 Protokół przesłuchania w charakterze świadka przez 1 Sąd Polowy 1. Dywizji Grenadierów ppor. rez. kaw. Edmunda Kowalewskiego byłego jeńca obozu w Kozielsku, 6 maja 1943 r., Londyn [w:] J. Platajs, *Zbrodnia katyńska. Zeznania świadków przed polskimi sądami wojskowymi (1943-1946)*, Gdańsk 2016., s. 70.

12 Najprawdopodobniej chodzi o mjr. Włodzimierza Czerniakowskiego, uczestnika I wojny światowej i wojny 1918-1921 w stopniu oficerskim. W 1917 służył w I Korpusie Polskim w Rosji. W Wojsku Polskim w 24 pp, 1 pag, 2 pac i sztabie 44 DP. Odznaczony medalami 1918-1921 i 10-lecia. Żonaty - vide: <https://www.sejm-wielki.pl/b/katyn.358> [dostęp: 27.06.2021].

13 M. Fałdowska, *Obóz polskich jeńców wojennych w Kozielsku (wrzesień 1939 - maj 1940)*, Siedlce 2013, s.149.

14 *Pamiętniki znalezione w Katyniu*, opracowanie J. A. Stępek, wy d. II rozszerzone, Paris-Warszawa 1990, s. 252.

Bartys pod datą 4 grudnia 1939 roku odnotował w swym pamiętniku, iż „Ślązacy urządzili krótką wieczornicę muzyczną z okazji Barbórki”¹⁵.

Występy częstokroć uzupełniane były programem literacko-satyrycznym. W Kozielsku w tym zakresie prym w tej dziedzinie wiódł ppor. Tadeusz Hernes. Ten znany poznański satyryk i dziennikarz, występujący pod przydomkami „Tadzio z Borzychowa” oraz „Prezydent” poprzez organizowane przez siebie w obozie wieczory artystyczne, pozwalał osadzonym oficerom zapomnieć o niedoli. Występy te wielokrotnie były zapisywane w pamiętnikach. Maksymilian Trzepałka pod datą 1 stycznia 1940 roku zapisał: „Wieczorem zaś wybrałem się do <<Małpi-gaju¹⁶>> na wieczór Hernesa”¹⁷. Swoją obecność na ponownym występie poznańskiego satyryka odnotował też w dniu 6 stycznia słowami: „Trzech Króli przeszedł normalnie, z tą różnicą, że wieczór był wesoły z Hernesem i chórem”¹⁸.

Zapewne na tym samym występie był Włodzimierz Wajda, który pod tą samą datą odnotował też, że rewia odbywała się na dużej Sali a występy były „na ogół niezłe”¹⁹. Wcześniej w dniu 14 grudnia 1940 roku wspominał o ocenzonego przez władze obozowe programie: „występował Hernes, jako <<converansieur>> ale <<kranoludki>> zabronili. Za dużo powiedział”²⁰.

Informacje o udziale w występach Tadeusza Hernesa odnotowali też: Henryk Sztekl²¹, Józef Trepiak²² i Bronisław Wajs²³, zaś Andrzej

15 M.M. Blombergowa, *Archeologia Jana Bartysa pamiętnik z Kozielska* [w:], „Analecta” 15/1-2 (29-30) 2006, s. 286.

16 Wart zwrócenia uwagi jest humorystyczny stosunek do rzeczywistości jenieckiej, w tym wypadku wyrażający się nazewnictwem poszczególnych budynków. W obozie poza „Małpim gajem” były jeszcze: „duża cerkiew (nr 2); „Cyrk” lub „Szanghaj” (nr 3); „Filharmonia” (nr 5); „Grobowiec Indyjski” (nr 12); „Blok Zawiedzionych Nadziei (nr 6); „Hotel pod Wszą stojący na Placu Nędzy” lub „Sing Sing”.

17 *Pamiętniki znalezione w Katyniu*, s. 143.

18 Ibidem, s.143.

19 Ibidem, s. 159.

20 Ibidem, s. 153.

21 Ibidem, s. 329.

22 Ibidem, s. 136

23 Ibidem, s. 180.

Riegier napisał nawet iż zarówno Hernes jak i kpt. Folten za swoją pracę powinni być po powrocie do kraju odznaczeni²⁴.

Co ciekawe, Sowieci również starali się uatrakcyjnić jeńcom czas. Zachowały się na ten temat dwie informacje. Stanisław Bakuła pod datą 8 listopada 1939 roku odnotował jako miły ale propagandowy, występ teatryzka złożonego z sierot²⁵. Zaś Józef Zięcina zapisał w dniu 23 grudnia 1939 roku koncert i pokazy gimnastyczne młodzieży²⁶.

Informację o koncercie chóru oficerskiego zapisał pod datą 12 grudnia 1939 roku Jan Bartys²⁷ i Włodzimierz Wajda, który użył określenia „chór majorowski”²⁸. Występ chóru „własnego” odnotował Józef Zięcina²⁹, zaś Bronisław Wajs³⁰ wspomniał o próbie chóru i występach solowych.

W połowie kwietnia 1940 roku odbył się połączony koncert zespołów wokalnych ze Skitu i klasztoru³¹.

Andrzej Riegier i Zbigniew Przystasz zanotowali też informację o działającym w Kozielsku chórze rewlersów³².

Podaje się też, że Zbigniew Sylwan Grzybowski, wykonał jeden koncert fortepianowy, podczas którego zagrał także – oczywiście nielegalnie - hymn polski³³. Również Tadeusz Felsztyn potwierdza ten rodzaj działalności artystycznej: „Prócz zajęć naukowych, bardzo rozpowszechnione były śpiewy i gry na instrumentach. Odbywały się prawdziwe wieczorki muzyczne, przy czym bolszewicy przeszkadzali tylko od czasu do czasu”³⁴.

Podobnie było w Starobielsku, gdzie pieczę nad aktywnością jeńców w tym zakresie sprawował kpt. Stanisław Figaszewski. W cywilu był organomistrzem oraz dyrygentem chórów w Wielkopolsce. W obozie

24 Ibidem, s. 264.

25 Ibidem, s. 218.

26 Ibidem, s. 206.

27 M.M. Blombergowa, *Archeologia Jana Bartysa*, s. 286.

28 *Pamiętniki znalezione w Katyniu*, s. 167.

29 Ibidem, s. 206.

30 Ibidem, s. 176.

31 M. Fałdowska, *Obóz polskich jeńców wojennych w Kozielsku*, s. 149.

32 *Pamiętniki znalezione w Katyniu*, s. 289 i 265.

33 A. Sawicka, *Pianiści w Starobielsku i Kozielsku*, „Ruch Muzyczny” Rok LV, nr 7 z 3 kwietnia 2011.

34 AAN, HI, Kolekcja Andersa, IV/kl. 13-69. Ppłk. dr Tadeusz Felsztyn. Odpowiedź na kwestionariusz, k. 16.

utworzył chór rewelersów, a także zespół muzyczny dający koncerty dla szerokiego jak też wąskiego grona jenieckiej społeczności³⁵. Tak działalność starobielskiego chóru wspomina B. Młynarczyk: „Jak wspominałem na innym miejscu zakazy obozowe obejmowały wszelkie zebrania, a nawet popisy artystyczne zespołowe. Po długich jednak perswazjach zezwolono na sformowanie chóru, który oczywiście składał się przeważnie z lwowiaków i takim się zwał. Władze sowieckie jednak żądały kategorycznie przedkładania im do cenzury wszystkich tekstów piosenek na język rosyjski. Działy się na tym tle bardzo komiczne rzeczy. Tłumaczono tak, a śpiewano inaczej. Chór był świetny i wniósł nam dużo radosnych i rzewnych chwil”³⁶.

Znane są też inne sposoby samorealizacji muzycznej wykonywane przez polskich oficerów osadzonych w Starobielsku. Seweryn Ehrlich wspominał: „Chwytają się ludzie sposobów. Opowiadają, skuleni na pryzcach, o dalekim świecie, dzielą się wiedzą, dzielą się tęsknotą. Grają Chopina na niemej klawiaturze, wyrysowanej na desce ołówkiem”³⁷.

Obok zauważalnych trudności z zaopatrzeniem w papier, czy też artykuły malarskie, interesująca w przypadku twórczości muzycznej wydaje się dostępność do instrumentów muzycznych. Tadeusz Felsztyn we wspomnieniach z obozu w Kozielsku zapisał: „Jeden z jeńców wykonał nawet skrzypce z drewna z prycz i kleju stolarskiego. Struny wziął z mandoliny, a smyczek z włosia, obciętego jakiemuś koniowi. Całość wypadła doskonale. Skrzypce były naprawdę na wysokim poziomie”³⁸.

Informację o wykonaniu skrzypiec w kozielskim obozie zamieścił też w swym notatniku, pod datą 24-25 marca, Bronisław Wajs: „Skrzypce zrobione przez inż. z pryczy”³⁹.

Podobne zdarzenie miało miejsce w Starobielsku: „Byli też specjaliści w dziedzinie instrumentów muzycznych, włącznie do skrzypiec i smyczka. Jak ten instrument powstał będzie tajemnicą. Fakt, że ołśnił

35 B. Gałek, *Starobielsk. Obóz jeniecki NKWD, Wrzesień 1939-maj 1940*, Warszawa 2014, s. 241.

36 AAN, HI, Kolekcja Andersa, IV-109 (543-563). Relacja por. B. Młynarczyka, *Historia obozu polskich jeńców wojennych w ZSRR „Starobielsk” 30 września 1939-12 maja 1940*, k. 30.

37 S. Ehrlich, „Szary Starobielsk” „Wiadomości” (Londyn), nr 33, 17. XI. 1946.

38 AAN, HI, Kolekcja Andersa, IV/kl. 13-69. Ppłk. dr Tadeusz Felsztyn. Odpowiedź na kwestionariusz, k. 16.

39 *Pamiętniki znalezione w Katyniu*, s. 185.

cały obóz włącznie do politruków, którzy oglądając to prawdziwe dzieło sztuki mruclili pod nosem <<strannye ljudi>> – eti polieki...⁴⁰.

Ponadto ppor. Bronisław Młodziejowski podjął rozmowy z funkcjonariuszami sowieckimi, którzy obiecali dać mu odpowiednie instrumenty. Potwierdzeniem realizacji tego, może być adnotacja umieszczona w „Meldunku komendy obozu dla S. Niechoroszewa o stanie polityczno-moralnym w grudniu 1939 roku”⁴¹, w której czytamy, iż „zakupiono i wydano jeńcom wojennym do użytkowania mienie kulturalne” a wśród niego: harmonie, mandoliny, gitary, bałałajki w ilości po trzy sztuki każdego rodzaju instrumentu.

Podaje się też, że w Kozielsku można było korzystać z fortepianu znajdującego się w klubie obozowym, który znajdował się on w drewnianym połączeniu piątego bloku z dawną kaplicą zamienioną na kuchnię⁴². Od czasu do czasu instrumenty można też było kupić w obozowym sklepiku⁴³.

Bronisław Młynarczyk wspominał osadzonego w Starobielsku por. Mariana Rentgena⁴⁴, który utracił swą nieodłączną mandolinę⁴⁵. „Oczywiście nie posiadał swej nieodłącznej mandoliny⁴⁶. Z ogromnym trudem

40 AAN, HI, Kolekcja Andersa, IV-109 (543-563). Relacja por. B. Młynarczyka, *Historia obozu polskich jeńców wojennych w ZSRR, „Starobielsk” 30 września 1939-12 maja 1940*, k. 29-30.

41 Meldunek komendy obozu dla S. Niechoroszewa o stanie polityczno-moralnym w grudniu 1939 roku, 31 grudnia 1939 r. [w:] *Katyń: dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 344.

42 Protokół przesłuchania w charakterze świadka przez 9 Sąd Polowy Naczelnych władz Sił Zbrojnych w Londynie por. rez. Jana Rodziewiczza, byłego jeńca obozu w Kozielsku. Uzupełnienie do zeznań w sprawie Kozielska, 14 czerwca 1943 r., Blackpool [w:] J. Platajs, *Zbrodnia katyńska. Zeznania świadków*, s. 125.

43 Protokół spisany w Ministerstwie Obrony Narodowej na podstawie relacji sierż. pchor. Władysława Furtka w dniach: 27 września – 6 października 1943. Przytoczony fragment protokołu spisany został 30 września 1943 r. w Londynie [w:] J. Platajs, *Zbrodnia katyńska, Zeznania świadków*, s. 282.

44 Marian Rentgen-Günter, ps. Marian Rentgen (ur. w 1888 roku w Bochni k. Lwowa, zamordowany w 1940 w Charkowie), aktor kabaretowy i filmowy, pieśniarz znany przede wszystkim dzięki piosenkom wykonywanym z gitarą. Z zawodu farmaceuta (po I wojnie światowej prowadził aptekę w Warszawie przy ul. Mazowieckiej). W latach 1909-1913 należał do Polskich Drużyn Strzeleckich Uczestnik wojny 1920 roku porucznik rezerwy WP zachowało się nagranie jednego z jego występów - vide: <https://www.youtube.com/watch?v=144WpISnmfs> [kontakt: 7 lipca 2021 r.] oraz <http://repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/4220> [kontakt: 7 lipca 2021 r.].

45 Miał ją ze sobą jeszcze w obozie przejściowym w Szepetówce gdzie: *ad hoc* organizowano wieczory rozrywkowe, gdzie prym dźwierzyl znany mi z warszawskich scenek popularny Marian Rentgen z nieodłączną gitarą – cyt. za: J. Bober, *Za drutami obozów sowieckich*, s. 76.

46 Błędna informacja M. Rengen grał na gitarze, aczkolwiek nie wyklucza to faktu, że mógł zaistnieć problem z jej kupnem i zastąpiono ją łatwiejszą do zdobycia mandoliną.

zebraliśmy bodaj około 75 rubli, gdy monety tej w obozie jeszcze nie było⁴⁷. [...] Najwyższe władze obozowe w drodze zupełnego wyjątku zezwoliły na kupno. Specjalna delegacja wręczyła sowieckim władzom uzbierane pieniądze, no i mandolina się zjawiła. Trudno w paru słowach oddać jak wielką wdzięczność żywił cały obóz kochanemu Rentgenowi za jego urocze koncerciki. Repertuar jego również musiał przejść przez cenzurę. Zdołał on jednak przemycać piosenki aktualne skomponowane a vista pełne humoru, dowcipu lub łeski. Odbierano mu za karę mandolinę, raz wsadzono go na 10 dni do paki, lecz on nie ustępował, i tak nam śpiewał do ostatnich dni...⁴⁸.

Wymowną puentę stanowi informacja, iż podczas ekshumacji dokonanej w Katyniu w 1943 roku, przy zwłokach ppor. Zygmunta Pilarczyka znaleziono ręcznie zapisane nuty oraz struny skrzypcowe⁴⁹. Także przy szczątkach oficera o nazwisku Sokalski (nie ustalono bliższych personaliów) odkopano ręcznie pisane nuty⁵⁰.

47 Brak waluty zauważalny był też w Kozielsku. *Był brak rubli Toteż sprowadzono zegarmistrza z Moskwy (oczywiście państwowego), który za bezcen skupował zegarki i nielicznie ocalałe kosztowności. Poza tym znaleźli się czarnogieldziarze. Szefem był jakiś Niemiec z Katowic. Doszło do 25 złotych za rubel. Najdotkliwszy był brak witamin. Za drogie pieniądze (5 rubli główka, podczas gdy za zegarek dawano najwyżej 200 rubli) można było dostać czosnek – cyt. za: Odpowiedź na kwestionariusz ppłk. dr Felsztyn 9637 Referat Historyczny (KOZIELSK) s. 9; Po pewnym czasie pojawiło się ogłoszenie władz obozowych o prawach i obowiązkach jeńców wojennych, a z końcem listopada 1939 r. zezwolono nam na pisanie listów do rodzin [...] kazano nam opłacać porto listowe, a zarazem nie przyjmowano pieniędzy polskich, mówiąc, że „Polszy niet i nie budiet i że pieniądze polskie nie mają żadnej wartości”. Naturalnie zapanowała rozpacz w obozie, bo każdy chciał dać znać swojej rodzinie o swoim losie. Toteż udała się delegacja do kombryga Zarubina, który w ten sposób rozwiązał sprawę, że w najbliższych dniach sprowadził do obozu kupców bolszewickich, którym mogliśmy sprzedać wartościowe przedmioty dla uzyskania waluty rublowej na opłatę listów – cyt. za: Zeznanie Adama Straszyńskiego [w:] J. Platajs, *Zbrodnia katyńska. Zeznania świadków...* op. cit., s. 54; W obozach jenieckich przedmioty wartościowe zaczęli skupować przedstawiciele sowieckiego Państwowego Zarządu Kosztownościami – vide: J. K. Zawodny, *Katyń*, Paryż 1989, s. 87.*

48 AAN, HI, Kolekcja Andersa, HI-IV-109 (543-563). *Relacja por. B. Młynarczyka, Historia obozu polskich jeńców wojennych w ZSRR, „Starobielsk” 30 września 1939-12 maja 1940*, s.30.

49 *Lista Katyńska. Jeńcy obozów: Kozielsk – Ostaszków – Starobielsk zaginieni w Rosji Sowieckiej*, oprac. A. Moszyński, Warszawa 1989, s. 149.

50 *Ibidem*, s. 176.

КОПОТЬ ІРИНА

Євгенівна кандидатка мистецтвознавства,
доцентка, директорка народного музею Бориса Лятошинського в
Житомирі

**ТВОРИ КОМПОЗИТОРІВ ВОЛИНИ-
ЖИТОМИРЩИНИ
XIX – ПОЧАТКУ XX СТОЛІТТЯ В НОТНИХ
ВИДАННЯХ XXI: ВИДАВНИЧА СЕРІЯ
«МУЗИЧНА СКАРБНИЦЯ ВОЛИНИ»**

IRENA KOPOĆ

Dr nauk o sztuce, muzykolog, docent,

dyrektor Ludowego Muzeum Borysa Latoszyńskiego w Żytomierzu

UTWORY KOMPOZYTORÓW WOŁYNIA-ŻYTOMIERSZCZY-
ZNY XIX – POZĄTKU XX WIEKU W WYDANIACH MUZYCZ-
NYCH XXI: SERIA WYDAWNICZA «MUZYCZNY SKARBIEC
WOŁYNIA»

Słowa kluczowe: Wołyń-Żytomierszczyzna, kultura muzyczna XIX-
początku XX wieku, wydania muzyczne XXI wieku.

Znaczenie badania. Przywrócenie ukraińskiej państwowości i demokratycznego społeczeństwa otworzyło przed badaczami możliwość pracy nad tematami, które w warunkach reżimu carskiego, potem komunistycznego były na marginesie lub w ogóle zakazane. Wśród nich jest regionalistyka muzyczna, w szczególności kultura Wołynia. Dlatego wprowadzenie do obiegu naukowego udokumentowanych faktów dotyczących funkcjonowania muzyki w wieloetnicznym regionie z wyraźną dominantą polską jest bardzo istotne i rzuca światło na pokaźne spektrum materiału, który do tej pory nie był brany pod uwagę przy ogólnej ocenie procesów kulturowych zachodzących w kulturze ukraińskiej XIX wieku.

Sformułowanie problemu i stopień jego rozwoju naukowego.

Nowe możliwości badawcze pozwoliły na zmianę spojrzenia na kulturę muzyczną Wołynia XIX wieku. Ich wyniki powinny przyczynić się do zrozumienia, po pierwsze, sposobów kształtowania się ogólnopolskiej kultury ukraińskiej w warunkach wielokulturowości (w szczególności pogranicza polsko-ukraińskiego) na podstawie udokumentowanych faktów; po drugie, zidentyfikować i zademonstrować związki kultury europejskiej z jej wołyńską «gałęzią»; po trzecie, stać się podstawą do stworzenia panoramicznej historii muzyki Wołynia w XIX wieku.

Celem badania jest analiza treści serii wydawniczej «Muzyczny Skarbiec Wołynia» (2004 – 2022) pod kątem ich znaczenia dla badania fenomenu wołyńskiej kultury muzycznej XIX wieku – początku XX wieku.

Metody badawcze:

- zbieranie i porządkowanie materiału faktycznego;
- analiza historyczno-systemowa, która pozwala na rozważenie zjawiska artystycznego w powiązaniach z różnorodnymi realiami historycznymi epoki;
- analiza historyczno-typologiczna, która pozwala zidentyfikować specyficzne cechy kultury muzycznej Wołynia.

Nowością naukową stanowi fakt, że proponowany materiał muzyczny jest po raz pierwszy wprowadzany do obiegu naukowego, praktyki koncertowej i pedagogicznej.

Prezentacja materiału podstawowego zawiera przegląd 13 zeszytów z serii wydawniczej «Muzyczny Skarbiec Wołynia», uwagi dotyczące specyfiki pracy historyczno-porównawczej i tekstologicznej nad materiałem muzycznym, rekonstrukcji biografii kompozytorów, komentarzy naukowych.

Stwierdza się, że wydania muzyczne reprezentują twórczość kilkunastu kompozytorów Wołynia z XIX i połowy XX wieku, co w sposób istotny uzupełnia obraz życia muzycznego Wołynia – Żytomierszczyzny o wytyczonych granicach chronologicznych. Perspektywą badań ma być dalsze gromadzenie materiału faktycznego w celu stworzenia akademickiej historii muzyki Wołynia-Żytomierszczyzny, a także pomocy dla instytucji edukacyjnych.

KOPOT IRYNA YEVHENIVNA
PH. D. IN ART HISTORY, ASSOCIATE PROFESSOR, DIRECTOR OF PUBLIC MUSEUM OF BORYS LIATOSHYSKYI IN ZHYTOMYR CITY

WORKS OF COMPOSERS OF VOLYN-ZHYTOMYR REGION IN XIX – BEGINNING OF XX CENTURIES IN PRINTED MUSIC

XXI: PUBLISHING SERIES «MUZYCHNA SKARBNYTSIA VOLYNI» [MUSIC TREASURY OF VOLYN]

Key words: Volyn-Zhytomyr region, music culture XIX – beginning of XX century, printed music of XXI century.

Relevance of research. Revival of Ukrainian sovereignty and development of democratic society opened for researches possibilities to work on topics that in terms of empire regimes rested in margin or were prohibited. Music regional science was among these topics, in particular, Volyn studies. Thus, introduction into scholarly discourse of facts evidenced by documents how music functioned in terms of polyethnic region with prominent polish dominant, they are of current concern and shed light on great mass of material that has not been so far considered in general evaluation of cultural processes in Ukrainian culture of XIX century.

Problem statement and degree of its scientific development. New possibilities of research allowed to look at music culture of Volyn of XIX century. Their results should facilitate understanding, in the first place, of ways of formation of nationwide Ukrainian culture in terms of multiculturalness (in particular, Polish-Ukrainian frontier) based on facts evidenced by documents; secondly, bring to light and demonstrate connections of European culture with its Volyn “branch”; thirdly, become basis for creation of panoramic history of music of Volyn of XIX century.

Research objective – analyze content of printed music “Muzychna Skarbnytsia Volyni” [Music treasury of Volyn] (2004–2022) from the perspective of its significance for the study of phenomenon of Volyn music culture of XIX century – beginning of XX century.

Methods of research:

- collection and arrangement of factual material;
- historical-system analysis that allows to study art phenomenon in connections with various historic reality;

- typological and historical analysis that allows to trace specific characteristics of music culture of Volyn.

Scientific novelty – suggested music material is introduced for into scientific discourse the first time, concert and pedagogical practice. **Statement of basic material** contains review of 13 notebooks of publishing series “Muzychna Skarbnytsia Volyni” [Music treasury of Volyn], notes on special aspects of historical-comparative and textological work on printed music, reconstruction of biographies of composers, scientific commentaries.

We arrived at **conclusion** that printed music represents creative work of about ten composers of Volyn of XIX – middle of XX century that significantly complete picture of music life of Volyn-Zhytomyr region of the said chronological frame. **Research perspective** shall be continuation of accumulation of factual material to write academic history of music of Volyn-Zhytomyr region and manuals for educational institutions.

Музична регіоналістика – одна з наймолодших гілок вітчизняного музикознавства – набуває дедалі більшої актуальності, відкриваючи вченим нові матеріали, аспекти та ракурси досліджень. Серед культурних регіонів України особливе місце належить Волині, визначальною рисою якого є поліетнічність з яскраво вираженою польською домінантою.

Поняття «Волинь» – багатозначне, тому потребує уточнення для кожного окремого випадку. Волиню називають сучасну Волинську область із центром у Луцьку; Волинську губернію XIX століття із центром у Житомирі; культурно-історичну територію, до якої за сучасним адміністративним поділом входять Волинська, Рівненська, західна частина Житомирської області, північні частини Тернопільської та Хмельницької областей. Застосовується також термін «Велика Волинь», який використовується дослідниками в різних контекстах та з різних приводів.

Житомирські краєзнавці, визначаючи ареали своїх розвідок, вживають поняття «Волинь-Житомирщина», мають на увазі Волинську губернію та сучасну Житомирську область. В такому значенні цим поняттям послуговуватимемося в пропонованій статті.

Аналіз публікацій. Розробці різних аспектів культури Волині присвячені ґрунтовні праці доктора географічних наук,

професора М. Ю. Костриці⁵¹, доктора історичних наук, професора І. І. Ярмошика⁵², доктора філологічних наук, професора В. О. Єршова⁵³, докторки педагогічних наук Л. М. Єршової⁵⁴ та сотень інших дослідників і дослідниць.

Основоположницею вивчення багатшарового музичного пласту означеного регіону слід вважати докторку мистецтвознавства, професорку К. І. Шамаєву⁵⁵. В її роботах, розпочатих у 70-ті роки минулого століття, розглядаються осередки культури, реконструюються біографії музикантів, окреслюються перспективи подальших досліджень. З-поміж багатьох назвемо низку піонерних робіт про Юліуша Зарембського, надрукованих в українських та польських виданнях; нарис про музику в Кременецькому ліцеї, матеріали якого прислужилися кільком поколінням дослідників, та численні розвідки, що вводять до наукового обігу великий масив фактичного матеріалу, здатного спрямувати пошуки наступних генерацій науковців.

Постановка проблеми. ХХІ століття окреслило перед ученими широке коло завдань, пов'язаних з відновленням української державності та можливістю досліджувати теми, які в умовах імперських режимів знаходилися на маргінесі або під забороною. Змінився культурний ландшафт, насамперед з погляду функціонування дихотомії «провінція – центр». Поступово приходить розуміння, що «доцентрова» модель функціонування культури, властива імперським державам, має змінитися на «відцентрову», що забезпечує можливості культурного життя не тільки в столиці, але й скрізь, де для цього існує творчий потенціал. Новий погляд на сучасність змусив новими очима подивитися й на історію, зокрема на історію культури і водночас – на історію

51 Костриця М. Ю. Товариство дослідників Волині: історія, діяльність, постаті. Житомир: М. А. К., 2001. 360 с.

52 Ярмошик І. І. Волинь в історико-краєзнавчих дослідженнях ХІХ–ХХ століть. Житомир, 1998. 286 с.

53 Єршов В. О. Польська мемуаристична література Правобережної України доби романтизму. Житомир: Полісся, 2010. 454 с.; Єршов В. О. Польська література Волині доби романтизму: генологія мемуаристичності». — Житомир: Полісся, 2008. 624 с.

54 Єршова Л. М. Жіноча освіта на Волині. Житомир: Полісся, 2006. 488 с.

55 Шамаєва К. І. Митці. Освіта. Час: (з архівних джерел). Житомир: Косенко М. Г., 2005. 135 с.

музики. Вже перші «підходи» відкрили, образно кажучи, «музичну Атлантиду», якщо вкладати в це порівняння масштаб, недослідженість та значущість явища, яким виявилася музична культура Волині XIX століття. Вивчення проблем музичної регіоналістики взагалі та волинської зокрібно має, по-перше, сприяти розумінню шляхів формування загальнонаціональної української культури в умовах полікультурності (зокрема польсько-українського пограниччя) та на основі документально підтверджених фактів; по-друге, виявленню та демонстрації зв'язків європейської культури з її волинською «гілкою»; по-третє, стати базисом для створення панорамної історії музики Волині XIX століття.

Мета статті – проаналізувати зміст нотних видань «Музична скарбниця Волині» з огляду на їхнє значення для дослідження феномену волинської музичної культури Волині XIX – початку XX століття. Для досягнення мети були застосовані такі методи:

- збирання та упорядкування фактичного матеріалу;
- історико-системний аналіз, який дозволяє розглянути мистецький феномен на тлі історичних реалій доби та їхній вплив на це явище;
- історико-типологічний аналіз, що сприяє виявленню специфічних ознак музичної культури Волині.

Виклад основного матеріалу. «Музична скарбниця Волині» (*Muzyczny Skarbiec Wołynia*) – це серія нотних видань, ідея якої виникла у польської та української філологині Ельвіри Гілевич та авторки цих рядків у 2004 році. Тоді ж були сформульовані завдання, вміщені у науковий коментар до перших випусків: ««Популяризація <...> музики польсько-українського пограниччя, музики Волині-Житомирщини; повернення польської музичної спадщини до регіону її походження, нове відкриття забутих митців та їх творів; <...> ініціювання та проведення архівних пошуків; наукове опрацювання та підготовка матеріалів до публікації»⁵⁶. За час, що минув з моменту перших друкованих версій, розширилося коло науковців, які долучилися до розробки заявленої проблематики. Серед них філолог, професор Володимир Єршов, історики Євген Тіміряєв та Дар'я Шміло,

56 Костриця М. Ю. Товариство дослідників Волині: історія, діяльність, постаті. Житомир: М. А. К., 2001. 360 с.

джерелознавиця Роксана Скороульська, наукова співробітниця літературного музею Наталія Євченко, композитор Дмитро Стецюк, музикознавиця Галина Омельченко-Агай Кухі, краєзнавець Володимир Остринський. Комп'ютерний набір нот здійснювали О. Ходаковський, В. Остринський, О. Вербаховський, Л. Войцеховська. І хоча початково сформульовані завдання загалом не змінилися, робота над будь-яким випуском уточнювала та доповнювала їх. З 2013 року видання серії «Музична скарбниця Волині» здійснюється як один з наукових проєктів народного музею Бориса Лятошинського в Житомирі.

На момент написання цієї статті вийшли друком 13 нотних зошитів з науковими коментарями до кожного. Зміст коментарів поступово набув усталеної структури: історико-культурний контекст, біографічна довідка про композитора, аналіз музичного твору, ілюстрації. Всі матеріали вводяться до наукового обігу та концертної практики після понад столітнього їх забуття або взагалі вперше. Прем'єрні виконання творів здійснювали співачки Катерина Бакальчук та заслужена артистка України Ольга Карпович, піаністки Ольга Микал, Богдана Петрокович, Анна Христинч, Олена Ткачук, Надія Тішкова, Євген Стецюк, скрипалька Ольга Синицька, а також заслужений колектив польської культури камерний ансамбль імені Ігнація Фелікса Добжинського Житомирської обласної спілки поляків України та хор Ансамблю пісні і танцю «Śląsk» імені Станіслава Хадини.

Прийоми та методи роботи над черговим випуском індивідуальні та здатні збагатити палітру засобів біографістики та текстології як наукових дисциплін. Прикладом може бути один з отриманих результатів: внаслідок понад річної архівної, історико-порівняльної, текстологічної роботи вдалося реконструювати біографії двох композиторів з однаковими ім'ям і прізвищем – Станіслав Грабовський та атрибутувати твори, які належать одному й другому митцеві⁵⁷. Проведене дослідження, окрім суто музикознавчих висновків, ще й висвітлило суспільні процеси, які наразі є цікавими не тільки для «малої», а й для «великої» історії. Йдеться про графа Станіслава Грабовського (1842/43–1912), філолога, знавця давніх мов, перекладача, який присвятив свій хоровий твір Agnus Dei Папі Римському Леону

57 Ярмошик І. І. Волинь в історико-краєзнавчих дослідженнях XIX–XX століть. Житомир, 1998. 286 с.

XIII. Якщо розглядати цей факт поза історичним контекстом, то в ньому немає нічого особливого. Композитори так чинили нерідко. А от три супровідні документи, які зберігаються у Ватиканському секретному апостольському архіві та були надані нам для вивчення, відкривають надзвичайно цікаві речі.

По-перше, саме ці супровідні листи стали підтвердженням авторства графа Станіслава Грабовського щодо твору *Agnus Dei*, який помилково приписувався житомирському музикантові Станіславу Грабовському (1791–1852); по-друге, граф Станіслав Грабовський присвятив свій твір Папі Леону XIII в той момент, коли Ватикан налагоджував дипломатичні стосунки з Російською імперією. Така політика була для поляків несприятливою, адже Леон XIII вимагав від католицького духовенства підкорення царській владі та переслідував єпископів, які підтримували національний польський рух. Граф Станіслав Грабовський у супровідному листі просив Папу про аудієнцію. Нам не відомо, як особисто для себе він вирішував питання про ставлення Ватикану до боротьби поляків за незалежність. Ця проблематика не входить до компетенції музикознавців, однак, можливо, зацікавить істориків. Проте зауважимо, що саме музикознавчі розвідки виявили значно ширший історичний контекст, ніж можна було очікувати від твору композитора-аматора, і довели, що музичний твір, окрім властивої йому естетичної цінності, може бути своєрідним «оптичним приладом», в «окуляр» якого потрапляють вельми різнопланові явища – від салонного музикування до політики.

Опрацьований та виданий друком матеріал суттєво розширив коло фактів із музичного життя Житомирщини-Волині, які мають бути враховані у разі його загальної характеристики та оцінки. Але ще більший масив незвіданого потребує дослідження. Це стало зрозумілим на етапі створення списку персоналій для більш детального вивчення. Канон авторів, який містить близько ста позицій, було складено В. Остринським. До нього увійшли імена композиторів, що жили й працювали на Волині (у Волинській губернії в адміністративних межах XIX століття). Глибоке знайомство з кожним із них дозволяє увести до наукового обігу музичної регіоналістики та історичного музикознавства значну кількість нових фактів щодо біографій музикантів, їхнього навчання, осередків музичної культури на Волині, взаємозв'язків

з європейськими країнами тощо. Завдяки цим фактам значною мірою змінюється уявлення про волинську музичну культуру в історичній реальності Європи XIX століття. Зокрема, можна вважати доведеним, що відомий житомирський музикант, піаніст-віртуоз, ансамбліст, педагог Станіслав Каєтан Грабовський, якому житомиряни ще й дотепер вдячні за піклування про орган кафедрального костюлу св. Софії, навчався у Відні саме тоді, коли там творили Л. Бетховен, А. Сальєрі, Ф. Шуберт. Відомо також, що А. Діабеллі та Т. Хаслінгер видавали його твори⁵⁸. Тобто європейська музична культура була взірцем для музикантів Волині, здебільшого визначала її рівень та практичні завдання. Наприклад, видання нот: С. Грабовський володів у Житомирі нотним складом; або добротність на користь музичних осередків: фонд для підтримки органу костюлу св. Софії в належному стані та багато інших добрих справ, які визначають зміст та наповненість музичного життя краю – створення та виконання музики, викладання, видання та продаж нот.

Казимир Любомирський – князь, володар Рівного, музикант-аматор. Після закінчення Кременецького ліцею К. Любомирський навчався у відомого віолончеліста, композитора, педагога Ф. Дотцауера у Дрездені, де жив тривалий час і, окрім занять, міг знайомитися з новітньою музикою у найкращому виконанні⁵⁹.

Надзвичайно цікаві, хоча й дещо несподівані сторінки музичної культури Волині, віднайдені в біографії Наполеона Орди, художника, друга Шопена, Міцкевича, Ліста, Россіні. У 1862 році він почав виконувати обов'язки домашнього учителя музики та малювання в маєтку графа Адама Жевуського у Верхівні (тепер Житомирської області). Виявилось, що, окрім сотень малюнків, які не втратили свого значення як історичні джерела й досі, Наполеон Орда писав музичні твори, а також є автором підручника з теорії музики, який присвятив С. Монюшк⁶⁰. В Європі навчалися

58 Єршов В. О. Польська мемуаристична література Правобережної України доби романтизму. Житомир: Полісся, 2010. 454 с.; Єршов В. О. Польська література Волині доби романтизму: генологія мемуаристичності». — Житомир: Полісся, 2008. 624 с.

59 Єршова Л. М. Жіноча освіта на Волині. Житомир : Полісся, 2006. 488 с.

60 Остринський Володимир. Наполеон Матеуш Тадеуш Орда (передмова). Орда Наполеон. *Твори* [ноти]. Упорядкування Ірини Копоть, передмова Володимира Остринського. Житомир : ТОВ «Видавничий дім “Бук-

й Анджей Янович, відомий музикант, літератор, перекладач, нумізмат, та композиторка, піаністка, співачка, поетеса, прозаїк, драматургиня, учасниця національно-визвольного повстання Яніна Єловицька (Четвертинська).

Факти зв'язків музикантів Волині з європейськими культурними процесами можна примножувати. А втім, і наведених досить, щоб стверджувати, що такі зв'язки були активними, тривалими та різнобічними. Одним зі шляхів трансляції європейських музичних традицій на Волинь було викладання музики педагогами, які, здобувши освіту в Європі, демонстрували високий рівень підготовки своїх учнів. Прикладів, коли волиняни дивували своїми здібностями європейських професорів, також більш ніж достатньо. Один із найяскравіших – Ігнацій Фелікс Добжинський, який вчився на Волині та Поділлі, і якому Ю. Ельснер на вступному іспиті до Інституту музики у Варшаві поставив оцінку вищу, ніж Ф. Шопену. Загальновідомі також блискучі успіхи Юліуша Зарембського під час навчання у Віденській консерваторії.

Наше наступне завдання – дослідити феномен професійної освіти на Волині в ХІХ столітті, зосередивши увагу на особистостях викладачів та методах викладання. Ернест Несвадба, Станіслав Грабовський, Люція Руцинська, Анджей Янович працювали творчо й плідно, однак відійшли в «тінь», а з часом і в небуття, у зв'язку з відкриттям у Житомирі в 1905 році відділення Імператорського російського музичного товариства, яке мало значно більше можливостей як для діяльності, так і для її висвітлення. Тому досить поширеною є думка, що професійна освіта на Волині починається саме з 1905 року, хоча попередній етап – ХІХ століття – ще недостатньо вивчений, а тому має ітися радше не про відсутність професійної освіти, а про форми її організації та існування, які потребують детального вивчення.

Репрезентативність матеріалу, що знаходиться у розпорядженні редакційної колегії, дозволяє здійснювати його історико-системний аналіз, враховуючи історичні реалії доби. Для цього слід уявити особливості культурного простору Волині ХІХ століття, передусім визначивши осередки та шляхи

розповсюдження європейської музичної традиції. Такими центрами були палаци та маєтки аристократії (на Волині, переважно, польської), навчальні заклади різних типів, де викладалася музика, та християнські храми.

З-поміж найбільш представницьких осередків – палац графів Ілінських у Романові та Кременецький ліцей. Граф Януш Станіслав Ілінський не лише утримував театр і оркестр, яким диригували батько і син Добжинські, а й сам був музикантом із солідним творчим доробком, в якому представлена камерна, хорова та вокальна музика. Розшуком творів Я. С. Ілінського буде займатися творча група видання «Музична скарбниця Волині».

Твори представників Кременецького ліцею – учня цього закладу князя Казимира Любомирського та викладача Станіслава Грабовського – надруковані в окремих зошитах серії.

Окрім служби у маєтках, музиканти мандрували Україною як приватні викладачі музики. В процесі складної роботи над реконструкцією біографії Станіслава Грабовського вдалося встановити, що він працював у Львові, служив у Конюхах, де давав уроки музики доньці дружини воєводи Рудзинської, потім був викладачем у Кременці, а з 1830 року переїхав до Житомира і мешкав тут до самої смерті в 1852 році.

Дослідниця Дар'я Шміло, готуючи до видання твори Ернеста Несвадби, встановила, що чеський музикант прибув до Російської імперії для виконання обов'язків соліста оркестру графа Павла Лопухіна в Корсуні, згодом він переїхав до Житомира, де залишився до кінця своїх днів. Про ці факти дослідниця повідомила нам в особистій бесіді.

Уродженець Одеси Анджей Янович жив у Кам'янці-Подільському, Бердичеві, Махнівці. Тобто музиканти, яких ми вважаємо волинськими, оскільки вони, отримавши європейську освіту, працювали більшу частину життя у Житомирі, охопили своїм впливом не тільки Волинь, а й багато інших міст. Особливо інтенсивними були волинсько-подільські зв'язки. Зокрема, Ігнацій Фелікс Добжинський після служби в Романові переїхав

до Вінниці; Анджей Янович пов'язаний з Кам'янець-Подільським не менше ніж з Житомиром.

Ще одним важливим прикладом європейської музичної культури слід вважати музику християнських церков – православної, католицької, протестантської. З усіх зразків духовної музики, створеної на Волині, маємо виданим лише один – латинську месу Анджея Яновича. Пошук нотного матеріалу ускладнюється тим, що в 20–30-ті роки минулого століття внаслідок репресій проти духовенства не тільки були розстріляні священники, регенти, органісти, а й знищені церковні дзвони, органи, бібліотеки при храмах, в яких зберігалися ноти. Творча група має в своєму доробку розвідку, присвячену одному з органістів римо-католицького костюлу Каролу Ясенецькому. Але він не був композитором, тому розповідь про органіста-мученика надрукована в збірнику наукових статей музею⁶¹, а не в нотному зшитку.

Ще один цікавий аспект вивчення музичної культури Волині – композиторська творчість аматорів. Зазвичай історики музики не торкаються цього пласту, оскільки матеріалом «великої історії музики» є вершинні твори композиторів-корифеїв. Між тим, поява художньо значущих творів можлива лише там, де створюється насичене «слухове середовище», в якому відбувається становлення композиторського слуху як професіоналів, так і аматорів. На початковому етапі всі повинні мати «поживу» для сприйняття та творчого перетворення сучасного для музиканта інтонаційного вокабуляра.

В XIX столітті за відсутності технічних засобів запису та відтворення музики транслявання такого вокабуляра цілком залежало від викладачів музики та церковних музикантів (фольклорне музикування наразі не розглядаємо). Те, що вони виконували цю функцію у найкращий спосіб, засвідчують дивом збережені роботи їхніх учнів, які не стали музикантами, однак не тільки оволодівали грою на музичних інструментах,

61 Гілевич Ельвіра, Копоть Ірина, Тіміряев Євген. Органіст Кароль Йосипович Ясинецький (Ясенецький): життя – арешти – реабілітації. Рейнгольд Гліер – Борис Лятошинський. Життя і творчість в контексті культури : зб. статей. Ред.-упор. : І. Є. Копоть, К. І. Новосельський. Житомир : Вид-во ФОП Євенок О. О., 2014. С. 99–111.

а й могли записати свої музичні думки. Творча група видання «Музична скарбниця Волині» вважає такі твори невід'ємною часткою музичного життя Волині і в разі, якщо вдається їх розшукати, видає поряд з музикою професійних композиторів. До таких творців-аматорів відносимо вже згадуваних князя Казимира Любомирського та графа Станіслава Грабовського, а також Олександра Лятошинського (морського офіцера, дядька Б. М. Лятошинського), Єлизавету де Шодуар (представницю родини відомих волинських меценатів, дружину Максиміліана де Шодуара). В найближчих планах – видання п'єс Костянтина Міллера, житомирського лікаря, брата піаністки Люції Руцинської.

Мазурка Олександра Лятошинського була надана нам Т. Гомон у вигляді цифрової копії рукопису, що дозволило опублікувати її вперше разом зі спробою реконструкції біографії близького родича (молодшого брата батька композитора) видатного українського композитора Бориса Лятошинського.

Розглянуті в комплексі або в певному аспекті, ці музичні матеріали важливі для розуміння культурного простору Житомирщини-Волині в XIX столітті: змісту виховання та навчання дітей в родинях інтелігенції; інтересів та кола спілкування видатних волинян; їхніх доль у буремному XX столітті тощо. Про перспективи більш широких історичних «горизонтів», які стають можливими завдяки таким дослідженням, ми вже говорили.

Два виданих зошити присвячені музиці житомирянина Михайла Скорульського, старшого сучасника Бориса Лятошинського та Віктора Косенка. Його творчість, на жаль, не часто потрапляє в поле зору дослідників, хоча є цікавою і має бути вписана в загальний контекст музичної культури на зламі століть та першої половини XX. Редакційна колегія звернула увагу на твори, які не були видані за життя композитора. Це романси на вірші Ігнація Раузе та *Ave Maria*. Обидва нотні зшитки вимагали особливої підготовки, оскільки працювати довелося з рукописами. За життя М. Скорульського ці твори не були видані з політичних причин – автор віршів романсів Ігнацій Раузе був

репресований та розстріляний; католицька молитва *Ave Maria* не вписувалася в ідеологію атеїстичного суспільства.

Завдяки зусиллям тодішнього відповідального секретаря Житомирської обласної редакційної колегії науково-документальної серії книг «Реабілітовані історією» Євгена Тіміряєва вдалося реконструювати біографію кадрового офіцера, поета, художника (до речі, автора одного з найкращих живописних портретів Михайла Скорульського) Ігнація Сигизмундовича Раузе. Окрім віршів, він намалював ескізи обкладинок романсів.

Історію створення молитви *Ave Maria* спеціально для видання розповіла онука композитора, вже світлої пам'яті Роксана Микитівна Скорульська. Композитор Дмитро Стецюк здійснив підготовку до друку нотного рукопису, а житомирська співачка Катерина Бакальчук виконала молитву в кафедральному костьолі святої Софії. В такий спосіб прекрасний музичний твір повернувся до слухачів у своєму первісному вигляді, щоб знову увійти до культурного простору Волині-Житомирщини.

Особливим завданням редакційної групи є видання творів світової класики української мовою. Таких зошитів два. Це пісні Ф. Шопена в українських перекладах Бориса Тена (Миколи Хомичевського) з музикознавчими та філологічними коментарями (Ельвіри Гілевич та авторки цих рядків) щодо здійсненого перекладу.

Наразі триває робота з підготовки до друку чергових випусків серії, що мають поповнити фактичний матеріал з історії музичної культури регіону, про який ідеться в статті.

Висновки та перспективи. Проаналізувавши зміст нотних видань «Музична скарбниця Волині» (2004–2022), можемо зробити висновок, що вони охоплюють період з початку XIX до першої половини XX століття і репрезентують творчість щонайменше десятка композиторів (професіоналів та аматорів).

Після понад столітнього забуття (або взагалі вперше) до наукової та концертної практики вводяться понад три десятки творів різних жанрів, що суттєво доповнює картину музичного життя Волині-Житомирщини в окреслених хронологічних межах.

Видання нотних матеріалів має бути продовжено з метою збирання фактів для створення академічної історії музики

Волині-Житомирщини, а також посібників для її вивчення в навчальних закладах.

СПИСОК ВИКОРИСТАНИХ ДЖЕРЕЛ ТА ЛІТЕРАТУРИ

1. Гілевич Ельвіра, Копоть Ірина, Тіміряєв Євген. Органіст Кароль Йосипович Ясинецький (Ясенецький): життя – арешти – реабілітації. Рейнгольд Глієр – Борис Лятошинський. *Життя і творчість в контексті культури* : зб. статей. Ред.-упор.: І. Є. Копоть, К. І. Новосельський. Житомир : Вид-во ФОП Євенок О. О., 2014. С. 99–111.
2. Гілевич Е., Копоть І. «Музична скарбниця Волині» / *Muzyczny Skarbiec Wołynia*. Житомир: Полісся, 2004. С.1 –IV.
3. Єршов В. О. *Польська література Волині доби романтизму: генологія мемуаристичності*. Житомир: Полісся, 2008. 624 с.
4. Єршов В. О. *Польська мемуаристична література Правобережної України доби романтизму*. Житомир: Полісся, 2010. 454 с.
5. Єршова Л. М. *Жіноча освіта на Волині*. Житомир : Полісся, 2006. 488 с.
6. Копоть Ірина, Гілевич Ельвіра, Остринський Володимир. *З плеяди волинських митців*: Станіслав Грабовський. Копоть Ірина, Гілевич Ельвіра, Остринський Володимир. Станіслав Грабовський. Кепські часи. Казимир Любомирський. Станіслав-вальс. Житомир : Видавець О. О. Євенок, 2021. С. 2–9.
7. Костриця М. Ю. *Товариство дослідників Волині: історія, діяльність, постаті*. Житомир: М. А. К., 2001. 360 с.
8. Остринський Володимир. Наполеон Матеуш Тадеуш Орда (передмова). Орда Наполеон. *Твори [ноти]*. Упорядкування Ірини Копоть, передмова Володимира Остринського. Житомир : ТОВ «Видавничий дім “Бук-Друк”», 2022. С. 2–19.
9. Шамаєва К. І. Митці. *Освіта*. Час: (з архівних джерел). Житомир : Косенко М. Г., 2005. 135 с.
10. Копоть Ірина, Остринський Володимир. Анджей Янович. *Меса*. Житомир : ФОП Євенок О. О., 2020. 40 с. : іл.; Koroć Irena, Ostryński Włodzimirz. *Andzej Janowicz. Msza*. Житомир : ФОП Євенок О.О., 2021. 40 с. : іл.
11. Ярмошик І. І. *Волинь в історико-краєзнавчих дослідженнях XIX-XX століть*. Житомир, 1998. 286 с.
12. Gilewicz Elwira. Kazimierz Lubomirski. *Szkice do portretu*. Гілевич Ельвіра, Копоть Ірина, Остринський Володимир, К. Любомирський. Вибрані вокальні твори. Житомир : Вид-во ЖДУ ім. І. Франка, 2013. С. 47–52.

REFERENCES

1. Hilevych Elvira, Kopot Iryna, Timiriaiev Yevhen, [2014]. Orhanist Karol Yosypovych Yasynetskyi (Iasenetskyi): zhyttia – areshty – reabilitatsii. Reinhold Hliier – Borys Liatoshynskyi. *Zhyttia i tvorchist v konteksti kultury* : zb. statei. Red.-upor. : I. Ye. Kopot, K. I. Novoselskyi. Zhytomyr: Vyd-vo FOP Yevenok O. O., 2014. S. 99–111.. (in Ukrainian).
2. Hilevych E., Kopot I., [2004]. *Muzychna skarbnitsia Volyni /Muzyczny Skarbiec Wołynia*. Zhytomyr: Polissia, 2004. S.1 –IV. (in Ukrainian/in Polish).
3. Yershov, V. O., [2008]. *Polska literatura Volyni doby romantyzmu: henolohiia memuarystychnosti*. Zhytomyr: Polissia, 2008. 624 s. (in Ukrainian).
4. Yershov, V. O., [2010]. *Polska memuarystyczna literatura Pravoberezhnoi Ukrainy doby romantyzmu*. Zhytomyr: Polissia, 2010. 454 s. (in Ukrainian).
5. Yershova, L. M. [2006]. *Zhinocha osvita na Volyni*. Zhytomyr : Polissia, 2006. 488 c. (in Ukrainian).
6. Kopot, I., Hilevych E., Ostrynskyi V. [2021]. *Z pleiady volynskiy myttsiv: Stanislav Hrabovskiy //Hrabovskiy S. Kepski chasy. Polonez [noty]*. Zhytomyr: Vydavets O. O. Yevenok, 2021. S. 2-9. (in Ukrainian).
7. Kostrytsia, M. Yu. [2001] *Tovarystvo doslidnykiv Volyni: istoriia, diialnist, postati*. Zhytomyr: M. A. K. 2001. 360 c. (in Ukrainian).
8. Ostrynskyi, Volodymyr, [2022]. *Napoleon Mateush Tadeush Orda (peredmova). Orda Napoleon. Tvory [noty]. Uporiadkuvannia Iryny Kopot, peredmova Volodymyra Ostrynskoho*. Zhytomyr : TOV «Vydavnychiy dim “Buk-Druk”», 2022. S. 2–19. (in Ukrainian).
9. Shamaieva, K. I. [2005]. *Myttsi. Osvita. Chas: (z arkhivnykh dzherel)*. Zhytomyr : Kosenko M. H. ., 2005. 135 c. (in Ukrainian).
10. Kopot Iryna, Ostrynskyi Volodymyr. [2020] *Andzhei Yanovych. Mesa*. Zhytomyr : FOP Yevenok O. O., 2020. 40 s. : il.; Kopoć Irena, Ostryński Włodzimierz. [2021] *Andzej Janowicz. Msza*. Zhytomyr : FOP Yevenok O.O., 2021. 40 s. : il. (in Ukrainian/in Polish).
11. Iarmoshyk I. I. [1998]. *Volyn v istoryko-kraieznavchyykh doslidzhenniakh XIX–XX stolit*. Zhytomyr, 1998. 286 s. (in Ukrainian).
12. Gilewicz Elwira [2013]. *Kazimierz Lubomirski. Szkice do portretu*. Гілевич Ельвіра, Копоть Ірина, Остринський Володимир. К. Любомирський. *Вибрані вокальні твори*. Житомир : Вид-во ЖДУ ім. І. Франка, 2013. С.

CZEŚĆ 3
VARIA

DR KRZYSZTOF JABŁONKA

BITWA POD FUENGIROLĄ 14-15 PAŹDZIERNIKA 1810

Czym bitwa pod Somosierrą dla kawalerii, tym Fuengirola dla piechoty. Szczególnego kolorytu dodaje to, że tym przeciwnikiem była armia i flota brytyjska. Jedyny to bowiem był przypadek, żeby żołnierze polscy walczyli z takim przeciwnikiem i tak jednoznacznie zwyciężyli. Andaluzja, południe Hiszpanii, Costa del Sol i zamek Sohail, zbudowany przez Maurów w XII wieku, zajęte przez Francuzów małym wysiłkiem zbrojnym w chwili kapitulacji Hiszpanów w Madrycie 3 grudnia 1808 r. Odtąd prawie nic tu się nie działo. Obszar ten uchodził za najspokojniejszy w całej, ogarniętej partyzancką wojną Hiszpanii. Dlatego też, po wojnach 1809 r. skierowano tu na odpoczynek z centrum kraju 4 pułk piechoty Księstwa Warszawskiego, wchodzący w skład Korpusu Horacego Bastiena Sebastianiego. Nad brzegi Morza Śródziemnego, gdzie zagnieździli się francuscy piraci, paraliżujący brytyjską komunikację między Gibraltarem a Maltą, skierowano nader szczupłe oddziały polskie do obsadzenia mauretańskiego zamku. Był on tak stary, że nasi żołnierze obawiali się, że sam się rozleci, bez niczyjego udziału. Zamieszkało w nim 100 polskich piechurów pod wodzą kapitana Franciszka Młokosiewicza, 11 kawalerzystów francuskich, 3 kanonierów hiszpańskich z 4 starymi armatami, którzy „przy pierwszym strzale wroga uciekli”. W pobliskim Sierpa Mijas zakwaterował się 60 osobowy oddział porucznika Eustachego Chełmickiego, a nieco dalej w Alhaurin 200 osobowy oddział piechurów i 40 dragonów pod

dowództwem kapitana Ignacego Bronisza. Reszta korpusu w sile 10 000 żołnierzy kwaterowała w Maladze. Zapewne nic by się nie wydarzyło na tym wybrzeżu, gdyby nie pragnienie lorda-admirała Blayneya rozprawienia się z owymi piratami przy pomocy miejscowej partyzantki, którą postanowił wesprzeć kilkoma brytyjskimi oddziałami, wzbogaconymi artylerią naziemną i morską liniowca HMS „Rodney”. Pechowego 13 października 1810 r. wyruszyła z Gibraltaru armada dwóch liniowców, jeden brytyjski, drugi hiszpański, trzech fregat „Circe”, „Topaz” i „Sparrowhawk”, 5 kanonierek 4 brygów i 6 słupów, wiozących na swych pokładach 3 brytyjskie bataliony piechoty, w tym jeden zagraniczny, złożony z emigrantów i dezertersów, hiszpański regiment „Toledo” ze sporym oddziałem andaluzyjskiej partyzantki, mającej się połączyć z miejscowymi siłami. Costa del Sol świetnie nadawała się na lądowanie całej tej armady. Rozpalone na plażach ogniska miały jej wskazywać miejsce dogodnego lądowania. Jediną przeszkodą w tym przedsięwzięciu zdawał się być zamek Maurów, górujący nad zatoką. Ale admirał Blayney wyraźnie gardził Polakami, nie przyznając im żadnych wartości bojowych. Miał ich za kondotierów, którzy uciekną na pierwszy wystrzał jego pięciu dział. Dlatego nie przedsięwziął nawet żadnych środków ostrożności przy lądowaniu, dlatego też polskie strażę, rozlokowane na jedynej wieży zamku Maurów, bez trudu dojrzały rozpalone ogniska sygnalizatorów. 14 października 1810 r. flotyła dotarła do zatoki Cala Moral, o dwie mile od Fuengirolí i wylądowała bez żadnych przeszkód. W południe jego siły ruszyły w kierunku Malagi. O 13.00 duża grupa hiszpańskich partyzantów zaatakowała Polaków, kradnąc bydło i zabijając lub raniąc dwóch z nich. Gdy reszta dowiedziała się o tym, chwyciła za broń i ruszyła w pogoń. Gdy Młokosiewicz dojrzał brytyjskie okręty płynące wzdłuż brzegu i armię sunącą lądem, odwołał pościg i zabarykadował się w zamku. Około 14.00 Brytyjczycy dotarli pod zamek i pewni siebie, zażądali jego poddania. Młokosiewicz miał im na to odpowiedzieć słowami Leonidasa spod Termopil „Chodźcie i weźcie!” „Nic nie warci” zdaniem admirała Blayneya Polacy stawili opór. Wtedy brytyjskie fregaty i kanonierki otworzyły ogień na zamek. Kanonierzy hiszpańscy z miejsca uciekli. Pozostał sierżant Zakrzewski, który na miejscu uczył się i swoich wiarusów nabijać działa i strzelać z nich. Ośmielone bezradnością Polaków kanonierki podpłynęły pod sam brzeg, a wtedy stały się łatwym celem świeżych kanonierów polskich, którzy ku zaskoczeniu wszystkich, i ich

samych, celnym strzałem posłali jeden z brytyjskich okrętów na dno i pogruchotał kilka innych, w tym flagowego HMS „Rodneya”. Brytyjczycy błyskawicznie wycofali flotę poza zasięg polskiej artylerii. Zamek odetchnął od ich kanonady. Rozpoczął się szturm zamku. Polacy otworzyli huraganowy ogień, kładąc trupem od razu dowódcę II batalionu z 89 pułku Rangersów z Connaught. Reszta rzuciła się do ucieczki. Z polskiej strony ranny był Młokosiewicz i 13 innych żołnierzy, w tym trzech śmiertelnie. Brytyjczycy wycofali się na plażę, gdzie zbudowali przed nocą warowny obóz, do którego ściągnęli działa z „Rodneya”, które następnego dnia miały skruszyć zmurszałe mury zamku. Zaalarmowany wystrzałami oddział Chełmickiego z Mijas wyruszył na pomoc i prześlizgnął się szczęśliwie między brytyjskimi wartami z pomocą dla obrońców. Również garnizon Bronisza z Alhaurin ruszył na pomoc i 15 października o świcie rozgromił w walce na bagnety 450 osobowy oddział hiszpańsko-niemieckich żołnierzy, wysłany przez Blayneya przeciw nim. Poranny ostrzał zamku był tym razem bardzo ciężki. Od uderzeń 32 funtowych kul, runęła wieża zamku. Około 14.00 „Rodney” i hiszpański liniowiec „El Re” przywiozły z Gibraltaru następną grupę 932 żołnierzy. Los zamku wydawał się być przesądzony. Wtedy kapitan Młokosiewicz widząc, że za chwilę znajdzie się w beznadziejnej sytuacji, zdecydował się wykonać zaskakujący atak na fortyfikacje brytyjskiej artylerii. Pozostawiając w zamku rannych i chorych, ruszył z garstką 130 śmiałków do ataku. Oblegający byli całkowicie zaskoczeni, bowiem stosunek sił był jak 1 do 10. Hiszpański regiment chroniący artylerię został całkowicie rozbity i rzucił się do ucieczki. Polacy natychmiast odkręcili zdobyczne działa i zaczęli nimi ostrzeliwać flotę. Mimo, że zaimprovizowany ostrzał nie był celny, spowodował ogromne zamieszanie i w oddziałach pieszych i we flocie, która odplynęła na bezpieczny dystans. Po pół godzinie lord Blayney zorientował się w szczupłości sił polskich i zaatakował utraconą redutę. Wobec przeważających sił, Polacy wysadzili zapasy prochu, robiąc Brytyjczykom potężny fajerwerk i wycofali się. Gdy pewni zwycięstwa Brytyjczycy szykowali się do rozstrzygającego uderzenia, na ich lewe skrzydło spadły oddziały Bronisza, które nadeszły właśnie z Alhaurin. Bronisz, swym atakiem odwrócił uwagę Brytyjczyków od uchodzących Polaków. Ci, zrobili w tył zwrot i teraz oni zaatakowali prawe skrzydło brytyjskie. Ten prawie jednoczesny atak z dwóch stron, wspierany 40 dragonami francuskimi z 21 regimentu, nie tylko zaskoczył siły

brytyjsko-hiszpańskie, ale i rozproszył. Mimo, że na plaży lądował właśnie 82 pułk piechoty, to jego nieprzygotowana obrona szybko się załamała. Blayney ponoć walczył mężnie do końca, czym zwrócił na siebie uwagę francuskiego dragona Frederica Petita, który wyratował go spod polskich bagnatów i w ten sposób jak potem twierdził ocalił mu życie. Po tym jak Blayney dostał się do niewoli, poddało się wraz z nim ponad 70 Brytyjczyków, reszta dała sygnał do odwrotu na statki w zatoce, ostrzeliwani przez własne, ponownie zdobyte działa. Aby uchronić nieszczęsny i zdewastowany zamek od ostrzału okrętów, Blayney wraz z grupą 40 jeńców musiał wejść na jego mury i pokazać się swojej flocie, aby przerwała ogień. Blayney wspomina w swych pamiętnikach jak wszedł na zamek „Scena, która się wydarzyła w tym momencie nigdy nie zostanie wymazana z mojej pamięci, gdyż zarówno polscy oficerowie jak i ich żołnierze mieli wszyscy wygląd tych zdesperowanych rozbójników, opisanych w romansach; ich długie wąsy, poczerńnięte twarze od dymu i prochu ich zakrwawione i podarte ubrania, nadawały im wygląd nieopisanej grozy”. Walka skończyła się zniszczeniem jednej kanonierki, pogruchoaniem co najmniej pięciu innych okrętów, zdobyciem wszystkich 5 dział i 177 jeńców, a także 300 karabinów i 60 000 sztuk amunicji. Straty polskie to 20 zabitych i około 100 rannych, prawie wszyscy obrońcy zamku. Strona przeciwna pozostawiła na plaży 40 zabitych i 70 rannych, wraz z poczuciem całkowitej klęski. Następnego dnia 16 października 1810 r. przybył rankiem na miejsce bitwy marszałek Sebastiani, nie wierząc, że coś takiego w ogóle jest możliwe, póki nie przekonał się naocznie. Wysłał natychmiast raport do Napoleona, zakończony jego słowami (spod Somosierry) „dla naszych Polaków nie ma rzeczy niemożliwych”. Skutkiem raportu wszyscy dowódcy Młokosiewicz, Chełmicki i Bronisz, rozkazem z 18 grudnia 1810 r. odznaczni zostali najwyższymi krzyżami Legii Honorowej. Lord Blayney pozostał w niewoli aż do 1814 r. a jego szabla pozostaje do tej pory w Muzeum Czartoryskich w Krakowie na pamiątkę jedynych w historii walk polsko-brytyjskich. Brytyjczycy, jak mogli minimalizują w swoich opisach sukces Polaków, nie mogąc zrozumieć jak mając dziesięciokrotną przewagę, można przegrać bitwę, przypisują klęskę nadejściu korpusu Sebastianiego, ale wiadomo z listu marszałka do Soulta, że nadszedł on do Fuengirolu dopiero po bitwie. Ciekawe były losy głównego bohatera tego szczególnego starcia, kapitana Franciszka Młokosiewicza. Urodził się w mieszczańskiej rodzinie

w Koźminku koło Kalisza. Żył 77 lat, do 1845 r. Dosłużył się stopnia od szeregowca do generała. Obrona Fuengirola przyniosła mu europejską sławę we wszystkich armiach Europy. Walczył jeszcze nad Berezyną i pod Lipskiem, gdzie był ciężko ranny. Od 1815 r. był majorem w Korpusie Inwalidów armii Królestwa Polskiego. Od 1817 r. zajął się rolnictwem w majątku swej żony w Omięcinie koło Szydłowca. W 1831 r. natychmiast powrócił do służby, uzyskując od razu stopień pułkownika. Zasłynął atakiem na tylną flankę rosyjską w bitwie pod Kałuszy-nem, za co został 26 lipca 1831 r. mianowany generałem brygady. Bronił Woli przed Paskiewiczem jako dowódca brygady. Po upadku Warszawy powrócił do Omięcina, składając akt obiediencki. W 1842 nadano mu szlachectwo Królestwa Polskiego z herbem „Fuengirola”: „w polu czerwonym kamienna, mauretańska baszta sześcioboczna z blankami, w bramie baszty złoty lew w prawo spięty, miecz w prawej łapie trzymający, w szczycie hełm pół lwa jak w tarczy, w prawo paszczą w tył odwrócony”. Dwukrotnie żonaty, miał sześcioro dzieci. Jego synem był Ludwik Aleksander, znany botanik i zoolog. Spoczywa na Powązkach w kwaterze 25. Ma okazały pomnik z lanego żelaza, który szczęśliwie przetrwał wojny i istnieje do dziś z napisem: „Franciszek Młokosiewicz, dawny wojskowy polski, urodził się dnia 5 maja 1769 r. umarł w Warszawie 23 marca 1845 r. Usługom własnego kraju swe życie poświęcił, żył bez bojaźni wyrzuty. Cześć jego pamięci! Wiecznie odpocznienie”. Grób można odnaleźć i oddać mu cześć.

DR WITOLD RAWSKI

MILITARNE DZIEJE SIERADZA POTOCZNYM SPOSOBEM OPOWIEDZIANE

Pierwsze ślady pobytu człowieka na terenie Sieradza występują już około 6000 lat temu. O ciągłości osadniczej Sieradza możemy mówić dopiero od początku XI w. Znaczenie osady, przyczyniło się do usytuowania na jej części, pod koniec XI w., grodu obronnego otoczonego wałem drewniano – ziemnym, będącego siedzibą kasztelanii.

Sieradzanie byli wśród wojów pierwszych władców Polski. Zapewne wśród „żelaznych” hufców Bolesława Chrobrego też ich nie brakło. W ciągu tysiącleci brali udział we wszystkich znaczniejszych wyprawach wojennych po Dźwinę, Dniepr i Łabę. Byli też na ziemi włoskiej. Przez samo zaś sieradzkie przeszło w tym czasie wiele obcych wypraw wojennych. Toczyło się tu także „życie codzienne” – domowe swary oraz incydenty. O jednym z nich kronikarz Gall Anonim napisał, że gdy poświęcano kościół w Rudzie (pod Sieradzem), a zarazem ślub dawano, widomym znakiem niełaski bożej (wedle zasady: *ne miscetas sacra profanis*) zaszło tam i morderstwo i jeden z przysługujących wpadł w pomieszanie zmysłów, i związek sam był nieszczęśliwy, bo ani do roku w nim nie wytrwali.

Czas rozbicia dzielnicowego przyniósł walki wewnętrzne (np. wyprawa Macieja kasztelana sieradzkiego przeciwko księciu czerskiemu i mazowieckiemu Konradowi II w 1287 r.). Nie mając żadnych skrupułów przed sprowadzaniem Prusów, Litwy, Rusi dla zemsty osobistej, pozwalano bezkarnie Litwie plądrować aż po Łęczycę i rezultacie po Sieradz.

Rozwój miasta hamowały kilkakrotnie najazdy wrogów: Tatarów, Czechów i Krzyżaków. Pierwszy najazd tatarski miał miejsce w 1241 r.,

drugi w 1259 r. (wówczas gród sieradzki dał schronienie uciekającemu z Krakowa księciu Bolesławowi Wstydliwemu), a trzeci zimą 1287/1288 r. Mongołowie najechawszy Polskę w 1290 r. Sieradz srodcze splądrowali. W 1292 r. Wacław II król czeski z Ottonem margrabią brandenburskim zajęł gród i złupił, ale nie mógł dostać mocno bronionego zamku. Wtedy książę sieradzki i sandomierski Władysław Łokietek, zrzekł się pretensji do tronu krakowskiego i złożył hołd Wacławowi. Krzyżacy w swoim strasznym napadzie na Polskę w 1331 r. do ostatecznego upadku miasto przyprowadzili. Wtedy też został zdobyty i spalony zamek.

Zamek odbudowany został przez Kazimierza Wielkiego. Samo zaś miasto opasano murem z trzema wieżami oraz fosą. Sieradz ze swoim zamkiem stanowił ważny element zachodniego pasa umocnień królestwa Kazimierza Wielkiego. Pas ten biegł wzdłuż Proсны i Warty. Stawiszyn, Kalisz, Sieradz, Ostrzeszów, Bolesławiec, Wieluń to grody pilnujące tej linii. Dokument z 1357 r. mówi, że chłopci z dóbr arcybiskupa gnieźnieńskiego mieli naprawiać m.in. gród w Sieradzu (jako jeden z czterech).

Znaczący był 1410 r. Nadeszła wojna z Zakonem Krzyżackim. Wielka wojna. Cały kraj w tym ziemia sieradzka szykował się do starcia z wrogiem. Sieradzkie wystawiło swoje chorągwie. Tak to opisał Henryk Sienkiewicz w „Krzyżakach”: ... *zjawił się nagle na spienionym koniu nieznanym człowiek, osadził go przed bramą, cisnął coś na kształt wieńca splecionego z łozy i wierzbiny pod nogi rycerzy - i krzyknął: „Wici! Wici!” - i pomknął dalej... - Wojna! Wreszcie Bóg dał! Wojna!...* [Po drodze] *spotkali młodego Jaśka ze Zgorzelic, który jako dziedzic dość możny szedł w trzy kopie, a luda prowadził z sobą dwudziestu. Wkrótce potem na rozstaju wychyliło się ku nim z tumanów zarosłe oblicze Cztana z Rogowa... Spotkali także i starego Wilka z Brzozowej... W miarę jak zbliżali się do Sieradza, coraz częstsze były po drogach obłoki kurzawy, a gdy z dala ukazały się wieże miejskie, cały gościniec roił się od rycerstwa, od soltysów i od zbrojnych miejskich pachotków, którzy wszyscy ciągnęli na miejsce zbioru. ... lud rojny a czerstwy i tęgi, w boju uporny, a na niewygody, słoty, chłody i wszelkie trudy nad wszystkie inne wytrzymały...*

W awangardzie wojsk polskich szła chorągiew sieradzka. Podchodząc pod zamek krzyżacki Gilgenburg (Dąbrowno) zdobyła go

z marszu, i jak zapisał Jan Długosz: *lubo bez rozkazów, a nawet wbrew woli rady wojennej... rycerstwo polskie wzięło go niemal w mgnieniu oka, z zapalem tak niepohamowanym, że nim cały obóz nadciągnął, już z miasta i zamku pozostały tylko gruzy i zgliszcza... w szturmie brała udział chorągiew sieradzka, więc przywódca jej Jakub z Koniecpola, wezwany był wraz z innymi do usprawiedliwienia się, dlaczego bez rozkazów dobywali miasta i nie zaniechali szturmowi, chociaż król wysłał dla powstrzymania ich podwojskiego i kilku podręcznych pachotków. [Jakub odpowiedział], że podwojski dotarł do nich dopiero wówczas, gdy byli już na murach zamku i w chwili najzawziętszej bitwy z załogą. A co do tego, że uderzył na zamek: trudno, mówił, pytać o wszystko, gdy wojska na kilka mil się rozciągają.*

Sienkiewicz uzupełnił jego wypowiedź: *Wysłany będąc w przodku, rozumiał, iż ma powinność kruszyć przeszkody przed wojskiem i bić nieprzyjaciela, gdzie go napotka... [Na takie diktum] nie tylko nie przyganił wojewodzie i Sieradzanom ich postępkowi, ale sławili jeszcze ich męstwo, że „tak wartko pożyli zamek i męzną załogę”.*

Długosz na koniec dodał, że zwycięscy zdobywają wszystkich dobytek. *Z łupów zaś zagrabionych we wspomnianym mieście wzbogaciło się niemal całe wojsko polskie i nappełniło także swoje wozy nieprawdopodobną ilością żywności... Jeszcze nie wywieziono wszystkich łupów, a już miasto podpalono. Wielu ludzi, którzy schronili się w kościele, ginie w wielkim pożarze. Wiele zaś tysięcy jeńców, mężczyzn i kobiet, których tam wzięto do niewoli i uprowadzono do obozu króla, rycerze polscy ofiarowali królowi... Wielu dotknął srogi miecz i nikt nie uniknął rzezi lub niewoli z wyjątkiem kilku, którzy na czółnach i łodziach wymknęli się na jezioro. Nie było względu na wiek ani żadnej litości. Polacy dopuszczali się tego nie tyle prawem wojennym, ile z nienawiści do Krzyżaków i bólu z powodu spustoszenia przez wrogów ziemi dobrzyńskiej.*

Na grunwaldzkich polach stanęły dwie chorągwie sieradzkie – ósma i trzydziesta. Ósmą była ziemi sieradzkiej (herb, w którego jednej połowie znajdowało się pół białego orła na czerwonym polu, a w drugiej połowie pół płomienistego lwa na białym polu). Służyła w niej *twarda szlachta spod Sieradza, z Koniecpola, z Krześni, z Bogdańca, z Rogowa i Brzozowej*. Trzydziestą tworzyła wojewody sieradzkiego Jakuba z Koniecpola (herb, podkowa z krzyżem z opuszczoną w dół przednią częścią, w polu czerwonym). Wspomagała je chorągiew trzynasta

ziemi wieluńskiej (herb kresa śnieżnobiała ciągnąca się równoramienne w poprzek, w polu czerwonym). Chorągiew ta była nieliczna i z rozkazu króla została uzupełniona żołnierzami najemnymi ze Śląska.

Bartosz Paprocki podaje, że *ziemia sieradzka ma przywilej używania do pieczęci laku czerwonego, co tylko samym panującym służyło, a to w nagrodę, że obywatele sieradzcy w czasie wojny z Krzyżakami, pomogli Łęczycanom i odzyskali stracone przez nich chorągwie.*

Rycerstwo sieradzkie ufundowało w 1416 r. na pamiątkę zwycięstwa grunwaldzkiego, Kościół Świętego Ducha (trzeba tutaj zaznaczyć, że często pod nazwę Sieradzan podciągano mieszkańców nie tylko powiatu sieradzkiego ale i szadkowskiego).

Konflikty tego czasu nasiliły gwałty żołnierzy najemnych rozpuszczonych po zakończeniu działań. Dlatego też 3(4) grudnia 1457 r. podpisano edykt o przechodach wojsk, będący wznowieniem postanowień takiegoż edyktu wydanego przez Kazimierza Wielkiego. Wśród podpisujących byli sieradzanie: Dersław z Rytwian sieradzki i Hinica z Rogowa sieradzki. Możemy w edykcie przeczytać: *... przez waleczniki takich i tak ciężkich szkód, drapiestw, świętokractw, wylupowania kościołów i spustoszeniu dóbr kościelnych i klasztorów nie były ani są czynione, ile i jako wielkie czasów naszego szczęsnego rządzenia Królestwa, cóż z żalością wymawiamy, były i są uczynione i popełnione...*

Podczas samowolnych rekwizycji przeprowadzanych przez niekaranych żołnierzy chłopci starali się przeważnie swą udaną pokornością bronić się przed atakami gwałtu. Niekiedy jednak potrafili także decydować się na obronę i wówczas po ciężkiej i krwawej walce odpędzali regularne grupy wojska, jak to na przykład miało miejsce w Dłutowie w województwie sieradzkim w 1635 r.

W walkach w Inflantach w początkach XVII w. brali udział wybrańcy z m.in. z sieradzkiego, brzesko-kujawskiego, łęczyckiego, inowłodzkiego pod dowództwem Anzelma Flegera. Pod dowództwem Andrzeja Wilamowskiego bili się pod Kircholmem w 1605 r. W wojnie polsko-moskiewskiej pod Smoleńskiem w latach 1609-1611 znajdowali się także wybrańcy z Sieradzkiego i Łęczyckiego, lecz jak podaje Górski w „Historii piechoty polskiej” w bardzo małej już liczbie - 39 ludzi.

Prawdopodobnie mieszkańcem tej ziemi był Piotr Baryka. W latach 1625-29 walczył on pod rozkazami hetmana Koniecpolskiego

przeciwko Szwedom, Kozakom i Tatarom. Od 1630 r. związany z otoczeniem Łubieńskiego stolnika sieradzkiego. Na jego dworze wystawił 6 lutego 1633 r. komedię „Z chłopca krwi” opisującą barwnie życie żołnierzy tego okresu.

W 1655 r. w okresie „potopu” szwedzkiego miasto i zamek 3 listopada bez walki poddały się Szwedom. Część szlachty jednak pod wodzą miecznika sieradzkiego Stefana Zamoyskiego i Piotra Czarnieckiego zasilila załogę Częstochowy. Już 5 maja 1656 r. sieradzanie pod dowództwem wojewody Jana Koniecpolskiego odebrali miasto i zamek Szwedom. W tym czasie Sieradz miał jedynie 800 mieszkańców w 132 domach. Ale jako jedno z czterech miast na tym terenie, posiadał własnego „ministra sprawiedliwości” jak zwano katów. Ciekawostką jest fakt, że stosunkowo bogaty zbiór anty-szwedzkich pieśni zanotował w swym kopiariuszu szlachcic z południowej części ziemi sieradzkiej Stefan Zygmunt Koniecpolski (być może sam był autorem niektórych z nich). Istotne znaczenie dla sieradzkiego było dyslokowanie tutaj jednostek armii komputowej. 5 stycznia 1659 r. król wyznaczył - zapewne dodatkowo - dla regimentów pieszego i rajtarskiego J. S. Lubomirskiego województwo sieradzkie.

Zniszczenia miasta pogłębiły przemarsze i rabunki wojsk w trakcie wojny północnej: szwedzkich w 1703 r., 1705 r. i 1706 r. oraz moskiewskich w 1709 r. Po tych wydarzeniach liczba domów w Sieradzu zmniejszyła się jeszcze do 53 a liczba mieszkańców do ok. 400 osób.

Po wystawieniu stałego wojska jego poszczególne oddziały zostały na czas „niewojenny” rozlokowane na całym terytorium Rzeczypospolitej. W 1717 r. Sejm postanowił dyslokować na terenie województwa sieradzkiego chorągiew husarską wojewody sieradzkiego, pancerną Ostrowskiego oraz regiment pieszy królowej. To rozmieszczenie utrzymało się przez dziesiątki lat. Jeśli idzie o jazdę to kilkakrotnie biła się z Rosjanami podczas wojny o polską sukcesję, a podczas Konfederacji Barskiej stanęła niemal bez reszty po jej stronie. Wskutek tego walczyła wielokrotnie z wojskami rosyjskimi. Udział ziemi sieradzkiej w Konfederacji był znaczny.

11 czerwca 1768 r. pod Pyzdry ściągają oddziały konfederackie m.in. dwie chorągwie wojsk koronnych, jedna husarska referendarza koronnego z Sieradza oraz jedna z dwóch chorągwi mających swe lokacje w Warcie, przedniej straży pułku niegdyś Byszewskiego.

Trzy dni później 14 czerwca konfederaci doznali porażki pod Krotoszynem, w wyniku czego przygotowania do przystąpienia do konfederacji w sieradzkim uległy zahamowaniu. Ale nie trwało to długo. Konfederaci wielkopolscy szybko przenieśli hasła powstańcze w sieradzkim. W lasach województwa sieradzkiego zorganizowała się najpierw chorągiew pyzdrska wojewody smoleńskiego. Już 19 czerwca 1768 r. gazety donosiły o zaczętej w sieradzkim konfederacji, której marszałkiem miał zostać Suhecki podsędek wieluński. W ostatnich dniach czerwca chorągiew kcyńska asystowała wielkiemu zjazdowi szlachty sieradzkiej w lasach piotrkowskich, gdzie zebrało się 500 szlachty w celu ostatecznego, po nieudanych próbach, skonfederowania się. Malczewski był inicjatorem konfederacji w sieradzkim. Akt podpisano 21 lipca 1768 r. „Nieodrodni synowie” województwa sieradzkiego powierzyli „obronę i rząd sprawiedliwy” Ignacemu Gałęckiemu staroście bydgoskiemu a wojsko Józefowi Zarembie regimentarzowi sieradzkemu (major regimentu Joachima Potockiego, późniejszemu komendantowi wojsk prowincji wielkopolskiej „jedyny w obozie fachowiec”).

W sieradzkim stał w tym okresie z oddziałem major rosyjskich huzarów Jan Drewitz (Drewicz). Już na samym początku zraził do siebie miejscową szlachtę, która była wstrząśnięta wiadomością o pokłuciu spisami przez Kozaków kasztelana sieradzkiego Jana Mączyńskiego (w czerwcu 1768 r.).

Drewitz 27-29 lipca 1768 r. pokonał piotrkowian pod ich miastem i przepędził ich w stronę Sieradza. Zrywał on w sieradzkim sejmiki, zignorował też wybory sieradzkie z 26 września. Z wziętymi do niewoli konfederatami obchodził się okrutnie. Rzadko kto wyszedł żywy z rąk jego oddziału. Władysław Reymont w powieści historycznej „Rok 1794. Nil desperandum” mówi o nim „wściekła bestia”, „łupieżca kościołów”.

Rotmistrz Wojciech z Kiedrzyńa Kiedrzyński obywatel województwa sieradzkiego 26 października 1768 r. podał go grodu sieradzkiego uniwersał, w którym wytykał ziomkom oziębłość i zagrzewał ich do walki. 5 listopada jego oddział został zaatakowany przez majora Drewitza. Kiedrzyński poległ a ocalałe resztki sieradzan skupił do dalszej walki Kazimierz Lenartowicz.

W ziemi sieradzkiej działał jeden z najlepszych rotmistrzów konfederackich Józef Gogolewski.. Widzimy tu także ze 100 osobowym

oddziałem Konstantego Kłysz Jastrzębic na Janikowicach Janikowskiego rotmistrza wojsk koronnych. Wielokrotnie przez Sieradz przechodził regimentarz Malczewski Ignacy. Walczył tu Walenty Żukowski, Ignacy Chlebowski, Mariusz Kosmowski, Jakub Wojciechowski.

15 stycznia 1769 r. „urzędnicy, rycerstwo i ziemianie województwa sieradzkiego za powodem górniejszych województw wielkopolskich” odnowili w Sieradzu konfederację. Marszałkiem obrano Ignacego Gałęckiego, regimentarzem Józefa Zarembe. Zjazd szlachty był liczny, co też spowodowało szybsze zorganizowanie milicji wojewódzkiej. Już nazajutrz przybyło 400 zbrojnej szlachty, a wkrótce „po elekcji ledwie całe województwo na koń nie siadło, żaden nie jest ekscipowany od konfederacji”. Posesjonata może wysłać syna albo sam musi jechać, niezdatni dają pacholców.

W Malanowie pod koniec stycznia 1769 r. odbył się wielki popis wojsk skonfederowanych. Trwał od 24 stycznia do 2 lutego. Udział w nim wzięły województwa sieradzkie i łęczyckie.

Jednakże właśnie w obozie konfederatów, głównie pomiędzy Bierzyńskim i Gałęckim, spowodowały, że sieradzcy i wieluńscy konfederaci pod dowództwem Zaremby w sile 1500 koni przeszli do województwa mazowieckiego. 9 grudnia 1769 r. Józef Zaremba ze swoim oddziałem pobił w Piotrkowie oddział pułkownika Rönne.

Miesiąc później - 15 stycznia 1770 r. - obaj dowódcy rosyjscy major Drewitz i pułkownik Rönne stanęli w Sieradzu.

Rychło jednak Rosjanie stłumili konfederację, a jednocześnie dokonano w 1772 r. I rozbioru Rzeczypospolitej. Po rozbiorze zaczęła się stopniowa odbudowa armii koronnej i litewskiej. W ramach tych prac związanych z podziałem wojska na dywizje w I Wielkopolskiej utworzono Wielkopolską brygadę kawalerii narodowej (BKN). Reformy Sejmu Czteroletniego przyniosły powiększenie wojska. Z Wielkopolskiej BKN utworzono dwie. Druga to II Wielkopolska BKN nad którą dowództwo objął brygadier Paweł Biernacki (kasztelan sieradzki). Sztab brygady stał w Warcie z szwadronami osłaniała granice województwa sieradzkiego od strony Śląska i brzesko-kujawskiego od ziemi nadnoteckiej.. Brygada wzięła udział w wojnie 1792 r. Biła się m.in. pod rozkazami generała Kościuszki pod Dubienką (18 lipca). Po przetrwaniu walki przez króla powróciła do miejsc poprzedniej dyslokacji w sieradzkie. Tam zastało ją w styczniu-lutym 1793 r. najście pruskie

(okupowanie ziem II rozbioru). Dywizja Wielkopolska na rozkaz Targowicy nie stawiała oporu i wycofała się w sandomierskie, a następnie przetrzucona została na Wołyń. Oddano Prusakom zachodnie ziemie bez walki! A na nich pozostały rodziny, majątki.

W Sieradzu stanął garnizon pruski. W początkach 1794 r. był to oddział z regimentu von den Trencka. Następnie miał tu główną kwaterę generał von Lichnowsky dowodzący komendą pruską okupującą południową część Wielkopolski. W samym mieście 1 czerwca 1794 r. stały dwie kompanie jego pułku oraz dwie armaty.

Po rozpoczęciu insurekcji kościuszkowskiej II Wielkopolska BKN przyłączyła się do powstania i w ramach dywizji generała Grochowskiego przez Lublin, Zawichost, Staszów dołączyła do Kościuszki i wzięła udział w bitwie pod Szczekocinami (4 czerwca), a następnie w obronie Warszawy (13 lipca – 5 września).

Konspiracja patriotyczna w Wielkopolsce powstała jeszcze w 1793 r., ale walkę podjęła dopiero pod koniec lata roku następnego.

W województwie sieradzkim, po naradach wybitniejszych obywateli w domu starosty brodnickiego Ignacego Bleszeńskiego w Złoczowie, zjechało się 23 sierpnia 1794 r. zbrojno w lesie pod Sieradzem. Nie posiadający broni palnej przybyli zaopatrzeni w szyny żelazne, rozklepane na kształt pałaszów. W dniu następnym, w nocy, po poprzednim porozumieniu się z mieszkańcami Sieradza, napadnięto niespodzianie załogę pruską, złożoną z 46 żołnierzy (z regimentu von Lichnowskiego). Zaskoczeni Prusacy zamknęli się w ratuszu, ale po godzinnym oporze poddali się, tracąc na rzecz zwycięzców bogaty magazyn i kasę z 700 talarami. Zabrzanych jeńców, po złożeniu przez nich przysięgi, że nigdy przeciw Polakom nie wystąpią, odesłali powstańcy wraz z urzędnikami pruskimi na granice śląską. Tegoż dnia obrano generałami ziemiańskimi Lipskiego i Zbijewskiego, rotmistrzem ks. prałata Ostrowskiego, który z oddziałem 20 ludzi przybył do obozu powstańczego. Powołano także do życia komisję cywilno-wojskową i sąd kryminalny.

Zorganizowana w dniu 6 września wyprawa na znajdujący się w Łęczycy garnizon nie powiodła się. Pozostawiona w Sieradzu na czas wyprawy rezerwa w sile 50 ludzi, uchodzić musiała przed wojskami majora Bonina, który prowadził ze Śląska do osłony magazynów w Sieradzu i Kaliszu batalion grenadierów z pułku Pfuha. Na Sieradz także

szedł generał Elsner spod Warszawy. 17 września do Sieradza wkroczył pułkownik Dossow idący ze Śląska z II baonem regimentu Götza i 2 ½ szwadronu kirasjerów Dolfusa. Złupił miasto i okolicę, po czym ruszyli ku Piotrkowu. W drodze schwytał kasztelana wieluńskiego Karśnickiego, koniuszego Bartochowskiego, tudzież obywatela Bąkowskiego, których zakuł w kajdany i odesłał do fortecy śląskiej w Nysie. Z ręki Prusaków padło wówczas nawet kilka kobiet. Jak donosił „Südpreuussche Zeitung” zamordowane zostały: rotmistrzowa Koźmińska, panna Gatkiewiczówna i obywatelka Krąkowska, którą zarąbano pałaszami.

Rychło jednak sytuacja uległa zmianie. Do Wielkopolski przebiła się przez dolną Bzurę dywizja generała Jana Henryka Dąbrowskiego wraz z komendą generała Antoniego Madalińskiego. Pełnomocnikiem Kościuszki na tereny województwa łęczyckiego, kujawskiego i sieradzkiego został Józef Wybicki, który jednocześnie miał łagodzić spory pomiędzy Dąbrowskim i Madalińskim.

Z ziemi sieradzkiej i wieluńskiej do Dąbrowskiego i Madalińskiego połączyło się 1000 jeźdźców pod generałem Pawłem Skórczewskim. We wrześniu zorganizowano w sieradzkim przez byłego landrata pruskiego pułkownika Nieszkowskiego pułk milicji. Jednostka ta 21 września złączyła się z generałem Madalińskim (liczyła wówczas 160 konnych). Nie jest znane imię Nieszkowskiego; wiadomo jednak, że nie miał przygotowania wojskowego. Pomocą w tym zakresie służyli mu ppłk Fryderyk Konrady i mjr Wincenty Radoliński, oficerowie z 1 regimentu.

Powstanie wielkopolskie wzmocnione przez Dąbrowskiego związało armię pruską, w tym sieradzka komendę Lichnowskiego (trzy bataliony piechoty, cztery szwadrony kawalerii, razem 2500 ludzi). Powstanie było jednym z podstawowych czynników, które umożliwiło obronienie Warszawy.

Kłęska pod Maciejowicami, odwrót Dąbrowskiego na Mazowsze, a później niepowodzenie w obronie Pragi przesądziły los Insurekcji, w tym działań w Wielkopolsce. Powstanie upadło a Sieradzkie pozostało pod rządami pruskimi. Wprowadzili oni swój porządek wojskowy, w tym pobór do jednostek z terenu sieradzkiego. Jednostki te uzupełnione systemem terytorialnym rychło miały w swych szeregach wielu Polaków, w tym także na stanowiskach oficerskich.

Rok 1806 przyniósł zasadniczą zmianę. Wojna Prus z Cesarstwem Francuskim przyniosła wojskom Napoleona świetne zwycięstwa pod Jeną i Austerlitz, a w efekcie wejście ich na ziemie polskie. W imieniu Cesarza generał Dąbrowski miał wezwać rodaków do walki. Nastąpiło powszechne wystąpienie Wielkopolski, w tym w Sieradzkim.

13 listopada 1806 r. w oswobodzonym od Prusaków Sieradzu obywatele tu zebrani ogłaszają: *nie możemy uroczyściej aktu tego w dziejach Polski tak pamiętnego uświęcić, jak okazaniem powszechnej i głośnej naszej wdzięczności mężom J.W. Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu, gen. dyw. ozdobionemu orderem wielkiego orła legii honorowej i komandorowi orderu królewskiego korony żelaznej i Józefowi Wybickiemu, reprezentantowi miast na sejmie 1791 r., mężom których Wielki i Niezwyciężony Napoleon za narzędzie i echo naszego obrał uszczęśliwienia. Przez nich nam ratunek Ojczyźnie ogłosił i do jej ratunku powołała, a których głośnie w Europie dla Ojczyzny ofiary i całkie [sic!] dla niej poświęcenie się, tyle na sprawiedliwy jego dla nich szacunek i zaufanie zasłużyły, ile serce każdego poczciwego Polaka czuje dla nich wdzięczność. Odbierając więc za tłumaczów tych powszechnych naszych sentymentów, obywatelów WW. Jana Stawińskiego i Józefa Walewskiego, zalecamy im, aby wyrazili razem oświadczenie nasze, iż czuli na głos Ojczyzny Polacy wezwani szlachetna i mężną ich proklamacją zebraliśmy się wszyscy jednym duchem tchnący, wszyscy razem deklarujemy życie i majątki nasze nieść w ofierze Ojczyzny, a żadna ofiara dla nas nigdy nadto wielka nie będzie, gdzie nas tylko głos naczelników naszych powoła.* Tu następują podpisy trzydziestu pięciu obywateli m.in. pierwszego radnego miasta Adama Zwolińskiego, Tomasza Librackiego radnego, Józefa Bobrowskiego komisarza.

Uznając konieczność utworzenia wojska, miejscowi obywatele postanowili pobór jednego kantonisty z każdych dwudziestu dymów, ubranego i uzbrojonego przeznaczyć dla piechoty; do jazdy jednego z czterdziestu dymów. Każdy właściciel ziemski wystawiał jednego żołnierza z każdej wsi, a nadto z każdego posiadanego folwarku opłacał kosztą umundurowania i żołdu dla jednego strzelca. Z nich miano uformować kompanie. Organizacją całej siły zbrojnej na tym terenie miał organizować generał Paweł Skórzewski (konfederat i żołnierz Insurekcji kościuszkowskiej).

Wystawione zostały pierwsze oddziały jazdy, mające później stopić się w pułki jazdy Księstwa Warszawskiego. Oywatele sieradzcy

uchwalili tym aktem, aby każdy z nich, posiadający wieś, wydał zastępcę konnego mundurowego, z koniem, i na niego płacił żołd, wszyscy zaś *obywatele, wsiadający na koń własnym kosztem, których miłość i ratunek ojczyzny powołała do broni, uformują korpus kawalerii ochotników*; miasta z każdych 40-tu dymów wydadzą jednego konnego z mundurem, żołdem i koniem, co powinno być dostarczyć z województwa sieradzkiego wraz z ziemią wieluńska 1.500 konnicy, nie licząc korpusu jezdnych ochotników. W departamencie kaliskim dostawa dziesiątego konia wraz z ofiarowanymi dobrowolnie przez szlachtę miała dostarczyć 1.800 koni, z których utworzono dwa pułki. Biernacki dawny generał jazdy, był przeznaczony do tej organizacji, która miała miejsce w Warcie, Sieradzu, Grabowie i Uniejowie.

Pospolite ruszenie w sieradzkim organizował Józef Lipski z Błaszek. 6 grudnia ustanowiono przepisy ogólne i ustanawiające mundur granatowy kroju dawnego munduru kawalerii narodowej. W sieradzkim miał on obszegi (wyłogi) czarne. Nakrycie głowy stanowiła rogatywka, czarna z czarnym barankiem i białym piórem u towarzyszy, granatowa czarnym sukniem oblamowana u pocztowych. Uzbrojenie stanowiły pałasz i pistolety, a karabinki i lance u pocztowych.

Mimo wielu trudności 21 grudnia 1806 r. *gdy się liczba rycerzy powiększyła, postanowiłem – pisał Lipski do Dąbrowskiego z Sieradza – uformować chorągwie: wprzód udałem się do kościoła, gdzie ksiądz Trafarski proboszcz błazkowski miał do zgromadzonego w świątyni rycerstwa mocna i bardzo praktyczną mowę... Wyszedłszy z kościoła pojechaliśmy za miasto, gdzie uszykowawszy znajdujące się w głównej kwaterze w Sieradzu rycerstwo podzieliłem na cztery chorągwie, starając się wybrać na poruczników ludzi najzdatniejszych i zasłużonych w wojsku polskim oficerów. Niżsi oficerowie nie zostali jeszcze nominowani, gdyż tak ja, jako i komendanci szwadronów chcemy się wprzód dokładnie o zdolności i znajomościach tych, którym te rangi mają być powierzone zainformować. Nareszcie dnia dzisiejszego [22 XII] ruszyły na nocleg do Szadku cztery chorągwie rycerstwa sieradzkiego, z których 40 ludzi awangardę, a 40 ariergardę składało.*

Ostatecznie w sieradzkim wystawiono część piotrkowskiego pułku piechoty i pułku ułanów. Oddziały te wzięły udział w kampanii pomorskiej 1807 r. Po zawarciu pokoju w Tylży w Sieradzu stanął 3 pułk ułanów, ale i on w marcu 1809 r. został ściągnięty pod Warszawę, skąd

skierowano go na stanowiska osłonowe do Piaseczna. Wynikało to z wypowiedzenie wojny Cesarstwu Napoleona przez Austrię. Departament kaliski jako pograniczny względem zaboru austriackiego znalazł się w ciężkiej sytuacji. W departamencie stały tylko trzy kompanie zakładowe i załoga Częstochowy. Tu wykazał się energią i rzutkością pułkownik Biernacki. Zarządził obstawienie linii Warty przez gwardie narodową, wprawdzie „strwożoną i bez ducha”, ale zawsze pewnego rodzaju siłą zbrojną. Gwardia powiatu sieradzkiego obstawiła Sieradz i Tyczyn. Komendantem tej linii obrony został były generał ziemski Stokowski, który wybrał sobie miejsce na kwaterę główną w Sieradzu. Austriackie patrole podchodziły pod Sieradz, ale linii obrony „nie ważąc się jej przełamać”.

5 maja szwadron austriacki, manewrujący od Radomska, przyszedł do Sieradza. Rotmistrz Żbijewski komenderujący w tym mieście (w) 60 koni nowo uzbieranych kozaków retyrował [uciekał] się porządnie przed nimi; oni ani kroku nie ryzykując na powrót odeszli.

Biernacki w celu wzmocnienia obrony Warty wysłał w kierunku Sieradza kompanię zakładową 7 pułku piechoty pod kapitanem Sicińskim, a pod rozkazami szefa szwadronu Wachowicza 48 strzelców konnych 4 pułku i 80 pikinierów. W związku z tym, że patrole austriackie alarmowały linie Warty Wachowicz rozkazał zrzucić most pod Burzeninem, a przejścia i brody obsadził strzelcami. Jednocześnie Wachowicz miał za zadanie wysyłanie patroli do Wielunia i Widawy, a gdy będzie mógł dotrzeć aż do Działoszyna dowiedzieć się co się dzieje w Częstochowie. Około 20 maja przez Sieradz przeszedł ze swoim oddziałem pułkownik Dembiński idący na Częstochowę.

Wojna z Austrią zakończyła się zwycięstwem, powiększeniem Księstwa i jego wojska. W Sieradzu, Warcie, Szadku, Kole i Koninie stanął 5 pułk strzelców konnych. W Sieradzu żołnierze pułku utrzymywali żywe kontakty z okolicznym ziemiaństwem, wykorzystując w tym celu czas wolny od służby. A służba w pułku nie była łatwa. Dowódca pułku pułkownik Zygmunt Kurnatowski wymagał dużo od swych podkomendnych. Tak to opisuje jeden z jego oficerów Franciszek z Błociszewa Gajewski: *rano jak tylko trębacz zatrąbił pobudkę trzeba było wstawać i spieszyć wśród zawieruchy śnieżnej, albo grzęznąć w błocie po kostki do stajni plutonowej, ponieważ pułkownik wymagał, ażeby oficer był przytomny w czyszczeniu koni. Taka zabawka rozpoczęła się*

o 6 z rana i trwała do 8. Po czyszczeniu i zaspaniu koniom obroku wolno było panu porucznikowi posiedzieć na kwaterze do 10. natenczas poczynała się parada, po paradzie musztra konna aż do 12, pomiędzy 12 a 1 obiad, o 3 musztra karabinowa, potem do stajni, w której się siedziało aż do zmierzchu rewidując przybory, będąc przytomnym powtórnemu czyszczeniu koni i zasypywaniu obroków. Na apelu musieliśmy być obecni...”

W 1811 r. wiele spraw dotyczących służby garnizonowej i transportowej zostało przekazanych powołanej do służby gwardii narodowej. Organizacją gwardii zajęli się pułkownik Józef Biernacki i prefekt Antoni Garczyński. Departament kaliski miał wystawić batalion w sile 1200 ludzi uformowanych w sześć kompanii. 4 kompania była organizowana w Sieradzu i obejmowała powiaty sieradzki, szadkowski i częstochowski. Dowódcą jej został kapitan Maruszewski. Rychło jednak batalion został rozwiązany a tylko część gwardzistów wcielono do 10 pułku piechoty i 9 pułku ułanów.

Wojna z Rosją podjęta latem 1812 r. w której wzięło udział całe wojsko polskie w tym jednostki sieradzkie po początkowych sukcesach (Smoleńsk, Borodino) przyniosła katastrofę. Resztki oddziałów polskich powracających z wyprawy moskiewskiej rozkwaterowane zostały na terenie Księstwa Warszawskiego. W Sieradzu stanął 3 pułk ułanów (brygada Umińskiego). Jednostki te pospiesznie uzupełniano. Nim jednak udało się to przeprowadzić, a także z powodu przechodzenia Austrii na stronę wrogów Napoleona, na Księstwo uderzyła silna armia rosyjska.

W 27 lutego 1813 r. podprefekt powiatu sieradzkiego Złotnicki donosił: *będąc na samym wyjeździe do Częstochowy w dniu 25 t.m. szwadron huzarów gwardii rosyjskich wszedł na konsystencję do Sieradza, którego sposób postępowania jest, że sam kwaterę sobie wybiera i jedną się nie kontentując więcej przybiera i tam furazę i żywności swej żąda, nie chcąc się wdawać w branie z magazynu lub też kwitowanie. Unikając więc ruiny mieszkańca, furaż i żywność gospodarzom kwater wydawać kazałem z magazynu.* Od 22 marca w całym departamencie kaliskim stały już wojska rosyjskie, a wojska polskie tego rejonu wycofały się pod rozkazami Dąbrowskiego do Saksonii.

W wyniku Kongresu Wiedeńskiego w 1815 r. powstało Królestwo Polskie z carem jako królem. Odbudowano też Wojsko Polskie. W Sieradzu stacjonował 2 szwadron 3 pułku strzelców konnych.

W czerwcu 1818 r. odbyły się w Sieradzu wspaniałe obchody śmierci Jana Henryka Dąbrowskiego, zorganizowane przez generała hr. Konstantego Przebendowskiego, ongiś rotmistrza jazdy legionowej, wówczas dowódcę 1 brygady strzelców konnych. Obchody odbyły się w kościele dominikanów. Mszę celebrował infułat Kołdaski, a po kazaniu kustosa katedry kaliskiej Trafarskiego „od serca” przemówił sam gen. Przebendowski. Na pięknie ozdobionym katafalku widniał portret Jana Henryka z napisem „Wzór dla potomnych”. Biały Orzeł jaśniał w świetle kolorowych, spirytusowych płomieni.

Nie było długo zaznać spokoju mieszkańcom ziemi sieradzkiej. Siedemnaście lat później znowu stanęli do walki. Wybuch powstania listopadowego rozpałił nowe nadzieje. Rozpoczęła się kolejna wojna polsko-rosyjska. W początkach 1831 r. sieradzanie znaleźli się w 13 i 14 pułku piechoty liniowej oraz szwadronie jazdy sieradzkiej, który wszedł w skład 2 pułku jazdy kaliskiej. Wzięły one udział w bitwie pod Grochowem i Ostrołęką oraz w obronie Warszawy.

W styczniu 1831 r. Straż Bezpieczeństwa w sieradzkim liczyła według różnych danych od 12 630 do 13 550 ludzi uzbrojonych głównie w piki i kosa(miasta dały 2935 ludzi, wsie 10615). Z sieradzkiego wystawiono także 233 konie. W tym samym czasie Gwardia Ruchoma (rezerwa armii regularnej) w styczniu 1831 r. liczyła w Sieradzu 16 oficerów, 3 podoficerów, 3 doboszy i 840 szeregowców. Niestety w gwardii szerzyła się dezercja. Najliczniej dezerterowali chłopci z kaliskiego, sieradzkiego, rawskiego łączyckiego i sochaczewskiego.

W okresie powstania ważną rolę odgrywała aprowizacja. W obwodzie sieradzkim na czele komitetu żywności stali Antoni Zabłocki (właściciel majątku Czarłupia), Wincenty Suchecki (Grabia) i Stefan Drozdowski (Bąki). W połowie stycznia poczęto organizować magazyny żywnościowe. Pierwszy powstał w Kaliszu, następne w Sieradzu, Kole, Piotrkowie. W związku z tym, że brakło żywności 3 czerwca 1831 r. wprowadzono zasady rekwizycji. W sieradzkim realizacja uchwały wyglądała tak: 321 korców żyta, 344 korców pszenicy, 166 korców jęczmienia, 150 korców owsa, 108 korców grochu, 1301 cetnarów siana, 360 cetnarów słomy i 2968 garnców wódki.

W rejonie tym najsilniej rozwinięte było włókiennictwo. W Sieradzu pracowały warsztaty szyjące mundury dla wojska. Niestety roczną przerwę w produkcji miała sieradzka manufaktura wełniana Possarta.

W terenie, szczególnie pod koniec powstania, objawiły się nastroje antypolskie przede wszystkim wśród osadników pochodzenia niemieckiego. Oddział zduńsko-wolski złożony głównie z tych kolonistów, stoczył 13 września potyczkę z oddziałem polskim na trakcie między Sieradzem a Borem Czechowskim. W tydzień później doszło do krwawego starcia pod Zduńska Wolą. Oddział polski maszerujący z Sieradza do Wielunia, został zaatakowany przez uzbrojonych w broń palną osadników niemieckich. 10 napastników zginęło, a 30 dostało się do niewoli. I tym razem było mieszkańcom zaznać goryczy porażki. Powstanie upadło.

Trzydzieści lat później wybuchło następne. I tu sieradzanie nie zawiedli. Jednymi z pierwszych konspiratorów w Sieradzu byli: Kamiński, ks. Franciszek Dębicki, Roman Dalewski, Antoni Szczepaniak i Wincenty Gajewski. Natomiast pierwszymi naczelnikami powstańczymi w mieście byli: Skorupski (subiekt handlowy z Sieradza) i wspomniany ks. Dębicki. Z kolei w powiecie pierwszym naczelnikiem mianowany został Michał Kozarski.

17 stycznia 1863 r. przybył w sieradzkie Józef Oxiński (Oksiński) i przystąpił do organizowania pierwszego oddziału powstańczego. Młody 23-letni oficer, były słuchacz szkoły wojskowej w Genui i Cuneo w ciągu tygodnia zorganizował oddział w sile 105 ludzi, w tym z samego Sieradza 80. Zdobycie miasta Sieradza dla tak nielicznego oddziału było zadaniem nierealnym. Stacjonował tu silny garnizon rosyjski. W mieście więziono i sądzono powstańców oraz wykonywano wyroki śmierci. Władze carskie w obawie przed atakiem powstańczym na miasto uznały je za zamknięte i otoczyły szczelnym kordonem posterunków wojskowych. 26 lutego oddział, został zaatakowany w Kuźnicy Grabowskiej przez trzykrotnie niemal przeważające siły moskiewskie. Wytrzymawszy całodzienny bój, Oxiński cofnął oddział swój zmniejszony do 180 ludzi w sieradzkie. Oddział walczył dalej ze zmiennym szczęściem i w końcu kwietnia został rozbity pod Konopnicą.

Na interesującym nas terenie działał oddział Edmunda Taczanowskiego - naczelnik województwa kaliskiego (od maja 1863 generała).

W lipcu-sierpniu 1863 r. tworzy brygadę jazdy (dwa pułki ułanów po 422 ludzi każdy), dobrze wyposażona i mająca ujednoliconą broń. Sprawiała wrażenie doborowej brygady. Następnie do oddziału dołączyło 1600 kosynierów. Jego jednostka była największą w powstaniu styczniowym. Mimo sukcesu w potyczce pod Sędziejowicami 26 sierpnia Taczanowski z partyzantką jednakże nie potrafił sobie radzić. Mimo dużego wysiłku organizacyjnego 29 sierpnia jego oddział został rozbity na przedpolach wsi Nieznanice i Kruszyna.

Rotmistrz Władysław Rembowski dowodził oddziałem jazdy sieradzkiej liczącym 280 koni sformowanym staraniem ppłk. Piniego (od wiosny do lipca 1863 r. powstańczy naczelnik wojenny 3 powiatów: sieradzkiego, piotrkowskiego i wieluńskiego).

Jesienią 1863 r. naczelnikiem powiatu sieradzkiego został mjr Molkiewicz. W tym czasie w powiecie sieradzkim działało 8 plutonów liczących po 30-40 ludzi (razem 240-320 ludzi). Plutony sformowane w powiecie sieradzkim „nadzwyczaj energicznie i uparcie pilnowały komunikacji moskiewskiej i patroli za daleko się wysuwających i takowe chwytały. Poczta żadna nie przeszła, by jej nie zabrali”. 6 października 30-osobowy oddział por. Powidzkiego, który wycofywał się przed napierającymi rosyjskimi huzarami i piechotą z rejonu kościoła św. Idziego w Szadku do lasów pod Szadkowicami, poniósł ciężkie straty.

W powiecie sieradzkim działał też dywizjon kawalerii pod dowództwem pułkownika Aleksandra Matuszewicza. Po klęsce wojsk Taczanowskiego w bitwie pod Kruszyną, z rozkazu płk. Franciszka Kopernickiego sformował 120 konny oddział jazdy. 11 września 1863 r. pod Lutomińskiem wygrał starcie z Rosjanami. W połowie października połączył swe siły z płk. Kajetanem Słupskim. Ta licząca 360 koni formacja odniosła zwycięstwo pod Rudnikami, 15 października 1863 r. Tego samego dnia oddział Słupskiego i Matuszewicza, pod Starcami, został zaatakowany i rozbity przez kolumnę pościgową płk. Pisanko. Matuszewicz z częścią kawalerii oderwał się od nieprzyjaciela ale pod Dobrą k/Łasku został zaskoczony przez Rosjan i jazda powstańcza została całkowicie rozbita.

Warto wspomnieć o innych oddziałach, które działały lub przemieszczały się przez interesujący nas teren: Wawrzyńca Centa, Makarego Drohomireckiego, Teodora Cieszkowskiego i Napoleona

Urbanowskiego, rtm. Józefa Miśkiewicza, por. Pawła Nowickiego, por. Wincentego Pągowskiego, mjr Józefa Androszka, kpt. Jana Birtusa oraz Józefa Kozłowskiego. Zostały one bądź rozproszone bądź doszczętnie rozbite.

Czterdzieści lat później, w okresie wielkich zaburzeń w Królestwie 1905 r. na sieradzkich Oleandrach 12 listopada 1905 r. oddział kozacki stał się z 3000 mieszkańców miasta i okolic.

Wraz z wybuchem pierwszej wojny światowej 2 sierpnia 1914 r. wojska rosyjskie opuściły Sieradz. 9 sierpnia 1914 r. do Sieradza wkroczyły regularne oddziały niemieckie, Znajdujące się w strefie przyfrontowej miasto spełniało rolę bazy operacyjnej i miejsca koncentracji wojsk. Podczas jesiennej ofensywy wojska rosyjskie 2 listopada ponownie wkroczyły do miasta, ale zdołały go utrzymać zaledwie dwa tygodnie. Kolejne natarcie niemiecko – austriackie zmusiło ich do oddania miasta. Wojsko niemieckie stacjonowało tu do końca wojny. W ich rękach miasto było aż do 11 listopada 1918 r. Stacjonował w nim oddział wojska, biuro policji i żandarmeria. W Sieradzu była ponadto siedziba landrata i sądu okręgowego.

Na tych terenach komórki POW zaczął zakładać Józef Sychalski. Latem 1916 r. komenda IV Okręgu POW w Łodzi wyznaczyła go do pracy organizacyjnej w powiecie Sieradz. Zorganizowano tu pełną kompanię POW, następnie utworzono podobwód i kilka oddziałów lotnych do prowadzenia akcji czynnej, dywersyjnej i likwidacyjnej.

Listopad 1918 r. przyniósł zasadnicze zmiany. Wieczorem 10 listopada 1918 r. Sychalski w Sieradzu. zmobilizował POW, Pogotowie Bojowe PPS i Straż Narodową (ND). Przeprowadzono pertraktacji z niemiecką radą żołnierską (Soldatenratem) i rozbrojono bez walki garnizon Sieradza, na który składała się kompania wojska i pluton żandarmerii. Nocą 11/12 listopada na terenie stacji kolejowej w Sieradzu doszło do potyczki z niemiecką kompanią wojska, zdążającą ze Zduńskiej Woli przez Sieradz na zachód (poległo 5 członków POW, a 15 było rannych).

Z Sieradza dla wzmocnienia polskich oddziałów w Kaliszu wyszło 200 ludzi W grudniu znowu odeszło do Kalisza 40 konnych do 2 pułku Ułanów Grodzieńskich, a następnie dwie marszówki (400 i 200 ludzi) do Jabłonnej dla uzupełnienia pułków legionowych. Na miejscu zostało 300 członków POW, którzy niebawem zostali wcieleni jako kompania do III batalionu 29 pułku piechoty.

W 1920 r. w krytycznych momentach bitwy pod Warszawą wyruszyła na wojnę grupa harcerzy z I sieradzkiej drużyny im. ks. Józefa Poniatowskiego. Pod Radzyminem zginął jej drużynowy 18-letni Stefan Cierplikowski. W składzie 203 pułku ułanów z Kalisza w wojnie polsko-sowieckiej wzięło udział kilkudziesięciu kawalerzystów.

W 1922 r. powstała Powiatowa Komenda Uzupełnień. Obsługiwała ona dwa powiaty, łaski i sieradzki. Początkowo liczyła ona ponad 120 oficerów, podoficerów i żołnierzy. Później ich liczba zmniejszyła się do kilkunastu osób.

30 maja 1933 r. w kancelarii magistratu został spisany przez burmistrza Ignacego Mąkowskiego i por. Stanisława Przybylskiego, przedstawiciela Szefa Budownictwa Okręgu Korpusu IV, protokół w sprawie zakwaterowania w Sieradzu jednego pułku piechoty. Wojsko potrzebowało około 20 hektarów pod budowę koszar i 150 hektarów pod garnizonowy plac ćwiczeń. Wiosną 1934 r. przystąpiono do kopania fundamentów pod koszary wojskowe. Ponadto rozpoczęto w tym czasie wykup działek gruntu pod budowę domów dla oficerów i podoficerów.

19 października 1935 r. o godzinie 13.30 dyslokowano na stałe w Sieradzu jednostki 31 pułku Strzelców Kaniowskich (dwa bataliony). W kwietniu 1937 r. przyznano wojsku na plac ćwiczeń obszar o powierzchni 125 hektarów. W 1938 r. obiekty wojskowe podłączono do sieci energetycznej miasta. Przybycie 31 pułku do Sieradza spowodowało, że miasto zyskało szansę rozwoju. Współpraca wojska z władzami nadwarciańskiego grodu układała się bardzo dobrze. Żołnierze wnieśli duży wkład w rozbudowę dróg i mostów, a także pracowali przy regulacji rzeki Warty. W mieście mieścił się także dywizyjny ośrodek saperów. Kadra oficerska, szkoliła Oddziały Przystosobienia Wojskowego, składające się z ochotników Związku Strzeleckiego i uczniów szkół średnich.

W maju 1939 r. została zorganizowana Sieradzka Brygada ON. Dowódcą brygady został płk dypl. Jerzy Grobicki. Dowództwo brygady utworzono w Łodzi. Jednostką gospodarczą dowództwa był 28 pułk piechoty stacjonujący w Łodzi. Oddział łączności dla brygady zorganizowano w Wieluniu przy pomocy sieradzkiego 31 pułku piechoty. W skład brygady weszły cztery bataliony typu IV a mianowicie

I Wieluński, II Wieluński, Kłobucki i Lubliniecki. W kampanii wrześniowej dwa ostatnie bataliony, ze względu na ich dyslokację włączono do oddziałów armii „Kraków” a nie do armii „Łódź” (w składzie zgrupowania 10 dywizji piechoty).

W 1939 r. 31 pułk zgodnie z planem obrony kraju przystąpił do budowy umocnień na prawym brzegu Warty, jako głównej rubieży obrony 10 dywizji Strzelców Kaniowskich.

29 sierpnia w rejonie Sieradza została skoncentrowana niemal cała 10 dywizja generała F. Dindorfa-Ankowicza. Dowództwo dywizji kwaterowało w Sieradzu, 28 pSK w Brzeźnie, 30 pSK w Bogumiłowie, 31 pSK w Zapuście Małej. W chwili wybuchu wojny 31 pułkiem dowodził ppłk Wincenty Wnuk.

1 września 1939 r. pułk zajmował pozycję obronną na odcinku Wróblew – Dąbrowa Wielka. 3 września bronił przedmościa Sieradza. 4 września, broniąc linii rzeki Warty na odcinku Grądy – Woźniki, brał udział w likwidacji niemieckiego przyczółka w Mnichowie. 5 września w czasie walk w rejonie Mnichowa poniósł ciężkie straty, przegrupował się i 7 września zajął pozycje obronne w rejonie Zgierza, po czym wycofał się w rejon Puszczy Mariańskiej. Nocą z 10 na 11 września 1939 r. zaatakował w Mszczonowie niemiecką kolumnę: Zdobyto miasto, zniszczono około 16 czołgów i około 30 innych pojazdów. Po kilku dniach wyczerpujących marszów i wyniszczających walk 18 września pod Augustowem resztki pułku zaprzestały walki. Do niewoli dostało się kilku oficerów i około 350 żołnierzy. Ci co ocalili nocą z 18 na 19 września 1939 r. przekroczyli Wisłę w rejonie Pawłowic po czym przez kilka dni prowadzili działania partyzanckie na Lubelszczyźnie, pod Zamościem i Tomaszowem Lubelskim. Ukryty przed Niemcami sztandar 31 pułku Strzelców Kaniowskich ocalał.

Tak jak w całym kraju, rozwinął się w Sieradzu i powiecie podziemny ruch oporu. W końcu 1939 r. powstał Inspektorat Służby Zwycięstwa Polski przekształconej w ZWZ a następnie w AK. Komentantami obwodu sieradzkiego ZWZ-AK byli kolejno: kpt. Aleksander Ogrodnik „Schultz” (październik 1939-maj 1940), kpt. Marcin Stachecki „Colliba”, „Wujek”, „Górnik” (1940-3 maja 1943) por. Czesław Dłubała „Hanka”, „Boruta” (1943), kpt. Roman Szczepaniak

„Ryszard”, „Jakub”, „Wanda” (1 listopada 1943 – 1945). W powiecie działały także Bataliony Chłopskie.

Praca koncentrowała się na gromadzeniu broni, szkoleniu, wywiadzie, nasłuchu radiowym, kolportażu „bibuły” itp. Sabotaż uprawiano głównie w parowozowni w Karsznicach. Pomagano również jeńcom więzionym na poligonie niemieckich wojsk pancernych. Masowe aresztowania dokonywane przez gestapo wśród członków ruchu oporu poważnie sparaliżowały jego działalność i ograniczyły ją w głównie do sabotażu, samoobrony i działalności wywiadowczej. Ta ostatnia związana była m.in. z funkcjonowaniem utworzonego 1940 r. obok Sieradza, na obszarze 370 km², niemieckiego poligonu wojsk pancernych. Na tym poligonie m.in. od sierpnia 1944 r. eksplodowały pociski V-1 wystrzeliwane z wyrzutni na Pomorzu.

W końcu 1944 r. Sieradz znalazł się w bezpośrednim zasięgu oddziaływania frontowego. Jednak do walk w mieście nie doszło. 19 stycznia 1945 r. wojska sowieckie zaczęły wyzwalać terenów powiatu sieradzkiego. 20 stycznia oswobodzono Żłoczew, a sowieckie samoloty szturmowe znalazły się wówczas nad całą południową częścią powiatu (do linii kolejowej Błaszki–Sieradz–Zduńska Wola) z zadaniem niszczenia wojsk niemieckich. Zbombardowano wówczas także i Sieradz, choć wojsk niemieckich w mieście, w tym czasie już nie było. Zginęło wtedy wiele osób a jeszcze więcej zostało rannych.

23 stycznia 1945 r. jednostki 33 Armii i Korpusu Kawalerii Gwardii I Frontu Białoruskiego marszałka Żukowa wkroczyły do Sieradza. Częściowo wyludnione i spalone miasto było wolne od niemieckiego okupanta. Po wkroczeniu Sowietów do miasta miejscowa placówka AK zdała posiadaną broń i zgromadzone wyposażenie. 24 stycznia 1945 r. żołnierze sowieccy w Chojnem strzałami w tył głowy rozstrzelali dwóch wywiadowców AK na poligonie niemieckim. Byli to: Wawrzyniec Pełka i Adam Kubiak. Członkowie AK zgłosili się do służby w Milicji Obywatelskiej, lecz wkrótce narzucone władze zrezygnowały z ich pomocy. Według danych PUBP w Sieradzu, w 1945 r. ujawniło się 254 żołnierzy AK.

Wśród licznych ugrupowań antykomunistycznych, które powstały po rozwiązaniu Armii Krajowej, z pewnością wyróżniało się Konspiracyjne Wojsko Polskie (KWP) organizowane i dowodzone przez

kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca”. Jesienią 1945 r. organizacja „Warszyca” objęła swym zasięgiem powiat wieluński, Piotrków Trybunalski, Łódź. Zimą 1945 r. dotarła na teren Sieradza. Tu udało się zbudować silne struktury tej organizacji. Ppor. Władysław Bobrowski „Wiktor” został komendantem obwodu sieradzkiego. Głównym celem sieradzkiego podziemia zbrojnego była ochrona społeczeństwa przed komunistycznymi represjami. Współpracowało również z Polskim Stronnictwem Ludowym, które szykowało się do nadchodzących wyborów parlamentarnych.

Od 4 marca 1946 r. budowano terenowe struktury obwodu KWP o kryptonimie „Młockarnia”. Sierżantowi Antoniemu Bartolikowi „Szaremu”, mieszkańcowi Sieradza, powierzono zadanie utworzenia bojówki Służby Ochrony Społeczeństwa (SOS) w ramach pionu Kierownictwa Walki z Bezprawiem. „Szary” zorganizował kadrę dowódczą skompletował z doświadczonych weteranów z 25. pułku piechoty AK z Piotrkowa Trybunalskiego, przybyłych do Sieradza w obawie przed aresztowaniem. 27 czerwca 1946 r. w wyniku zdrady aresztowany został „Warszyc”. W kolejnych dniach aresztowano komendantów obwodów w Łodzi, Częstochowie, Łasku, Sieradzu i rozbito w dużym stopniu całą organizację.

Władysław Bobrowski „Wiktor” i Antoni Bartolik „Szary” 17 grudnia 1946 r. zostali skazani na karę śmierci. 12 lutego 1947 r. Bolesław Bierut zamienił oba wyroki na bezterminowe więzienie. Obaj zostali zwolnieni warunkowo 6 listopada 1954 r. i 26 lutego 1955 r.

W październiku 1945 r., do opuszczonych koszar w Sieradzu przybyła z Zamościa Oficerska Szkoła Łączności. Rozpoczął nowy okres w życiu miasta i stacjonujących tam żołnierzy.

MGR ANNA GARBACZ

JAK REDAGOWAŁAM CZTERY STALOWOWOLSKIE KSIĄŻKI PROFESORA MARIANA MARKA DROZDOWSKIEGO

Pan Profesor Marian Marek Drozdowski jest od dawna przyjacielem Stalowej Woli. W latach 80. przyjeżdżał tu z wykładami, które wygłaszał wówczas w kościele Matki Bożej Królowej Polski dla wielotysięcznej rzeszy słuchaczy spragnionych wolnego słowa i niezakłamanej historii Polski. Kościół, o którym mowa, to dzisiejsza bazylika konkatedralna, a ówczesny proboszcz, inicjator tych spotkań, ks. Edward Frankowski, to obecnie biskup senior diecezji sandomierskiej.

W 1983 r. podczas pierwszych stalowowolskich Katolickich Dni Społecznych Pan Profesor wraz z redaktorem Stefanem Bratkowskim przypominali marginalizowane przez ówczesne władze sukcesy gospodarcze dwudziestolecia międzywojennego. Kluczową dla owych sukcesów postać Eugeniusza Kwiatkowskiego upamiętniła odsłonięta wówczas tablica na frontonie kościoła, zaprojektowana przez Annę Praxmayer. Odsłaniała ją Ewa Obrąpalska, córka tego męża stanu, a poświęcał ówczesny biskup diecezji przemyskiej, Ignacy Tokarczuk. Wtedy Stalowa Wola należała do owej diecezji, stąd żywe kontakty z biskupem ordynariuszem, który cieszył się w Polsce zasłużoną sławą niezłomnego hierarchy.

To był początek naszej znajomości z Profesorem, piszę – naszej, jako że mój mąż, Dionizy Garbacz, regionalista i dziennikarz, wtedy pozbawiony przez władzę prawa wykonywania zawodu, również miał wykład podczas tego wydarzenia. Notabene, teksty, które wówczas wygłaszali prelegenci, zostały wydane drukiem w roku 1987, w drugim obiegu, jako broszura zatytułowana „Stalowa Wola narodu polskiego...”, sygnowana przez trzech autorów (Drozdowski, Bratkowski, Garbacz).

Jeszcze wiele razy w latach osiemdziesiątych Profesor Drozdowski gościł w Stalowej Woli z tego typu wykładami, cyklicznie organizowanymi w ramach Duszpasterskiego Ośrodka Kultury Chrześcijańskiej prowadzonego przez Ewę Kubernę, czołową postać ówczesnego stalowowolskiego podziemia. Tym samym nie tylko dawał nam wiedzę o prawdziwej, historii Polski, ale też przykład osobistej odwagi i niezależności naukowej, żywe lekcje patriotyzmu i zachętę do wytrwania. Profesor, obdarzony wielką charyzmą, nie poprzestawał na swoim talencie oratorskim. Podczas jednego ze spotkań, poświęconych Józefowi Piłsudskiemu, wykładowcy towarzyszyła wielka aktorka i opozycjonistka, Halina Mikołajska, która czytała fragmenty pism Marszałka, wplecione w treść prelekcji.

Po latach, gdy pracowałam w dziale edukacji i wydawnictw Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli, znów dane mi było zetknąć się z Profesorem Drozdowskim, już wtedy, w 2012 roku, honorowym obywatelem Stalowej Woli. Miasto bowiem podjęło się patronatu nad wydaniem książki *Polityka inwestycyjna i budowa COP-u Eugeniusza Kwiatkowskiego (dokumenty, wspomnienia, szkice)*, a wydawniczą stronę przedsięwzięcia zleciło właśnie naszemu Muzeum. Współwydawcą było Polskie Towarzystwo Historyczne (Komisja Biografistyki).

Praca była żmudna. Pierwsza część książki: dokumenty, składa się w dużej części z archiwalnych tekstów, publikowanych przed wojną. Autor zredagował z tego obszerną, spójną całość, niezwykle ciekawą i wartościową, jednak wymagającą wielkiej pracy edytorskiej, jako że teksty otrzymaliśmy w postaci kserokopii, często niezbyt wyraźnych. Ten obszerny materiał należało przeskanować i przekonwertować na Word, aby tekst można było oddać do składu. Wiązała się z tym konieczność wielokrotnego, dokładnego sprawdzania i poprawiania błędów, wynikających z niedoskonałości programu komputerowego. Dodatkową trudność stanowiły liczne, obszerne tabele. Tę część pracy wykonałam wspólnie z ówczesną stażystką muzealną, doktorantką polonistyką na UJ, Anną Sakowską.

Udało nam się w końcu przygotować do składu część dokumentalną, nieco łatwiej poszło z częścią wspomnieniową i ilustracjami. Fotografie i inne materiały ilustracyjne do tej, jak i do następnych książek, pochodziły nie tylko z własnych zasobów Autora, ale także ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli i Narodowego Archiwum

Cyfrowego. W tych dwóch ostatnich przypadkach dobór i wybór zdjęć, zgodny z zaleceniami Autora, należał do osób redagujących publikację.

Efektom jest ponad 400-stronicowa książka *Polityka inwestycyjna i budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego Eugeniusza Kwiatkowskiego (dokumenty, wspomnienia, szkice)*, wybór i opracowanie Marian Marek Drozdowski.

Tak jak i inne prace Profesora, ta również osadzona jest nie tylko w przeszłości, ale odnosi się do sytuacji nam współczesnej. Podsumowaniem tomu jest tekst Profesora Drozdowskiego pt. *Aktualne inspiracje myśli społeczno-gospodarczej Eugeniusza Kwiatkowskiego*. Czytamy tam m.in.:

W latach 1936-1939 Kwiatkowski wbrew kierownictwu Obozu Zjednoczenia Narodowego chciał, forsując zmiany w ordynacji wyborczej do parlamentu i demokratyczne wybory samorządowe, ograniczyć monopartyjny skład Sejmu i Senatu, a także rządu. Zdawał on sobie sprawę, że żaden organizator polityki gospodarczej nie uzyska sukcesu bez szerokiego poparcia społecznego przekraczającego polityczne ramy aktualnego rządu.

W przemówieniu wygłoszonym 30 października 1938 roku w Poznaniu, gdzie bardzo silne były wpływy opozycyjnego Stronnictwa Narodowego, podkreślał: Narody skłócone, uzbrojone do walki wewnętrznej w broń insynuacji, oszczerstw i złej woli, których linię podziału stanowią nazwiska małych rozdętych ambicją ludzi, których najwyższym gatunkiem radości jest klęska ich wewnętrznych przeciwników, które ponad elementy pozytywne przenoszą zawsze hasła negacji i bojkotu, które zatraciły zdolność zapamiętania błędów przeszłości, a nie dostrzegają własnych narodowych osiągnięć i zdobyczy w teraźniejszości, takie narody nie mogą liczyć w przyszłości na nic innego, jak tylko na druzgocącą klęskę i podeptanie ich wolności i ich honoru.

Dwa lata później, w roku 2014, miała miejsce kolejna wspólna inicjatywa wydawnicza Pana Profesora i władz Stalowej Woli. I znów Muzeum zajęło się stroną edytorską. Tym razem tylko mnie samej przypadło to zadanie. Książka zatytułowana: *W kręgu bohaterów narodowych i ich legend literackich* stanowi zbiór trzydziestu esejów na temat znaczących postaci w historii Polski, od Tadeusza Kościuszki do

Jana Pawła II. Autor przedstawił w ciekawy, oryginalny sposób nie tylko bohaterów dobrze znanych z podręczników historii, ale także zapomnianych, a niezwykle interesujących, jak Marceli Porowski, Kazimierz Leski czy Józef Garliński. Dużo miejsca poświęcił postaciom zasłużonym dla życia gospodarczego II RP, w tym budowy COP i Stalowej Woli. Na kartach książki pojawiają się więc Eugeniusz Kwiatkowski, Aleksander Litwinowicz, Marceli Siedlanowski, Bronisław Chudzyński, Waław Szukiewicz, Jan Szypowski i in. Pasjonująca lektura esejów, składających się na tę książkę przynosi często inne spojrzenie na znane karty historii naszego kraju. Przynosi też refleksje samego autora, który z właściwą sobie przenikliwością wyłuskuje z kart historii to, co nieprzemijające, to co warto kultywować i dzisiaj. Niech jako przykład posłuży cytat z eseju o Paderewskim:

Moim zdaniem, wkład do kultury polskiej Paderewskiego, który przez całe życie był bezpartyjny, polegał na tym, że starał się on, poczynając od swego członkostwa w Generalnym Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, Komitecie Narodowym Polskim, Rządzie RP, w kierownictwie Frontu Morges, w Radzie Narodowej RP godzić zwaśnione strony i partie i nakłaniał je do wspólnych działań dla dobra kraju i demokratycznych państw świata.

Umiał u przeciwników politycznych: Józefa Piłsudskiego, Eugeniusza Kwiatkowskiego, Władysława Raczkiewicza dostrzegać działania na rzecz dobra ogólnonarodowego. Z pełną estymą odnosił się zawsze do przywódcy ruchu ludowego Wincentego Witosa i przywódcy Górnolęzaków Wojciecha Korfantego. Jego etos obywatelski był inspirowany nie tylko przez polskie powstania narodowe, zwłaszcza Powstanie Styczniowe, które przeżył boleśnie jako dziecko, mając represjonowanego ojca, ale przede wszystkim przez normy chrześcijańskiej etyki obywatelskiej. Pod koniec życia miał prawo o sobie powiedzieć:

Głównym bodźcem, który kierował mną przez całe życie i nadal mną kieruje – jest miłość. Miłość jest szlachetnym, konstruktywnym uczuciem. Przez nią podaje się rękę tym, którzy cierpią. Przez nią bronimy spraw, które nam leżą na sercu. Wierzcie mi, to nie nienawiść, nie niski instynkt zemsty, lecz umiłowanie tego wszystkiego, co jest szlachetne, co jest wzniosłe w naturze ludz-

kiej, oraz miłość do mojej biednej uciemnionej ojczyzny, jak też miłości dla wszystkich innych niezastuzenie cierpiących narodów Europy, i lęk o zagrożone bezpieczeństwo naszej cywilizacji – to wszystko upoważnia mnie, aby podzielić się z Państwem moimi niepokojami i nadziejami.

Zaproszenie do współpracy redaktorskiej przy drugiej książce było dla mnie wyrazem uznania za poprzednią pracę. Tu wyzwania edytorskie były nieco inne. Wiele wynikało z niedokładnego przepisania tekstu, zapewne przez osoby trzecie, biorąc pod uwagę, że już wówczas Profesor liczył ponad 80 lat. Uzgodnienia odbywały się telefonicznie. Jeśli dobrze pamiętam, już przy tej książce pojawił się problem z przypisami, który powracał w kolejnych publikacjach. Otóż przypisy były tylko częściowo aktywne, tzn. numer wiązał się z treścią w ten sposób, że skasowanie numeru powodowało usunięcie treści, natomiast sama numeracja była problematyczna. Zdarzały się przypisy o numerach typu: 26, 26a, 26b, 27 – i nie dało się dołożyć przypisu tak, żeby program automatycznie przenumerował następne. W efekcie trzeba było każdy przypis wstawiać jeszcze raz od nowa. A przypisów było po kilka na każdej stronie... Poza tym doszło jeszcze sporządzenie indeksu nazwisk. Zawierał on blisko 300 pozycji.

Kiedy już uporałam się z tymi pracami, tekst poszedł do składu, a następnie (po kolejnej korekcie) do druku, miałam wielką przyjemność poprowadzić spotkanie autorskie w Stalowej Woli z okazji wydania tej książki, w trakcie którego Pan Profesor publicznie wyraził uznanie dla mojej pracy redaktorskiej. Potem jeszcze kilkakrotnie prowadziłam stalowowolskie promocje książek Profesora, nie tylko tych wydawanych w Stalowej Woli.

Uznanie Autora zaowocowało kolejną propozycją współpracy, mimo iż już nie pracowałam w muzeum, z którego odeszłam na emeryturę. Książka, która trafiła na moje biurko w roku 2017, poświęcona była Józefowi Piłsudskiemu, a jako autorzy figurowali na okładce: Marian Marek Drozdowski i... Eugeniusz Kwiatkowski. Profesor postanowił bowiem poprzedzić swoje dzieło pt. *Józef Piłsudski (1867-1935) – myśl i działalność polityczna*, esejem Eugeniusza Kwiatkowskiego: *Zarys biografii Józefa Piłsudskiego*.

Impulsem do powstania tego tomu była przypadająca w 2017 roku 80. rocznica powstania Centralnego Okręgu Przemysłowego i zbliżające się wówczas stulecie odzyskania niepodległości, jednakże nie była to

typowa publikacja okolicznościowa. O jej innowacyjnym charakterze stanowi m.in. to, że pokazuje miejsce centralnych regionów II Rzeczypospolitej, późniejszego COP-u, w polityce Marszałka. W obchodach 100-lecia Niepodległości, organizowanych przez Stowarzyszenie Miast Centralnego Okręgu Przemysłowego był to temat szczególnie ważny. Zbiór omawia także politykę zagraniczną Marszałka, zwłaszcza wobec Ukrainy i Litwy, nie bez odniesienia do bieżących (w chwili pisania książki) wysiłków w kierunku przewyciężenia narosłych w historii konfliktów i kontrowersji, wbrew interesom sąsiadujących ze sobą państw. Przedstawiając obszernie myśl ustrojową Józefa Piłsudskiego, Autor konkluduje:

Reasumując: ustrojowe koncepcje Piłsudskiego często nie znajdowały zrozumienia u znacznej części społeczeństwa polskiego. Piłsudski często bywał bardzo samotny. Był architektem demokracji parlamentarnej, a później ostrym krytykiem jej funkcjonowania. Był inspiratorem budowy silnej władzy prezydenckiej kosztem parlamentu, a później krytykiem drugiej skrajności zaproponowanej przez Sławka i Dutkiewicza. Potrafił swym autorytetem jednoczyć naród w chwilach zagrożeń. Przewidując w 1933 r., że koniunktura utrzymania niepodległości może trwać jeszcze tylko pięć lat, wymusił na prezydencie Mościckim podpisanie projektu dekretu o powołaniu Rządu Jedności Narodowej na wypadek agresji na Polskę. Ten jego testament nie został wykonany przez jego uczniów. Dramat jego życia potwierdza słuszność napisu na czarnej płycie na Roszie:

*Ty wiesz, że dumni nieszczęściem nie mogą
Za innych śladem iść tą samą drogą.*

I tym razem przyszło mi sporządzać indeks nazwisk – tu liczył on ok. 700 pozycji. Jest to praca żmudna i czasochłonna. Niezależnie bowiem od możliwości programów komputerowych, to przecież do redaktora należy wybranie z tekstu nazwisk, które znajdują się w indeksie. Erudycja Profesora sprawiła, że w esejach pojawiały się wzmianki o postaciach nieznanymi szerszym kręgom odbiorców. Dlatego starałam się sprawdzić każde takie nazwisko pod względem korektorskim, a nieraz trzeba było uzupełnić je imieniem. Kiedy tłumaczyłam Profesorowi, że to wszystko niestety przedłuża czas opracowania tekstu, pocieszył mnie stwierdzeniem: *Ale za to poszerzy sobie Pani horyzonty...*

To nie był koniec poszerzania moich horyzontów dzięki współpracy z Profesorem. Rok 2018 przyniósł Jego obszerną, liczącą ponad 700 stron publikację pt *Znani rodacy we wspomnieniach i szkicach*, wydaną przez Miasto Stalowa Wola, a redagowaną przez mnie. Jeśli skalę redakcyjnych wyzwań i skalę poszerzania umysłowych horyzontów mierzyć liczbą nazwisk w indeksie, to owa książka była rekordowa pod tym względem: jej indeks nazwisk liczy bowiem ponad dwa i pół tysiąca pozycji.

Książka zawiera wspomnienia i szkice poświęcone 44 postaciom, począwszy od budowniczych II Rzeczypospolitej, poprzez bohaterów Polskiego Państwa Podziemnego, nielicznych reprezentantów PRL, pierwszego premiera III RP oraz grono polskich działaczy emigracyjnych, aż po ludzi kultury i wielkie autorytety duchowe.

Bohaterów owego zbioru łączy i to, że Autor wielu z nich, albo ich rodziny, znał osobiście. Dlatego każde wspomnienie o postaci zawiera choćby niewielki akcent prywatny. To właśnie wyróżnia prezentowaną książkę na tle licznych opracowań biografistyki naukowej. Oto fragment jednego z esejów, poświęconego postaci Jana Karskiego:

W 1975 r., korzystając ze stypendium PAN, mieszkałem przez dwa tygodnie w gościnnym domu Państwa Karskich. Podziwiałem estetykę wnętrza. Poznałem uroczą żonę Jana, Polę Nirenstein (Nireńską) sławną awangardową tancerkę ze szkoły Feliksa Parnella (1898-1980). Była ona ozdobą przyjęć organizowanych przez polską ambasadę w Londynie. W czasie wojny występowała dla żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w Anglii i Szkocji. Po przybyciu do Stanów Zjednoczonych studiowała osiągnięcia choreografii amerykańskiej, a później oddała się działalności dydaktycznej w tej dziedzinie, kształcąc około 50 tancerzy. Portretował ją m.in. Feliks Topolski. 17 marca 1975 r. nagrałem z nią rozmowę w języku angielskim. Miała żal do Jasia, który jako praktykujący katolik, zmusił ją do zmiany wyznania, a ona ma obowiązek dbać o własną tożsamość narodową, szczególnie po tragedii Holocaustu. Na zapytanie moje: *Polu, kiedy odwiedzisz Polskę*, odpowiadała *Przyjazd do Polski jest dla mnie sprawą bardzo trudną, ponieważ zmusi mnie do bolesnych wspomnień o najbliższych, których straciłam w Polsce, w wyniku niemieckiego Holocaustu i przypomni także garstkę szowinistów z ONR-u, którzy nie mogli mi wybaczyć międzynarodowej nagrody za artystyczne wykonanie polskich tańców ludowych.*

Państwo Karscy pokazali mi piękno Waszyngtonu, jego filharmonie, teatry, galerie sztuki., kina na świeżym powietrzu. Nasze rozmowy utrwalilem na kasecie, później przebrane na płycie – dodatku do mojej biografii *Jan Karski Kozielski 1914-2000* (Warszawa 2014).

Karski zapoznał mnie ze Stefanem Korbońskim i działaczami Kongresu Polonii Amerykańskiej, przebywającymi w Waszyngtonie. W czasie jego kilkakrotnych pobytów w Warszawie towarzyszyłem mu w jego publicznych wystąpieniach: w Polskim PEN Clubie, w Stowarzyszeniu Pisarzy Polskich i na Uniwersytecie Warszawskim. Z pietyzmem zachowuję w archiwum domowym jego listy i pamięć z rozmów ze śp. Zofią Rysiówną, wybitną aktorką, która brała udział w jego uratowaniu ze szpitala nowosądeckiego. To miejsce urodzin mojej ukochanej, jedynej Córy: Iwonki Lucynki.

Na przestrzeni ośmiu lat – od 2012 do 2018, miałam zaszczyt współpracować z Panem Profesorem Marianem Markiem Drozdowskim jako redaktorka i korektorka jego czterech obszernych publikacji historycznych i biograficznych. Dwie pierwsze powstały pod auspicjami ówczesnego prezydenta miasta, Andrzeja Szlęzaka, dwom kolejnym patronował jego następca, Lucjusz Nadberezny. Obaj prezydenci są także autorami przedmów do wydawanych za ich kadencji książek.

Ponadto cała praca wydawnicza odbywała się w Stalowej Woli, począwszy od redaktorek (oprócz niżej podpisanej raz była to Anna Sakowska), poprzez grafików komputerowych odpowiedzialnych za skład i/lub projekty okładek (Jacek Kawa, Bartosz Piorun, Jan Złotek, pracownicy firmy Marlex), udostępniającego ilustracje ze swojego zasobu Muzeum Regionalne w Stalowej Woli, skończywszy na druku w stalowowolskiej drukarni Marlex.

Moja praca nad tymi książkami stanowiła niezwykle inspirujące doświadczenie. A najbardziej inspirująca jest osobowość Pana Profesora, historyka, biografisty, warsawianisty, inicjatora budowy wielu pomników w Warszawie, znawcy gospodarki 20-lecia międzywojennego, a także znawcy, odtwórcy i twórcy muzyki – jednym słowem człowieka wielkiej wiedzy, licznych talentów, wszechstronnych zainteresowań i wielkiego patriotyzmu, a przy tym odznaczającego się ujmującym sposobem bycia. Zawsze pamiętał o mnie przy okazji świąt, imienin, składając życzenia telefonicznie. Byłam też zapraszana na uroczyste obchody urodzin Profesora w Muzeum Niepodległości

w Warszawie. Wtedy to miałam przyjemność wysłuchać wraz z innymi minikoncertu na pianinie, jak się okazało, Profesor zagrał własną, piękną kompozycję.

Profesor Drozdowski dla kolejnych pokoleń jest „arką przymierza”, łączącą w swojej pamięci i pamięci rodzinnych przekazów żywą tradycję polskości na przestrzeni niemal dwóch stuleci. A Jego aktywność i kreatywność na przekór coraz poważniejszemu wiekowi, uprawniającemu – zdawałoby się – do spokojnego wypoczynku na zasłużonej emeryturze, stanowi wzór i zachętę dla ludzi w każdym wieku. Jestem zawsze pod wrażeniem entuzjazmu, z jakim dzwoni do mnie, z wiadomością, że zabiera się do kolejnej książki.

Na zakończenie przytoczę jeszcze zdanie Profesora, które wielokrotnie powtarzałam, oprowadzając zwiedzających po stałowowolskiej wystawie poświęconej Centralnemu Okręgowi Przemysłowemu. Jest to komentarz dotyczący przyjęcia przez Eugeniusza Kwiatkowskiego stanowiska pełnomocnika rządu ds. odbudowy Wybrzeża w PRL. Wśród przedwojennych współpracowników wicepremiera budziło ono duże kontrowersje. Natomiast Profesor Drozdowski podsumował postawę Kwiatkowskiego tak: „Pokusa zrobienia czegoś dla Polski była silniejsza niż uprzedzenia polityczne”.

Znając Pana Profesora od kilkadziesiątu lat, mam wrażenie, że także dla Niego działalność naukowa, pisarska, popularyzatorska, społeczna nie była nigdy trudnym obowiązkiem, niebezpiecznym zadaniem, żmudną pracą czy pełnym poświęcenia trudem – ale właśnie szlachetną patriotyczną pokusą.

Książki prof. Mariana Marka Drozdowskiego, wydane w Stalowej Woli, przy których współpracowałam z Autorem:

- *Polityka inwestycyjna i budowa COP-u Eugeniusza Kwiatkowskiego* (dokumenty, wspomnienia, szkice), wybór i oprac. Marian Marek Drozdowski; Polskie Towarzystwo Historyczne. Komisja Biografistyki. Stalowa Wola Muzeum Regionalne, 2012. – 432 strony, [16] stron tablic; ilustracje; 25 cm.
- *W kręgu bohaterów narodowych i ich legend literackich*, Marian Marek Drozdowski. Stalowa Wola Muzeum Regionalne; Miasto Stalowa Wola, 2014. – 271, [1] strona, [16] stron tablic; ilustracje; indeks osobowy; 24 cm.
- *Józef Piłsudski (1867-1935) - myśl i działalność polityczna* / Marian Marek Drozdowski. Zarys biografii Józefa Piłsudskiego / Eugeniusz Kwiatkowski. | Urząd Miasta Stalowej Woli, 2017 – 367 stron, ilustracje; indeks osobowy; 30 cm.
- *Znani rodacy we wspomnieniach i szkicach: w kręgu stulecia powstania II Rzeczypospolitej Polskiej* / Marian Marek Drozdowski. Stalowa Wola Urząd Miasta, 2018. – 755 stron, portrety; indeks osobowy; 24 cm.

ALICJA ZAŁOGA

Inspektor - Wydział Oświaty Kultury Promocji
i Spraw Społecznych w Łasku

GŁOS Z ŁASKU

Rok 2022 jest dla Łasku, rodzinnego miasta wybitnego historyka, patrioty Pana prof. Mariana Marka Drozdowskiego rokiem wyjątkowym. Społeczność zamieszkująca aktualnie gród nad Grabią świętuje bowiem jubileusz 600-lecia nadania miastu praw miejskich. Dwanaście miesięcy wypełnionych zarówno symbolicznymi akcjami, mającymi na celu integrację i przybliżenie mieszkańcom bogatych dziejów miasta, jak i pamiętnymi ceremoniami, które pozostawią trwałe ślady dla potomnych i na zawsze zapiszą się na kartach historii. Z uwagi na ogromną wartość dziedzictwa historycznego nakreślonych w harmonogramie wydarzeń, w listopadzie 2021 roku został powołany Honorowy Komitet Obchodów Jubileuszu 600-lecia Nadania Praw Miejskich Łaskowi, na czele którego stoi trzech współprzewodniczących: prof. Marian Marek Drozdowski – Honorowy Obywatel Łasku, Tobiasz Bocheński – wojewoda łódzki, Grzegorz Schreiber – marszałek województwa łódzkiego i wiceprzewodniczący Gabriel Szkudlarek – burmistrz miasta.

W zaplanowanym na rok jubileuszowy kalendarzu pośród szeregu imprez kulturalno-artystycznych na szczególną uwagę zasłużyło najbardziej podniosłe i wyczekiwane, jakim było odsłonięcie i poświęcenie pomnika prymasa Jana Łaskiego, męża stanu, który swoją pracowitością i determinacją zasłużył się w dziejach Polski. Kanclerzowi Wielkiemu Koronnemu, prymasowi Polski Janowi Łaskiemu Rzeczypospolita zawdzięczała zebranie i po raz pierwszy spisanie w jednej księdze wszystkich obowiązujących praw.

Obchody Jubileuszu 600-lecia nadania praw miejskich Łaskowi stały się dla władz miasta impulsem do uhonorowania nieocenionych dla Polski i Polaków zasług prymasa. W dowód uznania wzniesiono pomnik z wizerunkiem Jana Łaskiego tuż przy kolegiacie, którą ufundował i bogato uposażył. Monument z wizerunkiem Jana Łaskiego, w którego osobie wzajemnie przenikała się służba państwu oraz kościołowi, umiejscowiony przed łaskim sanktuarium jest formą upamiętnienia osoby prymasa w rodzinnym mieście i trwałym wyrazem podziękowania na gruncie lokalnym. Życzeniem władarzy łaskiego magistratu jest, aby wpisana już na stałe w perspektywę kolegiaty „Ławeczka z Janem Łaskim” była miejscem zachęcającym do odpoczynku i wytchnienia, skłaniającym do chwili refleksji i zadumy w towarzystwie wybitnego łaskowianina.

I tak, dnia 25 września 2022 roku dokonano odsłonięcia i poświęcenia pomnika. Wśród licznie zgromadzonych na placu Dąbrowskiego zaproszonych na uroczystość gości i mieszkańców Łasku znajdowały się ważne dla naszej „małej ojczyzny” osobistości, z ust których wybrzmiało wiele godnych uwagi zapisania w pamięci słów. Wojewoda łódzki Tobiasz Bocheński powiedział, że tak, jak spisane w Statucie Łaskim słowa są pomnikiem myśli polskiej, tak w tej doniosłej chwili pomnik prymasa stał się trwałym uhonorowaniem osoby Jana Łaskiego na rodzimej ziemi. Swoje znakomite wystąpienie Pan wojewoda podsumował następująco „To jest przywracanie wielkich bohaterów polskiej historii i za to zarówno w wymiarze lokalnym, w wymiarze wojewódzkim, ak i ogólnopolskim należą się ogromne podziękowania dla samorządu łaskiego”.

Podczas tego ważnego dla Łasku wydarzenia głos zabrał także Pan prof. Marian Marek Drozdowski, rodowity łaskowianin, Honorowy Obywatel Łasku, patriota i wybitny działacz społeczny, historyk o rozległych zainteresowaniach i ogromnym dobytku naukowym. Profesor mocno akcentował swoją silną więź rodzinnym miastem, kościołem i tradycją. Mówił o tym, jak jego – ukształtowane przez duszpasterstwo i harcerstwo – życie jest służbą dla obrony dziedzictwa narodowego. W swoim przekazie zwrócił uwagę, byśmy my, Polacy troszczyli się o wiarę, tradycję i siłę ojczyzny. Profesor zwrócił uwagę zgromadzonych na fakt, jak ważnym punktem na mapie jest aktualnie Łask – podkreślił: „We współczesnej Europie, szczególnie zamartwionej przyszłością, zaniepokojonej o przyszłość jest miastem, które musi

stworzyć atmosferę integracji” i dodał: „Życzyłbym rodakom wzajemnej życzliwości, bo za dużo energii współczesnej Polski, Polaków idzie na walkę z sobą, a nie na rozwiązanie tak trudnych problemów, które mamy. Miejcie odwagę być ludźmi życzliwymi, respektującymi etykę chrześcijańską i miejcie odwagę bronić wiary oraz tradycji w życiu codziennym”.

Cytowane wyżej słowa wzruszona publiczność nagrodziła gromkimi brawami, a donośne wezwanie do wzajemnej życzliwości, które padło z ust Pana prof. Mariana Marka Drozdowskiego rozbrzmiewa echem w zakamarkach miasta po dziś dzień. Wystąpienie było dowodem na to, jak kluczowe znaczenie, szczególnie w obecnej, niepewnej i ciężkiej rzeczywistości, w jakiej przyszło nam żyć ma powrót do korzeni i wartości. Wypowiedź profesora oraz jego współmówców w dostojnych osobach: ks. Arcybiskupa metropolity łódzkiego Grzegorza Rysia, wojewody łódzkiego Tobiasza Bocheńskiego, posła na Sejm RP Marka Matuszewskiego oraz burmistrza Łasku Gabriela Szkudlarka wywarła ogromne wrażenie na licznie zgromadzonych świadkach wydarzenia i znacząco podniosła rangę jednego z najbardziej istotnych punktów w harmonogramie obchodów jubileuszu.

Tak samo, jak ten, w całości odlany z trwałego brązu pomnik największego łaskowianina, kanclerza wielkiego koronnego jest naszym codziennym świadectwem wiary i wyrazem inspiracji do służby ojczyźnie, niech wybrzmiało w dniu uroczystego poświęcenia owego pomnika słowa będą zachętą do poszanowania wartości i tradycji, swoistym drogowskazem na przyszłość.

DR HAB. LECH KRÓLIKOWSKI

Z DZIEJÓW POLSKI

W 2022 r. na rynku wydawniczym ukazała się kolejna książka profesora Mariana Marka Drozdowskiego. Nosi tytuł: „Z dziejów Polski od Powstania Styczniowego do Października 1956” (Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza; Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2022). Autor specjalizuje się w historii Polski XIX i XX w., ze szczególnym uwzględnieniem biografistyki. W tym zakresie jest najbardziej płodnym pisarzem, za co został uhonorowany nagrodą im. Witolda Hulewicza Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Od lat 60. XX w. był kierownikiem Pracowni Badania Dziejów Warszawy w Instytucie Historii PAN, co zaowocowało współautorstwem (z prof. A. Zahorskim), wielokrotnie wznawianą „Historią Warszawy”. Tytuł profesora zwyczajnego otrzymał w 1989 po opracowaniu źródeł dotyczących „Ludności cywilnej w Powstaniu Warszawskim 1944 r.” oraz „Exodusu Warszawy. Losy ludności i miasta po Powstaniu”. W załączeniu do książki „Z dziejów Polski ...”, znajduje się wykaz publikacji Autora (tylko) z lat 2020-2022. Jest w nim, m.in. osiem pozycji książkowych, których autorem lub współautorem jest profesor Drozdowski. Nie sposób zliczyć publikacji Profesora, powstałych w ciągu kilkunastu lat badań i studiów. Oceniam, że tylko publikacji książkowych było nie mniej niż sto. Do tego dochodzą publikacje w czasopiśmie naukowych i specjalistycznych oraz w prasie i periodykach popularnych, m.in. w ursynowskiej „Passie”. Tylko w latach 2020-2022 prof. Drozdowski zamieścił w „Passie”, nie mniej niż dwanaście obszernych artykułów naukowych poświęconych historii Polski.

W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę P.T. Czytelników na pewną specyfikę publikacji profesora M.M. Drozdowskiego. Moim zdaniem wynika ona z jego wykształcenia, albowiem studiował na

Wydziale Transportu w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Szczecinie, a w latach 1951-1955 był jej pracownikiem naukowym. Efektem takiej drogi życiowej – moim zdaniem – jest jego przywiązanie do danych liczbowych, statystyki, nazwisk i faktów oraz etosu pracy, a tym samym do spraw z zakresu ekonomii i gospodarki narodowej, które decydują o kondycji państwa. To wyróżnia prace profesora spośród prac tysięcy historyków, i sprawia, że do jego książek i artykułów można sięgać, poszukując konkretnych i sprawdzonych danych. Oczywiście, niezależnie od danych statystycznych i faktograficznych, narracja historyczna jest najwyższej próby, a wyrażone opinie, najczęściej poparte są źródłowymi cytatami.

Omawiana publikacja, to wybór 36 artykułów pochodzących z różnych lat, w których Autor prezentując wybitnych Polaków, a na przykładzie ich losów, omawia poszczególne fragmenty polskiej historii. Oceny poparte cytatami z epoki, dają (niekiedy) wiedzę o faktach, obecnie całkiem inaczej interpretowanych. Na przykład w rozdziale o exodusie ludności Warszawy oraz zniszczeniu miasta po Powstaniu, Autor uzupełnił opis cytatem z 11 stycznia 1945 r. autorstwa gen. Okulickiego: „... 27 XII spalono Belweder, 31 XII zniszczono pomniki i wysadzono Sztab Główny oraz ruiny Teatru Wielkiego” (s. 313). Patrząc z obecnego punktu widzenia oraz realizowanej decyzji władz państwowych o odbudowie Pałacu Saskiego, łatwo zauważyć, iż jeszcze w styczniu 1945 r. odbudowywanego właśnie obiektu nie nazywano „Pałacem Saskim”, albowiem w pamięci ówczesnego pokolenia była to kamienic rosyjskiego kupca Iwana Skwarcowa, w której - w okresie międzywojennym - funkcjonował Sztab Główny Wojska Polskiego.

Profesor Drozdowski – autor, m.in. książki o prezydencie Warszawy Piotrze Drzewieckim, wyczulony jest na dostrzeżone przez niego cechy Polaków – głównie braku nawyku dobrej i wydajnej pracy - które niekorzystnie wpływały i wpływają na dzieje i zamożność naszego państwa. Cechy te przypomina w wielu rozdziałach omawianej książki, wszędzie tam, gdzie cytaty pozwalają poprzeć je odpowiednim autorytetem. Jednym z nich jest Ignacy Jan Paderewski, który w 1924 r. stwierdził, m.in.: „Inne narody europejskie wyprzedziły Polskę, pod względem cywilizacyjnym z powodu poszanowania pracy i rozbudowanego instynktu pracy”(s. 346). Taką osobą był także - guru profesora - Eugeniusz Kwiatkowski, „ ... który w studium „Droga do dobrobytu” z 1937 r. podkreślał, że wyniki uprzemysłowienia Polski

byłyby znaczne większe, gdyby w świadomości rodaków nie dominował światopogląd „emerytalny”, postawy biesiadne sprzeczne z potrzebą oszczędzania i inwestowania, brak zmysłu wydajnej pracy”(s. 267). Z 1938 r. pochodzi natomiast następujący cytat z pracy Kwiatkowskiego „Rzecz najważniejsza Polska”: „...narody skłócone uzbrojone do walki wewnętrznej w broń insynuacji i złej woli, których linia podziału stanowią nazwiska małych i rozdętych ambicji ludzi, których najwyższym gatunkiem radości jest klęska ich wewnętrznych przeciwników, które ponad elementy pozytywne przenoszą zawsze hasła negacji i bojkotu, które zatraciły zdolność zapominania o przeszłości, a nie dostrzegają własnych narodowych osiągnięć i zdobyczy w terażniejszości – takie narody nie mogą liczyć w przyszłości na nic innego, jak tylko na druzgocącą klęskę i podeptanie ich wolności i honoru” (s. 257).

Wady i cechy Polaków wyszczególnione przez Paderewskiego i Kwiatkowskiego, prof. Drozdowski wzmocnił cytatem z homilii prymasa Stefana Wyszyńskiego z listopada 1956 r.: „Łatwiej umrzeć w chwale, aniżeli żyć walcząc przez całe życie z trudnościami, brakami i znosić cierpienia. To wymaga większego poświęcenia”(s. 335).

Profesor Drozdowski wykazał, że negatywne cechy narodowe wytykane były Polakom już wcześniej. Cytując gen. Ignacego Prądzyńskiego, napisał; „... narodowi polskiemu w ogólności zarzucić można brak energii i wytrwałości, nadmiar słabości”(s. 344), a cytując Bolesława Prusa, podał; „Nasz nienormalny patriotyzm ma wprawdzie szeroką pierś, ale brak mu głowy i skrzydeł. Nie bohaterów wojskowych i spiskowych nam trzeba, ale bohaterskich charakterów, które nie tylko same potrafią wydrzeć się z dzisiejszego błota wszechuropejskiego, ale jeszcze za sobą porwać naród i wznieść go ponad lenistwo, nędzę, ciemnotę, partyjne nienawiści”(s. 345).

Szczególnym i bardzo ważnym obszarem badań historycznych profesora Drozdowskiego było i jest Powstanie Warszawskie, a szczególnie los mieszkańców stolicy podczas i po Powstaniu. W 1994 r. opublikował czterotomowe dzieło: „Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim”, a w latach 1992-1995 – pięciotomowe dzieło „Exodus Warszawy. Ludzie i miasto po Powstaniu 1944”. Niezależnie od wymienionych książek i artykułów, opublikował kilka prac odnoszących się do różnych aspektów Powstania, w tym, m.in.: „Testament powstańczej Warszawy”(1994), „Międzynarodowe aspekty Powstania

Warszawskiego”(1994), „Polonia a Powstanie Warszawskie”(1996). Przystudiował dzieje Powstania; podziwia bohaterstwo żołnierzy i ludności cywilnej, ale dostrzega także liczne błędy osób odpowiedzialnych za jego wybuch, jak i przebieg. Ilustruje to następujący fragment pracy profesora: „Gen. Anders, podobnie jak gen. Sosnkowski, krytycznie ocenił decyzję o wybuchu Powstania Warszawskiego, nie widząc szans na jego zwycięstwo. Początkowo emocjonalnie w depešy z 18 sierpnia 1944 r. do gen. Mariana Kukiela – ministra obrony narodowej RP pisał: „Wywołanie powstania uważamy za ciężką zbrodnię i pytam kto ponosi za to odpowiedzialność?”(s. 297).

W kierowniczych kręgach władz RP w Londynie, gen. Anders nie był w tej sprawie wyjątkiem; nie był też zazdrosny o sławę innych. O tragicznych skutkach alarmował już w trzecim tygodniu Powstania, ale w rozkazie do żołnierzy 2 Korpusu w dniu 6 października 1944 ., napisał: „Świat zrozumie, że na tak bezprzykładny czyn bohaterstwa może się zdobyć tylko ten, kto walczy o najświętsze Ideały. Dlatego Warszawa wstrząsnęła sumieniem świata i walka jej stała się dla wszystkich walką nie tylko o Honor i Niepodległość Polski, ale także walką o sprawiedliwość i wolność świata”(s. 298).

Profesor dr hab. Marian Marek Drozdowski jest jednym z najciekawszych polskich historyków, aktywnie zaangażowanym w badanie, rozpowszechnianie i utrwalanie wiedzy o narodowym dziedzictwie. Jest autorem niezliczonych publikacji, z których wiele, tak, jak omawiana książka („Z dziejów Polski. Od Powstania Styczniowego do października 1956”), to prace, z którymi warto się zapoznać, a nawet mieć w swojej domowej bibliotece. Warto też pamiętać, że profesor Drozdowski jest naszym sąsiadem na Ursynowie, i czynnym propagatorem odrodzonego samorządu terytorialnego.

DR HAB. LECH KRÓLIKOWSKI

WOJNA POLSKO-BOLSZEWICKA 1919-1921

Wojna polsko-bolszewicka 1919-1921 z warszawskiej perspektywy, to tytuł jednej z ostatnich książek profesora Mariana Marka Drozdowskiego. Wydana została w 2020 roku, przez renomowane i zasłużone dla narodowej tradycji wydawnictwo „Editions Spotkania”. Profesor Drozdowski, który 1 lutego obchodził dziewięćdziesiąte urodziny, jest mieszkańcem Ursynowa, jest autorem licznych artykułów na łamach „Passy”, ale jest także autorem, bodajże największej – w Polsce – liczby prac naukowych, związanych tematycznie z Warszawą, ale także dziejami Polski w ostatnich dwustu latach, szczególnie w zakresie biografistyki. Omawiana książka: „Wojna polsko-bolszewicka 1919-1921 z warszawskiej perspektywy”, jest przykładem obydwu nurtów, w jednym opracowaniu. Praca jest obszerna, bo ma objętość ponad 400 stron druku; zawiera także bogaty zestaw ilustracji, w tym fotografie z Centralnego Archiwum Wojskowego. Profesor Drozdowski na wydarzenia z lat 1919-1921 spojrzął w sposób apolityczny, co jest ostatnio – mimo wszystko – czymś wyjątkowym, albowiem sfinansowanie wydania książki zależy najczęściej od polityków, a ci preferują określony punkt widzenia. Patrzył apolitycznie, ale oczyma warszawiaka, dla którego wszystko, co dotyczy naszej stolicy jest najbliższe sercu. Miarą takiego podejścia do tematu, jest to, że na pięć rozdziałów, jeden (Rozdział II) – prawie stu stronicowy – poświęcony został opisiowi Warszawy w latach 1919-1921, w tym, m.in. kulturze artystycznej

i towarzyskiej. Ostatni rozdział (Rozdział V) nosi tytuł: „Poetycki zapis narodzin niepodległości i wojny polsko-bolszewickiej (1918-1921)”.

Mieszkańcy Warszawy, Polacy i Żydzi, elita towarzyska i bezdomni ze slamsów Burakowa i Powązek, analfabeci i profesorowie wyższych uczelni, politycy i żołnierze są zbiorowym podmiotem relacjonowanej historii. We „Wstępie” Profesor napisał: „Fenomen warszawskiego lata 1920 r. polegał na tym, że społeczeństwo obywatelskie stolicy po raz pierwszy na szeroką skalę potrafiło się zintegrować w stopniu znacznie większym niż to było w czasach Insurekcji Kościuszkowskiej, Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, Powstania Listopadowego i Styczniowego oraz Rewolucji 1905 r.”. Profesor Drozdowski szczególnie mocno eksponuje, wręcz „eksplozję” społeczeństwa obywatelskiego i jego instytucji, takich, jak: Rada Obrony Stolicy (pod przewodnictwem wiceprezydenta Warszawy Artura Śliwińskiego), Obywatelskie Komitety Obrony Państwa, zwane także Komitetami Obrony Narodowej (Witold Trąmpczyński). Obywatelski Komitet Wykonawczy Rady Obrony Państwa, którego przewodniczącym został gen. Józef Haller. Komitet ten skupiał przedstawicieli ponad dwustu rozmaitych stowarzyszeń społecznych. Profesor akcentuje również spontaniczny udział młodzieży, szczególnie akademickiej, we wszystkich działaniach, a symbolem tego jest Legia Akademicka.

Omawiając sprawy narodowościowe Warszawy, gdzie w 1918 r. ludność żydowska stanowiła 42,2% populacji, zauważa: „większość tej ludności, prócz części biedoty i inteligencji, czuła wspólne zagrożenie z ludnością polską stolicy ze strony bolszewizmu niszczącego gospodarcze podstawy egzystencji i wartości duchowe religijnej i narodowej tożsamości”.

Ważnym wątkiem narracji profesora Drozdowskiego jest opis postawy Józefa Piłsudskiego w stosunku do „białych” i „czerwonych” Rosjan. Piłsudski balansował, a stawką była niepodległość Polski. Wynikało to z faktu, że równoległe z wojną polsko-bolszewicką, toczyła się okrutna wojna wewnątrz Rosji. Poparcie przez Polskę zbrojnych działań Denikina, czy Wrangla (np. przez odciążenie części sił bolszewickich na polski front), groziło wygraną „białych”, których sojusznikami i patronami były zarówno Anglia, jak też Francja. Wygrana „białych” „teoretycznie” groziła powrotem do granic z 1914 r. (a na pewno utratą Kresów Wschodnich), gdyż państwa Ententy miały wielorakie umowy

z byłym Imperium Romanowów. Wygrana „czerwonych” groziła nie tylko utratą niepodległości, ale wprowadzeniem bolszewizmu, którego prawdziwe oblicze Polacy poznali bardzo szybko. Zagrożenie ze strony „białej” Rosji wynikało wprost z Traktatu Wersalskiego (28 czerwca 1919 r.). Jak podkreślił to profesor Drozdowski, nie było w nim mowy „o granicach wschodnich Rzeczypospolitej, ponieważ Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone liczyły na sukces wojsk antybolszewickich, głównie Denikina, Wrangla i Kołczaka”. Nieco dalej profesor napisał: „Nowym uderzeniem w autorytet Paderewskiego i plany graniczne Naczelnika Państwa (Piłsudskiego – przyp. LK) i jego oponentów była Deklaracja Rady Najwyższej w sprawie tymczasowej granicy wschodniej Polski z 8 grudnia 1919 r. Deklaracja ta z powołaniem na Traktat Wersalski, przyznawała Polsce prawo urządzenia administracji regularnej na terytorium dawnego Cesarstwa Rosyjskiego na zachód od linii Bugu i dawnej granicy między Rosją a Prusami Wschodnimi. Deklaracja ta wynikała z wiary Rady Najwyższej w odrodzenie Rosji walczącej z bolszewikami”.

Jeszcze w początkach kwietnia 1920 r., w imieniu rządu Wielkiej Brytanii „lord Curzon (...) poinformował rząd polski, że jeśli armia polska podejmie ofensywę przeciwko bolszewikom, to nie otrzyma od Wielkiej Brytanii ani pomocy, ani poparcia”. „Dla Naczelnika Państwa ta rosyjska wojna domowa stwarzała trudne problemy wyborów politycznych. Kierując się polską racją stanu, nie mógł życzyć im („białym” – przyp. LK) zwycięstwa, powrotu do władzy i uczynienia ich w Rosji głównym partnerem w polityce europejskiej, często kosztem Polski, Ukrainy, Białorusi i krajów bałtyckich. Z drugiej strony przywódcy Wielkiej Brytanii i Francji domagali się od niego wojskowej współpracy z Denikinem i Wranglem, którą musiał pozorować, prowadząc jednocześnie tajne rozmowy z Julianem Marchlewskim”.

W tej sytuacji Piłsudski „w tajemnicy przed opinią publiczną, a także misjami alianckimi przebywającymi w Polsce” prowadził rozmowy z „czerwonymi”, ale także w tajemnicy (w porozumieniu z Semenem Petlurą), przygotował wyprawę na Kijów. Ofensywa rozpoczęła się 26 kwietnia 1920 r.

Profesor Drozdowski opisując losy wyprawy kijowskiej i jej następstwa, a więc bolszewickie zagrożenie Warszawy, bardzo umiejętnie i interesująco naświetlił lojalną względem Piłsudskiego postawę

premiera Władysława Grabskiego, a także jego następcy – Wincentego Witosa. W trakcie dramatycznego posiedzenia Rady Obrony Państwa w dniu 19 lipca 1920 r., część jej członków domagała się zmiany na stanowisku Naczelnego Wodza, którym był Piłsudski. Przeprowadzono głosowanie. Za wnioskiem opowiedział się Roman Dmowski i jeszcze jeden poseł. Profesor Drozdowski dodał; „Po tej porażce Dmowski opuścił Warszawę i zamierzał wraz ze swymi ideowymi zwolennikami stworzyć silną Armię Zachodnią, która miała pod dowództwem gen. Dowbora-Muśnickiego dokonać wielkiej kontrofensywy wobec Armii Czerwonej i wyzwolić Warszawę, w razie jej zajęcia przez bolszewików”.

Drozdowski powołując się na raporty polskich służb napisał o intensywnej agitacji prowadzonej przez koła prawicowe (podczas bolszewickiego ataku na Warszawę), w celu podważenia ufności pokładanej przez społeczeństwo w osobie Naczelnego Wodza. W powołaniu się na Komunikat Informacyjny Ministerstwa Spraw Wojskowych z 24 lipca 1920 r., napisał; „raporty wszystkich Dowództw Okręgów Generalnych skarżą się ustawicznie na zupełne prawie powstrzymanie się masy chłopskiej od wstępowania do wojska”. Zwrócił także uwagę na działalność polskich komunistów: „KPRP decyzją gabinetu I. Paderewskiego, a konkretnie ministra spraw wewnętrznych Stanisława Wojciechowskiego, została zdelegalizowana za działalność antypaństwową (bojkot służby wojskowej, inspirowanie strajków w zakładach użyteczności publicznej, wezwanie do obalenia legalnego rządu)”. Z powyższego widać, że Piłsudski musiał dokonywać dramatycznych wyborów, i za cud można uznać, iż w takich warunkach Polska obroniła swoją Niepodległość!

Profesor Drozdowski w swojej pracy wyjątkowo mocno akcentuje „złoty okres rządów chłopskich” z Wincentym Witosem na czele. Józef Piłsudski 24 lipca 1920 r. powołał Rząd Obrony Narodowej, na którego czele stanął Wincenty Witos. Był to gabinet koalicyjny, sformowany w najcięższym dla Polski okresie, w okresie inwazji bolszewickiej. Rząd ten, po wygraniu wojny, po podpisaniu pokoju w Rydze oraz po wdrożeniu wielu ważnych reform, przetrwał do 13 września 1921 roku, kiedy podał się do dymisji. W ocenie Profesora, żaden inny rząd okresu międzywojennego, nie może pochwalić się podobnymi sukcesami.

Nie jest moim zamiarem streszczenie książki profesora Mariana Marka Drozdowskiego. Pragnę jedynie zwrócić uwagę P.T. Czytelników

na tę interesującą pracę. Z racji setnych rocznic odzyskania Niepodległości oraz wojny sowiecko-polskiej, ukazało się drukiem wyjątkowo dużo opracowań. W mojej ocenie, książka profesora Drozdowskiego jest jedną z najcenniejszych w tej puli. Zawiera ogrom danych osadzonych w solidnej, naukowej narracji profesora Drozdowskiego. To taka książka, która powinna znaleźć się w każdym domu, tak, żeby można było do niej sięgnąć, gdybyśmy mieli jakiś problem z faktami na temat lat 1919-1921.

DR KRZYSZTOF JABŁONKA

OPOWIEŚĆ O BITWIE POD MACIEJOWICAMI – ORONNEM 10 PAŹDZIERNIKA 1794 ROKU

Jeszcze nie przebrzmiały echa raławickiego zwycięstwa, jeszcze radość nie opuściła krakowskich mieszczan, gdy jedna po drugiej dochodziły wieści z obu stolic i krańców Rzeczypospolitej. Pierwsza nadeszła wieść ze Żmudzi, że tam 16 kwietnia gen. Chlewiński samodzielną Insurekcję Żmudzką własnymi siłami rozpoczął. Stało przy nim nie tylko wojsko litewskie, ale i mieszczenie żmudzkiej stolicy w Szawlach, a na ich zew zbiegli się chłopci z ekonomii szawelskiej, co z caratem własną, prywatną wojnę od 20 lat toczyli. Wszyscy pod znaki Kościuszki dążą. On dla nich gwarancją, że wojna uczciwa, „na niczyj prywatny użytek obrócona nie będzie”, jak to drzewiej bywało, choćby za ostatniej konfederacji. Po obozie w Bosutowie pod Krakowem, ruszył Kościuszko na Denisowa raz jeszcze, ale ten odskoczył ku Wiśle by dopaść armię powstańczą pod Połańcem. Tam, zatrzymana w drobnej potyczce, warowny obóz wystawili powstańcy, a w nim okopał się i Kościuszko, rozsyłając po kraju własne Uniwersały. Jednym z nich zmniejszył chłopom pańszczyznę, a tym co pójdą do powstania i staną wraz z nim jak grenadierzy krakowscy, wolność osobistą, wywalczoną na polach bitew obiecywał. Wydany 7 maja 1794 r. rozpisany został na 49 egzemplarzy i rozesłany do 49 województw Rzeczypospolitej, nawet tych co 22 lata temu w 1772 r. od niej odpadły, aby je dalej z ambon czytano i po wsiach rozprowadano. Bronił się skutecznie obóz połański prawie przez miesiąc, aż do dnia i momentu, w którym zdumieni obrońcy ujrzeli, że nie ma już żadnych Moskali. Zniknęli w jedną

noc i jak nocna mara rozplynęli się porannej mgle. Dopiero po czasie przyszła wieść, że Moskale na łeb, na szyję pognali na spotkanie swojego pruskiego psubrata w dziele rozrywania żywego ciała Rzeczypospolitej. Ten moment postanowił wykorzystać wódz powstania i ruszył ich śladem, gotów ich dopaść i pobić raz jeszcze, zanim nadejdą Prusacy. Szedł śladem objędzonych wsi, poniszczonych opłotków, roztaszczonych na karmę dla koni stogów siana. Miejscowa ludność ochotnie wskazywała drogę i dobrowolnie wspierała armię, widząc w nich swoich mścicieli. Karczmarze żydowscy, na własną rękę rozwinęli prywatny wywiad, aby wspierać Kościuszkę, widząc w nich i swego Naczelnika, a siebie mając za dzieci wspólnej matki Rzeczypospolitej. Ormianie z Zamościa i Lwowa, nadesłali w darze Kościuszcze, przepięknie zdobioną szablę karabelę, na dowód wierności Rzeczypospolitej i tego, że czekają na niego i jego powstańczą armię. Doczekają się dopiero jego następcy na „urzędzie” powstańczego Naczelnika i Wodza Naczelnego armii Księstwa Warszawskiego, księcia Józefa Poniatowskiego, w maju 1809 roku. Pościg sięgał już kresów granic Rzeczypospolitej i Śląska, gdy jak grom z jasnego nieba uderzyła wieść, że król pruski Moskalom w sukurs przyszedł. Nie skoro było teraz uciekać przed zaborcą, którego przez tyle mil się goniło. Tym razem honor nie pozwalał, ale z drugiej strony, obie armie razem? To była jednak siła, która mogła zagrozić jego powstańczej armii, w której większość jego entuzjastów wolności i niezawisłości Ojczyzny, było nieostrzelanymi wolontariuszami, którzy z marzeniem o lepszej własnej przyszłości przyszli służyć zwyciężającej jak dotąd Rzeczypospolitej. Starcie nastąpiło pod Szczekocinami, 6 czerwca 1794 r. „w imieniny miesiąca” jak mawiano jeszcze w Szkole Rycerskiej i uważano za dzień szczęśliwy. Sprawdziło się pod Dziemierzycami-Raławicami, może sprawdzi się i tutaj? Niestety nie sprawdziło się. Chociaż każda armię z osobna Kościuszko z powodzeniem pobił, zwłaszcza Moskali, to jednak natychmiast szli im na pomoc Prusacy „pludrowani” pod wodzą samego ich króla, potomka lennika polskiego, Fryderyka Wilhelma, synowca Frycy II, dla Prusaków Wielkiego, - Rozbójnika dla Polaków. Kombinowany atak obu skrzydeł, mimo bohaterskiej śmierci dowódcy kawalerii gen. Wodzickiego skończył się klęską w ogniu armat. Wreszcie heroiczny atak grenadierów krakowskich, kosynierów raławickich pod wodzą ich chorążego Wojciecha Bartosa już Głowackiego, załamał się w krzyżowym ogniu „ruskich” i pruskich rot. Padł bohaterski Wojciech, nieustępliwie wiodący swe

regimenty w bój, padli jego najbliżsi. Ocalał dorastający syn, który do niego dołączył jeszcze w Połańcu. Kościuszko osobiście chciał poprowadzić atak i raczej zginąć niż widzieć klęskę, ale go przytomnie od tego zamiaru odciągnięto. Teraz armia, z setkami rannych na wozach ciągnęła na Kielce. Jadący konno Naczelnik spostrzegł grupę krakowskich chłopów w sukmanach jak on i zatrzymał się. Na wozie jechał, trzykrotnie ranny Wojciech Głowacki. Chciał się podnieść, ale bandaż nie pozwolił. „Czołem Naczelniku!” krzyczał za nim. „Czołem bohaterze!” odkrzyknął mu Naczelnik. Widzieli się ostatni raz. 9 czerwca, dotarli do Kielc. Z probostwa wyszedł ksiądz w komży i przyjął spowiedź Wojciecha. Wyniesiono go z wozu na plebanię i wtedy dojrzano, że najgroźniejsza była dla niego rana, której nikt nie dostrzegł, tętnica udowa. Było już za późno. Jak zapisał wikary kielecki, zmarł Wojciech Głowacki tuż przed zachodem słońca 9 czerwca Roku Pańskiego 1794 w Kielcach i tam pochowany został i jest do dziś jego grób strażnikiem polskiej wolności. Na nim młodzi peowiaci latem 1914 r. idąc do przyszłych legionów, składali przysięgę odradzającej się Rzeczypospolitej. Pochowano go w ciszy, jeno nad grobem ktoś zaśpiewał „Pieśń Konfederatów”, że „nigdy z królami nie będziemy w aliansach, nigdy przed Moskwą nie ugniemy szyi, ...bo my u Maryi”. Ciemno już było, gdy głos piękny a mocny grzmiał nad grobem Wojciecha. Komóż tak w duszy grało, rozglądał się każdy, nim dojrzał kniazia Szujskiego we własnej osobie, co nad losem „swego” chłopca-bohatera, śpiewał pełnym bólu głosem, a bartosowa jeno chlipała nad grobem i końcem fartucha oczy ocierała. Odszedł bohater, walka została. Kościuszko jak zwykle i w klęsce przejawiał swoją żywotność i nie pozwolił zaborcom długo cieszyć się sukcesem. Szybkim marszem dopadł Warszawy i jeszcze pod Raszynem od 7 do 10 lipca pobił i Prusaków Golza i Moskali Fersena. Warszawa raz jeszcze była wolna, stając się symbolem całego powstania. Gdy ona trwała, trwały i co rusz powstawały do walki wszystkie konce rozległej Rzeczypospolitej. Po Litwie, powstała Kurlandia, Łatgalia, Białoruś, Wołyń, Podole, a nawet raju Chocimska na mołdawskiej Bukowinie. Nawet chłopci Mazur w Gołdapi powstali, pomni na wspólną mowę z Polakami. Gdy zaś nadeszli Prusacy i otoczyli od zachodu Warszawę, potężnym wysiłkiem odparł ich bijąc na głowę w walnej bitwie pod Olszynką Powązkowską tak, że w sześć dni odstąpić od niej musieli i jak niepyszni za Bzurę odeszli. A wtedy posłał im za plecy do Wielkopolski odsiecz Jana

Henryka Dąbrowskiego z Wybickim, co to świetny duet organizacyjny tworzyli. Jeden bił Prusaków, a drugi mu wojsko, z tego co na nich zdobyto, nowe szykował. Tak można było iść do samego Gdańska, który tak patriotycznie się bronił w 1793 r. gdy Jan Henryk też, jako generał wzgórze Lecha w Gnieźnie jak własnej matki i kolebki państwa polskiego, bronił. Teraz we dwóch insurekcję na Kujawach a nawet na Pomorzu wywołali i zdobyliby nie tylko cały drugi, ale i pierwszy zabór z Lęborkiem i Bytowem odbili, gdyby nie hiobowa wieść znad Wisły, która im skrzydła, jednym cięciem podcięła. A była to wieść maciejowicka, najcięższa jaką zna historia nie tylko Polski, ale i reszty narodów Rzeczypospolitej. Gorsza od niej była już tylko Rzeź Pragi w listopadzie jeszcze tego roku. Słusznie starzy ludzie mawiali, że nieszczęścia chodzą parami. I przyszły. Ale jak do tego doszło? Goniec dopadł kwartę Kościuszki na Mokotowie. Był od Ponińskiego co stał ze swoją brygada w górze Wisły. Naczelnik natychmiast polecił młodemu porucznikowi, który mu te wieści przyniósł, pędzić z powrotem z krótką odpowiedzią: „Generale, zwiń wojsko i idź na Oronne. Będę tam czekał. K.” Był to może najważniejszy rozkaz w historii polski. Porucznik Zakrzewski dopadł konia i ani się spostrzegł, jak dopadł go jego młodszy brat na postoju, utracjusz i warchoł, co się zadał z targowicznymi, żądając spadku, po padłym pod Dubienką ojcu, kapitanie gwardii Janie Zakrzewskim. Tłumaczył mu starszy brat Andrzej: Kacper, zostaw mnie, z rozkazem jadę, od tego nasze powstanie zależy, ojczyzny zbawienie”. Ale Kacper za nic miał jakąś ojczyznę. „To twoja sprawa, dawaj ojcowiznę” i jął się do szabli, atakując brata, kainowego grzechu gotów się dopuścić. Obronił się Andrzej przed nim, parując jego ciosy, ale czas na obronę życia uciekał. W karczmie pod Wiązowną doszło do regularnego pojedynku. Widzi Andrzej że rozkazu nie dowiezie, póty brata nie rozbroi, boć przecie zabić go nie może i staje do walki. Ciężka z nim była przeprawa, nim jednym cięciem przerwał sprawę i szablę z rannej ręki bratu wybił. „A teraz Kacper, miej się za zabitego i żebyś mi się na oczy nigdy w życiu nie pokazywał. Wyklinam cię z ojczyzny i z mego życia. Ty już nie masz ojczyzny.” I odepchnął brata. Noc już była gdy pędził na spienionym koniu traktem lubelskim do generała Ponińskiego, by na rano stawiał się na wzgórzu na Oronnem. Tymczasem Kacper Zakrzewski już o niczym innym nie myślał, jak tylko o zemście i jaki tu sposobem znienawidzonemu bratu zaszko-dzić. „Z rozkazem jedziesz? Tak? Już wiem ci ja, co w tym rozkazie

jest.” Rzekł rozwścieczony, podnosząc z ziemi rulon papieru, który bratu z za pasa wypadł, gdy cięli się szablami. Czyta w nim, „na wzgórzu w Oronnem”. „Tam Kościuszko tam ma być. Jak najszybciej”. Najszybciej? To on będzie jak najszybciej u gen. Fersena rosyjskiego dowódcy i szyki pokrzyżuje rodzonemu bratu. „Wróg mojego wroga, choćby brata, jest moim przyjacielem”. Ta zasada sprawdza się teraz w jego życiu. Jak tu tylko jak najszybciej przekroczyć Wisłę. Pędzi koniem wzdłuż Wisły i widzi na wysokości Uchaczy pierwsze czujki kozackie. „Do generała dowódcy!” wrzeszczy z odległości. „Ale którego?” Pytają go Kozacy, jest ich sześciu. „Do Fersena!” odpowiada „Jak najszybciej”, „A, głównokamadujuszczij. Paszli!” I zabrali go ze sobą. Zobaczył ze zdziwieniem, że na Wiśle wyrósł nowy most drewniany, przez saperów rosyjskich od kilku dni budowany. „A więc brat wiedział o przeprawie”, przeleciało przez myśl przewrotnemu bratu. Prowadzą go do jednego z namiotów, który tylko tym się od innych, że ma warty ustawione przed wejściem. Wchodzi, wita się, „do komandanta!” ordynuje ordynansom. Ci sprawdzają mu płaszcz i kieszenie, czy nie ma ukrytej broni. Szablę zostawia przed wejściem u straży. „Cziewo?” zagadnął rosły i potężny jak niedźwiedź Fersen. „Choć Niemiec z pochodzenia, obyczaje ma ruskie”, pomyślał Kacper i od razu zaczął się przymilać dowódcy, wyciągając w geście wiernopoddańczego ukłonu, znaleziony dokument brata. Fersen wziął, rozwinął rulon, jako Niemiec znał łaćnińskie litery, a i polski nie był mu obcy. Czyta w skupieniu, rozjaśnia mu się twarz. Kacper śledzi każde drgnienie twarzy generała, z nadziei że coś mu skapnie za zdradę, a i zemsty na bracie dokona. „Ordynans, wsje gienierały sjuda przyzywaj!” i nie zwracając uwagi na sprzedawczyka, a nawet okazując mu pewne obrzydzenie, wyprasza go z namiotu. Poleca służbie nakarmić: „etowo waćpana!” Teraz już wszystko zawrzało jak w ulu. Nie ma żadnego odpoczynku. Pułki po przejściu przez most, zamiast do noclegu, mają się szykować do szturm. Palą ogień, jak najwięcej, niech myślą, że ich dużo. Przyspieszają przeprawę. Kawaleria razem z piechotą, nie ma czasu. Wszyscy muszą być do świtu na prawym brzegu ich rzeki Wisły. Niektóre bataliony jeszcze w nocy wyruszają naokoło wzgórza wymienionego w donosie. Teraz miał pewność, że mu Kościuszko nie ucieknie. Jego ręką podpisane, to jak wyrok śmierci na jego armię. Wszystko jest podporządkowane przygotowaniu zasadzki na Polaków i Litwinów, którzy im właśnie z pomocą przybyli, aby z „rannym świtem” jak mawiają na Rusi, w tę zasadzkę

wpadli jak zające we wnyki. „Żał mi tych ludzi, nie mają szans, ale caryca jest caryca. To że rozpustnica i to wielka rozpustnica, to całkiem inna sprawa, dla nas jest to Jekatierina Wielikaja. Teraz musi zdążyć z wojskiem, a awans go nie minie i zapomniane mu będzie owo bezowocne półroczne krążenie wokół Warszawy, gdy wraz z Suworowem za kilka tygodni zdobędą Pragę. Żywa noga nie ujdzie, jak tu. W mroku przed świtem 14 tysięczna armia rosyjska rozchodziła się zamiast na nocleg, na punkty planowanej zasadzki przeciw Polakom. Tylko czekać! Tymczasem porucznik Andrzej Zakrzewski, gonił konia resztkami sił, aby dopaść z rozkazem gen. Adama Ponińskiego, syna zdrajcy z 1773 r. który swym poświęceniem, chciał haniebny czyn ojca odpokutować. Walczył ofiarnie pod Raclawicami, gdzie był ranny, a pod Józefowem pobił wkraczających do Rzeczypospolitej „na trzeciego” Austriaków. Teraz pilnował na odcinku prawie stu kilometrów odcinka Wisły od Sandomierza do Kazimierza Dolnego. Generał natychmiast przyjął posłańca, który z przerażeniem stwierdził, że nie ma rozkazu, dlatego przekazał go ustnie, mówiąc, że dla bezpieczeństwa i tajności tak właśnie miał go przekazać. Później, po latach przed sądem pułkowym, gen. Poniński ze łzami tłumaczył, że rozkaz od Kościuszki otrzymał ustnie, podczas gdy naczelnik twierdził, że dał mu go na czas i to na piśmie i żądał okazania pisma. Jego brak niezwykle zaszkodził reputacji generała, którego z racji zdrady i sprzedajności ojca, też za zdrajcę wielu mieć chciało. Spór do dziś nie jest rozstrzygnięty. Może tajemnica braci Zakrzewskich, jednego utracjusza, a drugiego patrioty, co o schedę po poległym ojcu pałaszami pod Wiązowną się bili, jest jakimś rozwiązaniem tej wiekowej zagadki. Tymczasem Kościuszko, jeszcze w nocy, w cywilnym ubraniu, obudził Niemcewicza i obaj konno przybyli na wzgórze pod Oronne. Już pierwszy widok ich zatrwożył. Stali naprzeciw sprawnie przeprowionej armii Fersena, którego pontonierzy właśnie rozbijali most na Wiśle, dając tym wszystkim wojsku do zrozumienia, że odwrotu nie będzie. Taka motywacja zawsze dobrze działa na żołnierzy gdy widzą, że nie ma odwrotu, od starożytnych czasów. Obóz polski był rozbity na płaskowyżu Podzamcze, na którym wznosił się murowany dwór Zamoyskich, właścicieli Maciejowic. Ognie, pieśni, warty, hasła padające przy ich zmianie, jak spod Grunwaldu: „Polska!” i „Litwa!” Nocą widać było ciągnące ku wzgórzom pochodnie nadciągającej z odsieczą Litwy. Jutro będzie bitwa. Każdy porządkował swe życie, niekiedy żegnając się z bliskimi, pisząc różne „testamenta”, czy

wyznając zatajane uczucia. Nadszedł właśnie pod komendą gen. Jana Krzyckiego Regiment Grenadierów Krakowskich, ten sam, co pod Raclawicami, od strony Dziemierzyc rozgromił Tormasowa. Teraz po raz kolejny będą go mieli przeciw sobie. Jest i Fiodor Denisow, ataman kozacki, dywersant spod Wrocimowic i Raclawic. Tym razem pod zgodną komendą Fersena, nie mają szans na rywalizację. Dla obu by się źle skończyła niełaska carycy. W obozie rosyjskich jest ich, generałów cały komplet. Generał Aleksander Tołstoj i Aleksiej Chruszczow, potomek, zbiegłego z Polski w 1493 r. niejakiego Chruszcza, który się potem carom wysługiwał, wg genealogii rodu (któremu nazwisko w sowieckich czasach, ze zrozumiałych wówczas ogólnie względów na „Chruszczew” zmieniono) kawaler orderów aż czterech orłów: Czarnego rosyjskiego, Złotego austriackiego, Czerwonego pruskiego i polskiego Orła Białego, za pobicie i upokorzenie Polaków w powstaniu Kościuszkowskim i epoce napoleońskiej. Na końcu tego szeregu był jeszcze Nikołaj Rachmanow, generał tatarskiego rodu Rachman, (którego nazwisko na rosyjskie Rachmaninow przerobiono z czasem), dowódca artylerii pod Raclawicami i Szczekocinami. Po obu stronach spotykali się prawie wszyscy uczestnicy walk, poza tymi co już w bojach padli, oczywiście. Już o 3.00 nad ranem i jeszcze przy pochodniach właśnie dywizja Rachmanowa rozpoczęła ruch okrążający wzgórze Oronne od północy, próbując odciąć je od zaplecza i ewentualnej pomocy. Podobne ruchy na południu wykonywały dywizje Fiodora Denisowa. Jedynie gen. Chruszczow wykonywał niezrozumiałe, a mocno podejrzanе ruchy u podnóża wzgórz Oronne. Płaskowyz ten, był bowiem trudno dostępny i okalały go z trzech stron głębokie mokradła i bagna, ale Chruszczow, przecież z Polski rodem, nie w ciemną bitę, z młodości pamiętał, że miejscowa ludność na pamięć zna przejścia przez najgłębsze bagna i to jeszcze suchą nogą. Kazał strażom wejść do pierwszej lepszej chaty polskiej i wywlec z niej najstarszego wiekiem mieszkańca. Kto jak kto, ale on będzie znał bagna jak własną nie przymierzając kieszeń. I nie pomylił się. Choć metoda była mocno brutalna, ale skuteczna. „Na wojnie jak w miłości, wszystkie chwytty dozwolone” powtarzał generał i wywleczonego z łóżka chłopinę przed swoje oblicze postawić kazał. „Słuchaj chłopie, - łamaną polszczyzną mówił do niego- widzisz to bagno? Jak nas suchą nogą przyprowadzisz, dostaniesz złotego rubla. Tu wyjął z bocznej kieszonki munduru połyskującego rubla i przed wzrokiem chłopiny wodzić zaczął, jakby chciał mu

dać powąchać. Jak se chłop wyobrazi co za to mógłby kupić, to już jest jego. Zrobi wszystko co mu każe. Ale chłop polski jakiś nierozzgarnięty był, może zaspany, a może na rublach jeszcze się nie znał i przeliczać je na swoje nie umiał, dość, że do przeprowadzania „obcych, ruskich do tego, się nie palił”. Tu się generał Chruszczow zdenerwował i wrzasnął do straży „Na wierjowku go!” Co oznaczało ni mniej ni więcej, żeby go na postronek wzięto. Żołnierze błyskawicznie zarzucili mu sznur grubaśny na szyję i mocno go zacisnęli, aż chłopinie oczy na wierzch wyszły. „No teraz będzie gadał!” A tu nic, cisza. Poluzowali postronek. Chłop się rozprostował, jakby godność odzyskał i pod nogi generała z pogardą splunął. No, tego było już za wiele. Nie dość, że ruskiego rubla wziąć nie chciał, wizerunkiem matuszki carycy na nim wyrytej pogardził, to jeszcze ruskiemu generałowi pod nogi pluć będzie? Niedoczekanie jego! I dawaj go okładać pięściami i kolbą, aż się krwią zalał. „Nic z niego nie będzie, wyrzucicie go” zaordynował generał, co na szczęście błyskawicznie jego słudzy wykonali i wywlekli go z chaty, ciskając go, dla okazania mu pogardy, w błoto. Już chcieli wracać, gdy zobaczyli jak inni strażnicy jak psa na postronku prowadzą jakiegoś wioskowego głupka, który się śmieje i zawodzi, widać że bez przyczyny. „Jak głupi do sera” powiadają na Rusi. Ten, widać nie umieją mówić, rozumiał co do niego mówią i rękami pokazywał, że przez bagna ich przeprowadzi jak mu dadzą to co generał ma na stole, a miał ci generał na nim same frykasy, od pieczystego zaczynając na gruzińskich morelach kończąc. Pokazywał coś rękami, wskazując wzgórze. Domyślili się, że bez żadnego przymusu przez bagna ich przeprowadzi i to z armatami. Wywlekli go na zewnątrz i dla pewności jak psa trzymając na sznurku zaczęli iść za nim przez szuwały i bagna. Miejscowy kaleka, podpierając się rękami „węszył” bardziej drogę wśród mokradeł niż wskazywał. Ale znał ją świetnie i bezbłędnie odczytywał jak z mapy wąskie ścieżki dla pieszych i szerokie „trakty” dla armat. Szli za nim jęgrzy z bagnetami na karabinach, gotowi w każdej chwili je zatopić w ciele wioskowego „głupka”. Ale aż taki głupi to on nie był, żeby nie wiedzieć jaka nagroda ze stołu pańskiego może go spotkać, nagroda jakiej we wsi nikt mu jeszcze nie dał. Dobrze dniało, gdy pierwsi żołnierze Chruszczowa zaczęli się wynurzać z szuwarów i trzciniowisk wprost na wąż schodzący z płaskowyżu Oronnego. Chruszczow sam też piechotą przedarł się przez bagna i gdy wyszedł już z grzęskich i uginających się kęp sitowia, od razu ocenił, że jest to dobre miejsce na

pułapkę na Polaków. Trzeba tylko się zacząć i zaczekać. Właśnie wyta-
czano pierwsze kartacze, armaty lekkiego kalibru u wagi, które zamiast
kul, strzelały kulkami jak śrutem, który zabija w straszny sposób z bli-
ska. Zanim go zobaczą, kombinował Chruszczow i jego artylerzyści, to
będzie za późno. Tymczasem gdzie indziej wokół wzgórza trwała
zacięta bitwa. 23 polskie armaty odgryzały się 55 armatom Fersena
w nierównym pojedynku. Trwał szturm kolejnych podejść do płasko-
wyżu. Naczelnik galopował po nim na grzbiecie siwego konia, w cywil-
nym ubraniu, okryty za to chłopską sukmaną, jak to miał w zwyczaju
od czasów Raclawic i namawiał do wytrwania, wołając „jeszcze trochę,
wytrzymajcie, idzie ku nam pomoc znad Wisły. Poniński w drodze,”
woła do dowódców, którzy wiedzą kim jest w tej bitwie Poniński. Za
jego plecami ostatnie siły, gotowe iść na ratunek zagrożonym odcin-
kom. Brygada królewskiej kawalerii, doborowa jazda szlachecka i obok,
jak dla kontrastu, stoją pieszo Grenadierzy Krakowscy, dowodzeni od
czasów Szczekocin przez gen Jana Krzyckiego, spokojni, wsparci na
kosach, czekający rozkazu. Dwa krańce Rzeczypospolitej, przekrój jej
społeczeństwa. Chłopi na bosaka i szlachta na koniach. A jednak jest
w tym symbol nowych czasów, obie grupy brnią jednej Ojczyzny jak
tego płaskowyżu pod Oronnem. Nagle coś się dzieje. Do Kościuszki
podbiega goniec i wskazując ręką na Wisłę krzyczy coś do niego.
Naczelnik nie czeka ni chwili. Wspina konia i pędzi przez pole ku gen.
Krzyckiemu, stojącymi spokojnie ze swoimi „grenadierami” z kosami,
czekając na swoją kolej, wiedzący, że nie wszystkie siły na raz idą do
boju. To już nie Grunwald, to nowe czasy, trzeba mieć odwody i oni są
właśnie nimi. Kościuszko krzyczy do generała: ”Przeszli, przeszli,
awansuj się waść ku przeprawie, przedarli się Moskale przez bagna”.
Krzyckiemu nie trzeba było dwa razy powtarzać. Daje komendę „Bacz-
ność” i puszcza się biegiem w głąb wąwozu na czele swych grenadie-
rów, ratować sytuację. Idzie, biegnie naprzeciw tych, co na niego też
idą. Chłopi pochylili się lekko i popluwszy w dłonie, mocno chwycili
kosa i najeżyli je wokół biegnącego oddziału. Pęd był taki, że jedni dru-
gim na plecy wpadali nie mogąc się zatrzymać. Gdy dosięgnęli już
wylotu wąwozu i ujrzeli pierwszych Moskali, co się przez niedostępne
dotąd bagna, dzięki wioskowemu gamoniowi przedarli, stała się rzecz
najstraszniejsza. Ryknęły kartacze i to kilka na raz i grad drobnych
kulek, jak rój wściekłych os, poszybował wprost w nadbiegających
kosynierów. Pierwszy padł Krzycki, wskazując szablą kierunek ataku,

za nim padali na ziemię, na krzaki, następni. Wypadały z rąk kosy i tylko jęł O Jezu! Przeszywał swą rozpaczą ziemię i powietrze. Rozbiegli się kosynierzy na boki, ale i to nie pomogło. Następni nie mogąc się zatrzymać wbiegali na ich miejsce, ścieląc się z każdą salwą jak łan skoszonego żyta. To już nie Raclawice, gdzie armaty raz jeden zdołały wypalić. Te pod Maciejowicami biją raz po raz, bez miłosierdzia. Zwał się już uczynił spory leżących zabitych i rannych, gdy kosynierzy zmiarkowali, że Moskali psubratów od flanki brać trzeba, że tak szybko armat nie obrócą jak mogą to zrobić atakujący. Wreszcie niewielka grupka, co się przez morderczy ogień przedarła, skręciła w bok i po kilku krokach dopadła armat, siekąc tych co im taką krwawą łaźnię zgotowali, wymieniając przed tym imiona tych co padli. Kanonierzy kartaczowi, łapiąc co każdy pod ręką miał rozbiegli się po szuwarach. Jedną z armat, która odpalić się nie zdążyła tak odwrócili, że wypłuła ona swe szrapnele w nadchodzącą grupę carskiego wojska. Ale było ich za mało, żeby oprzeć się Moskiewskiej nawale. Wszędzie gdzie się odwrócili Moskali za chwilę było dwa razy więcej. Bo i co mogło dziać ich 6 i pół tysiąca, wobec 12, może 14 tysięcy Moskali. Jęki rannych, krew zabitych, oto bilans maciejowickiej zdrady. Gdy chwiał się sztandar z dumnymi nań słowami „Żywią y bronią”, dotyczący chłopów polskich, „głupi Gabryś”, jak go zwali w Uchaczach, objadał się najlepszymi daniami i morelami ze stołu Chruszczowa. Za chwile następne regimenty zaczęły się „Krwawym Wąwozem”, który w tej bitwie nową nazwę dostał, wspinać na broniony płaskowyż. Dochodziła dwunasta, gdy ich dojrzano na szczycie. Wtedy Kosciuszko podjeżdża na spienionym koniu do dowódcy kawalerii Wojciechowskiego i ordynuje mu: „Spędzić mi tę hołotę ze wzgórze”. Ale kawaleria ani drgnęła. Jej dowódca Wojciechowski, inne otrzymał od króla rozkazy, aby najlepszej kawalerii nie zmarnować w jakiej przegranej już sprawie. A widać bój pod Maciejowicami, mimo, że jeszcze nadzieja nie przeminęła, uznał sytuację za przegraną i zawróciwszy swą kawalerię zaczął się wycofywać z pola bez walki. Kościuszko, przekonany, że najlepsi kawalerzyści pędzą za nim na Moskala, ogląda się i widzi już tylko rząd końskich ogonów, znikający za wzgórze, Rzuca się w pogoń. Podobno w Nowej Krępie dopada kawalerzystów. Błaga ich, że bój tu idzie o istnienie Ojczyzny, przekonuje, że Poniński w drodze, lada moment zza Godziszka i Kawęczyna się wynurza jego oddziały, oni pozostają nieugięci. Mają ocalić brygadę dla króla, a reszta ich nie obchodzi, niech

się wali. „To wasza sprawa, obywatelu Kościuszko, przyjacielu chłopów. Niech cię twoja sukmana osłania. Wzgardziłeś szlachtą, to wojuj sam.” Przystanął Kościuszko i tylko krzyknął za odjeżdżającymi, ale tak, żeby słyszeli. „Bądźcie przekłęci, bądźcie przekłęci do piątego pokolenia. Niech was polska ziemia nie nosi i zamieni się w Sybir, za waszą zdradę”. Gdy odzyskiwała Polska niepodległość, Jędrzej Moraczewski zapisał pamiętne słowa; „Cztery pokolenia na próżno czekały. Piąte doczekało”. Wtedy to pod Krępą dostrzegł Naczelnika kozacko kornet Łysenko. Nie tyle jego co obrączki „nagrodne”, które Naczelnik najdzielniejszym bezpośrednio na polu walki rozdawał z napisem na nim wrytym „Ojczyzna obrońcy swemu”. Teraz te pierścienie stały się przyczyną zguby Naczelnika. Nic tak żołnierzowi nie dodaje zwinności na polu walki jak chciwość. Zapaliły się oczy Łysenki na widok tyłu obrączek i to jeszcze na tyłu palcach na raz. Musza być z brylantami, albo czym tam jeszcze. Brać je! Rzucił się koniem Naczelnik do ucieczki i byłby uszedł chciwości kozackiej, gdyby nie fatum nad nim wiszące, że koń potknął się przy skoku i runął na ziemię, a wraz z nim Naczelnik, wraz z Naczelnikiem jego Powstanie, gdyż naprawdę było ono tylko jego i bez niego mogło już tylko bardziej honorowo przegrać. Kościuszko wypadł z siodła i przekoziółkował na murawie, tracąc przytomność. Ocknął się na chwilę przed tym jak Łysenko trzymał go za środkowy palec i chciał go nożem obciąć. Widząc, że mu „trup” ożył, dzielił go szablą w głowę i była to największa jego rana w tej bitwie, nie licząc rany w sercu po zdradzie i ucieczce kawalerii. Pode-rwał się jeden z adiutantów, że to „sam Kościuszko, Naczelnik, panimajecie!” Sława Bohu, paniali i Kościuszko był ocalony, choć po latach miał mówić, że wypadałoby mu zginąć w tej bitwie, gdyż martwy bardziej by się przydał ojczyźnie, niż żyjąc na obczyźnie jeszcze 23 lata, do 1817 r. Z chwilą gdy się rozeszła wieść, że Kościuszko uwięzion, opadły ręce obrońcom. Na znak poddania wbijano karabin bagnetem w ziemię. Wtedy Moskale rozkazali piechurom położyć się na ziemi, niby po to, aby ich policzyć. Dopiero po chwili ktoś podniósł głowę i krzyknął na całe gardło: „Mordują! chłopcy ratujta się! Widzieli jak ich tysiące zerwało się by wyrwać się z tej iście azjatyckiej pułapki, nie znającej prawa wojennego ni miłosierdzia. Sołdaci moskiewscy bowiem rze-czywiście, podbiegli do leżących i zaczęli ich przebijać bagnetami do ziemi, mordując jednego po drugim. Ale już trzeci poderwał się, chwycił za bagnet, inny wyrwał karabin i zręcznie się bronił osłaniając

odwrot pozostałych. Wszyscy, kto przeżył tę bezprzykładną masakrę zbiegał ze wzgórza na Oronne, na Syrokomlę, na wieś Krzywdę, leżącą w pobliżu. Maciej Bartos, co po ojcu nazwisko Głowacki odziedziczył też był wśród nich, przez Krzyckiego, po Szczekocinach, po śmierci ojca, przygarnięty do regimentu. Oszczędzony w ataku na wawóz z pozostałymi grenadierami w niewolę chciał się oddać, odkładając kosę i leżąc twarzą do ziemi. Nagle uniósł się i zobaczył jak jakiś żołdak, od którego okrutnie cuchnęło wódką, przebija i przyszpila do ziemi starego żołnierza, którego polubił w marszu pod Maciejowice. Ten krzyknął w chwili rozpaczy: „Maciek, ratuj się! Uciekaj!” Dojrzał jak tamten obrócił wzrok ku niemu i już szedł na niego z pochylonym bagnietem, mniemając, że jest bezbronny. Maciej Głowacki, choć mu było 17 lat, w lot pojął zagrożenie. Jak by mu ktoś szepnął do ucha: „pistolety ojca”. Rzeczywiście, ojciec umierając wręczył mu jako legat i obowiązek dalszej walki dwa pistolety, które od kniazia Szujskiego z ich wsi otrzymał. Teraz, w dalszej walce się miały przydać synowi umierającego Wojciecha. I rzeczywiście się przydały. Zamiast zdrętwieć ze strachu i poddać się biernie fatalnej chwili i pijanemu zbójowi w carskim mundurze, przypomniał sobie o pistoletach, ratujących życie. Ocaliły one kniazia Szujskiego pod Leluchowem, ocaliły ojca pod Raclawicami, może ocalą jego Macieja Głowackiego pod Maciejowicami, wszak ta wieś jego nosi imię. Przewrócił się na bok wydobył jeden z nich i wymierzył w moskiewskiego zbója. „Jezus, Marja” pomóż mi!” Przytrzymał oburącz i wypalił gdy cuchnący stwór z zakrwawionym bagnietem dobiegał już do niego. Łatwiej było trafić, a mierzył w głowę. Huk rozerwał mu ją na strzępy, jeszcze w ostatnim momencie usłyszał jakieś rosyjskie przekleństwo, którego nie rozumiał i zapadła cisza. Żołdak jak długi leżał z głową na znak, z wielką w niej dziurą między oczami. Maciej poderwał się jak zając. Dосkoczył do starego wiarusa, ale on już dogorywał, szepcząc: „Maciuś, uciekaj, chroń siebie. Będziesz Polsce potrzebny” i skonał. Maćkowi nie trzeba było dwa razy powtarzać. Wydobył drugi pistolet i już śmieiej ruszył ku Oronnemu, jedynej drodze jeszcze nie zablokowanie przez wojska Tołstoja idące od północy. Zbiegł z płaskowyżu i ukrył się za rogiem pierwszej chaty za wsią, gdy posłyszał galopującego jeźdźca. Wyrzwał z za węgła, dojrzał go również jeźdźcie i zmierza ku niemu. Tym razem Maciek nie czekał. Wpadł z za chaty na drogę i zagroził ją jeźdźcowi. Wen wspiął konia i stanął bokiem do drogi, żeby zobaczyć kto mu ją zagradza. Gdy

dojrzał było już za późno. Maciek Głowacki pociągnął za spust drugiego pistoletu. Potężny huk rozdarł powietrze. Gdy opadł dym, na drodze jak długi leżał carski Kozak w przestrzelonej papasze. Maciek bezselestnie obszedł leżącego z lękiem, że się może ocknie i źle z nim będzie. Po czym nagle chwycił uzdę, wyszarpnął lejce z dłoni padłego, „Boże, kim on był?” wyszeptał i jednym ruchem wskoczył na konia, który posłusznie pogalopował przez otwarte pola. Po drodze, gdzieś po 20 kilometrach, gdy zziajany koń przystanął zobaczył nadbiegających żołnierzy Ponińskiego. „Daleko Oronne?” pytali. „Nie idźcie tam, bitwa już przegrana, zaatakowali nas o świcie. Teraz trwa pogrom, bronni się Podzamcze, może jeszcze kogoś uratujecie!” Zobaczył jeszcze generała jak poganiał żołnierzy, dodając im animuszu, że idą ratować Ojczyznę, ale Ojczyzna stracona. Została ojcowizna i tę trzeba ratować. Wspiął konia i pogalopował, kierując się słońcem na Rzędowice. Przybył ku uciezce macochy Jagny i jej córek a jego sióstr. Teraz on będzie im synem, bratem i opiekunem na ciężkie czasy, które miały nadejść. Do Rzędowic zbliżali się Austriacy. Zaczęły się zabory. A Poniński, bystry generał i patriota, szybko zorientował się w rozmiarach klęski i ratując kogo mógł, Moskałe go omijali, on ich też, wycofał się i forsownym marszem poszedł na Pragę, przygotowując ją do obrony. Jeszcze słyhać było długo jak Działyńscy bronili się w Podzamczu. Po masakrze na równinie, nie wierząc Moskałom, schronili się w piwnicach i długo jeszcze do nich strzelali, póki im prochu i ognia starczyło. Potem już wszystko ucichło, a równinę pokryła wieczorna mgła jak żałobny całun. Podobno wszyscy zginęli i nawet nie miał kto nad nimi zapłakać. Bitwa była skończona. Tymczasem droga na Warszawę została otwarta i bronili jej od wschodu już ostatni rycerze Rzeczypospolitej. Nadszedł z Litwy gen. Jakub Jasiński, po upadku Wilna i Grodna, prowadząc ze sobą dziwnych Litwinów, mówiących niezrozumiałą mową, co to pierwszy raz ujrzeli stolicę swego wspólnego państwa. Obsadzili oni najbardziej zagrożone odcinki Pragi i na tych szzańcach cicho zginęli, gdy przyszedł na nich czas, w dniu szturm i rzezi, pamiętnego dnia 4 listopada 1794 r. w niedzielę, gdy zapadł się świat, a z nim i oni. Spotkali się też na szzańcach Pragi i bracia Zakrzewscy. Poznali się już z daleka. Andrzej stał na wysokim nasypie, pod który z karabinem i bagnetem w ręku podchodził właśnie Kacper z rosyjskimi gefrajtrami. Był świt i każdy żołnierzy dostał po zdwojonej kwaterce wódki, więc prawie nie czuli zimna. Kacper też sobie „golnął” dla kurażu

i wypatrywał brata. Jeszcze nie zakończył z nim porachunków. Andrzej zaś właśnie zakończył poranną modlitwę słowami: „Ojcie spraw, abym nie spotkał w boju, brata. Jeśli mam zginąć i taka jest wola Twoja, spraw abym nie odszedł z tego świata jak Kain, unurzany we krwi brata. Zbaw mnie i zbaw jego, toć mimo wszystko to mój starszy brat od dzieciństwa. Ratuj nas!”. Nie miał zbyt dużo czasu, bo widział już wspinających się na szczyty Pragi, coraz liczniejszych żołnierzy wroga. Jeszcze go odpierali, ale na ile szturmów sił im wystarczy? Kiedyś będzie musiał przyjść koniec. „Panie spraw, aby to był błogosławiony koniec, aby z niego wyszło zbawienie Polski, Litwy i całej Rzeczypospolitej.” Chwila rozstrzygająca ich spór o ziemię, o względy ojca, o które cały czas rywalizowali, o miejsce na tej ziemi, nadchodziła i zdawało się, że dla nich dwóch miejsca na niej już nie ma. Kacper aż nazbyt był pewien, że to jemu, u boku Moskali wszystko po ojcu się należy, że ten podlizuch, co ojca miłością do jakiejś tam ojczyzny omotał, aż mu ten przed śmiercią, w bitwie pod Dubienką, cały majątek przekazał, a jego jak jakiego biblijnego Ezawa, wydziedziczył, teraz się nie wykpi? Jego będzie wszystko, choćby miał brata zabić i raz na zawsze spór zakończyć. Podgrzana wódka, wypita jednym haustem rozżarzyła mu oczy, więc widział daleko i wyraźnie, omiatając wzrokiem całe przedpole, ledwo uzbrojonych szczytów Pragi. Dojrzał go i zaraz zwrócił się w jego stronę. Mógłby go nie zauważyć, walczyć gdzieindziej niż on. Wspierał swych mocodawców Moskali w mordowaniu rodaków z dala od rodzinnego brata. Ale takiej okazji załatwienia spraw rodzinnych on już nie przepuści, bo drugiej znajdzie. Tu można wszystko uczynić, tu się wszyscy mordują. Bracia też. Nikt nie zauważy jak jeden z nich padnie. Dlatego szybkim krokiem zaczął iść sprężyć się w jego stronę. Dzielił ich już tylko jeden stary płot, który runął za pierwszym kopnięciem. Został się sterczący jedynie kołek w płocie, o który oparł się Kacper, mierząc z bliska do brata. Strzelił i trafił go w ramię, tak że brat odwinął się ukląkł na prawe kolano. Opadła mu ręka i gdy podbiegał brat, upuścił bezwolnie karabin. Gdy Kacper już dopadł Andrzeja i mierzył weń bagnietem, gdzieby tu celniej uderzyć, zaczepił nogą o ów nędzny kołek w płocie i poczuł że leci go przodu wprost na przewracający się karabin, co wypadł z dłoni rannego Andrzeja. Gdyby diabeł chciał te chwile wyreżyserować, lepiej by nie wymyślił. Wpadł on prosto w błoto, zarył się w nim kolbą i powoli odchyłał w stronę nadchodzącego dziarsko Kacpra. Spotkali się w pół drogi i płaski polski bagnet miękko wbił się

w pierś Kacpra. Stęknął tylko i wytrzeszczył na brata oczy w bezbrzeżnym zdziwieniu. Przecież to nie on miał tu zginąć, on protestuje, ale ostatni dech uwalniał się z jego piersi powoli. Ranny Andrzej podszedł na kolanach do brata, ujął go w pól i wtedy poczuł jak trójgraniasty bagnet rosyjski przebija jego ciało. I on poczuł, że umiera. Objął ostatnim ruchem wiotkie ciało brata i wymówił ostatnie słowa. Ojczy wybac mi, bo nie wiedział co czyni, zbaw mi brata, za niego daję Ci siebie. I poczuł jak z ust brata poląła się krew, a z oczy popłynęły mu łzy. I tak zakrzepili razem uściśnięci, wsparci na prostym kołku od płotu, który jak niema dłoń wznosił się do nieba nad bratobójczym polem bitwy. Klęczeli przed sobą i tylko wystające im z pleców bagnety oznajmiały, że są to martwi bracia, których dopiero śmierć pojednała. Gen. Suworow tuż po szturmie wspinał się po tej samej skarpie, sprawdzać działanie swojej maksymy wśród jego żołnierzy, że „kula to głupia, ale bagnet to zuch”. Gdy spojrzął na ciała zakrzepłych braci, przekonał się o słuszności głoszonej przez niego teorii. Spotkał Fersena, który nadszedł z drugiej strony. „Wot, Paljaki, ubiwajut drug druga” „Znam tego drugiego, pomógł mi pod Maciejowicami” odparł mu Fersen. Póki zabijają siebie, są łatwi do pokonania, ale gdy się kiedyś zjednoczą, będzie z nami krucho” dodał. „Rassija niepobiedimaja”, nie smogut” odparł mu Suworow „Nie dadzą rady, My niepokonani. Najpierw sami się pozabijają. Fersen łap indyki, niech one chociaż przeżyją tę rzeź, która się tu wyprawia”. I dodał „No medal u matuszki Jekateriny zapewniony, a może jeszcze jaki stopień marszałka mi się dostanie, jak myślisz?” Fersen oddalił się bez słowa, wściekły, że to nie jemu dostanie się Warszawa, którą od pół roku zdobywał bez powodzenia. Ot szczęście wojenne. Jeden walczy, a drugi laury zbiera. Ale ten Polak tak łatwo dał się zabić. I to własnemu bratu. Jak opowiadał, miał z nim na pieńku”. „Upała i prapała ich Polska. Wsja sława Jekaterinie!” Maciej Głowacki raz jeszcze trafił na Rosjan, gdy z armią Napoleona wkroczył do Moskwy 18 września 1812 r. Obsługiwał wtedy ruchomy szpital dla jeńców rosyjskich, pozostawionych na ulicach, podpalanej przez Rosjan, Moskwy. Opatrywał im wtedy rany i wywoził za miasto do polowych szpitali.

DR LESZEK MAREK KRZEŚNIAK

O STARANIACH O UPAMIĘTNIE NIE POLA BITWY POD MACIEJOWICAMI

W lutym 1969 roku z inicjatywy Płk Stefana Roli, Zofii Kowalewskiej i Leszka Marka Krześniaka utworzono Towarzystwo Miłośników Maciejowic, którego statutowym celem były starania o odzyskanie praw miejskich, odrodzenie tradycji obchodów kościuszkowskich i wystawienie pomnika Tadeusza Kościuszki na rynku w Maciejowicach. Wysuwano też postulaty upamiętnienia pola bitwy.

Od najwcześniejszych poczynań należało przywrócenie pamięci pamiętnej bitwy pod Maciejowicami 10 X 1794 r., w 175 rocznicę bitwy pod pamiętkowym drzewem przy drodze z Maciejowic na pole bitwy 3 osobowa delegacja zapaliła znicz. Obchody 177 rocznicy bitwy miały niezwykle uroczysty charakter z udziałem bardzo licznym mieszkańców Maciejowic, delegacji zakładów pracy, ochotniczej straży pożarnej z Maciejowic, delegacji z całego powiatu z udziałem posła ziemi garwolińskiej Stanisława Matusiaka. Zorganizowano też konferencję popularno- naukową. Na polu bitwy przedstawiciel Wojskowego Instytutu Historycznego płk Tadeusz Rawski opowiadał o przebiegu bitwy i zachęcał do oznaczenia i upamiętnienia.

W związku z trudnościami ze strony władz z jakimi spotykało się TMM w początkowym okresie istnienia oraz negocjowaniem przez nie potrzeby wznoszenia pomnika Tadeusza Kościuszki w Maciejowicach oraz ze zwaleniem się starego zabytkowego dębu, który przez ludność miejscowo uznawany był za świadka bitwy, w którego konarach był

drewniany krzyż, TMM podjęło decyzję aby w tym miejscu ustawić pamiątkowy głaz z odpowiedni napisem. Uzyskanie zgody na realizację tego upamiętnienia spotykała się także z dużymi oporami władz partyjnych. Kiedy w końcu uzyskano taką zgodę, płk Stefan Rola, ówczesny prezes towarzystwa, wniósł to upamiętnienie w oparciu o projekt architekta Macieja Kysiaka z Politechniki Warszawskiej (późniejszego profesora i dziekana Wydziału Architektury), w którym obok kamienia umieszczono początkowo 10, a potem 15 metalowych symbolicznych kos.

Napis na kamieniu:

1794-1974 W HOŁDZIE TADEUSZOWI KOŚCIUSZCE NACZELNIKOWI NARODU I JEGO ŻOŁNIERZOM. TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MACIEJOWIC.

Upamiętnienie to zlokalizowane przy drodze z Maciejowic do Podzamcza, na pole bitwy, było pierwszym z elementów planu upamiętnienia pola bitwy pod Maciejowicami. Pomysł ten konsultowano prof. Andrzejem Zahorskim, który zauważył, że tak oddalony od samego pola bitwy punkt, może symbolizować żołnierzy 2 regimentu, którzy rzeczywiście na początku bitwy byli wysunięci pod Maciejowice, wprawdzie historycznie oddział ten był wysunięty kilkaset metrów dalej, po drugiej stronie Okrzejki, ale ta lokalizacja kamienia wydawała się być najlepszą. Na podkreślenie zasługuje czynny udział wielu członków Towarzystwa Miłośników Maciejowic w wyszukiwaniu i transporcie tego kamienia.

Trudności z formalnym załatwieniem pozwolenia na to upamiętnienie oraz samym jego wykonaniem, tylko siłami społecznymi, spowodowały, że uroczyste odsłonięcie tego kamienia odbyło się dopiero w roku 1979.

W 1973 r. na skwerze na rynku w Maciejowicach z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Maciejowic ustawiono tablice przedstawiające plany bitwy 10 X 1794 r. opracowane przez płk Tadeusza Rawskiego oraz historię Maciejowic.

W 1974 r. w pałacu w Podzamczu rozpoczęto prace nad makietą przedstawiającą światłami przebieg poszczególnych faz bitwy, niestety zanim prace zostały zakończone, dyrekcja Państwowego Gospodarstwa Ogrodniczego, która zarządzała pałacem, zdecydowała o przeniesieniu

tej makiety do szkoły w Maciejowicach, gdzie nigdy nie została ukończona, a następnie rozebrana.

W roku 1981 architekt Maciej Kysiak z Politechniki Warszawskiej z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Maciejowic opracował projekt upamiętnienia pola bitwy w postaci dużej makiety w terenie na samym polu bitwy. Makieta miała być zlokalizowana na najwyższym punkcie wzgórza, przy drodze z Podzamcza do Oronnego, którą oglądałoby się z niezbyt wysokiego pomostu widokowego, a bloki z betonu symbolizujące poszczególne oddziały byłyby tak usytuowane w terenie, że patrząc przez nie kilkaset metrów dalej, wskazywałyby miejsca gdzie te oddziały stały w czasie bitwy. Niestety ówczesne władze lokalne nie zainteresowały się tym projektem, ani nie szukały środków na jej realizację u władz wyższych szczebli.

Płk Leonard Ratajczyk w roku 1991 z inspiracji Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej opracował plan wytyczenia na pobojowisku ścieżki historycznej, która biegłaby od pałacu w Podzamczu wzdłuż polskiej linii obrony do Oronnego z oznaczeniem miejsc, w których stały poszczególne polskie oddziały. Niestety nie uzyskano zgody, ani środków na realizację tego zamierzenia. Staraniem Towarzystwa Miłośników Maciejowic obszar pola bitwy na wzgórzu od Podzamcza do Oronnego został objęty opieką konserwatorską.

W 1993 r. z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Maciejowic i Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej na polu bitwy odbyła się pierwsza inscenizacja jej przebiegu z udziałem młodzieży za szkół, wojska i organizacji społecznych.

Młodzież stająca na polu bitwy i obrazująca poszczególne polskie regimenty miała kolorowe proporce z barwami oddziałów piechoty, jazdy, artylerii – ufundowanymi przez Polską Fundację Kościuszkowską. Inscenizacja ta zgromadziła wielu widzów i duża pomoc przy jej organizacji wykazały ówczesne władze Gminy.

Od tego czasu wielokrotnie na polu bitwy urządzano inscenizacje, także w czasie młodzieżowych rajdów turystycznych „Szlakami bitwy pod Maciejowicami”, które były organizowane w październiku w najbliższym możliwym terminie do kolejnej rocznicy bitwy, Rajdy takie odbywały się corocznie od 1985 r. Wędrowano trasami, którymi maszerowały polskie i rosyjskie oddziały, a na samym polu bitwy palono ogniska wzdłuż polskiej linii obrony, a uczniowie ze szkół

w Maciejowicach i gminie, opowiadali z przejęciem o dowódcach, składzie osobowym, szlaku bojowym, udziale w bitwie i losach żołnierzy po niej – kolejnym docierającym tu grupom rajdowiczów. Głównym organizatorem i kierownikiem historycznym tej nauki i popularyzacji wiedzy o bitwie był Włodzimierz Witczuk – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i organizator Muzeum im. Tadeusza Kościuszki w Maciejowicach. Po jego odejściu rajd zmieniał wielokrotnie charakter i historycznie ubożał, chociaż w niektórych latach uczestniczyły w nim na zakończeniu grupy rekonstrukcyjne w strojach historycznych z końmi, bronią z epoki. W znacznie mniejszej skali pokazywano drobne epizody bitwy w wykonaniu rekonstruktorów w mundurach historycznych, na koniach lub pieszo z pokazami strzelania z broni czarnoprochowej w parku w Podzamczu. W początkowym okresie na rajd ten przybywało ponad 1000 uczniów nie tylko ze szkół powiatu garwolińskiego, ale i z Warszawy oraz różnych okolic Mazowsza. W organizacji wielu edycji tych rajdów czynny udział brali członkowie Towarzystwa Miłośników Maciejowic.

Ostatnio rajdy te skurczyły się do imprezy jednodniowej i uczestniczy w nich niewiele ponad 300 uczniów, a głównym ich organizatorem jest Gminny Ośrodek Kultury w Maciejowicach.

W ramach rajdów były organizowane dla uczestników konkursy wiedzy historycznej o bitwie, Tadeuszu Kościuszcze i jego czasach, gdzie główną nagrodą była replika szabli. Początkowo fundatorami tych replik była Polska Fundacja Kościuszkowska z biegiem czasu zapewnienie nagród wzięli na siebie organizatorzy, choć PFK wielokrotnie była darczyńcą nagród książkowych, głównie własnych wydawnictw o tematyce kościuszkowskiej.

Od kilku lat niektóre inscenizacje epizodów z bitwy były urządzane na rynku w Maciejowicach, gdzie rekonstruktorzy w strojach historycznych, przy odgłosach armat i czarnoprochowej broni strzeleckiej odgrywali sceny bitewne. Towarzyszył im komentarz historyczny, który przypominał główne informacje o bitwie. Widzami tych inscenizacji byli liczni mieszkańcy Maciejowic i Gminy oraz liczni goście, którzy przybywali tu na coroczne obchody rocznicy bitwy.

W organizacji tych wydarzeń główną rolę odgrywały Gminny Ośrodek Kultury w Maciejowicach oraz władze Gminy a reżyserem był Adrian Pogorzelski.

Kilkakrotnie też na polu bitwy organizowano też historyczne gry terenowe dla uczestników wycieczek z kilku szkół, których organizatorem był Adrian Pogorzelski, ówczesny kustosz muzeum, a później organizator imprez turystycznych.

W październiku 1994 roku na polu bitwy w Podzamczu miały miejsce duże obchody 200 rocznicy bitwy z udziałem przedstawicieli władz centralnych, wojska, mszą polową odprawioną przez Biskupa Polowego Wojska Polskiego. Na klombie w pobliżu pałacu w Podzamczu, gdzie mieściła się kwatera Naczelnika przed bitwą i gdzie po bitwie opatrywano mu rany oraz gdzie potem przebywał jako jeńiec, ustawiono pamiątkowy kamień z informacją, że było to ostatnie miejsce walki i pobytu Tadeusza Kościuszki na ziemiach polskich.

Na kamieniu z podobizną Tadeusza Kościuszki umieszczono napis:

MIEJSCE OSTATNIEGO BOJU NACZELNIKA NARODU POLSKIEGO TADEUSZA KOŚCIUSZKI. 10 X 1794 R.

Opałal pałacu w Podzamczu w latach sześćdziesiątych XX wieku, na kamieniu umieszczono tablicę z napisem:

POD TYM DRZEWEM BYŁ OPATRYWANY Z RAN W CZASIE BITWY POD MACIEJOWICAMI 10 X 1794 R. WÓDZ TADEUSZ KOŚCIUSZKO. Z HISTORYCZNEJ LIPY POZOSTAŁY TYLKO MARTWE FRAGMENTY PNIA. ŻYWE – ROSNĄCE OBOK LIPY – TO JEJ ODROSTY.

Pomimo padającego ciągle w czasie uroczystości deszczu, na tle ruin baszty w Podzamczu, młodzież z „Mikrosceń” ze Staromiejskiego Domu Kultury w Warszawie odegrała spektakl w reżyserii Ziemisława Ziomka Olszewskiego „Żale maciejowickie”. Widowisko to przygotowano w oparciu o modlitwy i poezję, która powstała bezpośrednio po tragicznej bitwie.

Formą upamiętnienia bitwy 10 X 1794 r. jest makieta bitwy w Muzeum w Maciejowicach, na której zrekonstruowano rzeźbę terenu oraz przedstawiono położenie wojsk o godz. 11.00. Przyjęto, że 1 figurka żołnierza odpowiada 33 żołnierzom biorącym udział w bitwie i w ten sposób zachowano proporcje obrazujące stosunek sił wojsk walczących. Wykonawcą tej makiety w roku 2004 byli pasjonaci i studenci historii współpracujący z Muzeum Suworowa w Sankt Petersburgu. Fundatorem stołu dla makiety była Gmina Maciejowice, a pozostałe

koszty jej wykonania poniósł osobiście Leszek Marek Krześniak – prezes Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej.

Od 1984 roku są corocznie organizowane w Maciejowicach, najpierw przez 10 lat, Krajowe Sympozja Kościuszkowskie, a od 1994 roku Międzynarodowe Sympozja Kościuszkowskie. Głównym organizatorem Krajowych Sympozjów było Towarzystwo Miłośników Maciejowic, a Międzynarodowych jest Polska Fundacja Kościuszkowska. W czasie obrad sympozjów wielokrotnie omawiano szczegóły militarne przebiegu samej bitwy oraz wydarzeń Insurekcji Kościuszkowskiej przed i po bitwie, losy jej uczestników. Organizowano podróże historyczne szlakami bitwy i po szeroko rozumianym teatrze działań oraz szlakami Tadeusza Kościuszki na Białorusi, Litwie, Ukrainie, Rosji, Szwajcarii. Sympozja te odbywały się przy pomocy historyków z Polskiego Towarzystwa Historycznego i Towarzystwa Miłośników Historii, zaowocowały wieloma publikacjami w prasie fachowej i popularnej. Przedstawiano tu wyniki badań historycznych i wielu uczestników tych maciejowickich spotkań, potem pisało prace magisterskie, doktorskie i habilitacyjne. Na tych sympozjach postulowano upamiętnienie pola bitwy pod Maciejowicami, a także budowę pomnika Tadeusza Kościuszki w Warszawie. Tu przedstawiano wyniki badań georadarowych na polu bitwy w poszukiwaniu mogił poległych żołnierzy. Tu wystawiano znaleziska podjęte z pola bitwy, fragmenty broni, kule armatnie i karabinowe, guziki, krzyżyki, kostki do gry, fragmenty fajek itp.

Zawsze przed sympozjum odbywają się koncerty artystyczne. Przez ponad 20 lat na występy przyjeżdżały zespoły z Białorusi, z okolic z których pochodził Tadeusz Kościuszko a także artyści z Litwy, Ukrainy, Rosji.

Sympozjom towarzyszą wystawy fotogramów, zdjęć z miejsc związanych z Tadeuszem Kościuszką oraz obrazów, głównie o tematyce związanej z tradycją kościuszkowską, scen bitewnych, portretów ludzi tradycji kościuszkowskiej, czy obrazów z pleneru malarskiego. Wielokrotnie były urządzane wystawy znalezisk z pola bitwy, zrekonstruowanej broni z epoki, elementów umundurowania i wyposażenia żołnierzy.

Od kilku lat po zakończeniu obrad sympozjum są urządzane na polu bitwy spacer historyczne wzdłuż polskiej linii obrony od pałacu

w Podzamczu do Oronnego oraz spotkania towarzyskie z poczęstunkiem przy ognisku, wspólnym śpiewaniem pieśni.

W roku 2017, dwusetnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, w miejscu gdzie został wzięty do niewoli Tadeusz Kościuszko, zostały zorganizowane duże obchody przez władze Gminy z udziałem gości parlamentarzystów do Polskiego Sejmu i Unii Europejskiej, władz wojewódzkich i powiatowych, z licznym udziałem delegacji szkół, zwłaszcza kościuszkowskich, udziałem duchowieństwa, organizacji społecznych, wojska. Odnowiono Kopiec Kościuszki, a delegacje z miejscowości związanych z wydarzeniami i bitwami Insurekcji, przywiozły ziemię, którą złożono w kopcu pod kamieniami z nazwami tych miejscowości. Na postumencie krzyża wmurowano okolicznościową tablicę pamiątkową. Uporządkowano też otoczenie Kopca. W czasie uroczystości wystawiony był obraz namalowany przez Hakoba Mikayelyana pt. „Niewola” pokazujący moment zranienia Tadeusza Kościuszki i wzięcia do niewoli.

Inicjatorem powstania tego obrazu była Polska Fundacja Kościuszkowska, obraz ten został wyróżniony na Światowym Konkursie Kościuszkowskim w Australii w roku 2017 oraz został zakupiony do zbiorów Muzeum Niepodległości.

W 2018 roku na zebraniu Towarzystwa Miłośników Maciejowic wysunięto propozycję stworzenia Panoramy Bitwy pod Maciejowicami. Wystąpiono do władz Gminy o zgodę na usytuowanie jej na skwerze na rynku w Maciejowicach, ale takiej zgody nie uzyskano. Z inicjatywy Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej został namalowany cykl obrazów, portretów Tadeusza Kościuszki, scen bitewnych z Raławic, Warszawy, Maciejowic oraz powstał wstępny projekt pawilonu na potrzeby przyszłej Panoramy. Ten wielki panoramiczny obraz przedstawiać będzie wielki wysiłek polskiego w czasie największej w XVIII wieku bitwy na polach pod Maciejowicami. Mimo, że bitwa ta nie zakończyła się zwycięstwem, stała się zaczynem ponad 123 letniego okresu walk i starań o odzyskanie niepodległości kraju, o poprawę doli najbardziej uciskanych warstw społeczeństwa, chłopów pańszczyźnianych. Maciejowice stały się miejscem narodowej refleksji i odkupienia win naszych przodków, których działania nie zapobiegły rozbiorom. Stały się miejscem skąd czerpano siłę do kolejnych działań dla odzyskania niepodległości i wolności osobistej obywateli.

Problem budowy Panoramy przedstawiano na kolejnych sesjach Międzynarodowego Sympozjum Kościuszkowskiego w Maciejowicach, Warszawie i w innych miejscowościach. Przewidywano także w czasie spotkań Wszechnicy Kościuszkowskiej i obchodów Insurekcji Warszawskiej.

W 2021 roku z inicjatywy Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej zrodził się pomysł, aby na polu bitwy, w pobliżu miejsca, gdzie 10 października 1794 r. poległo ok 300 kosynierów z regimentu grenadierów krakowskich, wznieść niewielki pawilon z ich portretami oraz portretami dowódców biorących udział w bitwie. Byłby to nie tylko jeden z elementów upamiętnienia, ale pola bitwy, ale i ważna atrakcja patriotyczno-turystyczna. W nawiązaniu do tego bardzo pożądanym byłoby wytyczenie i oznakowanie ścieżki historycznej i turystycznej wzdłuż polskiej linii obrony na wzgórzu od pałacu w Podzamczu do Oroniego..

Czyniono też liczne starania do uzyskania lokalizacji zarówno dla Panoramy, jak i Pawilon Kosynierów. Jak dotąd nie uzyskano pozytywnego stanowiska władz Gminy w sprawie tych upamiętnień.

W roku 2020 Polska Fundacja Kościuszkowska wydała książkę Prof. dr hab. Tadeusza Rawskiego „Bitwa pod Maciejowicami” przedstawiająca wynik badań naukowych autora, najwybitniejszego historyka wojskowości, nad przebiegiem samej bitwy, co służyć także będzie przy malowaniu obrazu Panoramy.

Z inicjatywy Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej powstały trzy cykle portretów, namalowanych przez Hakoba Mikayelyana malarza z polskim korzeniami pochodzącego z Armenii, a mianowicie: 17 portretów „Przywódcy Insurekcji Kościuszkowskiej” 40 portretów „Ludzie Tradycji Kościuszkowskiej i 10 portretów „Damy serca Tadeusza Kościuszki”. Obrazy te były wystawiane na wystawach tematycznych w siedzibie Muzeum Niepodległości w Galerii Brama Bielańska, Przy okazji Międzynarodowych Sympozjów Kościuszkowskich w Maciejowicach, Żelechowie, Miętmem. Kolekcję portretów przywódców insurekcji nabyło do swoich zbiorów Muzeum Niepodległości, w którym stworzono Galerię Malarstwa Historycznego.

W roku 2021 z inicjatywy władz powiatu garwolińskiego przeprowadzono poszukiwania archeologiczne na polu bitwy, szukano przede wszystkim miejsca pochówku ok. 2000 żołnierzy poległych w czasie

bitwy. Chociaż znaleziono wiele drobnych przedmiotów, jak guziki, części umundurowania, broni, kule armatnie i karabinowe, to miejsca pochówku nie udało się ostatecznie ustalić.

Pozostaje więc nadal otwarta sprawa symbolicznego upamiętnienia tych żołnierzy, dobrym sposobem mógłby być tzw. Pawilon Kosynierów z galerią obrazów i wiecznie płonącym ogniem. Nie ma wątpliwość, że problem zagospodarowania i wyeksponowania pola bitwy pod Maciejowicami dla celów edukacji patriotycznej oraz udostępnienia turystom jest jednym z najważniejszych zadań w przyszłości. Na wzbogacenie ekspozycji i jej rozwój czeka samorządowe Muzeum w Maciejowicach, które przede wszystkim powinno zostać mieć zapewnioną kadrę naukową i merytoryczną opiekę muzealną.

We wszystkich działaniach i staraniach związanych z upamiętnieniem pola bitwy pod Maciejowicami uczestniczył i doradzał od prawie 40 lat Prof. dr hab. Marian Marek Drozdowski, w ostatnich latach wiceprezes zarządu Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej.

APEL

W SPRAWIE PANORAMY MACIEJOWICKIEJ

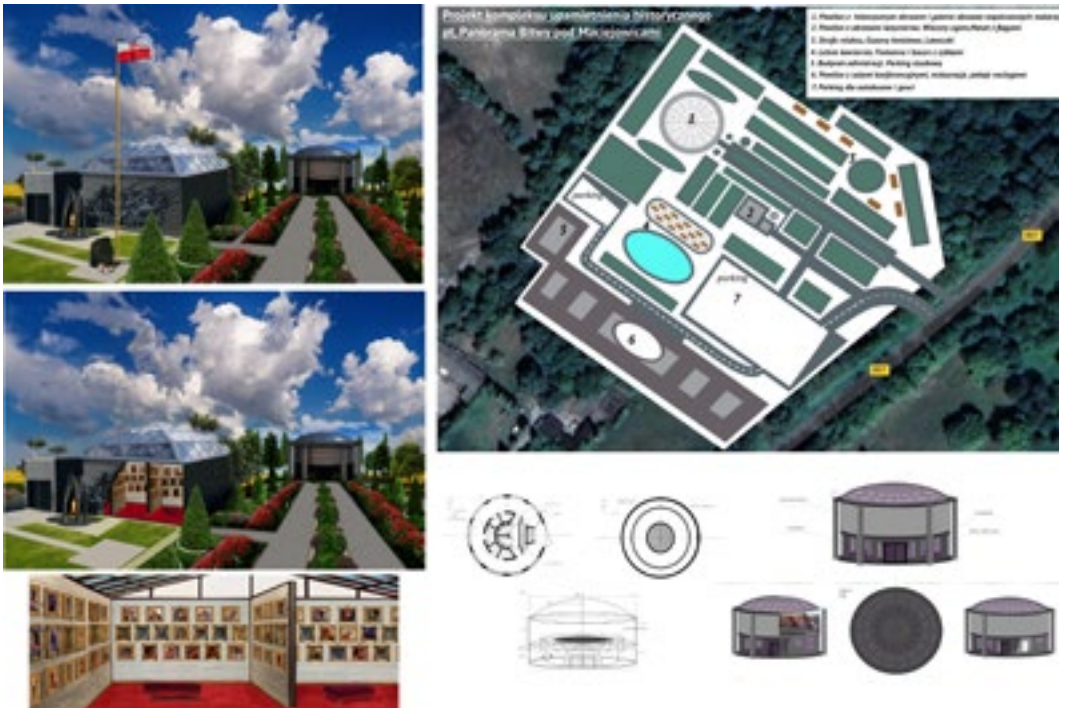
Polska Fundacja Kościuszkowska w 225 rocznicę Insurekcji Kościuszkowskiej postanowiła stworzyć Panoramę Bitwy Maciejowickiej (10 X 1794 r.), w której niezwykłym męstwem wykazali się żołnierze Kościuszki. Mimo, że ulegli przeważającym siłom moskiewskim, a sam Tadeusz Kościuszko został ranny i dostał się do niewoli, to ta największa w XVIII wieku bitwa na ziemiach polskich, była jednocześnie zacznym do całego cyklu starań dla odzyskania niepodległości i budowy nowoczesnego społeczeństwa polskiego. Budowa tej Panoramy w Maciejowicach będzie nie tylko atrakcją turystyczną, ale przede wszystkim działaniem na rzecz lepszego poznania historii naszego narodu i roli wybitnych jednostek w jego dziejach, wzbudzania uczuć i zachowań patriotycznych w miejscu, gdzie miały miejsce te wydarzenia i ten niewymierny wysiłek naszych przodków. Duży, panoramiczny obraz przedstawiający poszczególne fazy i epizody bitwy pozwoli widzom, zwłaszcza młodym, uzmysłwić sobie, jaką ofiarę własnego życia złożyli powstańcy Kościuszki. Wierzymy, że nasze starania zostaną uwieńczone powodzeniem, a osoby które będą nam w tym wspierać uzyskają satysfakcję uczestniczenia we wspólnym i patriotycznym dziele. A kiedy już powstanie Panorama na pewno zechcą ją osobiście zobaczyć. Darczyńcy, którzy wniosą znaczny wkład do budowy Panoramy zostaną uwiecznieni w księgach pamiątkowych i na tablicach. Samej Panoramie będzie towarzyszyć galeria obrazów współczesnych malarzy pokazująca działania Polaków o odzyskanie niepodległości od czasów Kościuszki po czasy współczesne. Dziękujemy za każdą, nawet najmniejszą kwotę, która będzie wspierać naszą akcję.

dr Leszek Marek Krześniak
Prezes Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej

ILUSTRACJE



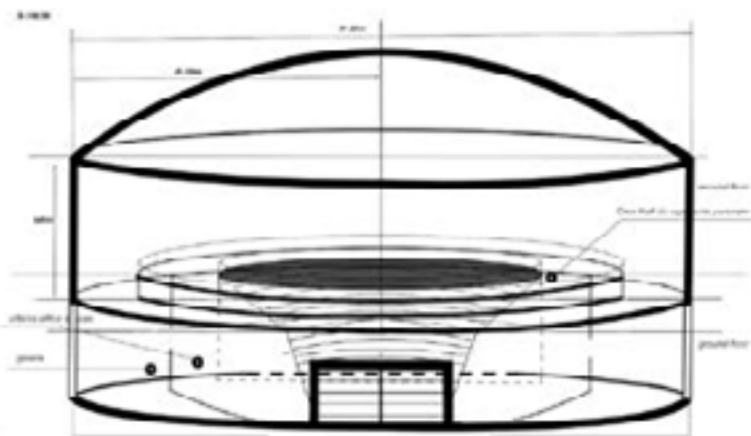
Ryc 01. Wizualizacja Pawilonu Panoramy



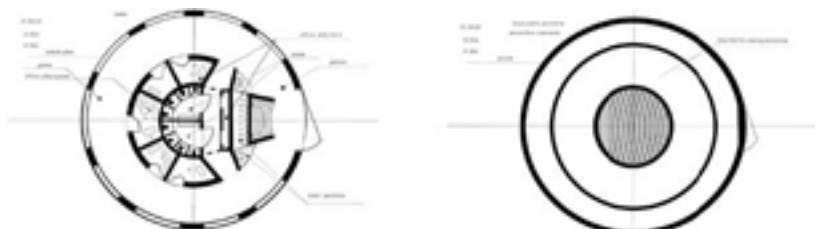
Ryc 02. Koncepcja lokalizacji Pawilonu Kosynierów w pobliżu budynku. Panoramy. Szkic zagospodarowania terenu wokół Pawilonów Kosynierów i Panoramy. Rys. Hakob Mikayelian



Ryc 03. Wizualizacja budynku Panoramy Maciejowickiej



Ryc 04. Widok od frontu budynku



Ryc 05. Przekroje poprzeczne, po lewej Parter, po prawej I Piętro

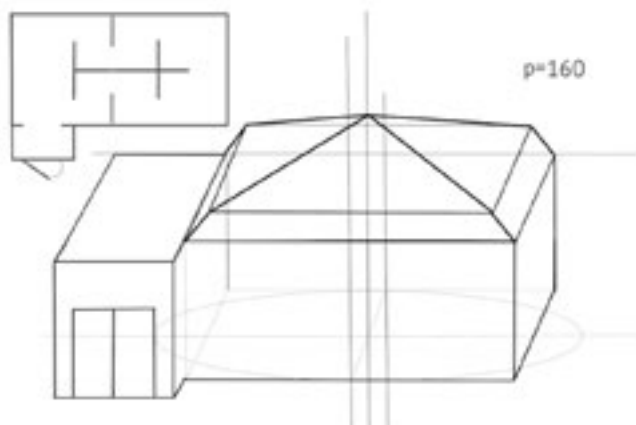
Aby wesprzeć nasze wspólne dzieło należy dokonać wpłaty na konto:

08 2490 0005 0000 4500 7541 8025

Dziękujemy



Ryc 06. Wizualizacja Pawilonu Kosynierów i upamiętnia z z płonącym ogniem
Rys. Hakob Mikayelyan



Ryc 07. Szkic budynku Pawilonu Kosynierów. Rys. Hakob Mikayelyan



*Ryc 08. Wizualizacja Pawilonu Kosynierów i upamiętnia z płonącym ogniem
Rys. Hakob Mikayelyan*



Ryc 09. Projekt wnętrza galerii portretów w Pawilonie Kosynierów. Rys. Hakob Mikayelyan



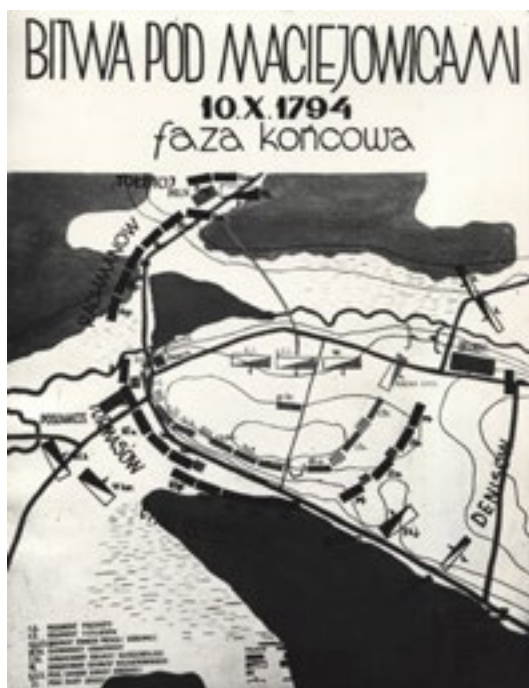
*Ryc 09. „Pomnik z kosami” wg. projektu arch. Macieja Kysiaka.
Foto: L.M Krześniak*



Ryc 10.10. Kamień Pamięci na Rynku w Maciejowicach. Foto L. M. Krześniak



Ryc 11. Tablica z planem bitwy na Ryнку w Maciejowicach wg. proj. Tadeusza Rawskiego (1973)



Ryc 12. Tablica z planem bitwy wg. projektu Tadeusza Rawskiego



Ryc 13. Projekt upamiętnienia bitwy pod Maciejowicami w postaci makiety terenowej na najwyższym punkcie pola bitwy - wg. arch. Macieja Kysiaka



Ryc 14 Projekt elementów makiety terenowej – z kosami i pikami wg. Macieja Kysiaka

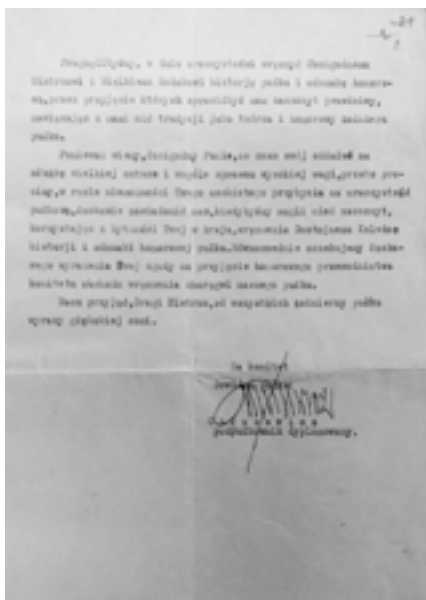
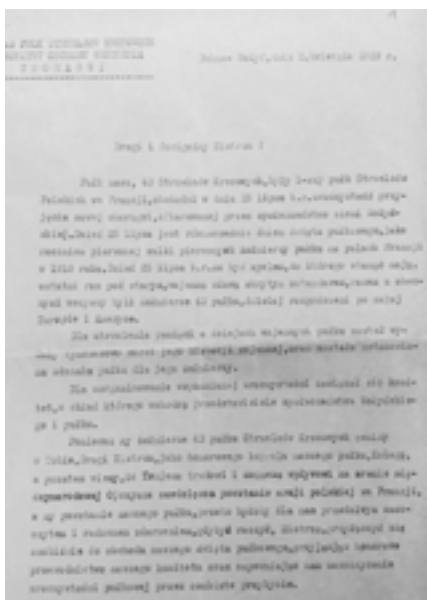


Ryc 15 Wizualizacja upamiętnienia pola bitwy pod Maciejowicacmi wg. proj. Macieja Kysiaka

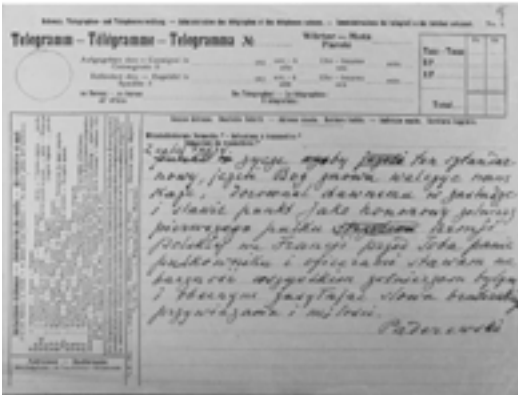
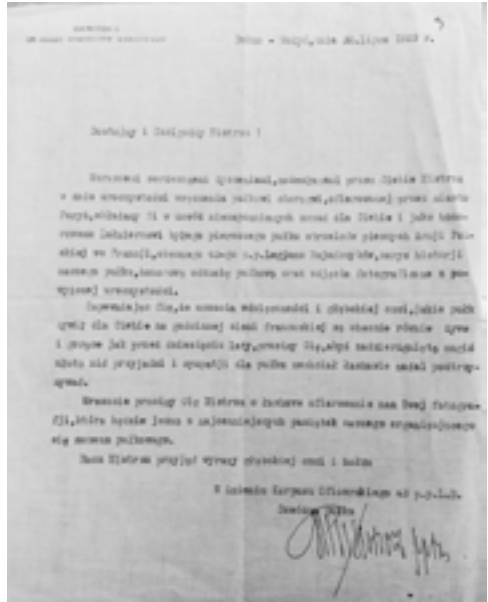
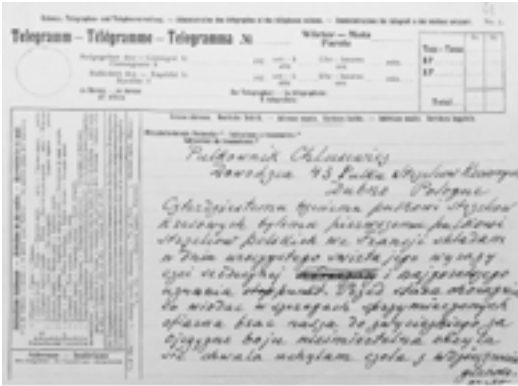


Ryc 16. Książka o historii 43 pułku LB, подарowana I. J. Paderewskiemu w 1929 r., Archiwum Akt Nowych, Archiwum I. J. Paderewskiego, sygn. 1866.

Ryc 17. Dedykacja dla I. J. Paderewskiego w książce pt. Zarys historii 43 pułku LB, od żołnierzy pułku, Archiwum Akt Nowych, Archiwum I. J. Paderewskiego, sygn. 1866.



Ryc 18. Dubno, 02 kwietnia 1929r., List dowódcy 43 PSK, B. Chłusewicz do I. J. Paderewskiego, Archiwum Akt Nowych, Archiwum I. J. Paderewskiego, sygn. 1866.



Ryc 20. Dubno, 30 lipca 1929 r., List dowódcy 43 PSK, B. Chłusewicza do I. J. Paderewskiego, Archiwum Akt Nowych, Archiwum I. J. Paderewskiego, sygn. 1866

Ryc 19. Morges, 25 lipca 1929 r., Odpowiedź I. J. Paderewskiego na list płk. B. Chłusewicza, dowódcy 43 PSK, Archiwum Akt Nowych, Archiwum I. J. Paderewskiego, sygn. 1866.



Ryc 21. Dyplom nadania ryngrafu 43 Pułku Strzelców Legionu Bajorczyków I. J. Paderewskiemu 25 lipca 1939 r. Archiwum Akt Nowych, Archiwum I. J. Paderewskiego, sygn. 47



Ryc 22. Dubno, 25 lipca 1929 r. Legitymacja nr 1 odznaki 43 PSK dla I. J. Paderewskiego, Archiwum Akt Nowych, AIJP.



Ryc 23. Ryngraf 43 PSK podarowany I. J. Paderewskiemu, 25 lipca 1939 r., prezentowany w Muzeum I. J. Paderewskiego do 2018 r., fot. R. Opęchowski. Muzeum Narodowe w Warszawie



Ryc 24. Dubno, 25 lipca 1929 r. Przegląd 43 pułku LB przez gen. dyw. Jana Romera, fot. darowana I. J. Paderewskiemu, Archiwum Akt Nowych, AIJP sygn. 1866



Ryc 25. Dubno, 25 lipca 1929 r. Przegląd 43 pułku LB przez gen. dyw. Jana Romera, fot. darowana J. Paderewskiemu, Archiwum Akt Nowych, AIJP sygn. 1866



Ryc 26. Dubno, 25 lipca 1929 r. Przysięga 43 pułku LB na nową chorągiew, fot. darowana I. J. Paderewskiemu, Archiwum Akt Nowych, AIJP, sygn. 1866.



Ryc 27. Dubno, 25 lipca 1929 r. Przysięga 43 pułku LB na nową chorągiew, fot. darowana I. J. Paderewskiemu, Archiwum Akt Nowych, AIJP, sygn. 1866

Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEJ FUNDACJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ

Polska Fundacja Kościuszkowska, która w roku 2020 obchodzi 30. rocznicę swojej działalności, jest organizatorem corocznych Międzynarodowych Sympozjów Kościuszkowskich, które początkowo odbywały się tylko w Maciejowicach, a obecnie także w Garwolinie, Żelechowie i Warszawie.

Spotkania te gromadzą jako wykładowców historyków badających kościuszkowskie czasy z kraju i zza granicy oraz miłośników historii, kolekcjonerów, artystów, nauczycieli i przedstawicieli młodszych pokoleń, którzy uczestniczą w rajdach kościuszkowskich, turniejach, konkursach, inscenizacjach i rekonstrukcjach historycznych.

Wiele wygłoszonych na Sympozjach referatów weszło do obiegu naukowego, było przyczynkiem do powstania książek i opracowań, artykułów, publikacji w prasie i środkach masowego przekazu.

Za sprawą Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej w różnych miejscach na świecie powstało wiele upamiętnień, jak: tablica pamiątkowa w Pałacu Marmurowym w Sankt Petersburgu (1994), w miejscu, gdzie T. Kościuszko przebywał w niewoli. Tablica pamiątkowa w kościele w Kosowie Poleskim (1996), w miejscu kościoła, w którym odbył się chrzest T. Kościuszki.

Kamień pamiątkowy w miejscu dworku, w którym T. Kościuszko się urodził w Mereczowszczyźnie (1994) oraz tablice pamiątkowe, których nie udało się tam umieścić.

Tablice poświęcone Franciszkowi Karpińskiemu w Łyskowie na Białorusi i w kościele w Iwanofrankowsku (Stanisławowie) na Ukrainie.

PFK uczestniczyła we wszystkich działaniach, związanych z budową pomnika T. Kościuszki w Warszawie i Stalowej Woli (2010). Polska

Fundacja Kościuszkowska wydała ponad 50 publikacji książkowych, broszur, opracowań, materiałów z sympozjów.

PFK w ciągu 30 lat działalności była organizatorem wielu obchodów kościuszkowskich, połączonych z konferencjami naukowymi i popularno-naukowymi w kraju i za granicą: na Białorusi – Brześć, Mereczowszczyzna, Mińsk; w Rosji – Sankt Petersburg (1994), Moskwa (2017); w Szwajcarii (2016) – Solura, Rapperswil; we Francji (1994) – Paryż (Biblioteka Polska); w Australii (2017) – Sydney, Góra Kościuszki. Fundacja zorganizowała liczne wystawy fotogramów i obrazów w Muzeum Niepodległości w Warszawie, a także w Łodzi, Krakowie, Maciejowicach, Garwolinie, Żelechowie, Ursusie.

PFK organizowała podróże historyczne szlakiem T. Kościuszki i wielkich Polaków po Polsce, Białorusi, Ukrainie, Rosji, Szwajcarii, Litwie, Łotwie, Estonii, Francji, Austrii.

PFK jest od wielu lat głównym organizatorem obchodów rocznic Insurekcji Warszawskiej.

PFK przy współpracy z Muzeum Niepodległości od 9 lat organizuje comiesięczne spotkania Wszechnicy Kościuszkowskiej oraz spotkania wyjazdowe. PFK od 2017 r. jest inicjatorem powstania wielu obrazów o tematyce kościuszkowskiej (obrazów batalistycznych, portretów i obrazów związanych z tradycją kościuszkowską). PFK prowadzi działania na rzecz namalowania wielkich obrazów panoramicznych, przedstawiających bitwę pod Maciejowicami i bitwy warszawskie 1794 r. Powstało już wiele obrazów, jak i szkiców do tych panoram. Została namalowana cała kolekcja portretów przywódców insurekcji kościuszkowskiej oraz dam, w których kochał się Tadeusz Kościuszko i które wspierały jego działania. PFK od wielu lat wspiera muzea związane z tradycją kościuszkowską, zwłaszcza muzeum w Maciejowicach, gdzie za sprawą Fundacji zbudowano makietę przedstawiającą bitwę, Muzeum w Mereczowszczyźnie na Białorusi, do którego zostało przekazanych wiele eksponatów, Muzeum na Kopcu Kościuszki, gdzie organizowano wystawy obrazów. Szczególnie owocna i różnorodna współpraca od 30 lat rozwija się z Muzeum Niepodległości w Warszawie. PFK współpracuje ze szkołami noszącymi imię T. Kościuszki w całym kraju, a także ze szkołami na Białorusi i (już od kilkunastu lat) na Ukrainie. PFK popularyzuje idee i tradycje kościuszkowskie w środkach masowego przekazu. Była inspiratorem wielu filmów, reportaży,

audycji radiowych i telewizyjnych oraz artykułów prasowych. Na spotkaniach organizowanych przez PFK bardzo często występują artyści z różnych krajów i zespoły artystyczne z Polski oraz omawiane są sprawy związane z szeroko pojmowaną kulturą. Organizowane są także spektakle teatralne, występy chórów i solistów. PFK od początku swojej działalności była organizatorem licznych inscenizacji historycznych (nie tylko związanych z tradycją kościuszkowską), konkursów strojów historycznych, jarmarków kosynierskich, kursów nauki tańców historycznych i ludowych. Prezentowana obecnie kolekcja portretów przywódców Insurekcji Kościuszkowskiej została zakupiona do zbiorów Muzeum Niepodległości.

Z inspiracji PFK została namalowana kolekcja 40 obrazów „Ludzie Tradycji Kościuszkowskiej” i 10 obrazów z cyklu „Damy serca Tadeusza Kościuszki”.

Polska Fundacja Kościuszkowska czyni usilne starania, aby został namalowany wielki obraz Panoramy Bitwy pod Maciejowicami i został wzniesiony Pawilon-Galeria Portretów Kosynierów.

Aby wesprzeć nasze wspólne dzieło należy dokonać wpłaty na konto:

08 2490 0005 0000 4500 7541 8025

Dziękujemy

Skład:

Andrzej Cereniewicz

Portret Prof. dr. hab. Mariana Marka Drozdowskiego

– autor Hakob Mikayelyan

Wydanie: pierwsze

Wydawcy:

Polska Fundacja Kościuszkowska

www.pfk.waw.pl

e-mail: drlmk@wp.pl, poczta@pfk.waw.pl

tel.: +48 22 625 49 77; fax 22 629 88 01

tel. kom.: +48 602 175 238

ISBN 978-83-85666-33-2



ISBN: 978-83-85666-32-2

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości

(identyfikator wydawnictwa naukowego 42-700)

al. Solidarności 62; 00-240 Warszawa

wydawnictwo@muzn.pl

tel. 826 90 91 w. 41

ISBN: 978-83-66640-94-8

Polska Fundacja Kościuszkowska



Polska Fundacja Kościuszkowska powstała w 1990 roku, aby kultywować i propagować szeroko pojętą tradycję kościuszkowską, przyczyniając się do umacniania więzi łączących Polaków na całym świecie oraz do pobudzenia ich aktywności w sferze kulturalnej i ekonomicznej.

Polska Fundacja Kościuszkowska:

- współpracuje z ośrodkami polonijnymi na Wschodzie i Zachodzie wspomagając naukę języka ojczystego i krzewiąc wiedzę o dzisiejszej Polsce, a także jej dziejach, ze szczególnym uwzględnieniem Tadeusza Kościuszki, stanowiącego uosobienie naszych wielkich tradycji narodowych, patriotycznych i demokratycznych,
- inspiruje i organizuje imprezy kulturalno-oświatowe, ożywiając pamięć o sławnych Polakach w kraju i poza jego granicami,
- uczestniczy w różnych akcjach charytatywnych i kulturalnooświatowych na rzecz Polaków na Wschodzie.

Polska Fundacja Kościuszkowska organizuje dla Polaków z kraju i z zagranicy podróże historyczne szlakami Wielkich Polaków po Polsce, Białorusi, Ukrainie, Litwie oraz do miejsc związanych z Tadeuszem Kościuszką we Francji i Szwajcarii.

Polska Fundacja Kościuszkowska jest organizatorem corocznych Międzynarodowych Sympozjów Kościuszkowskich oraz comiesięcznych spotkań ramach Wszechnicy Kościuszkowskiej.

Polska Fundacja Kościuszkowska współpracuje ze szkołami im. T. Kościuszki oraz stowarzyszeniami i instytucjami kultywującymi tradycję kościuszkowską.

Polska Fundacja Kościuszkowska jest wydawcą różnych książek i opracowań o tematyce historycznej i losach naszych rodaków.

Polska Fundacja Kościuszkowska była jednym z budowniczych pomnika Tadeusza Kościuszki w Warszawie i czyni starania namalowania Panoramy bitew pod Maciejowicami i Warszawą oraz wielu upamiętnień w kraju i za granicą.

Medal pamiątkowy, którym został uhonorowany Prof. Marian Marek Drozdowski przez Polską Fundację Kościuszkowską, wg. projektu Piotra Szalkowskiego.



**MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI W WARSZAWIE
ISBN: 978-83-66640-94-8**

**POLSKA
FUNDACJA
KOŚCIUSZKOWSKA**
Al. Jerozolimskie 31/14
00-508 Warszawa,
tel. 22 625-49-77;
tel./fax 22 629-88-01
www.pfk.waw.pl
poczta@pfk.waw.pl,
drlmk@wp.pl

ISBN 978-83-85666-33-2



ISBN: 978-83-85666-32-2